

# MERITUM

## TOM VIII

Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego  
w Olsztynie



MERITUM

Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

#### **Rada Programowa**

Sławomir Augustowicz, Tamara Bairašauskaitė, Piotr Daszkiewicz, Krzysztof Kania, Norbert Kasperek (*przewodniczący*), Aleksander Kraucewicz, Igor Kryvosheia, Jolita Mulevičiūtė, Dariusz Nawrot, Andrzej Nowak, Janusz Pezda, Tadeusz Zych

#### **Rada Redakcyjna**

Mateusz Klempert (*redaktor naczelny*), Krzysztof Andrzej Kierski (*zastępca redaktora naczelnego*), Sebastian Nowakowski (*zastępca redaktora naczelnego*), Sylwia Skiendziul (*redaktor prowadzący*), Dawid Madziar (*redaktor techniczny*), Dominika Rychel-Mantur (*redaktor statystyczny*), Aneta Maciejewska (*redaktor językowy*), Ewelina Gołębiowska (*sekretarz*)

#### **Projekt logo oraz okładki**

Olena Dudala

#### **Skład i łamanie**

Marzanna Modzelewska

Czasopismo dofinansowane ze środków  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting:

**[www.uwm.edu.pl/meritum/informacje-dla-autorow](http://www.uwm.edu.pl/meritum/informacje-dla-autorow)**

Zasady recenzowania:

**<http://www.uwm.edu.pl/meritum/zasady-recenzowania>**

**ISSN 2080-4547**

#### **Adres redakcji**

MERITUM

Rocznik Koła Naukowego Doktorantów-Historyków  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

ul. Kurta Obitza 1, p. 334

10-725 Olsztyn

tel.: 089 524 64 05

e-mail: [uwmmeritum@gmail.com](mailto:uwmmeritum@gmail.com)

strona internetowa: [www.uwm.edu.pl/meritum](http://www.uwm.edu.pl/meritum)

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. 89 523 36 61, fax 89 523 34 38

[www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/](http://www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/)

e-mail: [wydawca@uwm.edu.pl](mailto:wydawca@uwm.edu.pl)

---

Nakład: 100 egz., ark. wyd. 39,5; ark. druk. 33,5

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 135

# SPIS TREŚCI

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

### **Marcin Böhm**

*De Administrando Imperio* Konstantyna Porfirogenety o strukturze naczelnego dowództwa floty bizantyńskiej w pierwszej połowie X wieku..... 13

### **Przemysław Kaleta**

W sprawie genezy konfederacji Macieja Borkowica..... 31

### **Sylwia Skiendziul**

Pobyty Anny Witoldowej na ziemiach pruskich w 1400 roku ..... 49

### **Paweł Mateusz Modrzyński**

Średniowieczna proskrypcja z kręgu prawa chełmińskiego ..... 71

### **Kamil Jakimowicz**

Organizacja i przebieg wyborów oraz działalność pierwszych konstytucyjnych władz miasta Lublina w 1792 roku..... 85

### **Dominika Rychel-Mantur**

Początki kariery politycznej Tadeusza Matuszewicza (1765–1819) ..... 97

### **Dawid Madziar**

„Królestwo Polskie przywrócone” – oczekiwania współczesnych wobec Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego 1812–1813 ..... 113

### **Jolanta Kowalik**

Dobroczynność w Rosji za panowania Aleksandra I Romanowa..... 131

### **Ewelina Tarkowska**

W drodze do departamentu Côtes-Du-Nord..... 145

### **Damian Siebieszuk, Sławomir Wierzbicki**

Struktura, organizacja i formowanie III Brygady Legionów Polskich ..... 167

### **Mateusz Klempert**

Wielka Brzostowica – dobra Kossakowskich na Grodzieńszczyźnie ..... 191

### **Aleksandra Dzikowska-Światowiak**

Działania wojewody Stefana Kirtiklisa przeciwko Obozowi Wielkiej Polski w województwie pomorskim w latach 1931–1933..... 211

### **Ariel Orzełek**

Publicystyczna refleksja Aleksandra Bocheńskiego na temat obozów politycznych II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych..... 227

### **Mateusz Łodyga**

Metody i środki stosowane w procederze aborcyjnym w okresie międzywojennym na przykładzie spraw z terenu siedleckiego okręgu sądowego ..... 241

### **Kamil Potrzuski**

Koncepcje budowy hali widowiskowo-sportowej w Warszawie międzywojennej ..... 255

**Katarzyna Śliwak**

Powstanie placówek edukacyjnych w Balatonzamárdi i Balatonboglár na Węgrzech ..... 273

**Szymon Pietrzykowski**

Wokół intencjonalistycznych i funkcjonalistycznych prób wyjaśnienia Zagłady..... 285

**Bogumił Rudawski**

Mienie i rasa. Wybrane aspekty „Aryzacji” majątku żydowskiego w Trzeciej Rzeszy i w kraju Warty ..... 311

**Mateusz Opaliński**

Sprawa budowy kościoła na osiedlu Teofilów w Łodzi jako przykład polityki władz państwowych wobec budownictwa sakralnego w latach 1956–1970 ..... 327

**Robert Kolasa**

Relacje między władzą a Kościołem w Pile w latach 1956–1972 ..... 345

**Anna Szczepańska**

Przybycie Kubańczyków do Angoli w 1975 roku – reakcja międzynarodowa..... 365

**Krzysztof Andrzej Kierski**

Kryptonim „Tekla”. Działalność inteligencji katolickiej przy parafii pod wezwaniem świętej Tekli w Ciechanowie w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa (1988–1989) ..... 381

**Sandra Tomczak**

Feminizm szuka korzeni – przyczynek do poszukiwań i przemian w historycznej narracji polskiego ruchu feministycznego ..... 403

**ŹRÓDŁA****Ewelina Tarkowska**

Akta małżeństw zawartych przez polskich emigrantów w departamencie Côtes-Du-Nord w latach 1833–1844 ..... 419

**Mateusz Klempert**

Układ rodziny... hrabiów Kossakowskich po śmierci Aleksandry Lavalów Kossakowskiej z 18/30 czerwca 1886 roku ..... 441

**Sebastian Nowakowski**

Zeszyt do techniki radiotelegrafisty Korpusu Ochrony Pogranicza Michała Manaja..... 455

**RECENZJE****Kinga Czechowska***Encyklopedia getta. Niedokończony projekt archiwistów z getta łódzkiego*, oprac. Monika Polit, Krystyna Radziszewska, Adam Sitarek, Jacek Walicki, Ewa Wiatr, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, ss. 376..... 487**Stanisław Waltoś**Jeszcze raz o *Grabieży ołtarza Wita Stwosza*. Recenzja czy paszkwil Dariusza Matelskiego? ..... 495**SPRAWOZDANIA****Sylwia Skiendziul**Sprawozdanie z interdyscyplinarnej konferencji naukowej pt. *Kobiety Europy epok dawnych – źródła i perspektywy* ..... 505

**Mateusz Klempert**

Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *200 lat kongresu wiedeńskiego – nie tylko rocznicowo*..... 513

**Krzysztof Andrzej Kierski**

*Studium tyranii. Archiwum ciechanowskiego gestapo*. Spotkanie w ramach laboratorium archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, Warszawa 25 stycznia 2016 roku..... 517

**Krzysztof Andrzej Kierski**

Sprawozdanie z II ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Doktoranckie spotkania z historią*, Olsztyn 4 kwietnia 2016 roku ..... 521

**Sebastian Nowakowski**

Sprawozdanie z poszukiwań miejsca spoczynku majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” wiosną 2016 roku..... 523

**NOTY O AUTORACH** ..... 529

# TABLE OF CONTENTS

## ARTICLES AND STUDIES

### **Marcin Böhm**

Constantians porphyrogenetos *De Administrando Imperio* about the structure of the supreme command of the Byzantine fleet in the first half of the X century..... 13

### **Przemysław Kaleta**

Regarding to genesis of Maciej Borkowic's confederation ..... 31

### **Sylwia Skiendziul**

The stay of Anne, wife of Vytautas, on Prussian lands in 1400..... 49

### **Paweł Mateusz Modrzyński**

Medieval proscrition in the Kulm law..... 71

### **Kamil Jakimowicz**

Organization and conduct of the election and activities of the first constitutional municipality of Lublin in 1792 ..... 85

### **Dominika Rychel-Mantur**

The beginnings of political career of Tadeusz Matuszewicz (1765–1819)..... 97

### **Dawid Madziar**

„The Kingdom of Poland restored” – society's expectations towards the General Confederation of the Kingdom of Poland 1812–1813 ..... 113

### **Jolanta Kowalik**

Charity in Russia during the Reign of Alexander I Romanov..... 131

### **Ewelina Tarkowska**

The way to department of Côtés-Du-Nord ..... 145

### **Damian Siebieszuk, Sławomir Wierzbicki**

Structure, organization and forming the Polish Third Brigade ..... 167

### **Mateusz Klempert**

Wielka brzostowica – goods of kossakowski family in grodno..... 191

### **Aleksandra Dzikowska-Światowiak**

Activity governor Stefan Kirtiklisa against Camp of the Great Polish in Pomerania in 1931–1933..... 211

### **Ariel Orzełek**

Publicistic refleciont of Aleksander Bochenski about political camps in Secound Polish Republic in the 30. years ..... 227

### **Mateusz Łodyga**

Methods and resources used in the abortion dealing in the interwar period on the example of the cases from the court district of siedlce ..... 241

### **Kamil Potrzuski**

Concepts of building the sport and entertainment hall in interwar Warsaw ..... 273

<b>Katarzyna Śliwak</b>	
Rising of school in Balatonzamárdi and Balatonboglár in Hungary.....	273
<b>Szymon Pietrzykowski</b>	
On intentionalist and functionalist attempts in explaining the Holocaust.....	285
<b>Bogumił Rudawski</b>	
The race and possession. Some aspects of „aryanization” of the jewish property in the third reich and wartheland.....	311
<b>Mateusz Opaliński (Łódź)</b>	
The case of building a church in Łódź-Teofilów as the example of government policy towards the sacral construction in 1956–1970.....	327
<b>Robert Kolasa</b>	
Relationship Between the Authorities and the Catholic Church in Pila in 1956–1972.....	345
<b>Anna Szczepańska</b>	
The Cuban troops arrival to Angola in 1975 – international reaction.....	365
<b>Krzysztof Andrzej Kierski</b>	
Code name „Tekla”. The activity of catholic intelligence, assembled near local church dedicated to saint Tekla in Ciechanow, in the light of documents created by security service in the Polish people’s republic.....	381
<b>Sandra Tomczak</b>	
Feminism is looking for roots – a reason for searching and finding changes in historical narration of polish feministic movement.....	403
<b>SOURCES</b>	
<b>Ewelina Tarkowska</b>	
The certificates of marriages contracted by the polish emigrants in department of Côtés-du-Nord in 1833–1844.....	419
<b>Mateusz Klempert</b>	
The configuration of family... County Kossakowski family after death of Aleksandra Laval Kossakowska, june 18/30, 1886.....	441
<b>Sebastian Nowakowski</b>	
A book for technique of radiotelegraphist Michał Manaj from Border Protection Corps.....	455
<b>REVIEWS</b>	
<b>Kinga Czechowska</b>	
The ghetto encyclopedia. Unfinished project of archivists from lodzkie ghetto, elaboration by Monika Polit, Krystyna Radziszewska, Adam Sitarek, Jacek Walicki, Ewa Wiatr, published by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2015, p. 376.....	487
<b>Stanisław Waltoś</b>	
One more time about <i>Robbery of the altar of Wit Stwosz</i> . Reviev or libel of Dariusz Matelski”? ....	495

**REPORTS****Sylwia Skiendziul**

The interdisciplinary report from scientific conference entitle: *Women of Europe former epoch – sources and perspectives*..... 505

**Mateusz Klempert**

The report from Polish scientific conference entitle: *200 years of Vienna congers – not only anniversary* ..... 513

**Krzysztof Andrzej Kierski**

Tyranny studies. The archives of Ciechanów gestapo. Encounter within archive laboratory in The Institute Of National Remembrance, Warsaw January 25, 2016 ..... 517

**Krzysztof Andrzej Kierski**

The report from II Polish scientific conference entitle: *PhD meetings with history*, Olsztyn April 4, 2016 ..... 521

**Sebastian Nowakowski**

The report from searching the place of burial Henryk Dobrzański „Hubala” ..... 523

**ABOUT THE AUTHORS**..... 529



## SŁOWO OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Czytelników już VIII tom czasopisma „Meritum”. W 2016 r. ukazują się w roczniku dodatkowo artykuły, które były zaprezentowane na II ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. *Doktoranckie spotkania z historią*, którą ponownie zorganizowało Koło Naukowe Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

W tym roku do grona recenzentów dołączyli: dr hab. Przemysław Dąbrowski, prof. UWM, dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM, dr Radosław Gross z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz dr hab. Marzena Dyjakowska, prof. KUL z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dr hab. Maciej Forycki, prof. UAM z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. Robert Kołodziej z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr hab. Agnieszka Teterycz-Puzio, prof. AP z Akademii Pomorskiej w Słupsku, dr hab. Jarosław Tomaszewicz z Uniwersytetu Śląskiego, dr Jerzy Milewski z Instytutu Pamięci Narodowej Delegatury w Olsztynie, dr Iwona Janicka z Uniwersytetu Gdańskiego, dr Katarzyna Niemczyk oraz dr Katarzyna Wilczok z Uniwersytetu Śląskiego. W tym miejscu składam serdeczne podziękowania nowym recenzentom, że zechcieli wesprzeć nasze czasopismo swoim doświadczeniem, radą i pomocą.

Rok ten jest również rokiem zmian w Radzie Redakcyjnej. Obowiązki redaktora technicznego objął mgr Dawid Madziar, redaktora statystycznego objęła mgr Dominika Rychel-Mantur z Uniwersytetu Śląskiego, a funkcję sekretarza objęła mgr Ewelina Gołębiowska z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Na koniec składam serdeczne podziękowania mgr. Krzysztofowi Augustyniakowi – redaktorowi technicznemu, Annie Osipińskiej – redaktor językowej i Rafałowi Borkowskiemu – sekretarzowi za pracę, którą włożyli przy wydawaniu czasopisma oraz pomoc w upowszechnianiu „Meritum” w Polsce.

Zachęcamy wszystkich do publikowania w czasopiśmie „Meritum”.

W imieniu Rady Redakcyjnej  
*Mateusz Klempert*



**ARTYKUŁY  
I ROZPRAWY**



**DE ADMINISTRANDO IMPERIO  
KONSTANTYNA PORFIROGENETY O STRUKTURZE  
NACZELNEGO DOWÓDZTWA FLOTY BIZANTYŃSKIEJ  
W PIERWSZEJ POŁOWIE X WIEKU**

SŁOWA KLUCZOWE: FLOTA BIZANCJUM, KONSTANTYN VII, SAMOS,  
ROMAN I LEKEPANOS, DROMON

Basileus<sup>1</sup> Konstantyn VII, zwany z racji urodzenia Porfirogenetą (913–959), przeszedł do historii Cesarstwa Bizantyńskiego jako jeden z najbardziej twórczych literacko ludzi na cesarskim tronie w Konstantynopolu<sup>2</sup>. Po ojcu Leonie VI Mądrym (886–912) odziedziczył otwarty umysł i zdolność trafnej obserwacji otaczającego go świata. Jako władca wielkiego imperium, zmagającego się z rozlicznymi wrogami zarówno wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi, nie był typem żołnierza, a raczej teoretyka, który dowodzenie na polu walki zostawiał osobom bardziej kompetentnym od siebie. W jednym ze swoich dzieł, *De Administrando Imperio* (dalej: *DAI*), cesarz pozostawił bardzo interesujący obraz najwyższej struktury dowództwa sił morskich Bizancjum. Owe dzieło zostało spisane pomiędzy 948 a 952 r., a było przeznaczone dla syna Konstantyna – Romana II

<sup>1</sup> Terminem tym również określano bizantyńskich władców. Będę go używać w niniejszej pracy wymienie z cesarzem.

<sup>2</sup> Constantine Porphyrogenitus, *De Administrando Imperio* [dalej: *DAI*], red. G. Moravcsik, tr. R. J. H. Jenkins, Washington 1993; *Vom Bauernhof auf den Kaiserthron: Das Leben des Kaisers Basileios I., des Begründers der makedon. Dynastie. Beschrieben von seinem Enkel, dem Kaiser Konstantinos VII. Porphyrogenetos*, Übers., eingel. u. erkl. L. Breyer, Graz–Wien–Köln 1981; Constantine VII, *Three treatises on Imperial military expeditions*, red. tr. J.F. Haldon, „Corpus fontium historiae byzantinae” [dalej: „CFHB”], t. 28, Series Vindoboniensis, Vienna 1990; Constantin Porphyrogénète, *Le livre des cérémonies*, texte traduit par A. Vogt, Paris 1967, t. 1–4; na temat jego twórczości zob. O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984, s. 170–178; A. Kazdan, A. Cutler, *Constantine VII Porphyrogenetos*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium* [dalej: *ODB*] red. A. Kazdan, t. 1, New York–Oxford, 1991, s. 502–503.

(959–963), dla którego miało stanowić pomoc w rządzeniu państwem oraz w prowadzeniu polityki zagranicznej<sup>3</sup>. Źródło to ma ogromne znaczenie dla badań etnogenezy słowiańskich plemion oraz wczesnośredniowiecznej Europy południowej i środkowej, a także obszaru nadczarnomorskiego<sup>4</sup>. Porfirogeneta wszystkie zgromadzone przez siebie dane kompilował bezkrytycznie, a na dodatek nie miał w okresie późniejszym szczęścia do rzetelnych kopistów, którzy przepisując popełniali błędy. Przez to informacje o flocie bizantyńskiej oraz jej dowódcach są rozsiane po całym źródle. Zapiski cesarza Konstantyna nie są zatem posegregowane w sposób chronologiczny, a bardziej tematyczny. Należy je przytaczać zgodnie z kolejnością poszczególnych paragrafów, co zastosowałem w niniejszym artykule. Głównym moim celem będzie ukazanie działań poszczególnych dowódców floty, jak również w ostatecznym rozrachunku uchwycenie ich karier ukazanych w *DAI*. Po tym krótkim wprowadzeniu, przejdę do analizy dzieła basileusa i zagadnień, które się tam pojawiają.

Cesarz Roman Lekapen (920–944) wysłał patrycjusza Konstantyna, drugariusza ploimon (admirala)<sup>5</sup>, który był protospatariuszem i liktorem, aby przekazał tunikę magistra Kourkeniosowi z Iberii (w domyśle z Gruzji). Drugariusz wyruszył z misją, po czym skierował się do Nikomedii<sup>6</sup>. Admirał nie zdążył wykonać powierzonego mu zadania, bowiem w tamtym czasie do cesarza przybył mnich Agapios z Kyminas, który przyniósł poselstwo od konkurenta Kourkeniosa – jego teścia Asotiosa (Aszota), zwanego Kiskasis. Ów mnich dostarczył propozycje przekazania cesarzowi miasta Ardanoutzin, co zasugerował Asotios<sup>7</sup>. Dlatego Roman zmienił swoją wcześniejszą decyzję i polecił Konstantynowi, aby ten zebrał oddział wojska oraz zajął to miasto w jego imieniu. Drugariusz

<sup>3</sup> A. Kazdan, *De Administrando Imperio*, [w:] ODB, t. 1, s. 593.

<sup>4</sup> D. Dzino, *Becoming Slav, Becoming Croat. Identity Transformations in Post-Roman and Early Medieval Dalmatia*, Leiden–Boston 2010, s. 106–117; S. Toth, *The territories of the Hungarian tribal federation around 950 (some observations on Constantine VII's „Tourkia”)*, [w:] *Byzanz und Ostmitteleuropa 950–1453: Beiträge zu einer table-ronde des XIX International Congress of Byzantine Studies*, Copenhagen 1996 (1999), s. 23–33; P. Stephenson, *Byzantium's Balkans Frontier: A Political Study of the Northern Balkans, 900–1204*, Cambridge 2000, s. 25–26.

<sup>5</sup> Na temat rangi drugariusza ploimon zob. R. Guiland, *Études de titulature et de prosopographie byzantines: Drongarie de la flotte, Duc de la flotte, Mégaduc*, „Byzantinische Zeitschrift”, 1951, t. 44, s. 212–240, przedrukowane w: R. Guiland, *Recherches sur les institutions byzantines*, Berlin–Amsterdam 1967, s. 535–562; H. Ahrweiler, *Byzance et la mer*, Paris 1966, s. 97–99.

<sup>6</sup> *DAI*, paragraf 46, s. 216–217.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

Konstantyn zebrał 300 ludzi, na czele których skierował się do Chaldii<sup>8</sup>. Oddział ten po przekroczeniu granicy z Iberią dostał się w ręce Dawida, brata Asotiosa, którego podejrzenia wzbudził tak liczny orszak bizantyńskiego admirała. Jednak Konstantyn zdołał się porozumieć z Dawidem. Ten przepuścił go do Kourkeniosa, którego Konstantyn uczynił magistrem. Podobnie w drodze powrotnej nobilitował wspomnianego Dawida<sup>9</sup>. Gdy admirał dotarł do Asotiosa i wkroczył do Ardanoutzin, iberijski władca nie zamierzał początkowo przekazać mu obiecane go miasta<sup>10</sup>, ale później zgodził się zatknąć cesarski sztandar nad murami miejskimi i oddał Ardanoutzin ludziom Romana I<sup>11</sup>. Akcja drungariusza zachwiała relacjami z Iberami (Kourkeniosesem i Dawidem), którzy zagrozili, że jeśli cesarz wkroczy do ich kraju, porzucą służbę u niego i zwrócą się o pomoc do Saracenów<sup>12</sup>. Obawiając się takiej reakcji, cesarz Roman, obarczył w liście do wspomnianych władców winą za całą sytuację Konstantyna, zaś samemu admirałowi rozkazał wyjść z zajętego przez niego miasta oraz zabrać ze sobą Asotiosa, któremu chciał powierzyć rangę kuropalatesa<sup>13</sup>. Admirał szczęśliwie wywiązał się z powierzonego mu zadania i doprowadził Asotiosa do Konstantynopola, gdzie cesarz nadał mu wspomnianą wyżej rangę<sup>14</sup>.

Ten paragraf *DAI* jest o tyle dla nas interesujący, że omawia działania głównodowodzącego flotą, który operuje z polecenia cesarza Romana I na łądzie. Drugariusza ploimon Konstantyna poznajemy jako człowieka, któremu powierzono trudną misję w Gruzji (Iberii), odgrywającej ówczesnie ważną rolę dla Bizancjum – sojusznika w wojnie z islamem oraz zaplecza, z którego ściągano bitnych żołnierzy na służbę basileusów z Konstantynopola. Samo Ardanoutzin (dzisiejsze tur. Ardanuç) było stolicą gruzińskiego państewka Tao-Klardzeti, a do tego miastem położonym strategicznie – na szlakach handlowych biegnących z głębi Azji nad Morze Czarne<sup>15</sup>. Być może Konstantyn w drodze na swoją misję, jakąś jej część pokonał morzem. Punktem wyjścia jego wyprawy była wspomniana wyżej Nikomedia, niezwykle ważny port nad Zatoką Ascytyjską,

<sup>8</sup> Ibidem, s. 218–219.

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 220–221.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem; kuropalates (gr. κουροπαλάτης, łac. cura palatii – zajmujący się pałacem); na temat rangi kuropalatesa u władców gruzińskich zob.: B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Gruzji*, Warszawa–Wrocław 1987, s. 40–42.

<sup>13</sup> *DAI*, 46, s. 222–223.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Я. А. Манандян, *О торговле и городах Армении в связи с мировой торговлей древних времен*, Ереван 1954, s. 216.

będącą fragmentem Morza Marmara. Stamtąd mógł skierować się na północ przez Bosfor, a następnie szlakiem morskim wzdłuż północnego wybrzeża Azji Mniejszej do Chaldii, gdzie dopiero w jej największym mieście portowym Trapezuncie zszedł na ląd wraz ze swoimi ludźmi. Wróćmy jednak do dalszej relacji *DAI*, związanej z kadrą dowódczą bizantyńskiej floty.

Porfirogeneta w paragrafie 50 relacjonuje, że zgodnie ze starą zasadą katepan Mardaitów z Attalii był mianowany przez cesarza<sup>16</sup>. Podobnie wydarzenie miało miejsce za panowania Leona VI, gdy został nim niejaki Stauracius Platys. W tym samym czasie na czele temu Kibyrriatów cesarz postawił protospatariusza Eustachego, człowieka wywodzącego się z cesarskiej kancelarii (asekretis). Od razu doszło między nimi do konfliktu. Stauracius Platys miał mocne oparcie w osobie logotety dromu Himeriuszu, przez którego starał się oczernić Eustachego<sup>17</sup>. Konflikt narastał, aż Eustachy zwrócił się bezpośrednio do cesarza ze stwierdzeniem, iż prowincja Kibyrriatów nie może mieć dwóch dowódców (duo strategus) – jego i katepana Mardaitów. Gdy bowiem Eustachy wydawał rozkaz swoim podkomendnym, ten drugi robił coś całkiem innego, co mu odpowiadało<sup>18</sup>. Wytłumaczył się również z fałszywych oskarżeń, które zarzucił mu katepan. Udało mu się także przekonać do siebie Himeriusza, dlatego cesarz przekazał Eutachemu uprawnienia katepana Mardaitów<sup>19</sup>. Gdy Aleksander (912–913) został cesarzem po śmierci Leona VI, pozbawił stanowisk wszystkich ludzi, których obsadził jego brat. Nie inaczej było w przypadku Kibyrriatów. Nowym strategiem tego temu został Niketas. Na jego prośbę basileus Aleksander uczynił syna Niketasa, spatarocandidata Aberciusa, katepanem Mardaitów z Attalii<sup>20</sup>. Tym samym zdaniem Porfirogenety przywrócono stare prawo, w którym owego katepana mianował na jego stanowisko cesarz<sup>21</sup>.

Konstantyn Porfirogeneta w niniejszym paragrafie pokazał nam tarcia rysujące się w łonie sił floty prowincjonalnej. Tem Kibyrriatów przeznaczony był do obrony morskich granic imperium na Morzu Śródziemnym, dlatego powiązanie z nimi Mardaitów wydaje się zrozumiałe, bowiem w ten sposób wzmacniano potencjał liczebny sił tej prowincji<sup>22</sup>. Konflikt między obu dowódcami miał

<sup>16</sup> Katepan to nazwa wyższego stopnia wojskowego w bizantyńskiej armii, który w badanym przez nas okresie odnosił się przede wszystkim do dowódcy Mardaitów. *DAI*, 50, s. 240–241.

<sup>17</sup> Logoteta dromu pełnił funkcję szefa policji, poczty oraz kanclerza państwa. *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 242–243.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 242–243.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> A. Savvides, *The Secular Prosopography of the Byzantine Maritime Theme of the Carabians/Cibyrraeots*, „Byzantinoslavica”, 1998, t. 59, s. 24–45; H. Ahrweiler, *op. cit.*, s. 81–85;



zapewne podłoże personale, który umiejętnie podsyczał Himeriusz. Z tej gry zwycięsko wyszedł Eustachy, który później został nawet admirałem sił morskich Bizancjum. Skupił on w swoim ręku uprawnienia naczelnego dowódcy floty oraz sił morskich prowincji. Można więc powiedzieć, że doszło do centralizacji władzy w sprawach morskich w rękach jednego człowieka, a ranga drungariusza ploimon jeszcze bardziej przypominała funkcję ministra marynarki wojennej.

Powyżej przytoczone wnioski możemy zestawzić z informacjami zawartymi w innych materiałach pozostawionych przez uczonego cesarza Konstantego VII. Porfirogeneta miał dostęp do dokumentów spisanych za życia jego ojca, który był odpowiedzialny za przygotowanie wyprawy wojennej floty w 911 roku na Kretę (władzę na niej prawie od wieku sprawowali muzułmanie). Dzięki *De Ceremoniis Aulae Byzantinae* wiemy, że głównodowodzącym był patrycjusz i logoteta dromu, znany nam już z *DAI* – Himeriusz<sup>23</sup>. Powierzono mu na etapie przygotowań ogromne siły morskie: flotę imperialną liczącą 12000 ludzi, prócz tego 700 Rusów; strateg Kibyrriatów miał wystawić 5600 ludzi, z 1000 w rezerwie; strateg Samos przyprowadzić 400 ludzi i 1000 w rezerwie; strateg Aigaion Pelagos – 3000 ludzi i 1000 w rezerwie. Ta skoncentrowana siła floty miała mieć stan osobowy 28300 ludzi<sup>24</sup>. Takie były plany, jednak rzeczywistość zmodyfikowała zamierzenia cesarza. Flota imperialna zgromadzona przez Leona VI dysponowała 60 dromonami, na każdym z nich znajdowało się 230 wiosłarzy i 70 żołnierzy piechoty morskiej; prócz tego 40 pamfyloi (będące mniejszymi wariacjami dromonów), z których 20 miało załogi składające się z 160 ludzi, zaś druga połowa ze 130; do tego 700 Rusów<sup>25</sup>. Zgromadzono 100 okrętów i 24500 ludzi z samej tylko floty imperialnej. Tem Kibyrriatów wystawił 15 dromonów, na każdym 230 wiosłarzy i 70 żołnierzy piechoty morskiej; prócz tego 16 pamfyloi, 6 z nich miało załogi składające się z 160 ludzi, pozostałe 10 ze 130. Łącznie 6760 ludzi i 31 okrętów<sup>26</sup>. Strateg Samos dostarczył 10 dromonów i 12 pamfyloi (4 z załogami po 160, 8 po 130 marynarzy), razem 22 okręty i 4680 ludzi<sup>27</sup>. Tem Aigaion Pelagos przygotował 7 dromonów i 7 pamfyloi

---

H. Antoniadis-Bibicou, *Études d'histoire maritime de Byzance. A propos du Thème des Caravisiens*, Paris 1966, s. 86–97.

<sup>23</sup> *Fleets, armaments and equipment for dromons, pamfyloi and ousiaka chelendia according to the inventories from the expeditions to Crete of 911 and 949 in the De Ceremoniis Aulae Byzantinae attributed to Constantine VII Porphyrogenetos*, aneks nr 4, cz. A; J. Pryor, E. Jeffreys, *The Age of Dromon*, Leiden 2006, s. 548.

<sup>24</sup> *Fleets, armaments and equipment*, cz. A, paragraf 1, s. 548.

<sup>25</sup> *Ibidem*, cz. A, 2, s. 548–549.

<sup>26</sup> *Ibidem*, cz. A, 3, s. 549.

<sup>27</sup> *Ibidem*, cz. A, 4, s. 549.

(3 z załogami po 160 i 4 po 130 marynarzy), łącznie 3100 ludzi i 14 okrętów<sup>28</sup>. Do tego w wyprawie wziąć udział miało 10 dromonów temu Hallas oraz 5087 Mardaitów<sup>29</sup>. Faktycznie zatem przygotowana do działań flota Bizantyńczyków liczyła łącznie 112 dromonów i 75 pamfyloi. Ich załogi stanowiło 34200 wiosłarzy, 7340 żołnierzy piechoty morskiej, a także 700 Rusów wraz z 5087 Mardaitami<sup>30</sup>. Zdawać się mogło, że podjęty wysiłek i powołanie pod broń niemal wszystkich sił marynarki wojennej Bizancjum przyniesie upragniony sukces. Niestety, tak ambitne plany i przygotowania popsuła nieudolność głównodowodzącego, który nie umiał odzyskać Krety w działaniach na wyspie. Dodatkowo w październiku 912 roku w pobliżu Samos ta ogromna formacja floty bizantyńskiej wpadła w zasadzkę arabskich piratów, którzy niemal całkowicie ją unicestwili, zaś sam Himeriusz cudem przeżył i schronił się w Mitylenie<sup>31</sup>. Powróćmy jednak do relacji zawartej w głównym, badanym źródle autorstwa cesarza Konstantyna.

Najobszerniejszy wątek związany z najwyższą strukturą dowódczą bizantyńskiej floty Porfirogeneta został umieszczony w paragrafie 51 *DAI*. W początkach rządów Leona VI nie było dromonu specjalnie przeznaczonego dla cesarza. Basileus wykorzystywał do podróży morskich barkę (*agrarion*), pomalowaną na szkarłatny kolor<sup>32</sup>. Konstantyn mówi dalej, że gdy żył jeszcze cesarz Bazyli I (867–886), jego dziadek, miał on podróżować drogą morską do ciepłych wód w Prusie (*Bursie*), a także odbyć żeglugę do mostu w Region, na dromonie, któremu towarzyszył drugi okręt tego typu. Wiosłarze do tych dromonów zostali przeniesieni z cesarskiej barki (*basilicu agrariu*) i marynarzy pochodzących ze Stenon (*Bosforu*). Przy Stenon, według *DAI*, miał znajdować się port, w którym mieściło się dziesięć chelandii również należących do cesarskiej floty<sup>33</sup>. Basileus Bazyli, gdy ruszał do Pegai, Hebdomon, Hierai i Bryas, zawsze używał na starą modłę barki (*agrarion*), zaś kiedy udawał się do Prusy i Region, korzystał z dromonu (z floty cesarskiej), któremu towarzyszył drugi, dla arystokratów chcących podróżować z władcą<sup>34</sup>. Następca Bazylego – Leon VI – postanowił zarzucić całkowicie podróżę barką na korzyść wybudowanego specjalnie na jego potrzeby dromonu, na którym mogło się pomieścić więcej dworzan. Na barce (*agrario*) mogli jedynie mu towarzyszyć drungariusz Vigla, drungariusz

<sup>28</sup> Ibidem, cz. A, 5, s. 549–550.

<sup>29</sup> Ibidem, cz. A, 6–7, s. 550.

<sup>30</sup> Ibidem, cz. A, 7, s. 550.

<sup>31</sup> *Ioannis Scylitzae Synopsis Historiarum*, red. H. Thurn, „CFHB”, Berlin 1973, rozdział 33, s. 191.

<sup>32</sup> *DAI*, 51, s. 246–247.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

ploimon, logoteta dromu, hetariarcha, mystik, domestik scholon, parakoimomen, protovestariusz<sup>35</sup>. Dlatego Leon postanowił zbudować jeden dromon dla siebie, a drugi dla wygody jego dworu. Na tych dwóch okrętach podróżował do Nikomedii, Olimpij i Pyti<sup>36</sup>. Zaś podczas swojej nieobecności w hippodromie pozostawiał tagme Aritmos do ochrony stolicy.

W tym miejscu warto zatrzymać się na chwilę. Jakim typem jednostek były wspomniane wyżej agrarie? Większość badaczy tłumaczy ten termin jako barkę, ewentualnie małą krytą łódź<sup>37</sup>. Z danych dostarczonych przez basileusa Konstantyna VII wynika, że owe agrarie służyły do podróży cesarzowi Bazylemu I na krótkim dystansie ze stolicy, głównie na Bosforze i Propontydzie. Pomagały przekraczać cieśninę dzielącą Azję od Europy, jak również przemieszczać się na południe lub północ, na przedmieścia Konstantynopola. Wykorzystywano je także, gdy cesarz chciał przepłynąć się przez Hellespont do Pegai (dzisiejsza Biga, Çanakkale). Jak zatem transportowano owe barki na ten akwen oddzielony od Bosforu Morzem Marmara? W *DAI* autor często wspomina o wioślarzach tych jednostek, zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przypuszczać, że nie posiadały one żagla, a jedynie napęd wiosłowy. Takimi środkami transportu morskiego da się pływać po rozległych akwenach, wykorzystując do tego celu żeglugę przybrzeżną. Wymaga to jednak wielu przystanków, tak aby wioślarze byli w stanie odpocząć, spożyć posiłek, czy uzupełnić płyny, a co za tym idzie – jest to niezwykle czasochłonne. Ponadto, jak to dobrze zauważył Porfirogeneta, ich rozmiary ograniczały możliwości załadunkowe, dlatego cesarzowi mogła towarzyszyć jedynie niewielka świta, składająca się z najważniejszych urzędników w państwie. Znacznie prostszym rozwiązaniem byłoby posiadanie dromonów, które prócz wiosł miały również napęd żaglowy, a co zatem idzie – nie były tak mocno zależne od siły wioślarzy, jak barki. Dromony wykorzystywał już wspomniany wyżej Bazyli I do żeglugi po Morzu Marmara do Bursy. Mogły one zabrać na swoje pokłady znacznie więcej pasażerów i były wygodniejsze dla samego władcy, bowiem na śródokręciu można było rozbić namiot dla niego i jego najbliższych. Syn Bazylego wykorzystywał owe dromony w podobny sposób jak ojciec, kierując się do Nikomedii, czy do ciepłych wód w Pytia Terma (tur. Termal). Posiadanie własnej mikroeskadry barek, do których później Leon VI dołączył owe dwa dromony, wymagało jednakże odpowiedniej osoby, która by

<sup>35</sup> Ludzie ci stanowili najważniejszych urzędników państwowych: pełnili funkcje naczelnych dowódców gwardii, sił morskich, wojsk sojusznicznych; sprawowali pieczę nad cesarską administracją, a także komnatami samego władcy.

<sup>36</sup> *DAI*, 51, s. 248–249.

<sup>37</sup> *Ibidem*. J. Ljubarskij komentarz do A. Комнина, *Алексиада*, вст., пер., коммент. Я. Н. Любарского, Москва 1965, s. 573; H. Ahrweiler, *op. cit.*, s. 184.

tym wszystkim zarządzała i dbała o bezpośrednie bezpieczeństwo panującego. Pamiętajmy, że w czasie morskich podróży cesarz i jego najbliżsi byli narażeni na niebezpieczeństwo potencjalnego zamachu, bowiem nie chroniła ich liczna straż przyboczna. Dlatego załogi oraz obsady wioślarzy musiały składać się z wybranych, doświadczonych i przy tym oddanych cesarzowi osób.

Zdaniem Porfirogenety od niepamiętnych czasów protospatarios fiales<sup>38</sup> był przydzielony panującemu. Głównym zadaniem tego urzędnika była kontrola oraz dowództwo nad wioślarzami cesarskich barek (agraria), zarówno czarnej, jak i szkarłatnej<sup>39</sup>. Nie podlegały mu jednak barki należące do cesarzowej (Augusty), również czarna i szkarłatna, bowiem tymi dysponował eksusiazen trapezes (dosłownie zarządzający stołem Augusty)<sup>40</sup>. Gdy Leon VI zbudował nowe dromony na swoje potrzeby, to także obsady wioślarzy na tych okrętach zostały podporządkowane protospatariuszowi fiales<sup>41</sup>. Człowiek ten każdego popołudnia, zgodnie ze starą zasadą, miał przebywać w basenie (zapewne portowym), gdzie rozstrzygał sprawy wynikłe między wioślarzami, którzy mu podlegali, zarówno dromonów, jak i barek. Wyłączeni spod jego jurysdykcji byli jednak wioślarze z barek należących do cesarzowej, którzy podlegali zarządcy jej stołu<sup>42</sup>. Za panowania Leona VI protospatariuszem fiales był Jan Talason, następnie Podaron, zaś po nim Leon Armeńczyk, ojciec protospatariusza Arseniusa. Protospatariusz Podaron i Leon Armeńczyk byli pierwszymi wioślarzami (protelatai gegonasin) drungariusza ploimu Nasara, którzy awansowali za panowania Bazylego I i zostali przeniesieni z floty do obsługi cesarskich barek (agraria)<sup>43</sup>. Po przejściu władzy przez Leona VI i wybudowaniu przez tego władcę dromonów, obaj zostali sternikami (protokarabus) nowych jednostek<sup>44</sup>. Gdy zaś doszło do konfliktu morskiego (mowa tu o walkach z piratami muzułmańskimi), cesarz uzbroił marynarzy swoich dromonów (dał im skórzane pancerze, tarcze i kolczugi) i wyposażył w sprzęt niezbędny do prowadzenia walki na morzu, po czym przekazał ich pod dowództwo Eustachego drungriusza

<sup>38</sup> Termin fiales można tłumaczyć jako basen lub zbiornik na wodę. E. A. Sophocles, *Greek lexicon of the Roman and Byzantine periods (from B.C. 146 to A.D. 1100)*, New York 1900, s. 1139. Na temat tej rangi zob. również: A. Vogt, *Le protospathaire de la phiale et la marine byzantine*, „Échos d'Orient”, 1941, t. 39, z. 199, s. 328–332; A. Kazdan, *Prōtospatharios tes Phiales*, [w:] ODB, t. 3, s. 1748.

<sup>39</sup> DAI, 51, s. 248–249.

<sup>40</sup> Człowiek ten zajmował się zaopatrzeniem prywatnego dworu cesarzowej.

<sup>41</sup> DAI, 51, s. 248–249.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 250–251.

ploimon, który włączył ich do cesarskiej floty (basiliku stolu)<sup>45</sup>. Miejsce przywódcy na cesarskich dromonach zajął Michał starszy, który był w tym czasie głównym wiosłarzem, zaś zwykłych wiosłarzy zastąpili ludzie pochodzący ze Stenon (żyjący nad Bosforem). Po powrocie z kampanii wojennej, zarówno dowódcy, jak i obsady wiosłarskie zostały przywrócone na swoje wcześniejsze stanowiska. Podoron wykazał się ogromną dzielnością i wiernością cesarzowi, co nie umknęło dowódcy floty Eustachemu, który zasugerował cesarzowi, aby temu człowiekowi powierzył rangę protospatariusza tes fiales<sup>46</sup>. Ponieważ Podoron był niepiśmienny, w jego sprawach sędowniczych towarzyszył mu zawsze sędzia z hippodromu, z którym wspólnie osądzał wiosłarzy. Podoron i Leon Armeńczyk również zostali obdarzeni stopniem topoteretas tu basiliku ploimu (zarządcami floty cesarskiej)<sup>47</sup>. Na miejsce sternika jednego ze swoich dromonów wprowadził cesarz wspomnianego wyżej Michała, pierwszego wiosłarza<sup>48</sup>. Drugim dromonem miał sterować kolejny Michał, zwany Barkalas, który wcześniej służył jako naczelnny wiosłarz we flocie cesarskiej na okręcie drungariusza Eustachego i przewoził wraz z nim Turków (Węgrów) do walki z Symeonem (893–927).

W *DAI* autor podaje nawet szczegóły awansu Barkalasa. Gdy władca Bułgarii dowiedział się, że flota z Turkami przybyła nad rzekę (zapewne Porfirogeneta miał na myśli Dunaj), zbudował specjalne osłony i wiklinowe ogrodzenia, tak aby Turkowie nie mogli dostać się na drugi brzeg<sup>49</sup>. Barkalas wraz z dwoma innymi marynarzami uzbroił się w miecze i tarczę, po czym spuszczać się z okrętu, wyciął dla Turków przejścia w tych przeszkodach. Wzbudził tym ich podziw, zaś za swoją odwagę został postawiony na czele sterów drugiego cesarskiego dromonu<sup>50</sup>.

Gdy Leon Armeńczyk zmarł, strategiem temu Kibyriatów został Podoron<sup>51</sup>. Konstantyn Porfirogeneta wspomina dalej, że gdy Podoron stał się topoteretem floty, nowym protospatariuszem fiales został Teofilakt Bimibilidis, bratanek protospatariusza Jana Talassona, który tę funkcję pełnił jeszcze w pierwszych

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Ibidem; A. Vogt, op. cit., s. 330.

<sup>47</sup> Topoteretai ploimon to zastępca głównodowodzącego floty. H. Ahrweiler, op. cit., s. 119. W hierarchii rang na dworze bizantyńskim spisanej w *Taktikionie eskurijskim* topoteretai ploimon stał dość nisko. N. Oikonomides, *Les Listes de préséance Byzantines des IX et X siècles*, Paris 1972, s. 272–273.

<sup>48</sup> Michał już za panowania Bazylego I pełnił funkcję drugiego wiosłarza. *DAI*, 51, s. 250–251.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 250–253.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 252–253.

<sup>51</sup> Ibidem; A. Vogt, op. cit., s. 330.

latach panowania autora *DAI*. Po śmierci Teofilakta, wspomniany wyżej Michał starszy został nowym protospatariuszem *fiales*. Porfirogeneta wspomina go z sentymentem, jako dobrego człowieka, potrafiącego odpowiednio motywować swoich wioślarzy, jak również wydawać właściwe polecenia sternikom, tak aby potrafili skutecznie pływać pod wiatr<sup>52</sup>. Gdy Michał zmarł, jego miejsce zajął jego zięć – Teodotus, który był początkowo głównym wioślarzem, później sternikiem, prócz tego przeszedł całą drabinę rang od *candidata*, poprzez *stratora*, *spatariusza*, *spatarocandidata*, *protospatariusza*, aby wreszcie stać się *protospatariuszem fiales*<sup>53</sup>. Porfirogeneta wspomina dalej, że zgodnie ze starym prawem sternik cesarza (*protokarabos tu basileos*) nie powinien być nigdy uhonorowanym rangą *protospatariusza*, ani nawet *spatarocandidata*, lecz jedynie stopniem *candidata*, *stratora*, a najczęściej *spatariusza*<sup>54</sup>. Za panowania cesarza Leona ów Michał (starszy) został *spatariuszem*, a później *spatarocandidatem*. W dzieciństwie Porfirogenety sternicy otrzymali rangę *spatarocandidata*, podczas gdy Michał *protospatariusza*. Po przejęciu władzy przez Romana I, Teodotus został przez niego pozbawiony swojej pozycji i wysłany do klasztoru. Drugiego ze sterników – Konstantyna *Loricatusa* – Roman pozostawił na swoim stanowisku, bowiem ten przyrzekł mu wierność. Uczynił go też w dalszym toku swoich rządów *spatarocandidatem*, a później *protospatariuszem fiales*<sup>55</sup>. *Loricatus* zwrócił uwagę Romana również na problem zależności zwierzchniej barek należących do cesarskiej. Ówczesny zarządca stołu Augusty – Teofilakt, zdaniem *Loricatusa*, był przede wszystkim oddany swoim dobroczyńcom, szczególnie cesarskiej, dlatego mógł zwiść podległych mu wioślarzy, a nawet marynarzy z cesarskich *dromonów*, aby ci wystąpili przeciwko osobie *basileusa*. Ponadto *protospatariusz* podkreślił, że nie ma potrzeby, aby ludzie obsługujący barki znajdujące się w jednym porcie byli rozdzieleni między dwóch dowódców<sup>56</sup>. Roman I posłuchał tej rady i przekazał pod jego komendę również barki należące do cesarskiej. I od tego momentu stało się prawem, że sternik cesarskiego *dromonu* (*protokarabon basiliku dromoniu*) stał na czele wszystkich wioślarzy z *dromonów* i barek cesarskiej oraz pełnił funkcję *protospatariusza fiales*<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> *DAI*, 51, s. 252–253.

<sup>53</sup> Wszystkie te tytuły związane były z hierarchią dowódczą cesarskiej gwardii i przedstawiono je w kolejności starszeństwa. Nadawano je zasłużonym gwardzistom i dowódcom, aby ich uhonorować za oddaną służbę.

<sup>54</sup> *DAI*, 51, s. 252–255.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 254–255.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

Konstantyn Porfirogenta pozostawił w swym dziele te unikatowe informacje, które możemy odnieść do struktury najwyższej kadry bizantyńskiej floty na początku X wieku. Panowanie jego ojca Leona VI było przełomem, pełnym zmian na tym polu. Przede wszystkim umocnieniu uległa pozycja drungariusza floty cesarskiej, który na krótko w swoich rękach skupił nawet dowództwo nad Kibyrriotami i Mardaitami, nastąpiła również kolejna ewolucja w wykorzystywaniu przez rodzinę panującą jednostek pływających do swoich potrzeb. Podobne zjawisko dotyczyło także protospatariusza *fales*. W *DAI* wymienia się aż siedem osób noszących tę rangę. Niemal wszyscy rozpoczęli swoją karierę od służby we flocie cesarskiej, gdzie pełnili różne zadania. Najpopularniejszym stopniem awansu była służba sternika (protokarabiusza), najczęściej na okręcie flagowym drungariusza floty. Nim jednak zostawali sternikami, najczęściej pełnili funkcje pierwszego i drugiego wiosłarza, czyli osób, które narzucały tempo wiosłowania pozostałym członkom obsady. Było to ważne stanowisko, które można porównać z tytułem podoficerskim *mata*, stosowanym na pokładach okrętów i galer epoki nowożytniej. Taki specjalista oraz jednocześnie wiosłarz musiał dostosować prędkość wiosłowania do warunków pogodowych i stanu morza. Bizantyńczycy od momentu zastosowania miotaczy z ogniem greckim i odejścia od metody walki bezpośredniej przez taranowanie zarzucili komendy sygnałowe wydawane przy pomocy bębnow. Ich dromony miały atakować przeciwnika z zaskoczenia, a dźwięki wydawane przez te instrumenty mogły zdradzić wrogom pozycję okrętów. Dlatego zrozumiała zdaje się osoba pierwszego wiosłarza, który miał za zadanie dyktować tempo marszu swoim kolegom. Do jego obowiązków należała również odpowiedzialność za kotwicę, którą trzeba było wyrzucić, podchodząc do kotwiczowiska, tym bardziej, że miejsc pozbawionych dogodnych portów na akwenach należących do Bizancjum nie brakowało w średniowieczu. Przejście do stopnia sternika wymagało już jednak większych umiejętności, a przede wszystkim wiedzy, którą często ludzie ci zdobywali empirycznie, gdyż wielu, tak jak Podaron, nie potrafiło czytać i pisać. Tylko naprawdę doświadczony wiarus mógł trafić do obsługi barek cesarskich, a później na pokłady dromonów należących do osoby panującego. Taka służba poza gratyfikacjami pieniężnymi oznaczała również awans społeczny, a co za tym idzie – także miejsce na dworze cesarskim. Po wysłużeniu swoich lat w ramach obsad wiosłarskich cesarskich galer, szczytem kariery zawodowej dla tych ludzi była ranga protospatariuszas *fales*, a niektórym udawało się zejść jeszcze wyżej i osiągnąć stopień *topoteretasa basiliku ploimu* (Podoron i Leon Armeńczyk). Z tego stanowiska była już krótka droga, aby zostać strategiem Kibyrriatów, co również udowodnił Podoron, który awansował na ten urząd. Bez wątpienia

ludzie ci awans osiągnęli w wieku dojrzałym, o czym może również świadczyć przydomek Michała-starszego, co podkreśla też *DAI*, gdy Porfirogenta opisuje swoje relacje osobiste ze wspomnianym wyżej protospatariuszem. Ludzie ci byli bardzo oddani dynastii panującej (z wyjątkiem *Loricatusa*, który przeszedł na stronę Romana Lekapena), dlatego też zarówno *basileus*, jak i Augusta mogli liczyć na poparcie z ich strony, a ci stanowili część ich dworskiej koterii.

Eskadra pracująca dla cesarza, składająca się z dwóch barek i dwóch dromonów, była swoistego rodzaju kuźnią kadr dla bizantyńskich sił morskich. Fakt, o którym wspomina *DAI*, że Leon VI uzbroił swoich wioślarzy i oddał ich pod komendę Eustachego, drungariusza floty, sugeruje, iż można ich było wykorzystać także jako piechotę morską. Tej formacji zawsze Bizantyńczykom brakowało, dlatego Mardaici z Attali z racji swojej waleczności stanowi jej doskonały substytut i dysponowali własnymi okrętami. Ile zatem mogło być wioślarzy i marynarzy cesarskich barek i dromonów? Biorąc pod uwagę szczegóły zawarte u Porfirogenety, który wspomina, że na barkach było ciasno, możemy przypuszczać, iż na agrariach było w granicach 50 wioślarzy (po jednym rzędzie 25 wiosł z każdej strony), podczas gdy większe dromony miały 100 do 200 wioślarzy (jako dwurzędowce były zdadne również do transportu większej liczby pasażerów). Do tego musimy doliczyć jeszcze dwie barki należące do cesarzowej, które były podobnych rozmiarów jak te przeznaczone dla *basileusa*. Biorąc pod uwagę te dane, należy przyznać, że do obsługi bezpośrednich potrzeb transportowych cesarza na morzu musiało być oddelegowane ok. 1000–1500 osób. Nie wiemy niestety, gdzie znajdowały się koszary tych ludzi i wspomniany basen portowy, w którym miały stacjonować jednostki. Czy było to w pobliżu Boukoleonu? Tej możliwości nie da się wykluczyć, lecz nie mamy na nią wystarczających dowodów. Pamiętać należy, że Boukoleon znajdował się nad Morzem Marmara, na południe od hippodromu, a w pobliżu portu Juliana oraz znajdującej się na wschodzie latarni morskiej. W czasach Leona VI przy pałacu znajdował się mały basen portowy zdolny pomieścić do 10 okrętów/barek<sup>58</sup>. To tłumaczyłoby informacje z *DAI*, gdy do niepiśmiennego Podorona schodził z hippodromu sędzia, który pomagał mu wydawać wyroki. Pozostałości tego basenu portowego związanego z mianem protospatariusza *fiales* można było jeszcze ujrzeć pod koniec XIX wieku. Dzisiaj to miejsce przykryła droga. Czytając relacje Konstantyna Porfirogenety, powinniśmy brać pod rozwagę, że przecież w skład tej eskadry

<sup>58</sup> W. Müller-Wiener, *Bildlexikon zur Topographie Istanbuls: Byzantion, Konstantinupolis, Istanbul bis zum Beginn d. 17. Jh.*, Tübingen 1977, s. 58, 60, 225, 313; Na temat znaczenia Boukoleonu patrz również: D. Heher, *Der Boukoleonhafen und die angrenzenden Palaststrukturen*, *Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik* 64 (2014), s. 119–137.



mogły wchodzić także jednostki transportowe niewymienione przez cesarza. Te łodzie pełniły funkcję logistyczną i dostarczały do Boukoleonu oraz pobliskiego Wielkiego Pałacu różnego rodzaju zaopatrzenie. Sam fakt, podlegania zarządcy stołu barek należących do cesarzowej wskazuje na to, że możemy mieć rację i w porcie Boukoleonu toczyło się normalne życie portowe, ukierunkowane jednak ściśle na potrzeby dworu cesarskiego oraz jego mieszkańców. Przez to znaczenie tego zapomnianego portu, ale przede wszystkim protospatariusza tes fiales nie mogło być poślednie, bowiem prócz ochrony życia cesarza w czasie jego podróży oraz selekcji wioślarzy do obsady załóg cesarskiej eskadry, człowiek ten musiał pilnować dostawców zakontraktowanych przez pałac.

Leon VI odpowiedzialny za zmiany w strukturze sił morskich floty cesarskiej zdawał sobie sprawę z faktu, że jest ona źródłem bezpieczeństwa nie tylko jego, ale i całej stolicy. Niestety, nawet nowoczesna flota była słaba, gdy była nieumiejętnie dowodzona. Drungariusz floty Eustachy sprawdził się w czasie operacji transportowo-bojowej na Dunaju, prowadzonej przeciwko Symeonowi (lata 90. IX wieku), o czym częściowo wspominałem już wyżej. W ostatecznym rezultacie dał się jednak wyprowadzić na manowce temu wybitnemu Bułgarowi<sup>59</sup>. Później też w wyprawie przeciwko muzułmańskim piratom nie był w stanie z nimi nawiązać równorzędnej walki, a co gorsza – został przez nich przegoniony aż za Hellespont i zdał dowództwo na ręce Himeriusza. Ten także nie dał rady powstrzymać zuchwałych morskich rabusiów i zablokować ich drogi do największego triumfu, jakim było zdobycie Tesalonik<sup>60</sup>. Nie lepiej mu poszło w momencie, w którym podjął się odzyskania Krety. Mimo dysponowania niemal całą flotą, jaką Bizancjum było w stanie wystawić w tym czasie, nie sprostał wrogom. Bitwa, którą stoczył w pobliżu Samos, przyniosła jednak korzyści w przyszłości. Jej świadkiem, a być może i uczestnikiem, był przyszły cesarz – Roman Lekapenos, który w trakcie starcia pełnił funkcję stratega tej ważnej wyspy<sup>61</sup>. W przeciwieństwie do swego przełożonego, który okazał się niekompetentny, Roman sprawdził się na powierzonym mu stanowisku, dzięki czemu awansował na drungariusza ploimon i wziął przy tym ster floty w swoje ręce<sup>62</sup>. Gdy powierzono mu za zadanie przewieźć Pieczyngów przez Dunaj, aby ci wsparli działania Bizantyńczyków wymierzone w Symeona, na czele mary-

<sup>59</sup> *Ioannis Scylitzae*, 12, s. 176–177.

<sup>60</sup> *Ibidem*, 23, s. 182–183; J. Kaminiates, *The Capture of Thessaloniki*, red. D. Frendao, A. Fotiou, Perth 2000, s. 9–130; W. A. Farag, *Some Remarks on Leo of Tripoli's Attack on Thessaloniki in 904 A.D.*, „Byzantinische Zeitschrift”, 1989, t. 82, s. 133–139; V. Christides, *Once again Kaminiates' Capture of Thessaloniki*, „Byzantinische Zeitschrift”, 1981, t. 74, s. 7–10.

<sup>61</sup> *Ioannis Scylitzae*, 33, s. 191.

<sup>62</sup> *Ibidem*, 9, s. 204.

narki wojennej skierował się na stolicę i zwycięsko dla siebie zakończył wojnę domową, poprzez małżeństwo młodego Konstantyna Porfirogenetę ze swoją córką Heleną<sup>63</sup>. Przejęcie władzy przez cesarza Romana wiązało się ze zmianami w eskadrze cesarskiej, które przeprowadził zgodnie z wytycznymi zasugerowanymi mu przez Konstantyna Loricatusa, który podporządkował sobie potencjalny wywrotowy odłam tej formacji pracujący dla Augusty.

Konstantyn Porfirogeneta jeśli nie był naocznym świadkiem opisywanych przez siebie w *DAI* wydarzeń dotyczących panowania Romana I, musiał je znać z przekazu swego teścia oraz ludzi z jego otoczenia. To zapewne od nich czerpał niezbędną wiedzę fachową dotyczącą zarówno struktur kadr dowódczych bizantyńskiej floty, jak i jednostek pływających podległych jej, którą konfrontował następnie z dokumentami znajdującymi się w kancelarii cesarskiej, pozostawionym przez jego poprzedników z dynastii macedońskiej. Dzięki przekazanym przez niego informacjom, wiemy jacy ludzie dbali o morskie granice Bizancjum na przełomie IX i X w., a także mieli realny wpływ na bezpieczeństwo osobiste samych cesarzy.

Lista dowódców bizantyńskiej floty przełomu IX/X wieku według *DAI*.

Drungariusze floty:

1. Nasar, za panowania Bazylego I.
2. Eustachy, protospatariusz, asekretis a potem drungariusz ploimon, za panowania Leona VI (ok. 903/904 zrzeka się swoich kompetencji na korzyść Himeriusza).
3. Konstantyn patrycjusz, za panowania Romana I.

Katepanowie Mardaitów:

1. Stauracius Platys, za panowania Leona VI.
2. Abercius, za panowania Aleksandra I.

Strategowie temu Kibyrriatów:

1. Eustachy, protospatariusz, asekretis a potem drungariusz ploimon, za panowania Leona VI.
2. Podaron, za panowania Leona VI.
3. Niketas, za panowania Aleksandra I.

Topoteretas basiliku ploimu:

1. Podaron, za panowania Leona VI.
2. Leon Armeńczyk, za panowania Leona VI.

<sup>63</sup> Ibidem, 12, s. 209.

Protospatariusz fiales:

1. Jan Talasson, za panowania Leona VI.
2. Podaron, za panowania Leona VI.
3. Leon Armeńczyk, za panowania Leona VI.
4. Teofilakt Bimibilidis, bratanek protospatariusza Jana Talassona, za panowania Leona I, Aleksandra i regencji nad Konstantynem Porfirogenetą.
5. Michał starszy, za regencji nad Konstantynem Porfirogenetą.
6. Teodotus, za panowania Romana I.
7. Konstantyn Loricatus, za panowania Romana I.

**CONSTANTIONS PORPHYROGENETOS DE ADMINISTRANDO  
IMPERIO ABOUT THE STRUCTURE OF THE SUPREME COMMAND  
OF THE BYZANTINE FLEET IN THE FIRST HALF  
OF THE X CENTURY**

The work of Emperor Constantinos Porphyrogenetos *De Administrando Imperio* is an extremely important source for the history of Central and East Europe. We find that, it also provides information about top executives, commanding the naval forces of the Byzantine Empire, at the turn of the ninth and tenth centuries. Based on data contained in the *DAI*, we are able to trace the facts concerning the actions of people associated with the Byzantine Navy at the beginning of the reign of the Macedonian dynasty, as well as in which kind of ships and boats was equipped the squadron of Navy subordinate to the emperors.

**Bibliografia:**

**Źródła:**

- Constantine VII, *Three treatises on Imperial military expeditions*, red. tr. J. F. Haldon, „Corpus fontium historiae byzantinae”, t. 28, Series Vindoboniensis, Vienna 1990.
- Constantine Porphyrogenitus, *De Administrando Imperio*, red. G. Moravcsik, tr. R. J. H. Jenkins, Washington 1993.
- Constantin Porphyrogénète, *Le livre des cérémonies*, texte traduit par A. Vogt, Paris 1967, t. 1–4.
- Ioannis Scylitzae *Synopsis Historiarum*, red. H. Thurn, „Corpus fontium historiae byzantinae”, Berlin 1973.
- Kaminiates J., *The Capture of Thessaloniki*, red. D. Frendao, A. Fotiou, Perth 2000.
- Комнина А., *Алексиада*, вст., пер., коммент. Я. Н. Любарского, Москва 1965.
- Oikonomides N., *Les Listes de préséance Byzantines des IX et X siècles*, Paris 1972.
- Pryor J., Jeffreys E., *The Age of Dromon*, Leiden 2006. *Fleets, armaments, and equipment for dromons, pamfyloi and ousiaka chelendia according to the inventories from the expeditiones to Crete of 911 and 949 in the De Ceremoniis Aulae Byzantinae attributed to Constantine VII Porphyrogenetos*, cz. A, aneks nr 4.
- Vom Bauernhof auf den Kaiserthron: Das Leben des Kaisers Basileios I., des Begründers der makedon. Dynastie. Beschrieben von seinem Enkel, dem Kaiser Konstantinos VII. Porphyrogenetos*, Übers., eingel. u. erkl. L. Breyer, Graz–Wien–Köln 1981.

**Opracowania:**

- Ahrweiler H., *Byzance et la mer*, Paris 1966.
- Antoniadis-Bibicou H., *Études d'histoire maritime de Byzance. A propos du Thème des Caravisiens*, Paris 1966.
- Baranowski B., Baranowski K., *Historia Gruzji*, Warszawa–Wrocław 1987.
- Christides V., *Once again Caminiates Capture of Thessaloniki*, „Byzantinische Zeitschrift”, 1981, t. 74.
- Dzino D., *Becoming Slav, Becoming Croat. Identity Transformations in Post-Roman and Early Medieval Dalmatia*, Leiden–Boston 2010.
- Farag W. A., *Some Remarks on Leo of Tripoli's Attack on Thessaloniki in 904 A.D.*, „Byzantinische Zeitschrift”, 1989, t. 82.
- Guilland R., *Études de titulature et de prosopographie byzantines: Drongarie de la flotte, Duc de la flotte, Mégaduc*, „Byzantinische Zeitschrift”, 1951, t. 44.
- Guilland R., *Recherches sur les institutions byzantines*, Berlin–Amsterdam 1967.
- Heher D., *Der Boukoleonhafen und die angrenzenden Palaststrukturen*, *Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik* 64 (2014), s. 119–137.
- Jurewicz O., *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław 1984.
- Kazdan A., *De Administrando Imperio*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, red. A. Kazdan, t. 1, New York–Oxford 1991.
- Kazdan A., *Prōtospatharios tes Phiales*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, red. A. Kazdan, t. 3, New York–Oxford, 1991.
- Kazdan A., Cutler A., *Constantine VII Porphyrogenetos*, [w:] *The Oxford Dictionary of Byzantium*, red. A. Kazdan, t. 1, New York–Oxford 1991.
- Манандян Я. А., *О торговле и городах Армении в связи с мировой торговлей древних времен*, Ереван 1954.
- Müller-Wiener W., *Bildlexikon zur Topographie Istanbuls: Byzantion, Konstantinupolis, Istanbul bis zum Beginn d. 17. Jh.*, Tübingen 1977.
- Savvides A., *The Secular Prosopography of the Byzantine Maritime Theme of the Carabisians/Cibyrraeots*, „Byzantinoslavica”, 1998, t. 59.
- Sophocles E. A., *Greek lexicon of the Roman and Byzantine periods (from B.C. 146 to A.D. 1100)*, New York 1900.
- Stephenson P., *Byzantium's Balkans Frontier: A Political Study of the Northern Balkans, 900–1204*, Cambridge 2000.
- Toth S., *The territories of the Hungarian tribal federation around 950 (some observations on Constantine VII's „Tourkia”)*, [w:] *Byzanz und Ostmitteleuropa 950–1453: Beiträge zu einer table-ronde des XIX International Congress of Byzantine Studies*, Copenhagen 1996 (1999).
- Vogt A., *Le protospathaire de la phiale et la marine byzantine*, „Échos d'Orient”, 1941, t. 39, z. 199.



## W SPRAWIE GENEZY KONFEDERACJI MACIEJA BORKOWICA

SŁOWA KLUCZOWE: KONFEDERACJA, MACIEJ BORKOWIC,  
KAZIMIERZ WIELKI, WIELKOPOLSKA

Przypadał dzień 2 września 1352 roku, gdy zawiązano konfederację rycerską, na czele której stanął Maciej Borkowic i mającej na celu wspólną obronę przed bezprawnym zajmowaniem rycerskich dóbr. Zgromadzeni przysięgali sobie wzajemną pomoc oraz braterską przyjaźń, z narażeniem życia i majątku włącznie. Zobowiązali się też do interwencji zbrojnej w razie uwięzienia któregoś z konfederatów, gdyby zabiegi dyplomatyczne u króla lub starosty nie poskutkowały. Zarazem przyrzekali wierność królowi, ale dokładnie nie precyzowali, komu należy się pierwszeństwo, gdyby prośby o zwolnienie uwięzionego konfederata nie odniosły skutku<sup>1</sup>.

Do konfederacji przystąpiło 84 rycerzy reprezentujących rody wielkopolskie. Niektórzy z nich nie zostali do tej pory zidentyfikowani, zatem możliwe jest, że wśród tego grona znalazło się również rycerstwo innych ziem. Na dyplomie

---

<sup>1</sup> Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski [dalej: KDW], t. 3, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1880, nr 1313: *nam adversum dominum nostrum regem prefatum, penitus nullas ordinamus seu inimus compromissiones seu fraternas confederationes, sed tamquam domino nostro gratioso studiosius volumus impendere servicia fidelia atque grata. Et nichilominus, quicumque domini nostri regis predicti exstiterit inimicus, cuiuscunque conditionis seu status existat, nos ipsius volumus fore inimici, domino nostro regi sepe dicto prout tenemur fideliter serviendo. Preterea prefatam fraternitatem, ut premititur mutuo compromissam, gratam et ratam habentes, promittimus, quod alterutrum nunquam et nusquam debet desistere seu deserere, sed gladio, vita et rebus unus alteri assistere, ac in fraterna dilectione perpetuo indivisim commanere. Insuper cum aliquis nostrum, forma iuris non precedente, inpignoratus fuerit, extunc domino nostro regi sepe fato et domino capitaneo qui pro tempore fuerit, huiusmodi pignus exbrigando debemus humiliter supplicare. Itaque per supplicationem huiusmodi nichil quod absit proficientes, inpignorato sine iure, ut prefatur, iuxta taxam communem solvere dampnum ex huiusmodi inpignoracione perceptum tenemur totaliter ac complete.*

zostali wymienieni: Maciej Borkowic (wojewoda poznański)<sup>2</sup>, Przeclaw z Gutłów (kasztelan poznański)<sup>3</sup>, Mikołaj z Błazejewa (sędzia poznański)<sup>4</sup>, Dobiesław Awdaniec (sędzia kaliski)<sup>5</sup>, Sędziwój z Czarnkowa (kasztelan nakielski)<sup>6</sup>, Wawrzyniec z Królikowa (kasztelan łódzki)<sup>7</sup>, Janusz ze Starczanowa (kasztelan starogrodzki)<sup>8</sup>, Wojsław (kasztelan drożyński)<sup>9</sup>, Adam z Wapna (kasztelan ostrowski)<sup>10</sup>, Szczedrzyk (kasztelan karzecki)<sup>11</sup>, Jaśko ze Sławoszewa (łowczy kaliski)<sup>12</sup>, Przeclaw z Margonina (podkoni kaliski)<sup>13</sup>, Wit (cześnik poznański)<sup>14</sup>, Andrzej (cześnik kaliski)<sup>15</sup>, Wierzbęta ze Smogulca (podkomorzy kaliski)<sup>16</sup>, Florian (skarbnik poznański)<sup>17</sup>, Filip z Jarocina (podczaszy kaliski)<sup>18</sup>, Świętosław Piętka (podłowczy poznański)<sup>19</sup>, Przeclaw (miecznik poznański)<sup>20</sup>, Jan (miecznik gnieźnieński)<sup>21</sup>. Pozostałe osoby wymienione zostały bez urzędu, a mianowicie: Andrzej Dobiesławic, Marcin z Żelaskowa, Arkembold z Pęczniewa, Dzierżko z Chyciny, Beniamin Zaremba, Bogusław z Raczyna, Michał z Czacza, Dzierżko z Iwna, Wojciech Skóra z Kiączyzna, Dobiesław, Borzysław, Jaśko Pięta, Dezydery Pięta, Andrzej Lis, Marcin Lis, Przybko Lis, Mikołaj z Głuszyny, Pecz Piotr ze Świebodzina, Józef z Grodziska, Pietrasz z Modliszewa, Jarosław z Jarogniewic, Peregryn z Komorowa, Szymon z Kowali, Ubysław Chebda, Ubysław Maczkowicz, Ubysław Kylianowicz, Dzierżko Banczesky, Cieszęta z Osieka, Jaśko Menczic, Dzierżko Świdwa, Dobrogost Świdwa, Henryk Heynkowicz, Henryk Buchwald,

<sup>2</sup> *Urzędnicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, t. 1, z. 1; *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985, s. 155, nr 484.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 141, nr 355.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 151, nr 450.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 121, nr 187.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 137, nr 321.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 133, nr 288.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 162, nr 540.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 101, nr 25.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 139, nr 335.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 129, nr 252.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 112, nr 101.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 118, nr 155.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 140, nr 349.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 109, nr 76.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 117, nr 142.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 153, nr 465.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 115, nr 127.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 149, nr 423.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 143, nr 373.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 114, nr 114.



Sędziwój z Marcinkowic, Dobrogost z Marcinkowic, Bodzenta z Łąk, Tomisław z Karczewa, Tomisław z Gołańczy, Stefan ze Szczdrzykowic, Wojciech z Runowa, Jakusz Awdank, Pakosław z Kołaczkowic, Jan z Jerki, Skarbimir, Mirosław z Jaškowa, Mszczuj z Brenna, Jan Baran, Franczko z Cerekwicy, Ubysław z Koszanowa, Janko Jaraczewic, Mikołaj z Wełny, Wojciech z Ogorzelska, Mateusz z Ogorzelska, Mikołaj z Ogorzelska, Piotrek z Chłapowa, Ozjasz ze Rzgowa, Kielcz, Józef, Bodzenta z Pęchowa, Ozjasz z Pęchowa, Jakusz Lis, Maciej Lis, Florian z Ruszczy, Świętosław z Ninina, Iwo z Rożnowa i Dominik z Żernik.

W historiografii konfederacja z 2 września 1352 roku nie doczekała się należnego jej miejsca. Zaledwie kilka prac o niej nie może wyczerpać tak rozległego tematu. Jeszcze w XIX wieku Józef Szujski uznał uchwalenie statutów wielkopolskich króla Kazimierza Wielkiego za powód konfederacji<sup>22</sup>. Krakowski historyk zawierzył w tym względzie Janowi Długoszowi, który pod rokiem 1347 opisał utworzenie owych statutów<sup>23</sup>. Jednak nowsze badania o prawach wydanych przez monarchę tego nie potwierdzają, a wręcz temu zaprzeczają<sup>24</sup>.

Teoria o „solidarności rodowej”<sup>25</sup>, wysunięta przez Władysława Semkowicza, również nie może być zaakceptowana, bowiem nie wszystkie osoby wymienione w akcie konfederacji zostały zidentyfikowane. Nie znając powiązań rodowych między uczestnikami, nie da się utrzymać tego poglądu, bowiem nie jest on oparty na żadnych źródłach.

<sup>22</sup> J. Szujski, *Maćko Borkowicz, wojewoda poznański i pierwsza Konfederacja rycerska r. 1352*, [w:] *Opowiadania i roztrząsania historyczne pisane w latach 1875–1880*, red. J. Szujski, Warszawa 1882, s. 127.

<sup>23</sup> *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 308–312.

<sup>24</sup> O statutach zob. A. Z. Helcel, *Historyczno-krytyczny wywód tak zwanego wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Starodawne Pomniki Prawa Polskiego*, t. 1, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1856, s. 1–267; R. Hube, *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1881; F. Piekosiński, *Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskim Króla Kazimierza Wielkiego*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1892, Serya 2, t. 3, s. 209–299; idem, *Jeszcze słowo o ustawodawstwie wiślicko-piotrkowskim Króla Kazimierza Wielkiego*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1896, Serya 2, t. 8, s. 124–205; S. Roman, *Z badań nad statutem wielkopolskim Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Opuscula Casimire Tymieniecki septuagenario dedicata*, red. A. Horst, Poznań 1959, s. 235–248; idem, *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961; T. Nowakowski, *Statut Wielkopolski Kazimierza Wielkiego. Geneza i autorstwo*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych”, 1985, t. 15, s. 49–62; W. Uruszczak, *Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego*, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego”, 1999, t. 3, s. 97–115.

<sup>25</sup> W. Semkowicz, *Ród Awdanów w wiekach średnich*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 1920, t. 46, s. 197–200.

Zajmujący się niegdyś tym zagadnieniem Stanisław Kutrzeba upatrywał czynnik sprawczy w osobie nowo mianowanego starosty wielkopolskiego Wierzbęty z Palowic<sup>26</sup>. Jego zdaniem akt konfederacji został skierowany właśnie przeciw niemu, bowiem król usunął poprzedników Wierzbęty na tym stanowisku, a jednocześnie zwiększył prerogatywy jego urzędu.

W nowszej historiografii utarł się pogląd Jerzego Łojki o egzekucji królewskich jako najważniejszy powód zawiązania konfederacji, a głównym egzekutorem miał być właśnie Wierzbęta z Palowic. Z aktu konfederacji można wyczytać, że była ona wyrazem dążeń Wielkopolan do ograniczenia uprawnień starostów<sup>27</sup>.

Jan Pakulski wskazywał na dwie przyczyny konfederacji, mianowicie: „antagonizm wielkopolsko-małopolski i arbitralne zarządzenia władzy królewskiej, głównie starościńskiej”. Według toruńskiego historyka mianowanie nowego starosty generalnego Wielkopolski nie było jedną z przyczyn buntu przeciw królowi, gdyż jak uzasadnia, było wówczas jedno starostwo. Jednak Pakulski nie uwzględnił, że nawet jeśli było jedno starostwo, to Kazimierz Wielki wprowadził „obcego Ślązaka” na to stanowisko, co na pewno nie spodobało się panom wielkopolskim<sup>28</sup>.

Z kolei Jerzy Wyrozumski powody owej konfederacji wiąże z „instytucją prawną tzw. Ciężeniem, polegającym na zajęciu dóbr osoby postawionej w stan oskarżenia czy podejrzenia. Czyniono to jednak często zbyt pochopnie i dobra rycerskie mogły ulec ograbieniu lub zniszczeniu przed prawomocnym wyrokiem sądu”<sup>29</sup>.

Z charakteru dokumentu konfederacji można wysnuć wniosek, że faktycznie nie była ona skierowana przeciw królowi, a jedynie przeciwko egzekutorom – z Wierzbęta na czele, aczkolwiek to właśnie on był wykonawcą rozkazów

<sup>26</sup> S. Kutrzeba, *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV w.*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1903, Serya 2, t. 20, s. 243–245. O osobie Wierzbęty, por. T. Jurek, *Krag rodzinny starosty wielkopolskiego Wierzbęty (1352–1369), czyli o początkach rodu Niesiobów*, „Genealogia. Studia i Materiały”, 1991, t. 1, s. 11–42; B. Możejko, *Jeszcze o starości generalnym Wielkopolski Wierzbęcie*, [w:] *Ludzie, władza, posiadłość*, t. 1, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. J. Powierski, B. Śliwiński, Gdańsk 1994, s. 73–96; T. Jurek, *Znowu o Wierzbęcie z Palowic*, „Genealogia. Studia i Materiały”, 1994, t. 4, s. 137–140; B. Możejko-Chimiak, *Uwagi nad genealogią kasztelana bieckiego Pawła Złodzieja z rodu Niesiobów*, [w:] *Władcy, mnisi, rycerze*, t. 3, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1996, s. 67–80.

<sup>27</sup> J. Łojko, *Konfederacja Macieja Borkowica*, „Roczniki Historyczne”, 1977, R. 43, s. 47.

<sup>28</sup> J. Pakulski, *Nałęcz wielkopolscy w średniowieczu. Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII–XIV w.*, Toruń 1982, s. 135.

<sup>29</sup> Cyt. za: J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 180.

królewskich. Czytamy więc, że została zawiązana ona przy królu i miała na celu wzajemną pomoc przeciw nadużyciom urzędników. Pośrednio godziło to jednak we władzę królewską, ponieważ egzekutorzy byli jej wykonawcami. Wojny domowe, rokosze, konfederacje charakteryzują się na ogół tym, że nigdy nie ma jednego powodu, dla którego zaistniały. Zwykle jest to splot różnych czynników: polityczno-społecznych i ekonomicznych. Także konfederacja Macieja Borkowica zdaje się wpisywać w szerszy kontekst. Dlatego należy wziąć pod uwagę wszystkie czynniki, które doprowadziły do jej zaistnienia. Historycy, jak wyżej wspomniano, upatrywali głównie jedną przyczynę wystąpienia owych wydarzeń. Należy jednak uznać, że w nich odbija się bardziej kompletny obraz sytuacji społecznej Wielkopolski doby Kazimierza Wielkiego.

Zdaniem Łojki rycerstwo wielkopolskie starało się ograniczyć kompetencje sędownicze starosty do tzw. czterech artykułów podstawowych (zajazd, rozbój na drodze publicznej, gwałt na kobiecie i zajazd)<sup>30</sup>. Argument ów jest o tyle nietrafny, że już wcześniej sądownictwo było w rękach starostów, a w uprawnieniach kasztelańskich pozostała jedynie jurysdykcja nad ludnością dóbr królewskich nieprzeniesionych na prawo niemieckie. Niezadowolenie możnowładztwa wielkopolskiego podówczas narastało z powodu odsunięcia od władzy w kraju Wielkopolan i wykorzystywania ich do drugorzędnych rokowań pokojowych z Zakonem Krzyżackim i Brandenburgią, podczas gdy cele polityki Królestwa przesunęły się na południe i dotyczyły Czech i Węgier, do której z reguły wykorzystywano Małopolan. Czarę goryczy przelało mianowanie „obcego”, czyli Ślązaka Wierzbieży, starostą wielkopolskim o większych kompetencjach niż mieli poprzedzający go starostowie – Maciej Borkowic i Przeclaw z Gutłów, co oznaczało ograniczenie uprawnień wojewodów oraz praktyczny brak wpływu na władzę we własnej dzielnicy. Obowiązujące prawo ciążenia także wywoływało niechęć u możnych, a egzekucja królewszczyzn jeszcze ją pogłębiła. Niezadowolenie mogły wywołać także podjęte w latach poprzednich decyzje o ograniczeniu handlu z Wrocławiem, które dotknąć musiały właściciela Koźmina (czyli Macieja Borkowica), leżącego na szlaku handlowym *via antiqua Thorun*<sup>31</sup>. Dodatkowo

<sup>30</sup> J. Łojko, *Stronnictwa polityczne w Polsce w drugiej połowie XIV wieku. Z pogranicza historii i historii sztuki*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce”, 1987, nr 103, s. 43. Nie wiadomo jednak, co było czwartym wg autora „artykułem”, gdyż powtórzył dwa razy zajazd.

<sup>31</sup> S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 101; S. Kalfas-Piotrowska, *Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 1936, R. 5, s. 231; *Hansisches Urkundenbuch*, t. 3, hrsg. K. Höhlbaum, Halle 1882–1886, nr 559: *Versus Wratislavium de Thorun [via] antiq[ua]* [...] *In Hurle de equo 1 gr.* Nazwa Hurle była używana w źródłach do określenia Koźmina,

od 1350 roku działała w Wielkopolsce konfederacja miast Poznania, Kalisza i Pyzdr broniąca handlu z małopolską<sup>32</sup>. Ostatecznie więc należy zadać pytanie: dlaczego niektóre rody (np. Doliwowie) stanęły jednak przy staroście? Przecież egzekucja królewskich nie odbyła się jedynie w majątkach konfederatów.

Według Zdzisława Kaczmarczyka Kazimierz Wielki przeciągał zwolenników na swoją stronę i stosował wobec nich prawo łaski<sup>33</sup>. Jeśli takie zabiegi faktycznie wystąpiły, to obietnice króla musiały być nieoficjalne, bowiem nie zachowały się żadne dokumenty ani wzmianki w innych źródłach, w których wspomniano by owe obietnice, nie mówiąc już o powoływaniu się nań w sprawach spornych. Ostatecznie należy więc uznać, że nie było jednego czy dwóch powodów, lecz wystąpił splot czynników społeczno-polityczno-gospodarczych, które narastały już od czasów Władysława Łokietka, czyli:

- brak udziału Wielkopolan w elitach władzy w kraju,
- obowiązujące prawo ciężenia,
- ograniczenie handlu,
- utworzenie starostwa generalnego wielkopolskiego o większych kompetencjach niż przynależały poprzednikom – Maciejowi Borkowicowi i Przeclawowi z Gutłów, a nade wszystko usunięcie ich z urzędów,
- mianowanie Ślązaka Wierzbietę starostą generalnym wielkopolskim,
- wykonywana przez Wierzbietę egzekucja królewskich.

Wszystko to prowadziło do utraty przez Wielkopolan partycypacji w sprawowaniu władzy nawet we własnej dzielnicy. To mógł być bezpośredni impuls zawiązania konfederacji, jednak nie można wskazywać jednego powodu, czy nawet dwóch, w tak złożonym obrazie okoliczności i narastających problemów, które doprowadziły i tak już napiętą sytuację w Wielkopolsce do wystąpienia miejscowego rycerstwa.

Do 1354 roku, czyli do czasu zabójstwa Beniamina Zaremby, konfederacja miała jednak legalny charakter, zawiązana była przy królu, o czym świadczy obecność skonfederowanych możnych przy boku Kazimierza Wielkiego<sup>34</sup>.

---

choć u wydawcy Hansisches Urkundenbuch widnieje tłumaczenie Hurle jako rzeka Orla przy Krotoszynie, por. A. Warschauer, *Die Städtischen Archive in der Provinz Posen*, Lipsk 1901, s. 96; KDW, t. 3, nr 1298: *civitatis nostre Horle sive Kozmino*.

<sup>32</sup> KDW, t. 3, nr 1302; W. Hejnosz, *Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, 1937, R. 51, z. 4, s. 668–669; R. Grodecki, *Konfederacje w Polsce Piastowskiej*, „Sprawozdania i Czynności z Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, 1936, R. 41, nr 3, s. 87–88.

<sup>33</sup> Z. Kaczmarczyk, *Polska Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964, s. 105.

<sup>34</sup> KDW, t. 3, nr 1317, 1318; t. 6, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Poznań 1982, nr 172; *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. 3, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887, nr 699.

Datę owego zabójstwa można określić na podstawie *Spominków gnieźnieńskich*, gdzie podana jest data roczna, czyli właśnie rok 1354<sup>35</sup>. Datę dzienną przybliża datowany na 8 marca list mieszczan wrocławskich do Kazimierza Wielkiego, mówiący o nieporozumieniach między monarchą a Maciejem Borkowicem, którego wygnał z kraju<sup>36</sup>. Dlatego też moment zabójstwa Beniamina można upatrywać przed 8 marca 1354 roku<sup>37</sup>. Po tym wydarzeniu zaczęto ścigać zabójców wojewody kaliskiego, czyli wspomnianego wojewodę poznańskiego – Sędziwoja z Czarnkowa oraz Wojciecha Skórę z Kiączyna. Tadeusz Nowak, odnosząc się też do artykułu Łojki, uznał, że przyczyną zabójstwa był spór majątkowy o Sieraków między wojewodą kaliskim a jednym z morderców<sup>38</sup> (Siostra Beniamina była żoną Wincentego z Szamotuł – ojca Sędziwoja, zatem Zaremba był wujem Czarnkowskiego. Zdaniem Tomasza Jurka, wdowa po Beniaminie, Wisława (Wichna) była zaś córką Macieja Borkowica i dziedziczką jego fortuny<sup>39</sup>), co wspiera tezę Romana Grodeckiego, który twierdził, że „dowolnością jest łączenie zabójstwa Beniamina Zaremby z konfederacją”<sup>40</sup>, a zabójstwo to było jedynie „wypadkiem przy pracy”. Nowak uzasadnił swoją tezę faktem, iż inni konfederaci w dalszym ciągu wykonywali swoje obowiązki<sup>41</sup>. Jednak nie odniósł się do argumentu, że doszło do podziału w łonie konfederacji<sup>42</sup>. Do frakcji Wierzbięty dołączyli bowiem Grzymalicy i jeden członek rodu Awdańców (Awdańcem był

<sup>35</sup> *Spominki gnieźnieńskie*, [w:] *Roczniki wielkopolskie*, t. 6, *Monumenta Poloniae Historica seria nova*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, rozdz. 33.

<sup>36</sup> *Breslauer Urkundenbuch*, hrsg. G. Korn, Breslau 1870, s. 171: *De dissensioen inter regem Cracovie et Maczconem Borcowicz quomodo ipse rex propellit eundem Maczconem a suo regno, eciam quomod idem Maczco exquisivit a civitate Wratislav.*

<sup>37</sup> J. Łojko, *Konfederacja*, s. 50.

<sup>38</sup> T. Nowak, *Uwagi w sprawie zabójstwa wojewody kaliskiego Beniamina Zaręby w 1354 r.*, „*Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*”, 1984, t. 15, z. 2, s. 40. Nie zgodził się z tymi wywodami Bieniak, który uważał, że posiadanie spornego Sierakowa przez Dobrogosta nie ma potwierdzenia źródłowego, a tłumaczenie *Santzkowe* na Sierakowo jest dowolnością wydawcy KDW – I. Zakrzewskiego; por. KDW, t. 2, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879, nr 1168; J. Bieniak, *Krąg rodzinny wojewody kaliskiego Beniamina z Kołdźbia*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne*, red. J. Bieniak, Kraków 2002, s. 253, przyp. 54; Ostatnio za hipotezą Nowaka opowiedział się K. Kosztowny, *Buntownicy czy reformatorzy? Z badań nad konfederacją Maćka Borkowica*, [w:] *Varia Mediaevalia*, red. K. Marinow, K. Szadkowski, K. Węgrzyńska (w druku).

<sup>39</sup> W. Brzeziński, *Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 2012, s. 115; T. Jurek, *Początki Sierakowa*, „*Sierakowskie Zeszyty Historyczne*”, 2008, z. 1, s. 23.

<sup>40</sup> R. Grodecki, op. cit., s. 88.

<sup>41</sup> T. Nowak, *Uwagi*, s. 39–40.

<sup>42</sup> J. Łojko, *Konfederacja*, s. 49–51.

również Wojciech Skóra). W tym miejscu należy zadać pytanie, o brak odwetu ze strony Zarembów, a nawet brak skargi do króla. Dopiero Wojciech Słapanowski wytoczył proces Sędziwojowi z Czarnkowa<sup>43</sup>. Jeśli to byłaby, jak chce Nowak, sprawa prywatna, to należało oczekiwać odwetu ze strony rodu. Skoro jednak większość Zarembów była konfederatami, należy zwrócić uwagę, że nie ma żadnych informacji źródłowych o jakichkolwiek dalszych walkach. Janusz Bieniak wymienił aż dziesięciu Zarembów wśród konfederatów, zatem była to całkiem spora grupa<sup>44</sup>.

Dlatego wypada podzielić zdanie, iż owo zabójstwo było prawdopodobnie dziełem przypadku. Być może któryś z zabójców dokonał tego czynu pod wpływem emocji, natomiast na związek z konfederacją Macieja Borkowica mógł wskazywać fakt nominacji na województwo kaliskie, który odciągnął współrodowców Beniamina od konfederacji<sup>45</sup>. Nie udało się, jak słusznie stwierdził Bronisław Nowak, wymiana urzędników władzy terytorialnej na konfederatów w Wielkopolsce, właśnie ze względu na to zabójstwo, przez które Kazimierz Wielki nie osiągnął spodziewanych celów. Nie mógł jawnie ukarać sprawców, gdyż groziło to wojną domową<sup>46</sup>. Wydaje się zatem, że przebaczył głównym sprawcom, czyli Sędziwojowi z Czarnkowa oraz Maciejowi Borkowicowi<sup>47</sup>. Sędziwoj prawdopodobnie był potrzebny królowi podczas pertraktacji z Marchią Brandenburską<sup>48</sup>. Tymczasem wojewoda poznański, mimo przysięgi wierności w 1358 roku<sup>49</sup>, został uwięziony przez Kazimierza w zamku w Olsztynie k. Częstochowy, prawdopodobnie w 1359 lub 1360 roku, gdzie 9 lutego (wg nekrologu lubińskiego) umarł śmiercią głodową. Jan Długosz przedstawił te wydarzenia w następujący sposób:

Chociaż bowiem oficjalnym pismem opatrzonym własną pieczęcią przyrzekł królowi Kazimierzowi, że będzie mu posłuszny i zaniecha wszelkich poprzednich występków, [...] wracał do czynów, których się wyrzekł i do których zobowiązał się pod przysięgą nigdy więcej nie wracać. Król Kazimierz zniecierpliwiony skargami [...] każe ująć przybywającego do niego do Kalisza wspomnianego Macieja Borkowica i za jego

<sup>43</sup> *KDW*, t. 3, nr 1510.

<sup>44</sup> J. Bieniak, op. cit., s. 265.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> B. Nowak, *Poraici w konfederacji Macieja Borkowica*, [w:] *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, t. 4, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1997, s. 111.

<sup>47</sup> J. Łojko, *Konfederacja*, s. 53.

<sup>48</sup> M. Hlebionek, *Kilka uwag o rycerstwie pogranicza wielkopolsko-brandenburskiego w XIV w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 2003, t. 5, s. 51.

<sup>49</sup> *KDW*, t. 3, nr 1377.

jawne zbrodnie skazuje go [...] na śmierć. Zakutego w kajdany przesyła na zamek w Olsztynie [...] kazał go zgładzić przez zadarczenie okrutną śmiercią głodową<sup>50</sup>.

Następnie monarcha skonfiskował Koźmin, który nadał Maciejowi przed laty. Dziejopis podaje również powód uwięzienia, czyli:

Zaczął najpierw potajemnie udzielać schronienia w tej okolicy złodziejom i rabusiom, których winien był karać, potem zaś stał się ich głównym doradcą w ich kradzieżach i rabunkach. Król polski Kazimierz zwrócił mu najpierw łagodnie uwagę, potem groził karą. Nie mógł go jednak odciągnąć od jego sposobu życia i z człowieka opływającego we własne dobra wyrwać zakorzeniony zwyczaj grabienia cudzego mienia<sup>51</sup>.

Historycy na ogół zgadzają się z wersją Długosza. Warto jednak zauważyć, że uwięzienie nie było konsekwencją zaangażowania w konfederacji, lecz reakcją na późniejszą działalność Macieja. W miejscowej tradycji ustnej zachowała się legenda o zjawie błakającej się po zamku olsztyńskim w ciemne noce. Miał to być właśnie duch Macieja Borkowica.

Należy więc raz jeszcze podkreślić, że konfederacja do czasu zabójstwa Beniamina Zaremby miała legalny charakter, czego dowodem jest obecność wśród otoczenia królewskiego jej uczestników. Gdy król w lutym 1353 roku pojechał do Wielkopolski, byli przy nim urzędnicy zaangażowani w konfederację. 6 lutego Kazimierz Wielki ustalił zasady sprzedaży sukna w Kaliszu<sup>52</sup>. Przy monarsze znaleźli się podówczas Mikołaj z Biechowa, Przeclaw z Gutłów, Beniamin Zaremba, Wawrzyniec z Królikowa i Andrzej z Bnina. Zespolenie sygnatariuszy aktu z 1352 roku z osobami, które go nie podpisały, nie stanowiło widać przeszkody, co jeszcze bardziej uprawdopodabnia tezę, że konfederacja była wciąż akceptowana. Istotnym świadectwem jest tu dyplom z 7 lutego 1353 roku, w którym król Kazimierz nadał kościołowi parafialnemu w Ostrzeszowie dochody z tamtejszego cła<sup>53</sup>. Wówczas w otoczeniu króla przebywali Wierzbęta z Palowic, Przeclaw z Gutłów oraz Dobiesław Awdaniec. Niebawem

<sup>50</sup> Cyt. za: *Jana Długosza Roczniki*, s. 368–369; por. *Liber mortuorum monasterii Lubiensis ordinis sancti benedicti*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. A. Bielowski, Lwów 1888, s. 611: *Mathiae palatini Posnaninsis apud regem Casimirum in carcere detenti ac ibidem mortui; Księga bracka i nekrolog Opactwa Panny Marii w Lubiniu*, t. 9/2, *Monumenta Poloniae Historica seria nova*, wyd. Z. Perzanowski, Warszawa 1976, s. 29: *Commercio Mathie pallatini Poznaniensis filii Borcouicz, qui in carcere domini regis Kazimiri Polonie mortificatus est*.

<sup>51</sup> Cyt. za: *Jana Długosza Roczniki*, s. 368.

<sup>52</sup> *KDW*, t. 6, nr 159.

<sup>53</sup> *Ibidem*, t. 6, nr 160.

król udał się do Kościana, gdzie 12 marca potwierdził przywilej Bolesława Poboznego z 1270 roku dla klasztoru w Łądzie<sup>54</sup>. W tym dniu pośród dostojników królewskich odnotowano Macieja Borkowica, Andrzeja z Bnina, Wincentego – kasztelana śremskiego, Beniamina Zarembę, Czestka, Wojsława – kasztelana drożyńskiego i Jaśka Wyskotę. Kilka dni później, 16 marca 1353 roku, Kazimierz Wielki zawitał do Poznania, gdzie nadał klasztorowi w Owińskach wsie Skorzecin i Barcinek<sup>55</sup>. W otoczeniu królewskim znajdowali się wówczas Jarosław Bogoria, Wojciech Pałuka, Mikołaj z Biechowa, Przeclaw z Gutłów, Sędziwój z Czarnkowa i Wincenty – kasztelan śremski. Właśnie w owym czasie, zaledwie osiem dni wcześniej, doszło do zabójstwa Beniamina Zaremby. Zaistniałą sytuację próbował wykorzystać margrabia brandenburski – Ludwik VI, brat zmarłego Ludwika Rzymskiego. Przekazał on mianowicie 24 czerwca 1354 roku wójtostwo w Ośnie Lubuskim i Torzymiu Dzierzkowi z Chyciny. Jeleńczyk skwapliwie przyjął ofertę margrabiego, a w dodatku dostał 2000 grzywien<sup>56</sup>. Rok później Dzierżko dostał jeszcze kilka wsi w lenno od Ludwika VI<sup>57</sup>. Właśnie pod koniec tego roku (27 grudnia 1355 roku) Kazimierz Wielki pojawił się w Kaliszu, aby uregulować pewne sprawy z księciem Siemowitem mazowieckim<sup>58</sup>. Wprawdzie na wystawionych tamże dyplomach nie ma listy świadków, ale zasadnie przyjmować, że byli obecni możnowładcy, przynajmniej z ziemi kaliskiej. W następnym roku król Kazimierz prawdopodobnie jedynie w drodze na Kujawy zawitał do Powidza, lecz wystawiony tam dyplom pozbawiony jest listy świadków<sup>59</sup>, więc nie wiadomo, czy ktoś z możnowładztwa wielkopolskiego był w otoczeniu króla.

Na początku 1357 roku (21 stycznia) król pojawił się w Poznaniu, gdzie nadał wieś Studzieniec Bądymirowi, synowi Marzenisa z Pomorza. W otoczeniu królewskim na ten czas przebywali Otto Lis, Przeclaw z Gutłów, Sędziwój z Czarnkowa, Wierzbęta z Palowic, Adam z Wapna i Hamlet z Oleśnicy. Obecność czołowych przedstawicieli konfederacji oraz osoby, przeciwko której została ona zawiązana, jest w tym wykazie znamienna. Może właśnie w owym czasie doszło do porozumienia zwaśnionych stron i monarcha ponownie przyjął konfederatów „do łaski”. Być może rokowania trwały już od pewnego czasu, a zwaśnieni czekali na króla Kazimierza i jego obecność przy zawieraniu ugody.

<sup>54</sup> Ibidem, t. 3, nr 1317.

<sup>55</sup> Ibidem, nr 1318.

<sup>56</sup> Ibidem, nr 1324.

<sup>57</sup> Ibidem, nr 1330.

<sup>58</sup> *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych*, wyd. J. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 77.

<sup>59</sup> *KDW*, t. 6, nr 172.



Jest wielce prawdopodobne, że właśnie wtedy został powiadomiony o rozwoju sytuacji Maciej Borkowic, który przebywał we Wrocławiu. Przy królu zjawiał się już 1 marca 1357 roku, gdy monarcha wydał uroczysty przywilej dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, potwierdzający wszystkie dotychczasowe nadania, prawa i wolności<sup>60</sup>. Może właśnie w tym momencie Kazimierz Wielki przebaczył wojewodzie poznańskiemu, tymczasem jednak kazał mu stawić się na Kujawy, gdzie przebywał na początku 1358 roku. Być może tam właśnie zdecydował, aby wojewoda towarzyszył mu w drodze do Sieradza, gdzie miał złożyć przysięgę wierności. Podczas pobytu na Kujawach królowi towarzyszyli także inni panowie wielkopolscy. W Raciążku 18 stycznia 1358 roku w otoczeniu władcy przebywał Przeclaw z Gutłów<sup>61</sup>, a dwa dni później w Kruszwicy na dyplomie królewskim wystąpili Paszko z Benic i Przeclaw z Prusinowa<sup>62</sup>. Następnie król udał się Żnina, gdzie w jego otoczeniu znalazł się właśnie Maciej Borkowic, a także Przeclaw z Gutłów i Andrzej – cześnik kaliski<sup>63</sup>. W drodze do Sieradza orszak królewski zatrzymał się jeszcze w Gnieźnie, gdzie 29 stycznia 1358 roku Kazimierz Wielki sprzedał wójtowi poznańskiemu – Janowi – prawo do bicia monety<sup>64</sup>. Przy monarsze ponownie obecni byli Maciej Borkowic i Przeclaw z Gutłów oraz Mikołaj z Błażejewa i Wierzbęta z Palowic<sup>65</sup>. Do Sieradza władca przybył wraz z wojewodą poznańskim zapewne w połowie lutego, kiedy to ostatni raz Maciej nosi tytuł wojewody<sup>66</sup>, po czym posiadał ten urząd prawdopodobnie Paszko z Benic, aczkolwiek jako palatyn poznański wystąpił dopiero w 1360 roku.

W historiografii polskiej konfederacja Wielkopolan zwykle kojarzona była z walkami, o których nie znajdujemy żadnych wzmianek. Niektórzy historycy chcą udowodnić zbrojne zaburzenia ówczesnych wystąpień i wskazują na oskarżenie wytoczone Sędziwiojowi z Czarnkowa w 1364 roku<sup>67</sup>. Wincenty Słopanowski

<sup>60</sup> Ibidem, t. 3, nr 1354.

<sup>61</sup> Ibidem, nr 1369.

<sup>62</sup> Ibidem, nr 1370.

<sup>63</sup> Ibidem, nr 1371.

<sup>64</sup> Ibidem, nr 1373.

<sup>65</sup> Ibidem, nr 1372.

<sup>66</sup> Ibidem, nr 1377.

<sup>67</sup> Ibidem, nr 1510: *quod dominus Senczivogius Nakelsky, cum avunculo suo domino Beniamen omne bonum habuit tractare et ordinare, et in illa amicicia ipsum occisit [sic] tanquam perfidus et infidelis. Secundo ipsum inculpavit: cum Beniamen occisisset, mox intravit castrum Czarnkow, inimicos de terra aligena super terram domini regis deduxit cremando et devastando, tanquam defraudator et malefactor. Tercio ipsum inculpavit: cum Paluky transiverunt super Vedilske, tunc ipsos premonuit et scire permisit; sed tamen triumphum in ipsis obtinuimus gracia ex divina. Quarto: cum de Velene pedes viam fecimus, tunc ipse dominus Senczivog in Thuczna scire dedit et civibus de Stobegneva; eodem tempore occiserunt Niczconem, servitorem domini regis et domini Wirsbenthe capitaneo [sic] Polonie, suo facto et consilio.*

oskarżył bowiem kasztelana nakielskiego o zabójstwo Beniamina, zajęcie grodu w Czarnkowie przy pomocy obcych posiłków, które następnie paliły i łupiły kraj, ostrzeżenie załóg grodowych w Dobiegniewie i Tucznie przed groźącym im niebezpieczeństwem ze strony Pałuków<sup>68</sup> oraz doradzenie zabójstwa sługi królewskiego i starościńskiego – Niczka. Wzmianki o wojnie na granicy wielkopolsko-brandenburskiej wcale jednak nie muszą dotyczyć konfederacji<sup>69</sup>. Jak słusznie zauważył Pakulski, jest to nieuprawnione twierdzenie<sup>70</sup>. Wiadomo przecież, że w czerwcu 1358 roku kasztelania nakielska została powierzona Jarosławowi Bogorii<sup>71</sup>, zatem to wydarzenie mogło się stać *spiritu movente* zaistniałej sytuacji. Żadne wcześniejsze wzmianki źródłowe nie wspominają ani o odebraniu zarządu nad ziemią nakielską Sędziwojowi, ani tym bardziej o odebraniu jego grodu w Czarnkowie. Gdyby rzeczywiście Sędziwój z Czarnkowa był winien oskarżeń Wincentego Słopanowskiego, to jak wytłumaczyć jego obecność przy królu? Maciej Borkowic został skazany na śmierć, formalnie za rozbójnictwo, jaka kara więc winna być adekwatna w stosunku do czynów kasztelana nakielskiego? Wydzielenie z kasztelani nakielskiej osobnej kasztelani kamieńskiej również można łączyć z zarządzeniem Jarosława Bogorii ziemią nakielską. Kazimierz Wielki powierzył ją Wincentemu z Kępy h. Doliwa, którego ród był od początku po stronie Wierzbity z Palowic, co tylko dowodzi próby

<sup>68</sup> Należy pamiętać, że w 1326 r. papież dziękował właśnie Pałukom i ich przyjaciółom za zwalczanie Ludwika Wittelsbacha na tronie marchijskim. Prawdopodobnie odbywało się to więc za pomocą zbrojnych napadów na tereny Brandenburgii; por. *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia maximam partem nondum edita ex tabularis Vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita*, t. 1, wyd. A. Theiner, Roma 1860, s. 228: *qualiter consanguinei et alii nobiles partium predictarum, amici tui contra saevitiam [...] Ludovici [...] se opponunt*; W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1907, Serya 2, t. 24, s. 194; M. Hlebionek, *Kilka uwag*, s. 52.

<sup>69</sup> Oskarżenie Wincentego Słopanowskiego łączyli z konfederacją m.in. Hlebionek, Czacharowski i Nowak, natomiast Łojko uważał, że jedynie zabójstwo Beniamina nastąpiło w czasie konfederacji Macieja Borkowica, natomiast reszta z nich wydarzyła się po 1358 r., czyli po przysiędze wojewody poznańskiego; por. M. Hlebionek, *Rokowania Polsko-Brandenburskie w I połowie XIV wieku*, [w:] *Książęta, Urzędnicy, Złoczyńcy*, t. 6, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1999, s. 87; A. Czacharowski, *Společne i polityczne síly w walce o nową marchię w latach 1319–1373. Ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego*, Toruń 1968, s. 167–169; T. Nowak, *Michał z Czacza. Przyczynek do dziejów opozycji wielkopolskiej XIV w.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, 1981, z. 2, s. 104–105; J. Łojko, *Konfederacja*, s. 53.

<sup>70</sup> J. Pakulski, op. cit., s. 141–142.

<sup>71</sup> Z. Kowalska-Urbankowa, *Jarosław ze Skotnik Bogoria arcybiskup gnieźnieński, prawodawca i dyplomata*, „Nasza Przeszłość”, 1985, t. 63, s. 77.

uspokojenia sytuacji na pograniczu polsko-brandenburskim. Dobra Wincen- tego Słopanowskiego mogły równie dobrze ucierpieć z powodu walk Pałuków z sąsiadami zza Odry, a ostrzeżenie Brandenburczyków przez Sędziwoja nie może dziwić, ponieważ panowie brandenburscy byli mu bliżsi niż Pałuce, z powodów związków rodzinnych, które Kazimierz Wielki skwapliwie wszak wykorzystał w 1365 roku podczas hołdu panów von Osten. Nie można zatem ówczesnych stosunków rozpatrywać w kategoriach nowoczesnego nacjonalizmu, ponieważ są to interpretacje anachroniczne. Liczyły się jedynie posiadłości możnych, więzy rodzinne, a także wzmagające się znaczenie powiązań rodowych, których apogeum przypadnie po śmierci Ludwika Wielkiego i za czasów Jagiellonów.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że nie było jednej przyczyny zawiązania konfederacji Macieja Borkowica. Wcześniejsza historiografia nie poświęciła wiele miejsca tym powodom. Bardziej w kręgu zainteresowań pozostawały kwestie identyfikacyjne osób, które zostały wymienione w akcie. I tak można w niektórych opracowaniach znaleźć informacje dotyczące liczebności osób z danego rodu<sup>72</sup>. Warto porównać te prace, ponieważ każdy z autorów pisze o różnej ilości osób z danego rodu. Przykładowo, Bieniak pisał o 10 Zarembach uczestniczących w konfederacji, natomiast Pakulski o 8 przedstawicielach tego herbu. Semkowicz wyliczył 17 rodów wielkopolskich, Pakulski zaś naliczył 19 rodów. Większą część pracy Łojka o konfederacji zajmują również kwestie identyfikacyjne. Nikt nie podjął się głębszej analizy przyczyn zawiązania konfederacji Macieja Borkowica. Geneza konfederacji, miała wieloaspektowe podłoże polityczno-społeczno-gospodarcze. Grunt pod nią przygotował już Władysław Łokietek skutecznie ograniczając Wielkopolanom udział w elitach władzy. Również przeniesienie królewskich koronacji z Gniezna do Krakowa miało niebagatelne znaczenie dla całej Wielkopolski. Jeszcze przecież mieszkańcy Wielkopolski poproszą Ludwika Węgierskiego chociaż o pojawienie się w stroju koronacyjnym w gnieźnieńskiej katedrze. Problemy te zaczęły się pojawiać krótko po zjednoczeniu państwa polskiego. Wielkopolanie wciąż pamiętali o swoim królu Przemyśle II, dzięki któremu to oni byli na pierwszym planie. Wszystko to się zmieniło w 1314 r., kiedy to Władysław Łokietek połączył Małopolskę i Wielkopolskę. Trudna sytuacja mieszkańców Wielkopolski nie była więc efektem rządów Kazimierza Wielkiego. Kolejne problemy tylko wzmacniały ich frustrację. Jak zostało wspomniane na wstępie, wiadomo, że bunty, rokosze, konfederacje, wojny domowe nie miały jednej przyczyny, bowiem był to splot okoliczności i narastającego niezadowolenia społecznego, które potrzebują krótkiego lontu, aby się zapalić. Takim zapalnikiem była nominacja Wierzbięty

<sup>72</sup> Por. W. Semkowicz, op. cit., s. 198; J. Bieniak, op. cit., s. 265; J. Pakulski, op. cit., s. 137.

z Palowic, która przelała czarę goryczy. Przebieg konfederacji jest słabo oświetlony w źródłach. Jak już wspomniano, nie wiadomo nic o jakich walkach, a także o jej finale dowiadujemy się dopiero od Jana Długosza. Nie można zatem ze względu na ubóstwo źródeł przywiązywać się do żadnej teorii. Niniejsza propozycja nie jest wiążąca, lecz może być przyczynkiem do dalszej dyskusji.

## REGARDING TO GENESIS OF MACIEJ BORKOWIC'S CONFEDERATION

Maciej Borkowic's confederation was signed in 1352 by 84 knights from Greater Poland. It didn't have one or two causes, but it was combination of few economic and politically-social factors, which toward to outbreak. In this paper, I'll try to wonder about all this causes and connected them to raising disappointment of Casmir the Great reign's in the Greater Poland. That dissatisfaction increased law in forced, limitation in trade with Wroclaw, lack of participation in ruling beside Casmir the Great and newly created united Greater Poland's general eldership, which was entrusted to the foreigner from Śląsk – Wierzbęta of Palowice. This last cause was the trigger to outbreak the Confederation, which leader was Maciej Borkowic.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Breslauer Urkundenbuch*, hrsg. G. Korn, Breslau 1870.  
*Hansisches Urkundenbuch*, t. 3, hrsg. K. Höhlbaum, Halle 1882–1886.  
*Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009.  
*Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj jako i osób prywatnych*, wyd. J. Lubomirski, Warszawa 1863.  
*Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. 3, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887.  
*Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 1–3, 6, wyd. I. Zakrzewski, A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Poznań 1877–1879, 1982.  
*Księga bracka i nekrolog Opactwa Panny Marii w Lubiniu*, t. 9/2, *Monumenta Poloniae Historica seria nova*, wyd. Z. Perzanowski, Warszawa 1976.  
*Liber mortuorum monasterii Lubiensis ordinis sancti benedicti*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. A. Bielowski, Lwów 1888.  
*Spominki gnieźnieńskie*, [w:] *Roczniki wielkopolskie*, t. 6, *Monumenta Poloniae Historica seria nova*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962.  
*Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia maximam partem nondum edita ex tabularis Vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita*, t. 1, wyd. A. Theiner, Roma 1860.

**Opracowania:**

- Bieniak J., *Krąg rodzinny wojewody kaliskiego Beniamina z Kołdrębia*, [w:] *Polskie rycerstwo średniowieczne*, red. J. Bieniak, Kraków 2002.
- Brzeziński W., *Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 2012.
- Czacharowski A., *Społeczne i polityczne siły w walce o nową marchię w latach 1319–1373. Ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego*, Toruń 1968.
- Grodecki R., *Konfederacje w Polsce Piastowskiej*, „Sprawozdania i Czynności z Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, 1936, R. 41, nr 3.
- Hejnosz W., *Uwagi o konfederacjach w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, 1937, R. 51, z. 4.
- Helcel A. Z., *Historyczno-krytyczny wywód tak zwanego wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Starodawne Pomniki Prawa Polskiego*, t. 1, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1856.
- Hlebionek M., *Kilka uwag o rycerstwie pogranicza wielkopolsko-brandenburskiego w XIV w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 2003, t. 5.
- Hlebionek M., *Rokowania Polsko-Brandenburskie w I połowie XIV wieku*, [w:] *Książęta, Urzędnicy, Złoczyńcy*, t. 6, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1999.
- Hube R., *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1881.
- Jurek T., *Krąg rodzinny starosty wielkopolskiego Wierzbęty (1352–1369), czyli o początkach rodu Niesiobów*, „Genealogia. Studia i Materiały”, 1991, t. 1.
- Jurek T., *Początki Sierakowa*, „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, 2008, z. 1.
- Jurek T., *Znowu o Wierzbęcie z Palowic*, „Genealogia. Studia i Materiały”, 1994, t. 4.
- Kaczmarczyk Z., *Polska Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964.
- Kalfas-Piotrowska S., *Stosunki handlowe śląsko-polskie za Kazimierza Wielkiego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, 1936, R. 5.
- Kosztowny K., *Buntownicy czy reformatorzy? Z badań nad konfederacją Maćka Borkowica*, [w:] *Varia Mediaevalia*, red. K. Marinow, K. Szadkowski, K. Węgrzyńska (w druku).
- Kowska-Urbankowa Z., *Jarosław ze Skotnik Bogoria arcybiskup gnieźnieński, prawodawca i dyplomata*, „Nasza Przeszłość”, 1985, t. 63.
- Kutrzeba S., *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV w.*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1903, Serya 2, t. 20.
- Łojko J., *Konfederacja Macieja Borkowica*, „Roczniki Historyczne”, 1977, R. 43.
- Łojko J., *Stronnictwa polityczne w Polsce w drugiej połowie XIV wieku. Z po-*

- granicza historii i historii sztuki*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce”, 1987, nr 103.
- Możejko B., *Jeszcze o staroście generalnym Wielkopolski Wierzbicie*, [w:] *Lu-dzie, władza, posiadłość*, t. 1, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. J. Powierski, B. Śliwiński, Gdańsk 1994.
- Możejko-Chimiak B., *Uwagi nad genealogią kasztelana bieckiego Pawła Złodzieja z rodu Niesiobów*, [w:] *Władcy, mnisi, rycerze*, t. 3, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1996.
- Nowak B., *Poraici w konfederacji Macieja Borkowica*, [w:] *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, t. 4, *Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1997.
- Nowak T., *Michał z Czacza. Przyczynek do dziejów opozycji wielkopolskiej XIV w.*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Historica”, 1981, z. 2.
- Nowak T., *Uwagi w sprawie zabójstwa wojewody kaliskiego Beniamina Zaręby w 1354 r.*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 1984, t. 15, z. 2.
- Nowakowski T., *Statut Wielkopolski Kazimierza Wielkiego. Geneza i autorstwo*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych”, 1985, t. 15.
- Pakulski J., *Natęcze wielkopolscy w średniowieczu. Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII–XIV w.*, Toruń 1982.
- Piekosiński F., *Jeszcze słowo o ustawodawstwie wiślicko-piotrkowskim Króla Kazimierza Wielkiego*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1896, Serya 2, t. 8.
- Piekosiński F., *Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskim Króla Kazimierza Wielkiego*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1892, Serya 2, t. 3.
- Roman S., *Geneza statutów Kazimierza Wielkiego. Studium źródłoznawcze*, Kraków 1961.
- Roman S., *Z badań nad statutem wielkopolskim Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Opuscula Casimire Tymieniecki septuagenario dedicata*, red. A. Horst, Poznań 1959.
- Semkowicz W., *Ród Awdańców w wiekach średnich*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, 1920, t. 46.
- Semkowicz W., *Ród Pałuków*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1907, Serya 2, t. 24.
- Szujski J., *Maćko Borkowicz, wojewoda poznański i pierwsza Konfederacja rycerska r. 1352*, [w:] *Opowiadania i roztrząsania historyczne pisane w latach 1875–1880*, red. J. Szujski, Warszawa 1882.

Uruszczak W., *Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego*, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego”, 1999, t. 3.

*Urzędnicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, t. 1, z. 1, *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985.

Warschauer A., *Die Städtischen Archive in der Provinz Posen*, Lipsk 1901.

Weymann S., *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938.

Wyrozumski J., *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982.



## POBYT ANNY WITOLDOWEJ NA ZIEMIACH PRUSKICH W 1400 ROKU

SŁOWA KLUCZOWE: ANNA WITOLDOWA, WITOLD KIEJSTUTOWICZ,  
ZAKON KRZYŻACKI, PRUSY, PIELGRZYMKI

Księżna Anna Witoldowa, pierwsza żona Witolda Kiejstutowicza<sup>1</sup>, była bardzo przywiązana do swego męża, o czym mogą świadczyć jej odważne oraz jakże pomysłowe czyny<sup>2</sup>. Owo oddanie wiąże się również z tym, iż odegrała ona ważną rolę w jego życiu, w tym także w dziejach Litwy. Świadczy o tym fakt, iż

<sup>1</sup> Nie jest znana dokładna data zawarcia małżeństwa Witolda z Anną. H. Paszkiewicz (*O genezie i wartości Krewa*, Warszawa 1938, s. 111–112) określił, iż miało to miejsce „gdzieś w 1378 r.”. J. Tęgowski (*Małżeństwa księcia Witolda Kiejstutowicza*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1995, t. 2, s. 180–181) uznał, iż mogło to mieć miejsce w 1368 r. Natomiast ostatnio J. P. Nikodem (*Witold. Wielki Książę Litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013, s. 447) uznał, że „Anna została poślubiona przez Kiejstutowicza najpóźniej w 1376 lub 1377 r.”. Natomiast pewne jest, kiedy zakończyło się małżeństwo Witolda i Anny, a mianowicie 31 lipca 1418 r. wraz ze śmiercią księżnej. Zob. J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań 1999, s. 208.

<sup>2</sup> Księżna Anna znana była ze swej miłości oraz przywiązania do Witolda, które przejawiała wiele razy. Jako jeden z przykładów można przytoczyć wydarzenie z 1382 r., kiedy wskutek przegranej walki o władzę nad Litwą małżonkowie zostali osadzeni przez Jagiełłę w Krewie. Wówczas to za namową Anny, Witold w przebraniu jednej z jej służących, opuścił Krewę i udał się na Mazowsze. Zob. *Latopisiec Litwy i kronika ruska*, wyd. I. Daniłowicz, Wilno 1827, s. 58–59; *Chronicon seu annales Wigandi Marburgensis, equitis et fratris Ordinis Teutonici*, wyd. J. Voigt, E. Rczyński, tłum. E. Raczyński, Poznań 1842, s. 291; *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, t. 1, wyd. I. Daniłowicz, Wilno 1860, s. 240; J. Długosz, *Roczniki czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, 1370–1405, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 133–134; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990, s. 68; A. Nowakowski, *Księżna Anna Witoldowa a Krzyżacy*, [w:] *Archaeologia et historia: księga jubileuszowa dedykowana pani profesor Romanie Barnycz-Gupieńcowej*, red. L. Kajzer, Łódź 2000, s. 291; K. Osiński, *Związki małżeńskie Witolda Kiejstutowicza w „Rocznikach”*

aktywnie uczestniczyła w polityce prowadzonej przez męża i – jak się zdaje – miała znaczący wpływ na podejmowane przez niego decyzje. Swoją aktywność księżna wyraziła m.in. przez wystawienie dwóch dokumentów podczas tzw. umowy ostrowskiej z 4 sierpnia 1392 roku<sup>3</sup>. Natomiast 18 sierpnia 1404 roku na wyspie Ritterswerder w pobliżu Kowna, wielki mistrz Konrad von Jungingen, podczas spotkania z wielkim księciem litewskim Witoldem, zobowiązał się – na znak przyjaźni – zaopiekować się żoną Kiejstutowicza, gdyby ta została wdową<sup>4</sup>.

W związku z tym, że Anna Witoldowa była zaangażowana w politykę prowadzoną przez swego męża oraz miała znaczący wpływ na niego, zwróciła na siebie uwagę zakonu krzyżackiego. Owo zainteresowanie księżną wynikało z dyplomacji braci zakonnych, która polegała na pozyskiwaniu różnymi zabiegami względów żon, córek oraz sióstr władców i możnych, aby popierały Zakon, a w razie potrzeby skłoniły swoich bliskich do owego wsparcia<sup>5</sup>. Zabiegi o przychylność kobiet w głównej mierze polegały na obdarowywaniu ich drogimi oraz szlachetnymi prezentami, gdyż jak wiadomo, płeć piękna od zawsze lubiła być obsypywana różnymi podarkami. Doskonałą okazją dla zakonu krzyżackiego, aby pozyskać względy księżnej Anny Witoldowej, była jej podróż w lipcu 1400 roku do miejsc pielgrzymowania na ziemiach pruskich. Dotychczas w literaturze przedmiotu jedynie wzmiankowano o pobycie księżnej na tych ziemiach<sup>6</sup>, jak również nie powstała odrębna publikacja dotycząca owej tematyki. Zatem celem niniejszego artykułu jest przybliżenie niniejszego zagadnienia,

---

Jana Długosza, „Mediewista. Miesięcznik Studenckiego Koła Naukowego Mediewistów Uniwersytetu Łódzkiego”, 2014, nr 14, s. 8–9.

<sup>3</sup> Ugoda w Ostrowie była porozumieniem zawartym między Władysławem Jagiełłą a jego stryjecznym bratem Witoldem. Na mocy tego porozumienia Witold zobowiązał się porzucić sojusz z Krzyżakami, dochować wierności Królestwu Polskiemu i Koronie Polski. Książę w zamian otrzymał księstwo trockie oraz został namiestnikiem na Litwie. Tego samego dnia wystawiono również dwa dokumenty w imieniu księżnej Anny Witoldowej, oba tej samej treści, skierowane osobno do Jagiełły oraz Jadwigi. Księżna przyrzekła, iż dopilnuje, aby mąż przestrzegał złożonych obietnic. Zob. A. Nowakowski, *Księżna Anna Witoldowa*, s. 19, 65; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, opr. K. Pietkiewicz, Poznań 1999, s. 102; J. Nikodem, op. cit., s. 147–149.

<sup>4</sup> Zob. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. 1 (1398–1437), wyd. E. Weise, Marburg 1970, nr 36, s. 43; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011, s. 205.

<sup>5</sup> H. Leśniowski, A. Nowakowski, *Sekrety Krzyżaków*, Poznań 1992, s. 95–99; G. Kucharski, *Życie codzienne i dworskie wielkich mistrzów krzyżackich w świetle „Marienburger Tresslerbuch” z lat 1399–1409*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 2001, t. 61, s. 206.

<sup>6</sup> O pobycie Anny Witoldowej w Prusach wspominali: H. Łowmiański, op. cit., s. 292–294; A. Nowakowski, *Księżna Anna Witoldowa*, s. 292–294; M. Radoch, *Wydatki wielkiego mistrza Konrada von Jungingen na zdobycie Żmudzi w latach 1398–1401 (w świetle księgi podskarbie-*

ze zwróceniem szczególnej uwagi nie tylko na miejsca odwiedzane w Prusach przez księżną Annę, ale także na stosunek Krzyżaków do niej w trakcie tej wizyty.

Pielgrzymki w średniowieczu nie były zjawiskiem nowym, odbywano je już od początku chrześcijaństwa. Pobożnym wędrownikom przyświecały różne cele: odnalezienie Boga, uzdrowienie, pragnienie spełnienia ślubów, podziękowanie za wsparcie i ratunek, czy też inny rodzaj pomocy bożej<sup>7</sup>. Celem pielgrzymki niemalże każdego chrześcijanina był sam Bóg, w związku z czym udawano się do Ziemi Świętej. Wynikało to również z tego, iż pielgrzymi czuli duchową potrzebę podróży drogami Chrystusa – do miejsca Jego narodzin, działalności, śmierci oraz Zmartwychwstania, aby przypomnieć sobie Jego zbawcze dzieła<sup>8</sup>.

Ruch pielgrzymkowy nie ograniczał się wyłącznie do Ziemi Świętej, a wiązał się bezpośrednio również z kultem świętych i kierował pielgrzymujących do miejsc ich tradycyjnego czczenia<sup>9</sup>. W ciągu kilkunastu stuleci chrześcijaństwa ruch ten uległ dynamicznemu rozwojowi, co szczególnie widoczne było w średniowieczu<sup>10</sup>. Epoka ta stworzyła do tego wiele okazji, mnożąc świętych oraz ich relikwie. Przebywanie w miejscach związanych z ich działalnością, w obecności pamiątek po nich oraz szczątków dawało możliwość zaspokojenia chęci bliższego obcowania z tymi świętymi. Owa chęć wynikała nie tylko z ciekawości, ale głównie z prawdziwej wiary. To właśnie pobudkami religijnymi kierowała się księżna, kiedy postanowiła odwiedzić miejsca, znajdujące się na obszarze państwa zakonu krzyżackiego w Prusach, gdzie czczono świętych<sup>11</sup>. Wydaje się, iż ta szczególna pobożność Anny, a także jej współczesnych, w owym czasie nie była przypadkowa. Rok 1400 należał do tzw. liczb pełnych. W wiekach średnich niejeden z astrologów i teologów przepowiadał, że w momencie,

---

go malborskiego), „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2006, nr 4 (254), s. 481–483; idem, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 161–162.

<sup>7</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 859; A. Witkowska, „Peregrinatio religiosa” w średniowiecznej Europie, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 9–12.

<sup>8</sup> A. Mączak, *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa 1984, s. 110–111; A. Żal-Kędzior, *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2010, s. 66.

<sup>9</sup> A. Mączak, op. cit., s. 107.

<sup>10</sup> A. Witkowska, *Przemiany w ruchu pielgrzymkowym i praktyce odpustów w kościele zachodnim w XIV–XV w.*, „Znak”, 1971, R. 23, nr 205–206, s. 892–900; J. Chelini, *Dzieje religijności w Europie Zachodniej w średniowieczu*, Warszawa 1996.

<sup>11</sup> A. Prochaska, *Dzieje Witolda Wielkiego Księcia Litwy*, wyd. na podst. edycji z 1914 r., Kraków 2008, s. 28.

gdy historia świata dojdzie do takiej liczby<sup>12</sup>, nastąpi jego koniec<sup>13</sup>. Właśnie na 1400 roku koniec świata zapowiadał Jan Wiklif<sup>14</sup>.

Księżna Anna przybyła do Prus z wielkim, jaśniejącym przepychem orszakiem (350 koni) po dniu św. Małgorzaty (13 lipca) 1400 roku<sup>15</sup>. Na początku swej podróży gościła w Królewcu<sup>16</sup>, zapewne na zamku krzyżackim, gdzie przyjął ją wielki marszałek Werner von Tettingen<sup>17</sup>. Ze względu na brak w źródłach

<sup>12</sup> Najpierw miał być rok 400 (to św. Augustyn wspominał o niektórych astrologach przewidujących koniec świata na rok 400 n.e.), a gdy ta przepowiednia się nie sprawdziła, przesuwno to przerażające ludzi wydarzenie na koniec kolejnych stuleci (oczekiwano m.in. końca świata w 1000 r.). Zob. Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 966 i n.; H. Daniel-Rops, *Kościół wczesnego średniowiecza*, tłum. zbiorowe, Warszawa 1969, passim.

<sup>13</sup> Natomiast Jan z Toledo wyliczył, że koniec świata nastąpi w 1186 r. w efekcie zderzenia się planet. Joachim z Fiore za szczególny uznał okres między rokiem 1200 a 1260. Na 1260 r. zapowiadał wypełnienie się czasu „wiecznej Ewangelii i Ducha Świętego”. Jego zwolennicy przesuwali tę datę na 1290 lub na 1335 r. Papież Innocenty III wykorzystywał apokaliptyczne wizje, aby nakłonić Europę do uczestnictwa w piątej krucjacie mającej na celu przejęcie Jerozolimy i pozostałej Ziemi Świętej z rąk niewiernych, dlatego wyznaczył datę paruzji na rok 1284. Święty Norbert zapowiadał koniec na wiek XIII, św. Wincenty Ferreriusz na rok 1412. Zob. H. Daniel-Rops, op. cit., passim; J. Le Goff, *Człowiek średniowiecza*, Warszawa 2000, s. 46 i n.; Z. Drozdowicz, *Filozofia włoska w epoce Odrodzenia i Oświecenia*, Poznań 2012, s. 10.

<sup>14</sup> Do tych średniowiecznych teologów i astrologów nawiązywali inspiratorzy i przywódcy ruchów heretyckich, tacy jak Jan Wiklif (zm. w 1384 r.). Zob. Z. Drozdowicz, op. cit., s. 10.

<sup>15</sup> *Johann's von Posilge, Officials von Pomesanien, Chronik des Landes Preussens (von 1360 an, forgesetzt bis 1419)* [dalej: *Kronika Jana z Posilge*], wyd. E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum* [dalej: SRPr], t. 3, Lipsk 1866, s. 238: „Herczogin Withaud wip kam ken Prussin. Item noch Margarethe qwam die grosmechtige herczogynne, Wytowtes frouwe, von Littowin in das lant czu Pruszyn wol mit III<sup>J</sup> pferdin und mit vil volkes und gar kostlich”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 161.

<sup>16</sup> Zamek krzyżacki w Królewcu (obecnie Kaliningrad w Rosji) został wzniesiony w 1255 r. na miejscu dawnego grodu pruskiego. Początkowo zamek był siedzibą komtura, natomiast od 1312 r. stał się rezydencją wielkiego marszałka Zakonu. Budowla ta kontrolowała szlak żeglugowy na rzece, broniła dostępu do Kłajpedy od strony pradoliny Dejmy oraz była bazą do operacji przeciwko Litwie. Zamek składał się z trzech części: Przedzamcza, Zamku Średniego i Zamku Wysokiego. W 1457 r. po utracie Malborka, Królewiec stał się siedzibą wielkiego mistrza Zakonu i był nią aż do 1525 r. W trakcie II wojny światowej zamek królewiecki został niemalże cały zniszczony – przetrwały tylko grube mury zewnętrzne, które zostały całkowicie wyburzone przez wojska sowieckie w 1969 r. Zob. J. Jasiński, *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX stulecia*, Olsztyn 1994; P. Pizuński, *Krzyżacy od A do Z*, Gdańsk 1999, s. 117–118.

<sup>17</sup> Werner von Tettingen urząd wielkiego marszałka pełnił od 16 listopada 1392 r. do 29 września 1404 r. Wielki marszałek był zastępcą wielkiego mistrza w dowodzeniu wojskiem, a podczas nieobecności wielkiego mistrza – wodzem sił zbrojnych zakonu. Zob. S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980, s. 69; B. Jähnig,

bliższych informacji na temat uczty wydanej dla przybyłych litewskich gości, pomocny w przybliżeniu tego wydarzenia zdaje się być opis uczty w Królewcu z 1377 roku, sporządzony przez XIV-wiecznego poetę i herolda – Piotra Suchenwirta<sup>18</sup>. Oto w jaki sposób mogła wyglądać uczta wydana w 1400 roku dla księżnej Anny i jej orszaku:

Puzonów i fletów głośne granie,  
 Poprzedzało każde danie,  
 Każdym razem wnoszą sługi,  
 Złoty naczyń szereg długi,  
 Z nich zalatuje woń przyprawy,  
 Usmażone, upieczone,  
 Na stół rzędem ustawione.  
 Dla każdej strawy odpowiednie,  
 Włoskie, albo wschodnie wino.  
 Lśni się wiec jasny Reinfal<sup>19</sup> po pucharach  
 A na złotych srebrnych czarach,  
 Blask kamieni szlachetnych wciąż się żarzy,  
 Głosząc przepych gospodarzy<sup>20</sup>.

Po uroczystym przyjęciu w Królewcu księżna Anna wraz z całym swym orszakiem udała się do Pokarmina (Brandenburga<sup>21</sup>), gdzie w miejscowej

---

*Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, tłum. Z. H. Nowak, [w:] *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XIV wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 2000, s. 103.

<sup>18</sup> Piotr Suchenwirt (ur. ok. 1320 r., zm. po 1395 r.). W trakcie swojego życia dużo podróżował, był m.in. na dworze węgierskim, bawarskim oraz austriackim. Latem 1377 r. u boku księcia austriackiego Albrechta III uczestniczył w rejsie na Żmudź. *Aus Peter Suchenwirt, Heinrich dem Teichner und anderen deutschen Dichtern*, wyd. E. Strehleke, [w:] SRPr, t. 2, Lipsk 1863, s. 163; M. Radoch, *Piotra Suchenwirta opis rejsy na Żmudź w 1377 roku*, [w:] *Via viatores quaerit. Mobilność społeczna w dziejach krajów grupy wyszehradzkiej*, red. A. Teterycz-Puzio, E. Łączyńska, L. Kościelak, Słupsk 2016, s. 267–282.

<sup>19</sup> Reinfal (Rainfal) – rodzaj wina, różowy sprudel z Istrii, który od XIV do XVII w. docierał z włoskiego portu Rivoglio m.in. do Europy Środkowej. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903, s. 192; M. Badowicz, *Opłaty dodatkowe za zakupy wina w państwie zakonu krzyżackiego na przełomie XIV i XV w.*, „*Studia Historica Gedanensia*”, 2015, t. 6, s. 12.

<sup>20</sup> *Aus Peter Suchenwirt*, s. 163; M. Radoch, *Piotra Suchenwirta, opis rejsy na Żmudź w 1377 roku*, s. 270.

<sup>21</sup> Niemiecka nazwa Brandenburg (1266 r.) pochodzi od założyciela miejscowości margrabiego Ottona III brandenburskiego. Polską nazwą tej miejscowości był Pokarmin. Obecna nazwa to Uszakowo, które jest osadą znajdującą się w obwodzie kaliningradzkim w Rosji. Zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 349–352.

kaplicy znajdowały się relikwie św. Katarzyny żyjącej w II połowie III wieku<sup>22</sup>, a na ołtarzu głównym był jej wizerunek<sup>23</sup>. W źródłach brakuje informacji dotyczących szczegółów pobytu księżnej w tej miejscowości. Jednakże z pewnością miał on charakter bardzo doniosły oraz był uświęcony odpowiednią oprawą.

Po pobycie w Pokarminie, już 18 lipca 1400 roku księżna Anna wraz z całą swoją świtą przyjmowana była przez wielkiego mistrza Konrada von Jungingena na zamku w Malborku – stolicy Zakonu<sup>24</sup>. Mimo że zamek ten stanowił swoisty kompleks sakralny<sup>25</sup>, gdzie przybywali liczni pielgrzymi, zdaje się, iż pobyt księżnej w stolicy państwa zakonnego miał charakter prywatny, a nie dewocyjny<sup>26</sup>.

Malborski dwór najwyższych zwierzchników Zakonu słynął ze swej gościnności wobec przybyszów z zagranicy, zwłaszcza wobec możnych oraz koronowanych głów. W związku z tym księżną Annę przyjęto w Malborku z wielkimi

<sup>22</sup> Katarzyna Aleksandryjska (ur. ok. 282 r., zm. ok. 300 r.) według legend urodziła się w Aleksandrii w Egipcie. Przyjęła śluby czystości oraz otwarcie krytykowała prześladowanie chrześcijan. Została skazana przez cesarza na śmierć po tym, jak w trakcie dysputy religijnej nawróciła część niechrześcijańskich mędrców. Wyrok śmierci został wykonany przez ścięcie. W 1378 r. cesarz Karol IV Luksemburski przekazał relikwie św. Katarzyny biskupowi warmińskiemu Henrykowi Sorbomowi, który następnie przekazał je komturowi brandenburskiemu Güntherowi von Hohenstein, a ten w 1379 r. podarował relikwie kościołowi w Pokarminie. J. Voigt, *Geschichte Preussens, von den aeltesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, t. 6, Królewiec 1834, s. 188.

<sup>23</sup> W. Rozyrkowski, *Omnes Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*, Malbork 2006, s. 166.

<sup>24</sup> Budowę zamku w Malborku Zakon Krzyżacki rozpoczął w 1276 r. i trwała ona do poł. XV w. Początkowo zamek miał charakter konwentualny i był siedzibą komtura. W latach 1309–1457 stanowił siedzibę wielkich mistrzów Zakonu Krzyżackiego i władz Prus Zakonnych. Zespół zamkowy obejmował Zamek Wysoki, w którym znajdowało się wiele reprezentacyjnych pomieszczeń, m.in. kościół Najświętszej Maryi Panny. Kolejnym zespołem było dawne Podzamcze, przebudowane w Zamek Średni, w którym znajdowały się m.in. pomieszczenia mieszkalne oraz Pałac Wielkich Mistrzów. Trzecią część warowni stanowił Zamek Niski, w którym umieszczono m.in. wielką zbrojownię na działa oraz wiele budynków gospodarczych. M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, *Zamki państwa krzyżackiego w dawnych Prusach: Powiśle, Warmia, Mazury*, Olsztyn 2006, s. 212–220.

<sup>25</sup> Wiodący kult na zamku krzyżackim w Malborku stanowiła Najświętsza Maryja Panna, której poświęcono kaplicę znajdującą się w Zamku Wysokim. Liczne pielgrzymki przybywały w te dni, kiedy relikwie Najświętszej Maryi Panny były wynoszone poza kaplicę w czasie uroczystych procesji. W malborskim ośrodku pielgrzymkowym znajdowały się relikwie wielu świętych, którzy w większości pozostają nieznani. S. Skibiński, *Kaplica na Zamku Wysokim w Malborku*, Poznań 1982, s. 45–50; M. Dygo, *O kulcie maryjnym w Prusach Krzyżackich w XIV–XV wieku*, „Zapiski Historyczne poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich”, 1987, t. 52, nr 2, s. 237–270; W. Rozyrkowski, op. cit., s. 195–197.

<sup>26</sup> W. Rozyrkowski, op. cit., s. 205–206.

honorami oraz z królewskim przepychem, podobnie jak czyniono na każdym zamku mijanym przez księżną w trakcie jej pobożnej podróży<sup>27</sup>. Krzyżacy podjęli wszelkie starania, aby litewskich gości przyjąć z należytą godnością. Zdaje się, iż dla dworu przybyłego wraz z księżną, przystosowano dawną snycerię<sup>28</sup>, której wewnątrz nakazano wcześniej odmalować pewnemu malarzowi, za co zapłacono mu 9 wiardunków<sup>29</sup>. Zapewne owa snyceria została godnie przystrojona, aby damy dworu czuły się w niej swobodnie oraz mogły zachwycać się gościnnością Zakonu.

Krzyżacy starali się dostarczyć przybyłym litewskim gościom duchowych wrażeń, w związku z czym 18 lipca w kaplicy wielkiego mistrza pod wezwaniem św. Katarzyny<sup>30</sup> odbyła się uroczysta msza święta, w której uczestniczyła księżna Anna. W trakcie celebracji owego nabożeństwa zaśpiewał chór złożony z uczniów (zapewne był to chór chłopięcy), których obdarowano za piękny śpiew 2 skojcami<sup>31</sup>. Z pewnością śpiew ten zachwycił Annę, gdyż – podobnie jak

<sup>27</sup> *Kronika Jana z Posilge*, s. 238: „Und der ordin tat ir grose erbarkeit von huse czu huse; wohin sie czoch adir qwam, wart sie erbalchin empfangen, und gutlichin gethan und grose gobin gegeben, und nemelichin czu Marienburg von deme homeister, und iren herczogen und allen iren rittern und knechtin, die dar mit ir worin komen”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 162.

<sup>28</sup> Snyceria był to warsztat, gdzie rzeźbiono w drewnie oraz wytwarzano drewniane elementy uzbrojenia. Na zamku malborskim w czasach krzyżackich snyceria prawdopodobnie mieściła się przy starszej linii wschodnich murów obronnych Przedzamcza. Zob. S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku królewskim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2007, s. 421; A. Denning, *Snycerstwo*, Warszawa 2012, s. 8.

<sup>29</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409* [dalej: MTB], wyd. E. Joachim, Królewiec 1896, s. 103: „Moler: zum irsten 9 firdung, das alde snicyhus zu molen, als herzogis Wytowts frauwe hy was im 1400. yare”. Wydatki w księdze podskarbiego malborskiego wyrażone zostały w: grzywnach pruskich, wiardunkach, skojcach, półskojcach, szelągach, kwartnikach, fenigach, łutach, denarach, kopach groszy praskich i złotych węgierskich. 1 grzywna = 4 wiardunki = 24 skojce = 45 półskojców = 60 szelągów = 180 kwartników = 720 fenigów.

<sup>30</sup> Kaplica wielkich mistrzów była prywatną kaplicą najwyższych dostojników Zakonu, znana tradycyjnie pod wezwaniem św. Katarzyny. Pomieszczenie to znajdowało się we wschodniej części Pałacu Wielkich Mistrzów z wielobocznym prezbiterium, gdzie sąsiadowało z komnatami mieszkalnymi najwyższych dygnitarzy. Do dzisiaj na ścianach bocznych zachowały się pozostałości malowideł z początku XV w., z wizerunkami apostołów Piotra i Tomasza. Zob. B. Jesionowski, *Uwagi na temat wyników ostatnich badań we wschodniej części głównej kondygnacji Pałacu Wielkich Mistrzów w Malborku*, [w:] *Zamek Wysoki w Malborku. Interdyscyplinarne badania skrzydła północnego*, red. M. Poksińska, Malbork–Toruń 2001, s. 181; S. Józwiak, J. Trupinda, op. cit., s. 185–186.

<sup>31</sup> MTB, s. 80: „Und 2 scot am selben tage (am sonntag noch Margarethe) den schulern, die eyne messe songen in des meisters capellen vor herzogen Wytowdts frauwe”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 162.

większość kobiet tamtych czasów – lubiła muzykę. Podczas owej mszy księżna mogła również słuchać grających organów, co prawdopodobnie jej się podobało, skoro w 1408 roku wielki mistrz posłał jej klawikord oraz organy ręczne<sup>32</sup>.

Krzyżacki zamek malborski służył z wystawnych uczt, podczas których stoły ugięły się pod ciężarem rzadkich specjałów, oraz z zapewnianych rozrywek. Żona księcia Witolda miała okazję osobiście przekonać się o przepychu krzyżackich biesiad, kiedy to po wspomnianej uroczystej mszy świętej zwierzchnik Zakonu wydał wspaniałą ucztę dla swych litewskich gości. Miejscem, w którym odbyła się uroczysta biesiada, był zapewne Wielki Refektarz<sup>33</sup> mieszczący się w Pałacu Wielkich Mistrzów<sup>34</sup>. Nie wiadomo, jak dokładnie wyglądała uczta wydana na cześć księżnej Anny oraz jej orszaku. Jednakże istnieje możliwość próby zrekonstruowania tego wydarzenia na podstawie zachowanych informacji o ucztach w okresie istnienia państwa krzyżackiego<sup>35</sup>.

Kwestie żywieniowe braci krzyżackich ściśle określone były w regule Zakonu<sup>36</sup>. Jednakże na stole wielkiego mistrza – w szczególności podczas uczt – gościło wiele delikatesów. Wśród smakołyków, którymi częstowano księżnę

<sup>32</sup> Klawikord jest to najstarszy instrument klawiszowy strunowy, skonstruowany w XIV w. MTB, s. 476: „Item 6 m. vor eyn clavicordum und portativum, das unser homeyster herzoge Watawten frawen sante”.

<sup>33</sup> Wielki Refektarz stanowił salę malborską, znajdującą się w zachodnim skrzydle Zamku Średniego i przylegającą do Pałacu Wielkich Mistrzów. W czasach krzyżackich odbywały się tam kapituły zakonne, wybory wielkiego mistrza oraz biesiady i uroczystości, w których uczestniczyli najbardziej znamienici goście z Europy. Zob. Sławomir Józwiak, Janusz Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku*, s. 194–195.

<sup>34</sup> Pałac Wielkich Mistrzów został wzniesiony pod koniec XIV w. w obrębie zachodniego skrzydła Zamku Średniego. Znajdowały się w nim komnaty mieszkalne i reprezentacyjne głowy państwa zakonnego, straż przyboczna, liczne kancelarie, archiwum Zakonu oraz zaplecze kuchenne. W sąsiedztwie komnat mieszkalnych znajdowała się prywatna kaplica wielkich mistrzów. Zob. ibidem, s. 172–181.

<sup>35</sup> B. Herdzin, P. Oliński, *Rachunki z uczt wydana na cześć wielkiego mistrza Utryka von Jungingen w Toruniu w 1407 roku*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, red. R. Czaja, J. Tandecki, Toruń 1996, s. 295–301; A. R. Chodyński, *Styl i formy życia świeckiego na dworze wielkich mistrzów w Malborku*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku*, red. J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 107–108; R. Czaja, *Ucztę rady miejskiej w średniowiecznym Elblągu*, [w:] *Archaeologia et historia urbana*, red. R. Czaja, G. Nawrońska, M. Rębkowska, J. Tandecki, Elbląg 2004, s. 263–268.

<sup>36</sup> Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie określała założenia dotyczące funkcjonowania całego Zakonu, m.in. zasady wyboru wielkiego mistrza czy zachowanie się braci w czasie wojny i pokoju. Reguła ta określała również kwestie związane z tym, co bracia zakonnicy powinni jeść w dni postne oraz w dni, kiedy post nie obowiązywał. Zatem przepisy reguły mówiły np., że brat krzyżacki mógł jadać raz albo dwa razy w ciągu dnia, a jego posiłek powinien się składać z dwóch dań; w czasie postu



Annę podczas uczty malborskiej, zapewne głównym produktem były różne gatunki mięsa podawane pod wieloma postaciami: cielęcina, wołowina, wieprzowina, dziczyzna, baranina czy drób (kury, kaczki i gęsi)<sup>37</sup>. Większość drobiu była serwowana na stole krzyżackim w postaci pieczonej, w związku z tym księżna Anna mogła mieć okazję spróbować m.in. potrawy z upieczonej kury w cieście jajecznym<sup>38</sup>. Obok dań mięsnych podstawowym produktem serwowanym na ucztach krzyżackich były ryby: dorsze, szczupaki, śledzie, węgorze, sandacze, łososie czy jesiotry. Spośród wielu dań rybnych księżna Witoldowa mogła skosztować faszzerowanego szczupaka<sup>39</sup>.

Na ucztę wydanej dla przybyłych litewskich gości z pewnością nie mogło zabraknąć warzyw (marchwi, grochu, cebuli, chrzanu, czosnku itp.), które były popularnymi produktami w kuchni wielkich mistrzów. Ogromnym uznaniem cieszyły się również owoce, zarówno krajowe, m.in. jabłka, jak i zagraniczne<sup>40</sup>, którymi zapewne delectowała się księżna Anna. Świadczyć o tym może zapis w *Księdze handlowej Zakonu Krzyżackiego*, pod którym znajduje się informacja, iż w oczekiwaniu na przybycie dostojnego gościa z Litwy, tuż przed 24 czerwca 1400 roku wielki szafarz królewiecki<sup>41</sup> – Muecke – posłał statkiem do wielkiego marszałka Wenera von Tettingena dwa rodzaje rodzynek, jeden koszyk fig, cztery

---

z jednego. *Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie*, tłum. J. Trupinda, Pelplin 2001, s. 43–50; G. Kucharski, op. cit., s. 179–180.

<sup>37</sup> M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963, s. 99; G. Kucharski, op. cit., s. 180.

<sup>38</sup> M. Radoch, *Potrawy na stole krzyżackim w świetle Königsberger Kochbuch*, [w:] *Historia naturalna jedzenia. Między antyką a XIX wiekiem*, red. B. Możejko, Gdańsk 2012, s. 116: „Weź kurę, która będzie upieczona, obłóż białym chlebem i zrób rzadkie ciasto jajeczne, utłucz szafran i pieprz i to zechciej wymieszać w wodzie i weź mózdzierz ze świeżym smalcem i utłucz to na proch (mączkę) i wyrównaj na wierzchu za pomocą warząchw i przykryj to miską i skieruj mózdzierz dnem ku ogniu, to on równo gorący będzie i przygotuj to w jednej misce”.

<sup>39</sup> M. Radoch, *Potrawy na stole krzyżackim*, s. 116: „Weź sprawionego szczupaka i oddziel skórę na tym do pokrywy skrzelowych. Weź rybę, jakakolwiek ta jest, ugotuj ją i usuń ości, utłucz w mózdzierzu, posiekaj (rozgnieć) szałwię, pieprz, kminek, szafran i te winno się wrzucić do środka tego szczupaka, posól go na zewnątrz, połóż na ruszt i dokładnie upiecz, i nie przypal, także możesz to zrobić [z]”.

<sup>40</sup> Za czasów wielkich mistrzów Konrada i Ulryka von Jungingenów figi, rodzyнки i cytrusy importowano z Flandrii, Hiszpanii i Portugalii. Owoce te trafiały do Malborka za pośrednictwem Gdańska, Torunia oraz Królewca. Zob. G. Kucharski, op. cit., s. 182.

<sup>41</sup> Wielki szafarz był urzędnikiem w konwencie krzyżackim, który zajmował się handlem zakonu. Z czasem wyodrębniło się dwóch wielkich szafarzy: malborski, urzędujący w Malborku, oraz królewiecki, urzędujący w Królewcu. Zob. S. M. Kuczyński, op. cit., s. 70.

kamienie<sup>42</sup> migdałów oraz pięć kamieni ryżu<sup>43</sup>. Oprócz owoców sprowadzono dla Anny także wspomniany ryż, który wraz z cukrem, szafranem, gorczycą i innymi drogimi produktami importowano do Malborka<sup>44</sup>. Księżna Witoldowa bezpośrednio mogła spożyć wymienione wyżej produkty, aczkolwiek mogły one posłużyć kucharzowi wielkiego mistrza do przygotowania ciasta, np. keksa. Nie gardzono zapewne także słodkimi deserami, np. jabłkami pieczonymi ze słodkim nadzieniem<sup>45</sup>.

Wielka uczta zakonna nie mogła obyć się bez konfektów, z których sprowadzania znany był m.in. wielki mistrz Konrad von Jungingen. Tymi konfektami – jak ustalił Marek Radoch – były pokryte cukrem: nasiona anyżu, owoce kubeby, owoce kolendry, nasiona kardamonu i kawałki kory cynamonowej<sup>46</sup>. Konfektami mogły być również konfitury, powidła, kandyzowane owoce<sup>47</sup>. 19 lipca 1400 roku wielki szafarz królewiecki przesłał z Torunia wielkiemu marszałkowi za pośrednictwem jego służebnego Straubego 52 funty toruńskich korzeni (pokrytych cukrem?)<sup>48</sup>.

<sup>42</sup> 1 kamień = 33 funty, 1 funt = ok. 500 gram. Zob. M. Pelech, *Pruski system monetarny i miar*, [w:] *Nowa księga rachunkowa starego miasta Elbląga 1404–1414*, cz. 1 (1404–1414), red. idem, Warszawa 1987, s. 31.

<sup>43</sup> *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens* [dalej: HRDO], wyd. C. Sattler, Lipsk 1887, s. 124: „Item so habe wir (demselben [deme oebirsten marschalke]) gesandt in der wochen vor sente Joh. bap. tag in dem yare 1400 2 toeppe rozinen, dye haben gewegen 11 steyn, den steyn vor 1 m., und 1 korb vighen vor 7 fr. und 4 steyn mandeln, den steyn vor 3 fr. Item 5 steyn ries, den steyn vor 1/2 m. Summa 18 m. und 1 fr. Dyes gereethe sante wir yem mit den andern in schiffher Muecken schiff keen Koenigisberg”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 162.

<sup>44</sup> G. Kucharski, op. cit., s. 182.

<sup>45</sup> M. Radoch, *Potrawy na stole krzyżackim*, s. 116: „Jeśli chcesz zrobić przepołowione jabłka. Więc weź roztrzepane jaja na cztery kolory, pokrój jabłka na cztery części i pozbaw każdą część rdzenia z pestkami i lupiny, te miejsca po rdzeniach z pestkami wypełnij tam każde jednym kolorem i zatknij je na jeden patyk i zaciągnij (pokryj) cienkim mącznym (słodkim) ciastem i kiedy ty je upieczesz, tak rozcinaj je na kawałki i posyp cukrem”.

<sup>46</sup> Konfekty mogły być używane jako przyprawy dodawane do potraw albo służyły do przygotowania w aptekach mieszanek leczniczych. Zob. M. Radoch, *Wydatki Konrada i Ulryka von Jungingen na konfekty w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego). Kilka uwag o zastosowaniu konfektów, nabywanych przez wielkich mistrzów krzyżackich, w leczeniu różnych dolegliwości*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. O zdrowiu i chorobie*, red. J. Kiełbik, Olsztyn 2014.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> HRDO, s. 124: „Item so habe ich (demselben [deme oebirsten marschalke]) gesandt bye Struben synem dyner am montage vor Marie Magdalene in deme yare 1400 von Thoron 52 pfund Thornisscher kruede, das pfund vor 10 sc. Summa 21 1/2 m. und 4 sc.”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.

Niezwykle ważną rolę na malborskich ucztach odgrywały napoje, a wśród nich bardzo wyborne wina, które sprowadzono na zamówienie wielkich mistrzów m.in. z Portugalii, Hiszpanii, Węgier, Grecji, Włoch i Alzacji<sup>49</sup>. W trakcie pobytu księżnej Anny w Malborku tak posmakowało jej wino włoskie, iż w późniejszych czasach, tj. w kwietniu 1407 roku, wielki komtur<sup>50</sup> wysłał jej jedną beczkę wina włoskiego, za które zapłacono 6,5 grzywny<sup>51</sup>. Księżna Witoldowa zachwyciła się zapewne również i innym winem, które pito na zamku malborskim, a mianowicie reinfalem, którego ok. 100 litrów (2 logen)<sup>52</sup> posłano jej w 1408 roku z Kętrzyna do Nowogrodu Wielkiego, gdzie wówczas przebywała<sup>53</sup>. Obok wspomnianych trunków spożywanych w trakcie krzyżackich uczt najmniejszą popularnością cieszył się miód pitny. Z kolei na Litwie alkohol ten należał do najczęściej spożywanych przez tamtejszą społeczność. W związku z tym, chcąc zadowolić gości przybyłych z księżną Anną, 18 lipca 1400 roku czyściciel srebra Henryk zakupił na terenie miasta Malborka 1 łaszt (12 beczek)<sup>54</sup> miodu pitnego aż za 10 grzywien, zatem musiał to być miód bardzo dobrej jakości<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> G. Kucharski, op. cit., s. 183.

<sup>50</sup> Wielkim komturem był wówczas Kuno von Lichtenstein, który pełnił ten urząd od 3 lutego 1404 do 15 lipca 1410 r. Wielki komtur był zastępcą wielkiego mistrza w zarządzaniu państwem. Podczas niebezpieczeństwa i pod nieobecność wielkiego mistrza dysponował siłami zbrojnymi zakonu, z kolei w czasie pokoju zarządzał arsenałami, produkcją, amunicją oraz magazynami zbożowymi. Zob. S. M. Kuczyński, op. cit., s. 68; B. Jähnig, op. cit., s. 102.

<sup>51</sup> MTB, s. 424: „Item 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m. vor eyn vas Wellischs wynes, das der groskompthur herzog Wytowtes frauwen sante; das gelt nam Arnolt des kompthurs knecht am montage noch Misericordia domini”; P. Pizuński, *Krzyżacy od A do Z*, s. 77–78.

<sup>52</sup> 1 Stoff = ok. 1 litra; 1 Lage = 50 Stoff; 1 Tonne (beczka) = 92 Stoff. Zob. *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, cz. 1 (1404–1410), wyd. M. Pelech, Warszawa 1987, s. 31.

<sup>53</sup> MTB, s. 474: „Item 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m. eyne furmanne, der 2 logen reynfals von Rastenburg bis 7 mylen of yenesyte Nawgarten furte, do mete unser homeyter herzoge Wytawten frawe erete und der selbe furman von dannen weder her bis ken Marienburg eynen husen und topte furte, do mete dy frawe unsern homeyter erete”.

<sup>54</sup> 1 Last (łaszt) = 12 Tonne (beczek). Zob. M. Radoch, *Wydatki wielkich mistrzów krzyżackich na ryby w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, [w:] *Od antyku do współczesności: studia historyczne ofiarowane z okazji 65. rocznicy urodzin i 40-lecia pracy zawodowej w tym 35-lecia pracy naukowej, profesora zwyczajnego dr hab. Józefa Piotra Śliwińskiego*, red. A. Kołodziejczyk, K. Łożyński, Olsztyn 2012, s. 74, przypis 42.

<sup>55</sup> MTB, s. 55: „Item 10 m. vor 1 last methes, die Heynrich silbirwescher koufte in der stad zu Marienburg, als herzoges Wytowts frauwe hy was, am sontage vor Marie Magdalen”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 162.

W trakcie biesiady krzyżackiej stoły nakrywane były jedwabnymi oraz atłasowymi obrusami haftowanymi złotą nicią<sup>56</sup>. Nad porządkiem uczyty czuwali urzędnicy krzyżaccy, którzy podawali potrawy oraz usługiwali biesiadnikom. Jeśli chodzi o sztucce, to goście korzystali z wykwintnej zastawy – noży i łyżek w złożonych oprawach oraz srebrnych i złożonych kubków<sup>57</sup>. Jednakże mimo tak bogatych naczyń, aby bardziej przypodobać się litewskim przybyszom, przed wydaniem uczyty polecono złotnikowi Drisigmarkowi pozłocenie dwóch pucharów i rogów do picia oraz naprawę innych srebrnych naczyń<sup>58</sup>. Zdaje się, iż odrestaurowanie owych naczyń miało również na celu wręczenie ich wyjeżdżającej z Malborka księżnej Annie.

Życie codzienne i dworskie wielkich mistrzów, podobnie jak na dworach zachodnioeuropejskich, było niezwykle ruchliwe i gwarne<sup>59</sup>. W głównej mierze wynikało to z umilania malborskich uczt śpiewakami, muzykantami, tancerzami, żonglerami, błaznami (wśród których były karły<sup>60</sup>), czy też przez dostarczanie innych rozrywek przybyłym gościom. Zapewne księżna Anna i inni biesiadnicy uczyty malborskiej z 1400 roku wysłuchali koncertu orkiestry wielkiego mistrza, wśród której przeważały instrumenty smyczkowe oraz dęte<sup>61</sup>. Wszyscy muzykanci mogli być ubrani w jednolite stroje, grać do końca uczyty, która trwała długo, czasami od godziny 10 do wieczora. Zapewne goście mieli również sposobność podziwiać żonglerów oraz błaznów, których popisy cieszyły się sporym zainteresowaniem biesiadników.

Księżna Anna Witoldowa znana była z tego, że lubiła otaczać się pięknymi i kosztownymi rzeczami<sup>62</sup>. W związku z tym wielki mistrz, aby pozyskać względy księżnej, zapewne (po odbytej uczcie) obdarował Annę oraz jej młode dwórki

<sup>56</sup> M. Radoch, *Ziemia pruskie w oczach Gilberta de Lannoy*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 2005, nr 4 (250), s. 477.

<sup>57</sup> A. R. Chodyński, op. cit., s. 108.

<sup>58</sup> MTB, s. 54: „Item 1 m. dem meister zwene koppe zu vorgulden am sontage vor Marie Magdalene, als herzoges Wytowts frauwe hy was, Drysikmarge, und 16 francken dor zu zu vorgulden, und 1/2 m. dem meister hornern und ander silberyn gevese zu bessern, zur selben ziet. Item 2 1/2 m. dem meister hornern und ander silberyn gevese zu bessern, zur selben ziet”; A. Nowakowski, *Księżna Anna Witoldowa*, s. 293; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 162.

<sup>59</sup> M. Wilska, *Dwór królewski i kultura dworska*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 90–116.

<sup>60</sup> M. Radoch, *Wydatki wielkich mistrzów krzyżackich na karłów w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, [w:] *Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu*, red. L. Kostuch, K. Ryszewska, Kielce 2010, s. 411–427.

<sup>61</sup> M. Wilska, op. cit., s. 96–99; P. Pizuński, *Sekretne sprawy krzyżaków*, Skarszewy 2001, s. 96.

<sup>62</sup> G. Kucharski, op. cit., s. 206.

cennymi podarkami, którymi były klejnoty oraz rękawiczki<sup>63</sup>. Księżnę zapewne obdarowano również pierścieniem o wartości ponad 15 grzywien, który został wykonany na osobiste polecenie wielkiego mistrza<sup>64</sup>. W związku z tym, iż podarek ten był bardzo kosztowny, mógł zostać wykonany ze złota oraz być zdobiony szlachetnymi kamieniami.

Po odbytej uczcie na Zamku księżna Anna udała się z Malborka<sup>65</sup> do Kwidzyna, gdzie znajdował się grób pobożnej Doroty z Mątówów Wielkich<sup>66</sup>. Do końca XIV wieku do tego miasta rzesze pielgrzymów przyciągała katedra diecezji pomezjańskiej, w której znajdowały się relikwie oraz wizerunki wielu świętych<sup>67</sup>. Jednakże od końca XIV wieku głównym celem ruchu pielgrzymkowego w Kwidzynie stała się osoba Doroty z Mątówów Wielkich, żyjąca w latach 1347–1394<sup>68</sup>. Już za jej życia odbywały się peregrynacje do tego miejsca, aby podziwiać jej wyjątkową ascezę oraz cuda. Po śmierci Doroty przybywano do jej grobu, który z początku znajdował się w krypcie biskupów pomezjańskich<sup>69</sup>. Jednakże w związku z dużą liczbą pielgrzymów odwiedzających grób, ciało umieszczono w ścianie świątyni, aby ułatwić pielgrzymom dostęp do Świętej<sup>70</sup>.

Pośród pątników przybywających do miejsca pobytu za życia i grobu Doroty z Mątówów było wiele niewiast, które chciały pójść w jej ślady. Podobnie jak ona chciały czynić cuda, żyć w ubóstwie oraz dostąpić wiecznego zbawienia. W gronie owych niewiast znalazła się księżna Anna, która w 1400 roku przybyła do Kwidzyna, aby oddać Dorocie cześć, gdyż darzyła ją szczególnie

<sup>63</sup> MTB, s. 81: „Item 8 m. Samuelli dem burger zu Thoran vor hanczken und andir cleynod, do der meister herzogen Wytowts frauwe und ander junefrawen methe erte”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.

<sup>64</sup> MTB, s. 53: „Item 15 m. und 1 firdung dem grosscheffer vor die vingerlyn, die her dem meister lis machen, als herzoges Wytowdts frauwe zu Marienburg was”.

<sup>65</sup> 19 sierpnia 1400 r. pachołkom księżnej Anny na podróż przekazano 4 grzywny. Zob. MTB, s. 81; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 162.

<sup>66</sup> W. Rozynkowski, op. cit., s. 205.

<sup>67</sup> S. Kwiatkowski, *Klimat religijny w diecezji pomezjańskiej u schyłku XIV i w pierwszych dziesięcioleciach XV w.*, Toruń 1990, s. 81–82.

<sup>68</sup> W wieku 6 lat Dorota otrzymała dar stygmatów, który posiadała przez całe swoje życie. Chcąc zrealizować swoje potrzeby duchowe, oddała się pustelniczemu życiu i zamknęła w wolnostojącej budowli położonej poza katedrą, choć w jej pobliżu, gdzie zmarła 25 czerwca 1394 r. Zob. Jan z Kwidzyna, *Żywot Doroty z Mątów*, tłum. bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2001, s. 79–80; B. Wiśniewski, *Pustelnia Doroty*, „Prowincja. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław”, (11)1/2013, s. 107–112.

<sup>69</sup> W. Rozynkowski, op. cit., s. 198.

<sup>70</sup> S. Kwiatkowski, op. cit., s. 50–79; J. Wiśniewski, *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1999, s. 60–61; M. Józefczyk, *Elbląskie i kult błogosławionej Doroty z Mątówów*, [w:] *Epoka i życie błogosławionej Doroty z Mątówów*, red. J. Wiśniewski, Elbląg 1996, s. 45–55.

nabożeństwem<sup>71</sup>. Należy dodać, iż krótko po pogrzebie stygmatyczki biskupi i opaci Prus oraz Wielki Mistrz Krzyżacki Konrad von Jungingen wysłali w 1395 roku petycję o jej kanonizację, zaś proces kanonizacyjny rozpoczął się w 1404 r., zatem czas podróży księżnej był okresem oczekiwania na kanonizację i rosnącego zainteresowania osobą Doroty<sup>72</sup>. O obecności księżnej w Kwidzynie dowodzi zapis w „Księdze podskarbiego malborskiego”, pod którym zapisano, iż 8 sierpnia 1400 roku wójtowi ze Sztumu zwrócono sumę 4,5 grzywny, 7 skojców i 5 fenigów stanowiącą koszty noclegu Anny w Kwidzynie<sup>73</sup>.

Kolejnym miejscem pielgrzymkowym na ziemiach pruskich, do którego udała się księżna Witoldowa, był Starogród<sup>74</sup>. Miejscowość ta była głównym miejscem pielgrzymkowym państwa zakonnego w Prusach, ze względu na znajdujące się w kaplicy tamtejszego zamku krzyżackiego relikwie: ramię oraz część głowy św. Barbary żyjącej w III wieku<sup>75</sup>. Obiektem kultu przybywających tam pielgrzymów prawdopodobnie była również wolno stojąca rzeźba świętej<sup>76</sup>. W związku z tym, iż kult św. Barbary bardzo szybko został rozpowszechniony, święta ta została patronką dzieła chrystianizacji Prus i całego państwa Zakonu Krzyżackiego<sup>77</sup>. Ze względu na wielką rangę, jaką uzyskało starogrodzkie sanktuarium, miejsce to odwiedzało wielu pielgrzymów zarówno z odległych miejscowości, jak i z najbliższych okolic<sup>78</sup>. Wśród nich była również księżna Anna, która przybyła do tego miejsca, aby oddać cześć szczątkom św. Barbary. Szczegóły związane

<sup>71</sup> H. Leśniowski, A. Nowakowski, op. cit., s. 99.

<sup>72</sup> *Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521*, tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2014, s. 18.

<sup>73</sup> MTB, s. 82: „Item 4  $\frac{1}{2}$  m. scot und 5 pf. dem voithe zum Sthume, als her horzogen Wytowdts frauwe eyne nacht vorzerte zu Marienwerdir; das gelt entpfing [her] am sontage vor Laurentii”.

<sup>74</sup> Starogród – wieś w Polsce położona w woj. kujawsko-pomorskim. W Starogrodzie istniała krzyżacka osada pochodząca z XIII w. oraz jeden z najstarszych zamków krzyżackich. Zob. R. Sypek, *Zamki i obiekty warowne Państwa Krzyżackiego*, cz. 1, *Ziemia chełmińska i michałowska*, Warszawa 2000, s. 63.

<sup>75</sup> Za odmowę wyparcia się wiary chrześcijańskiej Barbara została uwięziona w wieży, gdzie przed śmiercią miał jej się objawić anioł z kielichem i hostią. Około 1305 r. została ścięta mieczem w Nikodemii lub Heliopolis podczas prześladowań za panowania cesarza Maksymiliana. W 1242 r. natrafiono w Sartowicach (dzisiejsza wieś w Polsce w woj. kujawsko-pomorskim) na cząstkę relikwii św. Barbary, które Krzyżacy ulokowali w kaplicy swojego zamku w Starogrodzie. Zob. W. Rozynekowski, op. cit., s. 191.

<sup>76</sup> J. Kruszelnicka, *Dwie gotyckie figury św. Barbary w kaplicy w Barbarce pod Toruniem*, „Rocznik Muzeum w Toruniu”, 1967, t. 2, z. 3–4, s. 132–146.

<sup>77</sup> W. Rozynekowski, op. cit., s. 192.

<sup>78</sup> T. Mroczo, *Czerwińska herma św. Barbary*, „Studia Źródłoznawcze”, 1974, t. 19, s. 96; M. Radoch, *Ziemie pruskie*, s. 481.

z pobytem księżnej w Starogrodzie, podobnie jak w Pokarminie, również nie są znane ze względu na brak źródeł. Można jedynie wnioskować, iż wizyta ta miała doniosły charakter.

Po odbyciu pobożnych wizyt w Kwidzynie oraz Starogrodzie, księżna Anna z całym swym orszakiem 21 lipca 1400 roku powróciła do Malborka. Po raz kolejny wydano na zamku ucztę dla litewskich gości, po której wielki komtur<sup>79</sup> podarował im wyposażenie (zapewne były to pozłacane puchary i srebrne naczynia, o których wspomniano wcześniej) oraz klejnoty<sup>80</sup>. Najwyżsi dostojnicy krzyżaccy nie szczędzili pieniędzy na podarki dla władczyni, zatem możliwe jest, iż na drogę powrotną otrzymała ona od Konrada von Jungingena konia, którego wielki mistrz odkupił od prokuratora w Lasowicach Wielkich na Żuławach za 14 grzywien<sup>81</sup>.

Z Malborka księżna udała się w drogę powrotną na Litwę, podczas której gościła w Elblągu, gdzie wielki marszałek podarował jej 9 złotych pierścionków (4 z nich miały szlachetne kamienie, a 5 było ozdobionych wielkimi perłami) oraz prawdopodobnie miecz, którego klingę zdobił koral<sup>82</sup>. Możliwe, iż wówczas księżna Anna odebrała dla swego męża prezent od wielkiego mistrza – 61 hełmów, nabytych od płatnerza z Elbląga, a których wykonanie zlecił sam Konrad von Jungingen<sup>83</sup>. Z Elbląga księżna udała się do Królewca, gdzie ponownie podejmował ją ucztą wielki marszałek – Werner von Tettingen. Przesłanych 19 lipca 1400 roku z Torunia 39 par noży, którymi posługiwano się podczas owej

<sup>79</sup> Wielkim komturem był wówczas Wilhelm von Helfenstein, pełniący ten urząd od 10 kwietnia 1391 r. do 3 lutego 1404 r. Zob. B. Jähnig, op. cit., s. 102.

<sup>80</sup> MTB, s. 64: „Item 52 m. vor gerethe und cleynnod, als der groskompthur vorgab, als herzoges Wytowdts frauwe zu Marienburg was”. Pieniądze te pobrał 21 lipca komornik wielkiego mistrza Mansteyn. Zob. ibidem: „das gelt entfing Mansteyn von uns an der mittewochen vor Marie Magdalene”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.

<sup>81</sup> MTB, s. 81: „Item 14 m. vor eyn pferd, das der meister vom pfleger zu lesewicz koufte, als die herzogynne hy was; das gelt nam der pfleger am tage Marie Magdalene”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.

<sup>82</sup> HRDO, s. 124: „Item 9 ghuldin vingerlin 4 mit 4 edelen steynen und 5 mit 5 grosen perlyn, das stucke vor 2. Item 2 sc. vor 1 klinghe in eyn korallyn heffte”. Klinga (inaczej głownia) była jedną z dwu podstawowych części każdej broni białej. Stanowiła ona zasadniczą, roboczą część broni tego typu. Dzieliła się na dwie podstawowe części: silna (bliższa rękojeści) i słaba (dalsza od rękojeści, obejmująca też sztych – ostre zakończenie głowni). Zob. M. Gradowski, Z. Żygulski, *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010, s. 3–5.

<sup>83</sup> HRDO, s. 61: „Item 56 m. ane 2 scot vor 61 hełm, yo das stucke vor 22 scot, die unser homeister koufte uf syme gemache am tage Petri ad vincula vom helmsmede zum Elbinge herzoges Wytoudt”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.

uczty, zostało zapewne sprezentowanych litewskim gościom<sup>84</sup>. W Królewcu obdarowano księżnę oraz jej dwórki jeszcze innymi prezentami, a mianowicie: 19 parami rękawiczek droższych (jedna para kosztowała 1 skojec), 22 parami tańszych rękawiczek (jedna para kosztowała 3 szelągi) oraz połączanymi i srebrnymi pierścionkami o wartości 1,5 grzywny<sup>85</sup>.

W lipcu 1400 roku księżna Anna, żona księcia litewskiego Witolda, odbyła podróż do znanych miejsc pielgrzymowania na ziemiach pruskich. W jej trakcie odwiedziła relikwie św. Barbary w Pokarminie, grób św. Doroty w Kwidzynie oraz relikwie św. Barbary w Starogrodzie. Każda z tych wizyt miała bardzo podniosły charakter oraz uświęcona została odpowiednią oprawą. Nie jest do końca wiadomym, czy pobyt księżnej Anny na ziemiach pruskich miał wyłącznie charakter dewocyjny. Można jedynie przypuszczać, iż mogło również chodzić o utrzymanie przyjaznych stosunków z Krzyżakami, z którymi Witold zawarł traktat pokojowy na wyspie Salin w 1398 roku. Natomiast wiadomym jest, iż wizyta żony ks. Witolda w Prusach stworzyła Zakonowi Krzyżackiemu doskonałą okazję do pozyskania jej względów, aby w razie potrzeby skłoniła swego małżonka do udzielenia wsparcia braciom zakonnym. Zabiegi mające na celu pozyskanie przychylności księżnej Anny w głównej mierze polegały na obdarowywaniu jej szlachetnymi i drogimi prezentami. Okazją do wręczania owych darów były uczty wydawane na cześć Anny i jej orszaku w każdym zamku krzyżackim na ziemiach pruskich, do którego zawitali. Te jakże wystawne uczty zorganizowano w Królewcu, Malborku i w Elblągu, gdzie przyjmowano litewskich gości z wielkimi honorami oraz szaczkami. Wśród prezentów wręczonych przez braci zakonnych znalazły się m.in. złote i srebrne pierścionki, rękawiczki, miecz ozdobiony koralem oraz połączane puchary. Zatem księżna Anna powróciła na Litwę uduchowiona poprzez nawiedzenie świętych miejsc oraz bogatsza o podarki, które otrzymała od braci zakonnych. Mimo zakończenia niespełna miesięcznej podróży księżnej po ziemiach pruskich, Zakon Krzyżacki nie zrezygnował z dalszego pozyskiwania jej względów poprzez wysyłanie jej podarków w kolejnych latach, co było wyrażeniem wdzięczności Witoldowi za jego pomoc udzieloną podczas wyprawy na Żmudź w 1400 roku.

<sup>84</sup> MTB, s. 123: „Wyssentlich sye, das ich gesandt habe deme oebirsten marschalke bye Struben synem dyner am montage vor Marie Magdalene in deme yare 1400 von Thoran, als dye koenygynne von Littauwen im deme lande was, 35 paer messer, das paer vor 4 1/2 sch. Item 4 paer messer das paer 4 sc. summa 3 m. und 7 sc.”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.

<sup>85</sup> HRDO, s. 124: „Item so sante ich (demselben [deme oebirsten marschalke]) uff dye selbie vorgeschrebeene cziet 19 paer haenczken, das par vor 1 sc. item 22 paer haeczken, das paer vor 3 sch., und 1 1/2 m. vor silberyne vingerlin, dye woren vorghuldt. Summa 3 m. und 9 sc. und 1 sch.”; M. Radoch, *Walki Zakonu Krzyżackiego*, s. 163.



## THE STAY OF ANNE, WIFE OF VYTAUTAS, ON PRUSSIAN LANDS IN 1400

In July 1400, Duchess Anna, wife of Vytautas, Grand Duke of Lithuania, visited well-known pilgrimage destinations on Prussian lands. In the course of her travel, she saw the relics of Saint Barbara in Pokarmin, tomb of Saint Dorothea in Kwidzyn and relics of Saint Barbara in Starogrod. Each visit was momentous in character and properly celebrated. However, the presence of Duchess Anna was not only motivated by religious devotion. Her visit created a great opportunity for the Teutonic Order to gain her favour so as to count for her support in dealings with the Grand Duke. Therefore, the duchess and her court were given fine and expensive gifts as well as attended to during feasts. Order members offered few items such as silver rings, gloves, knives and gilded chalices. Duchess Anna returned to Lithuania spirited, as she visited sacred places, and richer, as she received gifts from the monks.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Akta procesu kanonizacyjnego Doroty z Mątów od 1394 do 1521*, tłum. J. Wojtkowski, Olsztyn 2014, s. 18.
- Aus Peter Suchenwirt, Heinrich dem Teichner und anderen deutschen Dichtern*, wyd. E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 2, Lipsk 1863.
- Chronicon seu annales Wigandi Marburgensis, equitis et fratris Ordinis Teutonici*, wyd. J. Voigt, E. Rczyński, tłum. E. Raczyński, Poznań 1842.
- Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, wyd. E. Joachim, Królewiec 1896.
- Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. 1 (1398–1437), wyd. E. Weise, Marburg 1970, nr 36.
- Długosz J., *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, 1370–1405, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2009.
- Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, wyd. C. Sattler, Lipsk 1887.
- Jan z Kwidzyna, *Żywot Doroty z Mątów*, tłum. bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2001.
- Johann's von Posilge, Officials von Pomesanien, Chronik des Landes Preussens (von 1360 an, fortgesetzt bis 1419)*, wyd. E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 3, Lipsk 1866.
- Latopisiec Litwy i kronika ruska*, wyd. I. Daniłowicz, Wilno 1827.

- Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, cz. 1 (1404–1410), wyd. M. Pelech, Warszawa 1987.
- Radoch M., *Potrawy na stole krzyżackim w świetle Königsberger Kochbuch*, [w:] *Historia naturalna jedzenia. Między antykiem a XIX wiekiem*, red. B. Możejko, Gdańsk 2012.
- Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie*, tłum. J. Trupinda, Pelplin 2001.
- Skarbiec dyplomantów papieskich, cesarskich, królewskich, książęcych, uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy, Rusi Litewskiej i ościennych im krajów*, wyd. I. Daniłowicz, t. 1, Wilno 1860.
- Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Kęty 1998.

### **Opracowania:**

- Badowicz M., *Oplaty dodatkowe za zakupy wina w państwie zakonu krzyżackiego na przełomie XIV i XV w.*, „*Studia Historica Gedanensia*”, 2015, t. 6.
- Chelini J., *Dzieje religijności w Europie Zachodniej w średniowieczu*, Warszawa 1996.
- Chodyński A. R., *Styl i formy życia świeckiego na dworze wielkich mistrzów w Malborku*, [w:] *Zamek i dwór w średniowieczu od XI do XV wieku*, red. J. Wiesiołowski, Poznań 2001.
- Czaja R., *Uczty rady miejskiej w średniowiecznym Elblągu*, [w:] *Archaeologia et historia urbana*, red. R. Czaja, G. Nawrońska, M. Rębkowska, J. Tandecki, Elbląg 2004.
- Daniel-Rops H., *Kościół wczesnego średniowiecza*, tłum. zbiorowe, Warszawa 1969.
- Demińska M., *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1963
- Denning A., *Snycerstwo*, Warszawa 2012.
- Drozdowicz Z., *Filozofia włoska w epoce Odrodzenia i Oświecenia*, Poznań 2012.
- Dygo M., *O kulcie maryjnym w Prusach Krzyżackich w XIV–XV wieku*, „*Zapiski Historyczne poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich*”, 1987, t. 52, nr 2.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903.
- Gradowski M., Żygulski Z., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010.
- Herdzin B., Oliński P., *Rachunki z uczty wydanej na cześć wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen w Toruniu w 1407 roku*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, red. R. Czaja, J. Tandecki, Toruń 1996.

- Jackiewicz-Garniec M., Garniec M., *Zamki państwa krzyżackiego w dawnych Prusach: Powiśle, Warmia, Mazury*, Olsztyn 2006.
- Jähmig B., *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*, tłum. Z. H. Nowak, [w:] *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XIV wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 2000.
- Jasiński J., *Historia Królewca. Szkice z XIII–XX stulecia*, Olsztyn 1994.
- Jesionowski B., *Uwagi na temat wyników ostatnich badań we wschodniej części głównej kondygnacji Pałacu Wielkich Mistrzów w Malborku*, [w:] *Zamek Wysoki w Malborku. Interdyscyplinarne badania skrzydła północnego*, red. M. Poksińska, Malbork–Toruń 2001.
- Józefczyk M., *Elblążanie i kult błogosławionej Doroty z Mątowów*, [w:] *Epoka i życie błogosławionej Doroty z Mątowów*, red. J. Wiśniewski, Elbląg 1996.
- Józwiak S., Trupinda J., *Organizacja życia na zamku królewskim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2007.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987.
- Kruszelnicka J., *Dwie gotyckie figury św. Barbary w kaplicy w Barbarce pod Toruniem*, „Rocznik Muzeum w Toruniu”, 1967, t. 2, z. 3–4.
- Krzyżaniakowi J., Ochmański J., *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 1990.
- Kucharski G., *Życie codzienne i dworskie wielkich mistrzów krzyżackich w świetle „Marienburger Tresslerbuch” z lat 1399–1409*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 2001, t. 61.
- Kuczyński S. M., *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980.
- Kwiatkowski S., *Klimat religijny w diecezji pomezjańskiej u schyłku XIV i w pierwszych dziesięcioleciach XV w.*, Toruń 1990.
- Le Goff J., *Człowiek średniowiecza*, Warszawa 2000.
- Leśniowski H., Nowakowski A., *Sekrety Krzyżaków*, Poznań 1992.
- Łowmiański H., *Polityka Jagiellonów*, opr. K. Pietkiewicz, Poznań 1999.
- Mączak A., *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa 1984.
- Mroczo T., *Czerwińska herma św. Barbary*, „Studia Źródłoznawcze”, 1974, t. 19.
- Nikodem J. P., *Witold. Wielki Książę Litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.
- Nowakowski A., *Księżna Anna Witoldowa a Krzyżacy*, [w:] *Archaeologia et historia: księga jubileuszowa dedykowana pani profesor Romanie Barnycz-Gupieńcowej*, red. L. Kajzer, Łódź 2000.

- Osiński K., *Związki małżeńskie Witolda Kiejstutowicza w „Rocznikach” Jana Długosza*, „Mediewista. Miesięcznik Studenckiego Koła Naukowego Mediewistów Uniwersytetu Łódzkiego”, 2014, nr 14.
- Pelech M., *Pruski system monetarny i miar*, [w:] *Nowa księga rachunkowa starego miasta Elbląga 1404–1414*, cz. 1 (1404–1414), red. M. Pelech, Warszawa 1987.
- Pizuński P., *Krzyżacy od A do Z*, Gdańsk 1999.
- Pizuński P., *Sekretne sprawy krzyżaków*, Skarszewy 2001.
- Prochaska A., *Dzieje Witolda Wielkiego Księcia Litwy*, Kraków 2008.
- Radoch M., *Ziemie pruskie w oczach Gilberta de Lannoy*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 2005, nr 4 (250).
- Radoch M., *Wydatki wielkiego mistrza Konrada von Jungingen na zdobycie Żmudzi w latach 1398–1401 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2006, nr 4 (254).
- Radoch M., *Wydatki wielkich mistrzów krzyżackich na karłów w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, [w:] *Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu*, red. L. Kostuch, K. Ryszewska, Kielce 2010.
- Radoch M., *Walki Zakonu Krzyżackiego o Żmudź od połowy XIII wieku do 1411 roku*, Olsztyn 2011.
- Radoch M., *Wydatki wielkich mistrzów krzyżackich na ryby w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, [w:] *Od antyku do współczesności: studia historyczne ofiarowane z okazji 65. rocznicy urodzin i 40-lecia pracy zawodowej w tym 35-lecia pracy naukowej, profesora zwyczajnego dr hab. Józefa Piotra Śliwińskiego*, red. A. Kołodziejczyk, K. Łożyński, Olsztyn 2012.
- Radoch M., *Wydatki Konrada i Ulryka von Jungingen na konfekty w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego). Kilka uwag o zastosowaniu konfektów, nabywanych przez wielkich mistrzów krzyżackich, w leczeniu różnych dolegliwości*, [w:] *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. O zdrowiu i chorobie*, red. J. Kielbik, Olsztyn 2014.
- Radoch M., *Piotra Suchenwirta opis rejzy na Żmudź w 1377 roku*, [w:] *Via viatores quaerit. Mobilność społeczna w dziejach krajów grupy wyszehradzkiej*, red. A. Teterycz-Puzio, E. Łączyńska, L. Kościelak, Słupsk 2016.
- Rozenkowski W., *Omnes Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*, Malbork 2006.
- Skibiński S., *Kaplica na Zamku Wysokim w Malborku*, Poznań 1982.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880.

- Sypek R., *Zamki i obiekty warowne Państwa Krzyżackiego*, cz. 1, *Ziemia chełmińska i Michałowska*, Warszawa 2000.
- Tęgowski J., *Małżeństwa księcia Witolda Kiejstutowicza*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1995, t. 2.
- Tęgowski J., *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań 1999.
- Voigt J., *Geschichte Preussens, von den aeltesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, t. 6, Królewiec 1834.
- Wilska M., *Dwór królewski i kultura dworska*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997.
- Wiśniewski B., *Pustelnia Doroty*, „Prowincja. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław”, (11)1/2013.
- Wiśniewski J., *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1999.
- Witkowska A., „*Peregrinatio religiosa*” w średniowiecznej Europie, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995.
- Witkowska A., *Przemiany w ruchu pielgrzymkowym i praktyce odpustów w kościele zachodnim w XIV–XV w.*, „Znak”, 1971, R. 23, nr 205–206.
- Żal-Kędzior A., *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2010.



## ŚREDNIOWIECZNA PROSKRYPCJA Z KRĘGU PRAWA CHEŁMIŃSKIEGO

SŁOWA KLUCZOWE: PROSKRYPCJA, ŚREDNIOWIECZE, PRAWO CHEŁMIŃSKIE

Prawo chełmińskie stosowano w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach, na Kujawach, na Mazowszu i Ziemi Dobrzyńskiej. Świadczeniami tej praktyki prawnej są m.in. księgi miejskie, kodeksy prawne, wilkierze oraz przywileje. Do ważniejszych kodeksów prawa chełmińskiego możemy zaliczyć „Prawo Starochełmińskie”<sup>1</sup>, „Księgę Prawa Chełmińskiego Według Dystynkcji”<sup>2</sup>, „Pytania Magdeburskie”<sup>3</sup>, „Dziewięć Ksiąg Prawa Magdeburskiego”<sup>4</sup>, „Nieznany Spis Prawa Chełmińskiego”<sup>5</sup>, „Obiegowe Prawo Chełmińskie”<sup>6</sup>. Prawnicy średniowieczni z kręgu prawa chełmińskiego korzystali także ze „Zwierciadła Saskiego”, „Zwierciadła Szwabskiego”, „Weichtbildu Magdeburskiego” oraz źródeł prawa pochodzących ze Śląska<sup>7</sup>. Najpopularniejszym kodeksem prawnym rozpowszechnionym na terenie Prus i najważniejszym dla dziejów prawa chełmińskiego był

<sup>1</sup> *Prawo Starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przeł. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1985 [dalej: PS]; *Das Alte Kulmische Recht*, hrsg. C. K. Leman, Berlin 1838.

<sup>2</sup> *Das Rechtsbuch nach Distinctionen*, hrsg. F. Ortloff, Jena 1836.

<sup>3</sup> *Die Magdeburger Fragen*, hrsg. F. Behend, Berlin 1865.

<sup>4</sup> Wydana w Królewcu w 1574 r., zob. E. Steffenbagen, *Die IX Bücher Magdeburger Rechtes*, Königsberg 1865.

<sup>5</sup> *Nieznany spis prawa chełmińskiego z przełomu XIV–XV wieku*, wyd. i przeł. Z. Rymaszewski, Łódź 1993.

<sup>6</sup> Jak dotąd niewydane, Przykładowy rękopis: Archiwum Państwowe w Gdańsku sygn. 300,R/Y,1.

<sup>7</sup> Szerzej: Z. Zdrójkowski, *Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233–1862*, Toruń 1983; E. Steffenbagen, *Deutsche Rechtsquellen in Preussen vom XIII bis zum XVI Jahrhundert*, Leipzig 1875; spis z podaniem miejsc przechowywania w: Ralf G. Päsler, *Deutschsprachige Sachliteratur im Preußenland bis 1500*, Köln 2003; zob. też S. Estreicher, *O źródłach prawa dawniejszego chełmińskiego w Polsce*, „Sprawozdania z czynności i posiadzeń PAU”, 1934, t. 38, nr 3, s. 15–16.

jednak „Der Alte Kulm” (inna nazwa: „Prawo Starochełmińskie”). Dla proskrypcji duże znaczenie badawcze mają, co oczywiste, tzw. księgi proskrybowanych<sup>8</sup>.

Prawne aspekty proskrypcji – kary, nie były w polskojęzycznej literaturze przedmiotem głębszej analizy<sup>9</sup>. W historiografii niemieckiej proskrypcja spotkała się przede wszystkim ze sporym zainteresowaniem historyków prawa<sup>10</sup>. W referacie tym podjęta zostanie próba zarysowania średniowiecznego procesu proskrypcyjnego oraz proskrypcji pod względem prawnym i społecznym. Z powodu dużej ilości materiału, dla zarysowania problemu wykorzystane zostanie głównie „Prawo Starochełmińskie”, jako najbardziej reprezentatywny kodeks prawa chełmińskiego.

<sup>8</sup> Dotychczas wydane zostały: *Księga proskrybowanych Nowego Miasta Torunia (1358–1412)*, wyd. B. Wyrozumska, Toruń 2013; *Das Kulmer Gerichtsbuch 1330–1430 Liber memoriarum Colmensis civitatis*, bearb. von C. A. Luckerath und F. Benninghoven, Böhlau-Verlag–Köln–Wien 1999.

<sup>9</sup> M. Handelsman, *Kara w najdawniejszym prawie polskim*, Warszawa 1908, s. 75–77; W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963, s. 100–107; o społecznym aspekcie proskrypcji J. Przeracki, *Plebs Nowego Miasta Torunia w latach 1358–1410 w świetle księgi proskrybowanych*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, „Historia XI, Nauki Humianistyczno-społeczne”, 1977, z. 74, s. 5–20; P. A. Jeziorski, „Infamia w miastach prusko-inflanckich i Rusi północno-zachodniej w średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych”, Toruń 2008, s. 91–131 (praca doktorska napisana pod kierunkiem Romana Czai, Biblioteka Uniwersytecka UMK, sygn. DR 2498); H. Zaremska, *Proskrypcja i kara wygnania w Krakowie w XIV i XV wieku*, [w:] *Czas przestrzeni praca w dawnych miastach*, red. A. Wyrobisz, M. Tymowski, Warszawa 1991, s. 349–360; H. Zaremska, *Poznański wykaz proskrybowanych (1418–1438)*, „Kronika miasta Poznania”, 1993, nr 1/2, s. 23–28; zob. także D. Janicka, *Wkład polskich historyków prawa w badania nad prawem magdeburskim w XX w. (1945–2010)*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 2012, t. 11, s. 46–75.

<sup>10</sup> Do najważniejszych z licznych opracowań należą: A. Feuring, *Verfestung nach dem Sachsen-spiegel und den Quellen des Magdeburger Rechtskreises*, Bonn 1995; F. Battenberg, *Reichsacht und Anleite im Spätmittelalter*, Böhlau-Verlag–Köln–Wien 1986; J. Poetsch, *Die Reichsacht im Mittelalter und besonders in der neueren Zeit*, Breslau 1911; E. Eichmann, *Acht und Bann im Reichsrechts des Mittelalters*, Padeborn 1909; E. F. Künßberg, *Acht. Eine Studie zur älteren deutsche Rechtssprache*, Weimar 1910; *Die Formen der Verfestung in den oberbayerischen Rechtsquellen des 14. Jahrhunderts*, „Oberbayerisches Archiv”, Bd. 32, (1872/1873), s. 263–282; o społecznym aspekcie proskrypcji i banicji zob. M. Schübler, „*Vagati un Vagatae*” als Täter und Opfer in spätmittelalterlichen deutsche Achtbüchern, aufgezeigt am „*Kulmer Gerichtsbuch*” von 1340–1428, mit einem Vergleich des *Augsburger Achtbuches* von 1338–1558 und der *Nürnbergers Acht-, Verbots und Fehdebücher* von 1285–1403, „*Zeitschrift der Svigny-Stiftung, für Rechtsgesichte, Germanistische Abteilung*”, 2007, Bd. 124, s. 301–310; idem, *Verbrechen in Krakau (1361–1405) und seiner Beistadt Kasimir (1370–1402)*, „*Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung*”, 1998, Bd. 115, s. 198–338; F. Schultz, *Die Stadt Kulm im Mittelalter*, „*Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*”, 1888, H. 23, s. 121–122.



Jednym z najważniejszych problemów, z jakimi borykało się ówczesne społeczeństwo, była przestępczość. Do jej zwalczania stosowano wiele kar. Jedną z najważniejszych była proskrypcja. Swoimi korzeniami sięga ona do antycznego prawa rzymskiego, a być może nawet do czasów wcześniejszych. Zauważyć należy bowiem, iż formy podobne do banicji i proskrypcji znane były także w innych kulturach (np. u Słowian – kara zwana „wywołaniem”). Prawo rzymskie rozumiało proskrypcję jako pozbawienie praw obywatelskich oraz konfiskatę majątku. Stosowano ją głównie jako broń polityczną<sup>11</sup>. We wczesnym średniowieczu używano starogermańskiego „Acht”, rozumianego jako wygnanie pod karą śmierci i wyjęcie spod prawa. Wygnanie było egzekwowane przez formy pośrednie, takie jak np. podpalenie domu i grabież majątku<sup>12</sup>. Banicie nie wolno było pomagać pod groźbą kary. Aspekt konfiskaty majątku i pozbawienia opieki prawnej pozostanie obecny w dalszych formach kar wygnania. W okresie wczesnego średniowiecza powstało wiele takich form, które były egzekwowane w podobny sposób. W czasach późniejszych różnice pomiędzy tymi karami praktycznie uległy zatarciu<sup>13</sup>. W czasach pełnego średniowiecza utworzono „Verfestung”, czyli proskrypcję, która miała być złagodzoną formą „Acht”. W języku łacińskim oddawano ją za pomocą terminu „proscriptio”, nawiązując do proskrypcji rzymskiej.

Proskrypcja ta została przedstawiona w najważniejszym kodeksie prawnym pełnego średniowiecza – w „Zwierciadle Saskim”<sup>14</sup>. Mogła być ona czterofazowa. Zwykła proskrypcja (pierwszego stopnia) zasądzana była na rok i jeden dzień i ograniczała prawa oskarżonego. Jeżeli ktoś schwytał proskrybowanego, to bez względu na jego przewinienia, w sądzie zasądzano karę śmierci. Była to forma wymuszenia przybycia na wezwanie sądowe. Tak też należy rozumieć trzy pierwsze formy proskrypcji. Sędzia sądu niższej instancji mógł poprosić o jej nałożenie przez sąd wyższej instancji, czego konsekwencją mogło być obowiązywanie proskrypcji na większym obszarze (druga faza). Trzecią formą była proskrypcja królewska nakładana przez króla. Jeżeli ktoś pozostawał przez rok w proskrypcji królewskiej i nie stawił się przed sądem lub nie wywiązał się

<sup>11</sup> F. Hinard, *Les proscriptions de la Rome républicaine*, Paris 1985; H. Bengston, *Zu den Proscriptionen der Triumvirn*, München 1972.

<sup>12</sup> K. Modzelewski, *Wiec i banicja. Z porównawczych studiów nad ustrojem plemiennym Germanów i Słowian*, „Nauka”, 2005, nr 4, s. 41–49.

<sup>13</sup> Uwagi Stanisława Płazy na temat różnic między proskrypcją, banicją i infamią – S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym, cz.1 X–XVIII w.*, Kraków 1997, s. 405–407.

<sup>14</sup> *Sachsenspiegel landrecht, Monumenta Germaniae Historica*, hrsg. von K. A. Eckhardt, Berlin, Frankfurt 1955, ks. 1, art. 38 § 2–3, art. 66 § 3, art. 67 § 2, art. 68, art. 71; ks. 2 art. 4 § 1, art. 10 § 1, art. 45, art. 63 § 2, art. 66 § 1–2; ks. 3 art. 16 § 3, art. 23, art. 24, art. 34, art. 63 § 2 i 3.

z zobowiązań związanych z wyzwoleniem się spod niej, to ulegał tzw. „Oberacht” („proskrypcja wielka” – faza czwarta). Była to proskrypcja, która nawiązywała prawnie do starogermańskiego „Acht”. Tej proskrypcji nie można było już cofnąć. Oznaczała ona konfiskatę majątku lennika i wyjęcie spod prawa. Hańba proskrypcji przenoszona była na potomstwo, które nie mogło dziedziczyć po proskrybowanym. Proskrybowany nie mógł pojąć żony i mieć potomstwa uznawanego przez Kościół. W „Zwierciadle Saskim” znalazły się sformułowania niezwykle negatywnie określające skazanych. Było to działanie propagandowe. Przy odczytywaniu wyroków należało bowiem sprawić, aby ludzie odwrócili się od przestępcy i nie udzielali mu pomocy. Proskrypcja była bowiem związana z inną karą – infamią, która kładła nacisk na zniesławienie winnego<sup>15</sup>.

„Zwierciadło Saskie” było prawem ziemskim odnoszącym się do posiadaczy ziemskich. Zwykły człowiek czasów średniowiecza często nie posiadał nieruchomości, które można było skonfiskować. Główną bronią przeciw przestępcom musiała się stać zatem groźba śmierci. W przypadku niektórych spraw można było nałożyć na oskarżonego czasowe wygnanie z zachowaniem praw obywatelskich i majątkowych. Kara wygnania w tym przypadku była karą właściwą, a nie formą częściowego pozbawienia praw obywatelskich<sup>16</sup>. Występowały też inne kary wygnania oprócz proskrypcji-banicji. Były nimi: relegacja, ekspulsja oraz infamia. W „Zwierciadle Saskim” stopniowo po upływie czasu nakładano kolejne formy proskrypcyjne. W prawie chełmińskim nie stosowano czterech form ze „Zwierciadła Saskiego”. Obecna była tylko pierwsza faza proskrypcji. Jeżeli ktoś nie stawiał się w sądzie w celu uwolnienia się spod proskrypcji (pierwszego stopnia), pozostawał w niej przez całe życie. W prawie chełmińskim przy nadaniu proskrypcji, tak jak i w „Zwierciadle Saskim”, następowała utrata praw obywatelskich. Proskrybowany raczej nie mógł korzystać z usług sądów miasta, w którym został oskarżony. Oskarżyciel po wydaniu proskrypcji miał nawet prawo zabić skazańca<sup>17</sup>. Wszyscy ci, którzy chcieliby udzielić pomocy w postaci

<sup>15</sup> Więcej: A. Feuring, *Verfestung nach dem Sachsenspiegel*, a także pozycje cytowane przy niemieckojęzycznym stanie badań.

<sup>16</sup> Więcej o banicji średniowiecznej rozumianej jako kara właściwa i jej społecznym charakterze: H. Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993; *Outlaws in medieval and early modern England. Crime, government and society, c. 1066–1600*, red. P. Dalton, J. C. Appleby, 2009; R. Starn, *Contrary commonwealth. The theme of exile in medieval and renaissance Italy*, Berkeley–Los Angeles–London 1982; S. Grodziski, *Ludzie luźni, studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961; M. Foucault, *Das Leben der infamen Menschen*, Frankfurt 2001.

<sup>17</sup> PS, ks. 5, art. 41.

schronienia lub bezpośredniej pomocy w ucieczce, byli karani<sup>18</sup>. Miało to na celu zwrócenie społeczeństwa przeciw przestępcom. Ci bowiem byli wyjątkowo niebezpieczni<sup>19</sup>. Większość popełnionych przez nich przestępstw to zabójstwa oraz okaleczenia. W księgach proskrybowanych odnotowano dużą liczbę takich przestępstw. Innymi zbrodniami, za które można było nałożyć proskrypcję, były włamania, gwałty, pomoc w zabójstwie, rabunki<sup>20</sup>.

Jednym z pierwszych kroków mających doprowadzić do proskrypcji był wybór przez poszkodowanego sądu, który miał rozstrzygnąć jego sprawę. W średniowieczu właściwość sądów nie była bowiem precyzyjnie określona. Sprawami kryminalnymi mogły zajmować się m.in. sądy: kryminalny, gościnny, wyłożony, przedmiejski<sup>21</sup>. W chełmińskiej księdze proskrybowanych sąd proskrypcyjny/kryminalny składał się m.in. z sołtysa, burmistrza oraz jego kompana. Sąd ten nie miał stałego składu. Czasem sądy przyjmowały sprawę kryminalną, lecz niektóre, powołując się na nieznanne poszkodowanemu prawo, mogły odrzucić sprawę.

Kolejnym problemem była identyfikacja oskarżonego. Pozwać należało bowiem konkretną osobę i podać jej imienia. Poszkodowany mógł czasem znać sprawcę z widzenia. Przy pomocy innych mieszkańców można było go zidentyfikować i rozpocząć procedurę procesu proskrypcyjnego. Sprawca mógł jednak być jednym z wielu, którzy migrowali z miasta do miasta w poszukiwaniu zarobku, często popełniając przy tym kradzież lub morderstwo. Osoba taka prawdopodobnie po dokonaniu przestępstwa uciekała z miasta, czego skutkiem były trudności w ustaleniu sprawcy bądź problemy z wyegzekwowaniem wyroku. Gdy oskarżonym była osoba znana, doręczenie pozwu pozostawiano woźnemu sądowemu, który prawdopodobnie odczytywał pozew na rynku miejskim<sup>22</sup>, dając tym samym oskarżonemu pośrednio ostrzeżenie zachęcające do ucieczki z miasta. W dużych miastach ziemi chełmińskiej bramy w ciągu dnia były otwarte, a straż miejska skupiała się na pilnowaniu spraw lokalnych, w tym głównie celnych, związanych z wpuszczaniem do miasta. Proskrypcja nakładana była po trzykrotnym niestawieniu się w sądzie oskarżonego. Być może tak jak w tzw. „Mitteban” okres oczekiwania na oskarżonego na wydanie wyroku

<sup>18</sup> Ibidem, ks. 3, art. 145.

<sup>19</sup> Zob. statystyki w: P. A. Jeziorski, op. cit.

<sup>20</sup> Zob. cytowane wyżej księgi proskrybowanych oraz ibidem.

<sup>21</sup> K. Kamińska, *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII w. na tle ustrojów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa–Poznań–Toruń 1980.

<sup>22</sup> Tak było np. w średniowiecznym Poznaniu. W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI*, Poznań 1963, s. 279–280; idem, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982, s. 88; o „wywoływaniu” przed sąd jest mowa w: PS, ks. 2, art. 9.

mógł wynosić w sumie ponad miesiąc<sup>23</sup>. W tej sytuacji ucieczka pozwanego nie stanowiła problemu. Jeżeli zaś złapano przestępcę na gorącym uczynku, należało „z krzykiem” doprowadzić go do sądu. „Krzyk” pozwalał na pozyskanie świadków oraz pomocy potrzebnej do doprowadzenia oskarżonego przed sąd.

Księgi proskrypcyjne, zwłaszcza księga miasta Chełmna, wskazują, iż oskarżeni najczęściej nie stawiali się na rozprawy, czego konsekwencją po trzykrotnym opuszczeniu sesji sądowej była proskrypcja. Jeśli jednak oskarżony przybył, jego winę należało udowodnić za pomocą świadków bądź przez przysięgę. Często przysięgę dowodzącą swej racji składali zarówno oskarżony, jak i poszkodowany. Prawo jednak faworyzowało tę, która została złożona jako pierwsza. Opóźnienie związane ze złożeniem skargi działało na korzyść oskarżonego i mogło według prawa doprowadzić do łatwiejszego wybronienia się w sądzie. Była to forma prewencyjna sądu przed powracaniem do spraw przedawnionych. W pewnych przypadkach zwłoka jednego dnia wystarczała do niemożności zaskarżenia sprawcy i jego szybkiego wybronienia<sup>24</sup>. Jeżeli poszkodowany był w stanie, który nie pozwalał na wystąpienie ze skargą do sądu, należało wysłać kogoś w zastępstwie, aby poinformował sąd o zaistniałej sytuacji<sup>25</sup>. Jeżeli nie wysłano takiej wiadomości do sądu, można było usprawiedliwić się poprzez przysięgę „na świętych”<sup>26</sup>. To samo prawo przysługiwało oskarżonemu, który mógł przeciągać sprawę praktycznie w nieskończoność. Jako powód niestawienia się w sądzie dopuszczano: uwięzienie, służbę, powódź, pielgrzymkę oraz chorobę<sup>27</sup>. Pielgrzymka oraz uwięzienie nie mogły być respektowane, gdy zostały podjęte po zaskarżeniu<sup>28</sup>. Sędzia jednak mógł przyjąć skargi i wezwać oskarżonego, mimo dowodzenia przez niego niemożności przybycia na rozprawę sądową, w przypadku gdy znajdował się jeszcze w obrębie miasta<sup>29</sup>. Aby oskarżyć przygotowanego do podróży należało mieć pozwolenie sędziego<sup>30</sup>. Prawo łagodniej traktowało dzieci, nie można było skazać ich na śmierć, która była normalną karą w przestępstwie o zabójstwo lub złodziejstwo<sup>31</sup>. Jeżeli winny uciekł, a był Słowianinem, mógł być osądzony wedle prawa słowiańskiego w swoim

<sup>23</sup> Ibidem, ks. 3, art. 71–72.

<sup>24</sup> Ibidem, art. 1, 2, 3, 10, 17.

<sup>25</sup> Ibidem, art. 87, 89.

<sup>26</sup> Ibidem, art. 146.

<sup>27</sup> Ibidem, art. 87.

<sup>28</sup> Ibidem, art. 88.

<sup>29</sup> Ibidem, art. 98.

<sup>30</sup> Ibidem, art. 97.

<sup>31</sup> Ibidem, art. 36.

macierzystym sądzie<sup>32</sup>. Prawo wyjątkowo łagodnie traktowało cudzoziemców, których nie można była zaskarżać bez zgody sędziego<sup>33</sup>.

Przestępca w przypadku zabójstwa mógł tłumaczyć się, iż było to nieumyślne spowodowane śmierci, które w czasach średniowiecza nie było karane wcale lub tylko niewielką grzywną. Tak też mogło się stać w przypadku próby zabójstwa podczas wyrębu lasu i zabójstwa poprzez zwalenie pnia drzewa na swoją ofiarę<sup>34</sup>. Podobną sytuację zauważamy przy artykułach dotyczących wywrócenia wozu<sup>35</sup>. Wówczas karano jedynie w przypadku śmierci na drodze publicznej. Sprawca mógł zabić ofiarę w miejscu niepublicznym, strzelając z procy, i tłumaczyć się później, że polował na ptaki i nie widział poszkodowanego<sup>36</sup>.

Dochodziło również do uciezek oskarżonych. Proskrybowany, aby uniknąć natychmiastowej proskrypcji, mógł zastawić swój majątek jako kaucję. Po ucieczce majątek ten przechodził na rzecz poszkodowanych jako główszczyzna oraz w części na rzecz sądu, jako multka sądowa<sup>37</sup>. Reszta majątku przechodziła w ręce prawowitych spadkobierców<sup>38</sup>. Zapewne zdarzały się ucieczki winnych zastawiających niewielki majątek, który nie mógł pokryć wartości główszczyzny. W takim wypadku rodzina zabitego nie otrzymała nawet odszkodowania. Kobieta po proskrybowaniu traciła dar poranny, dożywocie oraz wszelki majątek po mężu, który otrzymywała jego rodzina<sup>39</sup>. W wilkierzu miasta Chełmna z 1400 roku orzeczono, iż nawet przyłapany na gorącym uczynku oskarżony mógł odejść po zapłaceniu jednego wiardunku<sup>40</sup>. Po trzykrotnym niestawieniu się w sądzie nakładano na oskarżonego proskrypcję. Od tej pory oskarżyciel musiał liczyć prawie wyłącznie na siebie. Ściganie proskrybowanego należało bowiem do niego. Dla zwykłego człowieka ściganie przestępcy mogło być zbyt dużym obciążeniem finansowym.

Nieco łatwiejsza sytuacja miała miejsce w przypadku ucieczki do innego miasta na prawie chełmińskim. Skazani w takim mieście uznawani byli za takowych we wszystkich innych miastach rządzących się wedle prawa chełmińskiego<sup>41</sup>.

<sup>32</sup> Zob. wstęp do *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995.

<sup>33</sup> *PS*, ks. 3, art. 24, 43.

<sup>34</sup> *Ibidem*, ks. 5, art. 16.

<sup>35</sup> *Ibidem*, art. 17.

<sup>36</sup> *Ibidem*, art. 15.

<sup>37</sup> *Ibidem*, ks. 3, art. 23.

<sup>38</sup> *Ibidem*, ks. 4, art. 98.

<sup>39</sup> *Ibidem*, ks. 3, art. 37.

<sup>40</sup> A. Semrau, *Die Willkür der Stadt Kulm von etwa 1400*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn”, 1927, H. 35, art. 38, s. 46.

<sup>41</sup> *PS*, ks. 3, art. 142, 144.

Uciezka skazańca do takiego miasta mogła doprowadzić do jego wydania oskarżycielowi i jego miastu. Identyfikacja jednak takich osób na podstawie krótkich imion oraz świadków, którzy znali twarz sprawcy, pozostawiała wiele do życzenia. Posiadamy jedynie niewiele wzmianek dotyczących przekazywania banitów czy proskrybowanych miastu macierzystemu. Uciezka w rejony, gdzie nie stosowano prawa chełmińskiego, np. na Mazowsze czy do Wielkopolski, powodowała, iż sprawca mimo jego zidentyfikowania mógł czuć się bezpiecznie. Mógł także spróbować uwolnić się spod nałożonej na niego proskrypcji. Proskrybowany nie miał wedle prawa zdolności prawnych, a zatem nie mógł wyzwolić się w sądzie prawa chełmińskiego. Wyjątkiem była sytuacja, gdy oskarżony wystąpił do sędziego o wydanie glejtu, który miał zapewnić mu bezpieczeństwo<sup>42</sup>. Mógł wtedy ugodzić się z powodem lub wystąpić o sądowe rozpatrzenie sprawy. Przedstawić musiał poręczycieli oraz być obecnym na trzech sesjach sądowych. Przysiąc musiał także, „że nie popadnie ponownie w proskrypcję”. Oznaczało to wznowienie sprawy sądowej, którą podejrzany mógł przegrać i zostać skazany na śmierć. W przyszłości, gdyby został oskarżony o tę samą sprawę, będzie musiał wybronić się samosiódm (w siedmiu – oskarżony + sześciu świadków). Proskrybowany mógł też zwrócić się do sądu innego obrządku prawnego<sup>43</sup>. Mógł to być sąd prawa lubeckiego lub organ określający się jako sąd prawa magdeburskiego. Według prawa oskarżony przez stan proskrypcji okrywał się złą sławą, która niosła konsekwencje w postaci większych rygorów dowodowych.

Istniała jeszcze jedna droga wyzwolenia się spod omawianej kary. Otóż podczas procesu za nieobecnego oskarżonego poręczały osoby wedle prawa szanowane<sup>44</sup>. Proskrypcja była oddalona, dopóki oskarżony nie przybył do sądu i się nie wybronił. Jeżeli poręczycielowi nie udało się doprowadzić go przed sąd, w przypadku sprawy grożącej karą śmierci nakładano na niego proskrypcję przeznaczoną dla skazańca<sup>45</sup>. Poręczyciela ratowała jednak śmierć proskrybowanego. Poręczyciel mógł zatem w przypadku odmowy powrotu zabić winnego, aby ocalić swój majątek i pozycję prawną. Mógł jednak uciec razem z proskrybowanym. Spisy proskrybowanych notują małą liczbę tzw. wyzwoleń. Proskrybowany mógł wyzwolić się spod proskrypcji, jeśli powód nie chciał go dalej skarżyć<sup>46</sup>. Mógł on też ugodzić się z powodem, unikając kary i płacąc sędziemu mulatkę sądową<sup>47</sup>.

<sup>42</sup> Ibidem, art. 143.

<sup>43</sup> Ibidem, art. 142.

<sup>44</sup> A. Semrau, op. cit., art. 38, s. 46.

<sup>45</sup> PS, ks. 3, art. 114.

<sup>46</sup> Ibidem, art. 140.

<sup>47</sup> Ibidem, ks. 2, art. 52.

Miasta oraz poszczególni mieszczanie mogli organizować tzw. wyprawy przeciw proskrybowanym<sup>48</sup>. Organizowano je w celu ścigania proskrybowanych, którzy znaleźli azyl w obiektach warownych takich jak miasta bądź zamki. Były one prawdopodobnie bardzo kosztowne, dlatego niewielu mieszczan mogło sobie na to pozwolić. Wyprawy te były organizowane głównie przez miasta. Udział w nich brali ci, którzy doszli do wieku pozwalającego na noszenie miecza, tj. 18 lat<sup>49</sup>. Żydzi oraz kościelni zwolnieni byli z udziału w takiej wyprawie, mieli ją jedynie wesprzeć finansowo. Pierwsza wyprawa ograniczała się do trzykrotnego wezwania do wydania przestępcy z zamku lub miasta. W razie odmowy wydania przestępcy koszty wyprawy miał ponieść właściciel zamku bądź miasta, który udzielił mu schronienia. Druga wyprawa finansowana był już na koszt oskarżyciela. Dopiero druga wyprawa upoważniona była do zdobycia zamku bądź miasta. Po zdobyciu obiektu należało zburzyć wszelkie fortyfikacje. Jeżeli miasto nie posiadało fortyfikacji, należało zburzyć wszystkie domy mieszkalne, także własność rycerzy, jeżeli stanęliby przeciw wyprawie. Gdyby oskarżyciel zmarł, jego prawo do ścigania proskrybowanego oraz ewentualnego odszkodowania przechodziły na osobę najbliższą spokrewnioną<sup>50</sup>. Aby ten warunek był spełniony, musiano mieć pewność, iż powód nie żyje. W okresie średniowiecza czasami trudno było uzyskać na to dowody. W przypadku, gdy powód zmarł i prawa do ścigania proskrybowanego nie zostały przez nikogo przejęte, skazaniec mógł bezkarnie wrócić do miejsca zamieszkania.

W „Prawie Starochełmińskim” odnajdujemy wzmianki, iż istniała także tzw. „Mitteban” (inne określenie – „banicja cywilna”)<sup>51</sup>, stosowana jako kara za długi. Czekano przez ok. 35 dni na uregulowanie długu. W przypadku zignorowania wezwania, zajmowano majątek dłużnika. Jeżeli ktoś nie posiadał majątku w obrębie miasta, który można było skonfiskować, należało wprowadzić go w stan proskrypcyjny, dopóki nie ureguluje długu. Banicję cywilną można było nałożyć także na fałszerza skryptu dłużnego.

Sytuacja społeczna proskrybowanego była trudna. Osoba winna przestępstwa nie mogła wrócić do swojego macierzystego miasta ze względu na widmo kary śmierci. Aby zdobyć prawa miejskie innego miasta musiała posiadać tzw. list dobrego urodzenia<sup>52</sup>. Proskrybowani mieli trudniejsze warunki, aby wybronic

<sup>48</sup> Ibidem, ks. 5, art. 42.

<sup>49</sup> Ibidem, art. 52.

<sup>50</sup> Ibidem, ks. 3, art. 141.

<sup>51</sup> Ibidem, ks. 2, art. 51; ks. 3, art. 71–72; ks. 4, 94.

<sup>52</sup> H. Zaremska, *Homo bonae famaе*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, Toruń 1996, t. 1, s. 229–236; A. Janeczek, *Listy dobrego urodzenia i dobrej sławy w procedurze nadawania prawa miejskiego Lwowa w XV wieku*, „Klio”, t. 23 (4)/2012, s. 89–116.

się w sądzie<sup>53</sup>. Nie mogli być także świadkami w procesie sądowym<sup>54</sup>. Proskrybowany tracił swój majątek na rzecz krewnych, którzy mogli później nie chcieć udzielać mu wsparcia finansowego. Oprócz proskrypcji nałożonej bezpośrednio na winnego, sąd mógł zastosować inne formy penalitacyjne, np. ukarać jego rodzinę. Spowinowaceni z przestępcami dziedziczyli tzw. złą sławę. Miasta współpracowały ze sobą w ściganiu przestępców. Jako osoba niechroniona prawem przestępca mógł zostać zabity. Wizja proskrypcji była dla obywateli miejskich oraz posiadaczy działek na terenie miasta groźbą, której nie mogli zlekceważyć.

Miasta starały się zapobiegać przestępstwom również za pomocą szeregu wilkierzy. Głównie jednak ograniczały się do ustanawiania nowych kar oraz zakazów wnoszenia broni do karczm i noszenia mieczy w obrębie murów miejskich.

Proskrypcja była nieodłącznym elementem średniowiecznego prawa karnego jak i życia codziennego zwykłych ludzi. Była karą, która w ciągu stuleci ewolucji zatraciła swą pierwotną formę. Była modernizowana i dostosowywana do nowych warunków. Późnośredniowieczna proskrypcja występująca w prawie chełmińskim nie była już karą bezpośrednią, lecz formą wymuszającą stawienie się na rozprawę sądową. Proskrypcję nakładano dopiero po trzykrotnym niestawieniu się w sądzie. Oznaczała pozbawienie praw obywatelskich oraz majątku. Skazanego na proskrypcję nie chroniło prawo. Proskrybowany mógł zostać bezkarnie zabity. Duża liczba przestępstw odnotowywanych w księgach proskrybowanych wskazuje, iż nie były one wystarczająco skuteczne. Upatrzoną ofiarę można było zabić, strzelając z procy, i tłumaczyć się później, iż oskarżony polował na ptaki i nie dostrzegł powoda. Zabójca, przy dobrej znajomości prawa oraz umiejętnej grze aktorskiej, która była potrzebna do przekonania sędziów o swojej niewinności, mógł wybronić się z postawionych mu zarzutów. Istniało również wiele przepisów pozwalających oskarżonemu na usprawiedliwienie swojej nieobecności się w sądzie. Oskarżony mógł także odejść wolny po wpłaceniu kaucji. Poszkodowani, często biedni i okaleczeni oraz ci ubiegający się o sprawiedliwość po zabitym krewnym, musieli we własnym zakresie ścigać proskrybowanego. Trudności przysparzały im dodatkowo nieuregulowane kompetencje poszczególnych sądów miejskich, identyfikacja oskarżonego, jego niestawienie w sądzie czy też zbiegostwo oskarżonych. Nałożenie na pozwanego proskrypcji, a przez to wymuszenie ucieczki oskarżonego z miasta, było prawdopodobnie ich maksymalnym osiągnięciem w egzekwowaniu sprawiedliwości.

<sup>53</sup> PS, ks. 5, art. 43.

<sup>54</sup> Ibidem, art. 47.



## MEDIEVAL PROSCRIPTION IN THE KULM LAW

Proscription was one of the penalties along with banishment relegation and expulsion, which in medieval times were very popular. The origins of the proscriptions should be located in ancient Rome. It was a punishment, which consisted of confiscation of property proscribed man and deprivation of civil rights. In the Middle Ages proscription was associated with exile and infamy, and therefore in some cases proscription could lead to the death penalty. The Saxon Mirror established four forms of proscription. In the State of the Teutonic Order, the criminals were sentenced according to Chełmno law. The victim, who wanted to sue the guilty, had to quickly file in law suit in court. Many criminals fled after the crime. Some villains were brought to court. Then the accused could defend themselves. Defendants after paying bail were released. There were many ways to justify to the court or escape from the city. Finding the accused was impossible, especially if he fled to remote regions. The defendant could get the support of false witnesses and win the case. Proscribed man could be hunted by towns representing the victim or only by a victim. It was not easy to convict a criminal or execute a court judgment.

### Bibliografia:

#### Źródła:

*Das Alte Kulmische Recht*, hrsg. C. K. Leman, Berlin 1838.

*Das Kulmer Gerichtsbuch 1330–1430 Liber memoriarum Colmensis civitatis*, bearb. von C. A. Lückerath, F. Benninghoven, Böhlau-Verlag-Köln-Wien 1999.

*Das Rechtsbuch nach Distinctionen*, hrsg. F. Orloff, Jena 1836.

*Die Magdeburger Fragen*, hrsg. F. Behend, Berlin 1865.

*Księga proskrybowanych Nowego Miasta Torunia (1358–1412)*, wyd. B. Wyrzumska, Toruń 2013.

*Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995.

*Nieznany spis prawa chełmińskiego z przełomu XIV–XV wieku*, wyd. i przeł. Z. Rymaszewski, Łódź 1993.

*Prawo Starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przeł. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1985.

*Sachsenspiegel landrecht, Monumenta Germaniae Historica*, hrsg. von K. A. Eckhardt, Berlin, Frankfurt 1955.

Semrau A., *Die Willkür der Stadt Kulm von etwa 1400*, „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn”, 1927, H. 35.

### **Opracowania:**

Battenberg F., *Reichsacht und Anleite im Spätmittelalter*, Böhlau-Verlag-Köln-Wien 1986.

Bengston H., *Zu den Proscriptionen der Triumvirn*, München 1972.

*Die Formen der Verfestung in den oberbayerischen Rechtsquellen des 14. Jahrhunderts*, „Oberbayerisches Archiv”, Bd. 32, (1872/1873).

Eichmann E., *Acht und Bann im Reichsrechts des Mittelalters*, Padeborn 1909.

Estreicher S., *O źródłach prawa dawniejszego chełmińskiego w Polsce*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU”, 1934, t. 38, nr 3.

Feuring A., *Verfestung nach dem Sachsenspiegel und den Quellen des Magdeburger Rechtskreises*, Bonn 1995.

Focault M., *Das Leben der infamen Menschen*, Frankfurt 2001.

Grodziski S., *Ludzie luźni, studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961.

Handelsman M., *Kara w najdawniejszym prawie polskim*, Warszawa 1908.

Hinard F., *Les proscriptions de la Rome républicaine*, Paris 1985.

Janeczek A., *Listy dobrego urodzenia i dobrej sławy w procedurze nadawania prawa miejskiego Lwowa w XV wieku*, „Klio”, t. 23 (4)/2012.

Janicka D., *Wkład polskich historyków prawa w badania nad prawem magdeburskim w XX w. (1945–2010)*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 2012, t. 11.

Jeziorski P. A., „Infamia w miastach prusko-inflandzkich i Rusi północnozachodniej w średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych”, Toruń 2008 (praca doktorska napisana pod kierunkiem R. Czai, Biblioteka Uniwersytecka UMK, sygn. DR 2498).

Kamińska K., *Sądownictwo miasta Torunia do połowy XVII w. na tle ustrojów niektórych miast Niemiec i Polski*, Warszawa-Poznań-Toruń 1980.

Künßberg E., *Acht. Eine Studie zur älteren deutsche Rechtssprache*, Weimar 1910.

Maisel W., *Archeologia prawna Polski*, Warszawa-Poznań 1982.

Maisel W., *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963.

Maisel W., *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI*, Poznań 1963.

Modzelewski K., *Wiec i banicja. Z porównawczych studiów nad ustrojem plemiennym Germanów i Słowian*, „Nauka”, 2005, nr 4.

*Outlaws in medieval and early modern England. Crime, goverment and society, c. 1066–1600*, red. P. Dalton, J. C. Appleby, 2009.

- Päsler R. G., *Deutschsprachige Sachliteratur im Preußenland bis 1500*, Köln 2003.
- Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1, X–XVIII w., Kraków 1997.
- Poetsch J., *Die Reichsacht im Mittelalter und besonders in der neueren Zeit*, Breslau 1911.
- Przeracki J., *Plebs Nowego Miasta Torunia w latach 1358–1410 w świetle księgi proskrybowanych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XI, Nauki Humianistyczno-społeczne”, 1977, z. 74.
- Schübler M., „*Vagati un Vagatae*” als Täter und Opfer in spätmittelalterlichen deutsche Achtbüchern, aufgezeigt am „*Kulmer Gerichtbuch*” von 1340–1428, mit einem Vergleich des Augsburger Achtbuches von 1338–1558 und der Nürnberger Acht-Verbots und Fehdebücher von 1285–1403, „*Zeitschrift der Savigny-Stiftung, für Rechtsgesichte, Germanistische Abteilung*”, 2007, Bd. 124.
- Schübler M., *Verbrechen in Krakau (1361–1405) und seiner Beistadt Kasimir (1370–1402)*, „*Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung*”, 1998, Bd. 115.
- Schultz F., *Die Stadt Kulm im Mittelalter*, „*Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*”, 1888, H. 23.
- Starn R., *Contrary commowalth. The theme of exile in medieval and renaissance Italy*, Berkeley–Los Angeles–London 1982.
- Steffenhagen E., *Deutsche Rechtquellen in Preussen vom XIII bis zum XVI Jahrhundert*, Leipzig 1875.
- Steffenbagen E., *Die IX Bücher Magdeburger Rechtes*, Königsberg 1865.
- Zaremska H., *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993.
- Zaremska H., *Homo bonae famae*, „*Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*”, 1996, t. 1.
- Zaremska H., *Poznański wykaz proskrybowanych (1418–1438)*, „*Kronika miasta Poznania*”, 1993, nr 1/2.
- Zaremska H., *Proskrypcja i kara wygnania w Krakowie w XIV i XV wieku*, [w:] *Czas przestrzeń praca w dawnych miastach*, red. A. Wyrobisz, M. Tymowski, Warszawa 1991.
- Zdrójkowski Z., *Zarys dziejów prawa chełmińskiego 1233–1862*, Toruń 1983.



Kamil Jakimowicz (Lublin)

## ORGANIZACJA I PRZEBIEG WYBORÓW ORAZ DZIAŁALNOŚĆ PIERWSZYCH KONSTITUCYJNYCH WŁADZ MIASTA LUBLINA W 1792 ROKU

SŁOWA KLUCZOWE: LUBLIN, REFORMY STANISŁAWOWSKIE, MAGISTRAT,  
KONSTITUCJA 3 MAJA, XVIII WIEK

Okres Sejmu Czteroletniego od lat cieszy się dużym zainteresowaniem historyków<sup>1</sup>. Kwestią dotyczącą walki mieszczan o emancypację spod dominacji szlachty zajęła się jednak dotychczas tylko Krystyna Zienkowska<sup>2</sup>. Historiografia dotycząca Lublina doczekała się natomiast opracowań poruszających sprawę udziału lubelskich delegatów i stanowiska magistratu wobec ruchu mieszczańskiego<sup>3</sup> oraz organizacji wyborów władz wydziałowych i sędziów apelacyjnych w sierpniu 1791 roku<sup>4</sup>. Krótka – bo kilkumiesięczna – działalność władz Lublina wybranych na mocy uchwał Sejmu Czteroletniego pozostawała przy tym na marginesie zainteresowań historyków. Autor za cel postawił sobie wypełnienie tej luki badawczej przez dokonanie analizy składu osobowego, sposobu wyboru,

---

<sup>1</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1–2, Warszawa 1879–1881; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897. Wzrost zainteresowania Sejmem Czteroletnim przypadł ponownie na okres 200. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go maja. Z wielu opublikowanych wówczas pozycji (m.in. wznowiono dzieło Waleriana Kalinki) warto odnotować przede wszystkim *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991. Dowodem na niesłabnące zainteresowanie tym budzącym wiele emocji okresem historii Polski jest pokaznych rozmiarów praca R. Butterwicka, *Polska rewolucja, a kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012.

<sup>2</sup> K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.

<sup>3</sup> K. Jakimowicz, *Władze Lublina wobec ruchu emancypacyjnego mieszczan w dobie Sejmu Czteroletniego (do 1791 roku)*, „Koło Historii”, 2015, t. 17, s. 97–112.

<sup>4</sup> Instytucje te utworzono na mocy konstytucji sejmowych z czerwca 1791 r. Idem, *Lublin w dobie egzekucji „prawa o miastach”. Reakcja społeczeństwa i władz miasta oraz okoliczności przeprowadzenia wyborów wydziałowych w sierpniu 1791 roku*, „Koło Historii”, 2013, nr 13, s. 87–98.

charakterystyki kompetencji oraz podejmowanych w praktyce decyzji przez magistrat lubelski w owym czasie.

Ustawa rządowa uchwalona 3 maja 1791 roku w trzecim artykule stanowiła, że tzw. prawo o miastach z 18 kwietnia zostanie utrzymane jako „prawo wolnej szlachcie polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód i całości wspólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę”<sup>5</sup>. Kilka dni później, 6 maja, odbył się w Warszawie zjazd delegatów miejskich. Podczas tego posiedzenia postanowiono podjąć prace mające na celu przygotowanie uzupełnienia „prawa o miastach”, w którym określony zostałyby jednolity statut dla wszystkich wolnych miast oraz stworzone podstawy nowoczesnego aparatu samorządów miejskich. Ponadto postanowiono sprecyzować zasady wyboru urzędników miejskich<sup>6</sup>.

Idee te zostały zrealizowane w *Urządzeniu wewnętrznym miast wolnych Rzeczypospolitej w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim* oraz w *Ostrzeżeniu względem egzekucji prawa o miastach naszych, dawniej królewskich, a teraz wolnych Rzeczypospolitej*. Dokumenty te zostały przygotowane przez delegatów miejskich, uzupełnione przez Deputację konstytucyjną i przyjęte przez sejm w części pierwszej 24 czerwca, a w części drugiej 27 czerwca. Następnie stały się podstawą organizacji samorządów miejskich. W porównaniu z kwietniowym prawem zaszło wiele zmian. Księgi miejskie, do których zamierzano wpisywać osoby przyjmujące prawo danego miasta, postanowiono podzielić na dwa rodzaje. Jedną przeznaczono dla posesjonatów, a drugą dla nieposesjonatów. Do pierwszej, zorganizowanej na wzór ksiąg ziemiańskich, należało wpisywać osoby posiadające na obszarze miasta dziedziczną posesję, natomiast do drugiej mieszkańców zajmujących się handlem, rzemiosłem lub inną miejską profesją. Osoby wpisane do księgi posesjonatów miały czynne prawo wyborcze w przeciwieństwie do tych z drugiej oraz do „ludzi nie mających żadnego sposobu do życia”, których również planowano rejestrować w oddzielnej księdze<sup>7</sup>.

Liczba posesjonatów warunkowała wprowadzony podział miast na dwie kategorie: podzielone na cyrkule i niepodzielone. Te pierwsze dzieliły się na

<sup>5</sup> *Volumina Legum*, t. 9, wyd. Akademia Umiejętności, Kraków 1889, s. 221.

<sup>6</sup> K. Zienkowska, op. cit., s. 190.

<sup>7</sup> *Urządzenie wewnętrznemiast wolnych w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 4, red. J. Woliński i in., Wrocław 1959, s. 289. W konsekwencji czynne prawo wyborcze otrzymał każdy mieszczanin-rolnik posiadający jakiś – choćby pusty – plac na przedmieściach, które zgodnie z kwietniowym prawem, po likwidacji jurydyk, stanowiły jego integralną część, natomiast nie otrzymało ich wielu rzemieślników mieszkających w cudzych domach jako lokatorzy, a uczestniczący przecież często aktywnie w życiu miasta; por. E. Rostworowski, *Miasta i mieszczanie w ustroju Trzeciego Maja*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 150.

dwucyrkułowe (do 1000 posesjonatów), trzycyrkułowe (do 1500 posesjonatów) itd. – co 500 posesjonatów. Do drugich natomiast zaliczały się wszystkie ośrodki, w których zamieszkiwało do 600 posesjonatów<sup>8</sup>. W miastach wielocyrkułowych, a za taki jesienią 1791 roku uznano Lublin, w którym wyodrębniono dwa cyrkuły, wybory do władz miejskich odbywały się dwustopniowo. Najpierw na zgromadzeniu szczególnym, które organizowano oddzielnie w obrębie każdego cyrkułu, wybierano wójta, urząd ławniczy, sąd, dozorcę policji, a także tzw. gminnych, którzy następnie udawali się w imieniu cyrkułu na zgromadzenie ogólnomiejskie. Ono natomiast odbywało się w ratuszu i w obecności gminnych ze wszystkich cyrkułów wybierano na nim zarząd całego miasta, składający się z prezydenta, wiceprezydenta oraz radnych w liczbie po trzech na cyrkuł, jeśli było ich mniej niż trzy w mieście. Termin zgromadzeń szczególnych wyznaczono na 7 kwietnia, a zgromadzeń ogólnych na 14 kwietnia. Miały one odbywać się raz na dwa lata<sup>9</sup>.

Do kompetencji tak zorganizowanego magistratu należało stanie na straży praw miejskich, nadzorowanie urzędników, obrona bezpieczeństwa mieszkańców miasta, wyznaczanie i kontrolowanie kuratorów sierot i wdów, zapewnienie opieki kalekom, rozdzielanie podatków stosownie do uchwał sejmowych, a za zgodą mieszkańców – dysponowanie finansami zebranymi na wypadek sytuacji wyjątkowych, utrzymywanie policji miejskiej, a także ochrona interesów miasta. Ponadto magistrat otrzymał władzę sądową nad urzędnikami łamiącymi jego polecenia i dopuszczającymi się wykroczeń oraz nad osobami naruszającymi bezpieczeństwo wszelkich oficjalistów miejskich<sup>10</sup>.

Organizowanie zgodnej z nowymi przepisami działalności władz Lublina zajęło stosunkowo dużo czasu. Jako że wybory zaplanowano dopiero na kwiecień 1792 roku, od 3 maja z nowych uprawnień korzystał jeszcze dotychczasowy magistrat. Jesienią 1791 roku zgodnie z *Urządzeniem wewnętrznym* polecono sporządzenie list posesjonatów i przeprowadzenie podziału na cyrkuły. Władze Lublina wyznaczyły rewizorów, którzy mieli dokonać spisu posesji w mieście ujednoczonym po likwidacji jurydyk. Okazało się, że na obszarze Lublina znajduje się 1191 posesji i dlatego zdecydowano o podziale miasta na

<sup>8</sup> *Urządzenie wewnętrzne*, s. 290.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 292.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 303. Dalej określono także kompetencje prezydenta. Miał on głos decydujący w przypadku braku rozstrzygnięcia przez głosowanie, wyznaczał terminy sesji i zgromadzeń nadzwyczajnych magistratu, podpisywał wszystkie decyzje i obwieszczenia, sprawował nadzór nad milicją miejską, a także rozkazywał urzędnikom w nagłych wypadkach.

dwa cyркуły – Lublin oraz Podzamcze. Decyzję tę zatwierdziła Komisja Policji 12 marca 1792 roku<sup>11</sup>.

W tak zorganizowanym mieście można było przystąpić do wyborów pierwszych konstytucyjnych władz Lublina. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami odbyły się one dwustopniowo. 7 kwietnia zgromadzenia szczególne zebrały się w obrębie swoich cyrkulów. W Lublinie po zagajeniu przez Jakuba Lewandowskiego obrad, w których udział wzięli urzędnicy i obywatele miasta, odczytano najpierw list okólny króla Stanisława Augusta z 13 marca zapowiadający przeprowadzenie kwietniowych wyborów. Następnie, podobnie jak to miało miejsce w czasie odbytego w sierpniu zgromadzenia wydziałowego, przystąpiono do wyłonienia dyrektora oraz czterech asesorów koła porządkowego, za pomocą losowania, którego dokonało dziecko Franciszka Teodora Gruella. W ten sposób pierwsza funkcja przypadła wspomnianemu Gruellowi, natomiast pozostałe Janowi Makarowiczowi, Wojciechowi Stefanowskiemu, Maciejowi Greberowi oraz Ignacemu Morawickiemu. Po wyborze wyżej wymienionych osób i złożeniu przez nie stosownej przysięgi, kierownictwo nad porządkiem obrad objął Franciszek Gruell<sup>12</sup>.

Następnie przystąpiono do obsadzania kolejnych funkcji. Najpierw na wójta cyrkulu lubelskiego jednomyślnie wybrano Stefana Żykiewicza, który z tej okazji wygłosił przemówienie<sup>13</sup>, a później na stanowiska ławników, według najmniejszej liczby wotów negatywnych, wyłoniono Dominika Polotino, Antoniego Korsona, Andrzeja Englerta, Jakuba Markiewicza, Józefa Czempińskiego i Marcina Szybichera<sup>14</sup>. Na tym zakończono zgromadzenie i ze względu na zbliżające się święta wielkanocne przeprowadzenie dalszych czynności odłożono do 10 kwietnia<sup>15</sup>.

Zgodnie z planem po przerwie świątecznej wznowiono obrady. W pierwszej kolejności zajęto się obsadą urzędu burmistrza cyrkulu lubelskiego. O stanowisko to ubiegali się Jan Staromiejski, Michał Sztock oraz Stanisław Trojański. Tradycyjnie zastosowano metodę wotowania, przy pomocy której na burmistrza

<sup>11</sup> G. Pawlos-Janusz, *Ustrój władz miejskich w Lublinie w czasach stanisławowskich*, „Rocznik Lubelski”, 1981–1982, t. 23/24, s. 89. Autorka pomyliła się, twierdząc, że Komisja Policji projekt lubelskiego magistratu zatwierdziła 12 marca 1791 r., co z oczywistych względów nie było wówczas możliwe, a zostało uczynione rok później.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Księgi miasta Lublina [dalej: KmL], sygn. 253, k. 4. Poza tym kandydatury swoje na stanowisko dyrektora oraz asesorów zgłosili Godfryd Miller, Józef Czempiński, Aleksander Pudłowski i Benjamin Finke, ibidem, s. 2.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 4. W wyborach na wójta startowali również Michał Sztock i Jan Staromiejski.

<sup>14</sup> O stanowisko ławnika ubiegał się również Ferdynand Merksen, ibidem, s. 2v.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 4v.



wybrany został ostatni z wymienionych kandydatów<sup>16</sup>. W dalszym postępowaniu obsadzono stanowiska sędziów miejscowych. Zostali nimi Jan Staromiejski, Maciej Ciecierski, Jan Kiwatowicz oraz Jan Feliński, a zastępować ich mieli Stanisław Zakrzewski, Fryderyk Liszke, Michał Gierowski i Jakub Koppe<sup>17</sup>.

Wybory kontynuowano 11 kwietnia od godziny 8 rano. Tego dnia zgromadzeni w pierwszej kolejności przystąpili do wotowania gminnych, czyli tych, którzy mieli otrzymać prawo głosu podczas zaplanowanych na 14 kwietnia wyborów władz ogólnomiejskich. W czasie czytania list kandydatów wątpliwości co do osoby Stanisława Zakrzewskiego zgłosił Jan Szeiger, twierdząc, iż wyżej wymieniony nie posiada w Lublinie legalnej posesji i z tego względu nie może zostać gminnym. Odezwał się wówczas Franciszek Reynberger, dowodząc, że Zakrzewski jest wpisany do księgi posesjonatów i nie ma w takiej sytuacji przeszkód, aby brał udział w wyborach. Ostatecznie do rozstrzygnięcia sporu postanowiono wyłonić z koła porządkowego tych, którzy nie ubiegają się o funkcję gminnego. Wyrazili oni podobne zdanie jak Franciszek Reynberger i Zakrzewskiemu umożliwiono start w wyborach na gminnego<sup>18</sup>. Te po wotowaniu zakończyły się sukcesem Jana Barckiego, Macieja Ciecierskiego, Wojciecha Skrzyżożyńskiego, Stanisława Trojańskiego, Piotra Szczepańskiego, Michała Majewskiego, Dominika Polotino, Mikołaja Tarnopolskiego, Jana Kiwatowicza, Ferdynanda Merksena, Józefa Tycza, Wawrzyńca Rabczyńskiego, Stanisława Zakrzewskiego, Andrzeja Englerta oraz Jana Skibniewskiego<sup>19</sup>.

Posesjonaci z cyrkułu lubelskiego zebrali się ponownie dzień później o godzinie 8 rano. Tym razem, aby wybrać zgodnie z uniwersałem króla z 2 kwietnia deputatów na zaplanowane na koniec lipca zgromadzenie wydziałowe. Najmniejszą liczbę wotów negatywnych otrzymali Jan Piaskowski, Jan Staromiejski oraz Maciej Ciecierski<sup>20</sup>. Następnie po rozpatrzeniu dezyderiów ułożono instrukcję dla deputatów i zakończono obrady zgromadzenia szczególnego miejskiego.

W tym czasie trwały również wybory w cyrkule podzameckim. Tamtejsze zgromadzenie powierzyło urzędy: wójta – Pawłowi Glińskiemu, burmistrza – ustępującemu wójtowi – Marcinowi Klemencowi, a ławników – Wojciechowi

<sup>16</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>17</sup> Na stanowisko sędziego miejscowego kandydował również Stanisław Trojański, ale po wyborze na wójta zapewne nie brano go pod uwagę w czasie wotowania sędziów, ibidem, s. 2v.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>20</sup> Poza tym o funkcję deputata starali się: Jan Kiwatowicz, Jan Reyzler, Michał Sztock, Michał Majewski, Mikołaj Nicewicz, Stanisław Trojański, Mikołaj Drewnowski, Baltazar Zawadzki, Jakub Koppe, Feliks Lipiński, Ferdynand Liszke, Jan Feliński, Piotr Szczepański. Dziewięciu z nich wycofało swoje kandydatury jeszcze przed wotowaniem, ibidem, s. 3v.

Wysockiemu, Jackowi Polakiewiczowi, Tomaszowi Gałuszkiewiczowi, Wincentemu Liberowiczowi, Feliksowi Dobrzańskiemu oraz Leonowi Jurkowskiemu. Poza tym wybrano również 15 gminnych z Podzamcza<sup>21</sup>.

Po jednym dniu przerwy, 14 kwietnia, zebrało się zgromadzenie ogólnomiejskie liczące 30 osób (tzw. gminnych), po równo z cyrkułu lubelskiego i podzameckiego. Obrady zagał gminny wybrany jako pierwszy, czyli Jan Barcicki. Tradycyjnie najpierw zajęto się obsadzeniem funkcji w kole porządkowym. Przy pomocy losowania dyrektorem został Ferdynand Merksen, natomiast asesorami: Stanisław Trojański, Fryderyk Liszke, Jan Feliński oraz Stanisław Zakrzewski, którzy po złożeniu przysięgi przystąpili do sprawowania powierzonych im zadań<sup>22</sup>.

Kolejnym punktem obrad zgromadzenia było obsadzenie stanowisk we władzach ogólnomiejskich. Początkowo, z grona 9 kandydatów, po wotowaniu wyłoniono: Teodora Franciszka Gruella, Jana Makarewicza, Leona Szagunę, Krzysztofa Korna, Jana Piaskowskiego oraz Jakuba Lewandowskiego<sup>23</sup>. Następnie między nimi rozegrała się walka o urząd prezydenta i wiceprezydenta (Szaguna i Piaskowski zadowolili się zagwarantowaną funkcją radnych i do kolejnego wotowania nie przystąpili). Przeprowadzono głosowanie, które wygrał Teodor Franciszek Gruell i został tym samym pierwszym konstytucyjnym prezydentem Lublina w historii. Funkcja wiceprezydenta przypadła Krzysztofowi Kornowi, natomiast radnych: Janowi Makarowiczowi, Leonowi Szagunie, Janowi Piaskowskiemu oraz Jakubowi Lewandowskiemu<sup>24</sup>.

Do obsadzenia pozostały niższe urzędy miejskie. Jeszcze 14 kwietnia wybrano kasjera. Kandydatury swoje zgłosili Godfryd Miller oraz Aleksander Pudłowski, jednak po rezygnacji tego drugiego, funkcja kasjera przypadła Millerowi<sup>25</sup>. Na tym zgromadzenie ogólne zakończyło swoje obrady. Dwa dni później, 16 kwietnia, nowo wybrany magistrat rozpoczął urzędowanie. Już podczas pierwszego posiedzenia przystąpiono do nominowania osób na kolejne stanowiska. Pisarzem został Walenty Kucharski, regentem – Ignacy Skwarczyński, syndykiem – Kazimierz Piotr Wierciński, prokuratorem fiskalnym – Jakub Świdorski, prokuratorem policji sądu miejscowego cyrkułu – lubelskiego Józef Nestowicz, opiekunem ubogich i sierot na tym obszarze – Stanisław Zieliński,

<sup>21</sup> G. Pawlos-Janusz, op. cit., s. 90.

<sup>22</sup> APL, KmL, sygn. 253, s. 5v.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 6. Poza tym kandydowali: Krystian Deinster, Walenty Kurowski oraz Michał Sztok.

<sup>24</sup> W składzie rady miasta wyraźną przewagę osiągnęli przedstawiciele cyrkułu lubelskiego. Z Podzamcza znalazł się w niej jedynie Leon Szaguna.

<sup>25</sup> APL, KmL, sygn. 253, s. 6v.

natomiast prokuratorem policji na Podzamczu – Jan Stefanowski. Na koniec funkcję instygatora powierzono Józefowi Florianowi Nowackiemu. Odłożono na przyszłość, z powodu braku kandydatów, decyzję o obsadzeniu stanowiska prokuratora ubogich i sierot w cyrkule podzameckim<sup>26</sup>.

Ostatni magistrat lubelski wybrany przed uchwaleniem Konstytucji 3 maja musiał cieszyć się niezbyt dobrą opinią, skoro w skład nowych władz weszły z niego jedynie dwie osoby – Jakub Lewandowski oraz Jan Makarowicz, przy czym w przypadku pierwszego nastąpiła degradacja z funkcji prezydenta na radnego.

Nowi rządzący 19 kwietnia przystąpili do dalszego organizowania administracji na terenie Lublina zgodnie z postanowieniami zawartymi w *Urządzeniu wewnętrznym*, a sprecyzowanymi w rezolucji Komisji Policji oraz uniwersale królewskim z 12 marca 1792 roku, które nakazywały podział cyrkulów na mniejsze jednostki, nazwane dozorami. W ten sposób w obrębie cyrkulów lubelskiego wyodrębniono pięć dozorów, natomiast w cyrkule podzameckim cztery<sup>27</sup>. Tak podzielony obszar miasta miał ułatwić jego kontrolę, a co za tym idzie podnieść poziom bezpieczeństwa. Wszystkie osoby przyjeżdżające do Lublina miały stawiać się zaraz po przybyciu u władz danego cyrkulów. W razie niewykonania polecenia, groziły kary zarówno im, jak i mieszkańcom, których zobowiązano do informowania o nowych przybyszach. Aby rozporządzenie dotarło do wiadomości wszystkich Lublinian, polecono je wydrukować i ogłosić przez woźnego<sup>28</sup>.

Jednym z pierwszych zadań, które stanęło przed rozpoczynającym swoją kadencję magistratem Lublina, było przygotowanie obchodów rocznicy przyjęcia Konstytucji 3 maja oraz przeniesionego na ten dzień przez papieża święta św. Stanisława. Już 21 kwietnia wydano rozporządzenie dla budowniczego lubelskiego – Ferdynanda Merksena, aby sporządził projekt iluminacji ratusza<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>27</sup> W skład cyrkulów lubelskiego wchodziły: pierwszy – ul. Rynek, Kupiecka, Olejna, Rybna, Grodzka, Dziekańska, Żłota, Dominikańska, Akademii, drugi – ul. Korce, Podwale, Krakowskie Przedmieście, trzeci – ul. Porządkowa, Kowalska, Świętoduską, Zielona, Poczęcia, Szewska, Bernardyńska, Żmigrodzka, czwarty – ul. Panny Marii, jurydyka wizytek, miasteczko Piaski, Bronowice, Rury, ul. Szpitalna i Bonifratrów, piąty – Wieniawa, jurydyka Karmelitów Bosych, probostwo farne, jurydyka Wierzbickiego, Lemszczyzna, Bielszczyzna. Natomiast w skład cyrkulów podzameckiego: szósty – ulica Szeroko oraz zamek, siódmy – „ulice od jatek żydowskich rzeźniczych nad stawem, za młynkiem”, ósmy – ul. Lubartowska, Ruska, Lwowska, Słomiany Rynek, Białkowska Góra, dziewiąty – Sierakowszczyzna, Kalinowszczyzna, ul. Mostowa, Tatarska za rzeką Bystrzycą, jurydyka księży Augustianów do Tatar, ibidem, s. 9v.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 11.

Następnie „z okazji nadchodzącego festynu [...] dnia 3 maja uszczęśliwiającego naród, a w tym narodzie miast wszystkich obywatelów” zalecono wydanie budżetowemu 1000 złp z lubelskiej kasy na potrzeby związane z przygotowaniem do planowanych uroczystości<sup>30</sup>.

Kiedy nadszedł oczekiwany dzień, od rana bito z armat miejskich, a obywatele kilku województw z prowincji małopolskiej, którzy zjechali do Lublina na sesję trybunału, udali się do kościoła kolegiackiego na mszę. Magistrat wraz z mieszczanami ubranymi w odświętne stroje zawitał do prezesa trybunalskiego Rupnieskiego z życzeniami dla króla, po czym odśpiewano uroczyste *Te deum laudamus*. W kolegiacie od rana stał portret Stanisława Augusta, przy którym wszystkie cechy prezentowały swoje chorągwie, a cechmistrze ze świecami ustawiali się w kole. Po wygłoszeniu kazania przez kanonika lubelskiego ks. Ordyńskiego garnizon trybunalski „z ręcznej strzelby dał ognia”<sup>31</sup>. Następnie uroczysty obiad wystawiał ks. deputat Trzebiński, a o godzinie 18 repertuar komedii oraz oper przedstawili specjalnie ściągnięci z Krakowa aktorzy pod dyrekcją Kaczkowskiego.

Późnym wieczorem Lublin rozbłysnął światłem pięknych iluminacji przygotowanych pod kierownictwem Ferdynanda Merksena. Szczególnie efektownie prezentował się rynek z ratuszem na czele. Ustawiono przed nim cały szereg emblematów z tekstami ku czci króla i konstytucji. Jeden z nich brzmiał: „Gdy berło, toga, pancierz w jednej z sobą sferze, Gdy kraj wspólnie ratują król, senat, rycerze, A ten węzeł jedności wzmocniony przez miasta, Żadna przemoc nie zdoła zachwiać tronu Piasta”<sup>32</sup>. Na końcu stała fontanna z winem i miodem. Po drugiej stronie ratusza umieszczono trzy piramidy. Jedną z nich ozdobił orłem trzymającym prawo z 18 kwietnia, Konstytucję 3 maja oraz wymownie brzmiącym napisem: „Gdy król szczęścia Ojczyzny grunt zakładał trwały, Aby naród uczynić pewnym mocy, chwały, Zwrócił oko na drugą mieszkańców połowę, Oto rzekł: Macie prawa dawne i nowe”. Naprzeciw piramid ustawiono kolejne emblematy formujące ulice. Obok umieszczono również trzy lwy i drzewo różowe. Od trzeciej strony ratusza usytuowano herb województwa lubelskiego ozdobiony datami urodzin oraz koronacji króla. Z czwartej strony znajdowały się również emblematy i piramidy. Wszystko to ściągnęło na rynek

<sup>30</sup> Ibidem, s. 11v.

<sup>31</sup> „Gazeta Warszawska” z 12 V 1792 r., nr 38.

<sup>32</sup> J. Mazurkiewicz, *Okres upadku i reform stanisławowskich*, [w:] *Historia Lublina w zarysie 1317–1968*, red. H. Zins, Lublin 1972, s. 85.

tłumy pospólstwa, które wznosiło okrzyki ku czci Stanisława Augusta oraz śpiewało przez cały wieczór radosne pieśni<sup>33</sup>.

Dni szczęścia nie trwały jednak długo. W czasie, kiedy w Lublinie świętowano rocznicę uchwalenia konstytucji, w Petersburgu konfederację zawiązali jej przeciwnicy, opłacani przez Rosję. Ta 18 maja wypowiedziała Rzeczypospolitej wojnę, a trwający w Warszawie sejm, po upływie blisko czterech lat, zawiesił swoje obrady. Lublin nie pozostał obojętny na te wydarzenia i przystąpił do walki w obronie przeprowadzonych reform. Magistrat, sądy, wójtowie cyrkułów, ławnicy oraz cechmistrze zabrali się 3 czerwca w ratuszu i postanowili, że w czasie

zagrożenia obcej siły nieprzyjacielskiej wolnemu narodowi, w którym krew szlachetna Polaków bierze się do obrony, miasto nasze czułe na potrzeby publiczne, gdy prawo każdego w szczególności wzywa do wspólnej obrony dając za przykładem innych miast wolnych współbraci Naszych, umyśliliśmy zrobić ofiarę obronie publicznej z dobrowolnych składek naszych na armatę jedną i proporcjonalną do niej amunicję.

Następnie wyznaczono osoby, które miały w najbliższych dniach zbierać składkę od mieszczan lubelskich<sup>34</sup>. Na koniec w tym pięknym i poruszającym laudum stwierdzono, iż

podnosimy do Was przezacni obywatele miasta tutejszego współbracia głos przekonania i uczucia wewnętrznego, że bezpieczeństwo osób i majątków naszych oraz sławy i egzystencji naszej od nas samych zależy. Przykładajmy się do tego, do czego nas miłość nas samych pociągać powinna<sup>35</sup>.

Przewaga najeźdźcy była jednak zbyt duża. Wojska polskie po bitwie pod Dubienką wycofały się w kierunku Wisły. Przez Lublin 23 lipca przemaszerowały oddziały ks. Józefa Poniatowskiego, za którym miasto opuściła znaczna część mieszkańców, obawiających się zemsty zdrajców za opowiedzenie się po stronie obrońców Ojczyzny. Do opustoszałego Lublina dwa dni później wkroczyły wojska rosyjskie, które usadowiły się tu na wiele następnych miesięcy. Pod ich kierownictwem 30 lipca zawiązała się w Lublinie konfederacja województwa

<sup>33</sup> J. Kermisz, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej. (1788–1794)*, t. 1, *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny polsko-rosyjskiej 1792 oraz pod rządami targowicko-grodzieńskimi*, Lublin 1939, s. 106. Autor szeroko opisuje przebieg wszystkich wydarzeń w Lublinie 3 maja 1792 r., przytacza również wierszyki zamieszczone na każdym z emblematów zdobiących Rynek, a także pieśni śpiewane przez zgromadzonych mieszczan lubelskich.

<sup>34</sup> APL, Kml, sygn. 239, s. 291.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 292.

lubelskiego, podporządkowana Targowicy. Niezwłocznie przystąpiła ona do znoszenia zmian wprowadzonych przez Konstytucję 3 maja i przywróciła ustrój oparty na zasadach określonych przez Komisję Dobrego Porządku<sup>36</sup>.

W ten sposób dobiegł końca 12-miesięczny okres, w którym po kilkuset latach mieszczanie mogli cieszyć się niewielkim, ale jednak udziałem we władzy centralnej, rehabilitacją ich stanu w prawodawstwie, a także opinii sporej części szlachty. Okres ten w Lublinie upłynął na reorganizowaniu miasta zgodnie z postanowieniami konstytucji sejmowych z 18 kwietnia oraz drugiej połowy czerwca. Mieszczanie lubelscy w pełni zdali egzamin z dojrzałości politycznej, biorąc udział w sierpniowych wyborach plenipotentą wydziału lubelskiego na sejm, sędziów apelacyjnych, a także w zgromadzeniach wyłaniających pierwszego, konstytucyjnego magistrata Lublina. Temu niestety na skutek interwencji z zewnątrz niedane było kontynuować rozpoczętego w końcu kwietnia dzieła usprawniania funkcjonowania zarządu miejskiego oraz podnoszenia poziomu życia mieszkańców Lublina.

Powyższe rozważania nie wyczerpują podjętego przez autora tematu. Konieczne są dalsze badania w kierunku ustalenia podobieństw oraz różnic w działaniu magistratów miast królewskich wybranych na mocy uchwał Sejmu Czteroletniego. Takie dążenie mogłoby pozwolić na opracowanie modelu funkcjonowania najwyższych urzędów w mieście, których kompetencje, struktura i charakter zostały określone precyzyjnie – jak nigdy przedtem – w *Urządzeniu wewnętrznym...* i *Ostrzeżeniu względem egzekucji...* Wydaje się, że wartą poświęcenia większej uwagi jest również kwestia przebiegu samych wyborów konstytucyjnych władz miejskich. Ustawodawstwo z czerwca 1791 roku wskazuje, że powinny one odbywać się we wszystkich miastach, których dotyczyły w stosunkowo podobny, ściśle określony sposób. Jednakże, jak pokazuje przykład wyborów do sądów apelacyjnych w poszczególnych wydziałach zorganizowanych w sierpniu 1791 roku, w praktyce kwestie nawet dokładne sformalizowane, odbiegały od zamierzeń autorów ustaw, które je określały.

<sup>36</sup> H. Gmiterek, *Lublin w stuleciach XVII–XVIII*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta. Tom 1 od VI do końca XVIII wieku*, red. R. Szczygieł, H. Gmiterek, P. Dymmel, Lublin 2008, s. 158.

## ORGANIZATION AND CONDUCT OF THE ELECTION AND ACTIVITIES OF THE FIRST CONSTITUTIONAL MUNICIPALITY OF LUBLIN IN 1792

Resolutions adopted at the proceedings of the Sejm Czteroletni, in May and June 1791, fundamentally changed the way of selection and organization of municipalities royal towns. Urban centers differentiated on district divided and undivided. The first split into two districts (up to 1000 residents), three districts (1500 residents) etc. every 500 residents. For others, however they were among all centers, which have a population of 600 residents. After preparing the list of residents in Lublin was a city of two districts. On April 7, Lublin special assembly gathered within their district, which is in the city proper and Podzamcze. Then, on April 14, it held a general assembly of the city. It was attended by representatives of Lublin and Podzamcze selected a week earlier. During the assembly elections were held the mayor, who won the Theodore Francis Gruell. The vice-president it was Krzysztof Korn, while councilors was John Makarowicz, Leon Szaguna, John Piaskowski and James Lewandowski. Selected in accordance with the new regulations magistrate Lublin operated until July 23, 1792, when his work was interrupted due to military activities rolled during the Polish-Russian war. Then in 1793 based on the resolutions of the Sejm of Grodno restored shape the office of the city council and mayor office as established even in the 80s the eighteenth century by the Commission of Good Order.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi miasta Lublina, sygn. 253.

„Gazeta Warszawska” z 14 V 1791 r., nr 38.

*Urządzenie wewnętrzne miast wolnych w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 4, red. J. Woliński i in., Wrocław 1959.

*Volumina Legum*, t. 9, wyd. Akademia Umiejętności, Kraków 1889.

#### Opracowania:

Butterwick R., *Polska rewolucja a kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012.

Gmiterek H., *Lublin w stuleciach XVII–XVIII*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta. Tom 1 od VI do końca XVIII wieku*, red. R. Szczygieł, H. Gmiterek, P. Dymmel, Lublin 2008.

- Jakimowicz K., *Lublin w dobie egzekucji „prawa o miastach”. Reakcja społeczeństwa i władz miasta oraz okoliczności przeprowadzenia wyborów wydziałowych w sierpniu 1791 roku*, „Koło Historii”, 2013, nr 13.
- Jakimowicz K., *Władze Lublina wobec ruchu emancypacyjnego mieszczan w dobie Sejmu Czteroletniego (do 1791 roku)*, „Koło Historii”, 2015, t. 17.
- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. 1–2, Warszawa 1991.
- Kermisz J., *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej. (1788–1794)*, t. 1, *W czasie Sejmu Wielkiego i wojny polsko-rosyjskiej 1792 oraz pod rządami targowicko-grodzieńskimi*, Lublin 1939.
- Mazurkiewicz J., *Okres upadku i reform stanisławowskich*, [w:] *Historia Lublina w zarysie 1317–1968*, red. H. Zins, Lublin 1972.
- Pawlos-Janusz G., *Ustrój władz miejskich w Lublinie w czasach stanisławowskich*, „Rocznik Lubelski”, t. 23/24, R. 1981–1982.
- Rostworowski E., *Miasta i mieszczenie w ustroju Trzeciego Maja*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991.
- Smoleński W., *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897.
- Zienkowska K., *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.



*Dominika Rychel-Mantur (Katowice)*

## **POCZĄTKI KARIERY POLITYCZNEJ TADEUSZA MATUSZEWICZA (1765–1819)**

SŁOWA KLUCZOWE: TADEUSZ MATUSZEWICZ, KARIERA, POLITYK,  
KSIĘSTWO WARSZAWSKIE, XIX WIEK

Tadeusz Matuszewicz zrobił imponującą karierę polityczną w Księstwie Warszawskim. W niedługim czasie stał się jedną z najbardziej wpływowych postaci swojej epoki, zajmując czołowe miejsce wśród ówczesnych elit politycznych. Swoje pierwsze doświadczenia polityczne zdobył jeszcze u schyłku Rzeczypospolitej, a wśród nich niewątpliwie najważniejszym był udział w Sejmie Czteroletnim. Trzeci rozbiór Rzeczypospolitej i upadek polskiej państwowości przerwały tę i wiele innych dobrze zapowiadających się karier oraz wpłynęły na wycofanie się sporej części szlachty z życia politycznego. Utworzone w 1807 roku przez cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte Księstwo Warszawskie okazało się szansą nie tylko na odbudowę niepodległego państwa, ale i na powrót do polityki. W 1809 roku Matuszewicz zaangażował się politycznie, co przyniosło mu wkrótce stanowisko radcy stanu, a w roku 1811 mianowanie na ministra przychodów i skarbu. Niewątpliwie, dzięki temu stanowisku osiągnął apogeum swojej kariery oraz wpływów. Brał czynny udział w przełomowych dla Księstwa Warszawskiego wydarzeniach, takich jak wojna 1812 roku i powołanie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Był również jednym z inicjatorów porozumienia z carem Aleksandrem I w obliczu klęski Napoleona w Rosji<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W grudniu 1812 r. na wieść o przegranej przez Napoleona wojnie Tadeusz Matuszewicz, Stanisław Zamojski i Tadeusz Mostowski postanowili porozumieć się z carem Aleksandrem I w sprawie odbudowy kraju pod berłem Rosji. Inicjatywa ta była niejako powrotem do propozycji czynionych Polakom przez Aleksandra jeszcze w 1811 r. Pośrednikiem do kontaktów z carem miał być ks. Adam Jerzy Czartoryski, któremu politycy przesłali „rzucone myśli”, zawierające warunki na jakich należałoby odbudować kraj. Z powodu długiego oczekiwania na odpowiedź ks. Adama w sprawie negocjacji, wysłali owe dokumenty jeszcze raz z pewnymi zmianami. Posłaniec, który mia je dostarczyć bezpośrednio do cara został

W utworzonym w 1815 roku Królestwie Polskim kontynuował swoją działalność polityczną. W roku 1818 podał się do dymisji z powodu konfliktu z Mikołajem Nowosilcowem oraz rozczarowania polityką cara Aleksandra I wobec Polaków.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie postaci Tadeusza Matuszewicza oraz początków jego kariery politycznej obejmującej okres od 1784 do 1809 roku. Postać ta, z wyjątkiem biogramu w *Polskim Słowniku Biograficznym*, nie doczekała się jeszcze pełnej biografii. Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do badań nad działalnością polityczną tej postaci.

Tadeusz Matuszewicz urodził się w 1765 roku w Raśnie w województwie brzesko-litewskim jako syn Anny ze Szczytów oraz Marcina Matuszewicza<sup>2</sup>. Matuszewiczowie legitymowali się herbem Łabędź i pochodzili z ziem ruskich<sup>3</sup>. Pod względem majątkowym przynależeli do średniej szlachty, a podstawy majątkowe rodziny zbudowali dziadek i ojciec Tadeusza. Do czasów, kiedy Marcin Matuszewicz otrzymał kasztelanię brzeską, nie sprawowali godności wyższych niż ziemskie. Ojciec Tadeusza był postacią znaną, wciąż zabiegał o prym wśród drobnej i średniej szlachty okolicznej, nie żałując jej „chleba”, gdy szło o zapewnienie mu kresek na sejmikach<sup>4</sup>.

Kariera polityczna Marcina to typowa kariera średniozamożnego szlachcica czasów saskich oraz początków panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. W poszukiwaniu możnego i wpływowego protektora lawirował pomiędzy Sapiehami, Radziwiłłami i Czartoryskimi. Z tymi ostatnimi, a konkretnie z ks. Michałem Fryderykiem Czartoryskim, Marcin wdał się nawet w konflikt, który spowodował na jakiś czas utratę łask Familii. W odpowiedzi na obrazę zięcia Czartoryskiego – ks. Jerzego Fleminga – na jednym z sejmików Czartoryski zakwestionował szlachectwo Matuszewicza. Sprawa ciągnęła się przed sądem latami, ostatecznie Marcinowi udało się zrehabilitować i odzyskać przychyłność księcia<sup>5</sup>.

---

jednak zatrzymany przez Austriaków na granicy rosyjsko-austriackiej, a dokumenty zostały skopiowane. Cała sprawa wkrótce wyszła na jaw i doszła do samego Napoleona. Car Aleksander nie podjął w tej sytuacji negocjacji. Por.: J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 551–569.

<sup>2</sup> J. Skowronek, *Matuszewicz Tadeusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Kraków 1975, s. 225.

<sup>3</sup> K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 6, Lipsk 1841, s. 356; H. Stupnicki, *Herbarz polski i imionopis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów; ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 1, Lwów 1855, s. 138.

<sup>4</sup> B. Królikowski, *Wstęp*, [w:] *Diariusz życia mego*, red. M. Matuszewicz, t. 1, Warszawa 1986, s. 5.

<sup>5</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 420–424, 519–524.

Tadeusz Matuszewicz naukę odebrał w Collegium Nobilium, zreformowanej szkole pijarskiej, której celem było kształcenie młodzieży w duchu republikanizmu i oświecenia, a szczególny nacisk kładziono na sztukę wymowy i retoryki. Wychowankami szkoły byli także Ignacy i Stanisław Potoccy, z którymi łączyły Matuszewicza bliskie relacje. Najprawdopodobniej to dzięki nim zaczął bywać na salonach u ks. Adama Kazimierza i ks. Izabeli Czartoryskich i wkrótce zyskał miano ich domownika<sup>6</sup>. W Puławach poznał również swoją żonę – Mariannę z Przebendowskich primo voto Dembińską, – daleką krewną ks. Adama Kazimierza, którą poślubił w 1790 roku<sup>7</sup>.

Matuszewicz karierę polityczną rozpoczął w wieku zaledwie 19 lat jako kandydat ks. Czartoryskiego z województwa brzesko-litewskiego na sejm grodzieński roku 1784. Na sejmie tym wyznaczony został do prac w Komisji Edukacji Narodowej oraz pełnił rolę sędziego sejmowego. W diariuszu sejmowym odnotowano jego wystąpienia w kwestii wypłat zaległych pensji dla niektórych marszałków oraz w głośniejszej wówczas sprawie podskarbiego litewskiego – Antoniego Tyzenhauza. Jako jeden z nielicznych posłów sprzeciwiał się uwolnieniu go od zarzutów defraudacji, argumentując, że każde przewinienie względem skarbu publicznego powinno być karane w imię sprawiedliwości<sup>8</sup>.

Przełomowym wydarzeniem w karierze politycznej młodego Matuszewicza był jednak udział w obradach Sejmu Czteroletniego, na który ponownie został wybrany jako reprezentant swojego województwa i kandydat ks. Czartoryskiego<sup>9</sup>. Podobnie jak Kazimierz Nestor Sapieha, drugi poseł brzesko-litewski, należał do najmłodszej grupy posłów, nazwanej przez Bernarda Krakowskiego „pokoleciem Kolumbów”, liczących od 20 do 30 lat. Do grupy tej należeli również m.in.: Julian Ursyn Niemcewicz i Józef Weysenhoff, posłowie inflanccy, oraz Aleksander Linowski, poseł krakowski<sup>10</sup>. Chociaż większość z nich nie

<sup>6</sup> L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898, s. 81; J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 1, Poznań 1877, s. 112.

<sup>7</sup> T. z Potockich Wodzicka, *Ze zwierzeń dziewczęcych, Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej 1796–1822*, Kraków 1910, s. 4–5.

<sup>8</sup> *Dyaryusz Tygodniowy Sejmu Grodzieńskiego Roku 1784*, Warszawa 1784, s. 3, 37, 76; *Volamina Legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 8; A. Kalenkiewiczówna, *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933, s. 145–146. W artykule błędnie podano informację, że posłem został Wincenty – syn Marcina Matuszewicza, a brat Tadeusza. Z diariusza sejmowego 1784 r. jasno wynika, że posłem był Tadeusz.

<sup>9</sup> J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny”, 1960, t. 60, z. 3, s. 356.

<sup>10</sup> B. Krakowski, *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego*, Gdańsk 1968, s. 103; J. Kowecki, *Posłowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, red. A. Zahorski, Warszawa 1974, s. 203–204.

odegrała na sejmie większej roli, byli niewątpliwie zapowiedzią kształtowania się nowej elity politycznej, której przyszło funkcjonować w epoce Księstwa Warszawskiego. Warto jednak zauważyć, że Matuszewicz znacznie wyróżnił się spośród posłów rówieśników. Dał się bowiem poznać jako doskonały mówca, jego talent oratorski chwalony był zgodnie przez wielu współczesnych.

Lecz Matuszewiczowi palma pierwszeństwa między oświeconymi rodakami należy się bez sporu z wymowy. Jeszcze zbyt młodym będąc już on na sławnym sejmie 1788 roku zachwycał nią, i zadziwiał. Rzadko kogo natura i nauka tak hojnie obdarzyły tymi wszystkimi przymiotami, które o utworzenia szczytnego mówcy są nieodbitnie potrzebne [...] Dodajmy do tego przyjemną postać, głos brzmiący, harmonijny i giętki, który mu posługiwał do wydania wszystkich uczuć jego serca, i który zaprawiał, że tak powiem, niepojętym urokiem to wszystko, co z ust jego wychodziło; gdy skończył mówić, chęć słuchania zawsze pozostawała w słuchaczach,

pisał w krótkiej charakterystyce tej postaci Kajetan Koźmian<sup>11</sup>. Julian Ursyn Niemcewicz, wspominając Matuszewicza z tego okresu, dodawał: „Komuż z wielu jeszcze przytomnych nie są pamiętnymi i gruntowne zdania, i rzadka wymowa Tadeusza Matuszewicza!”<sup>12</sup>. Głos podczas sesji sejmowych zabierał bardzo często, po raz pierwszy na sesji z dnia 3 listopada 1788 roku<sup>13</sup>. Trwała wówczas dyskusja dotycząca zwierzchnictwa nad wojskiem, które decyzją posłów miało liczyć 100 tys. żołnierzy. Dyskusja wkrótce przekształciła się w spór

<sup>11</sup> K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie. Poema w czterech pieśniach*, Wrocław 1839, s. 226–227.

<sup>12</sup> J. U. Niemcewicz, *Mowa miana na obchodzie pogrzebowym Tadeusza Matuszewicza ministra skarbu itd.*, [w:] idem, *Pisma poetyczne wierszem i prozą*, t. 11, Lipsk 1839, s. 170. O talencie oratorskim Matuszewicza pisali jeszcze inni świadkowie epoki: A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, s. 129; F. Schulz, *Podróże Inflantczyka. Z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1956, s. 329; L. Dembowski, op. cit., s. 93, 95–96; S. Potocki, *Pochwała Tadeusza Matuszewicza, senatora kasztelana czytana na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk przez Stanisława Potockiego, prezesa senatu w dzień uroczysty 3 maja 1820 w Warszawie*, [b.m.d.]; A. Ostrowski, *Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej później prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, obejmujący spis wypadków krajowych od 1765 do 1811*, Paryż 1836, s. 304.

<sup>13</sup> B. Krakowski podał, że Matuszewicz przemawiał 166 razy, co pozwala kwalifikować go do mówców raczej średnio aktywnych i wynik ten jest porównywalny z liczbą wypowiedzi Potockiego (132), Niemcewicza (144), Zaleskiego (155) i innych. Brakuje tym posłom jednak do „rekordzistów”, np. Jezierskiego (366), Suchorzewskiego (461) czy Suchodolskiego (753). Trzeba jednak pamiętać, że Krakowski przeprowadził swoje obliczenia na podstawie bibliografii wypowiedzi bez dostępu do całości dokumentów Sejmu Czteroletniego. Nowe badania z pewnością powiększyłyby przedstawione liczby, ale prawdopodobnie nie zmieniłyby one diametralnie obrazu aktywności posłów: por. B. Krakowski, op. cit., s. 104–105.

o wybór najwłaściwszego organu: Komisji Wojskowej lub Rady Nieustającej. Matuszewicz, podobnie jak większość reprezentantów stronnictwa patriotycznego, przeciwny był, aby zarząd ten sprawowała Rada Nieustająca. W długim przemówieniu poddał ją ostrej krytyce. Według Matuszewicza Rada ograniczała swobodę państwa i obywatela poprzez roszczenie sobie prawa do jedynowładztwa<sup>14</sup>. Sprawa zarządu nad wojskiem oraz powołania Komisji Wojskowej bardzo żywo go interesowała i chociaż postulował jak najszybsze ustalenie podatków na wojsko, sprawy Komisji stały dla niego na pierwszym miejscu. Na jednej z sesji nie zgodził się na dyskusję o podatkach do czasu uregulowania spraw jej kwestii. Mówił:

Zezwolili Obywatele, Woiewództwa mego stać się uboższemi, ale chcieli byǳ wolnemi, y bezpiecnemi, póki więc ubezpieczoney wolności nie zobaczę, poty nie odważę się wkładać na nich ciężaru podatków. Wolność na Rządzie się gruntuie, ia iego ieszcze nie widzę. Kommissya Woyskowa niezaspokaia dosyć troskliwości moiey<sup>15</sup>.

W kwestii armii zabierał głos na bieżąco, co wynikało głównie z toku obrad, nie można jednak odmówić mu zainteresowania tymi sprawami, co wynikało m.in. z tego, że sam był rotmistrzem kawalerii narodowej. Na sesji 28 sierpnia 1789 roku – zdecydowanie sprzeciwiał się postulowanym pensjom dla rotmistrzów. Zastanawiał się, czy pensje te dodadzą czy odejmą im zaszczytu. Pobieranie ich uważał za czynnik prowadzący do ograniczenia niezależności rotmistrzów oraz obniżenie rangi tego stopnia:

Zgoła za Cztery Tysiące Rotmistrz albo by tracił Rangę, tracił zaszczyt, tracił Prerogatywy, tracił wszystko, co stopień iego tak znakomitym, tak powabnym czyniło, albo iesliby w takiey zamianie nie upatrował korzyści, musiałby przestać być Rotmistrzem<sup>16</sup>.

Sprawa opłacania wojska również była przez niego poruszana, np. pod koniec listopada 1789 roku, kiedy w dyskusji nad poborem rekruta sugerował, aby najpierw uregulować zaległy żołd. Uskarżał się przy tym również, że i jego chorągiew nie dostaje pieniędzy. W kwestii samego poboru postulował, aby niewystawienie rekruta skutkowało nakładaniem kar pieniężnych<sup>17</sup>. Równie często

<sup>14</sup> *Dyaryusz Seymu Ordynaryinego Pod Związkiem Konfederacyi Generalney Oboyya Narodów W Warszawie Rozpoczętego Roku Pańskiego 1788* [dalej: *Dyaryusz*], Warszawa 1790, t. 1, cz. 1, sesja 3 XI 1788 r., s. 311.

<sup>15</sup> *Dyaryusz*, t. 1, cz. 2, sesja 9 I 1789 r., s. 60.

<sup>16</sup> *Ibidem*, sesja 28 VIII 1789 r., s. 795–800.

<sup>17</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], zesp. 13, Archiwum Sejmu Czteroletniego [dalej: ASC], sygn. 5, sesja 3 XI 1789 r., s. 38, 6; sesja 9 II 1790 r., s. 661.

zabierał głos w sprawie podatków na wojsko. Pomimo świadomości potrzeby jak najszybszego ich uchwalenia, nawoływał jednak o ostrożność w ustalaniu ich wysokości – „kiedy się zabieram do Podatków, zapomnieć nie mogę, że niewłasnym tylko, ale y cudzym mιαίtkiem szafuję”, mówił na jednej z sesji<sup>18</sup>.

Ważną dla jego działalności sejmowej był udział w pracach Deputacji Interesów Zagranicznych, do której wybrany został w grudniu 1788 roku<sup>19</sup>. Był jednym z wielu, który naciskał króla niezdecydowanego w kwestii wyboru posłów zagranicznych. 23 grudnia złożył uroczystą przysięgę wobec członków Deputacji i został referentem projektu cesji Gdańska na rzecz Prus w zamian za sojusz z Prusami. Kierownikiem wybrany został Ignacy Potocki, którego Matuszewicz miał być w tym czasie najbliższym współpracownikiem<sup>20</sup>. W ramach prac w Deputacji regularnie odczytywał na forum sejmowym depeche zagraniczne, a w marcu 1790 roku relacjonował postępy w pertraktacjach o to przymierze<sup>21</sup>.

Matuszewicz brał również udział w pracach nad przygotowaniem i wprowadzeniem ustawy zasadniczej. Trudno jednak określić, kiedy dokładnie został w nie zaangażowany. Zdaniem Emanuela Rostworowskiego do marca 1791 roku krąg wtajemniczonych i zarazem głównych twórców konstytucji składał się z Ignacego Potockiego, Scypiona Piattolego oraz króla<sup>22</sup>. Wiadomo na pewno, że był jednym z zaufanych posłów, który otrzymał wezwanie, aby niezwłocznie po świętach wielkanocnych powrócić do stolicy<sup>23</sup>. W każdym razie Matuszewiczowi powierzono ważne zadanie. Jeszcze w marcu 1791 roku dotarły do Warszawy pogłoski o planowanym przez Prusy i Austrię rozbiórce Polski. O rzekomym spisku Deputacja Interesów Zagranicznych otrzymała informacje od polskiego posła w Wiedniu – Franciszka Ksawerego Woyny. Informacja ta wywołała

<sup>18</sup> *Dyariusz*, t. 1, cz. 2, sesja 9 I 1789 r., s. 59.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 1, cz. 1, sesja 20 XII 1788 r., s. 543.

<sup>20</sup> K. Tracki, *Ostatni kanclerz litewski. Joachim Litawor Chreptowicz w okresie Sejmu Czteroletniego 1788–1792*, Wilno 2007, s. 113.

<sup>21</sup> AGAD, zesp. 13, ASC, sygn. 6, sesja 5 III 1790 r., s. 221–222; sesja 27 III 1790 r., s. 428; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Kraków 1880, s. 49–52.

<sup>22</sup> E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 220; Z. Janeczek, *Ignacy Potocki marszałek wielki litewski (1750–1809)*, Katowice 1992, s. 146.

<sup>23</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], rkps 734 Listy do Stanisława Augusta Poniatowskiego, S. A. Poniatowski do T. Matuszewicza, 28 IV 1791 r. z Warszawy, s. 315. Listy takie rozsyłał w kwietniu król oraz marszałek S. Małachowski do posłów, którzy mieli wziąć udział w głosowaniu za wprowadzeniem konstytucji. Liczono bowiem, że posłowie opozycyjni nie powrócą szybko do Warszawy po świętach. Por. K. Bartoszewicz, *Konstytucja 3 Maja. Kronika dni kwietniowych i majowych w Warszawie w r. 1791*, Warszawa 1906, s. 18–19; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 2004, s. 358.

niepokój nie tylko wśród członków Deputacji, ale i w całej Warszawie<sup>24</sup>. Choć doniesienia okazały się fałszywe, depeze Woyny stały się dla przygotowujących konstytucję potwierdzeniem, że Polsce zagraża niebezpieczeństwo<sup>25</sup>. Na podstawie tych depeze, odpowiednio ułożonych na pamiętnej sesji 3 maja 1791 roku, Matuszewicz jako członek Deputacji Interesów Zagranicznych przedstawił sytuację polityczną w Europie i wynikające z niej dla Rzeczypospolitej zagrożenie. Podczas wystąpienia młodego posła, który wzbijał się na wyżyny swojego krasomówstwa, w sali sejmowej panowało „milczenie spokojne, jakie sprawuje przerażenie umysłów ważnością grożących krajowi nieszczęść”. Ciszę przerwał Potocki, który zwrócił się do króla, aby jako ojciec ojczyzny wskazał drogę ratunku. Był to początek burzliwej sesji, podczas której król przemawiał parokrotnie i która zakończyła się uchwaleniem Konstytucji 3 maja<sup>26</sup>.

Dzięki udziałowi w pracach Sejmu Czteroletniego Matuszewicz dał się poznać jako rzutki i energiczny polityk, coraz częściej kojarzony z Czartoryskimi, co znacznie ułatwiało mu obracanie się wśród ówczesnej elity politycznej. W latach sejmu Warszawa tętniła przecież życiem towarzyskim. Najzamożniejsze i najbardziej szanowane domy warszawskie co wieczór wydawały otwarte dla wszystkich przyjęcia i bankiety. Co wieczór gospodarzem był kto inny: Małachowscy, Czartoryscy, Potoccy, Lubomirscy czy Radziwiłłowie. Były również spotkania nieoficjalne, na których spotykali się posłowie, dyskutowali i naradzali się względem obrad sejmowych. Matuszewicz, niewątpliwie na nich bywał, tym samym zyskał popularność oraz zawarł odpowiednie znajomości<sup>27</sup>.

Upadek Konstytucji 3 maja, przegrana z Rosją w jej obronie i przystąpienie Stanisława Augusta Poniatowskiego do Targowicy przerwało tę dobrze zapowiadającą się karierę. Jak wynika z badań Ramune Šmigelskytė-Stukienė,

<sup>24</sup> AGAD, zesp. 13, ASC, sygn. 17, sesja 15 III 1791 r., s. 445. Doniesienia Woyny w niewyjaśnionych okolicznościach doszły do pozostałych posłów. Na sesji 15 marca kasztelan Adam Rzewuski domagał się od Deputacji ujawnienia przesyłanych jej w tej sprawie depeze. Matuszewicz wystąpił ze zdecydowanym sprzeciwem. Argumentował, że Deputacja powinna zachowywać tajemnicę. Zaproponował, aby całą sprawę wyjaśniła specjalnie do tego powołana delegacja. Matuszewicza poparli Małachowski oraz Potocki, którzy podkreślali raz jeszcze, że wiadomości o rozbiorze są nieprawdziwe.

<sup>25</sup> D. Nawrot, *Działania dyplomacji polskiej w Wiedniu w latach 1788–1792. Z dziejów stosunków polsko-austriackich w dobie Sejmu Czteroletniego*, Katowice 1999, s. 65–70.

<sup>26</sup> AGAD, zesp. 13, ASC, sygn. 19, sesja 3 III 1791 r., s. 26; K. Bartoszewicz, *Konstytucja 3 Maja*, s. 42, 45, 68, 71–75.

<sup>27</sup> J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2, Warszawa 1902, s. 127; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1958, s. 298–300, 305–306; W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998, s. 158–161.

Matuszewicz nie złożył akcesu pod aktem konfederacji<sup>28</sup>. Jego ostatnią aktywnością w służbie przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów był udział we władzach powstania kościuszkowskiego. Przy utworzonej przez Tadeusza Kościuszkę Radzie Najwyższej Narodowej został mianowany zastępcą kierownika Wydziału Potrzeb Wojskowych gen. Stanisława Wielowiejskiego, chociaż w praktyce przejął jego obowiązki od samego początku. Niewykluczone, że wybór Matuszewicza na to stanowisko wynikał z jego szerokich powiązań z Puławami. Sam Potocki kierował przecież Wydziałem Interesów Zagranicznych, a Czartoryscy odegrali dużą rolę w wypromowaniu Tadeusza Kościuszki na naczelnika powstania<sup>29</sup>.

Po upadku powstania i trzecim rozbiórze Polski, nie mając w gruncie rzeczy innego wyjścia, Matuszewicz wycofał się z życia publicznego. Z korespondencji prowadzonej z żoną w latach 1796–1798 wynika, że w owym czasie dużo uwagi poświęcał sprawom majątkowym. Posiadał rozległe dobra i jak wspominał Leon Dembowski, właśnie z tego powodu uchodził za majątnego<sup>30</sup>. Nie było jednak powszechnie wiadomym, że jego majątki były zadłużone. Na wiosnę 1798 roku odbył w związku z tym podróż do Wiednia, ponieważ posiadane przez niego Jasieniec i Solec znalazły się w zaborze austriackim. Listy z tego okresu rzucają również pewne światło na relacje Matuszewiczów z Czartoryskimi. Przebywającą w Puławach i Sieniawie żonę prosił niejednokrotnie o kurtuazyjne zapewnienia szacunku i pozdrowień dla ks. Adama Kazimierza, ks. Izabeli i jednej z ich córek – ks. Marii Wirtemberskiej<sup>31</sup>. Niewykluczone jednak, że w czasie swojej bytności w Wiedniu pośredniczył w niektórych ich interesach. W jednym z listów prosił żonę o przeczytanie odpowiedzi, jaką uzyskał od plenipotenty hr. Wilhelma Siemińskiego<sup>32</sup> w sprawie zawarcia z księciem ugody dotyczącej wolnego wyrębu w lasach jarosławskich. Z treści listu wynika jednak, że Matuszewicz nie był do końca wtajemniczony, bowiem na podane przez hrabiego podobno skromne warunki co do zgody pisał, że trudno jest mu ocenić, na ile

<sup>28</sup> R. Šmigelskytė-Stukienė, *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės konfederacijos susidarymas ir veikla 1792–1793 metais*, Vilnius 2003.

<sup>29</sup> *Akty Powstania Kościuszki. Protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*, t. 1, cz. 1, wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski, Kraków 1918, s. 200, 205; A. Aleksandrowicz, *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Puławy 2011, s. 115; A. Śliwiński, *Powstanie kościuszkowskie*, Lwów 1939, s. 30.

<sup>30</sup> L. Dembowski, op. cit., s. 94.

<sup>31</sup> Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: PAN], rkps 15 Papiery Tadeusza i Marii Matuszewiczów [dalej: Papiery], T. Matuszewicz do żony, 14 XI 1796 r. z Syczyk, s. 23–25; T. Matuszewicz do żony, 23 XI 1796 r. z Syczyk, s. 26–27.

<sup>32</sup> Hr. Wilhelm Stanisław Siemiński (1763–1821), starosta biecki.



rzeczywiście są dogodne, skoro nie zna tej sprawy zbyt dobrze. Jednocześnie prosił, aby książę raczył przekazać mu odpowiedź dla Siemińskiego<sup>33</sup>. Podczas pobytu w Wiedniu bywał także na salonach, przyjęciach i w teatrze. Jako blisko związany z Familią był dobrze widziany w towarzystwie. Relacjonując jedno z owych przyjęć, pisał:

panna de Lorraine szuka tego szczęścia aby mnie poznać [...] szczerze powiedziawszy, wyznać muszę że sam byłem tą ciekawością zdziwiony, alem ją prędko zrozumiał; dowiedziała się, że nie jestem obcym względem Księcia; tak to w tysiącznych okazjach i sposobach skutki łaski jego czuć mi się dają; mógłżebym kiedy zapomnieć jak mu powinienem być wdzięcznym?<sup>34</sup>.

W roku 1803 Czartoryski powierzył Matuszewiczowi rozwiązanie zawitych spraw majątkowych młodego ks. Dominika Radziwiłła. Radziwiłł urodził się w 1786 roku jako syn Hieronima Radziwiłła, podkomorzego litewskiego, i Zofii Fryderyki Doroty, księżnej Thurn-Taxis. Po śmierci ojca dostał się pod opiekę księcia wojewody litewskiego Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, po którego śmierci w 1790 roku małoletni książę odziedziczył ogromny majątek<sup>35</sup>. Wówczas wśród rodziny wybuchły spory o to, kto ma przejąć opiekę nad chłopcem. W roku 1800 za staraniem księżnej Anieli z Radziwiłłów Czartoryskiej trafił do Puław pod opiekę ks. Adama Kazimierza. Jednak stan jego majątku po wydarzeniach 1792 roku oraz wskutek zarządu jego krewnych nie przedstawiał się dobrze<sup>36</sup>. Na prośbę Czartoryskiego Matuszewicz udał się wraz z ks. Dominikiem do Petersburga, gdzie udało mu się w pomyślnie załatwić sprawę jego długów<sup>37</sup>. W latach politycznej bierności (1795–1809) Matuszewicz aktywny był przede wszystkim na polu literackim, na którym zasłynął jako tłumacz modnego wówczas poety Jacquesa Delille’a, obok Franciszka Karpińskiego czy księżnej Wirtemberskiej. Brał również czynny udział w spotkaniach salonu literackiego ks. Marii obok innych domowników Czartoryskich: Ludwika Kropińskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Aleksandra Linowskiego, Jacka Fredry czy Józefa Lipińskiego<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> PAN, rkps 15, Papiery, T. Matuszewicz do żony, 28 III 1798 r. z Wiednia, s. 48.

<sup>34</sup> Ibidem, 11 IV 1798 r. z Wiednia, s. 55.

<sup>35</sup> D. Nawrot, *Dominika Radziwiłła przypadki na polu chwały*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępnik, Lublin 2003, s. 415; J. Bartoszewicz, *Zamek bialski. Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia bialska*, t. 2, Warszawa 1914, s. 220–222; L. Dembowski, op. cit., s. 215.

<sup>36</sup> J. Bartoszewicz, *Zamek bialski*, s. 242.

<sup>37</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 3, Wrocław 1972, s. 144.

<sup>38</sup> BCz, rkps 6122 Maria Wirtemberska. Błęktine wieczory zebrane w roku 1808; A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 30.

Na czasy literackich zajęć Matuszewicza przypadły bardzo doniosłe wydarzenia polityczne o niebagatelnym dla Polaków znaczeniu. W wyniku klęski armii pruskiej w październiku 1806 roku w bitwach pod Jeną i Auerstädt zwycięskie wojska francuskie znalazły się w listopadzie na ziemiach polskich. Na wezwanie cesarza Napoleona Polacy tłumnie i z wielkim entuzjazmem stanęli do walki u jego boku. Rozpoczęła się tzw. pierwsza wojna polska, której efektem było utworzenie z ziem II i III zaboru pruskiego namiastki państwa polskiego w postaci Księstwa Warszawskiego: Wobec tych wydarzeń Matuszewicz pozostał jednak bierny. Brak źródeł nie pozwala wprawdzie przedstawić jego stanowiska w związku z tymi wydarzeniami, jednak kluczowa w tej kwestii wydaje się postawa Czartoryskich, szczególnie ks. Adama Jerzego, bliskiego przyjaciela cara Aleksandra I oraz kierownika rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych w latach 1804–1806. Już w 1805 roku ks. Adam Jerzy był autorem „planu puławskiego”, zakładającego odbudowę Rzeczypospolitej pod berłem Aleksandra I, który ostatecznie nie spotkał się z aprobatą cara. Niemniej w czasie pierwszej wojny polskiej Czartoryski podjął zabiegi zmierzające do stworzenia przeciwwagi dla opcji pronapoleońskiej. Oprócz memoriałów oraz projektów dotyczących ustroju odbudowanego u boku Rosji państwa polskiego prowadził szeroką akcję wśród mieszkańców zaboru rosyjskiego. Wraz ze Stanisławem Ursynem Niemcewiczem zamierzał wciągnąć do współdziałania na rzecz orientacji prorosyjskiej najbardziej wpływowe osoby, nierzadko powiązane z Puławami. Niewykluczone, że wśród nich, jako jeden z najbliższych, znajdował się Matuszewicz<sup>39</sup>. Nie posiadał on żadnych majątków w zaborze pruskim, co także tłumaczyło jego bierność. W przypadku powodzenia wojny niczego by nie zyskał, w przypadku niepowodzenia ryzykował majątkami w dwóch pozostałych zaborach. Dembowski na przyczynę bierności Czartoryskich czy innych zamożnych rodzin wskazywał, że osoby te musiały „się oglądać na swoje rządy i zachować się biernie”<sup>40</sup>. Tłumaczenie to można odnieść także do Matuszewicza. Jednakże już w dwa lata po tych wydarzeniach w obliczu zmienionej sytuacji politycznej było mu dane powrócić do życia publicznego.

Księstwo Warszawskie w kwietniu 1809 roku stało się bowiem teatrem działań wojny polsko-austriackiej. Dynamiczny rozwój wydarzeń spowodował, że pod koniec miesiąca wojska polskie weszły do Galicji, która została przez nie w dużej części wyzwolona. W celu zapewnienia wojsku furazu i wyżywienia oraz utrzymania prowincji ks. Józef Poniatowski rozkazem z 2 czerwca powołał

<sup>39</sup> J. Czuby, op. cit., s. 304; J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 131–136.

<sup>40</sup> L. Dembowski, op. cit., s. 280.

do życia Rząd Centralny Tymczasowy Wojskowy Galicji „w imieniu Napoleona W. Cesarza Francuzów i króla włoskiego”, który miał przejąć obowiązki Gubernium Lwowskiego<sup>41</sup>. Rozkaz mianował trzech pierwszych członków Rządu Centralnego: Stanisława Zamojskiego jako prezesa oraz Ignacego Miączyńskiego i Tadeusza Matuszewicza. Jak pisał Kajetan Koźmian: „Przyznać potrzeba, iż ten wybór był jeden z najlepszych, bo powołał do władzy mężów najznakomitszych patriotyzmem, cnotą, światłem i powszechną u ziomków wziętością”<sup>42</sup>.

Rzeczywiście, dobór osób nie był przypadkowy. Ich autorytet miał zapewnić ks. Poniatowskiemu poparcie jak największej części społeczeństwa galicyjskiego. Co ciekawe, wszystkie trzy postacie związane były z Czartoryskimi. Sam Zamojski był z nimi ściśle skoligacony poprzez małżeństwo z córką ks. Adama Kazimierza i ks. Izabeli – Zofią. Wbrew opinii biografą Zamojskiego, Konrada Ajewskiego, objęcie przez Zamojskiego stanowiska w rządzie galicyjskim nie było równoznaczne z zadeklarowaniem się Czartoryskich po stronie Napoleona<sup>43</sup>. Wprawdzie ks. Konstanty wystawił swoim kosztem pułk piechoty i objął nad nim komendę, a sam ks. Adam Kazimierz, od 1805 roku będący feldmarszałkiem austriackim, wymówił się od prośby arcyksięcia Ferdynanda o podpis pod jego odezwą wzywającą Galicjan do poparcia Austrii w toczącej się wojnie, to Czartoryscy nie opowiedzieli się w 1809 roku jednoznacznie za Napoleonem. Nie zrobił tego również ks. Adam Jerzy, który od 1808 roku przebywał na urlopie od służby rosyjskiej, a w rzeczywistości coraz mniej ufał Aleksandrowi I w sprawie polskiej<sup>44</sup>. Niemniej, niejednoznaczna postawa Czartoryskich i polityczny pragmatyzm, który cechował Matuszewicza, przesądziły o jego zaangażowaniu w 1809 roku.

<sup>41</sup> AGAD, zesp. 358, Archiwum Zamojskich [dalej: AZ], sygn. 82, s. 121–123; rozkaz publikowany również [w:] *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem ks. J. Poniatowskiego*, Poznań 1869, s. 220–221. O powołaniu Rządu Centralnego zob. K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji. Rząd Centralny obojga Galicji*, Warszawa 1967. Gubernium Krajowe ze stolicą we Lwowie zostało powołane w 1772 r. i było najwyższym organem administracji dla ziem polskich zaboru austriackiego. Na jego czele stał gubernator, będący przedstawicielem władz austriackich. W skład Gubernium Krajowego wchodził również zastępca gubernatora, radcy dworu, radcy gubernialni oraz ok. 150 innych urzędników. Pod Gubernium podlegały 24 cyrkule, na które po 1795 r. zostały podzielone tereny obu Galicji – Wschodniej i Zachodniej, por.: K. Krzos, op. cit., s. 15.

<sup>42</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, s. 18.

<sup>43</sup> K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamojskiego życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010, s. 459.

<sup>44</sup> K. Krzos, op. cit., s. 77; J. Skowronek, *Adam Jerzy*, s. 156, 165–166.

Tadeusz Matuszewicz w Rządzie Centralnym został przydzielony do Wydziału Wojskowego, ale sprawami związanymi z jego funkcjonowaniem nie zajmował się długo. Wkrótce obok Potockiego oraz Miączyńskiego wyznaczony został do składu deputacji do przebywającego w Wiedniu Napoleona, która miała wyjednać jak najkorzystniejsze rozwiązanie względem Galicji w przyszłym traktacie pokojowym. Ponieważ przybycie Miączyńskiego opóźniło się, do deputacji dołączył przebywający wówczas w Wiedniu gen. August Bronikowski. Pierwszą audiencję u cesarza deputacja otrzymała 3 sierpnia. Wkrótce po tym wszyscy trzej zachorowali, najprawdopodobniej na diarię. W przypadku Potockiego choroba okazała się jedną z przyczyn śmierci<sup>45</sup>. Choć większość spraw związanych z deputacją spadła na Bronikowskiego, to ostateczny kształt traktatu pokojowego w sprawie Galicji Koźmian przypisywał Matuszewiczowi. Austria nie chciała bowiem odstąpić Księstwu Warszawskiemu więcej niż po linię, jaką wojska polskie zajmowały na dzień rozejmu w Znaim z 12 lipca. Oznaczało to, że do Księstwa nie zostanie przyłączona duża część ordynacji zamojskiej oraz bogata w saliny Wieliczka. Koźmian podawał, że jak tylko Matuszewicz zobaczył proponowany podział ziem, pełną zapału przemową przedstawił francuskiemu ministrowi, sekretarzowi stanu – Hugonowi Maretowi – niedogodne położenie, w jakim znalazłby się prezes Rządu Centralnego – Stanisław Zamojski. Jednocześnie wskazywał, że w dobrze pojętym interesie Księstwa leży posiadanie zarówno Zamościa, jak i Wieliczki. Te same argumenty przedstawił kilka dni później Napoleonowi, który miał być tak przejęty jego przemową i odwagą, że „wziął ołówek i jednym zamachem zakreślił całą ordynację do Księstwa, a o Wieliczkę dopomnieć się *cum conditione sine qua non* zalecił”. Śmiałe wystąpienie Matuszewicza miało mu również zjednać sympatię i dobrą opinię u cesarza<sup>46</sup>. Jakkolwiek podana przez Kajetana Koźmiana informacja nie ma potwierdzenia w innych źródłach i nie należy w gruncie rzeczy przeceniać roli deputacji w negocjacjach, trzeba zauważyć, że w traktacie umieszczono mimo wszystko zapisy w zasadzie odpowiadające polskim dążeniom. Warte jest również podkreślenia, że Matuszewicz uzyskał osobistą audiencję u Napoleona.

Rząd Centralny przestał istnieć 20 grudnia 1809 roku. Przebywający w styczniu 1810 roku w Dreźnie Stanisław Zamojski otrzymał od ks. Fryderyka Augusta zapewnienie, że przy obsadzie dodatkowych stanowisk w Radzie Stanu i na niektórych urzędach w Księstwie zostaną uwzględnione jego

<sup>45</sup> AGAD, zesp. 358, AZ, sygn. 82, I. Potocki do S. Zamojskiego 17 VIII 1809 r. z Wiednia, s. 294–295; Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu [dalej: BRP], rkps 9, Sprawa z czynności Rządu Centralnego tymczasowego Wojskowego Galicji od 4 VI do 1 I 1810 r., s. 264, 267.

<sup>46</sup> J. Falkowski, op. cit., t. 3, s. 220, 237; K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, s. 36.

rekomendacje<sup>47</sup>. Jeszcze w Wiedniu Zamojski sporządził dokument, w którym charakteryzował wyższych urzędników galicyjskich oraz przedstawiał swoje propozycje kandydatów do Rady Stanu. Tadeusza Matuszewicza scharakteryzował słowami: „Prawych intencji, bardzo uzdolniony, niezmiernie zaufany. Umysł mądry, wyśmienita głowa [tł. z fr. D. Rychel-Mantur – D.R.M.]”<sup>48</sup>. 26 stycznia 1810 roku Matuszewicz obok Marcina Badeniego został mianowany radcą stanu w Księstwie. Powołanie ich jako osób bliskich Zamojskiemu niewątpliwie wynikało z kompromisu, jaki chciała osiągnąć Rada Stanu wraz z Rządem Księstwa w sprawie urzędzenia ustrojowego Galicji, co do którego się sprzeciwiał. Niemniej ta nominacja utorowała Matuszewiczowi drogę do dalszej imponującej kariery.

Początki działalności politycznej Tadeusza Matuszewicza przypadły na schyłkowe lata istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jak na przedstawiciela średniozamożnej szlachty były dość typowe. Po zakończonej nauce sprawował pierwsze, niewiele w gruncie rzeczy znaczące funkcje publiczne. Przełomem w jego karierze była działalność na Sejmie Czteroletnim, dzięki której dał się poznać jako znakomity mówca i energiczny polityk. Warto zauważyć, że od początku działalności publicznej towarzyszył mu możny protektor – ks. Adam Kazimierz Czartoryski, co również ówczesnie nie było niczym nietypowym. Charakterystyczne jednak dla tych relacji było to, że w późniejszym czasie, oprócz statusu klienta, Matuszewicz zyskał miano przyjaciela Czartoryskich, szczególnie w odniesieniu do jego relacji z ks. Adamem Jerzym. I chociaż trzeci rozbiór przerwał dobrze zapowiadającą się karierę, Matuszewicz zyskał w tym czasie duży autorytet wśród szlachty galicyjskiej, co przyczyniło się do powołania go do rządu Galicji wyzwolonej przez wojska polskie w 1809 roku. Było to niewątpliwie wstępem do kariery, jaką zrobił w Księstwie Warszawskim – najpierw jako Radca Stanu, następnie jako minister skarbu, który na przełomie 1811 i 1812 roku cieszył się największym autorytetem wśród polityków. Matuszewicz współczesnym dał się poznać jako postać niezwykle ambitna, zręczna i pragmatyczna, potrafiąca wykorzystywać pojawiające się możliwości. Pozostawał przy tym prostoduszny i skromny, na co uwagę zwracali jego przyjaciele i współpracownicy.

<sup>47</sup> W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794–1812)*, t. 2, Kraków 1905, s. 81–82, 98.

<sup>48</sup> AGAD, zesp. 358, AZ, sygn. 83, Personnes proposées pour la Commission, s. 103, 105, 107.

## THE BEGINNINGS OF POLITICAL CAREER OF TADEUSZ MATUSZEWICZ (1765–1819)

This article is dedicated to Tadeusz Matuszewicz (1765–1819), known for being Minister of Income and Treasury in the Duchy of Warsaw. This article will describe the beginnings of his career. The most important experience of Matuszewicz in this time was the activity at the Four-Year Sejm. Then he established himself as ambitious and energetic politician and good speaker. Unfortunately, the third partition Polish-Lithuanian Commonwealth caused interruption of his career. He returned to political activity in 1809 which resulted in the position of State Counsellor in Gouvernement of the Duchy of Warsaw. This article is also a contribution to further research on career of Tadeusz Matuszewicz.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Archiwum Główne Akt Dawnych: zespół 13, Archiwum Sejmu Czteroletniego, sygn.: 5, 6, 17, 19; zespół 358, Archiwum Zamojskich, sygn.: 82, 83.
- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: rkps: 734 Listy do Stanisława Augusta Poniatowskiego; rkps. 6122 Maria Wirtemberska. Błękitne wieczory zebrane w roku 1808.
- Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 9, Sprawa z czynności Rządu Centralnego tymczasowego Wojskowego Galicji od dnia 4 czerwca do dnia 1 stycznia 1810 roku, s. 262–383.
- Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie: rkps. 15 Papiery Tadeusza i Marii Matuszewiczów.
- Akty Powstania Kościuszki. Protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*, t. 1, cz. 1, wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski, Kraków 1918.
- Dembowski L., *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898.
- Dyaryusz Seymu Ordynaryjnego Pod Związkiem Konfederacyi Generalney Obojga Narodów W Warszawie Rozpoczętego Roku Pańskiego 1788*, t. 1, cz. 1–2, Warszawa 1790.
- Dyaryusz Tygodniowy Sejmu Grodzieńskiego Roku 1784*, Warszawa 1784.
- Falkowski J., *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 1, 3, Poznań 1877.
- Fiszerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, Warszawa 1998.

- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 2–3, Wrocław 1972.
- Koźmian K., *Ziemiaństwo polskie. Poema w czterech pieśniach*, Wrocław 1839.
- Magier A., *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963.
- Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa 1986.
- Niemcewicz J. U., *Mowa miana na obchodzie pogrzebowym Tadeusza Matuszewicza ministra skarbu itd.*, [w:] J. U. Niemcewicz, *Pisma poetyczne wierszem i prozą*, t. 11, Lipsk 1839.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1958.
- Ostrowski A., *Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej później prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, obejmujący spis wypadków krajowych od 1765 do 1811*, Paryż 1836.
- Potocki S., *Pochwała Tadeusza Matuszewicza, senatora kasztelana czytana na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk przez Stanisława Potockiego, prezesa senatu w dzień uroczysty 3 maja 1820 w Warszawie*, [b.m.d.].
- z Potockich Wodzicka T., *Ze zwierzeń dziewczęcych, Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej 1796–1822*, Kraków 1910.
- Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem ks. J. Poniatowskiego*, Poznań 1869.
- Schulz F., *Podróże Inflantczyka. Z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1956.
- Volumina Legum*, t. 9, Kraków 1889.

### **Opracowania:**

- Ajewski K., *Stanisława Kostki Zamojskiego życie i działalność 1775–1856*, Warszawa 2010.
- Aleksandrowicz A., *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Aleksandrowicz A., *Różne drogi do wolności. Puławy Czartoryskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Puławy 2011.
- Bartoszewicz J., *Zamek bialski. Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia bialska*, t. 2, Warszawa 1914.
- Bartoszewicz K., *Konstytucja 3 Maja. Kronika dni kwietniowych i majowych w Warszawie w r. 1791*, Warszawa 1906.
- Czubaty J., *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Janeczek Z., *Ignacy Potocki marszałek wielki litewski (1750–1809)*, Katowice 1992.

- Kalenkiewiczówna A., *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933.
- Kalinka W., *Sejm Czteroletni*, t. 1, Kraków 1880.
- Krakowski B., *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego*, Gdańsk 1968.
- Kowecki J., *Posłowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, red. A. Zahorski, Warszawa 1974.
- Kraszewski J. I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2, Warszawa 1902.
- Królikowski B., *Wstęp*, [w:] *Diariusz życia mego*, red. M. Matuszewicz, t. 1, Warszawa 1986.
- Krzos K., *Z księciem Józefem w Galicji. Rząd Centralny obojga Galicji*, Warszawa 1967.
- Michalski J., *Sejmiki poselskie 1788 roku*, „Przegląd Historyczny”, 1960, t. 60, z. 3.
- Nawrot D., *Dominika Radziwiłła przypadki na polu chwały*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępnik, Lublin 2003.
- Nawrot D., *Działania dyplomacji polskiej w Wiedniu w latach 1788–1792. Z dziejów stosunków polsko-austriackich w dobie Sejmu Czteroletniego*, Katowice 1999.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, t. 6, Lipsk 1841.
- Rostworowski E., *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966.
- Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Skowronek J., *Matuszewicz Tadeusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Kraków 1975.
- Stupnicki H., *Herbarz polski i imionopis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów; ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 1, Lwów 1855.
- Śliwiński A., *Powstanie kościuszkowskie*, Lwów 1939.
- Šmigelskytė-Stukienė R., *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės konfederacijos susidarymas ir veikla 1792–1793 metais*, Vilnius 2003.
- Tokarz W., *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794–1812)*, t. 2, Kraków 1905.
- Tracki K., *Ostatni kanclerz litewski. Joachim Litawor Chreptowicz w okresie Sejmu Czteroletniego 1788–1792*, Wilno 2007.
- Zienkowska K., *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 2004.



Dawid Madziar (Katowice)

## **„KRÓLESTWO POLSKIE PRZYWRÓCONE” – OCZEKIWANIA WSPÓŁCZESNYCH WOBEC KONFEDERACJI GENERALNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO 1812–1813**

SŁOWA KLUCZOWE: KONFEDERACJA GENERALNA KRÓLESTWA POLSKIEGO;  
KSIĘSTWO WARSZAWSKIE; KAMPANIA 1812 ROKU

W niniejszym artykule podjęto problematykę stosunku społeczeństwa do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego, która została zawiązana na sejmie nadzwyczajnym Księstwa Warszawskiego 28 czerwca 1812 roku. Działała ona do 30 kwietnia 1813 roku, kiedy to oficjalnie zawiesiła swą pracę. Analizowane reakcje na działalność Konfederacji ograniczone zostaną do terytoriów Księstwa Warszawskiego oraz Litwy, gdzie 1 lipca 1812 roku powołano Komisję Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wraz ze zwołaniem Konfederacji, która ogłosiła powstanie Królestwa Polskiego, w społeczeństwie obudziły się nadzieje na odbudowę Rzeczypospolitej w jej granicach przedrozbiorowych. Analiza dostępnych źródeł dostarczy informacji, czy wszystkie kręgi społeczne i polityczne ten entuzjazm podzielały, a przede wszystkim – jakie były oczekiwania i opinie wobec działania Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego.

W przededniu wybuchu wojny w 1812 roku pomiędzy Napoleonem i jego sojusznikami a Aleksandrem I obie strony zdawały sobie sprawę z ważnej roli, jaką miała w niej odegrać sprawa polska. Głównym terenem nadchodzących działań wojennych miały stać się gubernie zachodnie Rosji, czyli dawne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Już na początku 1812 roku pojawiły się plany zawiązania konfederacji ogłaszającej Królestwo Polskie u boku Rosji. Miało to nastąpić po wybuchu wojny z Francją, co byłoby odpowiedzią na podobne plany Napoleona<sup>2</sup>. O tych planach w swych pamiętnikach piszą reprezentujący

<sup>1</sup> A. Rembowski, *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim*, Warszawa 1905, s. 246; D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 r.*, Katowice 2008, s. 95, 141.

<sup>2</sup> D. Nawrot, op. cit., s. 95–97.

odmienne obozy polityczne – Michał Kleofas Ogiński z perspektywy rosyjskiej, który był polskim zwolennikiem Aleksandra I, zaś ze strony francuskiej o działaniach rosyjskich w tym okresie wspominał rezydent francuski w Warszawie Edward Bignon. Ten ostatni nie wiedział, czy wola Rosji przywrócenia Królestwa Polskiego była szczerą, ale uważał, że czyniła wszystko, aby wzbudzić w Polakach z Księstwa Warszawskiego taką wiarę, która mogłaby przysporzyć carowi wielu zwolenników<sup>3</sup>.

Taki rozwój wypadków, w którym Rosja rozpoczęła działania zmierzające do zawiązania konfederacji i możliwość podjęcia podobnych kroków przez Napoleona, wzbudzał w tzw. narodzie politycznym pewne obawy. Julian Ursyn Niemcewicz pisał o planach zawiązania konfederacji u boku cara Aleksandra I, podkreślając niebezpieczeństwo, jakie może płynąć z ogłoszenia konfederacji również przez samego Napoleona: „Tak długo z tyłu ofiarami nie mogliśmy się doczekać jednej Polski, wkrótce ujrzymy ich może dwie, daj Boże, bez wojny domowej”<sup>4</sup>.

Historykom ciężko stwierdzić, jak szerokie kręgi społeczne wykazywały entuzjazm w związku ze zbliżającą się wojną z Rosją. Wszystko wskazuje jednak na to, że dotyczyło to głównie większości „narodu politycznego”, czyli grup zainteresowanych życiem publicznym i identyfikujących się z hasłami odbudowy państwa. Oficerowie polscy wojnę z Rosją traktowali jako zjawisko naturalne. Inny pogląd mogła mieć część urzędników, nieopłacanych od miesięcy z przyczyn problemów finansowych Księstwa, lub ludność cywilna. Zdawali sobie oni sprawę, że z wojną wiążą się nie tylko cele polityczne, ale także rzeczy, których nie można uniknąć podczas działań wojsk: rekwizycje i obcy żołnierze oczekujący kwater<sup>5</sup>. Ogiński po pobycie we Francji u Napoleona wypowiedział się na temat grożącej wojny Francji z Rosją, że: „Polacy obecni w Paryżu byli o tym przekonani i pragnęli tego mocno, ponieważ lubili w to wierzyć, że przywrócenie Polski będzie niechybnym następstwem wojny”<sup>6</sup>.

Napoleon jeszcze przed wojną z Rosją zawarł dwa traktaty z Prusami 24 lutego i z Austrią 14 marca 1812 roku, zapewniając sobie sojusz tych państw w konflikcie z Rosją, co ważniejsze – uzyskał ich zgodę na kroki, jakie podej-

<sup>3</sup> M. K. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach: od roku 1788 aż do końca roku 1815*, t. 3, Poznań 1870, s. 7; J. Iwaszkiewicz, *Polska w r. 1811 i 1813: wspomnienia dyplomaty Edouarda Bignona*, t. 1, Wilno 1913, s. 44.

<sup>4</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1809–1820*, t. 1, Poznań 1871, s. 301, 302, 305; D. Nawrot, op. cit., s. 97.

<sup>5</sup> J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 477–478.

<sup>6</sup> M. K. Ogiński, op. cit., t. 2, Poznań 1870, s. 290.

mował w sprawie polskiej<sup>7</sup>. Plany Napoleona pojawiły się już zimą 1812 roku, kiedy to miano wysłać któregoś polityka francuskiego do Warszawy, mającego wpłynąć na elitę Księstwa Warszawskiego. Odłożono jednak tę sprawę do kwietnia, na kiedy zaplanowano wyznaczenie dyplomaty, który miał posłużyć się powstałą wówczas instrukcją w celu przygotowania Polaków do wielkiej powstańczej akcji przeciwko Rosji<sup>8</sup>.

Ponownie do sprawy polskiej powrócono w Dreźnie, gdzie na reprezentanta Napoleona w Księstwie wybrano Dominique de Pradta. Miał on kierować działaniami związanymi z realizacją planu wielkiego powstania na ziemiach zaboru rosyjskiego oraz nadzorować przygotowania do zawiązania konfederacji<sup>9</sup>. Pierwsze kroki w wielkiej rozgrywce politycznej uczyniła Rada Ministrów, która dekretem Fryderyka Augusta z 26 maja 1812 roku przejęła pełnię władzy w Księstwie Warszawskim, nie mogła jednak zawieszać w urzędowaniu ministrów oraz dokonywać zmian w organizacji sądownictwa<sup>10</sup>. Głównym zadaniem Rady Ministrów było zwołanie sejmu Księstwa Warszawskiego, z którego miała się wyłonić Konfederacja Polska, co Napoleon uważał za wezwanie do insurekcji na ziemiach rosyjskich guberni zachodnich. Wszystkie te działania były niezgodne z konstytucją Księstwa Warszawskiego<sup>11</sup>.

Ważną rolę w przygotowaniu przyszłej konfederacji odegrał minister skarbu Księstwa Warszawskiego Tadeusz Matuszewicz, który spotkał się z cesarzem Francuzów na poufnej audjencji 31 maja 1812 roku w Poznaniu. Na nim też przedstawił projekt zwołania sejmu i ogłoszenia konfederacji generalnej<sup>12</sup>. 5 czerwca do Warszawy przybył Dominique de Pradt. Został przyjęty na posiedzeniu Rady Ministrów 8 czerwca, na którym złożył dekret królewski z 29 maja, upoważniający go do udziału w jej obradach. De Pradt nie wywiązywał się z instrukcji, jaką otrzymał od Napoleona. Opóźniał wszystkie działania przygotowujące do sejmu, krytykował postępowanie Rady Ministrów i samowolnie przesunął termin otwarcia obrad sejmowych, aby samemu przerobić wszystkie akty dotyczące Konfederacji Generalnej<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> D. Nawrot, op. cit., s. 141.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>9</sup> J. Przygodzki, *Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego 1812–1813*, „Acta Universitas Wratislaviensis. Studia Historycznoprawne”, 2002, t. 276, s. 106; D. Nawrot, op. cit., s. 143.

<sup>10</sup> B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966, s. 190–191; J. Przygodzki, op. cit., s. 106; D. Nawrot, op. cit., s. 143; J. Czuby, *Księstwo*, s. 479.

<sup>11</sup> M. Handelsman, *Rezydenci napoleońscy w Warszawie: 1807–1813*, Kraków 1915, s. 234–235; D. Nawrot, op. cit., s. 143.

<sup>12</sup> J. Przygodzki, op. cit., s. 106; D. Nawrot, op. cit., s. 143; J. Czuby, *Księstwo*, s. 479.

<sup>13</sup> M. Handelsman, *Rezydenci*, s. 241; M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, t. 1, Poznań 1999, s. 120; J. Przygodzki, op. cit., s. 107; D. Nawrot, op. cit., s. 147; J. Czuby, *Księstwo*, s. 485.

Na początku czerwca 1812 roku w stolicy panowały poruszenie oraz nastroj oczekiwania. Mówiono o powstaniu wielkiej zjednoczonej Polski z nową konstytucją, być może pod berłem samego cesarza<sup>14</sup>. Pojawiły się również pogłoski o utworzeniu Konfederacji Generalnej, której zadaniem według Matuszewicza miało być przyjmowanie do powstałego związku wracających do ojczyzny dawnych ziem Rzeczypospolitej<sup>15</sup>. W materiałach źródłowych można przeczytać, jak wielkie napięcie panowało w stolicy. Izabela Czartoryska miała pisać: „Głowy się palą. Opatrzność dokończy”<sup>16</sup>. Zaś Wirydianna Fiszerowa tuż po wyruszeniu wojska pisała: „Warszawa popadła w letarg. Nie dbając o to, co się działo w jej murach [...] Pragnienia serc, ambitne sny patriotyczne, wszystko, czym przejmują się człowiek, zawisło od przebiegu operacji wojennych”<sup>17</sup>. Podobne poruszenie wobec nadchodzących obrad sejmowych i potencjalnego ogłoszenia odbudowy Królestwa Polskiego panowały wśród polskich żołnierzy, a każda informacja o odroczeniu sejmu miała wywoływać wśród nich niepokój<sup>18</sup>.

Ostatni sejm Księstwa, a pierwszy jak sądzono odrodzonego Królestwa Polskiego, miał poprowadzić mianowany na marszałka sejmu Adam Kazimierz Czartoryski. Postawienie takiej osoby na tym stanowisku podwyższało rangę sejmu, na którego czele stawał człowiek zasłużony w czasach przedrozbiorowych i wywodzący się ze świetnego rodu<sup>19</sup>. Wybór ten miał stać się alternatywą, ponieważ przewidywano na to miejsce Adama Jerzego Czartoryskiego, który był największym autorytetem orientacji rosyjskiej, ale w wyniku kalkulacji politycznych postanowił pozostać neutralny<sup>20</sup>. Za postawę, jaką obrał książę, był napiętnowany w korespondencji ze strony Matuszewicza: „neutralnym ani obojętnym nikomu nie będzie wolno pozostać”<sup>21</sup>. Zaś w swych wspomnieniach Antoni Ostrowski potępiał A. J. Czartoryskiego, gdyż wiedział o wieloletniej przyjaźni księcia z carem Aleksandrem. Jak twierdził, nie można się kierować przyjaźnią, a jedynie miłością i dobrem Ojczyzny. Dalej pisał, że jego

<sup>14</sup> M. Kukiel, op. cit., s. 118; J. Przygodzki, op. cit., s. 107; D. Nawrot, op. cit., s. 146.

<sup>15</sup> D. Nawrot, op. cit., s. 146.

<sup>16</sup> Cyt. za: ibidem, s. 146.

<sup>17</sup> W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Warszawa 1998, s. 377.

<sup>18</sup> A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 258–259, 263–264, 270.

<sup>19</sup> B. Grochulska, op. cit., s. 190; M. Kallas, *Sejmy na zamku w czasach Księstwa Warszawskiego (1809, 1811, 1812)*, Warszawa 1987, s. 56; M. Karpińska, *Senatorowie, posłowie i deputowani Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 2002, s. 18–19; J. Przygodzki, op. cit., s. 109; D. Nawrot, op. cit., s. 147–148; J. Czubaty, *Księstwo*, s. 480.

<sup>20</sup> J. Czubaty, *Zasada „dwóch sumień”: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 446–447.

<sup>21</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 5460, k. 277.

neutralność wpływała na postawy Litwinów, co również zaszkodziło Konfederacji Generalnej<sup>22</sup>.

Sejm swe obrady rozpoczął dopiero dwa dni po wkroczeniu Napoleona na Litwę, tj. 26 czerwca 1812 roku. Na inaugurację obrad sejmu przybyła liczna publiczność. Bardzo ważnym punktem było odczytanie petycji do sejmu sygnowanej przez przedstawicieli Polaków z zaboru rosyjskiego. Zabrakło jednak podpisu A. J. Czartoryskiego, co stanowiło cios dla propagandy orientacji napoleońskiej. Petycja ta wzywała wszystkich posłów do odzyskania utraconych ziem ojczyzny. Została ona przekazana do rozpatrzenia komisji sejmowej. Drugie posiedzenie 28 czerwca zaowocowało przedstawionym przez Matuszewicza raportem komisji<sup>23</sup>. W jego mowie padły słynne słowa, które były później powtarzane licznie przez prasę oraz pamiętnikarzy: „Powstanie więc Polska! Co ja mówię? Jest już Polska, a raczej nigdy ona być nie przestała”<sup>24</sup>. Dalej mówił, że: „radząc się dziejów naszych, co naszym przodkom natchnęła potrzeba chwili, znajduję taką radę w związku konfederackim”<sup>25</sup>. Tego dnia został również odczytany Akt Konfederacji Generalnej. W Akcie zostały umieszczone słowa, na które czekano 17 lat: „Królestwo Polskie jest przywrócone, Naród Polski na nowo w jedno ciało złączone”<sup>26</sup>. Warto przytoczyć, że wzywał on do narodowej zgody i wspólnego działania w celu odbudowy ojczyzny. Pozostawało to w zgodzie z życzeniami Napoleona, który nie chciał rozpalania wewnętrznych sporów. Wezwanie to miało jeszcze pozostawić otwartą drogę dla osób, które współpracowały z Rosją<sup>27</sup>.

W zgodzie z instrukcją cesarską wzywano do zawiązywania Konfederacji Generalnej i akcesu do niej wszystkich obywateli ziem polskich. Akt odwoływał również ze służby rosyjskiej wszystkich polskich urzędników i wojskowych. Po wysłuchaniu wielu mów wybrano Radę Generalną złożoną z dziesięciu osób. Jej skład ustalono wcześniej w wąskim kręgu osób związanych z Tadeuszem Matuszewiczem i ambasadorem de Pradtem. Na czele stanął Adam Kazimierz

<sup>22</sup> A. Ostrowski, *Żywoć Tomasz Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej później prezesa Senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz rys wypadków krajowych od 1763 r. do 1817 r. przez aut. Pomysłów o potrzebie reformy towarzyskiej*, t. 2, Paryż 1840, s. 142–143.

<sup>23</sup> M. Handelsman, *Rezydenci*, s. 247–248; M. Kallas, *Sejmy*, s. 57; M. Kukiel, op. cit., s. 122–123; J. Przygodzki, op. cit., s. 113–115; D. Nawrot, op. cit., s. 148; J. Czubyaty, *Księstwo*, s. 482.

<sup>24</sup> M. Kallas, *Diariusze sejmów Księstwa Warszawskiego. Diariusz sejmowy z roku 1812*, „Teki Archiwalne”, 1989, t. 21, s. 145.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 145–146.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 149.

<sup>27</sup> „Gazeta Warszawska” z 30 VI 1812 r., nr 52, s. 905–914; M. Kallas, *Diariusze*, s. 145–167; J. Przygodzki, op. cit., s. 113–115; D. Nawrot op. cit., s. 148; J. Czubyaty, *Księstwo*, s. 482.

Czartoryski, jego zastępcą został pełny ambicji Stanisław Zamoyski. Wśród pozostałych członków znaczące nazwiska to: Kajetan Koźmian, Aleksander Linowski, Marcin Badeni, Karol Skórkowski, Fryderyk Skórzewski oraz posłów uważanych za opozycję w sejmie: Franciszek Wężyk, Joachim Owidzki i Antoni Ostrowski<sup>28</sup>.

Postawienie na czele Konfederacji zasłużonego A. K. Czartoryskiego osiągnęło zamierzony cel propagandowy. Pojawiły się jednak nieprzychylnie opinie względem księcia. Prym tutaj wiodła Wirydianna Fiszerowa oraz Anna Potocka. Pierwsza pisała: „jako marszałka sejmu, powołano starego księcia Czartoryskiego, aktora, który od dawna już opuścił był scenę, a teraz objawił się opinii publicznej na kształt Piotrowina, wyrwanego śmierci przez św. Stanisława”<sup>29</sup>. Potocka również skrytykowała A. K. Czartoryskiego. Zwróciła uwagę, że wystąpienie księcia w mundurze feldmarszałka austriackiego zostało źle odebrane, zaś o przemówieniu wygłoszonym pisała: „mowa jego w dniu otwarcia sejmu miała odcień trącający myszką rycerskości, zupełnie nie na miejscu i nie na czasie”<sup>30</sup>. Pomimo powyżej przytoczonych opinii w większości źródeł osoba A. K. Czartoryskiego została odebrana z największym szacunkiem. Zwłaszcza osoby będące kiedyś blisko Czartoryskich podkreślały cnoty księcia i jego zaangażowanie polityczne w 1812 roku. Julian Ursyn Niemcewicz pisał: „Księżę Adam Czartoryski przybył do Warszawy. Osiemdziesięcioletni starzec z cnót i dobroczynności znany, tyle już usług oddawszy krajowi, pospieszył i dzisiaj by znów [ojczyźnie – D.M.] jej służyć”<sup>31</sup>.

Jak społeczeństwo odebrało i zapamiętało owe pamiętne obrady sejmowe? Podniosłym wydarzeniom na sali towarzyszyła patriotyczna euforia, gdzie przodować miała księżna Izabela Czartoryska i jej córka Maria Wirtemberska<sup>32</sup>. Pamiętnikarze rozpisywali się o radosnej atmosferze, jaka panowała po ogłoszeniu Aktu Konfederacji Generalnej, oraz okrzykach, które temu towarzyszyły. Leon

<sup>28</sup> „Gazeta Warszawska” z 30 VI 1812 r., nr 52, s. 905–914; M. Kallas, *Diariusze*, s. 119–167; J. Przygodzki, op. cit., s. 111–113; D. Nawrot, op. cit., s. 149; J. Czuby, *Księstwo*, s. 484.

<sup>29</sup> W. Fiszerowa, op. cit., s. 378.

<sup>30</sup> A. Potocka Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 2010, s. 251–253.

<sup>31</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1809–1820*, t. 1, s. 341; J. Czuby, *Zasada*, s. 383. Wiele opinii przychylnych marszałkowi Konfederacji można odnaleźć ponadto w ówczesnej prasie oraz w akcesach do Konfederacji przesyłanych Radzie Generalnej Konfederacji Królestwa Polskiego. Zob. np.: „Gazeta Warszawska” z 30 VI 1812 r., nr 52, s. 916; 28 VII 1812 r., nr 60, s. 1085; 4 VIII 1812 r., nr 62, s. 1133–1134; 18 VIII 1812 r., nr 66, s. 1224; 12 XI 1812 r., nr 73, s. 1382; „Dziennik Konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego roku 1812” [dalej: „Dziennik Konfederacji”], nr 1, s. 8–9; nr 8, s. 62–63; nr 11, s. 93; nr 13, s. 113–115; nr 15, s. 137–138; nr 23, s. 211–213; nr 28, s. 255–257; nr 32, s. 286; nr 33, s. 294.

<sup>32</sup> J. Czuby, *Księstwo*, s. 483.

Sapieha, mając wtedy zaledwie 9 lat, pisał, że słowa Matuszewicza o istnieniu Polski: „po sali przeszły jak iskra elektryczna”, dalej pisząc o tym, że rzucano się w ramiona i płakano. Twierdził, że zobaczył takie uniesienie, które było posunięte prawie do szaleństwa, jakiego nie widział i nie wie, czy znów zobaczy<sup>33</sup>. Pojawiły się również złośliwe komentarze: Potocka pisała: „Niepotrzebne było ani teatralne uniesienie, ani hałaśliwe demonstracje”. Fiszerowa karciała „emocjonalne zachłystnięcie się zgrzybiałej małżonki” A. K. Czartoryskiego oraz „sztuczny entuzjazm pismaków”<sup>34</sup>.

Zwykle ostry w osądach na kartach swego pamiętnika Franciszek Gajewski, będący w 1812 roku oficerem sztabowym Napoleona, był zdania, że tylko posłowie i widzowie na sali sejmowej wykazywać się mieli zapałem co do obrad sejmu. Reszta kraju z powodu zniszczeń i rekwizycji, jakich dokonała maszerująca na wschód Wielka Armia, miała patrzeć na wszystko z obojętnością: „Trudno było unosić się nadzieją przyszłości szczęśliwej, będąc obecnie w nędzy”<sup>35</sup>. Jednak ks. Antoni Paweł Sułkowski – generał brygady w Wojsku Polskim podczas kampanii 1812 roku – w liście pisanym do swej żony Ewy z Kickich Sułkowskiej jeszcze przed rozpoczęciem obrad podziwiał patriotyzm posłów na sejm i przypuszczał, że „wiele łez wzruszenia poleje się na sali poselskiej”<sup>36</sup>. Ciężko wprost stwierdzić, czy już wówczas dostrzegano sztuczność tych demonstracji, czy też wspomnienia o nich zostały zniekształcone przez rozczarowania następných miesięcy 1812 roku<sup>37</sup>.

Po ogłoszeniu Aktu Konfederacji nagłówek „Gazety Warszawskiej” głosił hasło: „Królestwo Polskie przywrócone!”<sup>38</sup>. Prasa szeroko traktowała o wydarzeniach, które miały miejsce. Publikowano diariusze sejmowe, relacje z przebiegu sejmu, mowy posłów, senatorów, urzędników ziemskich itp. W momencie rozpoczęcia wydawania „Dziennika Konfederacji” zaczęto również publikowanie odpisów i akcesów do Konfederacji. Pojawiły się także opinie obserwatorów o tym, co się działo na sali sejmowej: „wszystkie twarze były wypogodzone, i iaśniały nadzieją i radością”<sup>39</sup>. W „Gazecie Warszawskiej” odnajdujemy

<sup>33</sup> A. Ostrowski, op. cit., t. 2, s. 135–136; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1809–1820*, t. 1, s. 348–349; L. Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803–1863*, przedmowa S. Tarnowski, [b.r.w.], s. 11–13.

<sup>34</sup> W. Fiszerowa, op. cit., s. 378–379; A. Potocka Wąsowiczowa, op. cit., s. 252.

<sup>35</sup> F. Gajewski, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego. Pułkownika Wojsk Polskich (1802–1831)*, t. 1, oprac. S. Karwowski, Poznań 1913, s. 208.

<sup>36</sup> A. P. Sułkowski, op. cit., s. 264.

<sup>37</sup> J. Czubaty, *Księstwo*, s. 483.

<sup>38</sup> „Gazeta Warszawska” z 30 VI 1812 r., nr 52, s. 905.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 917–918.

również przekazy radości, jaką wywołała wiadomość o zawiązaniu Konfederacji na ziemiach Litewskich: „Lud gromadząc się czytać chciał wiadomość tę w twarzach napoionych radością (...) chcieli, aby wszyscy obywatele onego stali się uczestnikami”<sup>40</sup>. Nie jest to pojedyncza opinia. Podobnych wyrazów radości społeczeństwa zamieszkującego zachodnie gubernie rosyjskie można spotkać więcej w innych listach przesyłanych do redakcji<sup>41</sup>. Wydaje się jednak, że uniesienie, jakie towarzyszyło ogłoszeniu Aktu Konfederacji Generalnej, o którym donosiła prasa, było szczere. W końcu społeczeństwo Polskie czekało 17 lat na odbudowę swojej ojczyzny. Książę Sułkowski po otrzymaniu wiadomości o wydarzeniach z Warszawy napisał „Nareszcie, dzięki Bogu, staliśmy się Polakami”. Wojsko Polskie miało być zachwycone nowinami o odbudowie Królestwa Polskiego, a ks. Józef Poniatowski wezwał wszystkie podległe sobie pułki do składania swoich aneksów do Konfederacji<sup>42</sup>.

Konfederacja Generalna miała być ciałem istniejącym ponad strukturami Księstwa Warszawskiego. Pomimo tego, że Fryderyka August za zgodą Napoleona złożył akces do niej, to był to jedynie akt poparcia dla idei odbudowy Polski, bez nadania żadnych większych uprawnień Radzie Generalnej. Konfederacja mogła prowadzić samodzielne działania, jednak wszystkie musiały być akceptowane przez ambasadora de Pradta. W zamyśle Napoleona konfederacja miała rozbudzić w Polakach patriotyczny zapał, głównie w zaborze rosyjskim, co miało być iskrą rzuconą na proch. Patriotyczne manifestacje antyrosyjskich nastrojów miały doprowadzić do insurekcji Polaków, obejmującej samorzutne formowanie się polskich władz i wojska<sup>43</sup>.

Zaraz po rozpoczęciu swego działania Konfederacja postanowiła wysłać dwie deputacje. Pierwsza z nich skierowana została do Dreżna, aby powiadomić króla o proklamowanej przez sejm restytucji Królestwa Polskiego. Druga deputacja miała większe znaczenie. Wyruszyła ona do Napoleona w podobnym celu, jednak faktycznie miała wymusić na cesarzu wiążące obietnice odnośnie odbudowania Królestwa Polskiego. Na jej czele stanęła wybitna postać, jaką był senator Józef

<sup>40</sup> „Gazeta Warszawska” z 14 VII 1812 r., nr 56, s. 998–999.

<sup>41</sup> „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 30 VI 1812 r., nr 52, s. 788–800; 14 VII 1812, nr 56, s. 867; „Gazeta Warszawska” z 11 VII 1812 r., nr 55, s. 976–977; 21 VII 1812 r., nr 58, s. 1036–1037; 28 VII 1812 r., nr 60, s. 1089; 15 VIII 1812 r., nr 65, s. 1212–1213.

<sup>42</sup> A. P. Sułkowski, op. cit., s. 278. W swym dzienniku ks. Sułkowski zapisał 6 VII 1812 r.: „Nareszcie Polska została proklamowana 28 czerwca przez Sejm, który ogłosił Konfederację Generalną Polski. Nie potrafię wobec samego siebie wyrazić, jak wielką radość sprawiła ta nowina. Wylewam często łzy myśląc, że ojczyzna moja już istnieje, że pewnego dnia będzie piękna i potężna”, zob. ibidem, s. 280–281.

<sup>43</sup> J. Czubaty, *Księstwo*, s. 484–485.



Wybicki. W swej mowie senator mocno podkreślił, że otwarta deklaracja Napoleona o odbudowie pozwoli Polakom wyzwolić ogromne pokłady energii, która będzie spożytkowana do walki z Rosją<sup>44</sup>. Odpowiedź cesarza głosiła, że chociaż ziemie polskie zostały wyzwolone przez jego armię, to odbudowa Polski zależy od samych Polaków. Muszą się wykazać jednością i ofiarnością. Wszystko to jednak sprowadzało się do żądania utworzenia licznej siły zbrojnej<sup>45</sup>.

Odpowiedź Napoleona odbiła się szerokim echem w analizowanych relacjach pamiętnikarzy. Prasa przedstawiła wielkie uniesienie, jakie towarzyszyło społeczeństwu po usłyszeniu słów Napoleona. Obszernie rozpisywano się o postanowieniu Rady Generalnej o upamiętnieniu jego słów w marmurze w sali senatu. W późniejszych akcesach niejednokrotnie mówcy przytaczali pozytywną postawę Napoleona wobec Polaków i ich sprawy<sup>46</sup>. Niestety pomimo takiego przedstawienia sytuacji przez prasę, ówczesni dostrzegali ogólnikowość i dwuznaczny wydźwięk słów cesarza. Wielu pamiętnikarzy czuło wielkie rozczarowanie postawą Napoleona. Co więcej, autorzy podkreślali, że od tej chwili zapał i wiara w Napoleona zaczęły przygasać<sup>47</sup>. Dobitnie i ostro pisał o tym Antoni Ostrowski: „i tenże sam, co jej myśl takową poddał, pierwszy i na wstępie sferę działania ograniczył, co wzniosł sam obalił: co zapalił, sam przygasił, słowem zniweczył<sup>48</sup>”. Osoby, które reprezentowały opcję rosyjską, pisały, że słowa Napoleona poskutkowały ubywaniem jego zwolenników na Litwie<sup>49</sup>. Tam też treść odpowiedzi cesarza została przyjęta jako warunkowa, dwuznaczna i obojętna. Pojawiły się opinie, że Napoleon albo nie był pewny, czy pokona Rosję, albo nie miał szczyrych zamiarów wobec Polaków, przynajmniej w takiej postaci, jaką oni chcieli. Cesarz zauważył zmianę nastrojów Litwinów i zgodził się na postulat Józefa Wybickiego, aby Litwa oficjalnie przystąpiła do Konfederacji Generalnej<sup>50</sup>.

Podstawowym źródłem poznania działania Rady Konfederacji Generalnej jest „Dziennik Konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego roku 1812”. Dziennik liczył 34 numery. Ostatni nosił datę 10 listopada, co nie oznacza zaprzestania

<sup>44</sup> „Gazeta Warszawska” z 8 VII 1812 r., nr 63, s. 1151–1152; „Dziennik Konfederacji”, nr 9, s. 70–71; B. Grochulska, op. cit., s. 198; M. Kallas, *Sejmy*, s. 58; J. Czuby, *Księstwo*, s. 486–487.

<sup>45</sup> „Dziennik Konfederacji”, nr 9, s. 72–76; M. Handelsman, *Rezydenci*, s. 236.

<sup>46</sup> „Dziennik Konfederacji”, nr 33, s. 290–291.

<sup>47</sup> E. Sanguszko, *Pamiętniki 1786–1815*, Kraków 1876, s. 73–74; D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1, *Wojny napoleońskie 1806–1813*, Poznań 1899, s. 117; F. Gajewski, op. cit., s. 208–209; J. U. Niemcewicz *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, Warszawa 1958, s. 272.

<sup>48</sup> A. Ostrowski, op. cit., t. 2, s. 174.

<sup>49</sup> M. K. Ogiński, op. cit., t. 3, s. 134.

<sup>50</sup> D. Nawrot, op. cit., s. 335.

działalności Rady, a jedynie to, że przestały dochodzić odezwy i akcesy do Konfederacji z powodu działań wojennych. Było to medium propagandowe, jednak można było wyczytać z niego nadzieje i oczekiwania współczesnego społeczeństwa względem toczzonej wojny i przede wszystkim samej Konfederacji Generalnej<sup>51</sup>.

Liczne akcesy i odezwy, które napływały do Rady Generalnej, w dużej mierze miały patetyczną formę i ten sam wydźwięk – nadziei na połączenie dwóch zerwanych ze sobą części ojczyzny. W akcesie powiatu grodzieńskiego czytamy, że „sejm konfederację zawiązał tylko po to aby pod berłem wielkiego Napoleona rozdartą ojczyznę w jedność z powrotem złączyć”<sup>52</sup>. W innym ciekawym akcesie dyrekcji generalnej popisów wojska i konskrypcji czytamy:

pełni ufności, że jedynym i istotnym celem konfederacji generalnej [...] jest chęć gorliwa i stała przywrócenia i połączenia w jedno ściśle spoione ciało, wszystkich części Królestwa Polskiego, z obelgą praw własności i wiary sąsiedzkiej nietościwie zagrabionych<sup>53</sup>.

Należy zauważyć, że w wielu akcesach czytamy o chęci zemsty na Rosjanach za zabranie ziem polskich, za krzywdy, jakich społeczeństwo miało doznać ze strony „Moskali” przez 20 lat niewoli. W zemście tej miał brać udział Napoleon, który wraz ze swym wojskiem miał rzucić na kolana Rosję. Cesarz na podstawie przekazów zamieszczonych w „Dzienniku”, jawił się jako główny inicjator odbudowy Królestwa Polskiego, będąc równocześnie jego podstawą i gwarancją istnienia na skutek wygranej wojny z Rosją<sup>54</sup>.

W głównej mierze jednak działanie sejmików ograniczało się do zgłaszania swych akcesów do Konfederacji. W odezwach czołowych działaczy politycznych w poszczególnych powiatach, które zostały zamieszczone w „Dzienniku Konfederacji”, przytoczone są słowa wskazujące na ważną rolę, jaką miała odegrać konfederacja w odbudowaniu ojczyzny, co więcej widziano w niej jedyną drogę do osiągnięcia tego celu. Poseł z powiatu skalbimirskiego tak pisał: „odzyskać

<sup>51</sup> K. Ossowski, *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 191–193.

<sup>52</sup> „Dziennik Konfederacji”, nr 4, s. 33.

<sup>53</sup> Ibidem, nr 6, s. 47. Podobne słowa można znaleźć w mowie podprefekta z powiatu Ostrzechowskiego: „Gdy całość Królestwa Polskiego głównym iest celem Konfederacji Generalney (...) i owszem wszelkich dołożymy starań z poświęceniem się nieograniczonem abyśmy się połączyć mogli z oderwanemi lecz zawsze ukochanemi od Nas Braci”, ibidem, nr 5, s. 40.

<sup>54</sup> Ibidem, nr 2, s. 18; nr 5, s. 39; nr 6, s. 48–49; nr 7, s. 53–54; nr 8, s. 62, 64–65; nr 11, s. 93; nr 12, s. 101–103, 104–106; nr 13, s. 113–115; nr 14, s. 127–130; nr 15, s. 132, 134, 135–136; nr 16, s. 141, 143–144; nr 17, s. 153, 156; nr 18, s. 163; nr 21, s. 198; nr 22, s. 206; nr 25, s. 224–225; nr 26, s. 237–238; nr 27, s. 246; nr 28, s. 258, nr 32, s. 283; nr 33, s. 293.

zaś ojczyznę nie potrafimy, tylko jedynie za pomocą najdzielniejszych środków, jakim jest powszechny związek narodu. Oto cały główny i jedyny cel aktu naszego świętego związku narodu”<sup>55</sup>.

14 lipca 1812 roku odbyło się uroczyste podpisanie Aktu Konfederacji Generalnej przez Komisję Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. 20 sierpnia delegacja litewska została przyjęta w Warszawie na uroczystym posiedzeniu, na którym został złożony akt przystąpienia Litwy do Konfederacji. Rada Generalna 26 sierpnia przygotowała odpowiedź do Komisji Rządu Tymczasowego Litewskiego, w której podziękowała w niej za przystąpienie do konfederacji i ponownego połączenia Orła Białego z Pogonią<sup>56</sup>.

Istotna względem omawianego przez nas problemu może być wydana 7 lipca przez Radę Generalną *Odezwa do Polaków w służbie moskiewskiej cywilnej i wojskowej przytrzymanych i broń przeciw Ojczyźnie nosić przymuszonych*. Odezwa skierowana do polskich ochotników w armii rosyjskiej, z pewnością przemawiała do wielu z nich. Jej wpływ był zmniejszony przez opóźnienie, z jakim była dostarczana na Litwę. Co ważniejsze, wezwania i argumentacje zawarte we wszystkich pismach propagandowych szybko przestawały być aktualne lub traciły siłę oddziaływania. Jak pisał Jarosław Czuby w swej monografii Księstwa Warszawskiego: „kilka tygodni po rozpoczęciu wojny chłodna analiza sytuacji mogła skłaniać wielu Polaków w rosyjskich mundurach raczej do ostrożności niż podejmowania radykalnych kroków”<sup>57</sup>.

Jedną z ostatnich prób podjęcia działania przez Radę Konfederacji było zwołanie pospolitego ruszenia na mocy uchwały Rady Ministrów z 20 grudnia 1812 roku. Był to czas, kiedy resztki Wielkiej Armii Napoleona wycofywały się w stronę Francji, a on chciał, aby Polacy utworzyli polski odpowiednik oddziałów rosyjskich kozaków. Rada Konfederacji wzywała szlachtę „do koni!, do oręża!”<sup>58</sup>. Pomysł ten już wtedy krytykował gen. Józef Wielhorski, który uważał go za anachronizm, co więcej – argumentował, że jeszcze bardziej wyniszczy

<sup>55</sup> Ibidem, nr 22, s. 202–203. Podobne przekonanie o tym, że Konfederacja jest jedynym aktem, który może przywrócić utraconą ojczyznę, można odnaleźć w: „Dziennik Konfederacji”, nr 29, s. 264. Wiele przemówień m.in. prefektów i podprefektów na Litwie oraz innych dokumentów dotyczących działalności Rządu Tymczasowego można znaleźć w J. Obst, *Dokumenty i relacje dotyczące 1812 r. na Litwie*, „Litwa i Ruś: miesięcznik ilustrowany poświęcony kulturze, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu”, 1912, t. 2, z. 2–3.

<sup>56</sup> „Dziennik Konfederacji”, *Dodatek zawierający Uniwersały i odezwy Rady Generalnej, które dotąd oddzielnie tylko drukowane, a w „Dzienniku” umieszczone nie były*, [b.r.w.], s. 18–20; J. Przygodzki, op. cit., s. 122–123.

<sup>57</sup> J. Czuby, *Księstwo*, s. 489–490; zob. także: M. Kukiel, op. cit., s. 124–125.

<sup>58</sup> „Gazeta Warszawska” z 22 XII 1812 r., nr 102, s. 1917–1920.

skarbu państwa<sup>59</sup>. Według pamiętnikarzy zdawano sobie sprawę z daremności takiego kroku. Mimo to potępiali oni bierność dużej części szlachty. Ciekawej alegorii pospolitego ruszenia w swych pamiętnikach użył jeden z członków Rady Generalnej Konfederacji – Kajetan Koźmian. Pisał on o starym szlachcicu, który stawił się na jednej z ulic Warszawy „w kurtce lisiej, z piką w rękę i dubeltówką na plecach, lecz na tak lichej szkapie, że ledwie się wlokła, ujrzano obraz tego pospolitego ruszenia i śmiano się”<sup>60</sup>. Autorzy swych wspomnień wytykali również, że nie tylko szlachta powinna być powołana do pospolitego ruszenia, ale również inne grupy społeczne, tłumacząc to równością wobec prawa zgodną z prawodawstwem cesarza Francuzów<sup>61</sup>. Współcześni nie do końca mieli tutaj rację, ponieważ treść proklamacji mówiła o tym, że do pospolitego ruszenia mógł również przystąpić nie szlachcic posiadający dobra ziemskie bądź ich dzierżawcy<sup>62</sup>. Prawdopodobnie ich nieco mylny sąd wynikał z tego, że mieli na myśli również niższe klasy nieposiadające, czyli w głównej mierze chłopstwo. Sykstus Estko w liście do brata ironicznie pisał: „Tutaj w Warszawie wszyscy gadają o powstaniu, jednak nikt nie wsiadł dotąd na konie i wszyscy piechotą chodzą lub sankami jeżdżą”<sup>63</sup>. Ostatecznie pomimo odbudowy w pewnym stopniu armii, akcja pospolitego ruszenia nie zadowoliła większości jej inicjatorów. W lutym 1813 roku armia wraz z rządem i Radą Generalną Konfederacji opuściła Warszawę w związku z nadciągającymi oddziałami rosyjskimi i udała się do Krakowa.

Rada Konfederacji Generalnej została wtajemniczona w rozmowy odnośnie możliwości utworzenia Królestwa Polskiego, jakie prowadzili z Aleksandrem I Tadeusz Matuszewicz, Tadeusz Mostowski i Stanisław Zamojski. W związku z tym w Radzie pojawiły się spory o zasady postępowania w życiu publicznym. Część członków Rady, tj. Franciszek Wężyk czy Antoni Ostrowski, nawoływała do pozostania wiernym Napoleonowi i konstytucyjnym władzom. Druga część bardziej zaangażowanych w plany uznała, że podtrzymanie szansy na udział Rady Generalnej w przyszłych negocjacjach z Aleksandrem I wymagała zrezygnowania z głoszenia antyrosyjskich haseł<sup>64</sup>. Ostatecznie członkowie Rady, nie mogąc zdecydować się, czy pozostać w kraju czy emigrować wraz z innymi

<sup>59</sup> A. Ostrowski, op. cit., t. 2, s. 178.

<sup>60</sup> K. Koźmian, op. cit., t. 2, 1978, s. 312.

<sup>61</sup> A. Ostrowski, op. cit., t. 2, s. 178; K. Koźmian, op. cit., t. 2, s. 312.

<sup>62</sup> „Gazeta Warszawska” z 22 XII 1812 r., nr 102, s. 1917–1920.

<sup>63</sup> Cyt. za: J. Czuby, *Księstwo*, s. 507.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 517.

władzami Księstwa, 29 kwietnia 1813 roku na zebraniu zalimitowali Konfederację. Po tym akcie członkowie rozjechali się po kraju<sup>65</sup>.

Wspomnienia, które utrwały się w pamięci współczesnych odnośnie Konfederacji i jej działania, nie należały do pozytywnych. Wpływ na to miały oczywiście ę losy Księstwa Warszawskiego i porażka 1812 roku. Pisano o upokorzeniu Konfederacji, o braku jej znaczenia i niemocy<sup>66</sup>. Szczególnie ostro w swych wspomnieniach potraktował konfederację Ostrowski, który wyjaśnił szczegółowo, dlaczego konfederacja rażona była niemocą i podległością względem rządu. Podkreślał fakt, że Rada nie posiadała autonomicznej możliwości działania i musiała radzić się we wszystkim Rady Ministrów zależnej od ambasadora de Pradta. Co więcej, pisał, że już sam skład Rady nie gwarantował powodzenia w działaniu tego organu, krytykował każdego członka z osobna, jedynie siebie stawiając w lepszym świetle. W końcu pisał o Dzienniku Konfederacji: „nie mając ważniejszych postanowień do objawienia narodowi, nie mogąc powiedzieć nic więcej nad samą prawdę, że Konfederacja ta... farsą!” Rzecz jasna według Ostrowskiego władze Księstwa Warszawskiego nie pozwoliły opublikować takiej „prawdy”, dlatego Konfederacja skończyła jedynie na publikacji akcesów w *Dzienniku*<sup>67</sup>. Koźmian cytował słowa Badeniego, „że [Konfederacja – D.M.] to jest kapela która gra kiedy jej każą”<sup>68</sup>. Natomiast Klemens Kołaczkowski stwierdził, że sejm konfederacji mówił, że jest Polska, ale były osoby, które twierdziły już wtedy, że przegramy tę wojnę<sup>69</sup>. Pełne goryczy i krytykanctwa relacje były wynikiem straconych nadziei społeczeństwa na odbudowę Królestwa Polskiego z granicami przedrozbiorowymi. Przegrana Napoleona i jego brak stanowczości w sprawie polskiej wywołały falę krytyki skierowanej pod jego adresem.

Wirydianna Fiszerowa pisała: „Wytworzyć zamieszanie i bić się na wszystkie strony. Za pomocą tych środków ostatecznych bylibyśmy dali sobie radę, czekaliśmy tylko na słowo Napoleona, by się do tego zabrać. Tym słowem oczekiwanym była Polska! Dość mieliśmy mglistych zapewnień”<sup>70</sup>. Podobne zarzuty pod adresem cesarza padły również u innych pamiętnikarzy<sup>71</sup>. Polacy czuli się jako narzędzie, wykorzystani przez Napoleona dla swoich celów<sup>72</sup>.

<sup>65</sup> J. Przygodzki, op. cit., s. 130–131.

<sup>66</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1809–1820*, t. 2, s. 35–38.

<sup>67</sup> A. Ostrowski, op. cit., t. 2, s. 166–167.

<sup>68</sup> K. Koźmian, op. cit., t. 2, s. 319–320.

<sup>69</sup> K. Kołaczkowski, *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego*, ks. 1, Kraków 1898, s. 90.

<sup>70</sup> W. Fiszerowa, op. cit., s. 384.

<sup>71</sup> A. Ostrowski, op. cit., t. 2, s. 144; A. Potocka Wąsowiczowa, op. cit., s. 253.

<sup>72</sup> D. Chłapowski, op. cit., s. 117.

Jednak jak zostało podkreślone wcześniej, pewne słowa krytyki pod adresem cesarza były spowodowane falą rozgoryczenia i poczucia klęski. Wielokrotnie cytowana Fiszerowa pisała, że pomimo przegranej Napoleona „pozostaliśmy więc niezłomnie do niego przywiązani, przed katastrofą i po niej. Myśl jego upadku nikomu nie przychodziła do głowy. [...] Nasz stosunek do niego tak dalece przypominał religię”<sup>73</sup>.

W związku z wydarzeniami tak nie przychylnymi dla sprawy polskiej, pojawiły się we wspomnieniach głosy, m.in. Michała Kleofasa Ogińskiego, który pisał, że Polska nigdy nie miała powstać pod protekcją Napoleona. Szeroko przytaczał powody i argumenty, dlaczego się nie mogło się stać. Ogiński jest przykładem Polaka, który pozostawał wierny opcji rosyjskiej. Ostro krytykował postępowanie Napoleona, dodawał jednak, że służyć może jedynie temu, kto zagwarantuje odbudowę Królestwa Polskiego w pełni, a za taką osobę uważał cara Aleksandra I<sup>74</sup>. Naturalnie jego słowa były kierowane opcją polityczną, jaką wybrał.

Prawdopodobnie rację ma Dariusz Nawrot, który uznał opinię Fiszerowej za trafną. Pisała ona w swych wspomnieniach: „na skutek dziwnego nieporozumienia cesarzowi pomieszały się pojęcia konfederacji, która oznacza pospolite ruszenie, z konfederacją sejmową, która jest formą sprawowania władzy ustawodawczej”<sup>75</sup>. To potwierdza tezę o słabej koordynacji działań podejmowanych w sprawie polskiej przez Napoleona i braku precyzyjnie wyznaczonego im celu<sup>76</sup>.

Konkludując, należy stwierdzić, że pomimo klęski w 1812 roku, organizm utworzony wskutek podjętych w tym czasie działań przetrwał. Rosjanie odwołali się do niego na Kongresie Wiedeńskim. Było to bardzo istotne wydarzenie dla Polaków. Wybitny polski badacz epoki napoleońskiej – Marceli Handelsman – podsumował wydarzenia roku 1812 następująco:

Zwycięskie państwa Europy nie odmówiły wojskom księstwa jedyne go godnego ich miana, nie odebrały nazwy, w krwi zdobytej, uznały pośrednio ich ponad lokalne, ponad warszawskie, stanowisko ogólnie narodowe. Był to hołd złożony wytrwałości, było coś więcej nadto: wbrew traktatom, które wymazały imię Polski, postawiona przez Napoleona na porządku dziennym Europy kwestya nasza powracała teraz za przyzwoleniem państw rozbiorowych, jako kwestya wyraźnie polska. Powracała znowu, dzięki zasłudze, krwawemu trudowi wojsk polskich, odradzała się, jako zagadnienie, którego rozwiązanie w formie kompromisowej okrojonego Królestwa Polskiego – miało wyjść z długotrwałych obrad kongresu wiedeńskiego<sup>77</sup>.

<sup>73</sup> W. Fiszerowa, op. cit., s. 383.

<sup>74</sup> M. K. Ogiński, op. cit., t. 2, s. 293.

<sup>75</sup> W. Fiszerowa, op. cit., s. 374; D. Nawrot, op. cit., s. 143–150.

<sup>76</sup> J. Czubaty, *Księstwo*, s. 485.

<sup>77</sup> M. Handelsman, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1919, s. 150–151.

Pomimo nieprzychylnych opinii zamieszczonych we wspomnieniach odnośnie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego było to ważne wydarzenie w życiu politycznym Polaków. Czekano długo na słowa głoszące powstanie Królestwa Polskiego. Dlatego też opisywane w źródłach entuzjazm i nadzieja związane z wojną 1812 roku oraz sejmem nadzwyczajnym wydają się być wiarygodnym przekazem nastrojów panujących w tych dniach. Oczywiście należy pamiętać, że owy entuzjazm malał wraz z niepodejmowaniem przez Radę Generalną Konfederacji konkretnych działań, a przede wszystkim z klęskami, jakie ponosiła Wielka Armia w wojnie. Ta właśnie przegrana miała niemały wpływ na relacje pamiętnikarzy. Bije z nich gorycz i złość na to, jak potoczyły się dalsze losy Polski. Inne negatywne wypowiedzi, np. Ogińskiego, wynikały z orientacji politycznej. Tak samo opinie o cesarzu wydają się przesadzone. Sam Napoleon zawsze pozostawiał sobie możliwość manewru na scenie politycznej, co nie świadczy o jego niechęci do sprawy polskiej. W mowie do deputowanych na Litwie nie krył swoich intencji, tak samo otwarcie mówił, że nie może poczynić radykalnych kroków odnośnie oderwania ziem od Austrii. Wszystko odnosiło się do tego, że Polacy muszą sami wywalczyć Królestwo pod protekcją Napoleona<sup>78</sup>. Utworzone Królestwo Polskie pod protekcją cesarza miało być skutecznym państwem buforowym zabezpieczającym wschodnią granicę Wielkiego Cesarstwa przed Rosją. Ostrożność Napoleona w wypowiedziach na temat Polski podczas jego rządów, zmieniła się w czasie pobytu na Świętej Helenie w jednoznaczne i szczere deklaracje, jakoby restauracja Polski była zawsze jednym z jego celów<sup>79</sup>.

Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego źle oceniana przez pamiętnikarzy wydaje się jednak mieć istotne znaczenie w historii Polski. Nie tyle przez swoje znaczenie polityczne, ile przez ideę i cel, jakie niosła przez zawiązanie związku całego Narodu – aby odbudować Królestwo Polskie. Co więcej, możliwe, że nie znano wtedy innych form wyrażenia zbiorowej akceptacji dla określonego programu politycznego. Pomimo postępowania niezgodnie z prawem Księstwa Warszawskiego jawnie nawiązano do mentalności politycznej z okresu Rzeczypospolitej, konfederując sejm<sup>80</sup>. To właśnie zawiązanie Konfederacji i późniejsze akcje propagandowe prowadzone przez jej organ prasowy miały obudzić w społeczeństwie tak wielką nadzieję. Przecież to w jej Akcie zawiązania umieszczono znamienite i tak długo oczekiwane zdanie: „Królestwo Polskie jest przywrócone, Naród to Polski na nowo w jedno ciało złączone”<sup>81</sup>.

<sup>78</sup> „Dziennik Konfederacyi”, nr 9, s. 74–75.

<sup>79</sup> D. Nawrot, op. cit., s. 267–268.

<sup>80</sup> „Gazeta Warszawska” z 11 VII 1812 r., nr 55, s. 973–974; M. Karpińska, op. cit., s. 18.

<sup>81</sup> M. Kallas, *Diariusze*, s. 149.

**„THE KINGDOM OF POLAND RESTORED”  
– SOCIETY’S EXPECTATIONS TOWARDS THE GENERAL  
CONFEDERATION OF THE KINGDOM OF POLAND 1812–1813**

The General Confederation of the Kingdom of Poland has been established during the extraordinary assembly of the Duchy of Warsaw parliament on the 28<sup>th</sup> of June 1812. It operated until the 30<sup>th</sup> of April 1813, when it suspended its activity. The presented article approaches the issue of the society’s expectations towards the activity of a confederated parliament. The analyzed reactions on this activity will be limited to the territory of the Duchy of Warsaw and Lithuania, where on the 1<sup>st</sup> of July 1812 the Provisional Government Commission of the Grand Duchy of Lithuania has been appointed. With the establishment of the Confederation, which announced the creation of the Kingdom of Poland, the Polish society hoped for the restoration of the Polish Republic within its historical borders. It is important to demonstrate whether all social and political circles shared this enthusiasm, and more importantly, what were the expectations and opinions regarding the activity of the General Confederation of the Kingdom of Poland, by analyzing the available historical sources.

**Bibliografia:**

**Źródła:**

- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 5460.
- Chłapowski D., *Pamiętniki*, cz. 1, *Wojny napoleońskie 1806–1813*, Poznań 1899.
- „Dziennik Konfederacji Jeneralnej Królestwa Polskiego roku 1812”, nr 1–34; Dodatek zawierający Uniwersały i odezwy Rady Generalnej, które dotąd oddzielnie tylko drukowane, a w „Dzienniku” umieszczone nie były.
- Fiszerowa W., *Dzieje moje własne i osób postronnych*, Warszawa 1998.
- Gajewski F., *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego. Pułkownika Wojsk Polskich (1802–1831)*, t. 1, oprac. S. Karwowski, Poznań 1913.
- „Gazeta Warszawska”, 1812, nr: 52, 55, 56, 58, 60, 62, 63, 65, 66, 73, 102.
- „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 1812, nr: 52, 56.
- Iwaskiewicz J., *Polska w r. 1811 i 1813: wspomnienia dyplomaty Edouarda Bignona*, t. 1–2, Wilno 1913.
- Kallas M., *Diariusze sejmów Księstwa Warszawskiego. Diariusz sejmowy z roku 1812*, „Teki Archiwalne”, 1998, t. 21.
- Kołaczkowski K., *Wspomnienia generała Klemensa Kołaczkowskiego*, ks. 1, Kraków 1898.



- Koźmian K., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1978.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, Warszawa 1958.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki 1809–1820*, t. 1–2, Poznań 1871.
- Obst J., *Dokumenty i relacje dotyczące 1812 r. na Litwie*, „Litwa i Ruś: miesięcznik ilustrowany poświęcony kulturze, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu”, 1912, t. 2, z. 2–3.
- Ogiński M. K., *Pamiętniki o Polsce i Polakach: od roku 1788 aż do końca roku 1815*, t. 2–3, Poznań 1870.
- Ostrowski A., *Żywoć Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej później prezesa Senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz rys wypadków krajowych od 1763 r. do 1817 r. przez aut. Pomysłów o potrzebie reformy towarzyskiej*, t. 2, Paryż 1840.
- Sanguszko E., *Pamiętniki 1786–1815*, Kraków 1876.
- Sapieha L., *Wspomnienia z lat 1803–1863*, przedmowa S. Tarnowski, Lwów [b.r.w.].
- Sułkowski A. P., *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987.
- Wąsowiczowa-Potocka z Tyszkiewiczów A., *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 2010.

### **Opracowania:**

- Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- Czubaty J., *Zasada „dwóch sumień”: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Grochulska B., *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.
- Handelsman M., *Napoleon a Polska*, Warszawa 1919.
- Handelsman M., *Rezydenci napoleońscy w Warszawie: 1807–1813*, Kraków 1915.
- Kallas M., *Sejmy na zamku w czasach Księstwa Warszawskiego (1809, 1811, 1812)*, Warszawa 1987.
- Karpińska M., *Senatorowie, posłowie i deputowani Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Warszawa 2002.
- Kukiel M., *Wojna 1812 roku*, t. 1, Poznań 1999.
- Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.
- Przygocki J., *Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego 1812–1813*, „Acta Universitatis Wratislaviensis – Prawo”, 2002, nr 256, Wrocław.
- Rembowski A., *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskim*, Warszawa 1905.



Jolanta Kowalik (Olsztyn)

## DOBROCZYNNOŚĆ W ROSJI ZA PANOWANIA ALEKSANDRA I ROMANOWA

SŁOWA KLUCZOWE: ALEKSANDER I ROMANOW, MARIA FIODOROWNA, ELŻBIETA ALEKSIEJEWNA, IMPERIUM ROSYJSKIE, DOBROCZYNNOŚĆ

Dobroczynność w Rosji ma swoją wielowiekową tradycję, a w ostatnich latach znalazła się w obszarze zainteresowań rodzimych badaczy<sup>1</sup>. O dobroczynności, jako obszarze działań państwa, można mówić od momentu wstąpienia na tron Piotra I oraz podjęcia przez niego działalności w tej sferze. Wcześniej główną rolę w opiece nad ubogimi, odgrywały zakony i duchowieństwo<sup>2</sup>. Podłożem rozwoju instytucji socjalnych stały się poczynania Katarzyny II. Wydała ona w 1775 roku ustawę zatytułowaną *Statuty do zarządzania guberniami*<sup>3</sup>. Było to rozporządzenie, nakazujące, aby w guberniach na całym terytorium Rosji, powstały instytucje, które zajmą się rozwojem lokalnej opieki społecznej. Dzięki takiemu postanowieniu caryca przyczyniła się do wzrostu liczby szkół, szpitali, domów pracy, sierocińców na terytorium ówczesnego Imperium Rosyjskiego i wpłynęła przy tym także na rozwój prywatnych inicjatyw charytatywnych<sup>4</sup>.

Kolejni Romanowowie na carskim tronie także, mniej lub bardziej, troszczyli się o los swoich poddanych. W rosyjskiej historii dobroczynności ważne miejsce zajmuje Aleksander I Romanow. W monografii, dotyczącej historii przedrewolucyjnej filantropii pt. *Rosja dobroczynna* podkreślono, że panowanie Imperatora Aleksandra I miało wręcz ogromne znaczenie dla rozwoju pań-

<sup>1</sup> A. R. Sokołow, *Rosyjska dobroczynność w zwierciadle historii. Przedrewolucyjna historiografia działalności dobroczynnej i dobroczynnych instytucji*, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> Н. В. Козлова, *Общественное призрение и его государственное регулирование в Доне-провской Руси*, [w:] *Paleobureaucratia. Сборник статей к 90-летию Н.Ф. Демидовой*, red. Ю. М. Эскин, Москва 2012, s. 153–170.

<sup>3</sup> A. R. Sokołow, op. cit., s. 20–21.

<sup>4</sup> Е. Звягина, *Традиции русской благотворительности*, „Наука и жизнь”, 2002, nr 7, s. 93–94.

stwowej dobroczynności w XIX stuleciu<sup>5</sup>. Trudno nie zgodzić się ze zdaniem rosyjskich badaczy, gdyż car ten przyczynił się do powstania wielu instytucji filantropijnych oraz wspierał rozwój prywatnych zakładów opieki nad ubogimi. To dzięki staraniom ówczesnej rodziny panującej doszło do zwiększenia zakresu działalności charytatywnej zmierzającej do polepszenia losu chorych, bezdomnych i sierot niemalże w całej Rosji.

Przechodząc do analizy tematu, należy wyjaśnić we wstępie specyfikę rosyjskiej charytatywności. Otóż, ze względu na ówczesny system władzy państwowej, znajdowała się ona pod szczególną kontrolą domu panującego. Cechy polityki carskiej w tej sferze zostały nakreślone w książce Aleksandra Sokołowa oraz Igora Zimina. Autorzy stawiają w niej jednoznaczną tezę, mówiącą, że rosyjska dobroczynność nie była niczym innym jak formą demonstrowania własnym poddanym troski o nich<sup>6</sup>. Wkraczają w ten obszar także czynniki społeczne, co było związane z zapotrzebowaniem ludności na taką działalność. Wynikało to niewątpliwie z tym, że wówczas w Imperium Rosyjskim nie była prowadzona ogólnopaństwowa polityka socjalna, istniała ona właśnie pod postacią dobroczynności carskiej rodziny. Rozwijająca się w XIX stuleciu dobroczynność, nadzorowana oczywiście przez cara, stała się ważnym aspektem, kreującym obraz dobrego i sprawiedliwego władcy. Odnotowane na łamach gazet poczynania członków carskiej rodziny w sferze działalności charytatywnej, można umieścić w pewnych kategoriach propagandowych, próbując stworzyć pewien nieskazitelny obraz panującego. Nie można także zlekceważyć faktu, powołując się na wspomnianych autorów, że „takie podejście władzy do dobroczynności odpowiadało religijnym ideałom rosyjskiego narodu oraz sakralizacji władzy monarszej”<sup>7</sup>. To car, był jedynym źródłem prawa i gwarantem porządku społecznego, a zatem decydował o każdej kwestii polityki państwa. Z drugiej strony XIX wiek zapoczątkowuje także zmianę charakteru władzy i stosunku poddanych do niej. Przyczynił się do tego rozwój prasy, która stawała się często nośnikiem nowych idei<sup>8</sup>, informowała o poczynaniach władcy, a także o sytuacji w innych

<sup>5</sup> *Благотворительная Россия: история государственной, общественной и частной благотворительности в России*, red. П. И. Лыкошин, t. 1, cz. 1, С-Петербург 1901, s. 181.

<sup>6</sup> А. Соколов, И. Зимин, *Благотворительность семьи Романовых. XIX – начало XX в. Повседневная жизнь Российского императорского двора*, Москва 2015, s. 3–5.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>8</sup> Niewątpliwie, za panowania Aleksandra I, takim czasopismem stał się „Вестник Европы” o profilu literacko-politycznym. Celem tego czasopisma, wedle jego pierwszego redaktora, Mikołaja Karamzina, stał się rozwój intelektualny narodu rosyjskiego. Na łamach tego periodyku była publikowana zarówno europejska, jak rodzima literatura. Bardzo ważnym miejscem stał się dział poświęcony polityce, który umożliwił rosyjskiemu czytelnikowi

państwach Europy w zakresie działań filantropijnych. Poszerzała się liczba osób wykształconych, zainteresowanych polityką społeczną kraju<sup>9</sup>. Miało to istotny wpływ na rozwój prywatnych inicjatyw dobroczynnych, wspieranych przez cara.

Ogólnie panowanie Aleksandra I charakteryzuje się dużym liberalizmem w polityce wewnętrznej kraju. Miało to także znaczenie w określeniu stosunku cara do rodzimej filantropii. Kurs „europeizacji” państwa, obrany przez władcę w początkach jego rządów, polegał na wchłanianiu idei płynących z Zachodu, w sferze kultury, gospodarki i w kwestii społecznej<sup>10</sup>. Aleksander I dążył do reform w dziedzinie polityki socjalnej, wzorowanych na poczynaniach europejskich władców. Niewątpliwie takim przykładem mogła być Francja, gdzie w wyniku rozwoju kapitalizmu, bardzo szybko powiększała się liczba ubogich w miastach. Dlatego to właśnie państwo przejęło opiekę nad instytucjami charytatywnymi, aby zabezpieczyć byt najuboższej klasie społecznej<sup>11</sup>. Nie miało to jednak przełożenia na ówczesną sytuację w Rosji, gdyż jej ustrój społeczny nadal opierał się na zasadach feudalizmu<sup>12</sup>. Zatem pauperyzacja społeczeństwa rosyjskiego nie wynikała, jak na Zachodzie Europy, z przemian cywilizacyjno-gospodarczych, tylko z panującego od wieków systemu pańszczyźnianego. Zaś los najbardziej potrzebującej grupy społecznej, czyli chłopów, nadal zależał od właścicieli ziemskich.

Na pogarszającą się sytuację społeczeństwa w Rosji na początku XIX wieku miały wpływ także inne czynniki, przede wszystkim wojny napoleońskie. Walki, toczące się na terytorium Imperium Rosyjskiego w 1812 roku, przyczyniły się do dużych zniszczeń wojennych, do najwidoczniejszych zaś skutków można zaliczyć: ogromną liczbę rannych, kalek, wdów, czy sierot. Państwo było także nawiedzane epidemiami (np. ospa, szkarlatyna)<sup>13</sup>, czy klęskami elementarnymi, które były przyczyną ubożenia społeczeństwa rosyjskiego<sup>14</sup>.

---

zapoznanie się z europejskimi wydarzeniami politycznymi, z reformami zachodzącymi w takich państwach, jak Francja czy Anglia. Zob. Н. М. Карамзин, *Письмо к издателю*, „Вестник Европы”, 1802, nr 1, s. 3–8.

<sup>9</sup> А. Соколов, И. Зимин, *op. cit.*, s. 71.

<sup>10</sup> А. Е. Пресняков, *Апогей самодержавия. Николай I*, Ленинград 1925, s. 15.

<sup>11</sup> М. Кorybut-Marciniak, *Stosunek caratu do polskiej działalności dobroczynnej w Wilnie w I połowie XIX wieku*, „Studia z historii społeczno-gospodarczej”, 2015, t. 14, s. 22.

<sup>12</sup> А. Андрусiewicz, *Aleksander I. Wielki gracz, car Rosji-król Polski*, Kraków 2015, s. 442–459.

<sup>13</sup> М. Богданович, *Первая эпоха преобразований Императора Александра*, „Вестник Европы”, 1866, t. 1, s. 205; Г. Т. Северцев, *С-Петербург в начале XIX века*, „Исторический вестник”, 1903, t. 92, s. 632.

<sup>14</sup> Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń, które dotknęło Rosję w I poł. XIX w., była powódź w Petersburgu w 1824 r. Zob. *Причины наводнения в С.-Петербурге в 1824 г.: письмо астронома Ф. Ф. Шуберта и биографическая о нем заметка*, „Русская старина”, 1877,

Aleksander I tuż po objęciu władzy, czynnie zaangażował się w politykę prospołeczną. Już 10 marca 1802 roku wydał rozporządzenie, w którym ustanowiono, że gubernatorzy co pół roku będą przekazywali raporty o dochodach i stanie instytucji dobroczynnych w guberniach znajdujących się pod ich zarządem. Wymagano od nich również dostarczania informacji o wszystkich przykładach działań dobroczynnych, dokonywanych przez miejscową ludność<sup>15</sup>. Za sprawą cara wzrosła liczba towarzystw filantropijnych. Za panowania Katarzyny II powstało 40 izb opieki społecznej, a Imperator przyczynił się do powiększenia tej liczby o kolejne 16<sup>16</sup>. Dodatkowo, okres panowania Aleksandra I cechowała duża aktywność prawodawcza w tym zakresie. Wydawano liczne rozporządzenia wspomagające rozwój instytucji socjalnych, w tym, ze względu na wysokie zapotrzebowanie pieniężne ośrodków, przyznawano liczne ulgi finansowe placówkom charytatywnym, aby przyspieszyć wzrost ich kapitału<sup>17</sup>.

Omawiając kwestię rosyjskiej filantropii, należy także uwzględnić trudności, jakie występowały w rozwoju polityki socjalnej tego kraju. Otóż w tym okresie nie istniał w Rosji jednolity system państwowej opieki społecznej. Funkcjonowały za to towarzystwa, takie jak: Urząd Instytucji Marii, Towarzystwo Miłości Bliźniego oraz rozwijające się równolegle w poszczególnych guberniach prywatne instytucje dobroczynne<sup>18</sup>. Były one całkowicie niezależne, a także objęte innym systemem prawnym, nadawanym na mocy ukazu carskiego. Podobnie przedstawiała się sytuacja z ich dofinansowaniem, mimo opieki carskiej, często musiały utrzymywać się z prywatnych darów lub składek członkowskich.

Na łamach wileńskiego czasopisma „Dziennika Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” odnajdujemy wiele informacji o stanie ośrodków charytatywnych rozmieszczonych w poszczególnych częściach Rosji, często tworzonych pod opieką izb opieki społecznej. Przykładowo, w guberni wołogdzkiej oraz

---

t. 20, s. 708–712. Duży wpływ na sytuację społeczeństwa miały także zachodzące w Rosji zmiany klimatyczne, co przejawiało się występującymi przemiennie suchymi latami i nadzwyczaj mroźnymi zimami, doprowadzało w konsekwencji do nieurodzaju, a zatem i klęski głodu. Zob. М. А. Боголепов, *О колебаниях климата Европейской России в историческую эпоху*, Москва 1908, s. 27–28. Wysokie temperatury, głównie latem, były także przyczyną częstych wybuchów pożarów, zwłaszcza w miastach. Zob. *Статистика. Сравнительная ведомость о происшествиях, случившихся в России, в течение 8-ми лет*, „Северная пчела”, 1831, nr 15.

<sup>15</sup> *Полное собрание законов Российской Империи*, t. 27 (1802–1803), nr 20176, s. 69–70.

<sup>16</sup> А. Соколов, И. Зимин, *op. cit.*, s. 183–184.

<sup>17</sup> Н. А. Гаврилина, *Благотворительность и призрение в повседневной жизни российского общества в XVIII–XIX вв.*, Курск 2015, s. 214–218.

<sup>18</sup> Г. Н. Ульянова, *Законодательство о благотворительности в России (конец XVIII – начало XX вв.)*, „Отечественная история”, 2005, nr 6, s. 17.

w takich miastach jak Wołogda, Totma, Solwczegodsk, założono szpitale dla ubogich, domy sierot, domy gościnności, czy domy wariatów<sup>19</sup>. W Tule powstały z kolei: dom wychowania dla sierot, w tym niemowląt, mający za zadanie ochronę najmłodszego pokolenia Rosjan, oraz szpital miejski<sup>20</sup>. Podobne zakłady, w tym szpitale dla ubogich, domy miłosierdzia, ośrodki dla obłąkanych czy domy podrzutków, które rozwijały swoją działalność za panowania Aleksandra I bądź zostały założone właśnie w okresie jego rządów, funkcjonowały m.in. w Charkowie, Symbirzu, Riazaniu, czy w Rydze<sup>21</sup>. Powstałe zakłady z reguły nie były wielkimi oddziałami. Zazwyczaj, ze względu na duże zapotrzebowania finansowe, dawały schronienie od kilkunastu do kilkudziesięciu ubogim, ale, co należy podkreślić, były niezwykle ważnymi instytucjami wpływającymi na poprawę losu potrzebujących.

O prowadzonej liberalnej polityce przez Aleksandra I świadczył także stosunek cara do byłych ziem polskich, włączonych w wyniku rozbiorów w granice Cesarstwa Rosyjskiego. Należy tu przede wszystkim wspomnieć o Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności, powołanym w 1807 roku<sup>22</sup>. Celem tej instytucji stało się niesienie pomocy najbardziej potrzebującym. Dążono do tego przez zapewnienie ubogim opieki, wykształcenia oraz pracy, a członkowie towarzystwa kładli nacisk na propagowanie należytej profilaktyki zdrowotnej mieszkańców Wilna<sup>23</sup>. Towarzystwo to odegrało bardzo ważną rolę w historii dobroczynności nie tylko tego miasta, ale także stało się wzorem do powstania kolejnych tego typu placówek na pozostałych terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Pod względem rozwoju zakładów filantropijnych, jednak to dwa największe miasta Rosji, Petersburg i Moskwa, były pod szczególną opieką rodziny panującej. Jednym z obranych kierunków organizacji dobroczynnych i instytucji prywatnych w tych miastach była pomoc ubogim dzieciom. Poza zapewnieniem schronienia, starano się także przekazać im odpowiednie wykształcenie. Taka idea przyświecała jednej z mieszkanek Petersburga – Marii Langenowej. Dzięki jej inicjatywie powstał zakład edukacyjny dla ubogich dziewcząt.

<sup>19</sup> *Wiadomość o zakładach dobroczynnych: Wołogda, Totma, Solwyczegodsk, Dziennik Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej* [dalej: „DDKiZ”], 1820, s. 55–58.

<sup>20</sup> *O zakładach dobroczynnych w Tule*, „DDKiZ”, 1821, s. 2295.

<sup>21</sup> *Zakłady i ustanowienia dobroczynne w mieście guberskim Charkowie*, „DDKiZ”, 1822, s. 1198–1199; *Opisanie symbirskich dobroczynnych zakładów pod zawiadywaniem symbirskiej izby powszechny opieki zostających*, „DDKiZ”, 1820, s. 624–626; *Zakłady dobroczynne w gubernii inflantskiej w mieście guberskim Rydze*, „DDKiZ”, 1821, s. 1030–1040.

<sup>22</sup> *Towarzystwo Dobroczynności Wileńskie*, „DDKiZ”, 1820, s. 5–15.

<sup>23</sup> M. Korybut-Marciniak, *Dobroczynne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 2012, s. 91–173.

Zaś podstawowym celem opieki stało się odpowiednie wychowanie młodego pokolenia<sup>24</sup>.

Istotnymi inicjatywami społecznymi stały się szkoły dla najbiedniejszej młodzieży. Co ważniejsze, nauka w nich opierała się na nowych technikach edukacyjnych, a mianowicie popularnej wówczas w Europie, metodzie wzajemnego nauczania, zwaną także metodą Bella-Lancastera. Placówki te powstały pod opieką cudzoziemców, którzy mieli doświadczenie w tego typu kształceniu i przenieśli je na grunt rosyjski. Na łamach wileńskiego czasopisma znajdujemy informację, że w 1821 roku Sara Kiham, z pochodzenia Angielka, otworzyła szkołę przeznaczoną do kształcenia dziewcząt z najuboższego stanu, zaś Niejaki Herd, także Anglik, stał się założycielem szkoły o podobnym profilu dla chłopców<sup>25</sup>. Ze względu na dużą liczbę obcokrajowców, przebywających głównie w stolicy Rosji, założono również taki ośrodek dla ubogich dzieci z rodzin cudzoziemców<sup>26</sup>.

Niewątpliwie rosyjska dobroczynność czerpała wzorce z istniejących w Europie Zachodniej zakładów filantropijnych. Przykład może stanowić utworzone w Petersburgu (według wzorów angielskich) Towarzystwo Opieki Więzień, które według członków tego ośrodka należało „do wielkich epok dziejów ludzkich<sup>27</sup>”. Zadaniem, jakie postawiło sobie to petersburskie towarzystwo, było nie tyle materialne polepszenie stanu więźniów, ile moralne nawrócenie osadzonych<sup>28</sup>. Ośrodki o podobnym charakterze powstały także w innych miastach Rosji, np. w Archangielsku, Wołogdzie czy w Moskwie<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> *O zakładzie edukacyjnym w Petersburgu dla ubogich małoletnich dziewcząt 15 stycznia 1818*, „DDKiZ”, 1821, s. 50.

<sup>25</sup> *Szkoła wzajemnego uczenia dla dziewcząt w Petersburgu*, „DDKiZ”, 1821, s. 1208–1209; *Szkoła wzajemnego uczenia dla ubogich chłopców Rosjan w Petersburgu*, „DDKiZ”, 1821, s. 1213–1214.

<sup>26</sup> *Szkoła wzajemnego uczenia dla ubogich dzieci cudzoziemców w Petersburgu*, „DDKiZ”, 1821, s. 1209–1212.

<sup>27</sup> *O ustanowieniu w Sankt Petersburgu Towarzystwa Opieki Więzień*, „DDKiZ”, 1820, s. 145–160.

<sup>28</sup> Dążono do tego przez przyjęcie następujących zasad: nadzór więźniów, „rozgatunkowanie”, czyli pogrupowanie według popełnionych czynów, znalezienie dla nich zajęcia, które mogło wpłynąć na poprawę ich zachowania, a co najważniejsze – przekazywanie zasad religii chrześcijańskiej, opartych na naukach Pisma Świętego, mające skuteczną przemianę skazanych. Zob. *ibidem*.

<sup>29</sup> *Komitet opieki więźniów w mieście Archangilesku*, „DDKiZ”, 1824, s. 1054–1055; *Komitet opieki więźniów w mieście Wołogda*, „DDKiZ”, 1824, s. 1055–1056. Z kolei w Moskwie, powstał dom poprawy, do którego były przyjmowane, na określony czas, osoby skazane za drobne wykroczenia, bądź skierowane tam na życzenie osób prywatnych, za wniesioną stosowną opłatą.



Ze względu na słaby rozwój służby medycznej w państwie rosyjskim, starano się także dbać o opiekę nad chorymi. W tym celu pod protekcją cara powstał szpital dla ubogich, który zajął się udzieleniem podstawowej opieki medycznej najuboższym mieszkańcom miasta, do którego corocznie przyjmowano około 1800 chorych<sup>30</sup>. W Moskwie najważniejszymi tego typu instytucjami były szpitale, takie jak Szermietiewa, Golicyna i przytułek św. Darii. To tu, ubodzy, starcy, kalecy, poza opieką medyczną, mogli znaleźć schronienie, a także mieli zagwarantowane podstawowe środki do życia. W Petersburgu i w Moskwie powstały ośrodki dla chorych psychicznie, przeznaczone zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn, znajdujących się pod opieką lekarzy<sup>31</sup>. Nie były to wyłącznie ośrodki schronienia dla chorych, starano się podejmować w nich próby leczenia dotkniętych chorobami umysłowymi, w oparciu na nowoczesnych metodach medycznych, dostosowanych do choroby pacjenta. W Moskwie istotną instytucją był dom dobroczynności (ośrodek wybudowany jeszcze za panowania Katarzyny II), który rozwijał swoją działalność za panowania Aleksandra I<sup>32</sup>.

Kolejną ważną inicjatywą było utworzenie w Petersburgu na mocy nakazu władcy w 1802 roku Lekarsko-Filantropijnego Komitetu oraz Komitetu Opieki nad Biednymi, które w 1816 roku zostały połączone i przyjęły nazwę Towarzystwa Miłosierdzia Bliźniego<sup>33</sup>. Była to największa świecka organizacja filantropijna w Rosji, zajmująca się działalnością charytatywną w całym państwie. Jej celem, nakreślonym w statucie, stało się wsparcie:

wszelkiego rodzaju biednych, znajdujących się w tej stolicy, a z czasem i w innych miastach państwa [...] towarzystwo to, obowiązane jest nie tylko rozdawać jałmużnę,

---

Byli zatrudniani, a zyski płynące z tej działalności były przeznaczone na rozwój innych zakładów dobroczynnych. Zob. *Dom poprawy*, „DDKiZ”, 1824, s. 187.

<sup>30</sup> *Szpital Imperatorski dla ubogich*, „DDKiZ”, 1822, s. 447–456.

<sup>31</sup> *Dom obłąkanych na umyśle w Petersburgu*, „DDKiZ”, 1822, s. 129–134; *Dom obłąkanych na umyśle i sposób ich leczenia*, „DDKiZ”, 1822, s. 832–839.

<sup>32</sup> *Biuro dobroczynności publicznej*, „DDKiZ”, 1824, s. 179–184. Dom dobroczynności został podzielony na wiele zakładów. W nim mieścił się dom dla biednej szlachty, a także ośrodek na utrzymanie biednych, który mógł pomieścić nawet do 660 osób. Po zakończonej wojnie z 1812 r., stał się schronieniem dla żołnierzy, którzy ucierpieli w wyniku toczących się walk. Mieścił się tam również dom dla ubogich sierot stanu szlacheckiego, w którym dzieci mogły pobierać edukację. W innym oddziale schronienie otrzymali uczniowie cesarskiego domu wychowawczego, znalazło się także miejsce dla osób niedołączonych lub nieuleczalnie chorych.

<sup>33</sup> Л. Г. Рогушина, *Попечение о девочках-сиротах в царствование Александра I*, „История Петербурга”, 2009, nr 3 (49), s. 47.

ale dostarczać ubogim innego wsparcia, a w szczególności starać się wyprowadzać z niedostatku tych, którzy swoją pracą własną i przemysłem nie mogą się utrzymać<sup>34</sup>.

W ramach tej instytucji powstały w sześciu miastach komitety opieki, które były odpowiedzialne za zbieranie informacji o stanie ubogich w poszczególnych guberniach oraz za niesienie odpowiedniej pomocy<sup>35</sup>. Ogólnie, w okresie panowania Aleksandra I w samej stolicy Rosji powstało dziesięć instytucji charytatywnych skierowanych zarówno na pomoc dzieciom, jak i dorosłym<sup>36</sup>. Warto tu wymienić Instytut Ślepych, do którego przyjmowano niewidomych mężczyzn, zapewniano im podstawowe środki do życia, takie jak: żywienie, odzież, opieka medyczna. Osoby, fizycznie sprawne, odbierały stosowną do ich upośledzenia edukację, uczono ich śpiewu, gry na instrumentach, a także przystosowywano do pewnych prac ręcznych, jak plectenie mat<sup>37</sup>. Rada towarzystwa była także inicjatorem powstania domu wychowania ubogich dzieci w Petersburgu, którego celem stały się ochrona i zapewnienie lepszej przyszłości najmłodszemu pokoleniu, poprzez edukację<sup>38</sup>. Opisując działania cara w tej dziedzinie, należy wspomnieć o powstałym w 1814 roku Aleksandrowskim Komitecie Rannych<sup>39</sup>. Celem tego towarzystwa było otaczanie opieką poszkodowanych w wojnach prowadzonych przez Imperium Rosyjskie oraz pomoc ich rodzinom. Było to ważne przedsięwzięcie, gdyż, jak już zaznaczono, skutki kampanii napoleońskich były szczególnie odczuwalne dla społeczeństwa.

Działalność władcy była wspierana przez inicjatywy charytatywne, podejmowane przez osoby prywatne. Mieszkańcy miast, urzędnicy, ziemianie zapisywali się do powstałych towarzystw filantropijnych, a także, co było rzeczą często praktykowaną, zapisywali w testamentach swój majątek lub jego część określonym instytucjom dobroczynnych. Nie ulega też wątpliwości, że nie

<sup>34</sup> *Urządzenie towarzystwa imperatorskiego człekoлюбного najwyższej potwierdzone 16 lipca 1816 roku*, „DDKiZ”, 1820, s. 41–42.

<sup>35</sup> *O wszystkich komitetach opiekuńczych nad ubogimi, wiadomość zebrana przez L. Rogalskiego*, „DDKiZ”, 1822, s. 1204–1208.

<sup>36</sup> Т. Г. Егорова, О. Л. Лейкинд, Д. Я. Северюхин, *Императорское Человеколюбивое Общество*, [w:] *Электронная энциклопедия Санкт-Петербурга*, <<http://encblago.lfond.spb.ru/showObject.do?object=2815935782>, 1 IV 2016>.

<sup>37</sup> *Ostanie cesarskiego Instytutu Ślepych w Petersburgu do dnia 1 stycznia 1824*, „DDKiZ”, 1824, s. 159–166.

<sup>38</sup> *Ustanowienie Wychowania ubogich dzieci Najwyżej potwierdzone d. 16 listopada 1819 roku*, „DDKiZ”, 1820, s. 240–242.

<sup>39</sup> А. П. Керзум, Д. Я. Северюхин, *Александровский Комитет о Раненых*, [w:] *Электронная энциклопедия Санкт-Петербурга*, <<http://encblago.lfond.spb.ru/showObject.do?object=2853438032>, 8 IV 2016>.

zawsze tego typu działalność wpływała wyłącznie ze szlachejnych pobudek. Taki gest miłosierdzia często miał swoją drugą stronę, a mianowicie spływającą z takiej działalności korzyści, w postaci wynagrodzenia ze strony władzy. Za takie altruistyczne gesty otrzymywano z rąk cara medale, ordery, które na cześć szlachejnych czynów mieszkańców państwa, zostały ku temu specjalnie ustanowione. Z kolei organizowane bale i loterie dobroczynne mogły stać się znakomitą okazją do nawiązania nowych znajomości, czy sposobem włączenia się w życie towarzyskie wyższych sfer społecznych. Imiona darczyńców i ich czyny często były utrwalane na łamach czasopism. Dla przykładu, urzędnik państwowy o imieniu Paweł Demidow w 1803 roku przeznaczył swój majątek na edukację młodzieży rosyjskiej w jarosławskiej guberni<sup>40</sup>. Dzięki temu powstała szkoła, a na polecenia cara, darczyńca otrzymał tytułu kuratora tejże placówki. Demidow wyznaczył także fundusz wynoszący 300 tys. rubli na Uniwersytet Moskiewski, w którym powstała katedra, nazwana na cześć darczyńcy. Kolejna ofiara pieniężna wyznaczona przez urzędnika wynosiła 100 tys. rubli i została przekazana na powstające wówczas uniwersytety w Kijowie oraz w Tobolsku. Oczywiście, taki gest stał się dla władzy powodem podkreślenia ofiarności podanych, jak zaznaczył ówczesny minister oświecenia, hrabia Piotr Zawadowski, w liście do urzędnika:

Dzieło wasze wydaje pobudki szlachejnej duszy, duszy zajętej i palącej dobrem ojczyzny. Sława obwieści wszystkim, a wdzięczna potomność zachowa wielki przykład, przez was okazany: jak wysokiej cnoty i jak przywiązanych do powszechnego dobra ma Rossya synów<sup>41</sup>.

Dodatkowo, car rozkazał wydać medal pamiątkowy, na jednej stronie umieścić podobiznę Demidowa, a na drugiej zamieścić informację o jego czynach. Został mu również przyznany tytuł kawalera orderu św. Równo-apostolskiego Księcia Włodzimierza Pierwszej Klasy. Nie brakowało także osób, które swoje życie poświęciły działalności charytatywnej<sup>42</sup>. Ekspozowanie miłosierdzia oraz dobroci względem potrzebujących stało się dość popularne wśród pewnych kręgów społecznych<sup>43</sup>, ale tak pojmowana filantropijność spotkała się także z krytyką, o czym świadczą m.in. sarkastyczne utwory XIX-wiecznego pisarza – Michaiła Sałtykowa-Szczedrina<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> *O funduszach na edukację uczynionych przez radcę stanu Pawła Demidowa*, „DDKiZ”, 1821, s. 363–367.

<sup>41</sup> *Odpowiedź ministra*, „DDKiZ”, 1821, s. 367.

<sup>42</sup> *Rys dobroczynności jednej damy rosyjskiej*, „DDKiZ”, 1821, s. 2060–2062.

<sup>43</sup> M. Korybut-Marciniak, *Stosunek caratu*, s. 21–22.

<sup>44</sup> M. Sałtykow-Szczedrin, *Szkice gubernialne*, Warszawa 1956, s. 134–139.

Warto podkreślić, że dzięki altruizmowi poszczególnych osób pomoc docierała tam, gdzie finanse państwowe nie pozwalały na rozwój poszczególnych placówek. Dla przykładu, ważną inicjatywą stało się założenie przez ks. Aleksandra Bezborodko gimnazjum w Nieżynie, znajdującego się w guberni czernihowskiej<sup>45</sup>. Jego powstanie położyło fundamenty pod rozwój systemu szkolnictwa wyższego na tym obszarze. Taka działalność stanowiła ważne uzupełnienie w polityce dobroczynności cara. Ze względu na ograniczony zasób finansowy zakładów, to osoby zamożne stawały się fundatorami ośrodków filantropijnych. Dzięki nim powstawały szkoły, szpitale, przytułki, w różnych częściach Rosji, a rozgłaszanie informacji o poczynaniach dobroczyńców, miało zachęcić do podjęcia podobnych gestów.

Jak już wspomniałam, działalność członków rodziny panującej miała fundamentalne znaczenie dla rozwoju dobroczynności w państwie. Duże zasługi w tej sferze poczyniła także Maria Fiodorowna, żona Pawła I, a matka Aleksandra I. Już w 1776 roku przekazano pod jej opiekę Towarzystwo Wychowania Szlachetnych Dziewcząt<sup>46</sup>, a rok później, zakłady wychowawcze znajdujące się w Moskwie i Petersburgu<sup>47</sup>. Były to instytucje utworzone jeszcze za panowania Katarzyny II. Wkrótce powołano Kancelarię Imperatorowej Marii Fiodorownej (została ona w 1854 roku przekształcona w Urząd Instytucji Imperatorowej Marii), która zajęła się organizacją pomocy ubogim<sup>48</sup>. Po śmierci męża w 1801 roku Maria Fiodorowna poświęciła się rozwojowi przejętych przez nią zakładów oraz inicjowała powstanie kolejnych placówek opiekuńczo-wychowawczych. Przysłużyła się także utworzeniu w 1807 roku pierwszego w Imperium Rosyjskim zakładu głuchoniemych dzieci<sup>49</sup>. W Charkowie przejęła

<sup>45</sup> *Fundusz xiążąt Bezborodkow na gimnazyum wyższych nauk w Nieżynie: Akta urzędowe*, „DDKiZ”, 1821, s. 579–583.

<sup>46</sup> Г. Л. Микиртичан, *Вклад императрицы Марии Федоровны в организацию помощи детям*, „Вопросы современной педиатрии”, 2013, nr 3, s. 115. Warto podkreślić, że Maria Fiodorowna włożyła wiele trudu i pracy w poprawę funkcjonowania ośrodków, znajdujących się pod jej opieką. Osobiście czuwała nad poprawą objętych przez siebie zakładów, tak było np. z Towarzystwem Szlachetnie Urodzonych Dziewcząt (przyjęło ono później nazwę Instytut Smolny), w którym kształcono dzieci rosyjskich dostojników. Zob. В. В. Тимошук, *Императрица Мария Федоровна в ее заботах о Смольном институте 1796–1802*, „Русская старина”, 1890, t. 65, s. 809–832.

<sup>47</sup> *Полное собрание законов Российской империи*, t. 24, nr 17952, Санкт-Петербург 1849, s. 604.

<sup>48</sup> Л. Е. Григорьевна, Х. Л. Васильевна, *Благотворительная деятельность ведомства учреждений Императрицы Марии Федоровны*, „Вестник Волгоградского государственного университета”, 2007, nr 6, 136–139.

<sup>49</sup> Г. Л. Микиртичан, *op. cit.*, s. 118.

opiekę nad instytutem wychowania panienek, założonego w 1812 roku przez funkcjonujące tam towarzystwo dobroczynne<sup>50</sup>. O jej oddaniu i poświęceniu dla biednych wielokrotnie wspomniano w badanych przekazach:

Pieczęłowitość cesarzowej nie ogranicza się temi prostemi rachunkami; często-kroć niespodziewanie przyjeżdża do szpitala, i sama dogląda porządku. Wchodzi w najdrobniejsze nawet szczegóły, rozpytywuje się chorych, i zdejmując z siebie powagę tronu, zdaje się przekonywać o wysokiem dostojęństwie, jedynie władzą dobroczynności<sup>51</sup>.

Sam Aleksander Puszkina, jeden z najwybitniejszych rosyjskich pisarzy, na łamach wydawanego pod jego redakcją czasopisma – „Sowriemiennik” nazwał ją „ministrem dobroczynności”, podkreślając jej ogromny wkład w wychowanie młodego pokolenia Rosjan<sup>52</sup>.

Matka Aleksandra I nie troszczyła się wyłącznie o los dzieci, wspierała także dorosłych, pokrzywdzonych przez los. Przyczyniła się do założenia dwóch szpitali dla ubogich w Petersburgu i w Moskwie. Była również inicjatorką powstałego w 1803 roku w Moskwie szpitala przeznaczonego dla wdów. Do tego ośrodka przyjmowano kobiety, które po śmierci męża zostały pozbawione środków do życia. W szpitalu, miały zapewnioną niezbędną opiekę medyczną oraz środki na utrzymanie<sup>53</sup>. Po śmierci Imperatorowej w 1828 roku wszystkie placówki przeszły pod władzę zwierzchnią Mikołaja I<sup>54</sup>. Maria Fiodorowna nierozdzielnie jest związana z rosyjską historią dobroczynności, do dziś podkreślane są jej niebywałe zasługi w tej dziedzinie. Dzięki jej działalności zwrócono uwagę na problem losu ubogich, zwłaszcza dzieci.

Elżbieta Aleksiejewna, żona Aleksandra I, również wniosła swój wkład w rozwój rosyjskiej filantropii. Jej największym dziełem było utworzenie w 1812 roku w Petersburgu Damskiego Patriotycznego Towarzystwa. Jej członkinie okazywały pomoc biednym, chorym, a także osobom, które ucierpiały wskutek prowadzonych działań wojennych<sup>55</sup>. Z czasem towarzystwo to zwiększyło swój zakres działalności i niosło pomoc sierotom, wdowom, rodzinom pozostającym w ciężkiej sytuacji materialnej. Pod jego opiekę, z powodu problemów finansowych, w 1816 roku przeszedł dom pracy przeznaczony dla

<sup>50</sup> *Towarzystwo dobroczynności*, „DDKiZ”, 1822, s. 1200–1204.

<sup>51</sup> *Szpital Imperatorski dla ubogich*, „DDKiZ”, 1822, s. 455–456.

<sup>52</sup> А. С. Пушкин, *Императрица Мария*, „Современник”, 1836, t. 1, s. 7.

<sup>53</sup> *Wiadomości o zakładach dobroczynnych w Moskwie*, „DDKiZ”, 1824, s. 176–179.

<sup>54</sup> *Полное собрание законов Российской империи*, t. 3, nr 2379, s. 948–949.

<sup>55</sup> Л. Г. Рогущина, *op. cit.*, s. 47–51.

ubogich dziewczynek, który powstał w 1804 roku w stolicy Rosji<sup>56</sup>. Kolejną instytucją znajdującą się pod opieką Elżbiety Aleksiejewny było Towarzystwo Damskie Miłosierdzia Bożego. Powstało ono na początku 1816 roku i podobnie jak powyższe, za cel przyjęło poprawę losu ubogich mieszkańców państwa<sup>57</sup>. Żona cara, wspierała organizacje dobroczynne także w innych częściach Rosji, np. w Symbirze, gdzie pod jej nadzorem funkcjonowało Towarzystwo Damskie Miłosierdzia Chrześcijańskiego<sup>58</sup>. Działalność tych towarzystw oraz samej Imperatorowej przyczyniła się m.in. do rozbudowy sieci szkół przeznaczonych dla sierot i ubogich dzieci.

Liczne instytucje i towarzystwa opieki nad ubogimi, sierotami, starcami, kalekami, przedstawione w niniejszym artykule, świadczą o rozwijającej się dobroczynności w Imperium Rosyjskim w latach 1801–1825. Kluczową rolę odegrała tu rodzina panująca, która objęła kontrolę nad instytucjami charytatywnymi. Niewątpliwie, rozwijająca się działalność charytatywna w Europie Zachodniej, informacje o niej przedzierające się do państwa rosyjskiego oraz społeczne zapotrzebowanie na tego typu ośrodki były największymi czynnikami motywującymi działalność cara w tej dziedzinie. Były także oznaką przejętego liberalnego kierunku polityki Aleksandra I w dziedzinie prospołecznej. Należy podkreślić, że carski nadzór nad rozwijającą się państwową opieką społeczną w Imperium Rosyjskim zwrócił uwagę społeczeństwa na losy najuboższych. Przyspieszył także rozwój prywatnych inicjatyw charytatywnych oraz pozwolił na systematyczną rozbudowę systemu socjalnego w Rosji.

<sup>56</sup> *O domu pracy wiadomość historyczna*, „DDKiZ”, 1820, s. 560–565.

<sup>57</sup> *O Towarzystwie Damskiem Miłosierdzia Bożego*, „DDKiZ”, 1820, s. 626–627.

<sup>58</sup> *O Towarzystwie Damskiem Miłosierdzia Chrześcijańskiego w Symbirzu*, „DDKiZ”, 1820, s. 627–630.

## CHARITY IN RUSSIA DURING THE REIGN OF ALEXANDER I ROMANOV

Alexander I Romanov is an important figure in the history of charity in Russia. This tsar contributed to the establishment of many philanthropic institutions and supported the development of private charitable organizations. The efforts of the ruling family (Maria Feodorovna, Elizabeth Alexeievna) lead to an increase in charitable activity aiming at the improvement of the situation of the poor, homeless and orphaned in almost the entire Russia. This increase was also indicative of Alexander's liberal pro-social policy. Private philanthropic initiatives were also an important aspect of this phenomenon. Thanks to the altruism of various persons the necessary help reached the areas in which state institutions could not be developed due to insufficient funds.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Богданович М., *Первая эпоха преобразований Императора Александра*, „Вестник Европы”, 1866, t. 1.  
„Dziennik Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej”, 1820, 1821, 1822, 1824.  
Карамзин М. Н., *Письмо к издателю*, „Вестник Европы”, 1802, nr 1.  
*Полное собрание законов Российской Империи*, t. 3, nr 2379; t. 27, nr 20176; t. 24, nr 17952.  
Пушкин А. С., *Императрица Мария*, „Современник”, 1836, t. 1.  
Северцев Г. Т., *С-Петербург в начале XIX века*, „Исторический вестник”, 1903, t. 92.  
*Статистика. Сравнительная ведомость о происшествиях, случившихся в России, в течение 8-ми лет*, „Северная пчела”, 1831, nr 15.  
Тимощук В. В., *Императрица Мария Федоровна в ее заботах о Смолном институте 1796–1802*, „Русская старина”, 1890, t. 65.

#### Opracowania:

- Andrusiewicz A., *Aleksander I. Wielki gracz, car Rosji-król Polski*, Kraków 2015.  
*Благотворительная Россия: история государственной, общественной и частной благотворительности в России*, red. П. И. Лыкошин, t. 1, cz. 1, С-Петербург 1901.  
Боголепов М. А., *О колебаниях климата Европейской России в историческую эпоху*, Москва 1908.

- Егорова Т. Г., Лейкинд О. Л., Северюхин Д. Я., *Императорское Человеколюбивое Общество*, [w:] *Электронная энциклопедия Санкт-Петербурга*, <<http://encblago.lfond.spb.ru/showObject.do?object=2815935782>, 1 IV 2016>.
- Гаврилина Н. А., *Благотворительность и призрение в повседневной жизни российского общества в XVIII–XIX вв.*, Курск 2015.
- Григорьевна Л. Е., Васильевна Х. Л., *Благотворительная деятельность ведомства учреждений Императрицы Марии Федоровны*, „Вестник Волгоградского государственного университета”, 2007, nr 6.
- Керзум А. П., Северюхин Д. Я., Александровский Комитет о Раненых, [w:] *Электронная энциклопедия Санкт-Петербурга*, <http://encblago.lfond.spb.ru/showObject.do?object=2853438032>, 8 IV 2016>.
- Korybut-Marciniak M., *Dobroczytnne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 2012.
- Korybut-Marciniak M., *Stosunek caratu do polskiej działalności dobroczynnej w Wilnie w I połowie XIX wieku*, „Studia z historii społeczno-gospodarczej”, 2015, t. 14.
- Козлова Н. В., *Общественное призрение и его государственное регулирование в Донетровской Руси*, [w:] *Paleobureaucratica. Сборник статей к 90-летию Н.Ф. Демидовой*, ред. Ю. М. Эскин, Москва, 2012.
- Микиртычан Г. Л., *Вклад императрицы Марии Федоровны в организацию помощи детям*, „Вопросы современной педиатрии”, 2013, nr 3.
- Пресняков А. Е., *Апогей самодержавия. Николай I*, Ленинград 1925.
- Sałytkow-Szczedrin M., *Szkice gubernialne*, Warszawa 1956.
- Sokołow A. R., *Rosyjska dobroczynność w zwierciadle historii. Przedrewolucyjna historiografia działalności dobroczynnej i dobroczynnych instytucji*, Warszawa 2002.
- Соколов А., Зимин И., *Благотворительность семьи Романовых. XIX – начало XX в. Повседневная жизнь Российского императорского двора*, Москва 2015.
- Ульянова Г.Н., *Законодательство о благотворительности в России (конец XVIII – начало XX вв.)*, „Отечественная история”, 2005, nr 6.
- Звягина Е., *Традиции русской благотворительности*, „Наука и жизнь”, 2002, nr 7.



## W DRODZE DO DEPARTAMENTU CÔTES-DU-NORD

SŁOWA KLUCZOWE: WIELKA EMIGRACJA, ZAKŁAD W BESANÇON, WYPRAWA PORTUGALSKA GEN. BEMA, POLACY W BRETANII, DEPARTAMENT CÔTES-DU-NORD, DEPARTAMENT CÔTES-D'ARMOR

### 1. Podróż do Francji

5 października 1831 roku główne siły polskiej armii pod dowództwem gen. Macieja Rybińskiego przekroczyły w Brodnicy granicę między Królestwem Polskim a państwem pruskim. Oznaczało to ostateczny kres powstania listopadowego, a dla wielu jego uczestników – początek emigracji. Z ok. 21 tys. osób, które wówczas opuściły Królestwo Polskie, znaczna większość wróciła do kraju po kilku miesiącach internowania w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Byli to przede wszystkim szeregowi żołnierze i podoficerowie pochodzący z Królestwa Polskiego, zmuszeni do przyjęcia amnestii cara Mikołaja I z 1 listopada 1831 roku, oraz część oficerów. Jednak większość z nich, mając możliwość wyboru, opowiedziała się za emigracją do Francji<sup>1</sup>. Tym bardziej, że wielu z nich znalazło się na liście wyłączonych spod carskiej amnestii jako dowódcy odpowiedzialni za rozpoczęcie i kierowanie powstaniem<sup>2</sup>.

Wybór Francji jako kraju docelowego emigracji wydawał się oczywisty. Już wiosną 1831 roku minister spraw zagranicznych tego kraju – Horace Sébastiani – zadeklarował możliwość przyjęcia przez Francję polskich uchodźców

<sup>1</sup> N. Kasparek, *Żołnierze powstania listopadowego w Prusach. Powroty i emigracja*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1993, R. 37, z. 1, s. 77–80.

<sup>2</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne Powstania Listopadowego, zesp. 200, sygn. 744, Lista imienna niewiadomych z teraźniejszego pobytu osób, oddanych pod Sąd Najwyższy Kryminalny, na zasadzie Manifestu Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosji Króla Polskiego z 20 X/ 1 XI 1831 r., z powodu zarzutu o spełnienie przestępstw wyłączonych spod ogólnego przebaczenia, jakie Jego Cesarsko-Królewska Mość należącem do byłego w Królestwie Polskim rokoszu, tymże Manifestem najłaskawiej udzielić raczył, k. 1–10.

politycznych w razie upadku powstania oraz zaoferował pomoc finansową tym, którzy osiedlą się na jej terytorium. Uczynił to przede wszystkim ze względu na nastroje społeczne w swoim kraju<sup>3</sup>. Polacy liczyli także na życzliwe przyjęcie przez społeczeństwo francuskie, które manifestowało swoje poparcie dla sprawy polskiej w czasie powstania oraz na możliwość prowadzenia dalszej działalności politycznej<sup>4</sup>. Ważna była dla nich także idea legionowa gen. Józefa Bema, aby przy armii francuskiej utworzyć polskie oddziały wojskowe, które mogłyby zaangażować się w konflikt belgijski, wzorem dawnych Legionów Dąbrowskiego przy wojskach napoleońskich<sup>5</sup>. Idea legionów miała dla polskich oficerów bardzo duże znaczenie psychologiczne. Mogli odwołać się do tradycji i mieć nadzieję, że dzięki własnemu wysiłkowi zbrojnemu i pomocy Francji będą mogli triumfalnie wrócić do własnej ojczyzny. Wierzyli, że będzie możliwa dalsza walka dla kraju, chociaż już poza jego granicami. Wyruszając na emigrację, nie czuli się do końca przegrani. Tym bardziej, że powstanie nie zakończyło się ani druzgocącą klęską w rozstrzygającej bitwie, ani formalną kapitulacją polskiej armii przed władzą rosyjską<sup>6</sup>.

Już w połowie grudnia 1831 roku zaczęli wyjeżdżać z Prus pierwsi oficerowie, opuszczali oni ten kraj aż do listopada 1833 roku. Do Francji udawali się jedną z trzech głównych tras. Biegła ona z Prus Wschodnich i Zachodnich od Królewca, Elbląga, Malborka i Tczewa przez Starogard, Chojnice, Gorzów Wielkopolski do Frankfurtu nad Odrą i Lipska, z ominięciem uniwersyteckiego miasta Halle<sup>7</sup>. Następnie podróż Polaków odbywała się przez Turynię, Hesję (miasta Hersfeld, Marburg i Giessen) do Frankfurtu nad Menem. Z tego miasta do granicy francuskiej trasa wiodła przez Palatynat Reński. Polacy byli przy-

<sup>3</sup> J. Dutkiewicz, *Francja i Wielka Brytania wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. J. Zająewski, Warszawa 1980, s. 334.

<sup>4</sup> *Polska – Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, red. A. Tomczak, Warszawa 1983, s. 221–222.

<sup>5</sup> H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987, s. 289–290; N. Kasperek, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001, s. 267–269; H. Chudzio, *Idea legionowa w myśli Wielkiej Emigracji w latach 1831–1834*, [w:] *Wokół powstania listopadowego. Zbiór studiów*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Kraków 2014, s. 271–272.

<sup>6</sup> A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Warszawa 1997, s. 18–19; A. Barszczewska-Krupa, *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985, s. 238–239.

<sup>7</sup> N. Kasperek, *Żołnierze powstania listopadowego*, s. 82–93.

mowani w Strasburgu lub w przygranicznym mieście Forbach. Tym szlakiem przeszło ok. 2800 emigrantów<sup>8</sup>.

Od wiosny 1831 roku, a następnie od września i października tego roku udawali się na emigrację oficerowie internowani w Galicji. Podążali oni do Francji drugą główną trasą w kierunku granicy francuskiej w Strasburgu lub miasta Saint-Louis. Skorzystało z niej ok. 2000 polskich emigrantów. Droga biegła przez Morawy w kierunku Bawarii. W tym regionie Polacy początkowo przechodzili przez Ratyzbonę, Monachium i Augsburg, jednak ze względu na zbyt entuzjastyczne przyjęcie ich przez mieszkańców tych miast dla następnych emigrantów zmieniono trasę i kierowano ich do miasta Ingolstadt i Günzburg. Ważnym miastem na szlaku Polaków było miasto Ulm na granicy z Wirtembergią. Działał tam komitet polski stanowiący najważniejszy punkt pomocy Polakom na tej trasie. Ze względu na fakt, że większość emigrantów podróżujących drogą południową miała paszporty do przygranicznego francuskiego miasta Saint-Louis, zostali oni skierowani z Ulm do Tybingi, a następnie do Schrambergu i Fryburga. Pozostali udali się w stronę Strasburga<sup>9</sup>.

Najmniej uczęszczana była trzecia trasa prowadząca z Galicji do Strasburga. Przeszło nią ok. 1600 Polaków. Nie była ona zorganizowana jak dwie poprzednie, skorzystało z niej wielu Polaków, którzy samowolnie opuścili miejsce internowania, aby udać się do Francji, w obawie przed wysłaniem ich do państwa zaborczego, z którego pochodzili przed powstaniem. Powstańcy podróżowali nielegalnie i bez dokumentów, musieli liczyć na pomoc mieszkańców w czasie podróży. Ich szlak biegł przez Morawy, Czechy lub Śląsk do Drezna, gdzie otrzymywali paszporty do Francji. Dalej szli do Lipska i dołączali się do pierwszej trasy lub byli kierowani do Bawarii i Wirtembergii w stronę granicy francuskiej<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> H. Asmus, *Trasy przemarszu wychodźców polskich po upadku powstania listopadowego przez państwa niemieckie do zachodniej Europy*, „Przegląd Humanistyczny”, 1982, R. 26, nr 3–4, s. 8–10; N. Kasperek, *W drodze na emigrację, [w:] W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolate urodzin*, red. Z. Karpus, N. Kasperek, L. Kuk, J. Sobczak, Toruń–Olsztyn 2001, s. 541–554. Trasa ta została dokładnie opisana w dwóch ważnych relacjach polskich emigrantów, którzy pozostawili po sobie wspomnienia z podróży do Francji: Józefa Alfonsa Potrykowskiego i Aleksandra Ekielskiego. Zob. szerzej: J. A. Potrykowski, *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, cz. 1, oprac. A. Owsieńska, Kraków 1974, s. 47–84; A. Ekielski, *Podróż z Elbląga do Awinionu przez porucznika artylerii wojsk polskich*, oprac. E. H. Nieciowa, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, 1964, R. 10, s. 194–228.

<sup>9</sup> N. Kasperek, *Powstańczy epilog*, 303–312; H. Asmus, op. cit., s. 10–12.

<sup>10</sup> H. Asmus, op. cit., s. 12–14. W ten sposób odbył podróż m.in. podporucznik Jan Bartkowski. Zob. szerzej: J. Bartkowski, *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1967, s. 112–146.

Przemarsz kilku tysięcy polskich powstańców zrobił bardzo duże wrażenie na mieszkańcach państw niemieckich położonych na trasie. Wzbudzali ciekawość, ale przede wszystkim współczucie i chęć pomocy. Mieszkańcy państw niemieckich, z wyjątkiem Prus, przyjęli emigrantów bardzo serdecznie, podziwiali bohaterstwo Polaków, którzy odważyli się przeciwstawić carowi rosyjskiemu<sup>11</sup>.

Przyjmując życzliwie Polaków, Niemcy kierowali się nie tylko współczuciem dla emigrantów, ale także manifestowali w ten sposób własne przekonania polityczne. Już wówczas pojawiły się w państwach niemieckich dążenia do walki z systemem ustanowionym po kongresie wiedeńskim, niechęć do carskiej Rosji, postulaty zjednoczenia Niemiec, tendencje rewolucyjne. Polacy byli symbolem przemian politycznych, które mogły wystąpić także w państwach niemieckich. Z tego względu większość książąt niemieckich nie była zadowolona z obecności Polaków. Widzieli poparcie ludności i niepokoili się, czy nastroje te nie skierują się z czasem przeciw ich władzy. Musieli się jednak zgodzić na przemarsz Polaków zmierzających tą drogą do Francji, licząc się z nastawieniem do nich ludności, jak również zaakceptować działalność polskich komitetów, które wzięły na siebie ciężar organizacji ich wędrówki. Władcy mogli jedynie wpłynąć na przebieg trasy Polaków – zabronić im przebywania w stolicach swoich państw, miastach uniwersyteckich lub miejscowościach, gdzie nastroje społeczne były zbyt entuzjastyczne<sup>12</sup>.

Postawa Niemców utwierdziła Polaków w poglądach o braterstwie ludów europejskich pragnących wolności tłumionej przez państwa Świętego Przymierza. Przez wzajemne kontakty powstały uczucie wspólnoty i nadzieje na kolejne rewolucje w Europie, które przyniosą wolność obu narodów. Triumfalny przemarsz przez państwa niemieckie powodował, że Polacy czuli się bohaterami, byli dumni ze swojej walki z caratem, mimo klęski powstania czuli się moralnymi zwycięzcami. Mieli przekonanie, że we Francji będą witani i przyjmowani w taki sam sposób<sup>13</sup>.

Pierwsi emigranci zaczęli przybywać do Francji już jesienią 1831 roku. Byli to przede wszystkim przedstawiciele władz powstańczych, którzy na własny koszt

<sup>11</sup> J. A. Potrykowski, op. cit., s. 51–79.

<sup>12</sup> S. Kalemka, *Wielka emigracja a społeczeństwa i rządy europejskie. Uwagi wstępne*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832–1864)*, red. S. Kalemka, Toruń 1980, s. 4–10; J. Bańbor, D. Radziwiłłowicz, *Oddźwięk powstania listopadowego 1830 r. w społeczeństwie niemieckim w latach trzydziestych XIX wieku*, [w:] *W cieniu generała Józefa Bema w 150. rocznicę śmierci*, red. N. Kasperek, W. B. Łach, Węgorzewo 2000, s. 91–95; Z. Grabowski, *Obraz Niemiec w oczach emigrujących Polaków po upadku powstania listopadowego*, „Zapiski Historyczne”, 1981, t. 56, z. 3, s. 157–166.

<sup>13</sup> A. Witkowska, op. cit., s. 20–21.

i niezależnie od decyzji władz Prus i Austrii w sprawie wyjazdu z tych krajów polskich uchodźców politycznych wyruszyli do Paryża, aby tam organizować pierwsze polskie instytucje emigracyjne<sup>14</sup>. Jednak rząd francuski, nie chcąc, aby zbyt duża liczba dawnych powstańców osiedliła się w Paryżu z obawy przed ich zaangażowaniem politycznym – nie tylko w ramach organizacji emigracyjnych, ale przede wszystkim w porozumieniu z francuskimi republikanami – zdecydował o utworzeniu dla nich zakładu (*dépôt*) w mieście Awinion w departamencie Vaucluse w południowo-wschodniej Francji. Na podstawie decyzji ministra wojny z 5 listopada 1831 roku, polscy emigranci nie mogli być kierowani do Paryża i tam pobierać zasiłków rządowych, chyba że z nich rezygnowali, gdyż mieli własne środki finansowe pozwalające na samodzielne utrzymanie się w stolicy<sup>15</sup>. Tym samym większość Polaków musiała udać się z miast przygranicznych (Strasburg, Metz, Saint-Louis) w kierunku Awinionu. Jednocześnie wybór tego miasta nie był przypadkowy – znaczenie miała duża odległość od Paryża, jak również konserwatyzm miejscowej ludności, po której spodziewano się niezbyt życzliwego przyjęcia rewolucyjnie nastawionych Polaków. Jednocześnie w mieście Châteauroux w departamencie Indre w centralnej części kraju utworzono zakład dla osób cywilnych, które wzięły udział w powstaniu<sup>16</sup>.

Przyjeżdżających do Francji polskich emigrantów zaczęto rejestrować na francuskiej granicy, począwszy od połowy listopada 1831 roku. Wówczas były to niewielkie grupy lub osoby indywidualne. Dopiero od stycznia 1832 roku Polacy zaczęli przybywać do Francji w grupach liczących po kilkadziesiąt osób. Były to zorganizowane kolumny z Prus i Galicji. Masowo przekraczały granicę do połowy czerwca 1833 roku, do końca roku przyjeżdżały jeszcze pojedyncze osoby. W tym okresie w przygranicznych miastach Alzacji zostało zarejestrowanych 3879 polskich emigrantów wojskowych. Polacy przekraczali granicę również w miastach Forbach i Sarreguemines w departamencie Moselle i byli rejestrowani przez władze wojskowe w Metz. Było to ok. 500 osób. Po otrzymaniu karty podróźnej (*feuille de route*) i zasiłku na drogę, emigranci byli wysyłani do Awinionu<sup>17</sup>.

Do tego miasta Polacy zaczęli przybywać już pod koniec listopada i na początku grudnia 1831 roku. W lutym 1832 roku znalazło się tam ok. 1000 polskich

<sup>14</sup> S. Kalembka, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 25.

<sup>15</sup> A. H. Kasznik, *Emigracja polska i ustawodawstwo wyjątkowe w okresie monarchii lipcowej we Francji*, cz. 1, „Przegląd Polonijny”, 1979, R. 5, z. 1, s. 6.

<sup>16</sup> R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1837. Materiały z archiwów francuskich*, Warszawa–Łódź 1986, s. 7–9.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 10–16.

uchodźców i lokalne władze zwróciły się do Paryża o wyznaczenie kolejnym polskim wojskowym nowego miejsca pobytu. Również Ministerstwo Wojny dostrzegło konieczność utworzenia nowych zakładów wobec napływu kolejnych grup dawnych powstańców. Zdecydowano wówczas o umieszczeniu części z nich w mieście Besançon w departamencie Doubs, które było położone na trasie ich marszu do Awinionu. Od lutego 1832 roku Polaków przekraczających granicę w Alzacji zaczęto dzielić pomiędzy Awinion i Besançon. W związku z ciągłym napływem nowych polskich uchodźców, wiosną 1832 roku utworzono kolejne mniejsze zakłady w Lunel (departament Hérault) i Le Puy (departament Haute-Loire), gdzie przeniesiono część Polaków z Awinionu, w Lons-le-Saunier i Salins (departament Jura) powiązane z zakładem w Besançon, oraz zakład w mieście Bourges (departament Cher), który z czasem stanie się jednym z trzech głównych *dépôt* dla Polaków. Wiosną 1833 roku powstał zakład w Bergerac, do którego wysłano najbardziej rozpolitykowanych Polaków z Awinionu, Besançon, Lons-le-Saunier i Salins<sup>18</sup>. Istniał także zakład w Châteauroux dla osób cywilnych, utworzony w lutym 1832 roku. Początkowo liczył ok. 500 osób, w tym ok. 100 dawnych studentów Uniwersytetu Wileńskiego. Później liczba ta wzrosła do ok. 1200 osób. Zakład został zamknięty w sierpniu 1833 roku. Część osób uzyskała wówczas zgodę na kontynuowanie studiów w Montpellier i Dijon<sup>19</sup>.

Wszystkie zakłady, w których przebywali Polacy, z wyjątkiem Châteauroux, podlegały Ministerstwu Wojny, były zorganizowane na sposób wojskowy i zarządzane przez francuskich komendantów wojskowych. Komendantami niższego stopnia byli sami Polacy. Mieszkali oni wspólnie w budynkach wojskowych, z czasem oficerowie wyższych stopni mogli wynajmować kwatery w mieście. Komendanci sprawdzali ich obecność w zakładzie i wypłacali zasiłek, który Polacy woleli nazywać żołdem. W zakładach istniała także Rada Wojskowa stanowiąca organ samorządowy, zajmujący się załatwianiem spraw uchodźców, rozpatrywaniem ich skarg, utrzymywaniem kontaktu z władzami francuskimi, innymi zakładami i polskimi instytucjami w Paryżu oraz Sąd Honorowy rozstrzygający liczne spory między emigrantami<sup>20</sup>. Polacy przebywający w zakładach mieli

<sup>18</sup> L. Kuk, *Wielkie zakłady emigracji w latach 1832–1833. Rys historyczno-statystyczny*, [w:] *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku przygotowane dla uczczenia pamięci Profesora Witolda Łukaszewicza*, red. S. Kalembka, Toruń 1978, s. 48–50.

<sup>19</sup> P. Christol, *Les Polonais au sud de la Loire*, Paryż 2013, s. 26–30; R. Bielecki, op. cit., s. 22–31; *Polska – Francja*, s. 223–224.

<sup>20</sup> Przykładowy opis życia emigracyjnego w Besançon, łącznie z relacjami z przebiegu posiedzeń Rady Wojskowej od marca 1832 do kwietnia 1833 r., zamieścił w swoim dzienniku Józef Alfons Potrykowski. Zob. szerzej: J. A. Potrykowski, op. cit., s. 89–215.

także zapewnioną opiekę duszpasterską, dzięki obecności wśród nich kilkudziesięciu księży, którzy udali się z nimi na emigrację po upadku powstaniu<sup>21</sup>.

Kilkumiesięczne utrzymanie zakładów w takiej formie dawało polskim oficerom nadzieję na dalszą walkę zbrojną u boku Francji, zaś władze francuskie mogły zastanowić się nad dalszymi działaniami wobec polskiej emigracji<sup>22</sup>. Tym bardziej dla polskich emigrantów musiała być rozczarowująca decyzja rządu francuskiego, aby od 1 kwietnia 1833 roku wszelkie sprawy dotyczące polskich uchodźców podlegały kompetencji Ministra Spraw Wewnętrznych, zaś jego decyzje były wykonywane przez prefektów departamentów, gdzie znajdowały się zakłady<sup>23</sup>.

Od maja 1833 roku władze francuskie z przyczyn politycznych zaczęły stopniowo likwidować wielkie zakłady liczące nawet kilkaset polskich uchodźców. W połowie maja rozwiązano zakład w Besançon, a w czerwcu zakłady w Awinionie i Le Puy. Latem i jesienią 1833 roku zostali rozdzieleni Polacy przebywający w Bourges, Bergerac i Châteauroux. Wysłano ich w grupach po kilkadziesiąt osób do różnych departamentów wyznaczonych przez władze francuskie<sup>24</sup>.

## 2. Z Besançon do departamentu Côtes-du-Nord

Zakład dla polskich emigrantów w Besançon w departamencie Doubs powstał w lutym 1832 roku, kiedy do miasta przyjechali pierwsi Polacy skierowani tu ze Strasburga. Władze miasta i mieszkańcy przyjęli ich z życzliwością i gościnnością. Nie sprzeciwiali się ich ulokowaniu w mieście ani przejazdowi pozostałych uchodźców w kierunku Awinionu. Istniał tam komitet polsko-francuski, który udzielał pomocy finansowej lub rzeczowej. Jednak z czasem nastawienie wobec Polaków zmieniło się ze względu na częste nadużywanie alkoholu, awantury, hazard, a przede wszystkim zaciąganie niemożliwych do spłacenia długów<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> J. Kuzicki, *Nieść Wiarę i nadzieję na na obcej ziemi. Polskie duchowieństwo katolickie w życiu religijnym i polityczno-społecznym Wielkiej Emigracji we Francji*, Rzeszów 2014, s. 102–110.

<sup>22</sup> H. H. Hahn, *Kilka rozważań o rozwoju organizacyjnym Wielkiej Emigracji w pierwszych latach jej istnienia*, [w:] *Losy Polaków w XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. B. Grochulska, J. Skowronek, Warszawa 1987, s. 199–201.

<sup>23</sup> Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc [dalej: Arch. dép. des Côtes-d'Armor], inw. 4M258, Minister Spraw Wewnętrznych do Prefektów departamentów, 27 II 1833 r.

<sup>24</sup> P. Christol, op. cit., s. 26–28.

<sup>25</sup> E. Sawrymowicz, *O „zakładzie” emigracji polistopadowej w Besançon*, „Przegląd Humanistyczny”, 1979, R. 23, nr 9, s. 120–121. Barwny opis swojego kilkumiesięcznego pobytu

Znaczny napływ polskich uchodźców nastąpił wiosną 1832 roku i już w czerwcu zakład liczył ok. 1000 osób. Ten stan utrzymał się aż do wiosny roku 1833<sup>26</sup>. W marcu 1833 roku ok. 300 osób zostało wysłanych do nowego zakładu w mieście Bergerac w departamencie Dorgogne, zaś 7 kwietnia ok. 400 Polaków samowolnie opuściło Besançon, aby wziąć udział w tzw. wyprawie frankfurckiej<sup>27</sup>.

Polacy przebywający w Besançon byli bardzo zaangażowani w dyskusje polityczne, kontaktowali się z Polakami umieszczonymi w innych *dépôts*, wyrażali swoje stanowisko wobec działań ugrupowań emigracyjnych w stolicy. Na bieżąco byli informowani o działaniach rządu francuskiego wobec nich, sprzeciwiali się planom wysłania Polaków do Algierii. Dzięki triumfalnemu przyjęciu w państwach niemieckich i przychylności Francuzów oraz kontaktom ze spiskowcami włoskimi, znaczna część dawnych wojskowych wierzyła w solidarność narodów europejskich walczących o swoją wolność i możliwość wywołania rewolucji, aby osiągnąć ten cel. Zaangażowanie w ich walkę mogło przypomnieć państwom europejskim sprawę polską i dawać nadzieję na odzyskanie suwerenności w przyszłości<sup>28</sup>.

Nastroje te bez wątpienia wpłynęły na decyzję o wzięciu udziału w tzw. wyprawie frankfurckiej w kwietniu 1833 roku. Już pod koniec marca do Polaków w Besançon dochodziły pogłoski o możliwych wystąpieniach w państwach niemieckich. Gdy dowiedzieli się o wybuchu rewolucji we Frankfurcie nad Menem, postanowili udzielić pomocy niemieckim rewolucjonistom, mimo posiadanych informacji na temat słabego ich przygotowania do walki zbrojnej. 7 kwietnia, w niedzielę wielkanocną, ok. 400 Polaków samowolnie opuściło zakłady

---

w Besançon przedstawił w swoich dziennikach Szymon Konarski. Z jego relacji wylania się obraz nudy, bezczynności, bezradności, niepewności co do przyszłego losu, które przytłaczały emigrantów i po kilkunastu miesiącach stawały się coraz bardziej trudne do zniesienia. Z właśnie tej przyczyny wizyty w oberży, gra w karty, konflikty między Polakami (często z błahych powodów), dyskusje polityczne były częścią codzienności Polaków w Besançon. Zob. szerzej: S. Konarski, *Dziennik z lat 1831–1834*, przygotowali do druku B. Łopuszański, A. Smirnow, Wrocław 1973, s. 100–174.

<sup>26</sup> Jednak w kwestii dokładnej liczebności zakładu w Besançon pojawiają się pewne rozbieżności. Według wykazów francuskiego Ministerstwa Wojny, cytowanych przez R. Bieleckiego (op. cit., s. 30–31), w październiku 1832 r. w zakładach Besançon, Lons-le-Saunier i Salins przebywało łącznie 1058 Polaków, zaś 3 stycznia 1833 r. – 1048. Według zestawienia sporządzonego przez samych emigrantów dla tych zakładów, liczba ta na dzień 6 grudnia 1832 r. wynosiła 952 osoby: 285 oficerów piechoty, 333 oficerów jazdy, 84 oficerów artylerii i inżynierii, 82 podoficerów, 140 żołnierzy, 9 kapelanów, 12 lekarzy i 7 urzędników. Zob. Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], rkps 5313 IV, k. 297–324.

<sup>27</sup> A. Karpińska, *Zakład emigracyjny w Besançon*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1985, t. 28, s. 185–186.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 192–195.



w Besançon, Lons-le-Saunier i Salins, aby wyruszyć w kierunku Szwajcarii. Tam dołączyła do nich grupa 41 osób, która 9 kwietnia wyruszyła z zakładu w Dijon. W Besançon pozostało zaledwie około 100 polskich emigrantów<sup>29</sup>.

Opuszczenie Besançon przez większość zamieszkałych tam Polaków przyspieszyło decyzję rządu francuskiego o rozwiązaniu zakładu w tym mieście i wysłaniu pozostałych emigrantów do odległych departamentów. Władze francuskie zdawały sobie bowiem sprawę, że nie są w stanie w odpowiedni sposób kontrolować tak dużych grup Polaków skupionych w jednym miejscu i podatnych na hasła rewolucyjne. Najlepszym rozwiązaniem było wysłanie ich do departamentów położonych jak najdalej od wschodnich granic Francji i umieszczenie ich w małych grupach w kilku miastach pod nadzorem władz lokalnych<sup>30</sup>. Polaków, którzy zostali w zakładzie, podzielono na cztery pododdziały, które miały być skierowane do departamentów: Calvados w Normandii (miasto Caen) i Côtes-du-Nord w Bretanii (miasto Saint-Brieuc)<sup>31</sup>.

Minister Spraw Wewnętrznych w piśmie do Prefekta Côtes-du-Nord z 3 maja 1833 roku uzasadniał swoją decyzję o skierowaniu Polaków z Besançon do Bretanii przede wszystkim zbyt bliską odległością tego miasta od granicy ze Szwajcarią. Uważał, że Polacy wciąż utrzymywali kontakt ze swoimi rodakami w tym kraju i mogłoby to doprowadzić do kolejnych niepożądanych działań z ich strony. Minister poinformował prefekta, że ok. 70 polskich oficerów przeniesie się do jego departamentu, a po ich dotarciu do Saint-Brieuc prefekt rozdzieli ich na podległym sobie terenie według swojego uznania. Minister zdecydował o podzieleniu ich na mniejsze oddziały, które miały wyruszyć w drogę w pewnym odstępie czasu, aby zapobiec niedogodnościom związanym

<sup>29</sup> Po przekroczeniu granicy Polacy zostali poinformowani, że zapowiadana rewolucja we Frankfurcie miała miejsce 4 kwietnia, były to tylko kilkugodzinne zamieszki uliczne, szybko stłumione przez wojsko. Zatrzymali się w Szwajcarii, gdzie spędzili kilka następnych miesięcy. Część Polaków uzyskała pozwolenie powrotu do Francji, w listopadzie 1833 r. pozostało w tym kraju jeszcze ok. 200 polskich emigrantów. Zaangażowali się oni w tzw. wyprawę sabaudzką, która, przez rewolucję wywołaną wspólnie przez włoskich i polskich emigrantów, miała doprowadzić do wyzwolenia północnych Włoch.. Wyprawa ta również zakończyła się klęską, a Polacy wrócili do Szwajcarii. Tamtejsze rządy kantonów nie zgodziły się na osiedlenie na ich terytorium z obawy przed ingerencją państw Świątego Przymierza w wewnętrzne sprawy państwa. Polacy, którzy nie wzięli udziału w wyprawie sabaudzkiej, mogli wrócić do Francji, zaś jej uczestnicy zostali wysłani do Anglii jedynie z prawem przejazdu przez Francję do portu w Calais. Szczegółową relację tych wydarzeń umieścił w swoich wspomnieniach Jan Bartkowski, który wyruszył na wyprawę frankfurcką z Dijon. Zob. szerzej: J. Bartkowski, *op. cit.*, s. 161–245.

<sup>30</sup> L. Kuk, *op. cit.*, s. 59.

<sup>31</sup> R. Bielecki, *op. cit.*, s. 34–35.

z przemieszczaniem się tak dużej grupy. W chwili wyjazdu z Besançon Polacy mieli otrzymać zasiłki za te dni maja, które spędzili w tym mieście, pieniądze za pozostałe dni tego miesiąca mieli otrzymać już w Bretanii. Prefekt departamentu Doubs miał przesłać prefektowi departamentu Côtes-du-Nord zaświadczenia imienne (*bulletins individuels*) Polaków oraz listę imienną z informacjami na ich temat, zwłaszcza dotyczących tych, którzy będą wymagali szczególnego nadzoru. Był także zobowiązany powziąć środki, aby przyjazd Polaków nie stał się pretekstem do zakłócenia porządku publicznego<sup>32</sup>.

Prefekt departamentu Côtes-du-Nord w ciągu następnych kilku dni uczynił pierwsze przygotowania, aby w odpowiedni sposób zorganizować przyjazd Polaków do departamentu. Od razu zaproponował podział polskich emigrantów w departamencie: 34 Polaków miało zamieszkać w okręgu Saint-Brieuc (12 w stolicy departamentu, 10 w Quintin i 12 w Lamballe), 10 w okręgu Guingamp, 10 w okręgu Lannion i 16 w okręgu Dinan<sup>33</sup>. Już na początku maja 1833 roku prefekt poinformował podprefektów okręgów oraz merów miast, że w najbliższym czasie Polacy przyjadą do departamentu i zamieszkają pod ich nadzorem. Prefekt określił ogólne wskazówki, w jaki sposób podlegający mu funkcjonariusze mają przyjąć ich u siebie – Polacy mieli zostać przyjęci z życzliwością i gościnnością, ale jednocześnie być obserwowani, czy nie będą próbowali angażować się w działania polityczne, zwłaszcza współpracować z francuskimi republikanami<sup>34</sup>.

10 i 15 maja wyjechały z Besançon dwie grupy Polaków, które miały udać się do miasta Caen w departamencie Calvados w Normandii, zaś 13 i 17 maja dwie kolejne złożone z polskich oficerów wyruszyły do miasta Saint-Brieuc w departamencie Côtes-du-Nord w Bretanii. Pierwszą grupą wysłaną do Bretanii dowodził kpt. Ludwik Kołtunowski, drugą mjr Dionizy Masłowski<sup>35</sup>.

Już następnego dnia po wyjeździe drugiej grupy prefekt departamentu Doubs przesłał prefektowi Côtes-du-Nord listę imienną Polaków, którzy mieli

<sup>32</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 3 V 1833 r.

<sup>33</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 6 V 1833 r. Podział został zaakceptowany przez ministra w piśmie z 15 V 1833 r. Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 15 V 1833 r.

<sup>34</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do merów miast: Saint-Brieuc, Lamballe, Quintin, 8 V 1833 r.; Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Podprefektów okręgów: Dinan, Lannion, Guingamp, 8 V 1833 r.

<sup>35</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Doubs Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 9 V 1833 r.; J. A. Potrykowski, op. cit., s. 217; R. Bielecki, op. cit., s. 35.

zostać skierowani na jego obszar. Mimo że początkowo planowano wysłać do departamentu Côtes-du-Nord ok. 70 emigrantów, lista zawierała jedynie 47 nazwisk. Prefekt departamentu Doubs przedstawił także swoją opinię na temat Polaków, którzy mieszkali na jego terenie. Przede wszystkim zwrócił uwagę na fakt, że polscy oficerowie byli pod jego nadzorem dopiero od 1 kwietnia, więc nie mógł udzielić dokładnych informacji na temat ich poglądów politycznych, zaś od władz wojskowych, do których należał wcześniej nadzór nad Polakami, nie otrzymywał dokładnych informacji. Jednak w jego opinii wśród uchodźców wysłanych do Bretanii jest niewielu zasługujących na szczególny nadzór, gdyż większość emigrantów o rewolucyjnych poglądach wzięła udział w wyprawie frankfurckiej. Większość z nich starała się zachowywać właściwie i zasłużyć na zaufanie władz francuskich. Mimo to, w podsumowaniu listu Prefekta departamentu Doubs można dostrzec także pewną ulgę i zadowolenie z wyjazdu Polaków, którzy po kilkunastu miesiącach pobytu w Besançon stawali się coraz bardziej uciążliwi dla władz lokalnych i mieszkańców:

Dumni przez charakter, pozwalają sobie na wydatki, których nie mogą pokryć ze swoich skromnych zasiłków, ale nie obawiają się naciągać mieszkańców, aby zaspokoić swoje zachcianki. Ich wyjazd z Besançon nie wywołał żadnego żalu, chyba że kilku demagogów, którzy liczyli na łatwość tych cudzoziemców, aby realizować swoje zamysły nierealne<sup>36</sup>.

Na dołączonej liście przy nazwisku każdego z Polaków uczynił wzmiankę o swoich obserwacjach, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Na 47 osób, 10 uznał za niebezpieczne lub wymagające obserwacji, o 4 napisał, że zostawili po sobie długi, zaś 14 otrzymało od prefekta departamentu Doubs opinię bardzo dobrą. Zachowanie pozostałych nie zostało opisane<sup>37</sup>. Na podstawie zachowanej karty podróży jednego z polskich oficerów – ppor. Marcina Szymanowskiego, który wyjechał z Besançon 13 maja 1833 roku, jest możliwe odtworzenie przebiegu podróży Polaków z tego miasta do Saint-Brieuc. Podróż miała przebiegać przez następujące miasta: Besançon – Dole – Beaune – Autun – Nevers – Cosne – Orleans – Le Mans – Laval – Vitry – Rennes – Montauban – Broons – Lamballe – Saint-Brieuc<sup>38</sup>. Jednak wkrótce Minister Spraw Wewnętrznych dokonał

<sup>36</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Doubs Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 18 V 1833 r.

<sup>37</sup> P. Harismendy, *Les réfugiés politiques en Bretagne (1830-1848)*, „Annales de Bretagne et des Pays de l'Ouest”, 2002, t. 109, nr 4, s. 49-50.

<sup>38</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SZYMANOWSKI Marcin, Karta podróży Marcina Szymanowskiego wystawiona w Besançon, 12 V 1833 r.

zmian w tej trasie. Od miasta Laval w departamencie Mayenne Polacy mieli udać się do Fougères, Antrain i Dol w departamencie Ille-et-Vilaine i w ten sposób ominąć Rennes, stolicę Bretanii. Polacy mieli więc przyjechać do departamentu Côtes-du-Nord przez Dinan, nie zaś bezpośrednio przez Lamballe w kierunku Saint-Brieuc<sup>39</sup>. Wobec tego prefekt departamentu Côtes-du-Nord zdecydował, że Polaków z pierwszej grupy kpt. Ludwika Kołtunowskiego, którym wyznaczył miejsce zamieszkania w Dinan i Lamballe, należy zatrzymać w tych miastach, aby nie jechali już do Saint-Brieuc jedynie dla załatwienia formalności. Dzięki temu można było uniknąć dodatkowych kosztów administracyjnych, a Polakom oszczędzić dodatkowej niepotrzebnej podróży do Saint-Brieuc i z powrotem do Dinan lub Lamballe<sup>40</sup>.

Prefekt departamentu spodziewał się, że pierwsza grupa Polaków, która opuściła Besançon 13 maja, może pojawić się w Côtes-du-Nord ok. 10 lub 12 czerwca. Mieli oni wyznaczone miejsce zamieszkania w Dinan lub Lamballe. Drugiej grupy Polaków, którzy wyjechali 17 maja, oczekiwał ok. 17 lub 18 czerwca<sup>41</sup>. Tymczasem polscy emigranci stopniowo zaczęli pojawiać się w Bretanii od 31 maja i przyjeżdżali pojedynczo lub w kilkusobowych grupach przez cały czerwiec 1833 roku. Jeszcze trzy osoby przyjechały z Besançon w lipcu i sierpniu.

Pojawienie się polskich oficerów w departamencie Côtes-du-Nord nie spowodowało żadnych problemów. W drugiej połowie czerwca prefekt zawiadomił Ministra Spraw Wewnętrznych o dotarciu do Bretanii 38 Polaków spośród 47 spodziewanych. Zanotował, że przyjechali w małych grupach, a ich dotarcie do stolicy departamentu zostało ledwo zauważone przez mieszkańców miasta. Po dwóch lub trzech dniach odpoczynku zostali skierowani do miast wyznaczonych im jako miejsce pobytu. Zgodnie z relacją prefekta, żadna demonstracja nie została przygotowana na pojawienie się uchodźców, a ludność wszędzie przyjęła ich z życzliwością i okazała zainteresowanie ze względu na ich położenie. Przyjazd Polaków, którzy nie pojawili się w Saint-Brieuc, ale zostali w Dinan, wywołał podobną reakcję. Według podprefekta tego okręgu przyjazd polskich uchodźców, którzy przybyli do Dinan sukcesywnie małymi grupami, nie spowodował żadnego poruszenia w tym mieście i zapewniał, że

<sup>39</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Ille-et-Vilaine do prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 17 V 1833 r.

<sup>40</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Mera miasta Lamballe, 27 maja 1833 r.; Arch. dép. des Côtes-d'Armor, 4M258, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Mera miasta Dinan, 27 V 1833 r.

<sup>41</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M259, dossier HUBÉ Michał, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 5 VI 1833 r.

Polacy zostaną dobrze przyjęci ze względu na ich przykre położenie. Można więc zauważyć, że lokalni funkcjonariusze publiczni nie obawiali się kłopotów ze strony polskich emigrantów i byli raczej pozytywnie do nich nastawieni, ale jednocześnie zapewniali, że zgodnie z zaleceniami Ministra Spraw Wewnętrznych będą ich obserwować i interweniować w przypadku prób podjęcia przez nich niepożądanych działań<sup>42</sup>.

Przed przyjazdem Polaków do departamentu prefekt dokonał nowego podziału Polaków, którzy mieli osiedlić się na jego terenie. Zdecydował, aby w Dinan zamieszkało jedynie 8 osób zamiast 12, a pozostali zostali skierowani do stolicy departamentu. Większość polskich emigrantów (aż 29 na 48) miała zamieszkać w okręgu Saint-Brieuc zarządzanym przez samego prefekta, w miastach: Saint-Brieuc, Lamballe i Quintin. W pozostałych dużych miastach: Dinan, Lannion i Guingamp miało zamieszkać odpowiednio 8, 7 i 5 Polaków<sup>43</sup>.

Rozdzielenie Polaków we wskazanych miastach nie był ostateczne. Podział uwzględniał bowiem także emigrantów, którzy nie przyjechali do Bretanii na podstawie udzielonego pozwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych. W ciągu następnych kilku miesięcy nastąpiły też zmiany z powodu licznych przeprowadzek Polaków, którzy prosili prefekta o zmianę miejsca zamieszkania w granicach departamentu ze względu na więzi koleżeńskie, jak również w związku z napływem do Côtes-du-Nord kolejnej grupy emigrantów.

### 3. Z Bourges przez Nantes do departamentu Côtes-du-Nord

Pojawienie się kolejnych polskich emigrantów w departamencie Côtes-du-Nord w sierpniu 1833 roku było skutkiem niepowodzenia tzw. wyprawy portugalskiej organizowanej przez gen. Józefa Bema. Próbował on utworzyć polskie oddziały wojskowe w Portugalii, gdzie toczyła się wojna domowa między konserwatywnym Dom Miguelem popieranym przez państwa Świętego Przymierza a jego bratem Dom Pedrem walczącym o prawo do tronu dla swojej małoletniej córki Marii i popieranym przez Anglię i Francję<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> H. Corbes, *Les Emigrés Polonais dans les Côtes-du-Nord de 1833 à 1870*, „Société d'Émulation des Côtes-du-Nord”, 1969, t. 48, s. 81.

<sup>43</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 7 VI 1833 r.; Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 11 VI 1833 r.; Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 18 VI 1833 r.; Podprefekt okręgu Dinan do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 13 VI 1833 r.

<sup>44</sup> J. Chudzikowska, *General Bem*, Warszawa 1990, s. 260–261.

Od upadku powstania listopadowego idea legionowa przyświecała gen. Bemowi, który zachęcał do emigracji dawnych wojskowych. Plany te popierał ks. Adam Jerzy Czartoryski i jego obóz emigracyjny. Wierzyli oni, że polskie oddziały wojskowe przypomną sprawę polską na arenie międzynarodowej i zaznaczą obecność Polaków w bieżących wydarzeniach. Liczyli, że dzięki temu państwa europejskie będą musiały wziąć pod uwagę istnienie narodu polskiego w swoich rozgrywkach dyplomatycznych. Legiony mogłyby także tworzyć podstawę armii polskiej, która w przyszłości podjęłaby walkę wyzwolenczą w kraju. Planom sprzyjała obecność na emigracji wielu oficerów, którzy byli w stanie dalej walczyć, a jednocześnie mogliby zerwać z nudą i beczynnością<sup>45</sup>.

W tej sytuacji Dom Pedro, który potrzebował oficerów i żołnierzy, już jesienią 1832 roku zawarł porozumienie z ze stroną polską reprezentowaną przez gen. Bema. Wówczas zaczęto tworzyć zakłady dla przyszłych ochotników w mieście La Rochelle (departament Charente-Inférieure), w mieście Nantes (departament Loire-Inférieure) oraz na wyspie Belle-Ile u wybrzeży Bretanii (departament Morbihan). Tam udali się ochotnicy, pochodzący w większości z zakładu w Bourges<sup>46</sup>.

Oficjalna konwencja podpisana w Porto 19 maja 1833 roku zakładała, że rząd portugalski przyjmie do swojej służby polskie oddziały wojskowe pod nazwą Legia Królowej Marii. Polscy wojskowi mieli otrzymywać żołd od rządu portugalskiego, który zobowiązał się także do poniesienia kosztów utworzenia polskiego legionu. Po zwycięstwie Królowej Marii, polskie oddziały mogły pozostać w Portugalii jako oddzielny korpus lub opuścić kraj, jednak nie wcześniej niż przed zdobyciem Lizbony. Legia miała zostać zorganizowana do 31 lipca 1833 roku i liczyć maksymalnie 3200 osób, zaś minimalnie – 1694 osoby. Po tym czasie nie można było przyjmować nikogo do służby bez pozwolenia rządu. Jeśli do 31 lipca nie zostałyby zebrane minimum wojskowych, konwencja miała być uznana za niebyłą, nawet jeśli dokonano już częściowego zaciągu<sup>47</sup>.

Po powrocie z Portugalii Bem rozpoczął przygotowania do tworzenia polskich oddziałów na szeroką skalę, co wywołało sprzeciw generałów, demokratów i większości emigrantów zgromadzonych jeszcze w zakładach. W lipcu pojechał do placówek w Bourges i Châteauroux, aby przekonywać swoich rodaków do

<sup>45</sup> H. H. Hahn, *Dyplomacja*, s. 286–290.

<sup>46</sup> R. Bielecki, op. cit., s. 231, 307.

<sup>47</sup> BCz, rkps 5365 IV, Konwencja legii polskiej w Portugalii, zawarta między Margrabią de Loulé, sekretarzem stanu spraw zagranicznych, rejeta w imieniu Królowej Marii II a generałem Józefem Bemem, byłym dowódcą korpusu artylerii wojska polskiego zawarta w Porto, 19 V 1833 r., k. 3–5. O tworzeniu legionu polskiego, który miał brać udział w wojnie domowej w Portugalii zob. szerzej: H. Chudzo, op. cit., s. 279–285.

wyprawy. Mimo niechętnego nastawienia większości, znaleźli się ochotnicy<sup>48</sup>. Pomysł wyjazdu Polaków do Portugalii akceptował rząd francuski, który pozwolił na werbunek w zakładach i gromadzenie się Polaków u wybrzeży Atlantyku. Pozwolenie na wyjazd wynikało przede wszystkim z nadziei na zmniejszenie wydatków na polskich uchodźców w przyszłości. W liście do prefekta Côtes-du-Nord z 25 lipca 1833 roku Minister Spraw Wewnętrznych pisał, że gdyby w jego departamencie znaleźliby się chętni do wyjazdu, prefekt mógł udzielić im pomocy finansowej na pokrycie kosztów podróży w wysokości od 25 do 50 franków, w zależności od stopnia wojskowego, zasiłek aż do dnia wyjazdu oraz dodatek – kwotę zasiłku za okres do końca roku. Jednak Polacy, którzy by wyjechali, mieli być na zawsze wykreśleni z listy osób pobierających zasiłki. Prefekt miał zadbać, aby wyjazd odbył się w należyтым porządku i w małych oddziałach, jeśli grupa Polaków byłaby liczna. Miał też skierować ich do Nantes, skąd mieli udać się na Belle-Ile<sup>49</sup>.

Strona portugalska pod naciskiem państw Świętego Przymierza zaczęła wycofywać się z planowanego przedsięwzięcia. Nie wypłaciła pieniędzy obiecanych na pokrycie kosztów wyprawy, więc przez kilka tygodni Bem i Czartoryski sami ponosili wydatki na ten cel. Także emigranci, którzy przyjechali do Nantes, zaczęli zaciągać w tym mieście długi na planowaną wyprawę. Wobec nikłych szans powodzenia, 5 sierpnia 1833 roku Minister Spraw Wewnętrznych anulował rozporządzenie dotyczące pomocy nadzwyczajnej dla Polaków chcących wziąć udział w wyprawie portugalskiej i podjął decyzję o rozproszeniu zebranych w miejscach werbunkowych. Część Polaków z Nantes miała przenieść się do departamentu Côtes-du-Nord i wyruszyć do Saint-Brieuc już w pierwszej połowie sierpnia 1833 roku. Jednocześnie 16 sierpnia 1833 roku Minister Spraw Wewnętrznych wydał prefektom departamentów polecenie, aby bez jego specjalnego pozwolenia nie wystawiali już Polakom paszportów do La Rochelle, Nantes i Belle-Ile<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> J. Chudzikowska, op. cit., s. 270–277.

<sup>49</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 25 VII 1833 r.; H. Corbes, op. cit., s. 95.

<sup>50</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 5 VIII 1833 r.; Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 16 VIII 1833 r. Mimo tych decyzji wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych, mieszkający wówczas w departamencie Côtes-du-Nord mjr Dionizy Masłowski wyraził zamiar wyjazdu do La Rochelle, aby dołączyć do gen. Bema. W tym czasie nie było już szans na powodzenie wyprawy, ale Minister Spraw Wewnętrznych pozwolił prefektowi wystawić mu paszport do tego miasta oraz wypłacić dwumiesięczny zasiłek przyznawany wówczas uchodźcom politycznym opuszczającym Francję. Masłowski wyjechał z Saint-Brieuc 6 IX 1833 r. Zob. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M261,

12 sierpnia rząd portugalski oficjalnie wycofał się z planów tworzenia Legionu Polskiego w Portugalii i wezwał gen. Bema do zaprzestania formowania oddziałów, gdyż winił Polaków, że nie przestrzegali terminu zawartego w umowie. 12 września Bem wyruszył do Portugalii w sprawie zwrotu poniesionych kosztów, ale nie był w stanie niczego wyegzekwować od rządu portugalskiego. Jeszcze kilka lat trwały próby odzyskania pieniędzy przez generała, ale zakończyły się niepowodzeniem<sup>51</sup>.

13 sierpnia 1833 roku Prefekt departamentu Loire-Inférieure przekazał prefektowi departamentu Côtes-du-Nord decyzję Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 sierpnia o wysłaniu Polaków z Nantes do Saint-Brieuc. Dołączył listę tych, którzy mieli przyjechać do jego departamentu. Na liście było 15 polskich oficerów, 13 z nich przyjechało do Nantes z zakładu w Bourges<sup>52</sup>.

W sierpniu 1833 roku prefekt był zobowiązany dokonać rozdzielenia nowej grupy Polaków i „umieścić ich pod nadzorem merów aktywnych i oddanych”. Zdecydował, że emigrantów z Nantes umieści w miastach, w których nie mieszkali wcześniej ich rodacy – w Paimpol i Moncontour, a kilka osób wysłał do miast Quintin i Lamballe. Polacy mieli więc osiedlić się wyłącznie w miastach okręgu Saint-Brieuc. Prefekt nie zwiększył liczby polskich emigrantów w głównych miastach okręgów, czyli Saint-Brieuc, Dinan, Lannion i Guingamp.

Jednocześnie prefekt departamentu Côtes-du-Nord w liście do Ministra Spraw Wewnętrznych z 21 sierpnia 1833 roku wskazał, że liczba polskich uchodźców w jego departamencie była już znacząca, gdyż wynosiła ponad 60 osób. Zgodnie z otrzymanymi wytycznymi nie umieszczał ich razem w większej liczbie w jednym miejscu, ale rozesłał do miast mało znaczących w departamencie w taki sposób, że byli prawie w każdym punkcie departamentu. Merowie wielu

---

dossier MASŁOWSKI Dionizy, Dionizy Masłowski do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 23 VIII 1833 r.; Minister Spraw Wewnętrznych do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 31 VIII 1833 r.; Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 5 IX 1833 r.

<sup>51</sup> BCz, rkps 5365 IV, Mémoire sur les réclamations relatives à la formation d'une Legion Polonaise au service du Portugal, Paris, le 21 II 1834, k. 595–601; Mémoire sur la Legion Dona Maria II, Paris, le 8 IX 1839, k. 679–685; Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 436, Józef Bem do Dony Marii II królowej Portugalii, 17 X 1835 r., k. 149–150; H. H. Hahn, *Dyplomacja*, s. 294.

<sup>52</sup> Prefekt departamentu Côtes-du-Nord nie otrzymał decyzji od Ministra Spraw Wewnętrznych o przysłaniu kolejnej grupy Polaków do jego departamentu, dowiedział się o tym fakcie od prefekta departamentu Loire-Inférieure. W liście do Ministra Spraw Wewnętrznych ubolewał, że przez to nie był w stanie odpowiednio przygotować się na przyjęcie kolejnych polskich uchodźców politycznych. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 16 VIII 1833 r.



miast prosili go, aby nie zwiększał liczby uchodźców w ich miastach. Dlatego przestrzegął, że jeśli następni zostaną skierowani do jego departamentu, będzie musiał wysłać ich do miejsc, gdzie nie będzie można ich nadzorować w odpowiedni sposób. Wobec tego prosił ministra, aby nie zwiększał już liczby uchodźców pod jego nadzorem<sup>53</sup>.

Ważną kwestią, która pojawiła się wraz z przybyciem Polaków do departamentu Côtes-du-Nord, były ich długi zaciągnięte w Nantes w związku z przygotowaniem do wyprawy portugalskiej. Prefekt departamentu Loire-Inférieure poinformował prefekta departamentu Côtes-du-Nord o wysokości tych długów oraz prosił o dokonywanie potrąceń z otrzymywanych przez nich zasiłków. Polacy składali w tej sprawie wyjaśnienia merom miast, w których mieszkali. Mieszkający w Lamballe uważali, że rzeczywiście w Nantes pozostawili zobowiązania, ale powinny one być spłacone przez gen. Bema. Natomiast Polacy z Quintin zaprzeczali istnieniu jakichkolwiek długów. Jednak prefekt departamentu Loire-Inférieure twierdził, że zażalenia uchodźców nie były słuszne i sami muszą spłacić zaciągnięte długi, nawet jeśli były związane z nieudaną wyprawą gen. Bema. Prefekt miał listę ich wierzycieli, głównie mieszkańców Nantes, którzy udostępni im zakwaterowanie. Merowie Lamballe i Quintin dokonywali zatem potrąceń z ich zasiłków, mimo sprzeciwu emigrantów, a prefekt przesyłał pieniądze do Nantes. Korespondencja dotycząca długów polskich oficerów między Nantes a Saint-Brieuc trwała od sierpnia 1833 do maja 1834 roku. Nie udało się pokryć wszystkich zaciągniętych przez nich zobowiązań ze względu na opuszczenie przez część z nich Francji wiosną 1834 roku<sup>54</sup>.

\*\*\*

Od upadku powstania listopadowego do rozproszenia Wielkiej Emigracji i przyjazdu grupy Polaków do bretońskiego departamentu Côtes-du-Nord minęły prawie dwa lata, podczas których zadecydowały się losy tysięcy młodych ludzi, dawnych uczestników powstania. Opuszczali oni ziemie polskie pełni wiary na utworzenie polskich legionów, które mogłyby kontynuować walkę

<sup>53</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M252, Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Ministra Spraw Wewnętrznych, 21 VIII 1833 r.

<sup>54</sup> Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M258, Mer miasta Lamballe do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 2 X 1833 r.; Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Prefekta departamentu Loire Inférieure, 8 X 1833 r.; Prefekt departamentu Loire-Inférieure do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 11 X 1833 r.; Mer miasta Lamballe do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 9 I 1834 r.; Mer miasta Quintin do Prefekta departamentu Côtes-du-Nord, 1 III 1834 r.; Prefekt departamentu Côtes-du-Nord do Prefekta departamentu Loire-Inférieure, 12 V 1834 r.

za ojczyznę. Triumfalny przemarsz przez kraje niemieckie tworzył wrażenie braterstwa ludów i budził nadzieję na wybuch rewolucji europejskich przeciw państwu Świętego Przymierza. Nawet umieszczenie Polaków w wielkich zakładach zorganizowanych na wzór wojskowy pod nadzorem Ministerstwa Wojny dawało przeświadczenie, że polscy wojskowi przy boku Francji mogą jeszcze wpłynąć na sytuację w Europie. Dopiero decyzja rządu francuskiego o umieszczeniu ich pod nadzorem administracji cywilnej, wysłaniu daleko od wschodnich granic Francji, a także fiasko wyprawy portugalskiej, czyli *de facto* idei legionowej, spowodowały, że Polacy zaczęli zdawać sobie sprawę ze swojego nowego położenia – dawni wojskowi stali się uchodźcami politycznymi, uzależnionymi od restrykcyjnych przepisów administracyjnych i od zasiłku rządowego, zmuszonymi do życia na odległej francuskiej prowincji.

## THE WAY TO DEPARTMENT OF CÔTES-DU-NORD

The collapse of the November Uprising in autumn of 1831 forced about 5,000 people to emigrate. They sought refuge in Western Europe, mainly in France. Upon arrival in France, the former insurgents were placed in institutions called dépôts and placed under the supervision of the Ministry of War. The largest institutions were built in Avignon and Besançon, then in Lunel, Le Puy, Lons-le-Saunier, Salins, Bourges, Bergerac and Chateauroux. In the spring 1833, the French authorities decided to dissolve these institutions, counting several hundred people, and to disperse the Poles on the territory of almost the whole France. Group of Besançon was sent to Normandy and Brittany, including Brittany Department of Côtes-du-Nord, where they arrived in June of 1833. In August 1833, after the collapse of the plans of General Józef Bem to create a Polish Legion in Portugal, joined them a group of Polish officers from the city of Nantes. Polish emigrants had started a new life in new reality on the distant French province.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, zespół 200, Władze Centralne Powstania Listopadowego, sygn. 744.
- Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc: Réfugiés politiques polonais, italiens et espagnols, 1833–1866, inw. 4M252; Réfugiés polonais (militaires): réglementation, 1833–1856, inw. 4M258; Réfugiés polonais: dossiers individuels de militaires, 1833–1870, inw. 4M259-4M262.
- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: Spisy osób 1815–1854, rkps 5313 IV; Legion Portugalski i jego likwidacja 1832–1839, rkps 5365 IV.
- Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 436.
- Bartkowski J., *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1967.
- Ekielski A., *Podróż z Elbląga do Awinionu przez porucznika artylerii wojsk polskich*, oprac. E. H. Nieciowa, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, 1964, R. 10.
- Konarski S., *Dziennik z lat 1831–1834*, przygotowali do druku B. Łopuszański, A. Smirnow, Wrocław 1973.
- Potrykowski J. A., *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, cz. 1, oprac. A. Owsieńska, Kraków 1974.

**Opracowania:**

- Asmus H., *Trasy przemarszu wychodźców polskich po upadku powstania listopadowego przez państwa niemieckie do zachodniej Europy*, „Przegląd Humanistyczny”, 1982, R. 26, nr 3–4.
- Bańbor J., Radziwiłłowicz D., *Oddźwięk powstania listopadowego 1830 r. w społeczeństwie niemieckim w latach trzydziestych XIX wieku*, [w:] *W cieniu generała Józefa Bema w 150. rocznicę śmierci*, red. N. Kasperek, W. B. Łach, Węgorzewo 2000.
- Barszczewska-Krupa A., *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985.
- Bielecki R., *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1837. Materiały z archiwów francuskich*, Warszawa–Łódź 1986.
- Christol P., *Les Polonais au sud de la Loire*, Paryż 2013.
- Chudzikowska J., *Generał Bem*, Warszawa 1990.
- Chudzio H., *Idea legionowa w myśli Wielkiej Emigracji w latach 1831–1834*, [w:] *Wokół powstania listopadowego. Zbiór studiów*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Kraków 2014.
- Corbes H., *Les Emigrés Polonais dans les Côtes-du-Nord de 1833 à 1870*, „Société d'Émulation des Côtes-du-Nord”, 1969, t. 48.
- Dutkiewicz J., *Francja i Wielka Brytania wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. J. Zajewski, Warszawa 1980.
- Grabowski Z., *Obraz Niemiec w oczach emigrujących Polaków po upadku powstania listopadowego*, „Zapiski Historyczne”, 1981, t. 56, z. 3.
- Hahn H. H., *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830–1840*, Warszawa 1987.
- Hahn H. H., *Kilka rozważań o rozwoju organizacyjnym Wielkiej Emigracji w pierwszych latach jej istnienia*, [w:] *Losy Polaków w XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę jego urodzin*, red. B. Grochulska, J. Skowronek, Warszawa 1987.
- Harismendy P., *Les réfugiés politiques en Bretagne (1830–1848)*, „Annales de Bretagne et des Pays de l'Ouest”, 2002, t. 109, nr 4.
- Kalembka S., *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971.
- Kalembka S., *Wielka emigracja a społeczeństwa i rządy europejskie. Uwagi wstępne*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832–1864)*, red. S. Kalembka, Toruń 1980.

- Karpińska A., *Zakład emigracyjny w Besançon*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1985, t. 28.
- Kasperek N., *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania 1831–1832*, Olsztyn 2001.
- Kasperek N., *W drodze na emigrację*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdzięsięciopięciolate urodzin*, red. Z. Karpus, N. Kasperek, L. Kuk, J. Sobczak, Toruń–Olsztyn 2001.
- Kasperek N., *Żołnierze powstania listopadowego w Prusach. Powroty i emigracja*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1993, R. 37, z. 1.
- Kasznik A. H., *Emigracja polska i ustawodawstwo wyjątkowe w okresie monarchii lipcowej we Francji*, cz. 1, „Przegląd Polonijny”, 1979, R. 5, z. 1.
- Kuk L., *Wielkie zakłady emigracji w latach 1832–1833. Rys historyczno-statystyczny*, [w:] *Rozprawy z dziejów XIX i XX wieku przygotowane dla uczczenia pamięci Profesora Witolda Łukaszewicza*, red. S. Kalembka, Toruń 1978.
- Kuzicki J., *Nieść Wiarę i nadzieję na obcej ziemi. Polskie duchowieństwo katolickie w życiu religijnym i polityczno-społecznym Wielkiej Emigracji we Francji*, Rzeszów 2014.
- Polska – Francja, Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, red. A. Tomczak, Warszawa 1983.
- Sawrymowicz E., O „zakładzie” emigracji polistopadowej w Besançon, „Przegląd Humanistyczny”, 1979, R. 23, nr 9.
- Witkowska A., *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Warszawa 1997.



## **STRUKTURA, ORGANIZACJA I FORMOWANIE III BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH**

SŁOWA KLUCZOWE: LEGiony POLSKIE, III BRYGADA, 4. PUŁK PIECHOTY, 6. PUŁK PIECHOTY, KOMENDA LEGIONÓW POLSKICH, JÓZEF PIŁSUDSKI

### **Wprowadzenie do rozważań**

Lato 1914 roku doprowadziło zniewolony naród do kolejnej nadziei na odzyskanie niepodległości państwowej. Rozpoczęte działania wojenne pomiędzy państwami centralnymi a ententą były ważnym sygnałem do wznowienia walki o przywrócenie na mapy Europy Rzeczypospolitej. Konflikt, w którym państwa zaborcze stanęły po przeciwnych stronach barykady, był jednocześnie okazją do ponownego podniesienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej. Poszczególne obozy polityczne zajęły różne stanowiska w sprawie szukania sojuszników w walce o niepodległość. W początkowym okresie wojny wyróżniały się dwie koncepcje: jedna nastawiona na Rosję, druga na Austro-Węgry. Orientacja proaustriacka, określana mianem „austro-polskiej”, zakładała, że ziemie zaboru rosyjskiego połączone z Galicją staną się trzecią częścią Monarchii Habsburskiej. W ramach tej orientacji popieranej przez znaczną część galicyjskich ugrupowań politycznych istniały pewne różnice. Politycy związani z obozem konserwatywnym (np. „Stańczycy”) nie zamierzali wykraczać poza ściśle pojęte rozwiązanie austro-polskie i traktowali je fundamentalnie<sup>1</sup>. Natomiast pozostałe ugrupowania widziały w tym raczej tymczasowy manewr taktyczny i liczyły ostatecznie na pełne odzyskanie niepodległości. Wśród nich wybijali się szczególnie ludzie związani z Polską Partią Socjalistyczną – Frakcją Rewolucyjną, na czele których stał Józef Piłsudski. Po wydarzeniach rewolucji 1905 roku, w czasie której socjaliści z orientacji niepodległościowej usiłowali bezskutecznie wywołać kolejne powstanie narodowe w zaborze rosyjskim, przenieśli swoją działalność na teren

<sup>1</sup> J. Holzer, J. Molenda, *Polska w Pierwszej Wojnie Światowej*, Warszawa 1973, s. 45–46.

austriackiej Galicji. W 1908 roku z inicjatywy Piłsudskiego powstał we Lwowie Związek Walki Czynnej (ZWC) w oparciu, o który zaczęto tworzyć w zaborze austriackim związki strzeleckie. Były to paramilitarne organizacje mające na celu przygotowanie młodzieży do walki zbrojnej o kraj w sprzyjającym momencie. W myśl planów organizatorów miały one stanowić kadrę przyszłego wojska polskiego. Podległe ZWC organizacje: lwowski „Związek Strzelecki” i krakowski „Strzelec”, bardzo szybko rozszerzyły działalność na pozostałe miasta Galicji. Oprócz nich działały też inne organizacje, takie jak: Polskie Drużyny Strzeleckie, Związek Drużyn Podhalańskich, obie podległe tajnej „Armii Polskiej” i wyrosłe z tzw. ruchu „zarzewiackiego”, odłamu endecji opowiadającego się za walką czynną, oraz Drużyny Bartoszone, skupiające młodzież wiejską, utworzone z inicjatywy wschodnio-galicyskich konserwatystów zwanych „Podolakami”. Znaczną rolę odegrało także towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, które od pewnego momentu prowadziło ćwiczenia wojskowe w ramach „Polowych Drużyn Sokolich”. „Sokół” działał we wszystkich trzech zaborach, przy czym w zaborze rosyjskim przez większość czasu w podziemiu. Pozostawał on pod politycznym wpływem Narodowej Demokracji<sup>2</sup>.

W 1912 roku podjęto działania mające na celu zacieśnienie współpracy pomiędzy różnymi organizacjami. Służyć temu miało utworzenie na zjeździe w Zakopanem Polskiego Skarbu Wojskowego mającego finansować działalność Drużyniaków i Strzelców, a kilka miesięcy później powstała Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN) stanowiąca ich reprezentację polityczną, skupiająca te spośród galicyjskich ugrupowań, które popierały ruch strzelecki. Zwierzchnictwo KSSN uznawały zarówno ZWC, jak i „Armia Polska”, wraz z podległymi im organizacjami strzeleckimi. Współpraca między Drużyniakami a Strzelcami, mimo okresowych sporów głównie na tle o podział środków z Polskiego Skarbu Wojskowego, przetrwała do wybuchu wojny i zaowocowała w rezultacie wspólnym przedsięwzięciem militarnym<sup>3</sup>.

Inicjatywa sformowania Legionów Polskich wyszła ze strony polityków galicyjskich, którzy mniej lub bardziej dążyli do rozwiązania sprawy polskiej przy wsparciu Monarchii Habsburskiej. W dużej mierze podstawę organizacyjną stanowił wspomniany ruch strzelecki, współtworzony przez polskie organizacje paramilitarne, którego niekwestionowanym liderem był Józef Piłsudski. Prowadzona przez niego w pierwszych tygodniach wojny akcja zbrojna, mająca doprowadzić do wybuchu powstania w zaborze rosyjskim, zakończyła

<sup>2</sup> W. Suleja, *Kosynierzy i Strzelcy. Rzecz o irredencie*, Wrocław 1997, s. 190–192.

<sup>3</sup> W. Milewska, J. T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998, s. 18.



się fiaskiem. Niemniej kierowane przez niego oddziały strzeleckie stały się po włączeniu w szeregi Legionów ich niewątpliwym fundamentem. Od tej pory, on i jego zwolennicy w znacznym stopniu nadawali ton sytuacji politycznej wytworzonej w środowisku legionowym. Dowodzona przez Piłsudskiego I brygada stała się najbardziej bezkompromisowym wyrazicielem polskich dążeń niepodległościowych. Oprócz niej w składzie Legionów znajdowała się II brygada, a w późniejszym okresie utworzono także dwa pułki ułanów i pułk artylerii. W maju 1915 roku na mocy decyzji Naczelnej Komendy Armii Austro-Węgierskiej i Komendy Legionów utworzono III brygadę. Jednostka ta, składająca się z 4. i 6. pułku piechoty, a początkowo także dwóch szwadronów kawalerii i baterii dział sformowana, została w rejonie Piotrkowa. Od lipca 1915 roku, w miarę uzyskiwania sprawności bojowej, stopniowo była wysyłana na front. Jej oddziały walczyły na Lubelszczyźnie, południowym Podlasiu, a od września znalazły się na froncie wołyńskim w dorzeczu Stochodu i Styru, gdzie toczyły krwawe boje wraz z innymi brygadami Legionów. W październiku 1916 roku jednostka została wycofana z frontu (składała się już wówczas z 5. i 6. p.p.) i niebawem znalazła się na terenie Królestwa Polskiego jako część kadr Polskiej Siły Zbrojnej pozostającej w dyspozycji Niemców. Zmiana sytuacji politycznej w 1917 roku i zerwanie przez Piłsudskiego, mającego wielki wpływ na I i III brygadę, współpracy z państwami centralnymi, doprowadziły do kryzysu przysięgowego Legionów. Jego następstwem było faktyczna likwidacja III brygady.

## **Powstanie 4. Pułku Piechoty**

Trzecia Brygada Legionów Polskich (dalej: III Brygada) była typowym związkiem piechoty. Jej największą siłą uderzeniową stanowiły dwa pułki. Nie oznaczało to wprawdzie, że jej dowództwu nie podlegały inne rodzaje broni. Do końca września 1915 roku w jej skład wchodziły dwa szwadrony kawalerii oraz bateria artylerii. Uzupełnieniem składu Brygady były formacje tyłowe i pomocnicze. Po wycofaniu jazdy i baterii artyleryjskiej, oddziały liniowe III Brygady składały się wyłącznie z piechoty. Dopiero w 1916 roku do pułków piechoty dołączono pomocniczo pluton dział i moździerzy.

Zgodnie z założeniami, jednostkami, które miały współtworzyć III Brygadę, były: 4. Pułk Piechoty, 6. Pułk Piechoty, 5. Szwadron Ułanów, 6. Szwadron Ułanów, 1. bateria artylerii, 6. bateria artylerii oraz taborzy i oddziały pomocnicze. Nad całością dowodzenie sprawowała Komenda Brygady. Plan ten połowicznie udało się zrealizować. Nie sformowano jedynie 6. baterii.

Zasadniczo proces formowania III Brygady rozpoczął się w kwietniu 1915 roku, jednakże początki niektórych jednostek, które weszły w jej skład (np. 4. p.p.), sięgają jeszcze przełomu lata i jesieni 1914 roku. Tworzenie Brygady przebiegało opornie. Proces zawiązywania trwał najdłużej ze wszystkich formacji legionowych. Od powołania Brygady do życia (8 maja 1915 roku) do wyruszenia pierwszych oddziałów na front (15 lipca 1915 roku) minęło dwa i pół miesiąca, a prawie pięć miesięcy zanim cała Brygada znalazła się na froncie (wrzesień 1915 roku). Przyczyną takiego stanu rzeczy był głównie fakt, że III Brygadę trzeba było tworzyć od podstaw, podczas gdy pozostałe dwie brygady w momencie powołania ich do życia opierały się na jednostkach już istniejących, uzupełnionych doświadczeniem frontowym. I Brygada bazowała na „Grupie Piłsudskiego”, II Brygada zaś na „Grupie Karpackiej”. Formowanie III Brygady przebiegało w kilku etapach. Na wiosnę 1915 roku utworzono 4. p.p. i 5. Szwadron Ułanów, a także 1. baterię artylerii. W lecie zaś powstał 6. p.p. i 6. Szwadron Ułanów. Najpóźniej, gdyż na przełomie sierpnia i września, zorganizowano Komendę Brygady. Do tego czasu pieczę nad organizowanymi jednostkami III Brygady sprawowała Komenda Grupy Legionów Polskich.

Pierwociny organizacyjne jednostek współtworzących III Brygadę są związane z koncepcją utworzenia 4. Pułku Piechoty, która powstała już we wrześniu 1914 roku. Początkowo Komenda Legionów Polskich przewidywała sformowanie nowego pułku w okolicach Żywca. W myśl założeń trafić tam mieli żołnierze tworzący „nadwyżki” w dotychczas sformowanych oddziałach, żołnierze przyjęci do Legionów, ale pozostający bez przydziału, oraz świeżo zwerbowani ochotnicy. Na dowódcę pułku przewidywano początkowo Władysława Sikorskiego. Jednak wskutek tego, że napływający do szeregów planowanego oddziału legionisi byli kierowani jako uzupełnienie do jednostek frontowych ponoszących bardzo ciężkie straty, koncepcja sformowania pułku załamała się. Utworzony w Krakowie, na Dębnikach, 8 października 1914 roku I Batalion 4. p.p., którego komendę objął kpt. Andrzej Galica, został już następnego dnia przekształcony w batalion uzupełniający i skierowany do Suchej Beskidzkiej. Sikorski objął natomiast komendę nowoutworzonej Szkoły Podchorążych w Krakowie. Pomimo tego podkomendni kpt. Galicy nie stracili nadziei na utworzenie 4. Pułku. Batalion uzupełniający Galicy był przewidziany początkowo jako rezerwa dla 1. p.p. Później wysyłano z niego uzupełnienia także do innych oddziałów. W listopadzie 1914 roku batalion został skierowany na Śląsk Cieszyński, a następnie w styczniu 1915 roku przeniesiono go w okolice Będzina do miejscowości Bolesław. Stamtąd trafił do Dąbrowy Górniczej, a na końcu do Radomska.

Do batalionu przeprowadzano werbunek przeważnie z terenów, na których aktualnie stacjonował. Zauważyć należy, że nie zawsze był on zadawalający.

Przy batalionie szeroko rozwinięto wszechstronne szkolenia. Zorganizowano szkołę podoficerów rachunkowych, oddział konny, a nawet orkiestrę baonową. Pod względem organizacyjnym batalion podlegał Departamentowi Wojskowemu Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN). 8 maja 1915 roku batalion wcielono do 4. p.p. i przeorganizowano. Część stanu osobowego skierowano do dwóch pozostałych batalionów uzupełniających, a drugą część odkomenderowano do pracy w Departamencie Wojskowym NKN. 1 kompanię zaś odesłano na front do I Brygady. Z pozostałych żołnierzy utworzono I batalion 4. p.p., złożony z czterech kompanii. Od tego symbolicznego zdarzenia bataliony uzupełniające zostały podporządkowane Komendzie Grupy Legionów Polskich. 19 maja kpt. Galica wydał rozkaz powierzający dowództwo kompanii następującym oficerom: 1 kom. – por. Władysławowi Bończa-Uzdowskiemu; 2 kom. – chor. Tadeuszowi Wasungowi; 3 kom. – chor. Tadeuszowi Krajewskiemu; 4 kom. – chor. Janowi Stettnerowi. Adiutantem batalionu został chor. Józef Relidzyński. Poszczególne kompanie stacjonowały w rozproszeniu: 1 – w Radomsku; 2 – w Widzowie; 3 i 4 – w Kamieńsku<sup>4</sup>.

Oprócz uzupełniającego „Batalionu Galicy” było jeszcze drugie źródło, z którego ukształtował się 4. Pułk III Brygady. Było nim środowisko oficerów i żołnierzy z „Grupy Karpackiej” (II Brygada) Legionów stacjonujących w Kołomyi, wśród których szczególną rolę odegrał mjr Bolesław Roja. Dowódca IV batalionu 2. p.p. wystąpił z inicjatywą utworzenia 4. Pułku w marcu 1915 roku. Roja przedłożył w Komendzie Legionów projekt sformowania nowego oddziału. Mimo że pomysł został życzliwie przyjęty, szef sztabu Legionów – kpt. Włodzimierz Zagórski – stwierdził, że tylko *Armeeoberkommando* (A.O.K. – Naczelna Komenda Armii) ma prawo podejmowania decyzji o utworzeniu nowego pułku. Niezależnie od tego Roja otrzymał tymczasową komendę także nad II i III batalionem 3. p.p., co zostało odebrane przez inicjatora jako sygnał zapowiadający realizację przedkładanego pomysłu. Od 20 marca major rozpoczęła organizowanie 4. Pułku na własną rękę. Niebawem podporządkowano mu także Oddział Karabinów Maszynowych. Równocześnie prowadzono zaciągi do Legionów w rejonie Kołomyi. Niestety, gen. Karl Pflanzer-Baltin, którego grupie podlegała pod względem operacyjnym II Brygada, naciskał, aby z oddziałów „kołomyjskiego” 4. p.p. i innych znajdujących się tam jednostek legionowych tworzyć marszbataliony, wysyłane do „łatania dziur” na froncie. Nie zważając

<sup>4</sup> B. Waligóra, *Organizacja 4 Pułku Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW”, 1939, nr 3/4, s. 253–255.

na tę decyzję Roja podejmował skryte działania, aby przynajmniej część swych zasłużonych ludzi uchronić od wcielenia do tych jednostek przez oddelegowanie w inne miejsca bądź wysłanie do szpitali. Jednakże już 26 marca wiadomo było, że 4. Pułku nie uda się stworzyć. Roja nie ustawał w wysiłkach, aby przynajmniej jego IV batalion 2. p.p. nie został „rozerwany” i w częściach odesłany na front. Interweniował w Komendzie Legionów, aby zaprzestać tworzenia marszbatalionów z oddziałów legionowych, gdyż jego zdaniem prowadziło to do rozbicia starych i sprawdzonych jednostek. W rezultacie major uzyskał jedynie zapewnienie, że w razie pogorszenia sytuacji jego batalion w całości pomaszeruje na front. Przez kilka następnych dni sytuacja była niepewna i pełna napięcia. Tymczasem 1 kwietnia nieoczekiwanie Komenda Legionów zapowiedziała, że mjr Roja dostanie dowództwo 4. Pułku. Tym razem miał on być sformowany w Piotrkowie, gdzie Komenda Grupy Legionów Polskich miała się zająć tworzeniem III Brygady, w skład której miał wejść nowy pułk. Jej podstawę miał stanowić IV batalion Roi, ale i tak 10 kwietnia wbrew wcześniejszym zapowiedziom część jego oddziału została wysłana z marszbatalionem na front<sup>5</sup>.

15 kwietnia wszyscy żołnierze II Brygady, którzy nie zostali włączeni do przeorganizowanych i wysłanych na front pułków 2. i 3., zostali sformowani w batalion uzupełnień, którego trzon stanowili żołnierze IV i II batalionu 2. p.p. oraz II batalionu 3. p.p. Dołączyła do nich grupa lekko rannych, ozdrowieńców, Szkoła Podchorążych, kadry kawalerii i artylerii. Wszystkie te oddziały wyjechały do Piotrkowa<sup>6</sup>. Jednostkami wydzielonymi do przyszłego 4. pułku dowodził już jako ppłk. Roja, choć formalnie dowódcą batalionu uzupełnień został kpt. Szczęśny Ruciński. Batalion ten składał się z 4 kompanii dowodzonych przez: 1 kom. – por. Wacława Lisowskiego; 2 kom. – ppor. Romana Witorzeńca, 3 kom. – por. Bronisława Pierackiego, 4 kom. – chor. Mariana Lipińskiego. Dodatkowo oddelegowano kilkunastu oficerów i tabor. Kapitan Ruciński objął dowództwo 19 kwietnia, ale w końcu miesiąca został zastąpiony przez kpt. Franciszka Sikorskiego. Zastępcą komendanta został por. Edward Szerauc, adiutantem zaś ppor. Gustaw Holoubek. Batalion po wyruszeniu z Kołomyi, okrężną drogą przez Węgry dotarł do Dziedzic na Śląsku Cieszyńskim. Pod koniec kwietnia przeniesiono go do Rozprzy pod Piotrkowem. Większa część żołnierzy miała za sobą służbę w II Brygadzie i tym samym duże doświadczenie bojowe, ale ponieważ znaczny odsetek stanowili ozdrowieńcy, którzy niedawno wyszli ze szpitali, konieczne były dodatkowe szkolenia. Co ważniejsze, część batalionu stanowili ochotnicy z rejonu Kołomyi, niemający żadnego doświadczenia wojen-

<sup>5</sup> B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914 i 1915 roku*, Warszawa 1933, s. 364–373.

<sup>6</sup> M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas Pierwszej Wojny Światowej*, Warszawa 1990, s. 147.

nego. Kładziono więc nacisk na intensywne ćwiczenia, podnoszenie dyscypliny, a nawet poprawę wyglądu zewnętrznego żołnierzy. 1 maja inspekcję w batalionie przeprowadził referent ds. Legionów Polskich z Naczelnej Komendy Armii – kpt. Oskar Hranilović. 8 maja oddział wszedł jako II Batalion w skład 4. p.p.<sup>7</sup>.

24 kwietnia utworzono kolejny batalion uzupełniający, który potem wszedł do 4. p.p., dowodzonego przez kpt. Tadeusza Terleckiego. Oficjalnie określano go jako IV batalion 2. p.p.<sup>8</sup>. Prawdopodobnie zamierzano go włączyć pierwotnie do tego pułku, do czego ostatecznie nie doszło. Dopiero na początku maja przemianowano go na „batalion uzupełniający”. Stacjonował on w Krzyżanowie pod Piotrkowem. Początkowo miał specyficzną strukturę, gdyż tworzyły go tylko dwie kompanie: 1 kom. – por. Wacława Lisowskiego i 2 kom. – por. Tadeusza Jakubowskiego, oraz znaczna ilość nadliczbowych oficerów i podoficerów. Spowodowało to, że w batalionie było wprowadzonych kilka oryginalnych funkcji, np. „czasowy pomocnik adiutanta”, „cenzor” czy „oficer do specjalnych poruczeń”. Oddział na początku nie miał nawet własnej kuchni, więc żołnierze stołowali się u miejscowej ludności. Dopiero w dniach 29 kwietnia – 1 maja sformowano 3. i 4. kompanię. Ich dowództwo objęli por. Juliusz Zulauf oraz por. Karol Baczyński. 8 maja batalion wszedł w skład 4 p.p., a komendę nad nim objął por. Edward Szerauc (wkrótce awansowany do stopnia kapitana). Kapitan Terlecki został oddelegowany do innego batalionu uzupełniającego<sup>9</sup>.

Tego samego dnia, gdy utworzono III Brygadę i 4. p.p., przystąpiono do ostatecznych prac organizacyjnych. Siedzibę komendy pułku umieszczono w Rozprzy, a po kilku dniach przeniesiono ją do Łochyńska. Z batalionu Galicy wydzielono 440 osób do nowych batalionów uzupełnień, z batalionu Sikorskiego zaś 120. Pozostali żołnierze weszli w skład pułku, w tym cały batalion uzupełnień kpt. Terleckiego. Ponadto do pułku włączono wypuszczonych ze szpitala ozdrowieńców z II Brygady oraz zaczęto przyjmować ochotników z poboru organizowanego przez Departament Wojskowy NKN. Ostatecznie sformowano trzy bataliony: I batalion kpt. Andrzeja Galicy (oparty na części dawnego batalionu uzupełnień Galicy), II batalion kpt. Franciszka Sikorskiego (oparty na części dawnego batalionu uzupełnień kapitanów Rucińskiego i Sikorskiego), III batalion kpt. Edwarda Szerauca (oparty na dawnym Batalionie Uzupełnień kpt. Terleckiego)<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 255–256.

<sup>8</sup> Nie należy go mylić z takim samym batalionem, którym dowodził wcześniej mjr Roja.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 256–257.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 251.

Charakterystyczny dla I Batalionu był duży udział w składzie Podhalan, zwłaszcza żołnierzy, którzy należeli jeszcze do Batalionu Uzupełnień. Resztę stanowili nowi rekruci. II Batalion sformowany był głównie ze „starych wiarusów” z II Brygady, uzupełniony zresztą także o nowych ochotników. Podobnie było w III Batalionie, choć tu odsetek nowo zwerbowanych był wyższy, wielu było też rekonwalescentów i żołnierzy, którzy powrócili z urlopów<sup>11</sup>.

Już w pierwszej połowie maja skompletowano sztab 4. Pułku. Najwięcej ludzi przyszło z dawnego Batalionu Uzupełnień kpt. Sikorskiego, w tym m.in. por. Ferdynand Zarzycki, który został mianowany adiutantem pułku, a dowództwo oddziału sztabowego objął chor. Feliks Gwiżdż. Sztab przebywał w Łochyńsku, natomiast poszczególne bataliony i kompanie były rozmieszczone w okolicznych miejscowościach, m.in. w Łozach, Ignacowie, Cekanowie i Rozprzy<sup>12</sup>. W skład sztabu pułku wchodził oprócz komendanta: adiutant, lekarz pułkowy, oficer rachunkowy, oficer prowiantowy, pomocniczy oficer prowiantowy, kapelan pułku, dowódca oddziału telefonicznego, dowódca oddziału saperów, kronikarz pułku, kapelmistrz oraz kancelaria i kasa pułkowa. Przydzieleni byli również konni ordynansi, a także oddział sztabowy i pluton złożony z pomocników kancelaryjnych, ordynansów i furmanów<sup>13</sup>.

Najważniejszymi zadaniami organizacyjnymi, które należało wypełnić w pierwszej kolejności, były: ekwipunek i umundurowanie. Początkowo w fatalnym stanie, gdyż legioniści nosili znoszone obuwie i odzież. Podpułkownik Roja po otrzymaniu stosownej zaliczki musiał przedstawić, jak wyglądało realne zapotrzebowanie pułku. Aby uregulować sprawy gospodarcze, podjęto próby utworzenia w batalionach komisji kasowych. Jak pokazała rzeczywistość, było to sprzeczne z przepisami obowiązującymi w armii austriackiej, stąd musiały zostać one zlikwidowane. Za sprawy finansowe i przyjmowanie rozliczeń od jednostek gospodarczych (batalion, kompania) był odpowiedzialny oficer rachunkowy. W tym okresie był nim aspirant oficerski – Antoni Banczer. Na niższych szczeblach funkcję tę pełnili sierżanci rachuby, którzy objęli swe stanowiska dopiero na początku lipca z uwagi na to, że dopiero wtedy zakończył się kurs szkoły dla podoficerów rachunkowych. Z drugiej strony, były również podejmowane próby wprowadzenia charakterystycznych elementów umundurowania, choćby

<sup>11</sup> *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej 1904–1921. Wstęp do inwentarzy I grupy*, red. L. Widerszal, Warszawa 1937, s. 88–89; B. Waligóra, op. cit., s. 265.

<sup>12</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 259; *Spis polskich organizacji*, s. 88–89.

<sup>13</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Personalalia III Brygady, sygn. I 120.26.17, Lista oficerów 4 p.p. stan z 27 V 1916 r.; T. Czepiec, *Organizacja Legionów*, Radom 1916, s. 9–10.

przez naszywanie „4” na ramionach i wprowadzenie jednolitego fasonu czapek (na dłuższą metę bezskutecznie). Dopiero na początku lipca pułk otrzymał nowe mundury. Niestety były one złej jakości – wykazywały tendencję do prucia się i tracenia barwy. Równocześnie wydano nowe uzbrojenie – rosyjskie karabiny przystosowane do amunicji austriackiej, których jakość też nie była za dobra. Same zaś ćwiczenia strzeleckie odbywały się wcześniej, ponieważ spora część żołnierzy, będąca przedtem na froncie, dysponowała własnymi (starymi) karabinami, które nieraz były technicznie lepsze od nowo przydzielonych. Ogółem, stan zaopatrzenia w pierwszych dwóch miesiącach był bardzo niezadawalający. Brakowało nie tylko broni i mundurów, ale także narzędzi, namiotów, sprzętu łącznościowego oraz saperów<sup>14</sup>.

Wspomnieć należy również, że przy Pułku tworzono oddziały pomocnicze, tj. Oddział Karabinów Maszynowych (OKM), oddział sanitarny, telefoniczny i oddział saperów. Samą kontrolę nad utworzeniem pułkowego OKM przejęła Komenda Legionów, która wyznaczyła na dowódcę ppor. Józefa Klisiewicza, dowodzącego dotychczas oddziałem sztabowym w Komendzie Legionów. Oddział Karabinów Maszynowych był formowany od 20 maja w miejscowości Milejów. Podzielono go na trzy pododdziały, z których każdy był przydzielony do innego batalionu. Do OKM komendy batalionów miały wyznaczyć: po 1 plutonowym, 2 drużynowych i 37 szeregowców. Na dowódców poszczególnych batalionowych Oddziału wyznaczono początkowo: w I batalionie – chor. Adama Ajdukiewicza, w II batalionie – chor. Józefa Kwaciszewskiego, w III batalionie – chor. Jana Służewskiego. Później skład ten ulegał zmianom. Na początku swej działalności OKM miał poważne kłopoty z transportem. Precyzyjniej ujmując, deficyt wśród własnych koni jucznych spowodował konieczność użyczenia ich od artylerzystów lub jednostek weterynaryjnych<sup>15</sup>.

Oddział saperów (wówczas zwanych pionierami) formowany był dopiero od czerwca, najpierw w Rozprzy, a później w Łochyńsku. Wyznaczono do niego z poszczególnych kompanii po cztery osoby, którzy mieli największe predyspozycje do tego typu służby. Oddział saperów w 4. Pułku liczył 55 osób i składał się z sekcji minerskiej, ciesielskiej i trzech sekcji przeznaczonych do robót ziemnych. 23 czerwca komendę nad oddziałem objął podchr. Józef Gewont, który sprawował również funkcję pułkowego zbrojmistrza. W tym zadaniu pomagało

<sup>14</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 268–269.

<sup>15</sup> CAW, Rozkazy Komendy Grupy Legionów Polskich, sygn. I 120.2.43, C i K Komenda Legionów Polskich Rozkaz nr 283 Piotrków, 20 V 1915 r.; J. A. Teslar, *Czwarty Pułk. Rok działań wojennych 4-go Pułku Piechoty Legionów Polskich od dnia 10 maja 1915 roku do dnia 10 maja 1916 roku*, Lwów 1916, s. 28–29; B. Waligóra, op. cit., s. 264.

mu trzech rusznikarzy reperujących karabiny powtarzalne i trzech rusznikarzy od ciężkich karabinów maszynowych. Dowódca saperów organizował kursy: rzucania granatami ręcznymi, raketami świetlnymi, obsługi reflektorów, obsługi miotaczy min, zakładania min w polu. Obsada dowódcza w oddziale saperów również się zmieniała. Warto wspomnieć, że od 7 września dowodził nim por. Jan Słuszkiewicz, który zasłynął tym, że jesienią 1914 roku wybudował w Karpatach Wschodnich słynną „Drogę Legionów”<sup>16</sup>, a także szpital w Kamieńsku. Ogółem, saperzy z 4. Pułku mieli ogromne braki sprzętowe. Nie dysponowali dostateczną liczbą narzędzi, łodzi pontonowych oraz warsztatów przenośnych. Bardzo dotkliwy był też brak materiałów wybuchowych, skutkiem czego nie prowadzono robót minerskich, a ograniczono się jedynie do zajęć teoretycznych. Potrzebne zaś narzędzia niejednokrotnie pożyczano od miejscowych chłopów. Oddział koncentrował się więc na robotach ziemnych, ciesielskich i budowie przepraw przez niewielkie przeszkody wodne<sup>17</sup>.

Pod koniec maja rozpoczęto długo oczekiwane formowanie oddziału sanitarnego. Lekarzem pułkowym został dr Emil Bobrowski, który wcześniej służył w batalionie uzupełniającym Galicy. Lekarzami batalionowymi zostali: w I batalionie – dr Ryszard Zacharski, w II batalionie – dr Leon Sternberg, w III batalionie – dr Teofil Kucharski. Organizowano też patrole sanitarne. Jeden patrol liczył podoficera i dwóch szeregowych-sanitariuszów. W sumie każda kompania miała przydzielony jeden patrol sanitarny. Do każdego batalionu zakładano dołączyć podoficera-aptekarza. Przed wyruszeniem na front, oddział sanitarny

<sup>16</sup> W październiku 1914 r. oddziały karpackiej grupy Legionów wzięły udział w operacjach zaczepnych w ramach grupy gen. Pflanzer-Baltina i otrzymały rozkaz przebicia się z Węgier do Galicji, aby zaatakować siły rosyjskie stacjonujące w dolinie Bystrzycy Nadworniańskiej, w rejonie wsi Rafajłowa. Pozycje Legionistów znajdujące się w miejscowości Konigsfeld oddzielał od Rosjan potężny masyw górski Pantyr. Przejście przez niego z artylerią i taboarami było niewykonalne, więc szef sztabu Legionów – kpt. Włodzimierz Zagórski – wpadł na pomysł, aby przez przełęcz Rogodzy w tymże paśmie przerzucić improwizowaną drogę, po której Legiony będą mogły przejść i zaskoczyć Rosjan niespodziewających się ataku z tej strony. W rekordowo krótkim czasie (od 16 do 20 października) pod kierunkiem oficerów z oddziału saperów podporuczników Jana Słuszkiewicza i Jana Grzywińskiego wybudowano z kamieni, belek i gałęzi drogę na uprzednio przygotowanym stoku, biegnącą licznymi serpentynami i posiadającą dziesiątki rusztowań i mostów umożliwiających pokonanie wykrotów i osadzenie drogi w miejscach gwałtownych spadków terenu. Droga liczyła ok. 5 km długości, a przy jej budowie zaangażowano ponad 1000 osób, głównie polskich i austriackich żołnierzy oraz miejscową ludność. Na szczycie Rogodzy górującym nad przełęczą Legioniści postawili ku pamięci krzyż, z wrytym na nim wierszem upamiętniającym czyn Legionów. 23 października Polacy przeszli przez przełęcz Pantyrską i rozpoczęli z dużym powodzeniem działania przeciwko wojskom rosyjskim. W. Milewska i in., op. cit., s. 87–88.

<sup>17</sup> J. A. Teslar, op. cit., s. 29–31; B. Waligóra, op. cit., s. 265–266; T. Czepiec, op. cit., s. 17–20.



zaopatrywał się w medykamenty i sprzęt w prywatnych składach, sklepach i aptekach, najczęściej w Krakowie lub Częstochowie. Posiadał również własną kolumnę sanitarną. Doktor Bobrowski przeprowadził serię szczepień i ustalił rozkład godzin wizyt lekarskich. Stan zdrowia żołnierzy na przełomie czerwca i lipca uznał za zadawalający, ale wyżywienie za niedostateczne. Stwierdził, że 560 g chleba i 220 g mięsa to za mało, tym bardziej że większość legionistów to ludzie młodzi, nadal się rozwijający. Sugerował, aby przed odmarszem dożyć żołnierzy, gdyż w jego ocenie słabsi fizycznie mogliby nie podołać trudom, zwłaszcza podczas forsownych marszy<sup>18</sup>.

Za łączność odpowiadali głównie telefoniści (czasem konni ordynansi). Początkowo 4. Pułk nie posiadał własnego oddziału telefonicznego i korzystał z linii należącej do Komendy Legionów. Była ona obsługiwana przez grupę patroli telefonicznych, dowodzoną przez chor. Zygmunta Oestersetзера. W czerwcu 1915 roku wydano rozkaz, aby jego podkomendni utworzyli oddział telefoniczny III Brygady, dzielący się na trzy mniejsze pododdziały: jeden dla Komendy Brygady (oddział dla komendy utworzono dopiero w październiku), drugi dla 4. Pułku, trzeci dla 6. Pułku. Oddział 4. Pułku utworzono 22 czerwca, natomiast 11 lipca dowodzenie nad nim objął sierż. Henryk Doscocil-Doskoczyński. Podjęto intensywne ćwiczenia z zakresu budowy linii telefonicznych, obsługi aparatów, sygnalizacji świetlnej i ręcznej, budowy okopów dla centrali i stacji telefonicznych. Zbudowano także linie pomiędzy poszczególnymi batalionami. Podobnie jak w oddziale saperów tutaj też zaznaczyły się wyraźne braki materiałowe. Oddział liczył 40 osób, podzielonych na pięć patroli, w tym po jednym patrolu otrzymał każdy batalion, a dwa pozostały przy komendzie pułku. Cały pluton telefoniczny, w myśl założeń, miał składać się z komendanta, zastępcy, trzech plutonowych oraz z czterech do pięciu patroli po siedem osób, dwóch telefonistów w rezerwie, a także mechanika, magazyniera, podoficera

<sup>18</sup> CAW, Akta oddziału sanitarnego III Brygady (rachunki), sygn. I 120.26.25; B. Waligóra, op. cit. s. 259–267; T. Czepiec, op. cit., s. 17–20. Wyżywienie w Legionach było zgodne z przepisową dietą przyjętą w armii austro-węgierskiej. Dla przykładu w C.K. wojsko tygodniowo pobierało 70 q (kwintali) herbaty, 330 q kiszzonej kapusty, 230 q suszonych owoców lub marmolady, 230 q tłuszczu itd. Oprócz tego cukier, słodycze, suszone warzywa i rum. Oddziały bojowe, które starano się lepiej żywić, otrzymywały dodatkowo ocet, czekoladę i ser. Podobnie było z legionistami. Podstawę wyżywienia stanowiły: chleb, suchary, konserwy mięsne, jarzyny, kasza, potrawy mączne, słonina itd. Pijano najczęściej kawę konserwową. Żołnierzom wydawano w miarę możliwości też alkohol: wino i piwo. Wraz z prowiantem dostarczano papierosy lub tytoń. Oddziały bojowe były przy rozdzielaniu żywności uprzywilejowane. Kolumny zaopatrzeniowe najczęściej zaopatrywały się w stacjach faszynkowych, ale część żywności kupowano na terenach zajętych lub konfiskowano, a pozostawiano jedynie kwity bez pokrycia. CAW, Akta oficera rachunkowego III Brygady, sygn. I 120.26.36.

kancelaryjnego, podoficera trenowego, pomocnika, ordynansa. Patrol powinien mieć dwa aparaty i 10 km kabla, z kolei patrol przy komendzie pułku powinien mieć cztery aparaty. Każdy patrol musiał mieć dodatkowo jeden wóz parokony, a magazyn dwa. Na cały pluton przypadała jedna kuchnia i jeden koń wierzchowu dla komendanta<sup>19</sup>.

Za sprawy zaopatrzeniowe odpowiadały jednostki taborów, w skład których wchodziły kolumny amunicyjne i prowiantowe, bagażowe oraz kolumna sanitarna. Pułk posiadał własny tren złożony z wozów przydzielonych do wymienionych rodzajów kolumn, warsztaty i rezerwę koni. Cały tren pułkowy dzielił się na treny batalionów. Na jego czele stał komendant, który miał do pomocy czterech podoficerów rachunkowych, 4 podoficerów technicznych oraz 4 pisarzy kompanijnych. Trzon trenu stanowiły wozy. Rozdział wyglądał tak, że kolumny amunicyjna i prowiantowa liczyły po 4 wozy, z obsadą liczącą po 8 legionistów, 4 woźniców i 8 koni pociągowych. Do kolumny amunicyjnej do-

<sup>19</sup> CAW, Rozkazy oficerskie Komendy III Brygady, sygn. I 120.26.10, Rozkaz Komendy III Brygady nr 15 Hulewicze, 15 X 1915 r.; B. Waligóra, op. cit., s. 266; J. A. Teslar, op. cit., s. 31–33. Oddział telefoniczny III Brygady pozostawił po sobie dość bogatą dokumentację, na którą składały się m.in. księgi depesz nadanych i odebranych gromadzących skrupulatnie wszystkie meldunki nadesłane bądź wysłane drogą telefoniczną. Depesza oprócz treści zawierała informacje o nadawcy i odbiorcy, godzinę i datę nadania/odebrania, miejsce, w którym znajduje się aktualnie dana stacja telefoniczna, i podpis telefonisty. Meldunki dotyczyły bardzo różnych spraw, najczęściej sytuacji na froncie bądź kwestii związanych z zaopatrzeniem. Wpisywano je do ksiąg depesz niebieskim piórem lub kredką. Niektóre księgi miały czyste kartki, inne natomiast miały wydrukowane tabele, gdzie wpisywano poszczególne dane. Zdarzało się, że niektóre tabele były wydrukowane po węgiersku, a teksty depesz wpisane po polsku lub niemiecku. Częstotliwość depesz odebranych w oddziale telefonicznym III Brygady zazwyczaj wahała się od ok. 10 do 30, natomiast depesz nadanych – od ok. 1 do 10 dziennie. Prowadzono też protokoły depesz telefonicznych zawierających wykaz wszystkich depesz odebranych i wysłanych z podaniem daty, godziny, nadawcy/odbiorcy, rodzaju meldunku, krótkiej informacji, czego on dotyczył, oraz numeru depeszy. Były też specjalne raporty dotyczące aktualnej sytuacji w samym oddziale telefonicznym. Dotyczyły przeważnie stanu ludzi i materiałów w poszczególnych pododdziałach i patrolach. Informowały one wielokrotnie o brakach w asortymencie technicznym (druty, aparaty, narzędzia, izolatory, torby, ogniwa zapalające, chorągiewki sygnałowe, latarnie sygnałowe, wozy), a także o niskim wyszkoleniu telefonistów i braku znajomości regulaminu służby telefonicznej wśród wielu żołnierzy. Do protokołów często podawano, jako załączniki, wykresy graficzne połączeń, czasem w formie schematu, czasem naniesione na mapę. Oddział telefoniczny III Brygady składał się z trzech pododdziałów: jednego dla Komendy Brygady i po jednym dla każdego z pułków – 4 i 6. Całością dowodził doświadczony telefonista chor. Stefan Rotarski (od października 1915 r.). CAW, Księgi depesz nadanych, sygn. I 120.26.1; Księgi depesz odebranych, sygn. I 120.26.2; Akta oddziału telefonicznego III Brygady, sygn. I 120.26.4.

łączano jeszcze 8 koni jucznych z obsługą. Oprócz tego były dwa wozy bagażowe mające 4 konie pociągowe, 4 legionistów i 2 woźniców. Jeden wóz bagażowy obsługiwał sztab batalionu, a drugi wszystkie kompanie. Na batalion przypadał 1 wóz sanitarny i 1 wóz z menażą oficerską. W trenie były 4 kuchnie polowe z obsługą personalną i końmi, do których były dołączone 4 kuchenne wozy przyboczne. Najmniejszą jednostką gospodarczą w piechocie była kompania (w kawalerii szwadron, w artylerii bateria). Na każdą kompanię przypadał z trenu batalionu 1 wóz amunicyjny, 1 prowiantowy i jedna kuchnia. Wóz bagażowy był wspólny dla wszystkich kompanii. Trzy wozy kompanijne tworzyły tzw. tren bojowy. Zaopatrzenie pobierano z magazynów austriackich, a ściślej ze stacji fasunkowych rozmieszczonych najczęściej przy liniach kolejowych. Teoretycznie, tren pułku odbierał zaopatrzenie z prowiantury brygady, gdzie następnie rozdzielano je między bataliony i kompanie<sup>20</sup>. W praktyce jednak bywało różnie. Jeżeli dany oddział podlegał operacyjnie jednostkom należącym do innych związków taktycznych, wówczas nie korzystał z pośrednictwa swojej prowiantury. W przypadku oddziałów III Brygady zdarzało się to często. W taborach pułkowych tworzone sekcje odpowiedzialne za różne działy zaopatrzenia w prowiant, amunicję, ekwipunek, uzbrojenie, a także opiekę nad końmi. Warsztaty działające w taborze zazwyczaj zajmowały się krawiectwem, szewstwem, rymarstwem, kowalstwem oraz rusznikarstwem. Tabory w 4. Pułku udało się sformować dopiero na początku lipca 1915 roku, choć i wtedy można było odnotować mnóstwo braków. Świadectwem tego może być liczba koni i wozów, a także ubytki kuchen, uprzęży i juków. Wszystkie te zaległości trzeba było nadrobić w błyskawicznym czasie, gdyż zbliżał się termin wymarszu na front i w tym celu zorganizowano dodatkową komisję zakupów mającą się zająć uzupełnianiem braków w taborach<sup>21</sup>.

W Pułku nie zabrakło orkiestry, która powstała na bazie orkiestry z dawnego batalionu uzupełniającego Galicy. Przyjęto do niej dodatkowe osoby, a kierownictwo powierzono sierż. Alojzemu Martynowiczowi. Przez krótki czas orkiestrą kierował cywil Henryk Mańkowski, który był profesorem muzyki

<sup>20</sup> Dla przykładu zaopatrzenie w amunicję było zorganizowane w ten sposób, że każda brygada legionów miała swój pociąg amunicyjny, który zabierał po 40 naboju na karabin (licząc 8 tys. karabinów) i 10 tys. naboju na ciężki karabin maszynowy (licząc 20 karabinów maszynowych). Rozdzielano to pomiędzy 15 wozów amunicyjnych dla piechoty i 10 wozów dla ciężkich karabinów maszynowych. Ten ładunek prowiantura brygady dzieliła między treny pułków. CAW, Komenda III Brygady, Referat techniczny i amunicyjny, sygn. I 120.26.22.

<sup>21</sup> CAW, Akta oficera rachunkowego III Brygady, sygn. I 120.26.36; Raporty poranne, sygn. I 120.26.26; B. Waligóra, op. cit., s. 268–269; T. Czepiec, op. cit., s. 10; *Materiały do historii I Brygady [Organizacja taboru 2 pułku]*, „Żołnierz Legionów i POW”, 1939, nr 3/4.

w jednej z piotrkowskich szkół. Ostatecznie jej prowadzenie spoczęło w rękach sierż. Józefa Andruszkiewicza. Orkiestra osiągnęła dość szybko wysoki poziom artystyczny i często występowała. Odgrywała istotną rolę w życiu pułku. W czasie walki na froncie plutonu złożonego z muzykantów używano do obrony trenów bojowych. W asortymencie muzycznym używano głównie instrumentów dętych i smyczkowych<sup>22</sup>. Ważną rolę w życiu wojska odgrywała poczta polowa, zajmująca się dostarczaniem i wysyłką prywatnej korespondencji żołnierzy. Ani III Brygada, ani jej pułki nie posiadały własnej służby pocztowej, stąd też korzystano z usług poczt polowych I i II Brygady (nr. 118 i 355). W 4. Pułku Piechoty za rozdział listów i paczek dla żołnierzy odpowiedzialny był podchor. Michał Szwałik<sup>23</sup>.

W okresie formowania III Brygady w rejonie Piotrkowa, oprócz ćwiczeń i prac związanych z organizacją, niektóre oddziały otrzymywały już pierwsze zadania operacyjne. W przypadku 4. Pułku pierwsze rozkazy w tym kierunku zostały wydane 19 maja, gdy Komenda Legionów nakazała wyznaczyć dwie kompanie do ochrony linii kolejowej Piotrków – Częstochowa na odcinku między stacjami Rozprza i Widzów. Ostatecznie rozlokowano trzy kompanie – częściowo kombinowane spośród żołnierzy z różnych oddziałów – na stacjach Rozprza, Gorzkowice, Radomsko, Kamieńsk, Widzów. Pełniły tam służbę do czasu umieszczenia oddziałów podległych Komendzie Etapów<sup>24</sup>.

Wraz ze zbliżaniem się prac organizacyjnych ku końcowi i coraz bliższą perspektywą wyjazdu na front, 30 maja 1915 roku odbyła się uroczysta inauguracja 4. Pułku Piechoty. W poszczególnych batalionach odprawiono msze święte, po których wydano uroczysty obiad. Jednocześnie przeprowadzono dla żołnierzy wiele wykładów historycznych, poświęconych tradycjom 4. Pułku nawiązującego do słynnych „Czwartaków” z Powstania Listopadowego, wstawionych w bitwie pod Olszynką Grochowską. Główna msza święta odbyła się z udziałem dowództwa w kościele pobernardyńskim w Piotrkowie. Następnie miało miejsce przyjęcie na dworze w Łochyńsku, gdzie mieściła się komenda 4. Pułku, na który przybyli: gen. Karol Trzaska-Durski, komendant Legionów, kpt. Włodzimierz Zagórski, szef sztabu, i wielu innych oficerów z Komendy, płk Wiktor Grzesicki, dowódca Komendy Grupy Legionów Polskich (przewidywany na komendanta III Brygady), delegacja z Departamentu Wojskowego NKN z ppłk. Władysławem Sikorskim na czele oraz przedstawiciele okolicz-

<sup>22</sup> J. A. Teslar, op. cit., s. 34–35; B. Waligóra, op. cit., s. 267.

<sup>23</sup> J. Berek, *Poczta Polowa Legionów 1914–1918*, Londyn 1968, s. 55; J. A. Teslar, op. cit., s. 33–34.

<sup>24</sup> B. Waligóra, op. cit., s. 263.

nego ziemiaństwa. Warto przypomnieć, że na frontonie łochyńskiego dworu przybyłych gości witał napis: „z bagnetem w ręku idzie w bój pułk czwarty”. Komendant 4. Pułku – ppłk. Bolesław Roja – wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że

jest to najzaszczytniejszy awans i odznaczenie, na które postaram się w miarę sił najdogodniej odpowiedzieć, dążeniem moim będzie utrzymać i kontynuować chwałę dawną pułku czwartego, który dzięki niepomysłnym okolicznościom, dzięki długotrwałej nocy w Polsce panującej, nie mógł się ukazać przez czas pewien na widowni, a dziś zasilany młodym materiałem, wyrusza na dalszy bój, by utrzymać ciągłość czynu spod Olszynki. Pułk czwarty nie przestał istnieć, wyruszamy w pole pod starym zasłużonym sztandarem i przyrzekamy, że sromu zwycięskim porporcom czyn nasz nie przyniesie<sup>25</sup>.

## Powstanie 6. Pułku Piechoty

Początek działań zbrojnych w środku lata 1914 roku dał sygnał strzelcom do rozpoczęcia akcji. Drugim pułkiem wchodzącym w skład III Brygady był 6. p.p. Jego formowanie zaczęło się później i był to jednocześnie ostatni pułk piechoty, jaki utworzono w Legionach Polskich. Geneza pułku wiąże się bezpośrednio z batalionem uzupełniającym kapitanów Rucińskiego i Sikorskiego, o którym była już mowa i który to batalion złożony głównie z dawnych żołnierzy II Brygady przybył w połowie kwietnia 1915 roku wraz z mjr. Roją w rejon Piotrkowa. 8 maja wraz z powołaniem do życia III Brygady i 4. Pułku batalion ten został rozwiązany i część jego żołnierzy stworzyła w 4. Pułku II Batalion. 120 osób natomiast zostało z niego wydzielonych i stworzyło rdzeń nowego batalionu uzupełniającego oznaczonego numerem 3. Żołnierzami uzupełniającymi skład byli podoficerowie i szeregowcy z dawnego batalionu uzupełnień kpt. Sikorskiego, którzy byli najsłabiej przygotowani fizycznie. Tak jak wszystkie inne bataliony uzupełnień, ten również podlegał Komendzie Grupy Legionów Polskich, choć był przeznaczony na potrzeby III Brygady<sup>26</sup>. Batalion składał się trzech kompanii, a jego liczebność szybko wzrastała dzięki przyjmowaniu nowych ochotników. Jego dowództwo początkowo sprawował por. Stanisław Zabielski. Cały oddział stacjonował w Rozprzy. 10 czerwca nastąpiła reorganizacja – 3 kompania została podzielona, część jej dotychczasowych żołnierzy

<sup>25</sup> *Dziennik rozporządzeń Komendy Legionów Polskich*, „Goniec Polowy Legionów”, 1915, R. 1, nr 5; A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 240.

<sup>26</sup> Nie oznacza to, że należał do III Brygady.

utworzyła 6 kompanię etapową, reszta zaś została wcielona do 2 kompanii, którą dowodził podchor. Aleksander Drzewiecki. Jednocześnie następnego dnia zaczęto tworzyć nową 3 kompanię, nad którą komendę objął podchor. Kazimierz Dziurzyński, od 6 lipca zastąpiony przez chor. Adama Lisiewicza. Dowództwo 6 kompanii etapowej powierzono ppor. Aleksandrowi Tomaszewskiemu. 15 lipca dowodzenie batalionem powierzono kpt. Tadeuszowi Wyrwie-Furgalskiemu, odkomenderowanemu z I Brygady, jednemu z najzdolniejszych podkomendnych Piłsudskiego. Następnie dokonano rozbudowy oddziału do 5 kompanii liniowych przy zachowaniu istniejącej już 6 kompanii etapowej. Rozdział dowództwa był następujący: 1 kom. – por. Stanisław Zabielski; 2 kom. – por. Jan Kaufer; 3 kom. – ppor. Milan Hora; 4 kom. – ppor. Adam Sikorski; 5 kom. – ppor. Józef Gigiel. Rozbudowa ta była następstwem postępującego werbunku. 19 lipca nastąpiły kolejne zmiany organizacyjne. Dotychczasowa 1 kompania stała się 5, a 5 – 1. Nad nową 5 kompanią dowodzenie objął ppor. Wilhelm Orlik-Ruckemann. Dokonano też zmian w dowództwach niektórych oddziałów. Wyodrębniono równocześnie tzw. grupę nieliniową powierzoną komendzie por. Stanisława Zabielskiego. W jej skład weszły 6 kompania etapowa i oddział złożony z tzw. maruderów, czyli żołnierzy niezdolnych do ćwiczeń wojskowych. Już wtenczas przewidywano, że kompanie liniowe będą współtworzyć nowy pułk, a nieliniowe staną się załącznikiem nowego batalionu uzupełnień<sup>27</sup>. Tymczasem 20 lipca odkomenderowano z 4. Pułku chor. Jana Służewskiego, który objął dowództwo nad Oddziałem Karabinów Maszynowych, następnego zaś dnia powstał oddział sztabowy przyszłego 6. Pułku, pod dowództwem ppor. Marcelego Szaroty. W ostatnich dniach lipca w Naczelnej Komendzie Armii podjęto ostateczną decyzję o utworzeniu planowanego od dłuższego czasu 6. Pułku piechoty Legionów. Za dzień jego utworzenia uważa się 27 lipca 1915 roku. W tym dniu, na podstawie wydanej kilka dni wcześniej decyzji Naczelnej Komendy Armii, Komenda Grupy Legionów Polskich dowództwo powierzyła mjr. Witoldowi Ściborowi-Rylskiemu<sup>28</sup>. Jego adiutantem został chor. Jan Dąbrowski, oficerem prowiantowym – aspirant oficerski Bolesław Malinowski, natomiast dowództwo oddziału sztabowego przejął chor. Tadeusz Krasicki. Kompanie liniowe batalionu uzupełniającego nr 3 stały się częścią 6. Pułku Piechoty, natomiast oddział „maruderów” zaczął od tej pory stanowić nowy batalion uzupełnień<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> 6 kompanię etapową oddano władzom gubernatorstwa wojskowego.

<sup>28</sup> *Spis polskich organizacji*, s. 89–90; E. Skarbek, *Zarys historii wojennej 6-tego pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 3; idem, *Rozkaz Komendy Grupy Legionów Polskich nr 83*, Piotrków 28 VII 1915 r., [w:] *Historia 6-ego Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, s. 9.

<sup>29</sup> *Spis polskich organizacji*, s. 90.

Zgodnie z przewidywanym etatem, Pułk podzielono na trzy bataliony, choć początkowo liczyły one tylko po dwie kompanie. Do 12 sierpnia podniesiono liczbę kompanii do czterech na batalion. Problemem okazał się jednak brak pełnych stanów osobowych, który osiągnięto dopiero po pewnym czasie. 6. Pułk miał również własny batalion uzupełnień, który został utworzony w Łochyńsku w połowie września w momencie wymarszu na front. Oficjalnie batalion ten funkcjonował jako I baon 7. p.p., przez pewien czas określany mianem „warszawski”. Prawdopodobnie miał on stanowić podstawę nowego pułku legionowego, którego nigdy nie utworzono<sup>30</sup>. W listopadzie 1915 roku batalion przestał istnieć. Można przypuszczać, iż poszczególne jego pododdziały zostały rozdzielone między inne jednostki III Brygady<sup>31</sup>.

12 sierpnia obsada dowódców batalionów była następująca: I batalion – mjr. Tadeusz Wyrwa-Furgalski (zastąpiony później przez por. Tadeusza Mullera-Molińskiego), II batalion – kpt. Jan Kozicki, III batalion – por. Henryk Pomarański (zastąpiony później przez por. Tadeusza Jakubowskiego). Wszystkie te bataliony zostały utworzone 27 lipca, przy czym I batalion opierał się na 1 kompanii dawnego batalionu uzupełnień nr 3, II batalion na 3 i 4 kompanii tego batalionu, a III batalion na 2 i 5 kompanii. 12 sierpnia przez wydzielenie z istniejących kompanii powstały kompanie brakujące<sup>32</sup>.

Struktura komendy 6. Pułku była taka sama jak w Pułku 4., z tą różnicą, że prawdopodobnie nie było kronikarza. Tak samo wyglądały sztaby batalionowe i organizacja jednostek pomocniczych oraz taborów. Oddział karabinów maszynowych powstał, jak to zostało nakreślone 20 lipca, na siedem dni przed formalnym powołaniem pułku. Dowodził nim chor. Jan Służewski (później awansowany na ppor.), który objął jednocześnie OKM III batalionu, a następnie II batalionu. Potem w III zastąpił go chor. Władysław Kozak, natomiast w OKM I batalionu – ppor. Jan Henrico Chodorowski<sup>33</sup>. Oddziałem sanitarnym dowodził dr Stefan Bukowiecki, który początkowo był też lekarzem I batalionu, zastąpiony później przez por. dr. Jana Stapczyńskiego, lekarzem II batalionu był dr Zygmunt Rehan, a III – dr Marcin Zieliński<sup>34</sup>. W Pułku ponadto istniał: oddział telefoniczny dowodzony przez szer. Laskowskiego, oddział saperów pod komendą ppor. Stefana Pomirskiego oraz orkiestra. Przy pułku nie zabrakło 35-osobowego oddziału skautów. Ogółem, 6. Pułk cierpiał na te same niedo-

<sup>30</sup> Nie należy go mylić z 7. p.p. w I Brygadzie, który był „nielegalny”.

<sup>31</sup> *Spis polskich organizacji*, s. 92.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 92–93.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 93; CAW, Personalia III Brygady, sygn. I 120.26.17, Lista oficerów 6 p.p. z 5 XII 1915 r.

<sup>34</sup> *Spis polskich organizacji*, s. 93.

bory materiałowe, co Pułk 4., choć warto zauważyć, że w początkach sierpnia były już zorganizowane, lub były w trakcie organizacji, wszystkie te oddziały pomocnicze, które zostały wyżej wspomniane. Pułk był tworzony głównie w okolicach Rozpry. Zdecydowaną większość żołnierzy stanowili nowi rekruci. Pełną gotowość osiągnięto w pierwszej połowie września 1915 roku<sup>35</sup>.

## Kawaleria, Artyleria, Komenda, etaty III Brygady

Kawaleria III Brygady zaczęła być formowana w maju 1915 roku. Kadry do niej zostały wydzielone z 2. i 3. szwadronu ułanów, które do tej pory walczyły wraz z II Brygadą jedynie w Karpatach. Niemniej większość ułanów III Brygady było żołnierzami nowoprzyjętymi do służby. Zgodnie z decyzją Komendy Legionów postanowiono utworzyć w rejonie Piotrkowa 5. i 6. szwadron. Początkowo sformowano 5. szwadron, który stacjonował w miejscowości Zdanie i organizacyjnie podlegał dowództwu 4. Pułku Piechoty. Jego komendę powierzono por. Józefowi Dunin-Borkowskiemu. 24 czerwca zastąpił go por. Juliusz Ostoja-Zagórski. W lipcu 1915 roku zaczęto tworzyć w miejscowości Milejów 6. szwadron ułanów pod dowództwem por. Janusza Pryzińskiego. 19 września 1915 roku Komenda Legionów wydała rozkaz o utworzeniu III dywizjonu ułanów, złożonego z 5. i 6. szwadronu. Dowództwo nad nim objął Ostoja-Zagórski, awansowany do stopnia rotmistrza. 5. szwadronem nadal dowodził por. Dunin-Borkowski, natomiast komendę 6. szwadronu przekazano por. Kazimierzowi Zielińskiemu. Każdy szwadron miał w swym składzie oddział karabinów maszynowych. Ponadto, jako jednostka gospodarcza szwadron posiadał kuchnię i trzy wozy (prowiantowy, bagażowy, amunicyjny) do dyspozycji, a także rezerwę koni. Za sprawy gospodarcze w szwadronie odpowiadał wachmistrz<sup>36</sup>.

Wraz z batalionem uzupełnień, który wyruszył z Kołomyi i dał początek 4. Pułkowi Piechoty, w rejon Piotrkowa dotarły też kadry artylerii, z których część miała współtworzyć oddział artyleryjski III Brygady. Początkowo zamierzano utworzyć dwie baterie – 1 i 6 (dowódcą 6. baterii miał być por. Aleksander Hertel), ale ostatecznie sformowano jedynie 1. Jej dowództwo objął por. Jan

<sup>35</sup> CAW, Personalia III Brygady, sygn. I 120.26.17, Lista oficerów 6 p.p. z 5 XII 1915 r.; 6 p.p. wykazy zmian stanu prezencyjnego, sygn. I 120.26.29, Komenda 6 p.p. do C i K Komendy Grupy Legionów Polskich w Piotrkowie, Rozprza 4 VIII 1915 r.

<sup>36</sup> CAW, Rozkazy oficerskie komendy III Brygady, sygn. I 120.26.10, Rozkaz Komendy III Brygady nr 7, kwatera komendy 19 IX 1915 r.; A. J. Dąbrowski, *2 pułk ułanów Legionów Polskich*, „Przegląd kawalerii i broni pancernej”, 1964, nr 35, s. 202; T. Czepiec, op. cit., s. 13–15.



Maciej Bold, a cały oddział stacjonował w Jeżowie. We wrześniu 1915 roku w baterii służyło 6 oficerów, 19 podoficerów i 141 szeregowych. Do dyspozycji były 123 konie, 4 wozy amunicyjne, 16 wozów taborowych oraz kuchnia polowa. Jakość sprzętu bojowego nie była najlepsza. Ubrojenie stanowiły przestarzałe armaty polowe zwane „piotrkowskimi”. Funkcję oficera ogniowego pełnił chor. Stanisław Mazurkiewicz, dowódcą I plutonu był ogniomistrz Michał Gnoiński, natomiast II plutonu – plut. Mieczysław Słobódzki<sup>37</sup>.

Najpóźniej, gdyż dopiero we wrześniu, utworzona została Komenda III Brygady. Do tej chwili, jak to już zostało wspomniane, III Brygadą kierowała Komenda Grupy Legionów Polskich, którą dowodził płk. Wiktor Grzesicki. 9 września 1915 roku objął komendę III Brygady, a dowodzenie Komendą Grupy Legionów przekazał płk. Zygmuntowi Zielińskiemu. 28 września na szefa sztabu III Brygady mianowano rtm. Filipa Lubicza-Kochańskiego. Oprócz tego w sztabie komendy był oficer ordynansowy – kpt. Józef Schneider, szef intendentury – por. Stefan Torma, oficer telefoniczny – por. Stefan Rotarski, oficer prowiantowy, oficer rachunkowy, oficer do szczególnych poruczeń – ppor. Gustaw Holoubek (sic!), oficer likwidacyjny – nadoficjał Karol Tićak, dowódca oddziału sztabowego – aspirant oficerski Włodzimierz Delais, oficer żandarmerii polowej – chor. Józef Biernacki, lekarz brygady, referenci: operacyjny, techniczny i personalny. Przy Komendzie stacjonował oddział sztabowy złożony z plutonu kawalerii i plutonu piechoty, a także oddział techniczny, telefoniczny i sanitarny. Zakładem sanitarnym III Brygady kierował początkowo dr Jan Kołłątaj, który zajął się energicznie organizacją służby sanitarnej, budował baraki, w których umieszczono ambulatoria, dezynfektory, aparaty do gotowania wody pitnej, wanny. Sanitariat posiadał 70 łóżek, salę operacyjną, ambulatorium denty-styczne i beczkowsy do rozwożenia wody pitnej, a nawet pralnie. Na froncie organizowano też ambulatoria polowe dla poszczególnych batalionów. Siedziba Komendy III Brygady początkowo mieściła się w Piotrkowie<sup>38</sup>.

Ostatnią kwestią związaną z organizacją III Brygady jest sprawa etatów. Przyjęto, że pułk piechoty dzieli się na 3 bataliony, batalion zaś na 4 kompanie, kompania na 4 plutony. W batalionie przewidziano, że będzie 24 oficerów i 817 szeregowych oraz obsługa OKM. W kompanii zaś 5 oficerów i 178 szeregowych. Tak same etaty były w II Brygadzie (po reorganizacji na wiosnę 1915 roku).

<sup>37</sup> W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 136–137; R. Łoś, *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991, s. 15.

<sup>38</sup> CAW, Rozkazy oficerskie Komendy III Brygady, sygn. I 120.26.10, Rozkaz Komendy III Brygady nr 14 Hulewicze, 12 X 1915 r.; Rozkaz Komendy III Brygady nr 10, kwatera Komendy, 28 IX 1915 r.; *Spis polskich organizacji*, s. 86–87; T. Czepiec, op. cit., s. 21; J. A. Teslar, op. cit., s. 27.

Natomiast w I brygadzie, dla porównania, pułk był dwubatalionowy, batalion liczył 3 kompanie po 3 plutony. W kawalerii szwadron dzielił się na 4 plutony, a pluton na 3 patrole (10–12 osób). Bateria artylerii składała się z 3 plutonów, natomiast pluton tworzyły 2 działa. Numery porządkowe kompani były ustalone względem pułku, a nie względem batalionu, co oznaczało, że I batalion tworzyły 1, 2, 3, 4 kompania, II batalion 5, 6, 7, 8 kompania itd. Pełną gotowość bojową i organizacyjną III Brygada uzyskała w połowie września 1915 roku. Jednakże już w lipcu najwcześniej sformowany 4. Pułk i 5. szwadron pomaszerowały na front. W drugim etapie zaś 6. Pułk, 6. szwadron i 1 bateria<sup>39</sup>.

## Zakończenie

Powstanie III Brygady Legionów Polskich wiosną 1915 roku było związane z dążeniami Naczelnego Komitetu Narodowego, zmierzającymi do rozbudowy Legionów i stworzenia przy tym jednocześnie oddziału, który będzie stanowił przeciwwagę dla wpływów Piłsudskiego. Na początku, po długotrwałych staraniach, w okolicach Piotrkowa rozpoczęto formowanie 4. Pułku Piechoty, którego kadry były wydzielone z „żelaznej karpackiej” II Brygady. Komentę nad Pułkiem sprawował jeden z najśłynniejszych oficerów legionowych – ppłk. Bolesław Roja. Latem natomiast stworzono kolejny, najmłodszy pułk legionowy – 6., którego dowództwo spoczęło w rękach weterana wojen burskich – mjr. Witolda Ścibora-Rylskiego. III Brygada została dodatkowo uzupełniona baterią artyleryjską i dwoma szwadronami ułanów, które potem zostały połączone w dywizjon kawalerski dowodzony przez rtm. Juliusza Ostoję-Zagórskiego. Nad tworzeniem Brygady czuwała wtedy Komenda Grupy Legionów Polskich, kierowana przez fanatycznego zwolennika Monarchii Habsburgów – płk. Wiktora Grzesickiego, który we wrześniu 1915 roku został wyznaczony na pierwszego komendanta III Brygady. Od połowy lipca rozpoczęło się wysyłanie na front jej oddziałów. Najpierw pomaszerował 4. p.p i 5. szwadron, który dołączył na Lubelszczyźnie do I brygady Piłsudskiego i rozpoczął tym samym szlak bojowy najmłodszej brygady legionowej.

III Brygada Legionów Polskich wniosła niewątpliwie istotny wkład w ruch legionowy i walkę o niepodległość Polski w czasie I wojny światowej. Jej żołnierze, składający się zarówno z nowych rekrutów, jak i weteranów wcześniejszych walk szlaku bojowego Legionów, wykazali się wielkimi i wielokrotnie docenionymi walorami bojowymi. Z trwającej 29 miesięcy historii oddziału ok. 14 miesięcy

<sup>39</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 149; T. Czepiec op. cit., s. 13–17.

spędzili oni na froncie, wzięli udział w kilkunastu poważnych starciach, które nieraz były częścią istotnych dla całości frontu zmagañ. Pola bitew z udziałem III Brygady, by wspomnieć tylko największe z nich, jak: Jastków, Kamionka, Hulewice, Koszyszcze, Kołodia, Kukle, Kamieniucha, Polska Góra, Kostuchówka, Sitowice i Rudka Miryńska, są tego najlepszym świadectwem. Można by rozważyć, czy rzeczywiście III Brygada zajmuje poczesne miejsce w polskiej tradycji wojskowej. Otóż odpowiedź musi być negatywna. Ze wszystkich formacji legionowych jest ona najmniej znana i bardzo słabo, a w wielu przypadkach w ogóle nie funkcjonuje w świadomości historycznej Polaków, może poza osobami interesującymi się historią. Legiony zawsze kojarzą się z legendarną I Brygadą. Jednocześnie kojarzona jest jeszcze II Brygada „karpacka”, ale o III wiele osób nic nie jest w stanie powiedzieć. Zastanawiająca jest przyczyna tego stanu rzeczy. Niewątpliwie nie wystarczy wytłumaczenie, że była to brygada najpóźniej utworzona. Wszak można wysunąć tezę, że III Brygada została utworzona po to, aby osłabić w Legionach pozycję Józefa Piłsudskiego.

## STRUCTURE, ORGANIZATION AND FORMING THE POLISH THIRD BRIGADE

The aim of the authors is a definite description selected issues constituting the history of the military formations existing in 1915–1917, which was the Third Brigade of the Polish Legions. On the basis of archival materials and scientific literature, the authors show the constitution of this unit, which played an important role in the struggle for Polish independence during the I World War. The construction of this study was preceded by an initial consideration, which includes in its shortened form of both aspects of the purely military and political background related with the struggle of the Polish Legions character. Next, the authors present the conditioning of the formation of 4 Infantry Regiment. The continuation of this logic is to consider the structure of the 6 Infantry Regiment. The rest of the authors complement resume closer: cavalry, artillery, command posts and the Third Brigade. At the end of the exhaust conclusions fragmented.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Centralne Archiwum Wojskowe: 6 p.p., wykazy zmian stanu prezencyjnego, sygn. I 120.26.29; Akta Komendy III Brygady. Referat techniczny i amunicyjny, sygn. I 120.26.22; Akta oddziału sanitarnego III Brygady (rachunki), sygn. I 120.26.25; Akta oddziału telefonicznego III Brygady, sygn. I 120.26.4; Akta oficera rachunkowego III Brygady, sygn. I 120.26.36; Księgi depeesz nadanych, sygn. I 120.26.1; Księgi depeesz odebranych, sygn. I 120.26.2; Personalalia III Brygady, sygn. I 120.26.17; Rozkazy Komendy Grupy Legionów Polskich, sygn. I 120.2.43; Rozkazy oficerskie Komendy III Brygady, sygn. I 120.26.10.

*Dziennik rozporządzeń Komendy Legionów Polskich*, „Goniec Polowy Legionów”, 1915, R. 1, nr 5.

#### Opracowania:

Berek J., *Poczta Polowa Legionów 1914–1918*, Londyn 1968.

Czepiec T., *Organizacja Legionów*, Radom 1916.

Dąbrowski A. J., *2 pułk ułanów Legionów Polskich*, „Przegląd kawalerii i broni pancernej”, 1964, nr 35.

Holzer J., Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973.

- Kozłowski W., *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993.
- Krasicki A., *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988.
- Łoś R., *Artyleria polska 1914–1939*, Warszawa 1991.
- Materiały do historii I brygady [Organizacja taboru 2 pułku]*, „Żołnierz Legionów i POW”, 1939, nr 3/4.
- Milewska W., Nowak J. T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914–1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1998.
- Roja B., *Legioniści w Karpatach w 1914 i 1915 roku*, Warszawa 1933.
- Skarbek E., *Zarys historii wojennej 6-tego pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929.
- Suleja W., *Kosynierzy i Strzelcy. Rzecz o irredencie*, Wrocław 1997.
- Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej 1904–1921. Wstęp do inwentarzy I grupy*, red. L. Widerszal, Warszawa 1937.
- Teslar J. A., *Czwarty Pułk. Rok działań wojennych 4-go Pułku Piechoty Legionów Polskich od dnia 10 maja 1915 roku do dnia 10 maja 1916 roku*, Lwów 1916.
- Waligóra B., *Organizacja 4 Pułku Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW”, 1939, nr 3/4.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990.



Mateusz Klempert (Olsztyn)

## WIELKA BRZOSTOWICA – DOBRA KOSSAKOWSKICH NA GRODZIENSZCZYŹNIE

SŁOWA KLUCZOWE: KOSSAKOWSCY, WIELKA BRZOSTOWICA,  
ZIEMIAŃSTWO, XVIII–XX WIEK

Dobra wielkobrzostowickie znajdowały się na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w XIX wieku, po trzecim rozbiore Rzeczypospolitej Obojga Narodów, stały się częścią Cesarstwa Rosyjskiego. Historia majątku nie została jeszcze szczegółowo opracowana. Najdokładniejsze informacje na temat Wielkiej Brzostowicy podaje Roman Aftanazy<sup>1</sup>, poza tym w nielicznych publikacjach można odnaleźć jedynie szczątkowe wzmianki<sup>2</sup>. Ponadto o majątku brzostowickim Kossakowskich wspominałem w jednym z artykułów poświęconych rodowej fortunie<sup>3</sup>. Materiał źródłowy dotyczący rodowej siedziby również jest ubogi. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że w pałacu znajdowało się archiwum, w którym przechowywano archiwalia poświęcone Chodkiewiczom, a także Kossakowskim. Uzupełniane przez kolejne pokolenia przetrwało do 1939 roku. Według informacji uzyskanych od Anny Kossakowskiej<sup>4</sup>, wkraczające wojska sowieckie część zbiorów Kossakowskich spaliły na korcie tenisowym,

---

<sup>1</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo trockie*, t. 3, Wrocław 1992, s. 30–34.

<sup>2</sup> F. Sulimierski, *Brzostowica*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* [dalej: SgKP], t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 422; *Przewodnik po Litwie i Białejrusi*, wyd. i oprac. N. Rouba, Wilno 1909, s. 29; A. Łętowski, *Obwód białostocki*, „Ziemia. Tygodnik krajoznawczy i ilustracyjny”, 1913, nr 40, s. 652–657; A. Kossakowski, *Wielka Brzostowica Chodkiewiczów i Kossakowskich*, „Katolik. Tygodnik społeczno-kulturalny”, 1992, nr 14(493), s. 8–9, 13; W. Karpyza, *Ziemia wołkowyska*, t. 1, Lębork 2005, s. 9–14.

<sup>3</sup> M. Klempert, *Dzieje fortuny rodu Kossakowskich z Wojtkuszek*, [w:] *Doktoranckie spotkania z historią*, red. K. A. Kierski, M. Klempert, J. Śliczyńska, Olsztyn 2014, s. 171–186.

<sup>4</sup> Żona Andrzeja Kossakowskiego, syna Stanisława Kossakowskiego, ostatniego właściciela Wielkiej Brzostowicy.

w tym bibliotekę i archiwa, natomiast cenniejsze dokumenty i zbiory spakowali i przewieźli do Leningradu (obecnie Sankt-Petersburg), gdzie przechowywane są do dnia dzisiejszego.

W niniejszym artykule przedstawiono ogólny stan majątku brzostowickiego od momentu wejścia w posiadanie rodu Kossakowskich aż do jego upadku w XX wieku. Tym samym nie omówiono w nim spraw gospodarczych, nie przedstawiono wnętrza pałacu, ani przechowywanych w nim zbiorów. Materiał źródłowy oraz opracowania pozwalają na zaprezentowanie poszczególnych tematów w oddzielnych artykułach. Na końcu niniejszej pracy zaprezentowano fotografie majątku Kossakowskich oraz wnętrza pałacowych, ze względu na ich ciekawą wartość historyczną. Zdjęcia wykonane przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego oraz jego nadwornego fotografa Józefa Krajewskiego obecnie przechowywane są w Nacionalinis M. K. Čiurlionio dailės muziejus w Kownie jako część zbiorów fotografii wojskowych<sup>5</sup>.

Dobra wielkobrztostowickie początkowo należały do rodziny Chodkiewiczów. Anna<sup>6</sup>, poślubiwszy Jerzego Jana Wandalina Mniszcha<sup>7</sup>, wniosła te dobra do rodziny męża. Ich wnuk – Jerzy August Wandalin<sup>8</sup> – dzięki wpływom na dworze Augusta III uzyskał szereg przywilejów dla miasta Wielkiej Brzostowicy:

August Trzeci z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmujdzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski y Czernichowski a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor oznajmujemy niniejszym Listem Przywilejem Naszym wszem wobec y każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy teraz y na potom będącego wielki Ludziom, iż ponieważ Miasteczko Brzostowica Wielka w Wielkim Xięstwie Litewskim a Powiecie Grodzieńskim leżące,

<sup>5</sup> Nacionalinis M. K. Čiurlionio dailės muziejus w Kownie [dalej: ČDM], *Fotografie wojskuskie*.

<sup>6</sup> Córka Jana Kazimierza Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego, i Zofii Pacówny.

<sup>7</sup> Jerzy Jan Wandalin Mniszech (zm. 1693 r.) – syn Franciszka Bernarda Mniszcha, starosty sanockiego i Barbary Stadnickiej. Marszałek sejmików wojewódzkich na Rusi, następnie poseł na sejm. Był starostą sanockim, szczyrceckim, a od 1684 r. również wojewodą wołyńskim. Mąż Anny Chodkiewicz. Zob. K. Matwijowski, *Mniszech Jerzy Jan Wandalin*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 21, Wrocław–Warszawa–Kraków 1976, s. 468–469.

<sup>8</sup> Jerzy August Wandalin Mniszech (1715–1778) – syn Józefa Wandalina Mniszcha i Konstancji Tarło. Swoją karierę polityczną rozpoczął w 1740 r. jako poseł ziemi łomżyńskiej na sejm. W 1742 r. mianowano go marszałkiem nadwornym koronnym. W roku 1750 poślubił Marię Amalię Brühl, córkę najbardziej wpływowego ministra Augusta III, co umożliwiło mu szybką karierę na dworze i dało ogromne wpływy. Uzyskał następujące stanowiska: kasztelana krakowskiego, starosty generalnego Wielkopolski. Po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej, w 1776 r. został członkiem Rady Nieustającej, a rok później wszedł również do Departamentu Sprawiedliwości. Zob. M. Czaplińska, *Mniszech Jerzy August*, [w:] *ibidem*, s. 470–474.



ludźmi słusznymi do trzymania dobrego Rządu sposobnemi osadzone zostanie, a dotychczasas bez przyzwoitego sobie Prawa mieyskiego nadania y ustanowienia znajduje się, a z tąd przyiść do Lepszey regularności usiłuię pod zaszczytem Praw y Prerogatyw Pryncypalnieyszym Miast Wielkiego Xięstwa Litewskiego na Prawie Theutonicznym alias Magdeburskim zasiadłych, o co samo Wielmożny Jerzy Wandalin z Wielkich Kończyc Mniszech Marszałek Nadworny Koronny, i do teyż Brzostowicy Wielkiej Dziedzic usilną prośbę swoią do Nas wnosil<sup>9</sup>.

Córka Jerzego – Józefina Amalia z Mniszchów<sup>10</sup> – otrzymała Wielką Brzostowicę jako posag i od 1774 roku, dzięki małżeństwu ze Stanisławem Szczęsnym Potockim<sup>11</sup>, majątek ten stał się częścią wielkiej fortuny rodu Potockich z Tulczyna<sup>12</sup>.

Dwór, jak również okoliczne folwarki stały się własnością Kossakowskich dzięki małżeństwu Józefa Dominika Kossakowskiego<sup>13</sup> z Ludwiką Potocką<sup>14</sup>, które zostało zawarte 11 lutego 1793 roku w Grodnie. Umowa spisana pomiędzy

<sup>9</sup> Nacionalnyj Istoricheskij Arhiv Belarusi v Grodno, LA, Dokument nadający przywileje miastu Wielka Brzostowica wystawiony przez Augusta III w Warszawie, 2 VIII 1754 r., k. 2–2b (Dokument w posiadaniu Muzeum Wiewiórki w Wielkiej Brzostowicy).

<sup>10</sup> Józefina Amalia Mniszech (ur. 1752 r., zm. 1798 r.) – córka Jerzego Augusta Mniszcha, marszałka nadwornego koronnego, i Marii Amalii z Brühlów, żona Stanisława Szczęsnego Potockiego.

<sup>11</sup> Stanisław Szczęsny Potocki (ur. 1752 r., zm. 1805 r.) – syn Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego i wołyńskiego, i Anny Elżbiety Potockiej. Wojewoda ruski, marszałek konfederacji targowickiej, główny przedstawiciel targowiczian w Polsce. Zob. J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799–1921*, Warszawa 1996; E. Roztworowski, *Potocki Stanisław Szczęsny*, [w:] PSB, t. 28, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984–1985, s. 183–202.

<sup>12</sup> R. Aftanazy, op. cit., s. 30.

<sup>13</sup> Józef Dominik Kossakowski (ur. 16 IV 1771 r. w Wojtkuszkach, zm. 2 XI 1840 r. w Warszawie) – syn Michała Kossakowskiego, wojewody witebskiego, oraz Barbary z Zyberków. Zob. I. Homola, *Kossakowski Józef Dominik*, [w:] PSB, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 274–276; M. Klempert, „Między Warszawą a Petersburgiem”. *Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 138–142.

<sup>14</sup> Ludwika Potocka (ur. w 1799 r. w Dukli w Galicji, zm. 9 VIII 1850 r. w Wojtkuszkach). Zob. *Nekrolog Ludwicy Potockiej hrabiny Kossakowskiej*, „Tygodnik Petersburski”, 1850, nr 64, s. 420; Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie [dalej: LBN], Archiwum Kossakowskich [dalej: AK], F99–32, *Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin*, k. 2. Córka Stanisława Szczęsnego Potockiego i Józefiny Amalii Mniszchówny. Zob. J. Łojek, op. cit., s. 30–31. Stanisław Kazimierz Kossakowski, wnuk Potockiej, w swoich memuarach pozostawił następujący opis Ludwicy: „Babka Kossakowska była wysokiego wzrostu i dobrej tuszy. Zawsze w dobrym humorze, chodząc i krzątając się miała zwyczaj nucić dawne piosenki polskie i francuskie. Dobroci i łagodności pełna wszystko co miała rozdawała ubogim, była przytem do wysokiego stopnia ekscentryczna, nieraz gotowała sobie sama jakieś potrawy; myła okna i posadzki, kiedy dostrzegała jakąś plamę mówiła: »nie chcę ludzi utrudzać, skoro sama

Potockimi a Kossakowskimi gwarantowała Józefowi posag w wysokości miliona złotych, w tym dołączono klucz brzostowicki, który składał się z: majątku Wielka Brzostowica z miasteczkiem oraz folwarkami: Tetrewka, Ludwinów, Iwaszkowice, Stanisławów, Brzostowiczany, Brzostowica oraz Pielązyn. Łącznie majątek liczył 4316 i ½ dziesięciny użytków oraz 261 i ¼ nieużytków. Ponadto do schedy brzostowickiej należała działka o powierzchni 180 dziesięcin<sup>15</sup>. Do klucza brzostowickiego należały jeszcze: Rudawa, Hołynka i Ciecierówka<sup>16</sup>, które odłączono od całego majątku na początku wieku XIX jako posagi córek Józefa Dominika Kossakowskiego i Ludwiki Potockiej<sup>17</sup>.

Ze wspomnień Stanisława Kazimierza Kossakowskiego wiadomo, iż była to tylko część majątku brzostowickiego, druga – znajdująca się po stronie zaboru pruskiego – została odłączona od głównych dóbr i sprzedana przez Potockiego:

Ziemie należące do Brzostowicy za pradziada mego Szczęsnego Potockiego rozciągały się po obu stronach granicy. Otóż w 1793 roku, kiedy oddawał tam majątek zięciowi zachodziła kwestia czy oddać ją całkowicie, czy też tylko część wchodzącą w skład Litwy. Dziad mój [Józef Dominik Kossakowski – M.K.] rozstrzygnął ją mówiąc, że nie chce mieć posiadłości pod zaborem pruskim i dostał tylko połowę tych rozległych dóbr; druga część pozostała przy panu Potockim i została sprzedana za bardzo marne pieniądze<sup>18</sup>.

Kossakowscy przejęli Brzostowicę od Potockich razem z całą administracją. W 1793 roku dobrami tymi zarządzał wielki podczaszy Kontrym:

człek ze wszech miar uczciwy i godny (i lubo buntował żonę moją przeciw mnie pismami i plotkami). Jednak sprawiedliwość mu oddać należy w administracji majątków. Za niego to miasteczko Brzostowica znacznie zabudowanym zostało i targi powiększone były, oberża [wybudowaną? – M.K.] została, Kościół zreperowany grożący ruiną, młyny i opusty nowe porobione, zabudowane wioski w znacznej

---

mam dużo czasu». Fundacja Kossakowskiego [dalej: FK], S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. 1, s. 54.

<sup>15</sup> Archiwum Rodzinne Kossakowskich [dalej: ARK], Linia Brzostowicka [dalej: LB], Wypis z księgi akt wieczystych Archiwum Notarialnego na powiat wilkomierski za 1909 rok. Akt działowy po śmierci Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, k. 3.

<sup>16</sup> Majątek ten po śmierci Adeli w 1849 r. powrócił do schedy brzostowickiej. Zob. LBN, AK, F99–6, Nota do druku tomu szóstego Heraldyki o Familii J.W.W. Korwin Kossakowskich herbu Ślepowron, k. 9.

<sup>17</sup> Rudawę i Hołynkę otrzymała najstarsza córka Józefa, która poślubiła Leona Potockiego. Według zachowanych informacji majątki te posiadały milion dwieście chat. Ciecierówka jako wiano weszło w posiadanie Eugeniusza Poniatowskiego, który poślubił Adelę Kossakowską. Zob. FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 24, 27.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 110.

ilości, owa zgoda przyprowadził do doskonałego stanu rolnictwo i zdublował, iż tak rzeknę Intraty. [...] Gdy wszystko było w porządku, znał się na interesach, umiał je prowadzić, był okolicznie lubianym, grał wprawdzie rolę Pana, ale bez krzywdy naszej Dziedziców<sup>19</sup>.

Po wielkim podczasyim administracją majątku zajął się Pawłowski, za czasów którego dokonano pierwszego spisu ludności<sup>20</sup>.

Józef Dominik niedługo zarządzał posagowym majątkiem żony. W 1809 roku Ludwika Potocka wymusiła na swoim mężu, Łowczym Wielkiego Księstwa Litewskiego, zrzeczenie się wszelkich majątków na rzecz swoich dzieci i uczynienie jej głównym administratorem wszystkich dóbr Kossakowskich<sup>21</sup>. Powodem takiego manewru ze strony hrabiny było nadużycie przez Józefa Dominika nadanego pełnomocnictwa na jej dobrach<sup>22</sup>:

Wymaga na mnie zrzeczenie się wszystkiego na dzieci majątku (jak to zrobiła delikatność moja wyrazić nie pozwala, ale sama niech sobie przypomni). Robię więc dawszy słowo honoru, takową darowiznę prze Notariuszem Publicznym W. Lewickim. Wszystkiego majątku mego nic sobie [nie czyniąc? – M.K.] ani grosza na rzecz dzieci, a Jej dając administrację ogólną<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> LBN, AK, F99–195, Objasnienie interesów JW Józefa Kossakowskiego Łowczego W. X. Litt. w R. 1816, k. 3.

<sup>20</sup> „Za czasów mego dziada [Józefa Dominika Kossakowskiego – M.K.] administrował Brzostowicą niejaki pan Pawłowski, za którego bytności zaprowadzony został przez rząd spis ludności poddańczej, Pawłowski zaś myśląc, że to zwyczajny spis ludności, zapisał siebie i syna swego Wawrzyńca (który prowadził interesa nasze w Petersburgu). Niemalby to był kłopot panów Pawłowskich, herbową szlachtę z ksiąg poddańczych wykreślić”. Zob. FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 110.

<sup>21</sup> We wszystkich rachunkach i księgach widnieje podpis Ludwika Potockiej. W sporządzonym spisie majątków Kossakowskich w 1813 r. widnieje zapis, iż to właśnie Potocka jest dożywotnim administratorem wszelkich dóbr. Zob. Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie [dalej: BLAN], Dokumenty Stanisława Kazimierza Kossakowskiego [dalej: DSKK], F110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Woytkuszki z folwarkami Dziewiałtowem, Józeffowem, Antokolem, w Wilen. a Symoniszkami, w Upitm, Pttach, położonymi pod Dożywociem i administracją JW Pani Ludwiki z Graffów Potockich Graffini Kossakowskiej Łowczyny Wielkiej Litewskiej. Dziedzictwa zaś nieletniego Jej potomstwa Stanisława Syna, Józefy, Pelagii i Adelaidy córek Kossakowskich Łowczyca i Łowczanek Lit. A pod sprawą opieki JWW JWW Benedykta Morykoniego pisarza W Lit. Ignacego Graffa Tyzenhauza Szefa B Gwardyi pieszey Lit, Józefa Graffa Kossakowskiego Generała Brygadyera w byłym woysku Lit oraz Tomasza Umiastowskiego assesora w Departamencie Wremiennym Lit. przez Michała Smolskiego Dworzanina B Skar. Lit. Roku 1813go ułożona i sporządzona.

<sup>22</sup> LBN, AK, F99–195, Objasnienie interesów, k. 6.

<sup>23</sup> Ibidem.

Przekazanie dóbr nastąpiło 24 lipca 1809 roku:

Zeznana Intromifsya, z umieszczonym na tymże arkuszu Wypisem, Dóbr Woytkuszek z folwarkami Antokolem, Antokolkiem Jozeffowem, Dziewiałtowem, bez wyjątku przy prawie wieczysto zrzecznym. Od Jozeffa Graffa Korwina Kofsakowfkiego Łowczego LiW<sup>o</sup> Ludwice z Graffów Potockich Łowczynie LiW. matce do administracji i opieki a Stanisławowi synowi, Jozeffie, Pellagii, i Adelii córkom Graffom Kofsakowfkim Łowczycowi i Łowczankom LiW<sup>m</sup> do dziedzictwa przysługująca<sup>24</sup>.

Natomiast dobra wielkobrzostowickie pozostawały w posiadaniu Ludwiki od momentu odebrania Józefowi wszelkich pełnomocnictw. Po Pawłowskim, Potocka mianowała administratorem płk. Hilchena herbu Jelita, który uzyskał administrację w dożywocie<sup>25</sup>. Źródła nie wskazują, z jakich powodów nastąpiła zmiana głównego administratora w Brzostowicy.

Za czasów Ludwiki Potockiej w pałacu brzostowickim gościł wielki książę Konstanty razem z żoną – księżną Łowicką. Według Stanisława Kazimierza było to dość niezwykle odwiedziny książęcej pary:

Opowiadano mi, że kiedy wybuchło powstanie roku 1830, babunia moja łowczyni Kossakowska siedząc sobie spokojnie w sali jadalnej w Brzostowicy z córką St. Clair'ową będącą jeszcze naówczas panną, były świadkami niewytłumaczonego zdarzenia. Oto ciotka moja, zajęta jakimś malowaniem, nagle krzyknęła i upadła. Przyszedłszy do przytomności opowiedziała matce, że w przyległym pokoju zobaczyła dwie trumny, w których znajdowały się ciała W. Ks. Konstantego i księżnej Łowickiej. Babka moja uspokajała ciotkę, żeby nie przejmowała się tem przrwidzeniem i opanowała swoje zdenerwowanie i tak zdarzenie poszło jakoś w niepamięć. W kilka tygodni potem doszła do Brzostowicy wieść o powstaniu i list księcia Konstantego do babuni, upraszający o przyjęcie go z żoną do swego domu na parę tygodni. Babunia przeniosła się do oficyny, a dom swój urządziła na przyjęcie dostojnych tułaczy. Jakże było zdziwienie mojej babki, dowiedziawszy się, że Wielki Książę niezadowolony z pokoju, który mu babka przeznaczyła, kazał swe łóżko przenieść do tego właśnie pokoju i postawić na tem samem miejscu, gdzie ich ciotka oboje na marach widziała<sup>26</sup>.

Jest to jedyna zachowana relacja tego wydarzenia, spisana w pamiętnikach Kossakowskiego.

<sup>24</sup> BLAN, DSKK, F. 110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Woytkuszki, Fascykuł 30, Zajmuje Transakta nabycia Dóbr Woytkuszek i Antokola u Skorulskich, oraz Epokę dziedziczenia Domu Graffów Kossakowskich, k. 93v, 94r.

<sup>25</sup> FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 110.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 116; W. Bortnowski, *Wielki Książę Konstanty i Joanna Grudzińska*, Łódź 1961, s. 259.

Jedynym dziedzicem i spadkobiercą Józefa Dominika i Ludwiki był Stanisław Szczęsny<sup>27</sup>. Nie jest znana dokładna data przejęcia rodzinnego majątku. Można przypuszczać, że Stanisław Szczęsny objął Wojtkuszki w 1820 roku<sup>28</sup>, a Wielką Brzostowicę w 1850 roku po śmierci matki<sup>29</sup>. Należy zaznaczyć, że w roku 1828 do majątku Kossakowskich przyłączone zostały ziemie i kopalnie w Cesarstwie Rosyjskim dzięki małżeństwu Stanisława Szczęsnego z Aleksandrą de Laval de la Loubrierie<sup>30</sup>. Z zapisków Stanisława Kazimierza, wnuka Potockiej, można wnioskować, iż od tego momentu Łowczyna zamieszkała na stałe w Brzostowicy i tylko niekiedy odwiedzała Warszawę i Wojtkuszki.

Za czasów Stanisława Szczęsnego uporządkowano sprawy zarządzania i gospodarowania poszczególnymi majątkami. W Brzostowicy zmiany te nastąpiły dopiero w 1850 roku. Te, które wprowadził Stanisław Szczęsny, były następujące:

- zniesienie dwóch dni pańszczyzny w tygodniu w każdej chacie (stanowiło to 104 dni robocze w roku),
- skasowanie okurków, talków, danin i dróg ryskich,
- zaprowadzenie sądów włościańskich<sup>31</sup>.

Usprawnienia administracyjno-gospodarcze wprowadzone w majątkach nie cieszyły się powszechną akceptacją wśród dzierżawców. Jeszcze w 1853 roku Stanisław Szczęsny interweniował w sprawie nadużyć jednego z zarządców:

Wracając do Brzostowicy, to nie odwiedzaliśmy jej po raz pierwszy, gdyż już w 1853 spędziliśmy w niej z ojcem trzy tygodnie. Było to za rządów niejakiego pana Starskiego, człowieka niesumienego, który zniósł sądy włościańskie i pozwalał sobie na straszne nadużycia. Bił włościan, katując ich bez miłosierdzia z najmniejsze przewinienia. Kiedy sprawa ta wytoczona została przed moim ojcem, tenże objąwszy całe położenie, pana Starskiego natychmiast oddalił, sądy wznowił, a chcąc wynagrodzić krzywdę, która działa się jego poddanym, dwóch z nich najsilniej poszkodowanych, wolnością udarował. Szczęśliwcy ci nazywali się: Mińkiewicz i Rosiński. Prócz tego ustanowił ojciec Mińkiewicza prokuratorem przy sądach włościańskich, z poleceniem, ażeby co miesiąc donosić mu, niezależnie od administracji, czy nie zaszły jakie nadużycia. Kontrola ta okazała się w skutkach

<sup>27</sup> Stanisław Szczęsny Kossakowski (ur. 4 I 1795 r. w Hamburgu, zm. 26 V 1872 r. w Warszawie) – tajny radca, senator, szambelan dworu cesarskiego, ostatni prezes heroldii Królestwa Polskiego. Zob. J. Reychman, *Kossakowski Stanisław Szczęsny*, [w:] *PSB*, t. 14, s. 286–287; M. Klemper, *Między Warszawą a Petersburgiem. Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX w.*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi*, s. 142–144.

<sup>28</sup> W tym roku, na polecenie Stanisława Szczęsnego, zorganizowano w majątku wojtkuskim sądy włościańskie. Zob. FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 78.

<sup>29</sup> *Nekrolog Ludwiki Potockiej*, s. 420.

<sup>30</sup> LBN, AK, F99–32, *Rocznicy urodzin, małżeństw*, k. 2.

<sup>31</sup> FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 78.

doskonała. Za powtórnej naszej wizyty w Brzostowicy ze znajomości gospodarstwa, sumiennosci i sprężystości ów Mińkiewicz tak się ojcu memu spodobał, że nazaczył go administratorem Brzostowicy<sup>32</sup>.

Minkiewicz swoją funkcję sprawował do 1856 roku, następnie mianowany został przez Stanisława Szczęsnego głównym administratorem dóbr Lachowickich<sup>33</sup>. Nowym zarządcą dóbr brzostowickich mianowano Jakuba Kossakowskiego<sup>34</sup>.

Kolejnym pomysłem mającym na celu zmodernizowanie oraz zwiększenie dochodów majątku było zaprowadzenie pszczelarstwa. Według Stanisława Szczęsnego, który wprowadził ten pomysł do Brzostowicy w 1871 roku, miał duże szanse powodzenia ze względu na duży stan lasów lipowych w obrębie własności Kossakowskich. Przekazanie w zarząd Tuguttowi uli spowodowało, że w niedługim czasie syn Stanisława Szczęsnego musiał zrezygnować z pszczelarstwa, ze względu na złe administrowanie i zarządzanie przez kierownika<sup>35</sup>.

Czasy Stanisława Kazimierza Kossakowskiego<sup>36</sup> nie przynoszą majątkowi wzrostu gospodarczego ani rozwoju. Hrabia przebywający głównie w Wojtkuskach albo w Warszawie do Brzostowicy zjeżdżał jedynie w sprawach wymagających jego obecności. Obecnie przeprowadzona kwerenda w archiwach Kossakowskich nie pozwala dokładnie odtworzyć historii majątku brzostowickiego za jego rządów.

W kwietniu 1890 roku Stanisław Kazimierz przekazał Brzostowicę w administrowanie swojemu najstarszemu synowi – Józefowi<sup>37</sup>, który rozpoczął modernizację majątku:

Nazajutrz obejrzelśmy [Stanisław Kazimierz i Józef – M.K.] całe gospodarstwo, które znalazłem bardzo porządnie i wzorowo pod każdym względem utrzymane. Budynki nowo postawione, systematycznie zagospodarowane pola. W domu ład,

<sup>32</sup> Ibidem, s. 113–114.

<sup>33</sup> A. Jelski, *Lachowicze*, [w:] *SgKP*, t. 5, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1884, s. 56–57.

<sup>34</sup> FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 1, s. 142.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 467.

<sup>36</sup> Stanisław Kazimierz Kossakowski (ur. 3 VII 1837 r. w Wojtkuskach, zm. 4 XI 1905 r. tamże) – syn Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego i Aleksandry de Laval de la Loubrierie. Heraldyk, genealog, fotograf, pierwszy prezydent miasta Wiłkomierz. Zob. W. Dworzaczek, *Kossakowski Stanisław Kazimierz*, [w:] *PSB*, t. 14, s. 287–288; M. Klempert, *Działalność Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, legalizm a lojalizm „Dusza Urzędnika” – ludzie*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 141–161.

<sup>37</sup> Józef Kossakowski (ur. 24 X 1866 r. w Warszawie, zm. 4 VI 1916 r. w Petersburgu) – syn Stanisława Kazimierza Kossakowskiego i jego pierwszej żony Aleksandry Karoliny z Chodkiewiczów.

porządek i czystość wykwinna. Ta praca i energia bardzo mnie ucieszyły, czułem się zadowolonym z mojego syna, którego mogę postawić jako wzór najlepszego syna i porządnego człowieka<sup>38</sup>.

Pomimo oddania głównej administracji swojemu dziedzicowi, Stanisław Kazimierz pozostawił sobie możliwość wyboru głównego administratora. W 1891 roku odwołano obecnego zarządcę – Henryka Dmowskiego, a powołano Antoniego Wereszczyńskiego<sup>39</sup>.

8 września 1891 roku Wielka Brzostowica zyskała nową panią. W tym dniu w kościele młynowskim, Józef Kossakowski poślubił Marię z Chodkiewiczów<sup>40</sup>, która jednocześnie była kuzynką Józefa<sup>41</sup>. Po zaślubinach państwo młodzi odwiedzili jeszcze Wojtkuszki, gdzie Stanisław Kazimierz wyprawił bal<sup>42</sup> na ich cześć, po czym Kossakowscy udali się do Wielkiej Brzostowicy.

W majątku nie było pałacu jak w Wojtkuszkach. Znajdowały się tam jedynie dwa połączone ze sobą dwory, w których zamieszkali Kossakowscy:

Józef Kossakowski z żoną zamieszkał w Brzostowicy. Miał te dobra po matce; w ten sposób jego żona znalazła się sama w dawnej Chodkiewiczowskiej włości. Dawna siedziba – pałac czy zamek na górze nie istniał, zwalony i rozebrany przez najeźdźców. Był tylko w dole w wilgotnej nizinie mały, sześć czy może osiem pokoiów liczący drewniany dworek, siedziba ekonoma. Tam zamieszała państwo młodzi; młoda pani w tych małych pokoiach przemieszkała większą część życia<sup>43</sup>.

10 września 1895 roku Stanisław Kazimierz podpisał z Józefem kontrakt na kolejną dzierżawę klucza brzostowickiego, która miała trwać przez dwanaście lat<sup>44</sup>. Od tego roku nastąpił znaczny rozwój majątku. Pięć lat później Józef rozpoczął budowę nowej siedziby Kossakowskich, którą przyłączono do pozostałych dwóch budynków.

<sup>38</sup> FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 675.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 692.

<sup>40</sup> Maria z Chodkiewiczów hrabina Kossakowska (ur. 25 X 1868 r. w Jampolu, zm. 23 XI 1965 r. w Rzymie) – córka Jana Karola Chodkiewicza i Oktawii Falkowskiej. Żona Józefa Kossakowskiego, dziedzica Wielkiej Brzostowicy.

<sup>41</sup> „Maniusię [tak w rodzinie nazywano Marię – M.K.] wydano za ciotecznego brata, Józefa Kossakowskiego – nie wiele pytając młodych o to, czy im to dogadza. Nie liczono się z bliskim pokrewieństwem, dla ciotecznego rodzeństwa łatwo uzyskano dyspensę kościelną. Młodzi przyjęli małżeństwo jako obowiązek – i z najprzykładniejszą wiernością w nim trwali”. Zob. W. Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1973, s. 75.

<sup>42</sup> Zaproszono ok. 197 gości.

<sup>43</sup> W. Meysztowicz, op. cit., s. 75–76.

<sup>44</sup> FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 735.

Najstarszą część pałacu, wybudowaną jeszcze za czasów hetmana Jana Karola Chodkiewicza, stanowił niewielki prostokątny dwór, zbudowany z drzewa modrzewiowego. W XIX wieku dołączono do niego drugi budynek, murowany, również parterowy z werandą biegnącą przez całą jego długość. Te dwa dwory powszechnie nazywano „Starym Pałacem”<sup>45</sup>. Z zachowanego szkicu pałacu wiadomo, że w pierwszym budynku znajdowała się kuchnia oraz garderoba, a w drugim tzw. czerwony salon, czyli sala balowa. W starej części znajdowały się jeszcze: gabinet oraz pokój stołowy. Pozostałe pomieszczenia nie zostały opisane przez Marię z Puzynów<sup>46</sup> Kossakowską<sup>47</sup>.

Trzecią, najnowszą część pałacu, stanowił tzw. „Nowy Pałac” wybudowany w latach 1899–1901. Budynek ten przypominał nadreńskie zamki z wieżyczkami<sup>48</sup>. Według Stanisława Kazimierza budowano go w stylu staroniemieckim<sup>49</sup>

z zastosowaniem wszelkich nowoczesnych wynalazków, tyjących się komfortu i wygody – oświetlenie elektryczne i telefoniczne połączenie z pocztą, telegrafem, administracją, strażą leśną oraz sąsiednim majątkiem Rudawą, oddalonym o 10 wiorst od Brzostowicy, a należącym do naszych krewnych Brunowów<sup>50</sup>.

W „Nowym Pałacu” znajdował się „żółty salon”, jadalnia, kredens, łazienki, pokoje gościnne, gabinet, pokój bilardowy<sup>51</sup>. Zarówno „Stary Pałac”, jak i „Nowy Pałac” posiadały łącznie 35 pokoi<sup>52</sup>.

W 1905 roku w Wojtkuszkach zmarł Stanisław Kazimierz, pozostawiając licznych spadkobierców. Zapisem testamentowym Kossakowski przeznaczył najstarszemu synowi – Józefowi – majątek brzostowicki liczący 4470 dziesięcin, majątek ordynacki – Lachowicze oraz galerię obrazów prezentowaną niegdyś w pałacu warszawskim przy ul. Nowy Świat 19:

<sup>45</sup> ARK, LB, M. z księżąt Puzynów hrabina Kossakowska, Wielka Brzostowica, k. 1.

<sup>46</sup> Maria z księżąt Puzynów hrabina Kossakowska (ur. 5 XI 1905 r. na Siehieniowiszczyźnie, zm. 20 X 1980 r. w Milanówku) – córka Józefa Edwarda księcia Puzyny i Aleksandry Chrapowickiej. Żona ostatniego właściciela Wielkiej Brzostowicy.

<sup>47</sup> ARK, LB, M. z księżąt Puzynów hrabina Kossakowska, Szkic pałacu w Wielkiej Brzostowicy.

<sup>48</sup> ARK, LB, Eadem, Wielka Brzostowica, k. 1.

<sup>49</sup> FK, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości*, t. 2, s. 767.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> ARK, LB, M. z księżąt Puzynów hrabina Kossakowska, Szkic pałacu w Wielkiej Brzostowicy.

<sup>52</sup> „Ściany w środkowej części dworu kryte były tapetami pluszowymi. W Nowym Pałacu malowane były farbą olejną i klejową, jednobarwną. Sufity w pokojach recepcyjnych jak to: w salonach, salonikach, gabinecie, sali bilardowej były ozdobione sztukaterią i malowidłami. We wszystkich pokojach posadzi były parkietowe, oprócz w najstarszej części domu”. Zob. ARK, LB, Eadem, Wielka Brzostowica, k. 2.



Dobra Lachowickie w Mińskiej gubernji położone jako lenne, z dniem mojej śmierci przechodzą niepodzielnie i w całości do syna mego Józefa, jako najstarszego z rodziny na mocy obowiązujących praw Cesarstwa Rosyjskiego i tem samem do działu nie należą. [...] Schedę pierwszą: dla syna mego najstarszego Józefa stanowić będzie klucz Wielko-Brzostowicki, położony w powiecie i gubernji grodzieńskiej około 4 470 dziesięcin ziemi ornej, łąk i lasów, z pałacem ze wszystkimi zabudowaniami i inwentarzami tak żywymi jak martwymi. Dobra te wydzieliłem to jest oddałem na mocy prywatnej umowy we władanie syna mego Józefa<sup>53</sup>.

Po rodzinnym dziale, Józef przewiózł obrazy oraz należne mu wyposażenie do Brzostowicy. Niestety materiał źródłowy nie pozwala ustalić konkretnej daty tego wydarzenia. Przez kolejne lata Kossakowscy uzupełniali kolekcję odziedziczoną po Stanisławie Kazimierzu i jego ojcu – Stanisławie Szczęsnym. Pałac brzostowicki zyskał nowe obrazy, uzupełniono również archiwum<sup>54</sup> mieszczące się w „Nowym Pałacu”.

W archiwach wojtkuskich nie zachowały się dokumenty mówiące o administrowaniu majątkiem brzostowickim przez Józefa Kossakowskiego ani jego następcę. W 1917 roku w Petersburgu zmarł Józef, a zarząd nad majątkiem przejął jego syn – Stanisław.

Za czasów Stanisława Kossakowskiego Brzostowica została zniszczona podczas działań wojennych w latach 1915–1920. Dzięki ciężkiej pracy właścicieli odbudowano gospodarkę i ekonomię majątku. Przed 1939 rokiem wybudowano gorzelnię, postawiono tzw. ośmioraki dla miejscowych rodzin<sup>55</sup>. Według zapisków syna Stanisława – Andrzeja – wiadomo, iż w latach 1923–1924 Kossakowski doprowadził do zniesienia ordynacji lachowickiej<sup>56</sup>, którą prawdopodobnie

<sup>53</sup> ARK, LB, Odpis testamentu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, k. 1–3.

<sup>54</sup> „Archiwum (specjalne pomieszczenie z półkami znajdowało się w podziemiach Nowego Pałacu) składało się z dokumentów rodzinnych, datujących jeszcze z czasów Hetmana Chodkiewicza. Wiele z tych dokumentów posiadało znaczenie historyczne”. Zob. ARK, LB, M. z książąt Puzynów hrabina Kossakowska, Wielka Brzostowica, k. 5.

<sup>55</sup> ARK, LB, A. Kossakowski, Stanisław Kossakowski (1901–1961), s. 1.

<sup>56</sup> Według dokumentów Kossakowscy starali się o powołanie majoratu w 1860 r., w skład którego miały wejść wszelkie dobra w Królestwie Polskim oraz Cesarstwie Rosyjskim. Pierwsze decyzje ustanowienia majoratu zatwierdzono 6/18 X 1860 r. Zob. Archiwum Państwowe m.st. Warszawa. Oddział w Pułtusk, sygn. 1891. Księga hipoteczna pałacu przy Nowym Świecie 19, posesja 1265A, Dokument stanowiący o powołaniu majoratu, k. 149. Teodor Żychliński w swoich Rocznikach twierdzi, iż ordynacja Kossakowskich ostatecznie została zatwierdzona w 1882 r.: „hr. Stanisław Kossakowski jest jednym i wyłącznym właścicielem lenności majorackiej Lachowickiej, bez obowiązku wydzielania komu bądź jakiegokolwiek części dochodów z tego majątku, lecz też i bez prawa alienowania jego i w jaki sposób obciążania – ten ukaz zatwierdzony został przez Ministerjum Sprawiedliwości w d. 9 stycznia 1882 roku za numerem 19”. Zob. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 12, Poznań

powołano jeszcze za czasów jego pradziada – Stanisława Szczęsnego. 24 sierpnia 1939 roku powołano Stanisława do wojska. Mianowano go wówczas komendantem węzła kolejowego w Lidzie<sup>57</sup>. Przed odjazdem na front w pałacu brzostowickim pozostawił swoją żonę – Marię z dziećmi, teściami oraz swoją matkę – Marię z Chodkiewiczów Kossakowską i siostrami Anną Mineykową i Ludwiką Ursyn-Niemcewiczową<sup>58</sup>.

Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Armii Czerwonej do Wielkiej Brzostowicy, Maria z Puzynów Kossakowska razem z dziećmi i swoimi rodzicami uciekła z pałacu na niemiecką stronę<sup>59</sup>. Razem z mężem spotkała się w Warszawie<sup>60</sup>. Natomiast w majątku pozostała Maria z Chodkiewiczów Kossakowska z córkami, które Rosjanie wywieźli do Kazachstanu<sup>61</sup>. Podczas urzędowania rosyjskich żołnierzy w pałacu:

wysiedlono ją [Marię z Chodkiewiczów – M.K.] z jej stałej siedziby, z tego drewnianego domku, do którego był przyklejony pałac. [...] Zabrała ze sobą tylko relikwiarz z Drzewem Krzyża Świętego, darowany ongiś przez Grzegorza XVI<sup>62</sup> Stanisławowi Szczęsnemu Kossakowskiemu. Miała go potem stale przy sobie, na tułaczce – i podczas ostatnich lat w Rzymie<sup>63</sup>.

Z informacji uzyskanych od Anny Kossakowskiej wiadomo, iż cenniejsze rzeczy zostały zrabowane przez Rosjan, m.in. część księgozbioru, cenne obrazy, archiwa, wartościowe przedmioty. Pozostałe zostały spalone na korcie tenisowym za pałacem<sup>64</sup>.

---

1890, s. 145–146. Datę tę potwierdza również Mariusz Kowalski. Zob. M. Kowalski, *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa 2013, s. 262. Kolejnym dokumentem mówiącym już nie o majoracie, a o ordynacji na Lachowiczach jest testament Stanisława Kazimierza, w którym ten wyraźnie zaznacza, że majątek ordynacki dziedziczy najstarszy syn. Zob. ARKW, LB, Odpis testamentu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, k. 1–3. Daty zniesienia ordynacji podane przez Andrzeja Kossakowskiego (1923–1924) nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Pewne jest, że jeżeli ordynacja Kossakowskich na Lachowiczach istniała, została rozwiązana mocą ustawy z 1939 r. Zob. Ustawa z dnia 13 VII 1939 r. o znoszeniu ordynacji rodowych (Dz.U. Nr 63).

<sup>57</sup> Anna Mineyko (ur. 1 IX 1910 r. w Wielkiej Brzostowicy, zm. w 2000 r.) – żona Tomasza Mineyko.

<sup>58</sup> Ludwika Ursyn-Niemcewicz (ur. 25 VII 1893 r. w Wielkiej Brzostowicy, zm. 10 XI 1978 r. w Sao Paulo w Brazylii) – żona Jerzego Ursyn-Niemcewicza.

<sup>59</sup> Informacja uzyskana od Anny Kossakowskiej 21 XII 2014 r. (w posiadaniu autora).

<sup>60</sup> ARK, LB, A. Kossakowski, Stanisław Kossakowski (1901–1961), s. 2.

<sup>61</sup> W. Meysztowicz, op. cit., s. 78–79.

<sup>62</sup> Walerian Meysztowicz błędnie podaje imię papieża, który podarował krucyfiks Stanisławowi Szczęsnemu. Dar ten ofiarował Leon XII w 1828 r. w Rzymie.

<sup>63</sup> W. Meysztowicz, op. cit., s. 78.

<sup>64</sup> Informacja uzyskana od Anny Kossakowskiej 21 XII 2014 r. (w posiadaniu autora).

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Brzostowicy w 1941 roku, w pałacu zamieszkał zarządca mający nadzorować majątek. Niemcy w posiadłości zostali do roku 1944, a podczas odwrotu spalili pałac oraz przyległy folwark. Pozostałości pałacu rozebrano dopiero po wojnie<sup>65</sup>.

Wielka Brzostowica przekazywana po kądzieli, a nie po mieczu, dzięki Ludwice Potockiej weszła w dom Kossakowskich w XVIII wieku. Przez następne dwa stulecia pozostawała we władaniu tegoż rodu. Uzyskanie tego majątku pozwoliło Kossakowskim stworzyć jedną z większych fortun magnackich na ziemiach zabranych. Do chwili obecnej badania nie pozwalają na dokładne stwierdzenie, jak była administrowana Wielka Brzostowica. Można jedynie wnioskować, że przynosiła pokaźny dochód, skoro w przeciągu trzech lat Józef Kossakowski wystawił nowy pałac w majątku. Poza tym zebrane dzieła sztuki, wartościowe przedmioty, uzupełniane przez kolejne pokolenia Kossakowskich sprawiły, że pałac brzostowicki stał się prawdziwym miejscem kultury. Dziś zbiory brzostowickie nie istnieją. Jedynie niewielka część pozostaje w rękach rodziny.



Fot. 1. Widok całego pałacu w Brzostowicy Wielkiej od dziedzińca.

Źródło: ČDM, Ta-5232, alb 49, p. 1, fot. 3366.

<sup>65</sup> A. Kossakowski, *Wielka Brzostowica Chodkiewiczów i Kossakowskich*, s. 8–9, 13.



Fot. 2. Widok całego pałacu w Brzostowicy Wielkiej od ogrodu.  
Źródło: ČDM, Ta-5232, alb 49, p. 3, fot. 3368.



Fot. 3. Nowy salon.  
Źródło: ČDM, Ta-5233, alb 50, p. 13, fot. 3455.



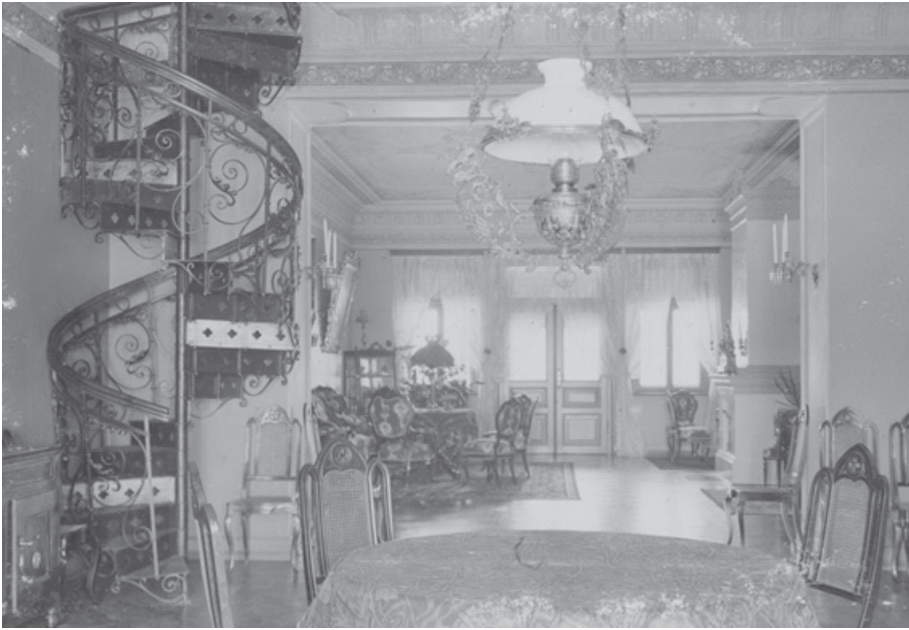
Fot. 4. Stary salon.

Žródlo: ČDM, Ta-5233, alb 50, p. 12, fot. 3454.



Fot. 5. Biblioteka.

Žródlo: ČDM, Ta-5233, alb 50, p. 10, fot. 3452.



Fot. 6. Nowy salon od jadalnego.  
Źródło: ČDM, Ta-5233, alb 50, p. 14, fot. 3456.



Fot. 7. Korytarz na dole.  
Źródło: ČDM, Ta-5233, alb 50, p. 8, fot. 3450.



Fot. 8. Łazienka na dole.  
Źródło: ČDM, Ta-5233, alb 50, p. 17, fot. 3459.

## WIELKA BRZOSTOWICA – GOODS OF KOSSAKOWSKI FAMILY IN GRODNO

The goods of Wielka Brzostowica was situated in the Great Lithuanien Principality area. In XIX century, after third partition of Rzeczpospolita Obojga Narodów, they became a part of Russian Empire. At first they belong to Chodkiewicz family. Anna, when she got married with Jerzy Jan Wandalina Mniszcha, put those goods to husband's family. Daughter of Jerzy – Józefina Amalia z Mniszchów – has got those goods as a dowry and since 1774, after she got married with Stanisław Szczęsny Potocki, those assets became a part of great fortune of Potocki family from Tulczyn. The estate and also grange became property of Kossakowski family when Józef Dominik Kossakowski got married with Ludwika Potocka, on February 11, 1793 in Grodno. Great Brzostowica was passed on the distaff side and not by sword, thanks to Ludwika Potocka those goods became the property of Kossakowski family in XVIII century and during next two centuries was their property. Possession of those wealth allowed Kossakowski family create one of greatest aristocratic fortunes in taken lands area.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Rodzinne Kossakowskich w Warszawie, Linia Brzostowicka: M. z książąt Puzynów hrabina Kossakowska, Wielka Brzostowica; Odpis testamentu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego.

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Dokumenty Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, F110–5, Księga Regestowa Dokumentów na Dobra Woytkuszki z folwarkami Dziewiałtowem, Józeffowem, Antokolem, w Wilen. a Symoniszkami, w Upitm, Pttach, położonymi pod Dożywociem i administracją JW Pani Ludwiki z Graffów Potockich Graffini Kossakowskiej Łowczyny Wielkiej Litewskiej. Dziedzictwa zaś nieletniego Jej potomstwa Stanisława Syna, Józefy, Pelagii i Adelaidy córek Kossakowskich Łowczyca i Łowczanek Lit. A pod sprawą opieki JWW JWW Benedykta Morykoniego pisarza W Lit. Ignacego Graffa Tyzenhauza Szefa B Gwardyi pieszey Lit, Józefa Graffa Kossakowskiego Generała Brygadyera w byłym woysku Lit oraz Tomasza Umiaszowskiego assesora w Departamencie Wremiennym Lit. przez Michała Smolskiego Dworzanina B Skar. Lit. Roku 1813go ułożona i sporządzona.



Fundacja Kossakowskiego w Warszawie, S. K. Kossakowski, *Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków*, t. 1, 2.

Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie, Archiwum Kossakowskich: F99–32, *Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin*; F99–6, Nota do druku tomu szóstego Heraldyki o Familii J.W.W. Korwin Kossakowskich herbu Ślepowron; F99–195, Objąsnienie interesów JW Józefa Kossakowskiego Łowczego W. X. Litt. w R. 1816.

Nacjonalnyj Istoricheskij Arhiv Belarusi v Grodno, Dokument nadający przywileje miastu Wielka Brzostowica wystawiony przez Augusta III w Warszawie.

### **Opracowania:**

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Województwo trockie*, t. 3, Wrocław 1992.

Bortnowski W., *Wielki Ksiąę Konstanty i Joanna Grudzińska*, Łódź 1961.

Karpyza W., *Ziemia wołkowyska*, t. 1, Lębork 2005.

Klempert M., *Działalność Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, legalizm a lojalizm „Dusza Urzędnika” – ludzie*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015.

Klempert M., *Dzieje fortuny rodu Kossakowskich z Wojtkuszek*, [w:] *Doktoranckie spotkania z historią*, red. K. A. Kierski, M. Klempert, J. Śliczyńska, Olsztyn 2014.

Klempert M., „Między Warszawą a Petersburgiem”. *Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014.

Łojek J., *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyzna 1799–1921*, Warszawa 1996.

Meysztowicz W., *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1973.



## **DZIAŁANIA WOJEWODY STEFANA KIRTIKLISA PRZECIWKO OBOZOWI WIELKIEJ POLSKI W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM W LATACH 1931–1933**

SŁOWA KLUCZOWE: WOJEWÓDZTWO POMORSKIE, WOJEWODA POMORSKI,  
ZWALCZANIE OPOZYCJI

Stefan Kirtiklis na stanowisko wojewody pomorskiego został powołany przez ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Przybył na Pomorze 20 listopada 1931 roku. Przyczyn powołania Kirtiklisa na to właśnie stanowisko należy upatrywać m.in. w jego przeszłości. Wcześniejsza służba wojskowa i praca w charakterze naczelnika w wydziale bezpieczeństwa w Wilnie, potem wicewojewody i wreszcie wojewody po odejściu Władysława Raczkiewicza (5 grudnia 1930 roku) na stanowisko marszałka senatu, dała mu duże doświadczenie, dzięki czemu w oczach osób upatrujących go na stanowisko wojewody pomorskiego jawił się jako osoba odpowiednia i kompetentna, zwłaszcza w sprawach związanych z bezpieczeństwem. Stefan Kirtiklis na pierwszym zjeździe starostów, który odbył się 23 i 24 maja 1933 roku w Urzędzie Województwa Pomorskiego w Toruniu poinformował o swoich dwóch najważniejszych zadaniach, które zamierzał zrealizować po objęciu urzędu wojewody. Pierwszym z nich była „pacyfikacja Pomorza”, którą rozumiał jako ustabilizowanie stosunków politycznych oraz relacji między administracją państwową a społeczeństwem, drugim zaś koordynacja wszystkich wysiłków w pracy dla Państwa<sup>1</sup>.

Wojewoda Kirtiklis, chcąc zapewnić obozowi rządowemu przewagę, musiał skutecznie zwalczać opozycję. Wyrazem zaostrenia kursu władz sanacyjnych względem opozycji narodowej były represje, które spadły na Obóz Wielkiej Polski (OWP). Celem niniejszego artykułu jest ukazanie aktywności politycznej wojewody Stefana Kirtiklisa, polegającej na zwalczaniu tego Obozu. Głównym

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwa w Toruniu, Akta miasta Torunia, sygn. 1188, Protokół zjazdu starostów województwa pomorskiego odbytego w UWP w Toruniu 23 i 24 V 1933 r.

źródłem informacji była bogata dokumentacja Urzędu Województwa Pomorskiego w Toruniu (UWP), która zawiera m.in. poufną korespondencję pomiędzy Urzędem Wojewódzkim a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych (MSW) oraz szczegółowe sprawozdania sytuacyjne i informacje na temat działalności OWP.

„Pielgrzym” – pismo wydawane w Pelplinie, reprezentujące zdecydowanie negatywną postawę wobec obozu rządowego i jednocześnie oddane ideałom Obozu Wielkiej Polski, podawało w październikowym numerze z 1932 roku, że OWP liczył pod koniec 1932 roku ok. 60 tys. osób na terenie województwa pomorskiego<sup>2</sup>. Faktu tego nie potwierdzał Roman Wapiński, który uważał, iż „dane te można uznać za przesadzone, ale sam fakt szybkiego rozwoju wpływów OWP jest niezaprzeczalny”<sup>3</sup>. Większym zainteresowaniem Obóz cieszył się jedynie na terenie Wielkopolski<sup>4</sup>. W aktach UWP sporządzonych prawdopodobnie przez wydział bezpieczeństwa publicznego na zlecenie wojewody lub samego wojewodę, odnajdujemy dane dotyczące stanu organizacyjnego OWP na dzień 1 sierpnia 1932 roku, z których wynika, że obszar województwa pomorskiego był podzielony na dwa samodzielne okręgi podlegające bezpośrednio Centrali Dzielnicy Zachodniej Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu: Okręg Północno-Pomorski OWP Młodych z siedzibą w Tczewie, któremu podlegały: powiaty – toruński, wąbrzeski, brodnicki, lubawski, działdowski, grudziądzki, chojnicki, kościerski, kartuski, morski, starogardzki i tczewski, Wydział Grodzki dla Gdyni, oraz Okręg Południowo-Pomorski z siedzibą w Bydgoszczy, do którego należały powiaty – sępoleński, tucholski, chełmiński i świecki.

Na terenie pierwszego okręgu istniały we wszystkich powiatowych miastach Wydziały Powiatowe OWP Młodych, którym podlegały placówki terytorialne (miejskie, wiejskie), a także kobiece. W Gdyni ponadto utworzony został Wydział Grodzki, któremu podlegały placówki miejskie na terenie Gdyni i przedmieścia. Na terenie pozostałej części województwa pomorskiego, objętej działalnością Okręgu Południowo-Pomorskiego, wydziały powiatowe znajdowały się jedynie w Chełmnie i Świeciu. Z informacji, którymi w owym czasie dysponował UWP, wynikało, iż ogólna liczba placówek na terenie województwa pomorskiego w wyżej wymienionych okręgach wynosiła: placówek miejskich – 42, członków – 3417, placówek wiejskich – 106, członków – 3288<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> OWP na Pomorzu, „Pielgrzym”, 1932, nr 118, s. 8.

<sup>3</sup> R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920–1939*, Gdańsk 1966, s. 95.

<sup>4</sup> Idem, *Lata nadziei (1918–1939)*, [w:] *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978, s. 464.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Urząd Województwa Pomorskiego w Toruniu [dalej: UWP], sygn. 30175, Obóz Wielkiej Polski na Pomorzu, Okólnik zawierający dane na temat OWP z 1 VII 1932 r.

Działalność Obozu Wielkiej Polski stanowiła przedmiot wnikliwych obserwacji ze strony Urzędu Województwa Pomorskiego w Toruniu. Na ich podstawie można dość szczegółowo określić intensywność prac prowadzonych przez OWP na terenie województwa. Powiat morski z siedzibą wydziału powiatowego w Gdyni wykazywał się w połowie roku 1932 zdecydowaną pracą instruktor-ską prowadzoną przez studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Ruch OWP ogarnął tam nawet młodzież robotniczą, a na terenie Szkoły Morskiej powstała zakonspirowana placówka. Ożywioną działalność organizacji odnotowano w miastach: Toruń i Grudziądz, a także w powiatach: toruńskim, grudziądzkim, wąbrzeskim, tczewskim i świeckim. Częste zjazdy i spotkania na terenie tych powiatów świadczyć miały o zakorzenieniu się wpływów Obozu w różnych sferach społecznych, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. Podobna sytuacja miała miejsce w powiecie starogardzkim. Natomiast w powiatach chełmińskim i lubawskim – pomimo dość intensywnie prowadzanej propagandy – działalność OWP była mniej intensywna. Słabo przedstawiały się także ruch organizacyjny i działalność w powiecie chojnickim, gdzie aktywnością wykazywała się jedynie placówka w Wielu, pod kierownictwem ks. Józefa Wryczy. Specyficzna struktura narodowościowa na terenie powiatów: kartuskiego, kościerskiego i działdowskiego oraz zaniedbanego, o wysokim odsetku ludności niemieckiej, powiatu sępoleńskiego, nie sprzyjały rozwojowi Obozu<sup>6</sup>.

Wacław Ciesielski – kierownik wojewódzki OWP w Tczewie – uważany był za kierownika akcji OWP na terenie całego Pomorza. Kierownicy poszczególnych placówek z terenu południowych powiatów znajdowali się z nim w bezpośrednim kontakcie<sup>7</sup>. Ciesielski osiedlił się w Tczewie w kwietniu 1931 roku i objął stanowisko redaktora czasopism: „Goniec Pomorski”, „Pielgrzym”, „Dziennik Gniewski”, a także kierownika Wydziału Młodych OWP. Po przybyciu przystąpił do intensywnej działalności na terenie powiatu tczewskiego, która zmierzała do podporządkowania sobie miejscowych działaczy Stronnictwa Narodowego i opanowania społecznych organizacji. Jednocześnie członkowie Obozu rozpoczęli intensywną pracę antyrządową na terenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej – „Sokoła”, Kolejowego Przystosobienia Wojskowego oraz związków zawodowych. Działania OWP spotkały się ze zdecydowanym oporem ze strony starosty Jana Stachowskiego, co przyczyniło się do narastania konfliktu między członkami organizacji a starostą<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Poufne pismo radcy wojewódzkiego Koniora do MSW w Warszawie, dotyczące stanu organizacyjnego OWP na Pomorzu z 27 IX 1931 r.

<sup>8</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Akcja OWP przeciwko staroście Stachowskiemu w Tczewie – poufne pismo Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego UWP do MSW w Warszawie – X 1931 r.

Działalność OWP traktowana była przez władze wojewódzkie jako czynnik, który stanowił zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie i Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu współpracowały ze sobą, wymieniając się posiadanymi informacjami dotyczącymi opozycyjnej organizacji. Często również sam wojewoda lub naczelnik wydziału bezpieczeństwa zwracali się do Komisarza Rządu Rzeczypospolitej w Gdyni i starostów o roztoczenie specjalnego nadzoru nad działaniami tej organizacji. Przykładem takiej korespondencji jest pismo z 26 listopada 1931 roku, które zawiera informacje na temat planowanych działań antyżydowskich przez studentów – członków OWP. Te plany miały się spotkać ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony starostów i Komisarza Rządu w Gdyni. Studentów, którzy brali udział w demonstracjach ulicznych lub dążyli do ich wywołania, zgodnie z wytycznymi należało „przytrzymać i wylegitymować, a w razie ustalenia winy – podżegania – aresztować”. Sporządzone protokoły z legitymacjami studenckimi miały być wysłane do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego<sup>9</sup>.

Stefan Kirtiklis, jako najwyższy przedstawiciel rządu na terenie województwa, pełniąc funkcję wojewody pomorskiego, stał na straży polityki państwowej, a zatem dbał również o respektowanie praw mniejszości narodowych. Aktywność OWP związana z działalnością antyżydowską musiała spotkać się z jego zdecydowanym sprzeciwem. Kirtiklis zdawał sobie sprawę z tego, że dążenia Obozu sprowadzały się do wychowania młodzieży w duchu lekceważenia i pogardy dla władz i urzędów, a organizowanie bojkotu antyżydowskiego było podburzaniem „jednej klasy ludności przeciwko drugiej” i „rzucaniem w tłum haseł dzielnicowych, które źle zrozumiane mogą wywołać nastroje separatystyczne”. Wojewoda miał świadomość tego, że takie działania nie mogą być tolerowane. Twierdził, że brak „kontrakcji ze strony powołanych do tego czynników mogłoby dla bezpieczeństwa publicznego pociągnąć za sobą poważne w skutkach następstwa”<sup>10</sup>.

Wojewoda Kirtiklis za pośrednictwem Wydziału Bezpieczeństwa lub też samodzielnie przekazywał starostom i Komisarzowi Rządu w Gdyni informacje na temat planowanych akcji OWP. Korespondencja z 6 czerwca 1932 roku zawiera dane dotyczące spodziewanych form i metod działania, na których chciała się oprzeć organizacja Obozu Wielkiej Polski –

<sup>9</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Agitacja antyżydowska – tajne pismo skierowane do Komisarza Rządu w Gdyni i starostów powiatowych i grodzkich z 26 XI 1931 r.

<sup>10</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Obóz Wielkiej Polski na Pomorzu – okólnik sporządzony przez Wydział Bezpieczeństwa Publicznego na zlecenie wojewody lub samego wojewodę Kirtiklisa z 1 VIII 1932 r.

według posiadanych informacji, w kołach kierowniczych OWP, utrwalano się coraz bardziej przekonanie, że operowanie zbyt jaskrawymi hasłami antyrządowymi straciło obecnie w dużym stopniu swą siłę atrakcyjną, ponieważ jednak organizacja OWP jest w dalszym ciągu zbyt słabą, aby mogła odegrać decydującą rolę w polityce należy za wszelką cenę ją rozbudować i wzmocnić. W tym celu przywódcy chcą się oprzeć na metodach ruchu hitlerowskiego, tłumacząc gwałtowny wzrost jego wpływów wystąpieniem haseł antyżydowskich, analogicznie, jako naczelne zadanie OWP ma być wysunięta walka z Żydami<sup>11</sup>.

Wojewoda spodziewał się zatem, że organizacja ta będzie podkreślała przy każdej nadarzającej się okazji wrogi stosunek do ludności żydowskiej. Kore-spondencja odsłania także spodziewane metody działania:

w środowiskach akademickich są planowane w najbliższej przyszłości takie wystąpienia jak tłuczenie szyb i zamalowywanie okien wystawowych w sklepach żydowskich, rozrzucanie ulotek itp. Wyjeżdżający na wakacje akademicy – członkowie OWP mają otrzymać polecenie przeprowadzenia analogicznej akcji na swoim terenie<sup>12</sup>.

Dla Stefana Kirtiklisa jako wojewody pomorskiego dużym zagrożeniem było pozyskiwanie przez OWP coraz większych wpływów wśród nowych warstw społecznych. Obok inteligencji, stanu średniego i młodzieży wiejskiej, które od początku garnęły się do Obozu, od połowy roku 1932 zaczął on pozyskiwać zwolenników wśród pracowników fizycznych i bezrobotnych. Obóz Wielkiej Polski nie ograniczał się tylko do werbowania nowych członków. Jego działacze wnikali także do wewnątrz innych organizacji, gdzie próbowali pozyskać zwolenników, szermując demagogicznymi hasłami. Przykładem tego typu działalności był rozłam w łonie Towarzystwa Powstańców i Wojaków, dokonany przez OWP, którego odłam z ks. Wryczą został całkowicie podporządkowany organizacji narodowców<sup>13</sup>.

Wojewoda Kirtiklis dysponował informacjami, które świadczyły o tym, że prowadzona przez OWP kampania, w prasie i na zebraniach, wymierzona przeciw rządowi i obozowi rządowemu, mająca niejednokrotnie charakter obelg i oszczerstw, może stworzyć atmosferę niepokoju i podważyć zaufanie do władz państwowych. Na zebraniach Obozu głoszono informacje o sprzedaniu Pomorza Niemcom, okradaniu skarbu państwa, panującej w rządzie prywatnie czy

<sup>11</sup> APB, UWP, sygn. 30175, OWP – informacje – tajne pismo skierowane do Komisarza Rządu w Gdyni i starostów powiatowych i grodzkich z 6 VI 1932 r.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Obóz Wielkiej Polski na Pomorzu – okólnik sporządzony przez Wydział Bezpieczeństwa Publicznego na zlecenie wojewody lub samego wojewodę Kirtiklisa z 1 VIII 1932 r.

zbliżającej się nieuchronnie rewolucji. Szkodliwa działalność OWP przejawiała się również w nieustannym prowokowaniu awantur podczas obchodów i imprez urządzanych przez organizacje prorządowe czy podczas demonstracji ulicznych<sup>14</sup>.

Wzmoczenie akcji antyżydowskiej prowadzonej przez Obóz odnotowano w sprawozdaniach w UWP w Toruniu w marcu 1932 roku przed świętami Wielkiej Nocy. Na zebraniu OWP, które odbyło się 23 marca w Toruniu, organizacja postanowiła rozwinąć silną agitację na rzecz bojkotu firm żydowskich w okresie zakupów przedświątecznych. Jednocześnie Wydział Powiatowy OWP zorganizował dwa wiece antyżydowskie – w Toruniu (13 kwietnia) i w Chełmży (5 maja), na których rozprowadzał ulotki nawołujące do zaprzestania zakupów u Żydów. Wiece spotkały się z ogólną aprobatą społeczną, czego dowodem była duża frekwencja – ok. 600–700 osób<sup>15</sup>.

Jak podawało „Słowo Pomorskie” (5 czerwca 1932 roku), Wydział Powiatowy OWP w Toruniu wydał odezwę z 2 czerwca 1932 roku nawołującą ludność do popierania wyłącznie przedsiębiorstw polskich. Zawierała ona następujące ostrzeżenie:

Wydział zaznacza, że zarządził w miastach Torunia i Chełmży, dokładną obserwację zakładów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, znajdujących się w rękach obcych. Odtąd bacznemu oku Młodych OWP nie ujdzie żaden fakt ani człowiek, popierający te obce instytucje i przyczyniający się w ten sposób do ruiny swoich, a do bogacenia się wrogów wewnętrznych. Wydział każdego rodaka nieświadomionego, popełniając błąd popierania obcych, ostrzeże po raz pierwszy przez bezpośrednie wręczenie mu drukowanego listu-ulotki, a po raz drugi listem imiennym, adresowanym do domu. Jeśli to nie odniesie skutku, Wydział będzie ogłaszał stale w prasie katolicko-narodowej, pomijając wszelkie względy, czarną listę nazwisk sprzedawczyków<sup>16</sup>.

Na zebraniu Obozu Wielkiej Polski, które odbyło się 8 czerwca w Toruniu, bezrobotni członkowie organizacji zostali wezwani do przeprowadzenia obserwacji klientów sklepów żydowskich i śledzenia Żydów-domokrażców, którzy nie posiadali zezwolenia na prowadzenie handlu, celem wskazania ich policji. Na apel odpowiedziało 15 osób. 11 czerwca ochotnicy stawili się w redakcji „Słowa Pomorskiego” po dokładne instrukcje. Otrzymali po 50 sztuk ulotek-odezw Powiatowego Wydziału OWP w Toruniu i czasopisma „Prawda

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> APB, UWP, sygn. 30175, OWP – akcja antyżydowska – korespondencja UWP, Wydział Bezpieczeństwa – Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w imieniu wojewody do MSW, Wydział Społeczno-Polityczny w Warszawie z 15 VI 1932 r.

<sup>16</sup> *Rodacy popierajcie wyłącznie swoich*, „Słowo Pomorskie”, 1932, nr 127, s. 8.



w oczy” w Grudziądzu, nawołujących do bojkotu handlu żydowskiego w Toruniu. Kupcy żydowscy próbowali przeciwstawić się prowadzonej przez kolporterów akcji, dlatego dochodziło do licznych kłótni przed sklepami. Jeden z żydowskich kupców nałożył swojemu psu na szyję zieloną wstążkę i demonstracyjnie go oprowadzał po ulicy w celu ośmieszenia członków OWP. Powyższa akcja doprowadziła do awantury i zakończyła się interwencją policji, która odebrała kolporterom kilkadziesiąt sztuk ulotek<sup>17</sup>.

Odpowiedzią Wydziału Powiatowego OWP na powyższe wydarzenia była odezwa zamieszczona na łamach „Słowa Pomorskiego” z 15 czerwca pt.: *Wobec zaczepek żydowskich*. Na podstawie jej treści można wywnioskować, iż winę za wynikłe scysje ponoszą Żydzi, którzy zdaniem kierownictwa OWP „obrzucają Młodych stekiem obelg i wyzwisk”, „wysyłają na ulicę swych szajgəców uzbrojonych w kije”, podczas gdy członkowie Obozu zachowują się „spokojnie i z godnością”. Jednocześnie w odezwie zarzucano policji szykanowanie działaczy OWP oraz nieinterweniowanie w przypadku znieważania ich przez Żydów: „wobec powyższego Wydział oświadcza, że wszystkie te prowokacje i pogrożki są bezcelowe i pozostaną bezskuteczne”, a „sprawy prowokacyjnych zaczepek i wyzwisk, notowanych skrupulatnie wraz z nazwiskami świadków, znajdują załatwienie we właściwym czasie i przed właściwą instancją”<sup>18</sup>.

Wydział Powiatowy Obozu Wielkiej Polski w swych odezwach, które często zamieszczał w „Słowie Pomorskim”, chciał przekonać pomorskie społeczeństwo do tego, że Żydzi w Toruniu umyślnie i świadomie wywołują zajścia, aby uniemożliwić Młodym OWP wypełnianie ich dążeń narodowych i „by mieć pretekst do oczerniania Torunia jako »miasta pogromów«, a Młodych OWP jako tych, którzy te pogromy urządzają”<sup>19</sup>.

Mimo usilnych starań prowadzonych przez OWP i prasę miejscową oraz dużej popularności hasła „swój do swego po swoje”, zalecenia dotyczące bojkotu gospodarczego nie były realizowane w praktyce. O powodzeniu rzemieślnika czy kupca żydowskiego decydowała przede wszystkim wysokość ceny i jego kultura osobista. Żydzi znali się na handlu i nie mieli większych trudności z pozyskaniem klienteli<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> APB, UWP, sygn. 30175, OWP – akcja antyżydowska – korespondencja UWP, Wydział Bezpieczeństwa Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w imieniu wojewody do MSW, Wydział Społeczno-Polityczny w Warszawie z 15 VI 1932 r.

<sup>18</sup> *Wobec zaczepek żydowskich*, „Słowo Pomorskie”, 1932, nr 135, s. 2.

<sup>19</sup> *Wobec napaści żydowskich na Młodych OWP*, „Słowo Pomorskie”, 1932, nr 136, s. 3.

<sup>20</sup> A. Bieniaszewska, *Handel i rzemiosło żydowskie Torunia do 1939 roku*, [w:] *W warsztacie, w manufakturze, w fabryce i w sklepie*, red. Z. Biegański, W. Polak, M. Białkowski, Toruń 2013, s. 123–124.

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu dysponował informacjami, z których wynikało, że wspomniana akcja antyżydowska była finansowana przez Towarzystwo Kupców Chrześcijańskich w Toruniu. Władze wojewódzkie informowały szczegółowo o tych wydarzeniach MSW, obawiając się, że „kontynuowanie przez OWP akcji antyżydowskiej, w szczególności agitacji prasowej, może spowodować na skutek wytworzenia atmosfery podniecenia dalsze starcia i bójki”<sup>21</sup>. Na obszarze województwa pomorskiego działało wiele organizacji, które propagowały kwestie bojkotu ekonomicznego względem Żydów. Do najaktywniejszych można było zaliczyć: Związek Towarzystw Katolickich, Komitet Młodzieży Kupieckiej, Stowarzyszenie Drobnych Kupców<sup>22</sup>.

24 czerwca 1932 roku wojewoda pomorski otrzymał z MSW poufne pismo sporządzone przez Podsekretarza Stanu – Stanisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego, w którym ten wyrażał zaniepokojenie z powodu wzmożonej akcji prowadzonej przez OWP, polegającej na bojkocie sklepów żydowskich, utrudnianiu kupującym odwiedzania tych sklepów oraz szantażowaniu odwetem. Podsekretarz Stanu w swej korespondencji podkreślał, iż winę ponosił opozycyjny Obwiepol, który „świadomie dąży do stałego zadrażniania wewnętrznych stosunków narodowościowych”. Jednocześnie Nakoniecznikoff-Klukowski zwrócił się do wojewody z prośbą, aby ten z całą stanowczością akcję antyżydowską zlikwidował i nie tolerował jakichkolwiek jej przejawów<sup>23</sup>.

Wojewoda Kirtiklis w odpowiedzi na pismo Podsekretarza Stanu zapewnił, iż poświęcił dużo uwagi antyżydowskiej kampanii. Już pierwsze wystąpienia ze strony OWP spotkały się z interwencją organów bezpieczeństwa. Wojewoda zarządził wzmocnioną ochronę sklepów żydowskich, która w jego opinii okazała się wystarczająca. Ponadto wystąpienia antyżydowskie były karane przytrzymaniem uczestników bojkotu w areszcie oraz mandatami pieniężnymi. Włodarz Pomorza w korespondencji również wspominał o tym, iż zasugerował prasie prorządowej prowadzenie intensywnej kampanii przeciw aktywności mniejszości niemieckiej oraz naruszaniu praw polskich w Gdańsku, celem odwrócenia uwagi ludności od akcji bojkotowej OWP. Ze względu na duże zainteresowanie ludności polskiej kwestiami niemieckimi i gdańskimi działa-

<sup>21</sup> APB, UWP, sygn. 30175, OWP – akcja antyżydowska – korespondencja UWP Wydział Bezpieczeństwa Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w imieniu wojewody do MSW Wydział Społeczno-Polityczny w Warszawie z 15 VI 1932 r.

<sup>22</sup> T. Kawski, *Spory i konflikty polsko – żydowskie na Kujawach i Pomorzu w XX wieku*, [w:] *Konflikty i spory w rejonie kujawsko-pomorskim*, red. M. Białkowski, A. Kosecki, W. Polak, Toruń 2013, s. 73.

<sup>23</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Poufne pismo Podsekretarza Stanu S. Nakoniecznikoff-Klukowskiego do wojewody pomorskiego – Stefana Kirtiklisa z 24 VI 1932 r.

nia te miały „stworzyć pewnego rodzaju przeciwwagę i klapę bezpieczeństwa dla masowych odruchów”. Kirtiklis nadmienił także, że pismem z 22 czerwca wystąpił z wnioskiem o zmianę na stanowisku Starosty Grodzkiego w Toruniu, gdyż dotychczasowy starosta nie wykazał w sprawie akcji antyżydowskiej wystarczającej inicjatywy. Dużym problemem, zdaniem wojewody, były obowiązujące przepisy prawne, które przeszkadzały władzom w zwalczaniu propagandy i akcji bojkotowej antyżydowskiej. Wydane przez Starostę Grodzkiego w Toruniu zarządzenie o tymczasowym zajęciu ulotek, odebranych kolporterom OWP, nie zostało zatwierdzone przez Sąd Grodzki. Kirtiklis podkreślał, iż w związku z trudnościami przy wykonywaniu kontroli administracyjnej nad prasą, istnieje konieczność dokonania zmian w ustawie prasowej<sup>24</sup>.

22 czerwca 1932 roku Stefan Kirtiklis otrzymał od MSW w Warszawie polecenie zebrania wszystkich posiadanych materiałów świadczących o przestępczej działalności OWP. Miało ono dotyczyć działalności Obozu Wielkiej Polski „jaka przejawiała się w formie ekscesów” na terenie województwa pomorskiego od początku istnienia organizacji. Zgodnie z wytycznymi, które otrzymał wojewoda, opracowanie miało zawierać:

1. Opis każdego z zajęć z uwypukleniem ich rozmiaru i nasilenia.
2. Wykazanie skutków i następstw tej działalności (natury moralnej i materialnej).
3. Ukazanie kolizji tych działań z obowiązującym ustawodawstwem, przy jednoczesnym wyszczególnieniu osób ukaranych przez sądy lub władze administracyjne, z powołaniem się na odpowiednie akta.
4. Porównanie listy członków OWP z listą osób ukaranych, dla potwierdzenia ich przynależności do tej organizacji.
5. Wykazanie związku przyczynowego między zajęciami a przestępczą działalnością, np.: kolportaż ulotek – podżeganie<sup>25</sup>.

Wojewoda pomorski zgodnie z zarządzeniem otrzymanym z MSW, polecił komendantowi wojewódzkiemu policji państwowej w Toruniu wykonanie zestawienia, które zawierałoby takowe dane. We wrześniu 1932 roku został sporządzony liczący 9 stron maszynopis, w którym wymieniono 51 rodzajów łamania prawa przez członków OWP. Zarzuty, które stawiano OWP, były różnego rodzaju – od chuligańskich wybryków, poprzez podburzanie bezrobot-

<sup>24</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Poufne pismo wojewody Stefana Kirtiklisa do MSW – Podsekretarza Stanu S. Nakoniecznikoff-Klukowskiego z 25 VI 1932 r.

<sup>25</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Poufne pismo MSW do wojewody Kirtiklisa – przestępcza działalność – wykazanie z 22 VI 1932 r.

nych, organizowanie manifestacji antyrządowych, do pobicia członków Strzelca i obrazę imienia Piłsudskiego<sup>26</sup>.

Dobrym pretekstem do zaatakowania opozycyjnej organizacji stał się zjazd Sokolstwa w Gdyni, który miał miejsce 10 lipca 1932 roku<sup>27</sup>. W wydarzeniu uczestniczyli członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” z całej Polski, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych i Jugosławii<sup>28</sup>. Uroczystości rozpoczęły się na stadionie miejskim, gdzie odbyła się paradna defilada. Około godziny 12 uczestnicy wyruszyli w stronę centrum miasta. Policja uniemożliwiła wzięcie udziału w dalszych uroczystościach członkom OWP, którzy zamykali kolumnę maszerujących. Jednocześnie zostali oni poinformowani, że wynika to z decyzji komisarza rządu, który zarządził przetrzymanie ich na stadionie przez 15 minut, gdyż nie otrzymali zezwolenia na udział w pochodzie. Zatrzymany na stadionie tłum zaczął napierać na zamkniętą bramę, która runęła na grupę ludzi znajdującą się po przeciwnej stronie<sup>29</sup>. Przygnieciony został 19-letni Norbert Kosznik z Kartuz, który zmarł podczas transportu do szpitala. Policja zatrzymała 13 osób, najaktywniejszych działaczy OWP, w tym znanego działacza endeckiego – Wacława Ciesielskiego z Tczewa czy Alojzego Sobczaka. Zostali oni osadzeni w aresztach w Starogardzie i Grudziądzu<sup>30</sup>.

Stefan Kirtiklis, opierając się na zestawieniu, które zawierało dane na temat przestępczej działalności Obozu Wielkiej Polski, oraz mając pretekst w postaci zajścia na gdyńskim stadionie, wydał rozporządzenie z 26 września 1932 roku o rozwiązaniu niewygodnego ugrupowania politycznego. Wojewoda zakazał wszelkiej działalności OWP na terenie województwa pomorskiego, należenia do organizacji, brania udziału w jej działalności, gdyż: „działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu”. Za przynależność do niej lub współpracę z jej członkami groziła odpowiedzialność karno-administracyjna lub karno-sądowa.

<sup>26</sup> K. Osiński, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926–1939*, Toruń 2008, s. 282–283.

<sup>27</sup> A. Bogucki, *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997, s. 183–184.

<sup>28</sup> *Zajście w Gdyni*, „Słowo Pomorskie”, 1932, nr 157, s. 1.

<sup>29</sup> M. Widernik, *Lata Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Kartuzy*, t. 2, red. M. Widernik, Kartuzy 2001, s. 85.

<sup>30</sup> M. Widernik, *Miasto w Polsce niepodległej. Życie polityczne miasta*, [w:] *Kościierzyna. Zarys dziejów miasta do 1939 roku*, t. 1, red. M. Kallas, Toruń 1994, s. 167.

Kirtiklis uzasadnił swoją decyzję w następujący sposób:

Dłuższa obserwacja działalności organizacji pod nazwą Obóz Wielkiej Polski na terenie województwa pomorskiego wykazuje niezbicie, że działalność ta w sposób wyraźny zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Jak wynika z szeregu przeprowadzonych dochodzeń, członkowie OWP niejednokrotnie dopuszczają się i wzywają do otwartego nieposłuszeństwa prawnym zarządzeniom władz państwowych, dopuszczają się poniżania autorytetu tych władz i prawnie istniejących urzędów państwowych, szerzenie nienawiści i podpuszczania różnych klas ludności do gwałtów przeciw sobie.

Działalność powyższa nabiera specjalnego znaczenia wobec specyficznej struktury organizacyjnej OWP, w którym władza pochodzi wyłącznie z nominacji, a środkiem działania władz w stosunku do podległych organów i członków organizacji jest rozkaz, przy równoczesnym stosowaniu środków represyjnych wobec nieposłusznych. Przy wzięciu pod uwagę wyżej przytoczonych okoliczności organizacja OWP stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego<sup>31</sup>.

Wojewoda Kirtiklis, rozwiązując Obóz Wielkiej Polski, chciał się pozbyć wroga politycznego. Wykrycie przez policję przygotowań do przeprowadzenia przez członków Obozu zamachu stanu, miało również stanowić podstawę, dla celowości jego działań. Prawdopodobnie była to prowokacja władz sanacyjnych<sup>32</sup>. Dla kierownictwa Obozu decyzja wojewody nie była zaskoczeniem i spotkała się z próbą podważenia jej prawomocności. 6 października do MSW w Warszawie wpłynęło odwołanie Powiatowego Kierownictwa Obozu Wielkiej Polski przeciwko decyzji wojewody Kirtiklisa, w którym podano, iż zarządzenie wojewody jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawnymi. Według kierownictwa Obwielopu wojewoda zakazał rozwijania działalności organizacji pod nazwą „Obóz Wielkiej Polski” na podstawie przepisu, zgodnie z którym do zakresu działania policji należy przedsięwzięcie odpowiednich kroków celem utrzymania bezpieczeństwa porządku publicznego i zapobieżenia niebezpieczeństwu grożącemu publiczności lub pojedynczym osobom. W uzasadnieniu odwołania wyrażali przekonanie, że: „przepis ten można stosować jedynie i wyłącznie w tych wypadkach, kiedy przepisy merytoryczne nie dają władzom policyjnym możliwości stanowienia niezbędnych środków dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa”. Był to ich zdaniem przepis wyjątkowy, który powinien być stosowany w obliczu istotnego i bezpośredniego zagrożenia. Obóz

<sup>31</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Pismo wojewody pomorskiego – Stefana Kirtiklisa do Powiatowego Kierownictwa Obozu Wielkiej Polski w powiecie toruńskim z 26 IX 1932 r.

<sup>32</sup> J. Majchrowski, *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986, s. 27.

był stowarzyszeniem politycznym, któremu przysługiwało prawo rozwijania działalności na podstawie Ustawy o Stowarzyszeniach z 19 kwietnia 1908 roku, a ograniczenie jego działalności możliwe by było, gdyby „cel stowarzyszenia OWP sprzeciwiał się ustawom krajowym”<sup>33</sup>.

Zarządzenie policyjne wojewody Kirtiklisa miało według czołowych działaczy OWP wprowadzić taki stan prawny, aby stowarzyszenie nadal legalnie istniało, ale nie mogło rozwijać żadnej działalności, a przynależenie do niej groziło pociągnięciem do odpowiedzialności karno-administracyjnej lub karno-sądowej<sup>34</sup>.

Dużo o nastawieniu zwolenników OWP do kwestii rozwiązania ich organizacji mówią słowa Wacława Ciesielskiego, który po opuszczeniu więzienia wyraził przekonanie, że „OWP na Pomorzu otrzyma nową nazwę i będzie pracował w dotychczasowym kierunku”. W podobnym tonie wypowiedział się na zgromadzeniu publicznym SN 3 października 1932 roku w Chojnicach poseł Antoni Bolesław Lewandowski, który stwierdził, że: „żadne władze i dekrety Obozu Wielkiej Polski rozwiązać nie mogą, albowiem organizacja ta istnieje i istnieć będzie nadal, jedynie nazwa może ulec zmianie, lecz duch i dobór osób zostanie ten sam”<sup>35</sup>.

Członkowie Obozu Wielkiej Polski nawet po rozwiązaniu znajdowali się pod baczna obserwacją wojewody pomorskiego Kirtiklisa. 5 października 1932 roku starosta świecki w poufnym piśmie adresowanym do wóldarza pomorskiego donosił o utworzeniu Towarzystwa „Handlowców” w Świeciu, które jego zdaniem miało być maską, pod którą chciała ukryć się miejscowa organizacja OWP. Powołane towarzystwo miało rzekomo na celu podniesienie i rozwinięcie życia towarzyskiego oraz kulturalno-oświatowego. Wobec prezesa owej organizacji – Leona Trykowskiego – zostało wszczęte postępowanie karno-administracyjne za zwołanie zebrania organizacyjnego (28 września), bez zgłoszenia go u władz administracyjnych<sup>36</sup>.

Bezpośrednio po zakazaniu przez wojewodę działalności Obozu wielu jego członków na terenie województwa zostało pociągniętych do odpowiedzialności w trybie karno-administracyjnym za noszenie „mieczyków Chrobrego”. Wydane orzeczenia powiatowych władz administracji ogólnej zatwierdziły sądy niższych instancji, jednak Sąd Najwyższy zajął w powyższej sprawie całkowicie odmienne

<sup>33</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Odwołanie Powiatowego Kierownictwa OWP przeciwko decyzji wojewody S. Kirtiklisa z 26 IX 1932 r. do MSW w Warszawie.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Zwolnienie z więzienia Ciesielskiego – poufne pismo do MSW w imieniu wojewody Kirtiklisa – Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa 6 X 1932 r.

<sup>36</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Towarzystwo „Handlowców” w Świeciu – informacja – poufne pismo starosty świeckiego do wojewody Kirtiklisa z 5 X 1933 r.

stanowisko i uchylił w trybie kasacyjnym większość wyroków. Działacze OWP postanowili zatem powrócić do ostentacyjnego noszenia zakazanych emblematów. Sprawa ta wywołała konsternację wśród urzędników UWP, dlatego Kirtiklis w poufnej korespondencji do MSW prosił o udzielenie dyrektyw celem zajęcia właściwego stanowiska<sup>37</sup>.

Kolejne represje miały miejsce 21 października 1932 roku. Polegały na jednoczesnych rewizjach policyjnych, przeprowadzonych w mieszkaniach działaczy endeckich. Były one związane z kolportażem ulotek na terenie Torunia przez członków SN oraz redaktorów „Słowa Pomorskiego” („Do wszystkich! Żwirko i Wigura zginęli śmierciom lotników”, podpisane przez Komitet Obrony Narodowej – grupa lotnicza, Poznań, wrzesień 1932 roku). Podczas rewizji poszukiwano ulotek oraz innych obciążających materiałów, które byłyby potwierdzeniem dalszej szkodliwej działalności byłych aktywistów OWP oraz stanowiłyby pretekst do wszczęcia dalszych represji<sup>38</sup>.

Brak zdecydowanej reakcji ze strony organów centralnych Obozu Wielkiej Polski wywołał konsternację wśród jego sympatyków na Pomorzu i w innych regionach kraju. Członkowie rozwiązanej organizacji czekali na instrukcje od swych przywódców. Dało to przewagę obozowi rządowemu, który postanowił wykorzystać defetystyczną postawę przywódców Obozu i przystąpił do kolejnych represji. 26 października rozwiązano OWP na terenie województwa poznańskiego, a dwa dni później na terenie województwa kieleckiego. Do ostatecznego rozwiązania Obozu doszło w marcu 1933 roku<sup>39</sup>.

Stefan Kirtiklis przybył na Pomorze w celu uspokojenia istniejących tam stosunków politycznych. Wybory parlamentarne z listopada 1930 roku potwierdziły w województwie pomorskim silną pozycję stronnictw opozycyjnych, zwłaszcza stronnictwa narodowego, oraz słabość struktur obozu rządzącego – Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Ugruntowanie jego pozycji stanowiło dla wojewody najważniejsze zadanie, które nie mogłoby zostać zrealizowane bez aktywnej walki z opozycją. Obóz Wielkiej Polski był organizacją polityczną, której działalność była sprzeczna z interesami partii rządowej. Kirtiklis jako wojewoda pomorski stał na straży jej interesów i wyznaczał kierunek prowadzonej polityki na obszarze województwa. Działania włodarza pomorskiego sprowadzały się zatem do stosowania wielu represji wobec OWP, a ich ostatecznym celem było

<sup>37</sup> APB, UWP, sygn. 30175, Noszenie odznak OWP – poufne pismo wojewody Kirtiklisa do MSW z 1 IV 1933 r.

<sup>38</sup> K. Osiński, op. cit., s. 292–293.

<sup>39</sup> Z. Kaczmarek, *Obóz Wielkiej Polski, Geneza i działalność społeczno-polityczna w latach 1926–1933*, Poznań 1980, s. 74–46.

formalne rozwiązanie Obozu. Jednocześnie wojewoda starał się konsolidować społeczeństwo pomorskie pod auspicjami władz państwowych dla utworzenia wspólnego frontu antyniemieckiego. Ostatecznie działalność Kirtiklisa doprowadziła do formalnego rozwiązania niewygodnej organizacji. Nie oznaczało to jednak całkowitego zwycięstwa nad opozycją. Część członków Obozu została wchłonięta przez SN, w obrębie którego powstały Sekcje Młodych. Pozostali działacze OWP utworzyli Związek Młodych Narodowców, który był spadkobiercą zlikwidowanej przez wojewodę organizacji.



## ACTIVITY GOVERNOR STEFAN KIRTIKLISA AGAINST CAMP OF THE GREAT POLISH IN POMERANIA IN 1931–1933

Voivod Stefan Kirtiklis was established for the position of Governor of Pomerania on 21 of November 1931. The time in which he had to perform such a role in Pomerania, was extremely difficult (economic crisis and the lack of support for the government camp). Kirtiklis gained experience during military service and working in the state administration, which allowed treat him as a person competent in matters related to internal security. The main task Kirtiklis in Pomerania was supposed to be fighting with the opposition and ensure the government camp advantage. Expression tightening remedial course the authorities, in relation to the national opposition was repression that fell on the Great Polish Camp. This organization has gained more and more influence in Pomeranian society, and its activity was the subject of in-depth observations from the UWP officials and the governor. Supporters Camp often used illegal methods and forms of work, in order to attracted more members for their organization. Stefan Kirtiklis, as a governor, was responsible for respecting the law in the province. Therefore he could not tolerate illegal activities of the OWP. November 26, 1932, the Governor of Pomerania issued a decree to dissolve the Camp of Great Polish. Organization of Young Nationalists was solved with ease in Pomerania region. This action contributed to it's solution across the whole country, which took place in March 1933.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Województwa Pomorskiego w Toruniu, sygn. 30175.

Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta Miasta Torunia, sygn. 1188.

„Słowo Pomorskie”, 1932, nr: 127, 135, 136, 157.

„Pielgrzym”, 1932, nr 118.

#### Opracowania:

Bieniaszewska A., *Handel i rzemiosło żydowskie Torunia do 1939 roku*, [w:] *W warsztacie, w manufakturze, w fabryce i w sklepie*, red. Z. Biegański, W. Polak, M. Białkowski, Toruń 2013.

Bogucki A., *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół na Pomorzu 1893–1939*, Bydgoszcz 1997.

- Kaczmarek Z., *Obóz Wielkiej Polski, Geneza i działalność społeczno-polityczna w latach 1926–1933*, Poznań 1980.
- Kawski T., *Spory i konflikty polsko-żydowskie na Kujawach i Pomorzu w XX wieku*, [w:] *Konflikty i spory w rejonie kujawsko-pomorskim*, red. M. Białkowski, A. Kosecki, W. Polak, Toruń 2013.
- Majchrowski J., *Szkice z historii polskiej prawicy politycznej lat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1986.
- Osiński K., *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926–1939*, Toruń 2008.
- Wapiński R., *Endecja na Pomorzu 1920–1939*, Gdańsk 1966.
- Wapiński R., *Lata nadziei (1918–1939)*, [w:] *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978.
- Widernik M., *Lata Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Dzieje Kartuz*, t. 2, red. M. Widernik, Kartuzy 2001.
- Widernik M., *Miasto w Polsce niepodległej. Życie polityczne miasta*, [w:] *Kościęrzyna. Zarys dziejów miasta do 1939 roku*, t. 1, red. M. Kallas, Toruń 1994.

## PUBLICYSTYCZNA REFLEKSJA ALEKSANDRA BOCHEŃSKIEGO NA TEMAT OBOZÓW POLITYCZNYCH II RZECZYPOSPOLITEJ W LATACH TRZYDZIESTYCH

SŁOWA KLUCZOWE: ALEKSANDER BOCHEŃSKI, MOCARSTWOWCY,  
MŁODOKONSERWATYŚCI, PIŁSUDCZYCY, NARODOWCY, KONSERWATYZM,  
LEWICA, KOMUNIZM, OBÓZ POLITYCZNY, PUBLICYSTYKA

Aleksander Bocheński był jednym z najbardziej wyrazistych polskich publicystów XX wieku. Zainteresowanie wzbudzać musi nie tylko jego piśmiennictwo polityczne, ale też polityczne wybory, które najpierw zaprowadziły go do środowiska „mocarstwowców” – konserwatystów młodego pokolenia, skupionych wokół Jerzego Giedroycia i redagowanych przez niego czasopism „Bunt Młodych” oraz „Polityka”, następnie do środowiska polskich intelektualistów poszukujących podczas II wojny światowej możliwości porozumienia z niemieckim okupantem w celu zahamowania polityki represji, wreszcie – do grupy katolików współpracujących z władzą komunistyczną w Polsce Ludowej, zgromadzonych wokół osoby Bolesława Piaseckiego. Podkreślić należy, że zarówno działalność polityczna, jak i publicystyczna Bocheńskiego nie wzbudzała do tej pory w historiografii zbyt dużego zainteresowania. Celem niniejszego artykułu jest zobrazowanie jego stosunku do obozów politycznych Polski międzywojennej w latach 30., kiedy to w pełni sformułował swoją publicystyczną narrację o problemach niepodległego państwa polskiego. Takie ujęcie tematu pozwala nie tylko przybliżyć polityczne poglądy Bocheńskiego, ale także dokonać refleksji na temat zmiany jego wizji rzeczywistości politycznej na skutek wydarzeń II wojny światowej, jak się bowiem wydaje, jego przekonania polityczne uległy wówczas radykalnej rewizji. Tekst oparty jest na wypowiedziach sformułowanych przez niego na łamach „Buntu Młodych”, „Polityki” i „Słowa” oraz w rozdziałach książek *Polska idea imperialna* i *Problemy polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*. Autor posiłkował się również

wcześniejszymi i późniejszymi publikacjami Bocheńskiego, pozwalającymi zrealizować cele badawcze artykułu, oraz nielicznymi opracowaniami.

Warto, analizując stosunek Bocheńskiego do polskiej rzeczywistości politycznej lat 30., zarysować jego własną polityczną działalność w tym okresie. Urodzony w 1904 roku, wychowany w domu o tradycjach patriotycznych i szlacheckich<sup>1</sup>, już w młodości zaangażował się w działalność publicystyczną, komentując chociażby wydarzenia krakowskie w roku 1923<sup>2</sup>, czy publikując w roku 1925 napisaną wraz z bratem Adolfem rozprawę poświęconą polskiemu charakterowi narodowemu na przestrzeni wieków<sup>3</sup>. Zaangażowany był w środowiska grupujące młodych intelektualistów o poglądach konserwatywnych, pozostających w opozycji do tradycyjnego nurtu konserwatyizmu polskiego, a których określano mocarstwowcami, od nazwy ich organizacji „Myśli Mocarstwowej” i czasopisma pod tym tytułem, ukazującego się w latach 1927–1928. Słabo sformalizowane struktury młodokonserwatystów stały się jednak, przy ich zaangażowaniu publicystycznym, podstawą utworzonego w 1931 roku periodyku „Bunt Młodych” pod redakcją Jerzego Giedroycia, który w roku 1937 zmienił jego nazwę na „Polityka”. Sam Bocheński wydawał w latach 1926–1927 efemeryczny „Głos Zachowawczy”, angażując się u schyłku lat 20. w działalność „Myśli Mocarstwowej”, gdzie pozostawał w opozycji do jej twórcy – Rowmunda Piłsudskiego, któremu zarzucał tendencje wodzowskie i życzeniowe spojrzenie na politykę. Należał do Komitetu Politycznego Związku Pracy Mocarstwowej i Rady Naczelnej Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych. Wkrótce po powstaniu „Buntu Młodych” został jego publicystą, specjalizował się przede wszystkim w sprawach mniejszości narodowych, szczególnie zaś Ukraińców. Środowisko Giedroycia stawiało siebie w opozycji zarówno wobec rządzących odłamów piłsudczyków, jak też centrolewicowych i prawicowych opozycjonistów. Zamierzało ubiegać się o mandaty parlamentarne w wyborach w 1940 roku, zaś jednym z kandydatów na posłów miał być Aleksander Bocheński<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> R. Zadura, *Saga rodu Bocheńskich. O przodkach, rodzinie, i młodości, o Józefa Marii Bocheńskiego*, Kraków 2013, passim; A. Bocheński, *Było nas czworo*, „Tygodniowy Ilustrowany Magazyn”, 1988, nr 38, s. 4–5.

<sup>2</sup> Idem, *Na śmierć rotmistrza Bochenka*, „Słowo Polskie”, 1923, nr 308, s. 5.

<sup>3</sup> A. M. Bocheński, A. Bocheński, *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Wrocław 1995 (pierwsze wydanie: Lwów 1925).

<sup>4</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 35–36, 65–66; R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006, s. 21, 29, 32, 96, 129–158; M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paris 1979, passim; R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia*

Analizę poglądów Bocheńskiego na temat sceny politycznej II Rzeczypospolitej lat 30. warto rozpocząć od zobrazowania wizji jego własnego obozu politycznego, czyli mocarstwowców. Określał siebie jako jednego z niezliczonych „w Polsce ludzi zupełnie niezależnych. Jest mu obojętnym, czy to, czy inne stronnictwo wzmocni się czy osłabi. Ważnym dla niego jest kierunek polityki państwowej, a nie kto politykę tą wykonuje”<sup>5</sup>.

Definiował swoje środowisko polityczne jako ludzi niezależnych politycznie. „Bunt Młodych” miał być rzecznikiem „dyscypliny społecznej [...] solidaryzmu gospodarczego i wspólnej pracy wszystkich klas dla narodu i państwa [...] kultu dla naszych wielkich tradycji[...] naszej armii”<sup>6</sup>.

Publicysta poddawał krytyce tradycyjnie rozumiany ruch konserwatywny. Jego środowisko polityczne – mocarstwowcy – miało stać do niego w opozycji, w istocie opowiadając się za realistycznym modelem konserwatyzmu, dostosowanym do realiów nowej, „młodej” Polski (stąd nazwa „młodokonserwatysty”). W styczniu 1933 roku pisał do Stanisława Łosia na ten temat:

celem ich jest tworzenie ideologii zachowawczej, a jednak mogącej objąć wszystkie sfery. [...] Jest to jedyne pismo, które ma ambicje polityczne i ideologiczne, a nie jest zależne od żadnej grupy partyjnej, ani od rządu. Odcień jest lekko opozycyjny, a jednak nieendecki [...]. Jest konserwatywne, a jednak ma entuzjazm i wiarę w swoje hasła, których brak naszym kanapistom [...] Będzie ono pracowało dla BBWR, ale takiego, jakim mogłoby być, a nie jest.

Już w okresie Polski Ludowej Bocheński wspominał: „Czy stosunek nasz do konserwatystów mógł od początku być lepszy? Byliśmy zbyt zarozumiali i pewni swojej wyższości, by terminować latami u nich. Oni zaś prawdopodobnie nie byliby się nigdy zgodzili ulegać naszym wpływom”<sup>7</sup>.

„Starzy” konserwatysty mieli wykazywać „stałe tendencje aby nie drażnić, nie ruszać, przemilczeć, przedyplomatyżować”<sup>8</sup>. Bocheński pisał o „marazmie i bezprogramowości kompletnej zarówno B[ezpartyjnego] B[loku], jak i kon-

*II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008, passim; S. Rudnicki, W. Władysław, *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki i przegląd tytułów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. 14, z. 4, s. 459–461 (por. A. Bocheński, *List do Redakcji*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1976, t. 15, z. 3, s. 347–348); M. Żebrowski, *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą”*, Kraków 2012, s. 158–159, 192–194.

<sup>5</sup> A. Bocheński, *List do narodowców*, „Bunt Młodych. Niezależny organ młodej inteligencji” [dalej: „BM”], 1935, R. 6, nr 12–13 (79–80), s. 1.

<sup>6</sup> Idem, *Oskarżamy „Wiadomości Literackie”*, „BM”, 1934, nr 5, s. 1–2.

<sup>7</sup> Cyt. za: R. Tomczyk, *Mysł Mocarstwowa*, s. 74.

<sup>8</sup> Idem, *Ludzie muzealni*, „BM”, 1936, nr 5, s. 2.

serwatystów”<sup>9</sup>. Warto zaznaczyć, że polityczną bierność zarzucał konserwatom już w 1926 roku<sup>10</sup>.

Ówczesne środowisko polityczne Aleksandra Bocheńskiego można umieścić na obrzeżach obozu piłsudczykowskiego. Mocarstwowcy pozostawali w opozycji zarówno wobec rządzących grup piłsudczyków, jak też opozycji centrolewicowej i prawicowej. Wyróżniały ich własne koncepcje ustrojowe, oparte na systemie prezydenckim, ale i w poszanowaniu demokracji<sup>11</sup>. Bocheński i inni publicyści „Buntu Młodych”, mimo krytyki obozu sanacyjnego, wyrażali jednocześnie głęboki szacunek dla osoby Józefa Piłsudskiego. Marszałek był dla Bocheńskiego człowiekiem, który „otoczony wielką sławą i powszechnym Europą uznaniem, wszystko w Polsce uczynić mógł, i czynił”<sup>12</sup>. Był on rzecznikiem zerwania z tradycją realizmu politycznego służącego za usprawiedliwienie dla bierności politycznej, dowodząc swoją działalnością, że więcej znaczą imponderabilia niż chłodne rozumowanie: „zawsze deptał mędrkowanie i syllogizmy, który zawsze trzymał się wielkiej drogi obowiązku, który był nie rozumowaniem, ale wyrokiem tego, co w nas jest, sumieniem”<sup>13</sup>.

Warto mieć na uwadze takie konstatacje publicysty w kontekście jego wojennej i powojennej działalności, opartej na argumentacji typowej dla realistów politycznych.

Piłsudski był dlań jednocześnie politykiem, który zмагаć się musiał z niezrozumieniem własnego narodu, utrudniającego mu realizację jego dalekosiężnych wizji. Bocheński jeszcze przed rokiem 1926, w broszurze *Tendencje samobójcze narodu polskiego* dawał wyraz swemu szacunkowi dla jego osoby<sup>14</sup>. W grudniu 1926 roku, na łamach redagowanego przez siebie „Głosu Zachowawczego”, pochwałął przewrót majowy, który jego zdaniem

<sup>9</sup> P. Libera, *Z dziejów „Buntu Młodych” i „Polityki”. Listy Aleksandra i Adolfa Marii Bocheńskich do Stanisława Łosia (1932–1939)*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2013, t. 48, s. 343–344. Por. A. Bąk, *Oblicze ideowo-polityczne w „Buncie Młodych” (1931–1939)*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a wartości*, t. 2, *Aspekty społeczne i polityczne*, red. E. Jarmocha, A. W. Świdarska, I. A. Trzpił, Siedlce 2010, s. 125–133.

<sup>10</sup> A. Bocheński, *Do pracy!*, „Głos Zachowawczy”, 1926, nr 2, s. 3.

<sup>11</sup> „Równoległe z utworzeniem silnej hierarchii rządowej muszą istnieć dostateczne gwarancje chroniące wolność jednostki przed niczym nieuzasadnionymi ograniczeniami ze strony tego rządu”. K. Studentowicz, *Założenia ideowe*, [w:] *Polska idea imperialna*, red. A. M. Bocheński, A. Bocheński, S. Skwarczyński, K. Studentowicz, Warszawa 1938, s. 8.

<sup>12</sup> A. Bocheński, *List do narodowców*, s. 1.

<sup>13</sup> Idem, *Interes państwa*, „BM”, 1933, nr 38, R. 4, s. 1; por. też idem, *Materalizm dziejowy*, „BM”, 1934, nr 4 (53), R. 5, s. 1; idem, *Imperializm nacjonalistyczny a imperializm państwowy*, „Myśl Mocarstwowa”, 1927, nr 1, s. 1.

<sup>14</sup> A. M. Bocheński, A. Bocheński, op. cit., s. 17, 22, 26.

miał zawrócić Polskę z drogi wiodącej do katastrofy<sup>15</sup>. W latach 30. często wyrażał przekonanie, iż zwycięstwo „idei Piłsudskiego” tożsame jest z rychłym, w jego przekonaniu, zwycięstwem w opinii publicznej idei Polski mocarstwowej<sup>16</sup>. Jeśli Marszałek był dla publicysty symbolem najwznioślejszych polskich idei politycznych, to piłsudczycy rządzący Polską stanowili tych idei wypaczenie. Stwierdzał, że wszelkie opinie w Polsce wartościuje się pod kątem ich rzekomej zgodności z koncepcjami Piłsudskiego<sup>17</sup> i jednocześnie wiąże się z jego autorytetem działania niemające z jego wizjami nic wspólnego<sup>18</sup>. Piłsudczycy mieli wszelkie swoje kroki usprawiedliwiać mitycznym pojęciem interesu państwa, bez szerszej refleksji na jego temat<sup>19</sup>. Sprzeciwiał się ich odchodzeniu od zasad demokracji, co wzbudzało analogie z sytuacją w Związku Sowieckim<sup>20</sup>, a prowadzić miało, jak pisał w liście do Ksawerego Pruszyńskiego, do całkowitego odsunięcia obywateli od spraw politycznych i powstania elity władzy pewnej swojej pozycji i lekceważącej interes państwa<sup>21</sup>. Jeden z najgłośniejszych tekstów Bocheńskiego poświęcony tej kwestii, *Kirow a Pieracki*, ze stycznia 1935 roku, porównywał reakcje rządów polskiego i sowieckiego na fakty morderstw wysokich urzędników – Bronisława Pierackiego i Siergieja Kirowa. Wskazywał, że zabójstwo polskiego Ministra Spraw Wewnętrznych zostało wykorzystane do rozgrywek wewnątrzpolitycznych<sup>22</sup>. Za publikację tego artykułu redaktorowi naczelnemu „Buntu Młodych” – Jerzemu Giedroycowi – groziło zesłanie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej<sup>23</sup>.

Nadużycia administracji, grożące radykalizacją, a w efekcie – upowszechnieniem bolszewizmu wśród mas<sup>24</sup>, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, wiązały się również z problematyką narodowościową. Bocheński uważał,

<sup>15</sup> A. Bocheński, *Do pracy!*, s. 3. Warto nadmienić, że „Głos Zachowawczy” był według słów samego Bocheńskiego periodykiem mającym charakter „konserwatywny, militarystyczny, antysowiecki i przede wszystkim piłsudczykowski”. Cyt. za: R. Tomczyk, op. cit., s. 74–75.

<sup>16</sup> A. Bocheński, *Interes państwa*, s. 1; idem, *Materjalizm dziejowy*, s. 1.

<sup>17</sup> Idem, *Szkoła nauk politycznych Contra Bunt Młodych*, „BM”, 1935, nr 18, s. 6.

<sup>18</sup> Idem, *Ordynarna demagogia*, „BM”, 1936, nr 19, s. 2.

<sup>19</sup> Idem, *Szkoła nauk politycznych Contra Bunt Młodych*, s. 6; idem, *Interes państwa*, s. 1.

<sup>20</sup> P. Libera, op. cit., s. 349.

<sup>21</sup> R. Tomczyk, op. cit., s. 125.

<sup>22</sup> A. Bocheński, *Kirow a Pieracki*, „BM”, 1935, nr 2, s. 1.

<sup>23</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 35–36; A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008, s. 250; R. Tomczyk, op. cit., s. 293; R. Habielski, op. cit., s. 29, M. Żebrowski, op. cit., s. 192–194; M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009, s. 51.

<sup>24</sup> A. Bocheński, *Ratować polskich chłopów*, „BM”, 1935, nr 14–15, s. 11.

że piłsudczycy odeszli w tej materii od pryncypiów wyznawanych przez Marszałka i realizowali zgubny program asymilacji narodowej, zaostrzający sytuację zwłaszcza na płaszczyźnie relacji polsko-ukraińskich, co stanowiło zagrożenie dla samej integralności terytorialnej Rzeczypospolitej<sup>25</sup>.

Ideologiczne spory toczył Bocheński również z obozem narodowym. Przypisywał mu wielki potencjał polityczny i wpływ na szerokie rzesze ludności, zwłaszcza na młode pokolenie, ale też wytykał sztywne myślenie, dogmatyzm i spowodowany nimi szereg błędów. Za zasadnicze uważał walkę z Józefem Piłsudskim i jego obozem politycznym, propagowanie koncepcji asymilacji narodowej, antysemityzm, antyukraińskość, brak otwarcia na kulturę zachodnioeuropejską i zbyt ni kult „swojszczyzny” oraz brak szerszej refleksji na temat polityki zagranicznej<sup>26</sup>. Endecja w oczach Bocheńskiego skupiała się na zagrożeniu niemieckim, lekceważąc sowieckie, utożsamiane często przezeń z imperializmem rosyjskim, jednocześnie wyróżniając się w przypadku młodszych działaczy pewnym zafascynowaniem hitleryzmem<sup>27</sup>. Koncepcje polityki zagranicznej obozu narodowego miały się zatem ograniczać do wizji antyniemieckiego sojuszu z Sowietami, Francją i Czechosłowacją, co automatycznie spychać musiało Polskę do roli petenta w takim układzie. Rzeczpospolita w wizjach ideowych spadkobierców Romana Dmowskiego nie mogła być agresorem, państwem prowadzącym mocarstwową politykę na wschodzie, ze względu na obawy przed powtórzeniem się sytuacji z roku 1920<sup>28</sup>. Bocheński ironicznie komentował taki pogląd:

jeżeli jedynym, godnym obiektem waszych sił, są handlarze żydowscy, zdejmijcie miecze z butonierek, noście pałkę albo petardę. [...] hegemonia (a nie zaborczość) Polski na wschodzie Europy. Cel diablo bardziej wart naszej generacji i naszego narodu jak deklamowanie frazesów o prężności lub bicie żydówek na wykładach<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Idem, *Czerwienimy się za Was Panowie...*, „BM”, 1935, nr 36, s. 1; idem, *Problem polityczny Ziemi Czerwieńskiej*, [w:] *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, red. A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, Warszawa 1938, s. 7–194; idem, *Polityka mniejszościowa*, [w:] *Polska idea*, s. 33–41.

<sup>26</sup> Idem, *Podkreślenia i niedomówienia* Ryszarda Piestrzyńskiego, „BM”, 1934, nr 7, s. 1; idem, *Zygakiem przez prasę*, „BM”, 1935, nr 7, s. 7; idem, *Problem polityczny Ziemi*, s. 38–39, 67; idem, *List do narodowców*, s. 1.

<sup>27</sup> Idem, *Hitler dał nam lekcję*, „BM”, 1933, nr 42, s. 1.

<sup>28</sup> Idem, *Do wileńskiej młodzieży narodowej list otwarty*, „Słowo” [dalej: „S”], 1937, nr 229, s. 3; idem, *Notatki polemiczne. Dziennik Wileński*, „S”, 1937, nr 242, s. 3.

<sup>29</sup> Idem, *Do wileńskiej młodzieży*, s. 3.



Nacjonalizm Bocheński rozumiał jako stawianie na pierwszym miejscu interesu narodu. W tym kontekście za nacjonalistyczne uznać można było wszystko polskie stronnictwa polityczne z wyjątkiem komunistów. Toteż istotniejsze od samego deklaratywnego przywiązania do polskiej racji stanu było jej rozumne odczytywanie oraz rzeczywiste próby przynajmniej dążenia do jej realizacji<sup>30</sup>. Takie zachowanie przypisywał obozowi narodowemu, gdyż uważał, że rozumie on język, w którym „jest jeden tylko podmiot: »Polska« i jedno orzeczenie: »potężna być musi«”<sup>31</sup>. Łączyło go to z Piłsudskim, który również dążył do podniesienia „Rzeczypospolitej w hierarchii narodów”<sup>32</sup>. O ile dla Dmowskiego taktyka polityczna przesłaniała czasami sam cel, o tyle Piłsudski zakreślonego przez siebie politycznego celu nigdy nie tracił z oczu. Dmowskiego Bocheński określał jako polityka, który „tylko myślał i pisał”, co bynajmniej w niczym nie mogło umniejszać jego historycznemu i politycznemu znaczeniu. Snucie porównań między Dmowskim a Piłsudskim, ich działalnością i zasługami, miało być pozbawione sensu. Porównywać można było bowiem tylko kierunki ich myśli politycznej<sup>33</sup>.

Zdaniem Bocheńskiego narodowcy drogę do wielkości narodu polskiego widzieli w odseparowaniu od niego Żydów. Z kolei piłsudczycy, zwłaszcza ich emanacja w postaci Obozu Zjednoczenia Narodowego, za rzecz kluczową uznawali konsolidację narodową w obliczu zagrożenia wojennego. Przyjęcie przez część z nich antyżydowskiej retoryki miało być spowodowane chęcią pozyskania narodowców<sup>34</sup>.

Bocheński dostrzegał możliwość zjednoczenia części grup działaczy obu obozów, zwłaszcza młodszego pokolenia. Spowodowane to miało być jego większym pragmatyzmem i odejściem od różnic, które miały charakter raczej historyczny, niż powiązany z ówczesną rzeczywistością polityczną. Zauważając dążenia narodowców do redefinicji swej myśli politycznej, szczególnie na skutek analizy bieżącej sytuacji politycznej<sup>35</sup>, dostrzegał, zwłaszcza w ich młodszym pokoleniu, skłonność do realniejszej oceny chociażby problematyki ukraińskiej, w duchu postulowanym przez „Bunt Młodych”<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> Idem, *Śmiertelne niebezpieczeństwo żydowskie*, „Polityka (dawniej „Bunt Młodych”). Niezależny organ młodej inteligencji” [dalej: „P”], 1937, nr 28, s. 1.

<sup>31</sup> Idem, *List do narodowców*, s. 1.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Idem, *Śmiertelne niebezpieczeństwo żydowskie*, s. 1–2.

<sup>35</sup> Idem, *List do narodowców*, s. 1; idem, *Zygazkiem przez prasę*, „BM”, 1935, nr 6, s. 7; idem, *Podkreślenia i niedomówienia*, s. 1.

<sup>36</sup> Idem, *Problem polityczny Ziemi*, s. 21–23.

Bocheński niewiele miejsca w swych rozważaniach poświęcał opozycji centrolewicowej. Zauważał, że ruch ludowy nie ma przywódców, którzy potrafią reprezentować interesy chłopów, w czym upatrywał jedną z przyczyn fatalnego położenia ekonomicznego polskiej wsi<sup>37</sup>.

Istotniejsza dla niego od konstatacji na temat samych politycznych emanacji lewicy była analiza jej wpływów. Przypisywał jej bolszewizowanie szerokich warstw społecznych, w szczególności młodzieży i inteligencji. Znajdowało to odzwierciedlenie w działalności Akademickiego Związku Pracy dla Państwa „Legionu Młodych” oraz periodyku „Wiadomości Literackie”. Zarzucał im fascynację sowieckim totalitaryzmem pod przykrywką demokratycznych tendencji i „ocieplanie” wizerunku Związku Sowieckiego. Stwierdzał faktyczne istnienie w Rzeczypospolitej politycznego obozu prokomunistycznego, o wpływach o wiele większych niż te, która miała Komunistyczna Partia Polski. Wszelkiego bowiem rodzaju „lewicowcy” i „socjaliści” mieli stanowić rozległą siatkę działającą w newralgicznych dla opinii publicznej instytucjach, popularyzując w masach i u inteligencji komunistyczne tendencje. Walka z tym zjawiskiem miała być pierwszorzędnym zadaniem państwa i przesądzać o jego racji stanu<sup>38</sup>.

Z pewnością, tezy takie wynikały z przekonania o powiązaniu poglądów radykalnie lewicowych z polityką Związku Sowieckiego. Bocheński krytykował wszelkie przejawy sympatii wobec tego państwa, uznając je za destrukcyjne dla poglądów społeczeństwa. W tym kontekście należy rozumieć jego pogląd o funkcjonowaniu swoistej komunistycznej agentury w życiu politycznym i społecznym Polski.

Bocheński świadomy był podziałów politycznych polaryzujących naród polski w okresie II Rzeczypospolitej. Już ten fakt, w oderwaniu nawet od problematyki mniejszości narodowych, stanowił istotne zagadnienie w obliczu rysującego się coraz wyraźniej w latach 30. konfliktu zbrojnego, którego stawką była sama niepodległość i integralność Rzeczypospolitej. Wychodząc z założenia, że wszyscy niemalże Polacy za najwyższe dobro uznają wielkość narodu polskiego, a więc są, według jego definicji, nacjonalistami, stwierdzał, że zespolić się oni mogą we wspólnym wysiłku na rzecz podniesienia Ojczyzny. Czynnikiem mobilizującym ku temu mogło być dążenie do obrony państwa<sup>39</sup>. Potencjał Polaków wyzwolić mogły, stwierdzał w kwietniu 1939 roku, w obliczu wojny, rzeczywiste

<sup>37</sup> Idem, *Inteligencja wobec chłopów*, „BM”, 1935, nr 18, s. 4; idem, *Zygzakiem przez prasę*, „BM”, 1935, nr 9, s. 7.

<sup>38</sup> Idem, *Dać im swobodę!*, „BM”, 1934, nr 1, s. 1; idem, *Oskarżamy „Wiadomości Literackie”*, s. 1–2.

<sup>39</sup> Idem, *Istotna treść nacjonalizmu polskiego*, „P”, 1938, nr 11, s. 1.

pojednanie narodowe, amnestia dla przywódców opozycji, utworzenie rządu złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw oraz poszanowanie przez rząd praworządności i sprawiedliwości<sup>40</sup>.

W okresie Polski Ludowej Bocheński był czynnie zaangażowany w działalność Stowarzyszenia „PAX”, będąc jednym z jego najważniejszych publicystów. Wielokrotnie wyrażał dość krytyczny stosunek do rzeczywistości przedwojennej, afirmując rzekome osiągnięcia Polski Ludowej<sup>41</sup>, zarówno na polu ekonomicznym, jak i jej polityki zagranicznej. Niemniej, komentując niekiedy swe przedwojenne polityczne zaangażowanie, tłumaczył je wymogami poczucia realizmu politycznego. Krytykował rzeczywistość Polski przedmajowej następującymi słowami:

Mieliśmy najbardziej demokratyczną konstytucję na świecie, czyste wybory, nietykalnych posłów i absolutną władzę sejmu – jednym słowem idealną demokrację. Tymczasem łobuzerstwo i złodziejstwo kwitło w najlepsze. Po prostu większość posłów była skorumpowana i myślała tylko o tym jak napchać własne kieszenie. Dlatego wszystkie partie lewicowe, z komunistami włącznie, stanęły zrazu przy Piłsudskim, zanim jego niekontrolowana władza nie weszła z kolei na drogę przekraczania praworządności<sup>42</sup>.

Czynił to, afirmując politykę władz stanu wojennego, ale równocześnie w odpowiednim świetle stawiał swoje zaangażowanie w popieranie polityki Piłsudskiego (ale nie piłsudczyków) po zamachu majowym. Z kolei politykę zagraniczną Polski lat 30., którą wówczas w dużym zakresie popierał (krytykował ją za pewne kroki w celu porozumienia ze Związkiem Sowieckim<sup>43</sup>), i swoją przynależność do środowiska głoszącego hasło „mocarstwowej” dyplomacji tłumaczył:

Sojusz ze Związkiem Radzieckim wydawał się wówczas trudny z powodów ustrojowych, klasowych i mniejszościowych. Trudność klasowa polegała na tym, że w Polsce było wielu bezrobotnych, którzy dobrze wiedzieli o tym, że za wschodnią granicą Polski bezrobocia nie ma i skłonni byli uważać ustrój komunistyczny za wyjście ze strasznej i beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znajdowali. Niemniej poważną przeszkodę dla sojuszu stanowiły mniejszości narodowe. Obejmowały one

<sup>40</sup> Idem, *Niech pomoc Anglii nie zmniejsza sił własnych*, „S”, 1939, nr 90, s. 1; idem, *Polska chce zwyciężyć*, „S”, 1939, nr 86, s. 1; idem, *Niedziela Palmowa*, „S”, 1939, nr 91, s. 1.

<sup>41</sup> Np. idem, *Dorobek 40-lecia*, „Zorza. Rodzinny Tygodnik Katolików”, 1984, nr 30, s. 3–4.

<sup>42</sup> *W sprawie obrony obywateli przed nadużyciami władzy wykonawczej. Przemówienie Aleksandra Bocheńskiego na posiedzeniu Tymczasowej Rady Krajowej PRON w Warszawie, 17 grudnia 1982 r.*, „Słowo Powszechne”, 1982, nr 216, s. 6.

<sup>43</sup> A. Bocheński, *Nie, nie jesteśmy w przyjaźni z Bolszewją*, „BM”, 1933, nr 45, s. 1.

około 40 proc. ludności Rzeczypospolitej. Jeżeli chodzi o młodzież, w dużej mierze wybrałaby ona przynależność np. do sąsiedniej republiki białoruskiej niż pozostawanie w granicach Polski. Otóż sądziliśmy, że zbliżenie do Związku Radzieckiego wywołać mogło i niemal musiało po pierwsze odpadnięcie dzielnic polskich na wschód od Bugu bez żadnej szansy powrotu nad Odrę i Nysę, a po drugie – ustrój komunistyczny w okrojonej i niezdolnej do życia reszcie. Nikt w Polsce ówczesnej, poza skrajną lewicą, nie zgadzał się na taką perspektywę<sup>44</sup>.

Na podstawie zarówno tych, jak i międzywojennych wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego można wysunąć tezę, że jego przedwojenny antykomunizm i powojenny filozofizm były warunkowane względami pragmatycznymi.

Bocheński wysuwał tezę o postępującym w latach 30. podziale nie tylko państw europejskich, ale też poszczególnych obozów politycznych i samych społeczeństw na bloki skrajnie prawicowe i sowietofilskie<sup>45</sup>. Z tezą tą można polemizować, niemniej faktem jest generalne przesuwanie się poglądów zbiorowisk narodowych na kontynencie europejskim w kierunku radykalnej lewicy lub radykalnej prawicy, wiążące się z określoną polityką głównych graczy na europejskiej arenie dyplomatycznej. Koncepcja taka miała zasadniczy wpływ na stosunek Bocheńskiego do polskiej sceny politycznej lat 30. Trafnie odczytywał tendencję części obozów piłsudczykowski i narodowego do wzajemnego zbliżenia na gruncie silnej władzy wykonawczej i ideologii prawicowej, jednocześnie dostrzegał poważne przeszkody stojące na drodze do uwieńczenia tego procesu, tkwiące w samym fundamencie ideowym obu obozów. Prognozował, że sprzyjać porozumieniu między piłsudczykami i narodowcami może coraz liczniejsze grono polityków młodego pokolenia, zdystansowanych do historycznych sporów. Jednocześnie konstatował funkcjonowanie silnego stronnictwa lewicowego, ponadpartyjnego, a wręcz apartyjnego bloku komunizującego, oskarżając go o przebiegłe działanie na szkodę polskiej racji stanu. Nie miał najlepszej opinii zarówno o sanacji, endecji, jak i o ruchu ludowym i lewicy, choć jedynie tej ostatniej zarzucał otwarte działanie wrogie narodowi polskiemu. Bocheński nie czynił szczegółowego rozróżnienia środowisk lewicowych na komunistów, socjalistów i radykalnych ludowców, rozpatrując ich działalność pod kątem użyteczności dla polityki sowieckiej. O ile komuniści otwarcie mieli jej służyć, o tyle szeroko rozumiana lewica, częściowo nieświadomie, działać miała w interesie Moskwy, podburzając polskie społeczeństwo radykalnymi poglądami. Jego obóz polityczny, stojący w opozycji do wszystkich tych grup politycznych, jak też do tradycyjnie rozumianego obozu konserwatywnego,

<sup>44</sup> Idem, *Parę wspomnień o Adolfie Bocheńskim*, „Tygodnik Polski”, 1984, nr 52–53, s. 14.

<sup>45</sup> Idem, *Panie Premierze za burtę!*, „BM”, 1936, nr 20, s. 2.

miął być głosem pragmatycznego konserwatyzmu i ideową kuźnią kadr mocarstwowej Polski, która wyłonić się miała na skutek rozpowszechnienia w narodzie polskim koncepcji politycznych grupy Giedroycia, przyjmowanych, jak stwierdzał z satysfakcją Bocheński, przez szerokie grupy narodowców<sup>46</sup>, ale i piłsudczyków<sup>47</sup>.

---

<sup>46</sup> Z wielką nadzieją Bocheński przywitał założenie w roku 1935 przez Stanisława Piaseckiego czasopisma „Prosto z mostu”. Idem, *Zygzakiem przez prasę*, „BM”, 1935, nr 6, s. 7.

<sup>47</sup> 8 grudnia 1938 r. przedstawiciele „Polityki” otrzymali zaproszenie na rozmowy od Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” oraz od Legionu Młodych i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, które przychyliły się do haseł mocarstwowców. P. Libera, op. cit., s. 347.

**PUBLICISTIC REFLECTION OF ALEKSANDER BOCHENSKI  
ABOUT POLITICAL CAMPS  
IN SECOND POLISH REPUBLIC IN THE 30. YEARS**

Aleksander Bochenki was one of the most important and most interesting publicists and political writers in Polish Second Republic and People's Poland. In interwar period was an important journalist magazine „Bunt Młodych” and „Polityka”. He was one of the activist political camps „young-conservative”, who preached the idea of „Poland superpower”. He believed that his political camp in the most complete way to understand the problems of the state. Bochenki wrote often about problem of Polish political scene. He criticized the ruling camp – sanacja, because he thought, that Pilsudski's camp didn't realize idea of Marshal. He accused national camp for the lack of pragmatism and senseless fight against national minorities. He believed that the left parties, papers and organizations were infiltrated by communists. He considered, that peasant parties and camp of „old-conservatives” not corresponding to problems of the independent Poland. Bochenki thought, that Pilsudski's camp and national camp agree on the purpose of the *raison d'état*. In the late 30's years he called to national consensus and creation a government of national unity.

**Bibliografia:**

**Źródła:**

- Bocheński A., *List do Redakcji*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1976, t. 15, z. 3.
- Bocheński A., *Polityka mniejszościowa*, [w:] *Polska idea imperialna*, red. A. M. Bocheński, A. Bocheński, S. Skwarczyński, K. Studentowicz, Warszawa 1938.
- Bocheński A. M., Bocheński A., *Tendencje samobójcze narodu polskiego*, Wrocław 1995.
- „Bunt Młodych. Niezależny organ młodej inteligencji”, 1933, nr: 38, 42, 45; 1934, nr: 1, 4 (53), 5, 7; 1935, nr: 1, 4 (53), 5, 7; 1936, nr: 5, 19, 20.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999.
- „Głos Zachowawczy”, 1926, nr 2.
- Libera P., *Z dziejów „Buntu Młodych” i „Polityki”. Listy Aleksandra i Adolfa Marii Bocheńskich do Stanisława Łosia (1932–1939)*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2013, t. 48.
- „Myśl Mocarstwowa”, 1927, nr 1.

- „Polityka. Niezależny organ młodej inteligencji”, 1937, nr 28; 1938, nr 11.  
*Problem polityczny Ziemi Czerwieńskiej*, [w:] *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, red. A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, Warszawa 1938.  
„Słowo”, 1937, nr: 229, 242; 1939, nr: 86, 90, 91.  
„Słowo Polskie”, 1923, nr 308.  
„Słowo Powszechné”, 1982, nr 216.  
Studentowicz K., *Założenia ideowe*, [w:] *Polska idea imperialna*, red. A. M. Bocheński, A. Bocheński, S. Skwarczyński, K. Studentowicz, Warszawa 1938.  
„Tygodnik Polski”, 1984, nr 308.  
„Tygodniowy Ilustrowany Magazyn”, 1988, nr 38.  
„Zorza. Rodzinny Tygodnik Katolików”, 1984, nr 30.

### **Opracowania:**

- Bąk A., *Oblicze ideowo-polityczne w „Buncie Młodych” (1931–1939)*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a wartości*, t. 2, *Aspekty społeczne i polityczne*, red. E. Jarmocha, A. W. Świdowska, I. A. Trzpił, Siedlce 2010.  
Garlicki A., *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008.  
Grochowska M., *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009.  
Habielski R., *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006.  
Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paris 1979.  
Tomczyk R., *Mysł Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008.  
Rudnicki S., Władyka W., *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki i przegląd tytułów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1975, t. 14, z. 4.  
Zadura R., *Saga rodu Bocheńskich. O przodkach, rodzinie, i młodości, o Józefa Marii Bocheńskiego*, Kraków 2013.  
Żebrowski M., *Jerzy Giedroyc. Życie przed „Kulturą”*, Kraków 2012.





## METODY I ŚRODKI STOSOWANE W PROCEDERZE ABORCYJNYM W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM NA PRZYKŁADZIE SPRAW Z TERENU SIEDLECKIEGO OKRĘGU SĄDOWEGO

SŁOWA KLUCZOWE: ABORCJA, METODY, MIĘDZYWOJENNY,  
PRZESTĘPCZOŚĆ, SĄD, SIEDLECKI, ŚRODKI

Artykuł stanowi próbę charakterystyki metod oraz środków, które były wykorzystywane w celu przeprowadzenia nielegalnych aborcji na terenie siedleckiego okręgu sądowego<sup>1</sup> w okresie międzywojennym. W przeprowadzonych badaniach uwzględniono przypadki dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa i sprawy zakończone udowodnieniem faktu nielegalnego spędzenia płodu<sup>2</sup>.

Za podstawowe źródło informacji w omawianym temacie przyjęto akta z zespołów archiwalnych: Sąd Okręgowy w Siedlcach [akta spraw rozpatrywanych w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jako 2 instancji]<sup>3</sup>, Sąd Okręgowy

<sup>1</sup> „Siedlecki Sąd Okręgowy w okresie międzywojennym swoją jurysdykcją obejmował do 1932 r. pięć powiatów: siedlecki, łukowski, garwoliński, węgrowski, sokołowski. Natomiast po likwidacji Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, jurysdykcja siedleckiej placówki objęła jeszcze dwa powiaty: radzyński i bialski”. D. Sowińska, *Przestępczość kryminalna w okresie międzywojennym na obszarze siedleckiego okręgu sądowego. Sprawca, motyw, kara*, „Rozprawy Społeczne”, 2015, t. 9, nr 3, s. 38.

<sup>2</sup> Mianem spędzenia płodu określano w okresie międzywojennym aborcję, rozumianą w polskim prawie karnym jako „wszelką czynność, której celem jest niedopuszczenie do tego, by przyszło do urodzenia dziecka, wszelkie czynności zapobiegające normalnemu rozwojowi płodu i przemianie w dziecko. Spędzeniem płodu jest nie tylko spowodowanie wyjścia z łona matki płodu niedonoszonego, niebędącego dzieckiem, ale także spowodowanie śmierci płodu w łonie matki, powodujące konieczność usunięcia go z łona matki zabiegiem operacyjnym”. J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 330.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Siedlcach [dalej: APS], zesp. 432, Sąd Okręgowy w Siedlcach [akta spraw rozpatrywanych w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jako 2 instancji] [dalej: SOS/SAW].

w Siedlcach<sup>4</sup>, Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego w Siedlcach<sup>5</sup> oraz Prokuratura Sądu Okręgowego w Siedlcach<sup>6</sup>, zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Siedlcach. W wyniku przeprowadzonej kwerendy wytypowano 97 spraw. Dotyczą one 100 przypadków podejrzenia popełnienia przestępstwa, przy czym fakt nielegalnego spędzenia płodu udowodniono w 37 z nich<sup>7</sup>. Wykorzystane akta obejmują dokumentację prowadzonych w poszczególnych sprawach: dochodzenia, śledztwa, procesu sądowego, apelacji<sup>8</sup> oraz kasacji<sup>9</sup>.

Tematyka nielegalnego spędzania płodu w okresie międzywojennym stała się przedmiotem analiz dokonanych w formie artykułów przez ówczesnych badaczy zjawiska: Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego – *Przyczynek do statystyki poronień i dzieciobójstwa w Warszawie w latach powojennych*<sup>10</sup> i Ryszarda Augenblicka – *Kilka uwag o przestępstwie spędzania płodu*<sup>11</sup>. Wspomniane zagadnienie zostało również omówione m.in. w felietonach autorstwa Tadeusza Boya-Żeleńskiego, które ukazały się na łamach „Kuriera Porannego”<sup>12</sup>

<sup>4</sup> APS, zesp. 61, Sąd Okręgowy w Siedlcach [dalej: SOS].

<sup>5</sup> APS, zesp. 58, Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego w Siedlcach [dalej: SSSOS].

<sup>6</sup> APS, zesp. 720, Prokuratura Sądu Okręgowego w Siedlcach [dalej: PSOS].

<sup>7</sup> Fakt dokonania aborcji udowodniono w 35 sprawach, jednak w odniesieniu do APS, SOS/SAW, sygn. 293 i APS, PSOS, sygn. 12113 odnotowano odpowiednio dwa i trzy przypadki podejrzenia popełnienia przestępstwa, przy czym w sprawie APS, PSOS, sygn. 12113 jedna z kobiet została uniewinniona.

<sup>8</sup> Apelacja – środek odwoławczy od orzeczenia sądu pierwszej instancji. Zgodnie z obowiązującymi w okresie międzywojennym przepisami prawnymi apelację do sądu drugiej instancji (sądu apelacyjnego) mógł wnieść zarówno oskarżony, jak i oskarżyciel. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 578, 599. „Apelacja była skargą wymierzoną przeciwko całości lub części wyroku; spowodować mogła powtórzenie w poważnej mierze przewodu sądowego pierwszej instancji [...] oraz kontrolę wyroku pod względem prawnym i faktycznym. W przypadku apelacji od wyroku uniewinniającego, sąd ją rozpoznający miał obowiązek przeprowadzić na nowo całe postępowanie”. S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2001, s. 125.

<sup>9</sup> Kasacja – środek odwoławczy od orzeczenia sądu drugiej instancji. W myśl obowiązujących w okresie międzywojennym przepisów prawnych „Kasacja była środkiem kontroli wyroku tylko pod kątem jego zgodności z prawem. Rozpoznanie jej przez Sąd Najwyższy zależało od uiszczenia stosunkowo wysokiej opłaty kasacyjnej”. Ibidem; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, op. cit., s. 578, 599–600.

<sup>10</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Przyczynek do statystyki poronień i dzieciobójstwa w Warszawie w latach powojennych*, „Lekarz Polski”, 1927, R. 3, nr 6, s. 11–14.

<sup>11</sup> R. Augenblick, *Kilka uwag o przestępstwie spędzania płodu*, „Czasopismo Sądowo-Lekarskie” [odbitka], 1930, R. 3, nr 3, s. 16.

<sup>12</sup> „Kurier Poranny” – dziennik informacyjno-publicystyczny, wydawany w Warszawie w latach 1877–1939. J. Myśliński, *Prasa polska w dobie powojennej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 54, 63–64, 71, 79; W. Władyka, *Prasa*

i „Wiadomości Literackich”<sup>13</sup> oraz zostały wydane w formie książki zatytułowanej *Piekło kobiet*<sup>14</sup>.

Wśród współczesnych opracowań poruszających temat procederu aborcyjnego w okresie międzywojennym należy wymienić m.in. pracę Tadeusza Brzezińskiego pt. *Etyka lekarska*<sup>15</sup> oraz monografię Moniki Piątkowskiej, zatytułowaną *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*<sup>16</sup>. W odniesieniu do terenu podległego jurysdykcji Sądu Okręgowego w Siedlcach, wspomniane zjawisko zostało poruszone w pracy autorstwa Danuty Sowińskiej, pt. *Siedlecki wymiar sprawiedliwości w czasach II Rzeczypospolitej*<sup>17</sup>.

Po I wojnie światowej w zakresie prawa karnego obowiązywało na ziemiach polskich ustawodawstwo poszczególnych państw zaborczych. Przestępstwa kryminalne popełnione na obszarze siedleckiego okręgu sądowego karano do 1932 roku według kodeksu Tagancewa<sup>18</sup>. Zakaz usuwania ciąży został w nim określony w art. 465 i 466. W myśl obowiązujących wówczas przepisów kobiety, które zezwoliły na spędzenie swojego płodu lub dopuściły się tego rodzaju przestępstwa samodzielnie, podlegały karze od jednego roku do trzech lat więzienia. Za przeprowadzenie nielegalnej aborcji za zgodą niedoszłej matki przewidywano karę w wymiarze od jednego roku do sześciu lat pozbawienia wolności. Osoby, które dokonały spędzenia płodu bez zgody ciężarnych kobiet, podlegały natomiast karze od czterech do ośmiu lat więzienia. W przypadku, gdy zabieg usunięcia ciąży został wykonany przez położną, określaną również mianem akuszerki, bądź lekarza, orzekający w danej sprawie sędziowie mogli nałożyć na nich zakaz wykonywania

---

*Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] ibidem, s. 107, 109, 110; W. Władyka, *Prasa polska w czasie II wojny światowej*, [w:] ibidem, s. 136.

<sup>13</sup> „Wiadomości Literackie” – tygodnik literacko-kulturalny, wydawany w Warszawie w latach 1924–1939. J. Stradecki, *Wiadomości Literackie*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, t. 2, P–Z, Warszawa 2000, s. 286.

<sup>14</sup> T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet*, Warszawa 1991, s. 123.

<sup>15</sup> T. Brzeziński, *Etyka lekarska*, Warszawa 2002, s. 415.

<sup>16</sup> M. Piątkowska, *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012, s. 463.

<sup>17</sup> D. Sowińska, *Siedlecki wymiar sprawiedliwości w czasach II Rzeczypospolitej*, Siedlce 2013, s. 567.

<sup>18</sup> Kodeks Tagancewa został opracowany w 1903 r., jednakże nie został on wówczas wprowadzony na terenie Królestwa Polskiego w całości, co nastąpiło w 1915 r. na skutek błędnego zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych. Ibidem, s. 356.

praktyk akuszerskich oraz lekarskich w okresie od jednego roku do pięciu lat i opublikować treść wydanego wyroku w prasie<sup>19</sup>.

Zakaz usuwania ciąży ustanowiono również w obowiązującym od 1 września 1932 roku polskim prawie karnym, tzw. kodeksie Makarewicza. W art. 231 stwierdzono, iż niedoszłe matki, które dokonały aborcji, podlegały karze do trzech lat więzienia. Artykuł 232 kodeksu dotyczył osób dokonujących spędzenia płodu za zgodą ciężarnych kobiet oraz kwestii pomocnictwa w tego typu przypadkach, za co przewidywano karę do pięciu lat pozbawienia wolności. W komentarzu do kodeksu wskazano na możliwość nałożenia dodatkowych kar w postaci grzywny oraz utraty obywatelskich praw honorowych i praw publicznych w przypadku, gdy udowodniono, że osoba przeprowadzająca zabieg działała z chęci zysku. Spędzenie płodu bez zgody kobiety będącej w ciąży podlegało zgodnie z art. 234 karze do dziesięciu lat więzienia. Nieumyślne spowodowanie przerwania ciąży mogło być natomiast kwalifikowane jako niezamierzone działanie przeciw matce, czyli nieumyślne uszkodzenie ciała, podlegające karze do jednego roku lub trzech lat więzienia, w zależności od stopnia odniesionych obrażeń<sup>20</sup>.

Faktyczna liczba przeprowadzonych w międzywojennej Polsce nielegalnych aborcji nie jest znana, ponieważ tego rodzaju przestępstwa były zwykle zatajane oraz niezgłaszane organom ścigania. Z fragmentarycznych danych ogólnopolskich wynika, że w latach 1924–1928 odnotowywano rocznie od 1233 do 1393 zgłoszeń dotyczących przeprowadzenia nielegalnych aborcji<sup>21</sup>. Według obliczeń dokonanych przez Adama Czyżewicza na podstawie danych statystycznych dotyczących liczby kobiet z rozpoznaniem poronienia, które zostały przyjęte do szpitali, wynika natomiast, że w latach 1922–1938 dokonywano rocznie od 256213 do 513237 tego typu przestępstw<sup>22</sup>. Brak odpowiednich danych statystycznych z terenu siedleckiego okręgu sądowego,

<sup>19</sup> *Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z dodaniem: przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu; odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy Karnej Austriackiej, obowiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego*, oprac. W. Makowski, t. 3, cz. 20–37 K.K., Warszawa 1922, s. 92.

<sup>20</sup> J. Makarewicz, op. cit., s. 328–332, 333–334.

<sup>21</sup> W 1924 r. odnotowano 1233 zgłoszeń, w 1925 r. – 1390, w 1926 r. – 1393, w 1927 r. – 1327, w 1928 r. – 1323. *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, R. 7, Warszawa 1929, s. 512.

<sup>22</sup> W 1922 r. miano dokonać 256213 nielegalnych aborcji, w 1927 r. – 320052, w 1932 r. – 403677, w 1937 r. – 513237, w 1938 r. – 497947. Obliczenia dokonane przez Czyżewicza, cyt. za: T. Brzeziński, op. cit., s. 157–158. Należy w tym miejscu nadmienić, iż wspomniana hipoteza dotycząca liczby aborcji w okresie międzywojennym jest trudna do zweryfikowania na obecnym stanie badań.

w połączeniu z niekompletnym stanem zachowania akt wytworzonych przez lokalne instytucje wymiaru sprawiedliwości i policję<sup>23</sup>, uniemożliwia również określenie liczby tego typu przypadków na obszarze jurysdykcji Sądu Okręgowego w Siedlcach oraz wskazanie obszaru o największym nasileniu tego typu praktyk.

W 28 spośród 37 przypadków, w których udowodniono fakt nielegalnego spędzenia płodu, ustalono, że przestępstwo zostało dokonane przy współudziale osób trzecich. Wśród nich znalazły się położne, felczerzy oraz tzw. babki, które nie posiadały odpowiednich uprawnień do wykonywania praktyki położniczej i świadczyły różnego rodzaju usługi medyczne nielegalnie<sup>24</sup>. W proceder zaangażowane były również osoby podlegające do wykonania aborcji oraz okazujące pomoc w jej przeprowadzeniu, polegającą m.in. na sfinansowaniu zabiegu. W wymienionym gronie znalazły się matki ciężarnych kobiet, niedoszli ojcowie oraz wynajęte przez nich osoby.

W wyniku przeprowadzonej analizy akt sądowych ustalono, iż ceny zabiegu spędzenia płodu na przełomie lat 10. i 20. XX wieku wahały się od 100 do 350000 marek polskich. W późniejszym okresie za przeprowadzenie aborcji płacono od 35 do 100 zł. Duża rozpiętość sum, szczególnie widoczna tuż po I wojnie światowej, wynikała ze sposobu przeprowadzenia zabiegu, użytych narzędzi i substancji, a także panującej w omawianym okresie inflacji i hiperinflacji. Zdarzało się również, że osoby przeprowadzające zabieg otrzymywały produkty spożywcze, odzież i obuwie.

Z uwagi na fakt, iż większość ujawnionych przypadków spędzenia płodu dotyczyła kobiet źle sytuowanych<sup>25</sup>, należy stwierdzić, iż opłata za

<sup>23</sup> W przypadku zespołu archiwalnego Sąd Okręgowy w Siedlcach [akta spraw rozpatrywanych w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jako 2 instancji] procentowy stan zachowania akt spraw karnych oszacowano na ok. 25%. A. Kowalewska, *Sąd Apelacyjny w Warszawie (akta spraw rozpatrywanych w Sądzie Okręgowym w Siedlcach jako pierwszej instancji) 1915–1950. Inwentarz archiwalny* [maszynopis], Siedlce 1997, s. 14.

<sup>24</sup> Fakt spędzenia płodu przez „babki”, podobnie jak i osoby uprawnione do świadczenia usług medycznych, udowodniono odpowiednio w 14 przypadkach. APS, SOS/SAW, sygn.: 187, 293, 301, 447, 449, 491, 654, 950, 970, 975, 1030, 1589, 1965, 2444, 2927, 2955; APS, SOS, sygn.: 2239, 3412, 3654, 3788, 4167, 9906, 10474; APS, PSOS, sygn.: 10740, 12113, 12518. Kwestie prawne dotyczące wykonywania zawodu położnej regulowało m.in. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 III 1928 r. o położnych (Dz.U. z 1928 r., Nr 34, poz. 316) oraz Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 X 1933 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 III 1928 r. o położnych (Dz. U. z 1933 r., Nr 84, poz. 628).

<sup>25</sup> W grupie 37 niedoszłych matek, którym udowodniono fakt spędzenia płodu, odnotowano 20 kobiet pracujących. Wśród nich znalazły się służące – 9, najemne robotnice rolne

przeprowadzenie zabiegu stanowiła dla nich znaczny wydatek finansowy. W przypadku najemnych robotnic rolnych koszt przeprowadzonej „operacji” odpowiadał równowartości kilkunastu lub kilkudziesięciu dniówek pracy<sup>26</sup>. Z uwagi na ten fakt można przypuszczać, iż pomoc w sfinansowaniu tego kosztownego zabiegu okazywali kobietom potencjalni ojcowie lub rodzina.

W 31 spośród 37 przypadków, w których udowodniono fakt nielegalnego spędzenia płodu, ustalono, iż przestępstwo zostało dokonane za pomocą metod mechanicznych. W 10 przypadkach tego typu zabiegi były również połączone z wykorzystaniem metod farmakologicznych. Ogólnie rzecz biorąc, użycie różnego rodzaju środków leczniczych i substancji wykazujących działanie poronne odnotowano w 15 ujawnionych przypadkach nielegalnej aborcji. Brak stosownych informacji źródłowych uniemożliwił ustalenie sposobu przerwania ciąży w jednej z tego typu spraw<sup>27</sup>.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż rzekome użycie wspomnianych metod odnotowano również w sprawach dotyczących podejrzenia popełnienia przestępstwa, zakończonych umorzeniem postępowania karnego lub uniewinnieniem osób podejrzanych. W 20 spośród 63 tego rodzaju przypadków spędzenie płodu miało zostać dokonane za pomocą metod mechanicznych, przy czym w 9 z nich zasygnalizowano również wykorzystanie środków farmakologicznych. Rzekome użycie „lekarstw” miało nastąpić łącznie w 17 przypadkach. Brak odpowiednich danych uniemożliwił ustalenie domniemanego sposobu przerwania ciąży w odniesieniu do 35 tego typu spraw<sup>28</sup>.

---

i kobiety utrzymujące się z pracy we własnym gospodarstwie rolnym – odpowiednio po 6, pracownica huty szkła, nauczycielka i współwłaścicielka restauracji. Ponadto odnotowano 8 kobiet niepracujących, znajdujących się na utrzymaniu rodziców lub rodziny. W 9 przypadkach ustalenie profesji niedoszłych matek nie było możliwe z uwagi na brak odpowiednich danych. APS, SOS/SAW, sygn.: 187, 293, 301, 447, 449, 491, 654, 950, 970, 975, 1030, 1189, 1589, 1965, 2444, 2927, 2955; APS, SOS, sygn.: 2239, 3246, 3412, 3654, 3663, 3788, 4167, 7317, 9906, 9960, 10097, 10474, 10477, 11518; APS, PSOS, sygn.: 10740, 12113, 12518, 14421.

<sup>26</sup> Według danych z 1928 i 1933 r. robotnice rolne zatrudnione w folwarkach zarabiała dziennie od 1,3 do 3,5 zł, w zależności od pory roku i wykonywanych wówczas prac. W przypadku robotnic zatrudnionych w gospodarstwach chłopskich stawki te wahały się od 1 do 3,1 zł. *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, R. 10, red. S. Szulc, Warszawa 1939, s. 269; M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983, s. 379.

<sup>27</sup> APS, SOS/SAW, sygn.: 187, 293, 301, 447, 449, 491, 654, 950, 970, 975, 1030, 1189, 1589, 1965, 2444, 2927, 2955; APS, SOS, sygn.: 2239, 3246, 3412, 3654, 3663, 3788, 4167, 7317, 9906, 9960, 10097, 10474, 10477, 11518; APS, PSOS, sygn.: 10740, 12113, 12518, 14421.

<sup>28</sup> APS, SOS/SAW, sygn. 784; APS, SOS, sygn. 545, 577, 2609, 3082, 4086, 4103, 7354, 9373, 9624, 9824, 10016, 10472, 10665, 10676, 10783, 11301, 11501; APS, PSOS, sygn.: 159, 916, 1227, 1852, 2396, 2445, 2471, 2500, 2807, 2854, 2898, 2923, 2941, 2945, 2948, 3418, 5391,

Stosowane w procederze aborcyjnym metody mechaniczne polegały na podrażnieniu lub łyżeczkowaniu jamy macicy<sup>29</sup>, bądź przebicium błon płodowych<sup>30</sup>, co prowadziło ostatecznie do wywołania poronienia. Osoby dokonujące aborcji we wskazany powyżej sposób posługiwały się instrumentami medycznymi, takimi jak cewnik, sonda, szczypce, łyżka ginekologiczna<sup>31</sup> i rozszerzadła z blaszeczki morskiej<sup>32</sup>, oraz przedmiotami codziennego użytku, do których należy zaliczyć m.in. nożyczki i różnego rodzaju druty.

Tego typu narzędzia i środki były stosowane zarówno przez osoby uprawnione do świadczenia praktyk medycznych oraz „babki”, jak i kobiety, które decydowały się na samodzielne spędzenie płodu. Stosunkowo dokładny opis zabiegu przeprowadzonego przez akuszerkę, polegającego prawdopodobnie na przebicium pęcherza płodowego, zawierają zeznania 24-letniej mieszkanki Łukowa:

Sokołowa kazała mi położyć się na specjalną kanapę dla takich chorych, przykrytą białym gałganem, wymyła mnie ciepłą wodą, następnie wzięła długie może na pół łokcia nożyce i ja się przestraszyłam, zaczęłam mówić, że się boję, że nie chcę; Sokołowa zaczęła mnie uspokajać, mówiąc, że głupia jestem, że ona to tyle razy robiła; włożyła ona nożyce we mnie; „dźgnęła mię coś, jak nie wiem co”, zaraz też wyjęła nożyce i powiedziała, że już skończone. Zaraz mi woda zaczęła iść tak, że aż wstydziałam się iść przez ulicę<sup>33</sup>.

Jako przykład samodzielnego użycia narzędzi medycznych w celu wywołania poronienia może natomiast służyć fragment zeznania, złożonego przez 24-letnią służącą z Siedlec, która przyznała się do dokonania przestępstwa:

---

5584 7244, 8586, 8652, 8714, 9182, 10016, 10357, 10455, 11212, 11254, 11676, 11810, 12113, 13832, 14005, 14035, 14448, 15199, 15206, 15744, 16818, 17016, 17035, 17367, 17429; APS, SSSOS, sygn.: 522, 594.

<sup>29</sup> łyżeczkowanie jamy macicy – zabieg polegający na usunięciu zawartości jamy macicy (np. błony śluzowej wyścielającej jamę macicy). Z. Friebe, *Operacyjne leczenie w ginekologii*, [w:] *Położnictwo i ginekologia*, red. G. H. Bręborowicz, t. 2, Warszawa 2007, s. 927–928.

<sup>30</sup> Błony płodowe – błony otaczające zarodek i płód, pełniące funkcje odżywcze, ochronne i wydalnicze. „Wyróżnia się cztery błony płodowe: pęcherzyk żółtkowy, kosmówkę, owodnię i omocznę”. B. K. Gołąb, *Podstawy anatomii człowieka. Podręcznik dla studentów*, Warszawa 2005, s. 198.

<sup>31</sup> łyżka ginekologiczna – narzędzie wykorzystywane do łyżeczkowania jamy macicy. Z. Friebe, op. cit., s. 928.

<sup>32</sup> Rozszerzadła z blaszeczki morskiej – środek służący do rozszerzania szyjki macicy, wykonany z łądzy wodorostu blaszeczki. R. E. Jones, K. H. Lopez, *Human Reproductive Biology*, Amsterdam 2006, s. 426–427; R. Saxena, *Evidence Based Color Atlas of Obstetrics & Gynecology. Diagnosis and Management*, New Delhi 2013, s. 167.

<sup>33</sup> APS, SOS/SAW, sygn. 293, Akta Sędziego Śledczego w Łukowie, Protokół badania poszkodowanej z 23 VII 1919 r., k. 7r–7v.

Będąc od siedmiu tygodni w ciąży kupiłam sobie „kateter” [cewnik – M.Ł.] gumowy wraz ze stalowym drucikiem za trzy złote, w aptece [...]. W dniu 19 b. m. [październik 1931 r. – M.Ł.] przy pomocy tych urządzeń, po uprzednim wygotowaniu takowych i umoczeniu w spirytusie czystym oraz jodynie włożyłam drut i kateter do pochwy. W ten sposób manipulując we wnętrzu spowodowałam sobie krwotok w celu spędzenia płodu. Do spędzenia płodu i dokonania tego zabiegu nikt mnie nie namawiał i nie pomagał, gdyż ja o tym wiedziałam uprzednio z rozmów prowadzonych pomiędzy kobietami<sup>34</sup>.

Niedoszłe matki dopuszczały się także takich praktyk, jak skakanie z wozu, celowe uderzanie się pięściami w brzuch i kładzenie na nim kamieni<sup>35</sup>. Na podstawie analizy wytypowanych materiałów archiwalnych należy stwierdzić, że w celu dokonania aborcji kobiety decydowały się również na umieszczenie w narządach płciowych kawałka drewna, owiniętego chusteczką. Najlepiej udokumentowanym przykładem zastosowania takiej metody jest przypadek 40-letniej mieszkanki wsi Wola Życka:

Pyrowa [...] głosem przyciszonym powiedziała do mnie „[...] tu jedna kobieta chce stracić” i czym można będzie się popsuć, powiedziałam [jej – M.Ł.], że popsulałam się patykiem okręconym gałgankiem wkładając [go – M.Ł.] do narządów płciowych tzw. „macicy” że trzeba [go – M.Ł.] trzymać nie dłużej jak 10 minut bo później może być zakażenie. [...] wzięłam patyk z podłogi u niej w mieszkaniu okręciłam w swoją chusteczkę dałam jej ten patyk [...] poszliśmy obie do lasu Pyrowa [...] sama sobie ten patyk włożyła w pochwę maciczną<sup>36</sup>.

Jak już wspomniano, zabiegi mechaniczne były również połączone z wykorzystaniem metod farmakologicznych, polegających na wywołaniu skurczy macicy lub podrażnieniu dróg rodnych. W celu spędzenia płodu korzystano ze środków leczniczych wykazujących działanie poronne, np. chininy i soli glauberskiej<sup>37</sup>, oraz innych bliżej nieokreślonych substancji, środków chemicznych i ziół, podawanych doustnie oraz dopochwowo. Jako przykład wykorzystania

<sup>34</sup> APS, SOS, sygn. 11518, Akta w sprawie spędzenia płodu, Protokół badania podejrzanej z 22 X 1931 r., k. 1r.

<sup>35</sup> APS, SOS, sygn. 3663, Akta Sędziego Śledczego 2 rewiru pow. garwolińskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach, Protokół rozprawy głównej z 25 IX 1924 r., k. 21; Protokół badania świadka z 24 X 1924 r., k. 4v.

<sup>36</sup> APS, PSOS, sygn. 14421, Akta Prokuratura Sądu Okręgowego w Siedlcach, Protokół badania podejrzanej z 26 IV 1938 r., k. 19v.

<sup>37</sup> Sól glauberska – zwyczajowa nazwa siarczanu sodu. Sól glauberska wykorzystywana jest w lecznictwie jako środek przeczyszczający. *Farmakologia. Podstawy farmakoterapii. Podręcznik dla studentów medycyny i lekarzy*, red. W. Kostowski, Z. S. Herman, t. 1, Warszawa 2008, s. 668.



metody chirurgicznej i farmakologicznej może posłużyć fragment zeznania złożonego przez 19-letnią mieszkankę folwarku Niwiski, która udała się do akuszerki z Siedlec w celu dokonania aborcji. W tym przypadku położna użyła do spędzenia płodu „długiej gumki” (prawdopodobnie cewnika) i chininy:

[położna – M.Ł.] dała mi dwa proszki, następnie wsadziła mi w organ płciowy długą gumkę. Te manipulacje miały miejsce o godzinie 6 ½ wieczorem. Spałam u akuszerki [...] z tą gumką wsadzoną w organ płciowy aż do rana 19go czerwca r. b. [1929 r. – M.Ł.]; rano gumka była obmyta i wsadzona powtórnie a oprócz tego otrzymałam do spożycia jeszcze dwa proszki. Bóle poronne zaczęły się już od rana 19go czerwca a poród zaczął się po obiedzie tegoż 19go czerwca. Przed samym poronieniem gumka była wyjęta<sup>38</sup>.

Wspomniana chinina była również wykorzystywana do samodzielnego spędzenia płodu, o czym świadczy przypadek 21-letniej mieszkanki wsi Trąbki. W celu zwiększenia prawdopodobieństwa wywołania poronienia kobieta zażyła także gorącą kąpiel<sup>39</sup>:

Wróciłam do domu i około trzeciej godziny po południu wzięłam trzy proszki chininy i na nogi bardzo gorącą kąpiel, że aż ledwo mogłam wytrzymać w tym celu, aby poronić płód [...] Dodaję, że o tym w jaki sposób można spędzić płód dowiedziałam się z rozmów mężatek jeszcze przed dwoma laty ponieważ w tym czasie mężatki kłóciły się [...] i zarzucały sobie, że spędzały płód biorąc do wewnątrz chininę i biorąc na nogi gorącą kąpiel<sup>40</sup>.

Wśród stosowanych w procederze aborcyjnym „lekarstw” należy również wymienić płyn karbolowy<sup>41</sup>, który był wprowadzany do dróg rodnych pacjentek

<sup>38</sup> APS, SOS, sygn. 9906, Akta w sprawie sztucznego wywołania poronienia, Protokół badania oskarżonej z 27 VI 1929 r., k. 15r–16v.

<sup>39</sup> W opinii przesłuchanego w analizowanej sprawie lekarza „chinina zużyta w większych dawkach po 0,5 grama wywołuje lekkie kurczenie w macicy, zaś nożna kąpiel gorąca wywołuje przekrwienie organów płciowych. Oba te zabiegi [...] nie są pożądane dla kobiet ciężarnych, jednakże wywołują one poronienie w niesłychanie rzadkich przypadkach”. APS, SOS, sygn. 9960, Akta Sędziego Śledczego przy Sądzie Okręgowym w Siedlcach I-go rewiru pow. garwolińskiego, Protokół badania świadka – biegłego lekarza sądowego z 15 X 1929 r., k. 27v.

<sup>40</sup> APS, SOS, sygn. 9960, Protokół badania oskarżonej z 16 VII 1929 r., k. 8r–8v.

<sup>41</sup> Płyn karbolowy – płyn o właściwościach dezynfekcyjnych i antyseptycznych, otrzymywany z fenolu (hydroksybenzenu, zwanego potocznie kwasem karbolowym lub karbolem) – podstawowego przedstawiciela fenoli, czyli związków organicznych „zawierających grupę hydroksylową bezpośrednio związaną z układem aromatycznym”. E. Białecka-Florjańczyk, J. Włostowska, *Chemia organiczna*, Warszawa 2007, s. 135–137; D. Sowińska, *Siedlecki wymiar sprawiedliwości*, s. 422.

za pomocą zastrzyków. O użyciu tej substancji przez „babkę” świadczą zeznania 17-letniej mieszkanki wsi Marianów:

Gołębiewska zaraz zrobiła mi w część płciowo – rodną głęboki zastrzyk metalową długą szprycą<sup>42</sup> jakimś nieznanym mi płynem który było mocno czuć karbolem i powiedziała żeby za dwa dni przyjść do niej na takie szprycowanie, ja przyszedłam za dwa dni do Gołębiewskiej która zaszprycowała mi głęboko w część rodną takiegoż płynu cuchnącego karbolem i tą razą [tym razem – M.Ł.] z części rodnej pokazała mi się krew, na co Gołębiewska powiedziała że teraz to już powinien być skutek i kazała mi na drugi dzień jeszcze przyjść, więc już po raz trzeci na drugi dzień przyszedłam do Gołębiewskiej która trzeci raz zrobiwszy mi takie jak poprzednie szprycowanie i oświadczyła, że teraz na pewno nastąpi poronienie<sup>43</sup>.

W analizowanej grupie spraw odnotowano także przypadek użycia wywaru z jałowca sabińskiego<sup>44</sup>. W opinii przesłuchanego w tej sprawie lekarza, preparaty wytworzone na bazie wspomnianej rośliny były „najchętniej używanym środkiem do wywołania poronienia przez lud”<sup>45</sup>. Do wykorzystania tego specyfiku przyznała się 31-letnia mieszkanka wsi Paplin:

Przed Wielką Nocą tegoż roku [1929 r. – M.Ł.] poszłam do ogrodu dworskiego w Paplinie i narwałam kolek z drzewa sawinowego celem spędzenia płodu. W Wielki Piątek [29 marca 1929 r. – M.Ł.] piekłam chleb i placki, w trakcie tego rzuciłam do wody do saganka parę szczypt wspomnianych wyżej kolek i zagotowałam. Od razu wypilałam 1 szklankę [...] O właściwościach kolek sawinowych sama się domyśliłam<sup>46</sup>.

Na podstawie przytoczonych powyżej przykładów można pokusić się o stwierdzenie, że kwestia zabiegów i środków służących przeprowadzeniu nielegalnych aborcji stanowiła pewnego rodzaju „tajemnicę poliszynela”. Kobiety decydujące się na popełnienie przestępstwa korzystały z metod oraz środków znanych im z zasłyszanych rozmów, co świadczy o tym, iż wiedza na ten temat

<sup>42</sup> Szprycza – strzykawka, „przyrząd do wstrzykiwania lub rozpryskiwania substancji płynnych lub półpłynnych”. *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 1097.

<sup>43</sup> APS, SOS, sygn. 3654, Akta Sądu Pokoju w Stoczku Węgrowskim, Protokół badania oskarżonej z 5 X 1923 r., k. 7r–7v.

<sup>44</sup> Jałowiec sabiński – jałowiec sabina, Sawina, silnie trujący, trzimetrowy krzew iglasty. Preparaty na bazie jałowca sabińskiego działają kurcząco na macicę, mogąc wywołać poronienie. D. Prokopowicz, *Rośliny trujące, zwierzęta jadowite*, Białystok 1999, s. 46; S. Bagiński, J. Mowszowicz, *Krajowe rośliny trujące*, Łódź 1963, s. 28.

<sup>45</sup> APS, SOS, sygn. 10477, Akta urzędu prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym w Siedlcach, Protokół badania świadka – biegłego lekarza sądowego z 25 IV 1929 r., k. 12.

<sup>46</sup> APS, SOS, sygn. 10477, Protokół badania oskarżonej z 14 IV 1929 r., k. 10r–10v.

była przekazywana w formie ustnej w obrębie danej społeczności. Przemawia to za istnieniem nieformalnego obiegu informacji dotyczących procederu spędzania płodu oraz funkcjonowania tzw. podziemia aborcyjnego, stanowiących odpowiedź na zapotrzebowanie ze strony miejscowej ludności na takie „usługi”, które mogły być traktowane jako jedna z form antykoncepcji.

Podsumowując rozważania dotyczące metod i środków stosowanych w procederze aborcyjnym w okresie międzywojennym, należy stwierdzić, iż w 15 spośród 37 ujawnionych przypadków nielegalnego spędzenia płodu przeprowadzony zabieg doprowadził do śmierci niedoszłych matek w wyniku zakażenia krwi oraz różnego rodzaju schorzeń, m.in. zapalenia otrzewnej<sup>47</sup>. Przyczyn wysokiej śmiertelności tego typu „operacji” należy się doszukiwać w sposobie ich dokonania. Były one przeprowadzane potajemnie, niekiedy w godzinach popołudniowych, przy niedostatecznym oświetleniu, w złych warunkach sanitarnych. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że część tego typu zabiegów została przeprowadzona przez osoby niewykwalifikowane, zajmujące się nielegalną praktyką położniczą.

Akta siedleckiego Sądu Okręgowego, prokuratury oraz sędziego śledczego, a także Sądu Apelacyjnego i Sądu Najwyższego w Warszawie, stanowią jedno z podstawowych źródeł informacji dotyczących zjawiska przestępczości, w tym również procederu spędzenia płodu, na obszarze siedleckiego okręgu sądowego w okresie międzywojennym. Dostępne dane umożliwiają udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące sposobu dokonania nielegalnych aborcji. Na podstawie przeprowadzonej analizy należy też stwierdzić, iż w zakresie stosowanych w latach międzywojennych metod i środków służących spędzeniu płodu widoczne jest swego rodzaju „połączenie tradycji z nowoczesnością”. W celu przerwania ciąży korzystano zarówno z „osiągnięć” medycyny ludowej, jak i specjalistycznych instrumentów lekarskich oraz środków leczniczych, których stosowanie wymagało posiadania wiedzy medycznej. Dokonana analiza daje również podstawy do stwierdzenia, iż istniał w omawianym okresie nieformalny obieg informacji dotyczący osób, które dokonywały nielegalnych aborcji i sposobów spędzenia płodu.

<sup>47</sup> „Otrzewna jest cienką błoną surowiczą zbudowaną z tkanki łącznej włóknistej, wyslaną nabłonkiem, pokrywającą narządy jamy brzusznej [...] i od wewnątrz ścianę jamy brzusznej [...] W zależności od czynnika wywołującego rozróżnia się zapalenie otrzewnej niebakteryjne lub bakteryjne, które może być pierwotne lub wtórne [...] Najczęstszą przyczyną zapalenia otrzewnej jest przedziurawienie ściany przewodu pokarmowego i wylanie się zakażonej treści do otrzewnej”. J. Starzewski, Z. Lorenc, *Zapalenie otrzewnej*, [w:] *Chirurgia*, red. W. Noszczyk, t. 2, Warszawa 2007, s. 971–972.

## METHODS AND RESOURCES USED IN THE ABORTION DEALING IN THE INTERWAR PERIOD ON THE EXAMPLE OF THE CASES FROM THE COURT DISTRICT OF SIEDLCE

Under the current in interwar Poland legal solutions, deliberate and unjustified medical abortion was punishable by criminal law. Based on the preserved documentation of selected court cases from the subordinate jurisdiction of the District Court in Siedlce, it was found that in the most cases of abortion dealing participated midwives, medics or unqualified persons, providing medical services illegally. Treatments conducted by them involved the use of mechanical methods involving the irritation of the uterine cavity, the removal of the embryo and the surrounding fetal membranes or puncture these membranes. Persons performing abortions used both medical instruments and everyday objects. In the abortion dealing also used pharmacological methods, involving the use of various types of drugs and chemicals showing the abortifacient effect, which were administered to patients orally and vaginally. These tools and preparations were also used by pregnant women who have made self-abortion.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Państwowe w Siedlcach: zespół 58, Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego w Siedlcach, sygn.: 522, 594; zespół 61, Sąd Okręgowy w Siedlcach, sygn.: 545, 577, 2239, 2609, 3082, 3246, 3412, 3654, 3663, 3788, 4086, 4103, 4167, 7317, 7354, 9373, 9624, 9824, 9906, 9960, 10016, 10097, 10472, 10474, 10477, 10665, 10676, 10783, 11301, 11501, 11518; zespół 432, Sąd Okręgowy w Siedlcach [akta spraw rozpatrywanych w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jako 2 instancji], sygn.: 187, 293, 301, 447, 449, 491, 654, 784, 950, 970, 975, 1030, 1189, 1589, 1965, 2444, 2927, 2955; zespół 720, Prokuratura Sądu Okręgowego w Siedlcach, sygn.: 159, 916, 1227, 1852, 2396, 2445, 2471, 2500, 2807, 2854, 2898, 2923, 2941, 2945, 2948, 3418, 5391, 5584, 7244, 8586, 8652, 8714, 9182, 10016, 10357, 10455, 10740, 11212, 11254, 11676, 11810, 12113, 12518, 13832, 14005, 14035, 14421, 14448, 15199, 15206, 15744, 16818, 17016, 17035, 17367, 17429.

*Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z dodaniem: przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu, odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy Karnej Austriackiej, obo-*

*wiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego*, oprac. W. Makowski, t. 3, cz. 20–37 K.K., Warszawa 1922.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932.

*Mały Rocznik Statystyczny 1939*, R. 10, red. S. Szulc, Warszawa 1939.

*Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, R. 7, Warszawa 1929.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 III 1928 r. o położnych (Dz.U. z 1928 r., Nr 34, poz. 316).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 X 1933 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 III 1928 r. o położnych (Dz.U. z 1933 r., Nr 84, poz. 628).

### **Opracowania:**

Augenblick R., *Kilka uwag o przestępstwie spędzania płodu*, „Czasopismo Sądowo-Lekarskie” [odbitka], 1930, R. 3, nr 3.

Bagiński S., Mowszowicz J., *Krajowe rośliny trujące*, Łódź 1963.

Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009.

Białęcka-Florjańczyk E., Włostowska J., *Chemia organiczna*, Warszawa 2007.

Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet*, Warszawa 1991.

Brzeziński T., *Etyka lekarska*, Warszawa 2002.

*Farmakologia. Podstawy farmakoterapii. Podręcznik dla studentów medycyny i lekarzy*, red. W. Kostowski, Z. S. Herman, t. 1, Warszawa 2008.

Friebe Z., *Operacyjne leczenie w ginekologii*, [w:] *Położnictwo i ginekologia*, red. G. H. Bręborowicz, t. 2, Warszawa 2007.

Gołąb B. K., *Podstawy anatomii człowieka. Podręcznik dla studentów*, Warszawa 2005.

Grzywo-Dąbrowski W., *Przyczynek do statystyki poronień i dzieciobójstwa w Warszawie w latach powojennych*, „Lekarz Polski”, 1927, R. 3, nr 6.

Jones R. E., Lopez K. H., *Human Reproductive Biology*, Amsterdam 2006.

Kowalewska A., *Sąd Apelacyjny w Warszawie (akta spraw rozpatrywanych w Sądzie Okręgowym w Siedlcach jako I instancji) 1915–1950. Inwentarz archiwalny* [maszynopis], Siedlce 1997.

Mieszczankowski M., *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983.

Myśliński J., *Prasa polska w dobie powojennej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

- Piątkowska M., *Życie przestępcze w przedwojennej Polsce. Grandesy, kasiarze, brylanty*, Warszawa 2012.
- Prokopowicz D., *Rośliny trujące, zwierzęta jadowite*, Białystok 1999.
- Saxena R., *Evidence Based Color Atlas of Obstetrics & Gynecology. Diagnosis and Management*, New Delhi 2013.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Sowińska D., *Przestępczość kryminalna w okresie międzywojennym na obszarze siedleckiego okręgu sądowego. Sprawca, motyw, kara*, „Rozprawy Społeczne”, 2015, t. 9, nr 3.
- Sowińska D., *Siedlecki wymiar sprawiedliwości w czasach II Rzeczypospolitej*, Siedlce 2013.
- Starzewski J., Lorenc Z., *Zapalenie otrzewnej*, [w:] *Chirurgia*, red. W. Noszczyk, t. 2, Warszawa 2007.
- Stradecki J., *Wiadomości Literackie*, [w:] *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, t. 2, P–Z, Warszawa 2000.
- Waltoś S., *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2001.
- Władyka W., *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Władyka W., *Prasa polska w czasie II wojny światowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

*Kamil Potrzuski (Warszawa)*

## KONCEPCJE BUDOWY HALI WIDOWISKOWO- -SPORTOWEJ W WARSZAWIE MIĘDZYWOJENNEJ

SŁOWA KLUCZOWE: INFRASTRUKTURA, SPORT, WARSZAWA, HALA,  
WIDOWISKO, URBANISTYKA

### 1. Wprowadzenie

U progu odzyskania przez Polskę niepodległości Warszawa była miastem stosunkowo słabo wyposażonym w infrastrukturę sportową. Na taki stan rzeczy wpływało wiele czynników. Jednym z nich był brak możliwości swobodnego rozwoju miasta, którego granice zostały sztywno wyznaczone pierścieniem for-tów Twierdzy Warszawa<sup>1</sup>. Kolejnym – brak zainteresowania władz rosyjskich wszechstronnym rozwojem ośrodka miejskiego, który programowo miał zostać zredukowany do roli jedynie stolicy gubernialnej, o prowincjonalnym charakterze<sup>2</sup>. Wreszcie daleko idąca nieufność administracji carskiej do wszelkich polskich organizacji i stowarzyszeń społecznych, zwłaszcza młodzieżowych, które były postrzegane jako organizacje potencjalnie wy-wrotowe i niebezpieczne, blokowała możliwość powstawania stowarzyszeń sportowych i klubów w naturalny sposób dążących do budowy infrastruktury<sup>3</sup>. W efekcie w początkach lat 20. stolica II Rzeczypospolitej pozostawała w kwestii liczby i stanu urzędzeń sportowych daleko w tyle za największymi miastami galicyjskimi – Lwowem i Krakowem, czy też miastami dawnego zaboru niemieckiego, szczególnie Poznaniem<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Królikowski, *Twierdza Warszawa*, Warszawa 2002; idem, *Rozwój przestrzenny Warszawy*, Warszawa 2009, passim.

<sup>2</sup> *Dzieje Warszawy*, t. 3, *Warszawa w latach 1795–1914*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1976, passim.

<sup>3</sup> R. Gawkowski, *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013, s. 85–98.

<sup>4</sup> L. Szymański, *Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1995, passim.

## 2. Inwestycje sportowe w Warszawie międzywojennej – plany i realizacja

Pod wieloma względami różnice w zagospodarowaniu sportowym Warszawy i innych stolic regionalnych II Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym udało się zniwelować. W stolicy powstał największy w Polsce, reprezentacyjny Stadion Wojska Polskiego, na którym, począwszy od 1930 roku, zaczęto rozgrywać międzynarodowe, reprezentacyjne mecze piłkarskie, mityngi lekkoatletyczne i inne zawody (jego rekord frekwencji wynosił ponad 40 tys. widzów oglądających mecz piłkarski Polska-Niemcy, rozegrany w 1936 roku i zakończony wynikiem 1:1<sup>5</sup>). Obok stadionu ulokowano inne obiekty reprezentacyjne – kort centralny (najważniejszy z kompleksu kilkunastu kortów) oraz olimpijską pływalnię. Zachwycały one funkcjonalną architekturą, a na trybunach mogły pomieścić kilka tysięcy widzów. Na Bielanach, północnych obrzeżach miasta, powstał kompleks akademicko-sportowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (oddany do użytku w 1929 roku), jeden z najnowocześniejszych wówczas tego typu zespołów architektoniczno-urbanistycznych na świecie.

W okresie szczególnej koniunktury lat 1926–1929 doprowadzono do szczęśliwego finału kilka ważnych inwestycji sportowych o znaczeniu lokalnym: stadiony – AZS w Parku Skaryszewskim, Polonii na Konwiktorskiej, Orła na Podskarbińskiej. Nieco wcześniej, wysiłkiem społeczności robotniczej sportu stołecznego, zagospodarowano teren na ul. Okopowej, gdzie powstał stadion SKRY, zaś po kilku latach, w 1934 roku, zakończono budowę obiektu Warszawianki przy ul. Wawelskiej. Zagospodarowano też kilka mniejszych placów, gdzie urządzono prowizoryczne boiska (np. Makkabi i Domu Ludowego w Alei Zielenieckiej)<sup>6</sup>. W latach 30. powstały w Warszawie, długo wyczekiwane przez społeczność sportową, kryte pływalnie (zwane wówczas basenami zimowymi), których tuż przed wybuchem II wojny światowej miała Warszawa już siedem<sup>7</sup>. W czerwcu 1939 roku zakończona została wieloletnia

<sup>5</sup> J. Erdman, *O sporcie*, [w:] *Przewodnik literacki po stolicy. Praca zbiorowa staraniem Związku Literatów Polskich*, Warszawa 1938, s. 253.

<sup>6</sup> R. Gawkowski, *Infrastruktura sportowa międzywojennej Warszawy. Zarys tematyki*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza nowoczesnego sportu i olimpiizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. 2, red. J. Chełmecki, Warszawa 2007, s. 185–192; idem, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 308–332.

<sup>7</sup> Chodzi o pływalnię w Domu Akademickim przy Pl. Narutowicza, pływalnię Kasy Chorych na ul. Wolskiej, pływalnię polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej, pływalnię Oficerskiego Yacht-Klubu nad Wisłą, pływalnię CIWF na Bielanach oraz dwa obiekty szkolne:



budowa Toru Wyścigów Konnych na Służewcu, która – choć kosztowna i długotrwała – imponowała rozmachem, złożonością i nowoczesnością architektury oraz rozwiązań technicznych<sup>8</sup>.

Bilans rozbudowy zaplecza sportowego międzywojennej stolicy, mimo wszystkich zastrzeżeń, należy chyba uznać za dodatni. Nie oznacza to jednak, iż nie brakowało obiektów potrzebnych do zrównoważonego rozwoju sportu warszawskiego i realizacji racjonalnego treningu, które w czasach międzywojennych nie powstały. Do najważniejszych spośród nich należała budowa krytej hali sportowej, która będzie głównym przedmiotem rozważań w niniejszym tekście. Dodajmy, iż nie była ona jedyną spektakularną planowaną inwestycją sportową. Spośród ambitnych, a niezrealizowanych zamierzeń władarzy miasta w latach 30. hala ustępowała znacznie większemu, ambitniejszemu projektowi budowy dzielnicy olimpijskiej na Siekierkach. Ów reprezentacyjny park sportowy planowano budować przez kilkanaście lat, a po ukończeniu, w razie przychyłnej decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, przewidywano wykorzystać go jako główną arenę letnich igrzysk olimpijskich w Warszawie w 1952 lub 1956 roku. Innym potrzebnym stolicy, a niesfinalizowanym pomysłem, o znacznie mniejszej już skali, było stworzenie sztucznego toru lodowego, mogącego obsługiwać łyżwiarzy przez całą zimę, niezależnie od kaprysów pogody. Brak sztucznego lodowiska zaskakiwać mógł nie tylko dlatego, iż na zachodzie Europy tego typu infrastruktura w latach 30. nie była już niczym nadzwyczajnym, a w Polsce istniała od początku dekady sztuczna ślizgawka „Torkat” w Katowicach, lecz w związku z faktem, iż sztuczna ślizgawka działała już w Warszawie... przed I wojną światową, w 1913 roku<sup>9</sup>. Sztuczna ślizgawka także przed 1939 rokiem nie powstała. Tematem niniejszej pracy będą jednak przede wszystkim, jak

---

Gimnazjum im. Stefana Batorego oraz Gimnazjum Miejskiego przy ul. Rozbrat. Informacje bibliograficzne o warszawskich pływalniach i wzmiankach o nich w prasie międzywojennej można znaleźć [w:] *Bibliografia Warszawy. Wydawnictwa zwarte 1929–1944*, red. J. Durko i in., Wrocław 1984.

<sup>8</sup> Zob. J. Budny, *Historia hodowli i wyścigów konnych w Polsce*, [w:] *170 lat wyścigów konnych w Polsce*, red. Z. Kościelski, Warszawa 2011, s. 9–24; *Tory wyścigów konnych na Służewcu – założenia urbanistyczne i architektura krajobrazu*, [w:] *Bomba w górę. 166 lat wyścigów konnych w Warszawie. Katalog wystawy w Muzeum Woli m.st. Warszawy*, red. K. Mórawski, Warszawa 2007, s. 29. Artykuł w publikacji, na którą się powołuję, zamieszczono jako przedruk z magazynu internetowego „GEOTEKST”, nr 12 z 2004 r. Personalalia autora nie są znane.

<sup>9</sup> Był to tzw. Palais de Glace, kompleks zawierający oprócz ślizgawki również sale restauracyjne, bufety, muszlę koncertową itd., położony na tyłach Pałacu Kossakowskich na Nowym Świecie. Lodowisko to, służące bardziej rekreacji i rozrywce wyższych sfer niż treningowi

już wspominałem, projekty, plany i pomysły dotyczące realizacji hali widowiskowo-sportowej – wielofunkcyjnego „pałacu sportu” międzywojennej Warszawy.

### 3. Źródła i literatura przedmiotu

Artykuł został przygotowany w oparciu o metodę historyczną, polegającą na wyszukaniu, a następnie krytycznej analizie wszystkich istotnych dla badanego zagadnienia świadectw powstałych w epoce, do których się odnoszą (tj. w czasach międzywojennych). Bazą źródłową artykułu będzie przede wszystkim prasa. Wykorzystane zostaną notatki i artykuły ukazujące się w gazetach i czasopismach o tematyce sportowej i ogólnej. Charakter wykorzystanej bazy źródłowej wynika zarówno ze stanu zachowania źródeł, jak i stopnia ich użyteczności dla zagadnienia. W przypadku okresu międzywojennego, ze względu na znaczny stopień zniszczenia oraz rozproszenia materiałów archiwalnych (zwłaszcza archiwów magistratu warszawskiego czy też archiwów prywatnych, np. klubowych), materiały prasowe okazują się często głównym źródłem badań nad dziejami sportu stołecznego<sup>10</sup>. Taka jednostronność bazy źródłowej niesie za sobą oczywiście pewne ryzyko i ograniczenia. Do najpoważniejszych spośród nich należy trudność w ocenieniu, czy opisywane w gazetach inwestycje pozostawały fantasmagoriami i „zamkami na lodzie”, czy też były projektami realnymi, których realizacji przeszkodziły jedynie niesprzyjające okoliczności. Ponadto należy zdawać sobie sprawę z ogromnego zróżnicowania orientacji politycznych i społecznych prasy międzywojennej, która mogła wpływać na opisywanie przez nią nawet tematów z pozoru niezwiązanych z polityką, takich jak rozwój stołecznej infrastruktury sportowej. W artykule w pewnym stopniu, pomocniczo zostaną wykorzystane również źródła archiwalne, oraz przewodniki turystyczne po Warszawie międzywojennej.

---

sportowemu, okazało się jednak efemeryczne i kilka miesięcy po otwarciu w grudniu 1912 r., zostało zamknięte. Zob. *Palais de Glace*, „Sport”, 1912, nr 24, s. 3–4.

<sup>10</sup> Oparcie badań głównie na jednym typie źródeł, wymuszone stanem zachowania bazy źródłowej, niesie za sobą pewne trudności metodologiczne. Korzystanie głównie z prasy zmusza do niełatwej czasem refleksji, które z cytowanych artykułów i notatek mówią o realnie rozważanych planach inwestycyjnych, a które noszą cechy głównie dziennikarskich spekulacji. Ponadto przy analizie notatek prasowych należy zastanowić się nad orientacją ideologiczną i polityczną gazety i kwestią, czy ma ona jakikolwiek wpływ na zamieszczane treści dotyczące sportu, czy też nie. Nie zawsze jest to łatwe zadanie. Zob. A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 7–24 i n.

Celem pracy jest analiza zarówno pomysłów, koncepcji, jak i konkretnych działań zmierzających do realizacji w międzywojennej Warszawie reprezentacyjnej hali widowiskowo – sportowej o znaczeniu ogólnopolskim. Ambicją autora artykułu jest zapełnić tę lukę w badaniach nad sportem stołecznym, a tym samym stworzyć przyczynek do całościowej analizy rozwoju infrastruktury sportowej stolicy II Rzeczypospolitej na tle innych dużych miast Polski. Pracy takiej jak dotąd w polskiej historiografii kultury fizycznej się nie doczekaliśmy. Analizowany temat nie był do tej pory przedmiotem szczególnego zainteresowania historyków. Zagadnienie jest jednak ciekawe i warte podjęcia również ze względu na fakt, iż brak nowoczesnej, wielofunkcyjnej hali widowiskowo-sportowej zdolnej pomieścić kilkanaście tysięcy osób współcześnie również wymieniany jest jako jeden z głównych niedostatków infrastruktury sportowej Warszawy. Pojawiające się od wielu lat głosy o jej budowie nie zostały urealnione, choć wydaje się, że infrastruktura taka ma szansę powstać w ciągu kilku najbliższych lat na błoniach Stadionu Narodowego<sup>11</sup>.

#### 4. Pomysły budowy hali sportowej w Warszawie II Rzeczypospolitej

Brak choćby jednej większej hali sportowej, wyposażonej w trybuny mogące pomieścić przynajmniej kilkaset widzów, a lepiej kilka tysięcy, mogącej być areną zmagani sportowych w licznych dyscyplinach, doskwierał warszawskiemu środowisku sportowemu od chwili odzyskania niepodległości. Rozgrywki bokserskie i zapaśnicze, w tym mecze ligowe, musiały z braku odpowiedniej hali być organizowane w naprędce przygotowywanych obiektach służących na co dzień innym celom. Regularnego i uporządkowanego treningu w zimie nie mogli kontynuować tenisiści. Lekkoatleci pozbawieni byli możliwości specja-

---

<sup>11</sup> Spekulacje na temat budowy hali pojawiają się w warszawskiej prasie oraz na informacyjnych portalach internetowych od dawna, trudno zatem nie traktować ich z rezerwą. Miłośnikom sportu pozostaje jednak mieć nadzieję, że magistrackie zapowiedzi realizacji hali najpóźniej do 2021 r. nie okażą się pustosłowiem. Zob. <<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1019393,title,Warszawa-doczeka-sie-hali-sportowej-z-prawdziwego-zdarzenia-Najpозniej-okolo-2021-roku,wid,17551847,wiadomosc.html?ticaid=116e9e>, 28 IV 2016>. Obecnie prace przygotowawcze inwestycji zostały przerwane ze względów formalno-prawnych – błonia Stadionu leżą formalnie na terenach zalewowych, a więc nie powinno się tam przewidywać zabudowy, co stawia pod znakiem zapytania legalność miejskiego planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego tego miejsca. Zob. <<http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,19341248,warszawa-bez-nowej-hali-inwestycja-przy-stadionie-narodowym.html>, 28 IV 2016>.

listycznej zaprawy zimowej i musieli zadowolić się aktywnościami zastępczymi – łyżwiarstwem, grą w hokeja, gimnastyką na małych salkach. Nie istniał kryty, zimowy tor kolarski. Obiekty tego typu funkcjonowały już w miastach zachodnioeuropejskich. Również w grach zespołowych (koszykówka, siatkówka) mecze rozgrywane pod dachem – w małych stołecznych salach gimnastycznych – nie mogły być podziwiane przez szerszą publiczność<sup>12</sup>. Mimo to, w latach 20. kwestii braku hali sportowej w zasadzie nie podnoszono. Do roku 1926 nie mogła być ona brana pod uwagę, gdyż przekraczała możliwości finansowe nawet najbogatszych warszawskich klubów czy innych podmiotów związanych ze sportem. Należy również pamiętać, iż niestabilizowana sytuacja polityczna II Rzeczypospolitej przynajmniej do 1922 roku, a także zawirowania gospodarcze (kryzys, hiperinflacja 1924 roku) nie sprzyjały podejmowaniu działań inwestycyjnych w sporcie. Hali sportowej nie zbudowano, a nawet, co może nieco zaskakiwać, nie mówiono zbyt intensywnie o jej budowie również w okresie koniunktury lat 1926–1929 (dodatkowo nakręcanej ze względu na zmiany pomajowe, w tym utworzenie przez sanacyjną władzę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego – PUWFiPW, hojnie kredytującego wiele inwestycji w zakresie sportu), kiedy to najprężniejsze warszawskie kluby, czasami wspierane przez instytucje samorządowe czy miejskie, zainteresowane były raczej finalizacją własnych stadionów, boisk do gier zespołowych czy kortów.

Kwestię braku hali sportowej zaczęto opisywać na łamach warszawskich gazet i czasopism na przełomie dekad. Wobec pilniejszych potrzeb inwestycyjnych, a przede wszystkim niezwykle skromnych środków związanych z ogólnoswiatowym załamaniem gospodarczym lat 1929–1933, do połowy lat 30. nikt nie podjął się nawet próby realizacji takowej inwestycji w stolicy. W czasach wielkiego kryzysu możliwości klubów sportowych, stowarzyszeń lub związków sportowych, a nawet czynników samorządowych lub państwowych nie pozwalały na realizację takowej inwestycji. Głód obiektów treningowych, w których zimą można byłoby przeprowadzać zajęcia, a nawet urządzać zawody w sportach letnich, nadal istniał. W niewielkim tylko stopniu zaspokoila go oddana do użytku w 1929 roku, wraz z całym kompleksem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego projektu Edgara Norwertha,

<sup>12</sup> Choć należałoby zaznaczyć, że gry zespołowe w okresie międzywojennym, jako dyscypliny stosunkowo młode i nowe na ziemiach polskich, nie cieszyły się ogromną popularnością, a ponadto kojarzone były przede wszystkim jako sporty letnie, a więc rozgrywane na świeżym powietrzu. Zob. R. Kulgawczuk, *Geneza piłki siatkowej w stulecie jej historii*, „Kultura Fizyczna”, 1996, nr 7–8, s. 8–11; M. Rotkiewicz, A. Latek, *Maria Germanówna i początki koszykówki kobiet w Polsce (do 1939)*, „Sport Wyczynowy”, 1995, nr 3–4, s. 71–86.

tw. wielka hala ćwiczeń. Był to obiekt pozwalający na uprawianie ćwiczeń lekkoatletycznych i gimnastycznych przez cały rok, nie zaspokajał jednak potrzeb miasta w zakresie budowy tzw. pałacu sportowego. Hala na Bielanach przeznaczona była przede wszystkim dla słuchaczy Instytutu, a ponadto, jako obiekt niezabudowany w formie gigantycznej wiaty, nie zapewniała ochrony przed chłodem, przez co uniemożliwiała w okresie zimowym rozgrywanie zawodów w wielu dyscyplinach.

W 1930 roku pojawił się na łamach *Przeglądu Sportowego* obszerny artykuł zatytułowany *Warszawa musi mieć Pałac Sportowy*<sup>13</sup>. Wskazywano w nim na wszystkie bolączki warszawskiego sportu wynikające z braku wielofunkcyjnej hali. Podkreślano, że choć popularność licznych gałęzi sportu rośnie, a poziom zawodników wielu dyscyplin zbliża się do zachodnioeuropejskiego, to jednak go nie osiąga, właśnie ze względu na braki infrastrukturalne, w tym brak hali. Nieposiadanie takiej powoduje, że trening zimowy w dyscyplinach letnich, i odwrotnie – letni w sportach zimowych musi mieć charakter nieznośnego erzacu.

W każdej dyscyplinie mamy paromiesięczny „sezon” – i przydługi okres przymusowego wypoczynku, podczas którego już nie tylko o zawodach, które przecie są najsilniejszą podniętą do postępu, ale choćby o właściwym dla danego sportu treningu nawet mowy być nie może. Bo uprawianie przez łyżwiarzy w lecie lekkiej atletyki czy przez kolarzy w zimie – łyżwiarstwa, to mimo wszystko tylko namiastka, tylko pozorne wyjście z sytuacji bez wyjścia<sup>14</sup>,

komentowano w cytowanym artykule. Od budowy hali, zdaniem dziennikarzy, zależało, czy olimpijski, wyczynowy sport polski ma szansę przeskoczyć niewielką już różnicę dzielącą go od potencjału państw zachodnioeuropejskich, czy też pozostanie jeszcze długi czas w jego cieniu. Oczywiście nie da się w naukowy sposób zbadać, w jakim stopniu budowa hali sportowej w Warszawie rzeczywiście przyczyniłaby się do podniesienia poziomu sportu w stolicy i całym kraju, jednak z pewnością otworzyłyby nowe drogi rozwoju. Na pytanie, w jaki sposób budować halę, autorzy wspomnianego artykułu odpowiadali: „Oczywiście, trzeba rozmachu”. Tylko bowiem hala duża, mogąca pomieścić znaczną publiczność, a także przystosowana do wielu różnych dyscyplin, mogła zapewnić frekwencję pozwalającą na opłacalność całego przedsięwzięcia.

<sup>13</sup> *Warszawa musi mieć Pałac Sportowy*, „Przegląd Sportowy”, 1930, nr 11, s. 5.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

To musi być pomyślane „en grand”. Tor kolarski, korty, miejsce na ring bokserski, bieżnia lekkoatletyczna, szatnie, prysznice, trybuny, obszerne trybuny. Możliwość urządzenia w lecie sztucznej ślizgawki, sztucznego toru hokejowego. A to się opląci i to się wprost błyskawicznie okupi. Kilkanaście dużych spotkań bokserskich, sezon dobrze pomyślanych imprez kolarskich – ewentualnie nawet jakaś „sześciodniówka” – i wydatki będą zamortyzowane z pewnością, a sport polski ujrzy przed sobą rozszerzone daleko horyzonty, cały szereg nowych możliwości, dawniej niedostępnych. Odkryje się dla niego nowa era<sup>15</sup>.

W artykule, na który się powołuję, być może ze względu na jego postulatywny charakter, zabrakło informacji o projektowanej lokalizacji hali sportowej, jak również szacowanych chociaż kosztach całego przedsięwzięcia. Nieco więcej szczegółów podano w artykule opublikowanym mniej więcej w tym samym okresie na łamach czasopisma „Stadion”. Dziennikarze tego sportowego tygodnika wiąźali budowę hali sportowej z pracami inwestycyjnymi, których celem była rozbudowa kompleksu sportowego stadionu Wojska Polskiego.

A oto zamiary na przyszłość – pisano – mniejsze trybuny naprzeciwko dużych, strzelnica, kryta pływalnia, pływalnia otwarta i trybuny przy reprezentacyjnym korcie tenisowym. (...) Kryte korty tenisowe, jak i kryta hala lekkoatletyczna, należą do planów dalszych. W każdym bądź razie już teraz mówi się o 4 krytych kortach tenisowych i o hali 80\*40m. urządzonej na wzór hal amerykańskich. Ale na razie są to projekty, na które potrzeba dalszych dwóch milionów złotych<sup>16</sup>.

W słowach tych widać jednak świadomość, iż budowa hali widowiskowo – sportowej, jakkolwiek stolicy potrzebna, pozostaje „melodią przyszłości”, gdyż brak środków na jej realizację. Wydaje się, że w 1930 roku, a więc w początkach wielkiego kryzysu, tak duża inwestycja sportowa nie miała żadnych szans na powodzenie.

Kilka lat później, gdy recesja dobiegła końca, pomysł budowy hali został podchwycony przez wspomniany już PUWFIPW. Dawało to nadzieję na powodzenie inwestycji, gdyż ta ważna instytucja państwowa, ulokowana w strukturach Ministerstwa Spraw Wojskowych, choć posiadająca w jego ramach znaczną autonomię i przede wszystkim własny, uchwalany przez Sejm budżet, była po 1926 roku najważniejszym czynnikiem wspierającym finansowo i organizacyjnie inwestycje sportowe<sup>17</sup>. Lokalizację hali zaplanowano przy ul. Czerniakowskiej,

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> „Stadion”, 1930, nr 11, s. 9.

<sup>17</sup> J. Chelmecki, *Wkład Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosobienia Wojskowego w modernizację programu rozwoju kultury fizycznej w Polsce*, [w:] *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*, red. R. Wasztyl, Kraków 2002, s. 187.

w pobliżu reprezentacyjnego stadionu Wojska Polskiego. Wielofunkcyjny obiekt miał być rzeczywiście pomyślany „en grand”, a przy jego realizacji planowano wzorować się na berlińskiej, olimpijskiej „Deutschlandhalle”, choć gabaryty obiektu przy Czerniakowskiej miały być nieco mniejsze.

Wymiary hali ustalono na 70\*30mtr., a nie jak uprzednio projektowano, 65\*25mtr. Pozwoli to na ustawienie składanego toru kolarskiego i urządzenie w ziemie zawodów. Dla porównania podajemy, że olimpijska „Deutschlandhalle” w Berlinie ma wymiary 40\*80 i mieści 12–17 tys. widzów, podczas gdy hala warszawska obliczona będzie na 6.000 osób. Budowa hali obliczona jest przynajmniej na rok

– informował Przegład Sportowy<sup>18</sup>. Mimo zapowiedzi, inwestycji jednak nie podjęto. Niestety, nawet państwowa instytucja nie dysponowała wówczas środkami pozwalającymi na szybkie zrealizowanie przedsięwzięcia obliczonego naprędce na bardzo znaczną sumę 2,5 mln zł. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej chciał jednak przynajmniej zacząć budowę, tworząc, jak się wydaje, wiatę podobną do tej przy CIWF, która umożliwiłaby jak najszybciej podjęcie treningów zimowych przez przedstawicieli dyscyplin letnich. Nie doszło jednak nawet do tego.

W 1933 roku został powołany w Warszawie Tymczasowy Komitet Wystawy Światowej w Warszawie w roku 1943, która to wystawa, jak sobie wyobrażano, miała uświetniać 25-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości i stanowić wydarzenie o randze światowej wystawy przemysłowej. W ramach Komitetu Wystawy wyodrębniła się Podsekcja Sportowa, w skład której wchodził między innymi dyrektor CIWF Zygmunt Gilewicz. W toku jej prac wyłoniła się myśl, aby przy okazji wystawy powszechnej uporządkować i rozbudować reprezentacyjne tereny sportowe całej Warszawy. Postulowano zatem, by do 1943 r. urządzić stadion reprezentacyjny na Bielanach, stadion pływacki z kąpieliskami na Saskiej Kępie na terenach wystawowych, stadion wioślarski i harcerskie tereny obozowe na Siekierkach, stadion hippiczny na Służewcu, stadion lotnictwa sportowego na Okęciu oraz halę widowiskowo – sportową o pięcioletniej widowni, zlokalizowaną również na terenach wystawowych. Wszystkie te inwestycje miały kosztować zawrotną kwotę ok. 17–18 mln złotych<sup>19</sup>. Pomysły te jednak szybko zarzucono, i choć koncepcja Wystawy Powszechnej była

<sup>18</sup> *Hala sportowa stanie w stolicy. Dalekowzroczne plany sportowe PUWF*, „Przegład Sportowy”, 1936, nr 43, s. 4.

<sup>19</sup> CAW, PUWFiPW, I.300.69.92, *Odręczna notatka – referat przedstawiciela PUWFiPW (najprawdopodobniej mjr M. Czeżowski) z posiedzenia Podsekcji Sportowej Tymczasowego Komitetu Wystawy Światowej z 1943r., odbytego 27 listopada 1933, karta nienumerowana.*

żywa do końca okresu międzywojennego, to prace TKWŚwW nie wywarły na jej dalsze plany większego wpływu.

Szansę na rozwiązanie problemu braku reprezentacyjnej hali sportowej widziano również w związku z planowaną od 1935 roku budową Dzielnicy Reprezentacyjnej Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dzielnica ta, położona w większości na terenie Pola Mokotowskiego i Rakowca, miała być eleganckim elementem przestrzeni miejskiej, skupiającym urzędy centralne, ambasady, luksusowe osiedla mieszkaniowe i nowoczesną infrastrukturę miejską, w tym również sportową. Jak czytamy w ogólnych warunkach konkursu Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej na rozplanowanie dzielnicy, „w nawiązaniu do terenów sportowych należy zaprojektować halę sportową na obszarze ok. 5 ha”<sup>20</sup>. W kolejnych latach jednak rozbudowa dzielnicy pozostawała jednak na papierze, większych prac inwestycyjnych nie podejmowano, a brak dużej i przestronnej hali sportowej nadal doskwierał sportowcom stołecznym.

W wydanym na półtora roku przed wybuchem wojny literackim przewodniku po Warszawie znany dziennikarz sportowy, redaktor „Przeglądu Sportowego” – Jan Erdman – przyznawał z, jak się wydaje, niejakim zawstyżeniem:

Boks w stolicy nie posiada żadnej areny; odczuwa się dotkliwy brak specjalnej hali krytej na widowiska zimowe. Wskutek tego pięściarstwo zmuszone jest szukać przytułku w Cyrku (ul. Ordynacka) lub w doraźnie wynajętych salach teatralnych<sup>21</sup>.

Brak hali utrudniał racjonalny, uporządkowany, całoroczny trening w wielu dyscyplinach, jak również hamował rozwój widowiska sportowego (np. we wspomnianym boksie czy zapasach) dla szerokich rzesz społeczeństwa warszawskiego.

Nieoczekiwanie w czerwcu 1939 roku paląca kwestia braku hali mogła zostać szybko i stosunkowo niewielkim kosztem szczęśliwie rozwiązana. Po ciągłych się przez kilkanaście lat pracach, oddano wówczas do użytku nowoczesny, inteligentnie rozplanowany i zachwycający funkcjonalną architekturą, choć zbudowany za bajątkowe sumy (szacunki sięgały kilkunastu milionów złotych) Tor Wyścigów Konnych na warszawskim Służewcu<sup>22</sup>. We wnętrzu jego środkowej trybuny, tzw. trybuny głównej, mieszczącej ok. 4500 widzów, była przestrzeń o znacznej kubaturze, w której znajdowały się m.in.: kilkadziesiąt kas totalizatora, kasy

<sup>20</sup> *Skrót programu konkursu LI S.A.R.P. na rozplanowanie terenów Pola Mokotowskiego i folwarku Rakowiec wraz z przyległymi terenami państwowymi i prywatnymi* „Kronika Warszawy”, 1935, nr 3, s. 141.

<sup>21</sup> J. Erdman, op. cit., s. 256.

<sup>22</sup> F. Kotowicz, *Budowa nowego pola wyścigowego*, „Jeździec i Hodowca”, 1937, nr 19, s. 360.



biletowe i obiekty restauracyjno-gastronomiczne<sup>23</sup>. Pomieszczenie to nie znajdowało żadnego zagospodarowania poza sezonem wyścigów konnych, a więc w miesiącach późnojesiennych, zimowych i wczesnowiosennych, ale pojawiły się pomysły, aby wykorzystać je i użytkować jako halę sportową. Sprawą zainteresował się PUWFiPW oraz Związek Polskich Związków Sportowych (ZPZS). Pod koniec czerwca 1939 roku na rekonesans na Służewiec udał się referent PUWFiPW ds. inwestycji sportowych – Tadeusz Kuchar<sup>24</sup>. Miał on za zadanie opracować plany zagospodarowania hali pod trybuną na cele sportowe, opracować kosztorys niezbędnych prac dostosowawczych, a następnie przedstawić wnioski zarówno dyrekcji PUWFiPW, jak i organom kierowniczym ZPZS<sup>25</sup>. Celem działań było opracowanie kilku wariantów użytkowania hali, włącznie z dostosowaniem jej do rozgrywek w sportach wymagających sporej przestrzeni, przy jednoczesnym montażu przenośnych trybun o jak największej pojemności.

Chodzi bowiem o to, by służyć ona mogła nie tylko do celów bokserskich. Ustawienie na środku hali ringu jest rzeczą stosunkowo najłatwiejszą i nie wymaga dodatkowych inwestycji, natomiast wykorzystanie hali na gry sportowe, czy tenis zajmuje już więcej miejsca i zmusza do ewentualnego przesunięcia widowni. Nad tymi wszystkimi problemami głowią się obecnie fachowcy z inż. Kucharem na czele,

wyjaśniał „Przegląd Sportowy” w cytowanym artykule<sup>26</sup>. Kilkanaście dni później na łamach tego poczytnego dziennika sam Kuchar komunikował, iż prace nad adaptacją służewieckiej hali postępują. W krótkiej rozmowie specjalista PUWFiPW ds. inwestycji z radością oznajmił, że udało się już dojść do porozumienia z właścicielem obiektu, Towarzystwem Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, a także, iż możliwe jest ustawienie w hali trybun o znacznej

<sup>23</sup> Z. Plater-Zyberk, *Tor wyścigowy na Służewcu*, „Jeździec i Hodowca”, 1939, nr 17, s. 360–366.

<sup>24</sup> Tadeusz Kuchar był jednym z najwszechstronniejszych zawodników z pionierskiego okresu rozwoju sportu na ziemiach polskich (1903–1918), największe sukcesy odnosił jako piłkarz oraz lekkoatleta. Był również oficerem Wojska Polskiego i weteranem wojny polsko-bolszewickiej. Absolwent Politechniki Lwowskiej, specjalizował się w budownictwie urządzeń sportowych. Po zakończeniu czynnej kariery zawodniczej zajmował eksponowane stanowiska w PZLA, PZPN i PUWFiPW. Po II wojnie światowej nadal był aktywnym działaczem sportowym. Jest współtwórcą wielu użytkowanych do dziś obiektów sportowych w Polsce, m.in. pierwszej prawdziwej hali widowiskowo-sportowej w Warszawie, czyli Torwaru. Szerszy biogram Kuchara, autorstwa Kazimierza Toporowicza: <<http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/tadeusz-kuchar>, 28 V 2016>.

<sup>25</sup> *Jak zużytkować halę*, „Przegląd Sportowy”, 1939, nr 48, s. 3.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

pojemności (nawet do blisko 5000), a koszt z tym związany jest wprawdzie znaczny, lecz nie niebotyczny:

Właściciele gotowi są oddać ją do użytku sportu w okresie od 15 listopada do 15 kwietnia, z tym, że nie można ustawiać w niej żadnych stałych urządzeń. Obliczyłem dokładne pomiary hali. Przy ustawieniu składanych trybun, które mogą być wykorzystane do innych celów (ewentualnie w przyszłości we właściwej hali sportowej), pomieszczą one do 4800 widzów (1600 siedzących i 3200 stojących lub 2400 siedzących i 1600 stojących). Budowa takich trybun i pokrycie hali drewnianą, składaną nawierzchnią będzie kosztowało ok. 60 tys. zł. Sumę tę można pobrać z kwot przeznaczonych na budowę hali. Pojemność trybun na 4800, przewidziana jest na boks. Inne sporty, które wymagają większej powierzchni, zmniejszają automatycznie ilość widzów. Poważnym minusem hali na Służewcu jest jednak jej znaczne oddalenie od centrum. Do ceny biletu wstępu dochodzi bowiem złotówka na komunikację<sup>27</sup>.

Wybuch wojny przeszkodził realizacji, całkiem realnych, jak się wydaje, planów adaptacji hali głównej trybuny toru służewieckiego.

Początek II wojny światowej naturalnie położył kres również bardziej dalekosiężnym koncepcjom PUWFiPW dotyczącym hali. W 1939 roku cieszą się wprawdzie z daru losu, jakim była hala pod trybuną główną służewieckiego toru, myślano jednak poważnie o budowie innej – na terenach należących do Centrum Wyszkozenia Sanitarnego przy ul. Wiejskiej, w pobliżu przyszłej, projektowanej Alei Kasztanowej.

Plan działania jest jasny: na razie należy wykorzystać halę na Służewcu, wprowadzając tam nawierzchnię drewnianą i trybuny, a jednocześnie pracować silnie nad rozpoczęciem i doprowadzeniem do końca budowy reprezentacyjnej hali sportowej na terenie CWSan<sup>28</sup>.

Realizacja tej inwestycji miała trwać co najmniej kilka lat, gdyż z niebagatelnej sumy 3 mln zł potrzebnych do finalizacji budynku i wyposażenia go we wszystkie urządzenia, PUWFiPW dysponował w 1939 roku zaledwie 5% tych środków, tj. kwotą 150 tys. zł, która mogła wystarczyć jedynie na rozpoczęcie budowy i wstępne prace, stąd też nawet część urzędników była sceptyczna co do szans inwestycji. W dokumentach PUWFiPW zachował się referat dyrektora urzędu, w którym relacjonuje on stanowisko kierowanej przez siebie instytucji wobec projektu hali widowiskowo-sportowej oraz informuje o możliwościach finansowania inwestycji.

<sup>27</sup> *Co będzie z halą?*, „Przegląd Sportowy”, 1939, nr 53, s. 1, 4.

<sup>28</sup> *Ibidem*.



Fot. 1. Kibice w hali pod trybuną główną podczas otwarcia toru służewieckiego, 3 czerwca 1939 r.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-S-360-2, zesp. Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – archiwum ilustracji.

Otrzymałem w roku 1939/1940 z Funduszu Pracy 115.000 zł na budowę hali sportowej w Warszawie. Ustalono miejsce pod halę, zebrano dane od poszczególnych organizacji, które określiły swoje wymagania, i przystąpiono do przygotowania programu i warunków wstępnych konkursu na projekt hali. Przygotowana kwota pozwoli na opłacenie konkursu, przygotowanie projektów, przygotowanie budowy i wykonanie robót ziemnych. Na rok 1940/41 proszę o dotację z Funduszu Pracy w wysokości 300.000 zł, PUWFiPW przydzieli w roku 1939/1940 subwencję w granicach około 50 – 100.000 zł, zależnie od wysokości przyznanego budżetu. Komitet budowy hali sportowej ma nadto zabiegać u innych czynników państwowych i społecznych o pomoc na I etap jej rozbudowy w roku 1939/1940<sup>29</sup>.

Wydzwięk tych słów wskazuje, iż w kierownictwie urzędu doskonale zdawano sobie sprawę, że PUWFiPW nie będzie w stanie samodzielnie sfinansować

<sup>29</sup> CAW, PUWFiPW, I.300.69.94, *Rozbudowa inwestycji pw., wf. i sportowych przy pomocy środków nadzwyczajnych (pozabudżetowych)*. Pismo dyrektora PUWFiPW do ministra pracy oraz I wiceministra spraw wojskowych, niedatowany (po 1938), karta nienumerowana, s. 7.

budowy hali widowiskowej, a pomyślność całego przedsięwzięcia uzależniona jest od wsparcia wielu innych państwowych instytucji. Mimo trudności nie rozważano rezygnacji z inwestycji, gdyż jednym z priorytetów PUWFiPW była:

Rozbudowa już rozpoczętych urządzeń wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego o charakterze reprezentacyjnym, niezbędnych dla rozwoju sportu, których postawienia na należytych poziomie wymaga prestiż Państwa. [Do obiektów tych należała – K.P.] reprezentacyjna hala sportowa Polski w Warszawie<sup>30</sup>.

Wyobrażano sobie, że obiekt składałby się z dwóch pomieszczeń o różnych kubaturach. W 1939 roku przedmiotem dyskusji było, jak wielkich gabarytów potrzebuje hala, i co za tym idzie, jaką widownię jest w stanie przyjąć. Tadeusz Kuchar relacjonował w cytowanym wywiadzie:

Tematem naszych obrad jest obecnie ustalenie pojemności tej hali. Mniejsza, o drewnianej nawierzchni, będzie tańszą i da się wykorzystać do wszystkich prawie sportów, większa – byłaby robiona pod kątem widzenia wykorzystania jej również na sport jeździecki. Nawierzchnia wtedy musiałaby być miękka, a na inne sporty nakładanoby parkiet. Podwaja to oczywiście koszta, nie wiadomo więc, czy wytrzyma kalkulację. Z chwilą, gdy zapadnie ostateczna decyzja wymiarów hali, ogłoszony będzie konkurs na najlepszy projekt. Mam wrażenie, że już na jesieni będziemy znali zwycięzcę konkursu i będzie można wziąć się do roboty. Potrwa ona długo. Nie trzeba się łudzić, że przystąpienie do roboty jest równoznaczne z ukończeniem hali<sup>31</sup>.

Trudno powiedzieć, czy łatwo wyczuwalny pesymizm urzędnika państwowego spowodowany był świadomością ogromnych kosztów projektu, doświadczeniami lat 30. i pamięcią o wielu niezrealizowanych, nieukończonych lub oddanych do użytku ze znacznym poślizgiem inwestycjach, czy też aktualną sytuacją polityczną, gęstniejącą atmosferą i wyczuwaną coraz silniej grozą nadchodzącej wojny. Nie sposób też naukowo odnosić się do perspektyw budowy tej hali, choć szukanie analogii w losach innych międzywojennych inwestycji sportowych sugerowałyby zachowanie dystansu. Nie trzeba dodawać, iż żadne prace w rejonie ul. Wiejskiej jesienią nie ruszyły, z przyczyn oczywistych.

Pierwsza stołeczna hala widowiskowo-sportowa, tzw. Torwar, położony w rejonie ul. Czerniakowskiej, Myśliwieckiej i Łazienkowskiej i mogący pomieścić ok. 5000 widzów, został oddany do użytku dopiero w okresie PRL, w 1953 roku. Do dziś jest on największym tego typu obiektem w Warszawie i mimo modernizacji, w drugiej dekadzie XXI wieku nie odpowiada już

<sup>30</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>31</sup> Ibidem.

standardom zawodów sportowych wyższej rangi międzynarodowej, przez co Warszawa nie należała do grona miast-gospodarzy Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej 2014 (wyjąwszy mecz otwarcia, zlokalizowany na nietypowej dla siatkarzy arenie – płycie Stadionu Narodowego) ani też Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej 2016. Problem konieczności budowy hali widowiskowo-sportowej nowej generacji w stolicy jest zatem nadal aktualny.

## 5. Podsumowanie

Z konieczności budowy wielofunkcyjnej hali widowiskowo-sportowej w Warszawie – stolicy II Rzeczypospolitej – zdawano sobie sprawę od początku okresu międzywojennego. Intensywniej zainteresowano się problemem dopiero w latach 30. Zarówno w prasie, jak i w kręgach decyzyjnych zdawano sobie sprawę, iż musi to być obiekt duży, mieszczący kilkutysięczną widownię, umożliwiający zimowy trening wielu dyscyplin sportowych oraz urządzenie międzynarodowych zawodów i innych widowisk. Hala taka była Warszawie niezbędna ze względu na rozwój sportu, zwiększające się zainteresowanie publiczności widowiskami, potrzebę posiadania obiektu do zaprawy zimowej dla przedstawicieli wielu dyscyplin czy wreszcie powagę i prestiż Państwa. Hali sportowej w stolicy przed 1939 rokiem nie udało się jednak zbudować. Na przeszkodzie realizacji „pałacu sportu” stanęły z pewnością wysokie koszty budowy, brak środków lub odpowiednich kredytów na rozpoczęcie i realizację inwestycji (dotyczący nawet państwowego PUWFiPW), inne priorytety inwestycyjne, a w drugiej połowie lat 30. być może również sytuacja polityczna, niesprzyjająca podejmowaniu inicjatyw budowlanych o wielkim rozmachu (ten ostatni argument wydaje się najsłabszy, gdyż w drugiej połowie lat 30. zrealizowano w stolicy wiele inwestycji o znacznej skali, choćby Dworzec Główny, a inne ogromne przedsięwzięcia przygotowywano). Być może, nieco przypadkowo, problem mógł rozwiązać się sam w 1939 roku, kiedy okazało się, że przestrzeń pod jedną z trybun toru na Służewcu może zostać zaadaptowana na potrzeby treningu i organizacji imprez sportowych. „Przy umiejętnym wykorzystaniu hala na Służewcu może na razie z całkowitym powodzeniem rozwiązać w ogóle problem budowy hali krytej” – spekulowano w prasie<sup>32</sup>. Podjęcie próby realizacji tych zamierzeń uniemożliwił wybuch wojny. Wielofunkcyjna hala sportowa pozostała zatem jednym z wielu niezrealizowanych conceptów inwestycyjnych w stolicy II Rzeczypospolitej.

---

<sup>32</sup> Ibidem.

## CONCEPTS OF BUILDING THE SPORT AND ENTERTAINMENT HALL IN INTERWAR WARSAW

In the beginning of interwar period there were rather few sporting facilities in Warsaw. Due to political and military reasons, the Russian administration of Warsaw was not interested in development of such an infrastructure. After regaining independence, a lot of necessary investments in sporting facilities were held and the most important infrastructure (among others representative stadium of Polish Army and Central Institute of Physical Education) was established. Warsaw quickly managed to bridge the gap between other bigger cities of II Republic of Poland (Lwow, Cracow, Poznan etc.). However, Warsaw sporting and municipal authorities did not manage to create some necessary facilities. One of them was sport and entertainment hall. There were few concepts of building such a hall in interwar Polish capital. Unfortunately, none of them were realised, especially because of high costs and long duration of such an investment. The aim of this article is to recapitulate the concepts and ideas of establishment of Warsaw's sporting hall as well as to try to answer the question why there was not even close to realise them.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. I.300.69.92, I.300.69.94.

„Jeździec i Hodowca”, 1937, nr 19; 1939, nr 17.

„Kronika Warszawy”, 1935, nr 3.

Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-S-360-2.

„Przegląd Sportowy”, 1930, nr 11; 1936, nr 43; 1939, nr 48.

*Przewodnik literacki po stolicy. Praca zbiorowa staraniem Związku Literatów Polskich*, Warszawa 1938.

„Sport”, 1912, nr 24.

„Stadion”, 1930, nr 11.

#### Opracowania:

<<http://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/1,34862,19341248,warszawa-bez-nowej-hali-inwestycja-przy-stadionie-narodowym.html>, 28 IV 2016>.

<<http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/tadeusz-kuchar>, 28 V 2016>.

- <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1019393,title,Warszawa-doczeka-sie-hali-sportowej-z-prawdziwego-zdarzenia-Najpозniej-okolo-2021-roku,wid,17551847,wiadomosc.html?ticaid=116e9e>, 28 IV 2016>.
- Bibliografia Warszawy. Wydawnictwa zwarte 1929–1944*, red. J. Durko i in., Wrocław 1984.
- Budny J., *Historia hodowli i wyścigów konnych w Polsce*, [w:] *170 lat wyścigów konnych w Polsce*, red. Z. Kościelski, Warszawa 2011.
- Chelmecki J., *Wkład Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w modernizację programu rozwoju kultury fizycznej w Polsce*, [w:] *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*, red. R. Wasztyl, Kraków 2002.
- Dzieje Warszawy*, t. 3, *Warszawa w latach 1795–1914*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1976.
- Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007.
- Gawkowski R., *Futbol dawnej Warszawy*, Warszawa 2013.
- Gawkowski R., *Infrastruktura sportowa międzywojennej Warszawy. Zarys tematyki*, [w:] *Społeczno-edukacyjne oblicza nowoczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie patriotyczne przez sport*, t. 2, red. J. Chelmecki, Warszawa 2007.
- Królikowski L., *Rozwój przestrzenny Warszawy*, Warszawa 2009.
- Królikowski L., *Twierdza Warszawa*, Warszawa 2002.
- Kulgawczuk R., *Geneza piłki siatkowej w stulecie jej historii*, „Kultura Fizyczna”, 1996, nr 7–8.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Rotkiewicz M., Latek A., *Maria Germanówna i początki koszykówki kobiet w Polsce (do 1939)*, „Sport Wyczynowy”, 1995, nr 3–4.
- Szymański L., *Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej*, Wrocław 1995.
- Tory wyścigów konnych na Służewcu – założenia urbanistyczne i architektura krajobrazu*, [w:] *Bomba w górę. 166 lat wyścigów konnych w Warszawie. Katalog wystawy w Muzeum Woli m.st. Warszawy*, red. K. Mórąski, Warszawa 2007.





Katarzyna Śliwak (Wrocław)

## POWSTANIE PLACÓWEK EDUKACYJNYCH W BALATONZAMÁRDI I BALATONBOGLÁR NA WĘGRZECH

SŁOWA KLUCZOWE: BALATONBOGLÁR, WĘGRY, SZKOLNICTWO POLSKIE,  
EMIGRACJA

### 1. Polonia na Węgrzech do 1939 roku

Migracje Polaków w XX wieku na tereny węgierskie podtrzymały dobre relacje sąsiedzkie. W świadomości obu narodów funkcjonowało powiedzenie „Polak, Węgier, dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki”. Węgrzy, gdy dowiedzieli się o zagrożeniu państwa polskiego ze strony Rosji Bolszewickiej, zaoferowali wsparcie militarne 30-tysięcznej armii kawalerzystów. Początkowo Rumunia i Czechosłowacja nie wyraziła jednak zgody na przejazd armii węgierskiej przez ich ziemie, ostatecznie Rumuni zgodzili się na przewóz broni i amunicji taborem kolejowym do Polski<sup>1</sup>.

Po I wojnie światowej na Węgrzech pozostało ok. 30 tys. Polaków (większość z nich miała wśród przodków Żydów), ponad połowa żyła w Budapeszcie. Zjawiskiem wyjątkowym było osiedlanie się Polaków od początku XVIII wieku do 1943 roku we wsi Derenk, gdzie mieszkało ok. 200 osób polskiego pochodzenia<sup>2</sup>.

Grupa polonijna na Węgrzech nie była dobrze wykształcona, bowiem byli to głównie: robotnicy, górnicy, hutnicy, rzadziej rzemieślnicy. W Budapeszcie polskie władze założyły Delegację Polską, która w 1921 roku została przemianowana w Poselstwo Polskie (od 1932 roku Rzeczypospolitej Polskiej), którego

---

<sup>1</sup> M. Walaszczyk, *Najpierw pomnik dla bolszewików pod Ossowem, a teraz strach przed zawieszeniem tablicy upamiętniającej węgierską pomoc w wojnie z Sowietami – Zniewaga pod węgierską tablicą*, „Nasz Dziennik” z 24 III 2011 r.

<sup>2</sup> K. Hrycak, *Co jedli w Derenku, a co w Istvánmajor?*, <[http://www.derenk.hu/?menu=prasa\\_&id=1](http://www.derenk.hu/?menu=prasa_&id=1), 12 IV 2016>.

posłem był hrabia Jan Szembek<sup>3</sup>. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego najdłużej na stanowisku posła pozostał Leon Orłowski<sup>4</sup>. Polonia zakładała różne organizacje kulturalne, czego najlepszym przykładem było utworzenie Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech<sup>5</sup> oraz powstanie w Budapeszcie Instytutu Polskiego<sup>6</sup>, gdzie oprócz rozwijania zainteresowań sprawami Polski prowadzono popołudniowe lekcje języka polskiego.

Na Węgrzech liczba Polaków w dwudziestoleciu międzywojennym kształtowała się na poziomie 50–100 tys. osób<sup>7</sup>, wśród nich sporą część stanowiły dzieci. Mniejszość ta szybko się asymilowała z Węgrami, szybko też nauczyła się posługiwać językiem węgierskim, ponieważ w tamtym okresie nie istniało jeszcze szkolnictwo polskie na Węgrzech, a także związane to było z licznym rozproszeniem tej diaspory<sup>8</sup>.

## 2. Wrzesień 1939 roku na Węgrzech

1 września 1939 roku Niemcy zaatakowały bez wypowiedzenia wojny Polskę. Władze naczelne, wojsko i cały naród liczyły na pomoc Wielkiej Brytanii oraz Francji. Anglicy i Francuzi mimo formalnego wypowiedzenia Niemcom wojny 3 września 1939 roku, nie udzieliły Polsce wsparcia militarnego. Sojuszników zaczęto więc szukać wśród krajów południowych, do których zaliczano Węgry oraz Rumunię. Węgry wobec ataku na Polskę zachowały się bardzo neutralnie, toteż spowodowało to chęć przemieszczenia się jednostek wojskowych walczących z Niemcami nieopodal Karpat. Pierwsze próby porozumienia się w tej kwestii zostały podjęte zarówno ze strony przedstawiciela środowisk wojskowych

<sup>3</sup> J. Durka, *Jan Szembek – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Poselstwa RP w Rumunii w latach 1927–1932*, [w:] *Świat relacji polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel, E. Wieruszewska, Suceava 2012, s. 150–166.

<sup>4</sup> K. Stasiński, *Polscy uchodźcy na Węgrzech w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny”, 1961, z. 2, s. 252.

<sup>5</sup> Stowarzyszenie Polaków na Węgrzech powstało w 1926 r. Zob. Archiwum Archidiecezjalne Gniezno [dalej: AAG], Archiwum Prymasa Polski [dalej: APP] – III/82 – Węgry (1924–1939), Pismo Konsulatu RP w Budapeszcie z 16 VIII 1930 r., k. 9.

<sup>6</sup> R. Dzieszyński, *Polak, Węgier – millenium przyjaźni*, Warszawa 1988, s. 25.

<sup>7</sup> Dane te ciężko do dziś historykom obu krajów wspólnie ustalić. Polscy historycy (Witold Biegański, Mieczysław Wieliczko) optują za liczbą wyrażoną w tekście, natomiast węgierscy (Istvan Lagzi) zaniżają te dane do 50–60 tys.

<sup>8</sup> U. Kaczmarek, *Polska diaspora na Węgrzech*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 352.

– ppłk. Adama Rudnickiego<sup>9</sup> z Grupy Operacyjnej „Jasło”, wchodzącej w skład Armii „Karpaty”, jak i dyplomatów – posła RP przy Poselstwie RP w Budapeszcie Leona Orłowskiego oraz attaché wojskowego – ppłk. Jana Pindela-Emisarskiego<sup>10</sup>.

Po 17 września 1939 roku i wkroczeniu armii ZSRR do Polski, naczelne władze zostały internowane na terytorium Rumunii. Rząd rumuński pod naciskiem hitlerowskich Niemiec spowodował zaprzestanie działań polskiego prezydenta, premiera, rządu, korpusu dyplomatycznego. To wydarzenie odbiło się szerokim echem na arenie międzynarodowej. Pomocną dłoń w trudnym momencie wysunęli Węgrzy. Premier Pál Teleki oraz minister spraw wewnętrznych Ferenc Keresztes-Fischer 18 września 1939 roku oświadczyli, iż granica węgierska dla Polaków została otwarta (Węgry po zajęciu Rusi Zakarpackiej graniczyły z Polską od momentu zajęcia przez hitlerowskie Niemcy terenu Czech oraz Moraw). Emigranci wojskowi byli żołnierzami Armii „Karpaty”, Frontu Południowego, sztabowymi poszczególnych Dowództw Okręgów Korpusów (m.in. z Poznania, Przemyśla, Krakowa, Lwowa), Korpusu Ochrony Pogranicza, Policji, Straży Granicznej<sup>11</sup>. Oprócz nich dużą grupę uchodźców stanowili urzędnicy państwowi, politycy i ludność cywilna<sup>12</sup>.

We wrześniu 1939 roku podjęto próby stworzenia polsko-węgierskich instytucji państwowych pomagających uchodźcom. Odpowiedzialny za to zadanie był poseł Leon Orłowski oraz konsul Józef Zaráński z Poselstwa RP w Budapeszcie, którzy mieli skontaktować się z władzami węgierskimi. Działania na rzecz uchodźców podjął się również Konsulat Polski w Ungwarze z konsulem Michałem Czudowskim<sup>13</sup>. Akcje zbiórek towarów były organizowane przez węgierskich obywateli zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Komitet miał centralne biuro w Budapeszcie oraz oddziały w mniejszych

<sup>9</sup> Adam Rudnicki (1897–1964) – podpułkownik, redaktor przedwojennego pisma „Polska Zbrojna”. We wrześniu 1939 r. znalazł się na Węgrzech, gdzie brał udział w organizacji ewakuacji Polaków do Francji i Wielkiej Brytanii. Zob. K. Łubczyk, *Pamięć: polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*, Warszawa 2012.

<sup>10</sup> M. Wieliczko, *Generał Sikorski a wychodźstwo polskie na Węgrzech i węgierska opozycja 1939–1943*, [w:] *Władysław Sikorski – żołnierz i polityk*, red. J. Półciwarteck, Rzeszów 1987, s. 147.

<sup>11</sup> A. Przewoźnik, *Polacy w Królestwie Węgier 1939–1945*, Budapeszt 2006, s. 5, <<http://budapeszt.msz.gov.pl/resource/f6287a0f-964f-4ce2-8805-89c8aab77b6e>, 22 II 2016>.

<sup>12</sup> W. Biegański, *Polska emigracja na Węgrzech w latach 1939–1940. Rola emigracji wojennej*, „Najnowsze dzieje Polski”, 1968, t. 12, s. 68.

<sup>13</sup> Michał Czudowski (1895–1959) – urzędnik konsularny w Moskwie, Królewcu, wicekonsul w Strasburgu, konsul w Lipsku, Wrocławiu oraz Użgorodzie. Zob. T. Oracki, *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2000, nr 4, s. 664–667.

miejsowościach. Do pracy w Komitecie włączyli się politycy, naukowcy, arystokraci (m.in. Ilona Andrassy, dr József Szécsi, Gábor Dóró, desygnowany przez premiera węgierskiego Telekiego)<sup>14</sup>.

Na Węgrzech sprawa uchodźców polskich była przedmiotem zainteresowania ze strony amerykańskich oraz angielskich organizacji, m.in. Towarzystwa im. A. Mickiewicza, Związku Legionistów Węgierskich, Węgierskiego Czerwonego Krzyża, Angielskiej Komisji Pomocy Uchodźcom Polskim na Węgrzech, Amerykańskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom Polskim – węgierskiej sekcji „Polska YMCA”. Węgrzy, zdając sobie sprawę z faktu, iż pobyt Polaków na terytorium ich państwa potrwa dłuższy czas, utworzyli sekcję polską w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (MSW), w Departamencie Społecznym – Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami<sup>15</sup>, który nadzorował organizację pomocy uchodźcom cywilnym. Sekcją kierował sekretarz dr József Antall senior. Sprawami internowanych wojskowych zajmowało się Ministerstwo Obrony Narodowej<sup>16</sup>. Najwięcej pracy w stworzenie Polakom warunków do egzystencji włożył wspomniany już dr Antall (nazywany Ojcem Polaków), który nadzorował prowadzenie ewidencji uchodźców, przyznawanie zasiłków, kierowanie do placówek obozowych.

Po przekroczeniu granicy Polacy byli kierowani do przygotowanych wcześniej obozów. Pierwsza fala ludności cywilnej zmierzała głównie do Budapesztu (osiedlili się tam urzędnicy, młodzież). Dla wojskowych stworzono obozy internowania. Pozostałych odsyłano do mniejszych miast bądź gospodarstw wiejskich. Część z nich mogła uzyskać nocleg i pożywienie za pracę u właścicieli. Liczba obozów pod koniec 1939 roku wynosiła 47<sup>17</sup>. Obozy usytuowane były w większości w południowo-zachodniej części kraju. Nie były to obozy koncentracyjne bądź zamknięte, gdzie uchodźcy byli odseparowani od społeczeństwa węgierskiego. Pozostałych oddelegowano do pensjonatów, hoteli, domów. Mogli oni podjąć

<sup>14</sup> D. Łubczyk, *Polacy na Węgrzech*, <[http://wspolnota-polska.org.pl/polonia\\_w\\_opracowaniach/24.html](http://wspolnota-polska.org.pl/polonia_w_opracowaniach/24.html), 11 VIII 2015>.

<sup>15</sup> W 1940 r. został powołany przez Rząd RP – Komitet Obywatelski do Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech, którego przewodniczącym został delegat Ministerstwa Opieki Społecznej Rządu RP Henryk Sławik. Zob. G. Łubczyk, *Henryk Sławik. Wielki zapomniany Bohater Trzech Narodów*, Warszawa 2008; T. Kurpierz, M. Luty, *Henryk Sławik (1894–1944) – sprawiedliwy socjalista*, „Biuletyn IPN”, 2011, nr 7, s. 47–57.

<sup>16</sup> T. Lachowicki Czechowicz, *Dziennik Eggerski – zapiski komendanta obozu oficerów polskich na Węgrzech 1939–1944*, Warszawa 2003, s. 10.

<sup>17</sup> W kolejnych latach działań wojennych liczba obozów zmniejszyła się – w 1941 r. było ich 20. Dopiero w 1943 r. na skutek walki Węgrów i ich klęski na froncie wschodnim reaktywowano kilkanaście obozów i ich liczba wzrosła do 37. Zob. W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa 1983, s. 156.

tam pracę zarobkową. Nadzór nad uchodźcami cywilnymi sprawowały władze administracyjne miast, gmin bądź wsi. Wzrost liczby uchodźców zapoczątkował pojawianie się polskich wydawnictw. W październiku 1939 roku ukazywał się „Biuletyn Informacyjny dla Uchodźców Polskich” wydawany w języku polskim pod patronatem Jana Ulatowskiego z Poselstwa RP w Budapeszcie, zawierający podstawowe informacje dotyczące rządu polskiego, Rady Ministrów, sytuacji Polski na arenie międzynarodowej. Attachat wojskowy redagował „Biuletyn” – pismo zawierało informacje podawane przez polski rząd we Francji. Kolejnym polskim tytułem prasowym były „Więści Polskie”, których redaktorem naczelnym został mianowany Józef Winiewicz<sup>18</sup>. Wzrastająca liczba tytułów prasowych świadczyła nie tylko o aktywności tamtejszej Polonii, ale o jej świadomości, iż zakończenie działań wojennych wcale nie musiało nastąpić tak szybko.

### 3. Powstanie pierwszej szkoły – Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi

Władze węgierskie i polskie wspólnie podjęły się organizacji życia edukacyjnego uchodźców i zdecydowały o utworzeniu w październiku 1939 roku szeregu szkół podstawowych, m.in. w Kadarkut, Mosdos, Eger i Barcs. Rozmieszczenie placówek zmieniało się w ciągu okresu działań wojennych wraz z lokalizacją obozu. 27 szkół działało w tym samym miejscu do końca pobytu Polaków na Węgrzech<sup>19</sup>. Szkoły średnie początkowo zakładano w obozach (np. Egerze). Nie posiadały one wymaganej zgody na realizację pełnego cyklu nauczania. Uruchomiono klasy gimnazjalne lub w mniejszych ośrodkach kursy realizujące program szkoły średniej (np. w Kiskunlacháza, Keszthely), lecz liczyły one po kilkanaście uczniów w każdej klasie. Nauczyciele najczęściej byli zawodowymi żołnierzami<sup>20</sup>.

Przełomowym momentem w historii działalności polskiej oświaty na Węgrzech było założenie Polskiego Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi. Szkoła powstała w listopadzie 1939 roku i walnie do jej otwarcia przyczynił się Węgiersko-Polski Komitet Opieki na Uchodźcami (zorganizowany przez Po-

<sup>18</sup> Od czerwca 1940 r. do marca 1944 r. funkcję tę pełnił dr Zbigniew Kościuszko. Zob. K. Kowalska, „*Więści Polskie*” na Węgrzech w latach 1939–1944, Warszawa 2007, s. 10.

<sup>19</sup> I. Lagzi, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1980, s. 285.

<sup>20</sup> K. Stasiński, *Szkolnictwo polskie na Węgrzech w czasie drugiej wojny światowej*, Poznań 1969, s. 104.

selstwo RP, Polski Konsulat oraz Towarzystwo Węgiersko-Polskie)<sup>21</sup>, założony jeszcze we wrześniu 1939 roku<sup>22</sup>. Szkoła miała też internat. Do końca 1939 roku było już pewne, iż młodzież, która tam zamieszkała, nie będzie przerzucona w inne rejony Węgier i tym samym szkoła będzie działała dłużej niż się początkowo spodziewano.

Zadanie organizacji „życia szkolnego” spoczęło na dyrektorze Hieronimie Urbanie<sup>23</sup>, który piastował to stanowisko do 1944 roku. Szkoła otrzymała jednopiętrowy budynek, który należał do Państwowego Domu Dziecka w Budapeszcie i w czasie letnim służył jako ośrodek wypoczynkowy i sanatorium. Przewidywano, iż ten budynek w zupełności będzie mógł być wykorzystywany jako placówka edukująca nie więcej niż 150 uczniów. Nauka rozpoczęła się w grudniu 1939 roku. Wszyscy nauczyciele, którzy znaleźli się w czasie wojny w armii jako oficerowie i zostali internowani, a usłyszeli o miejscach tworzenia polskich szkół, jak najszybciej dążyli do tego, aby się przedostać w te miejsca. Początkowo za swą pracę nie otrzymywali płacy, lecz od 1940 roku ich miesięczne wynagrodzenie kształtowało się w wysokości 30 pengö<sup>24</sup>. Wśród pierwszej kadry pedagogicznej tej szkoły znaleźli się (oprócz wspomnianego dyrektora Urbana): ks. Erazm. Malczyk<sup>25</sup> – katecheta i proboszcz miejscowej parafii, Marian Jasiński – nauczyciel języka polskiego. Wkrótce dołączyli do nich: Kazimierz Malczyk – nauczyciel rysunku, Ignacy Mażewski – nauczyciel

<sup>21</sup> Poselstwo RP, Konsulat Polski, Instytut Polski w Budapeszcie połączyły się w grudniu 1939 r. w jedną organizację z Towarzystwem Węgiersko-Polskim jako Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami. Zob. M. Wieliczko, *Polacy na Węgrzech*, Lublin 1977, s. 109.

<sup>22</sup> W. Biegański, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945*, [w:] *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971, s. 23.

<sup>23</sup> Hieronim Urban przed wybuchem II wojny światowej pracował jako dyrektor państwowego gimnazjum i liceum w Łodzi, a na stanowisku dyrektora gimnazjum w Balatonzamárdi pozostał do końca istnienia placówki, natomiast później został przeniesiony do Balatonboglár. Po II wojnie światowej (podczas której jako jeden z nielicznych nie został zesłany do obozu w Mauthausen lub Ravensbruck) powrócił do Łodzi, gdzie kontynuował pracę w szkolnictwie średnim. Zob. F. Budziński, *Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi i Balatonboglár (1939–1944)*, Lublin 1984, s. 18.

<sup>24</sup> P. Jędrasik, *Krótką historia Polskiego Gimnazjum i Liceum na Węgrzech – w Balatonzamárdi, a następnie w Balatonboglár (od października 1939 r. do 29 lipca 1944 r.)*, Warszawa 1961, s. 10.

<sup>25</sup> Erazm Malczyk (1897–1977) – duchowny katolicki, który pojawił się na Węgrzech w 1939 r. W okresie powojennym twórca organizacji polonijnej Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych na Węgrzech. Zob. K. Łubczyk, *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939–1945*, Warszawa 2005.

historii, Stanisław Rzerzycha<sup>26</sup> – nauczyciel geografii, Witold Klafczyński – nauczyciel języka francuskiego, dr Piotr Jędrasik – nauczyciel języka łacińskiego, Włodzimierz Alber – nauczyciel chemii, Władysław Urbański – nauczyciel matematyki, Józef Frydrychowski – nauczyciel języka niemieckiego, Stanisław Świrad – nauczyciel śpiewu, Józef Burbelka<sup>27</sup> – nauczyciel wychowania fizycznego, pan Getse – nauczyciel języka węgierskiego. W szkole w Balatonzamárdi wśród pracujących nauczycieli były dwie kobiety: Halina Dubeńska – nauczyciel wychowania fizycznego i kierownik internatu oraz Eugenia Trembałowiczówna – nauczyciel biologii<sup>28</sup>.

W placówce na początku jej działalności uczyło się 14 dziewcząt zamieszkałych w internacie, lecz szybko liczba uczniów wzrosła do 250 – 80 osób miejscowych i 170 zamieszkujących z rodzinami okolice Balatonzamárdi. Rodziny, które przybyły na przełomie października i listopada 1939 roku, dość szybko opuściły tereny węgierskie, aby udać się dalej na tereny południowe. W roku szkolnym 1939/1940 do szkoły uczęszczało 243 uczniów, z czego podczas jego trwania w dalszą podróż wyruszyły 123 osoby<sup>29</sup>. Taka mobilność uczniów zakłócała funkcjonowanie placówki.

Duży problem szkoły stanowił brak podręczników, toteż uczniowie wiedzę utrwalali dzięki notatkom sporządzonym podczas zajęć oraz pomocy kolegów. Promocję do następnej klasy otrzymywało ok. 80% uczniów danej klasy. Zdawalność egzaminu maturalnego była wysoka, gdyż w pierwszym roku funkcjonowania placówki na 35 osób egzamin z pozytywnym rezultatem zdało 30 abiturientów. Uczniowie mieli możliwość uczestnictwa w różnych formach zajęć pozalekcyjnych: chórze, zespole tanecznym, kółku teatralnym, uroczystościach szkolnych, podczas których obchodzono święta węgierskie i polskie, wizytacjach gości (m.in. prymasa Polski Augusta Hlonda)<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Stanisław Rzerzycha przed wojną pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum w Wołkowysku. Po pobycie w Rumunii udał się do Iranu, gdzie w 1943 r. został Delegatem MWiOP. Zob. M. J. Górszczyk, *Szkice emigracyjne: Rumunia, Palestyna, Egipt*, Warszawa 1948, s. 124.

<sup>27</sup> Józef Burbelka (1912–1992) – absolwent UJ, uczestniczył w walkach kampanii wrześniowej. Internowany na Węgrzech, gdzie organizował tajne nauczanie, za prowadzenie którego został aresztowany i osadzony w obozie Mauthausen. Po II wojnie światowej powrócił do kraju. Zob. *30-lat poznańskiego TKKF 1957–1987*, red. R. Wieczorek, s. 26.

<sup>28</sup> F. Budziński, *Szkoły polskie nad Balatonem w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1988, s. 26–38.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>30</sup> AAG, APP – III/82 – Węgry (1924–1939), Program pobytu J. Eminencji ks. kard. A. Hlonda na Węgrzech, k. 60.

W 1940 roku sytuacja Polonii na Węgrzech pogorszyła się ze względu na porażkę Francji w starciu z III Rzeszą. Węgierskie władze zaczęły wydawać akty prawne, które miały na celu ograniczenie prowadzenia przez Polonię działalności kulturalno-oświatowej oraz zwiększenie kontroli życia w obozach wojskowych.

#### 4. Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár

Działania węgierskich władz miały prowadzić do likwidacji placówek edukacyjnych, lecz koncepcja założenia jednej szkoły średniej dla całej węgierskiej Polonii była ideą Beli Vargi księdza proboszcza, posła do węgierskiego parlamentu. Myśl ta została zaakceptowana przez Węgrów. Taka placówka szkolna powstała w Balatonboglár, małym miasteczku nieopodal jeziora Balaton. Utworzono tam Gimnazjum i Liceum. Kadra nauczycielska została przeniesiona z Balatonzamárdi oraz gimnazjum harcerskiego w Szikszo. W jej skład weszli dr Piotr Jędrasik – dyrektor, dr Ludwik de Colda – nauczyciel języka angielskiego i niemieckiego, Tadeusz Dręgiewicz – nauczyciel historii, Kazimierz Gurgul – nauczyciel matematyki, Marian Kogut – kierownik internatu, Włodzimierz Stiefel – nauczyciel biologii i zajęć praktycznych, Adam Krzewiński – wychowawca w internacie, Józef Broż – nauczyciel geografii, Józef Zaborowski – nauczyciel języka niemieckiego, ks. Józef Strączek i ks. Bela Varga – katecheci, Bartłomiej Dwornik – nauczyciel języka łacińskiego, Stefan Czarnek – nauczyciel zajęć praktycznych, Stefan Grochowski i Adam Czekański – nauczyciele języka polskiego, Włodzimierz Lewicki i Władysław Lichtenberg – nauczyciele matematyki, Witold Rędziejewski – nauczyciel języka francuskiego, Kazimierz Stasiński – nauczyciel filozofii, sekretarz szkoły<sup>31</sup>.

Inauguracja pierwszego roku szkolnego nastąpiła 23 września 1940 roku. Placówka oprócz stawianych celów edukacyjnych i wychowawczych miała za zadanie kształcić w jednym z wybranych zawodów rzemieślniczych, np. stolarz, introligator. Głównymi problemami, z którymi musiała się borykać u zarania swego powstania, był brak podręczników oraz pomocy dydaktycznych, słaba motywacja uczniów do nauki<sup>32</sup>, lecz z pomocą materialną przysłyły szkoły

<sup>31</sup> F. Budziński, *Polskie Gimnazjum i Liceum*, s. 103–112.

<sup>32</sup> AAG, APP – IV/3 – Kancelaria wojenna – Węgry, Raport złożony J. Emin. Ks. kard. Dr A. Hlondowi przez adwokata Jerzego Kwasięborskiego z terenu węgierskiego (listopad – grudzień 1939), k. 1–3.



węgierskie oraz wspomniane gimnazjum w Szikszo. Księgozbiór szkolny dość szybko osiągnął ponad 4500 tytułów podręczników, jak i książek zaliczanych do literatury pięknej<sup>33</sup>.

Liczba uczniów w całym czteroletnim okresie funkcjonowania Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár oscylowała wokół 300 osób. Wzrost tej liczby był związany z faktem likwidacji polskich szkół na Węgrzech oraz zwiększonej kontroli władz węgierskich na granicy południowej od 1941 roku, co utrudniało emigrację ludności do Francji. Placówka ta została zamknięta 19 marca 1944 roku, kiedy to wojska niemieckie wkroczyły na teren Węgier i rozpoczęły ich okupację, a internat został zamknięty – 29 lipca 1944 roku, kiedy podczas kontroli aresztowany został dr Jędrasik, a wraz z nim siedmiu nauczycieli i parudziesięciu uczniów. Przewieziono ich do więzienia w Budapeszcie, gdzie byli przesłuchiwani oraz torturowani, a następnie do obozów koncentracyjnych w Ravensbruck (kobiety), Buchenwaldu oraz Mauthausen (mężczyźni)<sup>34</sup>.

## 5. Zakończenie

Działalność szkół polskich w Balatonzamárdi i Balatonboglár, mimo tego, iż zostały one zamknięte podczas trwania działań wojennych, znacząco się przyczyniły do wzrostu świadomości narodowej przebywających na Węgrzech Polaków. Niektórzy z pracujących w nich nauczycieli, czego przykładem był Stanisław Sztaba pełniący funkcję kierownika Komisji Szkolnej w Delegaturze Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Teheranie, podjęli pracę w agendach rządu polskiego na uchodźstwie. We wspomnieniach żyjących absolwentów oraz nauczycieli ukazujących się po dzisiejszy dzień możemy odnaleźć fragmenty o dobrej organizacji pracy placówek, które mimo trudności finansowych oraz migracji uczniów pełniły swoją funkcję, aż do 1944 r. Do dnia dzisiejszego w większych miastach Polski (Warszawa, Kraków, Wrocław) istnieją stowarzyszenia (m. in. Towarzystwo Boglarczyzy), organizowane są spotkania absolwentów szkół z Balatonboglár w celu krzewienia pamięci i historii tego miejsca.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>34</sup> J. Kostarczyk, *70 lecie polskich szkół nad Balatonem*, [w:] *70-lecie polskich szkół nad Balatonem*, red. J. Kostarczyk, L. Lewandowska, M. Molo-Gąsiorek, Kraków 2010, s. 11–12.

## RISING OF SCHOOL IN BALATONZAMÁRDI AND BALATONBOGLÁR IN HUNGARY

In the article author presents background of events that resulted in the emergence of Polish refugees in Hungary in September 1939. In addition to the activities carried out in favor of a government- in- exile. In the first months of the war was established in Hungary a number of committees of social and civic aimed at Polish culture. Refugees began to organize Polish schools. To the first of belonged secondary and high school in Balatonzamárdi and Balatonboglár, which short story was presented.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Archidiecezjalne Gniezno, Archiwum Prymasa Polski, Kancelaria wojenna – Węgry. Górszczyk M. J., *Szkice emigracyjne: Rumunia, Palestyna, Egipt*, Warszawa 1948.

Lachowicki Czechowicz T., *Dziennik Egerski – zapiski komendanta obozu oficerów polskich na Węgrzech 1939–1944*, Warszawa 2003.

#### Opracowania:

*30-lat poznańskiego TKKF 1957–1987*, red. R. Wieczorek.

Biegański W., *Polska emigracja na Węgrzech w latach 1939–1940. Rola emigracji wojennej*, „Najnowsze dzieje Polski”, 1968, t. 12.

Biegański W., *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach 1939–1945*, [w:] *Antyhitlerowska działalność Polaków na Węgrzech i Bałkanach*, Warszawa 1971.

Budziński F., *Polskie Gimnazjum i Liceum w Balatonzamárdi i Balatonboglár (1939–1944)*, Lublin 1984.

Budziński F., *Szkoły polskie nad Balatonem w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1988.

Durka J., *Jan Szembek – poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Poselstwa RP w Rumunii w latach 1927–1932*, [w:] *Świat relacji polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum*, red. S. Iachimovschi, K. Stempel, E. Wieruszewska, Suceava 2012.

Dzieszyński R., *Polak, Węgier – millenium przyjaźni*, Warszawa 1988.

Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa 1983.

- Jędrasik P., *Krótką historia Polskiego Gimnazjum i Liceum na Węgrzech – w Balatonzamárdi, a następnie w Balatonboglár (od października 1939 r. do 29 lipca 1944 r.)*, Warszawa 1961.
- Kaczmarek U., *Polska diaspora na Węgrzech*, [w:] *Polska diaspora*, red. A. Waszsek, Kraków 2001.
- Kostarczyk J., *70 lecie polskich szkół nad Balatonem*, [w:] *70-lecie polskich szkół nad Balatonem*, red. J. Kostarczyk, L. Lewandowska, M. Molo-Gąsiorok, Kraków 2010.
- Kowalska K., *„Więści Polskie” na Węgrzech w latach 1939–1944*, Warszawa 2007.
- Kurpierz T., Luty M., *Henryk Sławik (1894–1944) – sprawiedliwy socjalista*, „Biuletyn IPN”, 2011, nr 7.
- Lagzi I., *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1980.
- Łubczyk G., *Henryk Sławik. Wielki zapomniany Bohater Trzech Narodów*, Warszawa 2008.
- Łubczyk K., *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939–1945*, Warszawa 2005.
- Łubczyk K., *Pamięć: polscy uchodźcy na Węgrzech 1939–1946*, Warszawa 2012.
- Oracki T., *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2000, nr 4.
- Stasiński K., *Polscy uchodźcy na Węgrzech w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny”, 1961, z. 2.
- Stasiński K., *Szkolnictwo polskie na Węgrzech w czasie drugiej wojny światowej*, Poznań 1969.
- Walaszczyk M., *Najpierw pomnik dla bolszewików pod Ossowem, a teraz strach przed zawieszeniem tablicy upamiętniającej węgierską pomoc w wojnie z Sowietami – Zniewaga pod węgierską tablicą*, „Nasz Dziennik” z 24 III 2011 r.
- Wieliczko M., *Generał Sikorski a wychodźstwo polskie na Węgrzech i węgierska opozycja 1939–1943*, [w:] *Władysław Sikorski – żołnierz i polityk*, red. J. Półćwiartek, Rzeszów 1987.
- Wieliczko M., *Polacy na Węgrzech*, Lublin 1977.



Szymon Pietrzykowski (Poznań)

## WOKÓŁ INTENCJONALISTYCZNYCH I FUNKCJONALISTYCZNYCH PRÓB WYJAŚNIENIA ZAGŁADY

SŁOWA KLUCZOWE: INTENCJONALIZM, FUNKCJONALIZM, HITLER,  
HOLOKAUST, HISTORIOGRAFIA, NARODOWY SOCJALIZM

Dwupodział intencjonalizm-funkcjonalizm, nazwany i ukonstytuowany na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, choć występujący już wcześniej, silnie wpłynął na badania nad Zagładą i obecny był, w większym lub mniejszym stopniu, w większości poświęconych jej debat. W artykule scharakteryzowano podejście intencjonalistyczne i funkcjonalistyczne, ukazana została istota dyskusji oraz jej przebieg. Szczególny nacisk położono na procesy norymberskie (zwłaszcza tzw. główny proces zbrodniarzy wojennych, w którym sądzeni byli najwyżsi rangą ujęci funkcjonariusze Trzeciej Rzeszy, w tym Joachim von Ribbentrop czy Hermann Göring), które zasadzie wprowadziły do obiegu i scementowały dominującą pozycję narracji intencjonalistycznej w pierwszych dwóch dekadach po zakończeniu II wojny światowej oraz na trzynomową monografię Raula Hilberga pt. *Destruction of the European Jews* (1961, wyd. pol. 2014), powszechnie uznawaną za najistotniejszą pozycję w swojej dziedzinie, prezentującą kulisy implementacji nazistowskiej polityki antyżydowskiej z perspektywy funkcjonalistycznej i niejako zapowiadającą zasadniczy zwrot w kierunku funkcjonalizmu na przełomie lat 60. i 70. Omówienie wybranego problemu, jakim jest wizerunek Adolfa Hitlera oraz jego znaczenia (bądź braku) w tzw. „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, problemie o kluczowej wadze dla intencjonalizmu i funkcjonalizmu, pośrednio umożliwi choćby pobieżne przyjrzenie się kwestiom metodologicznym i źródłowym oraz prezentację najistotniejszych przedstawicieli. Metoda ta doprowadziła do wniosku, iż pomiędzy zwolennikami obydwu nurtów występują różnice niedające się pogodzić, aczkolwiek niewykluczona (a w pewnym stopniu nawet zalecana) jest możliwość dialogu i syntezy.

## Intencjonalizm i funkcjonalizm – istota i przebieg dyskusji

Terminy „intencjonalizm” i „funkcjonalizm”, od których wzięły swe nazwy dwa rywalizujące sposoby myślenia o przyczynach wydarzeń określanych jako zagłada Żydów europejskich, wymyślił i spopularyzował Timothy Mason, brytyjski historyk o orientacji marksistowskiej, w eseju *Intention and Explanation: A Current Controversy About The Interpretation of National Socialism*, otwierającym zbiorczą publikację z konferencji *The National Socialist Regime and German Society*, mającej miejsce w Cumberland Lodge (Windsor, Anglia) w maju 1979 roku. Mason, sam reprezentujący podejście funkcjonalistyczne, skrytykował w nim dwóch historyków zachodnioniemieckich – Klausa Hildebranda i Karla Dietricha Brachera (Bracher również uczestniczył w rzeczonyj konferencji) – za to, iż w swoich badaniach zbyt mocno skupili się oni na osobie Adolfa Hitlera, za słabo zaś na socjoekonomicznych uwarunkowaniach Trzeciej Rzeszy. Metoda ta uniemożliwiała, w jego opinii, zrozumienie istoty nazizmu. Odwołując się do Jacoba Burckhardta, XIX-wiecznego historyka sztuki, pisał:

Atak intencjonalistów na uznanie funkcjonalistycznych typów interpretacji narodowego socjalizmu stanowi, pośrednio, lecz całkiem jasno, wycofanie się historycznej profesji do metod i stanowiska zaproponowanego przez Burckhardta. W opinii Burckhardta zadaniem historyka jest, aby dociekać, klasyfikować, porządkować, aby nienawidzić oraz ostrzegać – ale nie, z wyjątkiem najmniejszych ze skal, aby wyjaśniać. To podejście nie posiada żadnej mocy wyjaśniającej. Próba wyjaśniania obecna we wszelkich różnych tradycjach racjonalistycznej historiografii została odłożona na bok w intencjonalistycznym piśmarstwie o narodowym socjalizmie<sup>1</sup>.

Zdaniem Brytyjczyka zadanie to (zadanie wyjaśniania) najlepiej wypełniał materializm dialektyczny, którego założenia konsekwentnie realizował w pozostałych publikacjach, m.in. w pośmiertnym zbiorze esejów i artykułów *Nazism, Fascism and the Working Class* zredagowanym przez Jane Caplan<sup>2</sup>.

Jak zauważył Mason, znacznie łatwiej jest zdefiniować argumenty intencjonalistów niż funkcjonalistów. Zasadnicza linia sporu odnosiła się do genezy „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, aczkolwiek w dyskusjach nie sposób było pominąć innych, powiązanych z nią kwestii, np. charakteru polityki wewnętrznej i zagranicznej Trzeciej Rzeszy czy psychologicznych umotywowowań poszczególnych jednostek bądź grup. Przy próbach wyjaśnienia przyczyn Zagłady

<sup>1</sup> T. W. Mason, *Intention and Explanation: A Current Controversy about the Interpretation of National Socialism*, [w:] *Nazism, Fascism and the Working Class: Essays by Tim Mason*, red. i przedm. J. Caplan, Cambridge 2005, s. 218–219.

<sup>2</sup> Ibidem.

intencjonalisci podkreślali fundamentalne znaczenie ideologii nazistowskiej, której założenia, ustalone przez Hitlera, starano się konsekwentnie realizować. Stąd intencjonalistów często nazywa się też „programistami” bądź „planistami”. Z kolei u funkcjonalistów sprawcy nie byli tak jednoznaczni. Bardziej niż w Hitlerze i/lub wysokich przedstawicielach Trzeciej Rzeszy siłą sprawczą upatrywali w raczej „bezosobowym”, niemożliwym do pełnego skontrolowania procesie biurokratyzacji – militarnej i/lub cywilnej. W miejsce intencji starali się analizować skomplikowany proces decyzyjny, który na pewnym etapie spowodował, iż „ostateczne rozwiązanie” przybrało charakter eksterminacyjny. W warunkach wojennych decyzje te doprowadziły do ludobójstwa, wynikłego bardziej z improwizacji niż sprecyzowanego planu działania. Jego głównymi inicjatorami nie byli zaś przywódcy, lecz funkcjonariusze niższego i średniego szczebla – typowi przedstawiciele wewnętrznych struktur Trzeciej Rzeszy. Funkcjonalistów nie bez powodu nazywano również „strukturalistami”. Zwolennicy owych dwóch teorii różnili się ponadto w stosunku do złożonej kwestii winy/odpowiedzialności. W interpretacji intencjonalistycznej za prześladowania i eksterminację Żydów, jak również pozostałych narodowości, przeciwników politycznych, mniejszości rasowych lub seksualnych, osobiście odpowiadał Hitler. Współodpowiedzialnością obarczano wąskie grono osób: jego asystentów, liderów instytucji partyjnych i państwowych, uczestników konferencji w Wannsee z 20 stycznia 1942 roku<sup>3</sup>. Funkcjonalisci znacząco rozszerzyli ten zakres. Przyjęli też odmienną perspektywę badawczą: zamiast koncentrować się na szczytach władzy Trzeciej Rzeszy, zasadniczą uwagę skierowali ku jej dołom. Tezy obydwu stron, choć niepozbawione mankamentów, znalazły odzwierciedlenie w licznych postępowaniach sądowych, badaniach historycznych, artystycznych reprezentacjach czy publicystyce. Można zaryzykować wręcz stwierdzenie, iż większość debat odnośnie Zagłady, jakie miały miejsce w przeciągu kilkudziesięciu ostatnich lat, obracały się wokół dwugłosu intencjonalizm-funkcjonalizm o niemal dialektycznym charakterze.

Artykuł Masona nie powstawał w ideologicznej próżni. Konflikt, którego stronom nadał nazwy, wykrystalizował się już przedtem, co najmniej na początku lat 60., jeżeli nie wcześniej. Bezpośrednio po 1945 roku dominującą

<sup>3</sup> Nazwa odnosi się do jeziora znajdującego się w dzielnicy mieszkaniowej na południowo-wschodnich obrzeżach Berlina, gdzie podjęta została ostateczna decyzja w sprawie deportacji Żydów z gett do obozów śmierci skonstruowanych w ramach tzw. „Aktion Reinhardt”. W trakcie konferencji funkcjonował już obóz w Chełmnie nad Nerem, pozostałe trzy (Treblinka, Sobibór, Bełżec) były w trakcie budowy, por. m.in. M. Roseman, *Wannsee: willa, jezioro, spotkanie*, przeł. Sz. Żuchowski, Warszawa 2013; S. Lehrer, *Wannsee House and the Holocaust*, Jefferson, NC, 2000; K. Digan, *Places of Memory: The Case of the House of the Wannsee Conference*, London–New York 2015.

pozycję uzyskał intencjonalizm, gdyż lepiej wpisywał się w ówczesnie panujące nastroje społeczne. Zamiast prowadzenia pogłębionych studiów nad społecznymi i ekonomicznymi uwarunkowaniami narodowego socjalizmu, które siłą rzeczy zakładało ujęcie funkcjonalistyczne, zdecydowanie częściej domagano się szybkiego, możliwie surowego ukarania winnych<sup>4</sup>. Teoria zakładająca istnienie planu/spisku/konspiracji, których charakter i ostateczne cele uległy stopniowej modyfikacji w miarę pogłębiania się dostępnej wiedzy, zyskała poparcie sędziów, prokuratorów i pozostałych urzędników uczestniczących w powojennych procesach nazistowskich zbrodniarzy wojennych i kolaboratorów. Lawrence Douglas słusznie zauważa, iż przy jej wyborze kierowali się oni motywacjami innymi niż historycy: spojrzenie w duchu intencjonalistycznym na dokumentację zebraną przez oskarżenie wydawało się wówczas najskuteczniejszą metodą na udowodnienie zakładanych przez siebie racji<sup>5</sup>. W istocie, jedną z kilku kluczowych różnic między obiema profesjami jest to, że w poznaniu naukowym (odnoszącym się do badań historyka) analizuje się możliwie jak najwięcej istotnych faktów, natomiast w procesie stosowania prawa, a w szczególności w postępowaniu sądowym, tylko te służące do rozstrzygnięcia rozważanej sprawy<sup>6</sup>. Rozbieżność ta daje historykom prawo do dokonywania późniejszych „rewizji” ustaleń zapadłych na salach sądowych, z którego wielokrotnie korzystali, choć niekoniecznie w pierwszych dziesięcioleciach po 1945 roku. W kontekście Norymbergi należy zatem pamiętać, że obraz historii wyłaniający się w trakcie kolejnych posiedzeń sprawował funkcję służebną względem prawa<sup>7</sup>.

Podczas procesów norymberskich Holokaust – jego rzeczywisty, tj. industrialny i specyficznie żydowski charakter nie został wówczas w pełni rozpoznany<sup>8</sup>

<sup>4</sup> Tony Judt wyraził opinię, iż z prawnego i politycznego punktu widzenia rozliczenie działalności reżimów okupacyjnych, narzuconych z zewnątrz bądź kolaborujących z okupantem, stało się koniecznością dla powojennych rządów, nierzadko reprezentujących przeciwstawną opcję polityczną, T. Judt, *Postwar: A History of Europe since 1945*, New York 2005, s. 41.

<sup>5</sup> L. Douglas, *The Memory of Judgment: Making Law and History in the Trials of Holocaust*, New Haven–London 2001, s. 74–75.

<sup>6</sup> S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2003, s. 148–149.

<sup>7</sup> L. Douglas, op. cit., s. 75.

<sup>8</sup> Zagładę europejskich Żydów sędziowie alianccy potraktowali jako kolejną zbrodnię wojenną – od historycznych poprzedników wyróżniała ją bezprecedensowa skala. Była wprawdzie omawiana, jednak zasadniczo ginęła w natłoku pozostałych spraw. Rozmyciu uległa ponadto żydowska tożsamość ofiar, wyznaczająca ich najniższy status wśród więźniów obozów koncentracyjnych i śmierci, niejako predestynująca do natychmiastowej eksterminacji. Przed norymberskim sądem, w przeciwieństwie do ustaw rasowych ustanowionych *nomen omen* w Norymberdze niespełna dziesięć lat wcześniej, w większości zostali oni uwzględnieni jako obywatele krajów, z których się wywodzili – Polacy, Francuzi bądź Niemcy. W narracji



– przedstawiano jako jeden z elementów długoterminowej strategii nazistów, czego potwierdzeniem jest treść pierwszego z czterech zarzutów postawionych 22 oskarżonym<sup>9</sup> w procesie głównych zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze<sup>10</sup> (MTW). Jak napisano w uzasadnieniu do wyroku końcowego:

---

antyfaszystowskiej, jaka na długi czas zatryumfowała w krajach obozu socjalistycznego (jej reprezentantami w Norymberdze byli urzędnicy radzieccy) i cieszyła się dość dużą popularnością w niektórych krajach zachodnich (Francja, RFN, Belgia) owo umiędzynarodowienie ofiar Zagłady zastąpiła postępująca uniwersalizacja (i/lub świecka sakralizacja). Ofiary częstokroć określano mianem męczenników lub bojowników za wolność. Podczas późniejszego procesu Adolfa Eichmanna w Jerozolimie (1961–1962) wydarzenia związane z Holocaustem stały się zasadniczym punktem odniesienia uwagi. Odmienne niż w Norymberdze, gdzie za preferowane źródło uznano oficjalne dokumenty państwowe przedstawiające perspektywę sprawców, reprezentujący stronę oskarżającą izraelski prokurator generalny Gideon Hausner swoją argumentację w dużej mierze oparł na zaznaniach świadków, w większości wywodzących się z byłych więźniów nazistowskich obozów, dla których udział w procesie nierzadko stanowił pierwszą okazję, aby publicznie opowiedzieć o przeżytych cierpieniach. Osobny rodzaj oskarżenia – zbrodnie przeciwko narodowi żydowskiemu – wprowadzony został do izraelskiego systemu prawnego. W myśl ustawy o karaniu nazistów i ich pomocników, uchwalonej przez parlament izraelski 1 sierpnia 1950 r., obejmowały one następujące czyny: a) zabijanie Żydów; b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego Żydów; c) umieszczenie Żydów w warunkach życia obliczonych na ich fizyczne zniszczenie; d) stosowanie środków mających na celu wstrzymanie urodzin wśród Żydów; e) przymusowe przekazywanie żydowskich dzieci do innych grup narodowościowych i religijnych; f) niszczenie i bezczeszczenie żydowskich obiektów religijnych i kulturalnych; g) nawoływanie do nienawiści w stosunku do Żydów. Za ich popełnienie groziła kara śmierci, podobnie jak w przypadku zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości, zdrady i niektórych czynów ujętych w prawie wojskowym. W praktyce wykonano ją dwukrotnie: 1) 30 czerwca 1948 r. za zdradę niesłusznie rozstrzelano oficera Sił Obronnych Izraela Meira Tobińskiego (uniewinniony został kilka miesięcy później i pośmiertnie awansowany do rangi kapitana); 2) 31 maja 1962 r. za zbrodnie przeciwko narodowi żydowskiemu, zbrodnie przeciw ludzkości, zbrodnie wojenne i przynależność do organizacji uznanych za zbrodnicze powieszony został Adolf Eichmann, por. *Nazis and Nazi Collaborators – Punishment – Law-5710-1950-/01 Aug 1950, Israel Ministry of Foreign Affairs 2013*, <<http://www.mfa.gov.il/mfa/mfa-archive/1950-1959/pages/nazis%20and%20nazi%20collaborators%20-punishment-%20law-%205710.aspx>, 31 XII 2015>.

<sup>9</sup> Byli to, w kolejności alfabetycznej: Martin Bormann (sądzony i skazany zaocznie), Karl Dönitz, Hans Frank, Wilhelm Frick, Hans Fritzsche, Walther Funk, Hermann Göring, Rudolf Hess, Alfred Jodl, Ernst Kaltenbrunner, Wilhelm Keitel, Gustav Krupp von Bohlen und Halbach (niedopuszczony do sądu ze względów zdrowotnych), Robert Ley (popełnił samobójstwo miesiąc przed rozpoczęciem procesu), Konstatntin von Neurath, Franz von Papen, Erich Raeder, Joachim von Ribbentrop, Alfred Rosenberg, Fritz Sauckel, Hjalmar Schacht, Baldur von Schirach, Arthur Syess-Inquart, Albert Speer, Julius Streicher.

<sup>10</sup> Tak zwany główny proces w Norymberdze odbywający się w od 20 XI 1945 do 1 X 1946 r., pierwszy z serii 13 rozpraw toczących się nieprzerwanie do 1949 r., por. Contents

Wszyscy oskarżeni brali udział jako kierownicy, organizatorzy, podżegacze lub pomocnicy w układaniu lub wykonaniu wspólnego planu, czyli spisku, mającego na celu popełnianie bądź prowadzącego do popełnienia zbrodni przeciw pokojowi, zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciw ludzkości<sup>11</sup>.

Zgodnie z zamierzeniem Roberta H. Jacksona – głównego oskarżyciela reprezentującego stronę amerykańską, uznawanego za architekta pierwszego procesu norymberskiego – na koncepcji spisku lub wspólnego planu, jakiego zasadniczym zamierzeniem stało się wywołanie agresywnej wojny, oparta została linia oskarżenia. Pozostałe trzy zarzuty ujęte w ustawie nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 grudnia 1945 roku, tj. wymienione powyżej zbrodnie przeciw pokojowi, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości oraz członkostwo w organizacjach uznanych przez MTW za zbrodnicze (SS, RSHA, Gestapo i inne), były jej bezpośrednio podporządkowane. W opinii Jacksona, którego stosunek do tej koncepcji okazał się złożony<sup>12</sup>, rozprawa powinna przebiegać dwufazowo:

W pierwszej fazie należy dowieść o istnieniu generalnego spisku, w jakim stronami były parta nazistowska, Gestapo i pozostałe organizacje. Celem tego spisku było uzyskanie, nielegalnymi środkami, poprzez naruszenie traktatów i przy użyciu wszechogarniającej, brutalnej siły, kontroli nad Europą i światem. Gdy plan ów zostanie udowodniony, druga faza polegałaby wówczas na identyfikacji uczestniczących w nim osób<sup>13</sup>.

Założenia te w przeważającej mierze udało się zrealizować, choć nie bez pewnych trudności, wynikających m.in. z niedostatków w zebranej dokumentacji czy jej zbyt pobieżnej interpretacji<sup>14</sup>.

---

of the Nuremberg Trials Collections, The Avalon Project: Documents in Law, History and Diplomacy 2008, <[http://avalon.law.yale.edu/subject\\_menus/imt.asp](http://avalon.law.yale.edu/subject_menus/imt.asp), 31 XII 2015>.

<sup>11</sup> Cyt. za: J. J. Heydecker, J. Leeb, *Proces w Norymberdze*, przeł. M. Zeller, Warszawa 2009, s. 483.

<sup>12</sup> W Norymberdze Jackson dał się poznać jako jej gorący zwolennik w odniesieniu do prawa międzynarodowego, zasiadając w Sądzie Najwyższym Stanów Zjednoczonych w latach 1941–1954, wykazał się daleko idącym dystansem, por. S. Pomorski, *Conspiracy and Criminal Organizations*, [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, red. G. Gingsburgs, V. N. Kudriabtsev, Dordrecht–Boston–London 1990, s. 228–229.

<sup>13</sup> Cyt. za: D. Bloxham, *Genocide on Trial: War Crimes Trials and the Formation of Holocaust History and Memory*, Oxford–New York 2001, s. 19.

<sup>14</sup> Por. m.in. ibidem: L. Douglas, op. cit., s. 11–96; G. J. Bass, *Stay the Hand of Vengeance: The Politics of War Crimes Trials*, Oxford–Princeton 2002, s. 147–205.

Strategię oskarżenia określić można jako skrajnie intencjonalistyczną. Wywołała ona łatwy do przewidzenia sprzeciw ze strony oskarżonych<sup>15</sup> oraz obiekcje historyków prawa<sup>16</sup>. Narracja ta, z cechującym bardziej woluntaryzm niż determinizm naciskiem na jednostkową wizję dziejów<sup>17</sup>, przeważała wśród

<sup>15</sup> Oskarżeniu o swoim udziale w spisku będącym częścią odgórnie ustalonego planu celem wywołania wojny i/lub „zlikwidowania” Europejskiego Żydostwa stanowczo sprzeciwił się czołowy ideolog Trzeciej Rzeszy, po niemieckiej agresji na ZSRR w czerwcu 1941 r. minister ds. okupowanych Terytoriów Wschodnich – Alfred Rosenberg. Rozmawiając z Gustavem Gilbertem, amerykańskim psychologiem więziennym, który przeprowadził i zarejestrował szereg wywiadów z osadzonymi w Norymberdze nazistami, wysuwał argument historyzoficzny na poparcie swego stanowiska: „Rewolucja francuska była poświęcona idei braterstwa, ale osiągnając je, skończyła się krwawą łaźnią – teraz nikt o tym nie myśli; Kościół katolicki nauczał doktryny pokoju na ziemi, miłości bliźniego, ale spójrzcie na masowe morderstwa podczas inkwizycji; Luter chciał objaśnić reformację, ale spójrzcie na krwawą wojnę trzydziestoletnią, w której zarówno katolicy, jak i protestanci zabijali jeden drugiego w imię Boga. Chcecie obarczyć Lutra odpowiedzialnością za tę wojnę? – pytał retorycznie – Nie możecie nas obarczać odpowiedzialnością za okrucieństwa, które się dokonały. To nie jest oryginalny pomysł. Och, przynajmniej, że my wszyscy ponosimy pewną odpowiedzialność za zbudowanie partii, która nie działała dobrze, a to powinno być naprawione. Ale wina w sensie czynów karalnych – spisek i to wszystko? Jeśli już to najwyżej Hitler, Himmler, Bormann, może Goebbels. Ale oni nie żyją. My nie ponosimy winy. Prawdziwym winowajcą jest Himmler. On korzystał ze środków wojennych, aby sprawować władzę nad życiem i śmiercią [uzasadniając] to względami bezpieczeństwa [państwa], a następnie prześcignął sam siebie”, cyt. za: G. Gilbert, *Dziennik norymberski*, przeł. T. Łuczak, Warszawa 2012, s. 226,7–226,9/1070 [mobi]. W końcowej fazie przytaczanej wypowiedzi Rosenberg posłużył się alternatywną taktyką, często stosowaną w przypadku, gdy abstrakcyjna, racjonalizatorska argumentacja nie odnosiła skutku, tj. spychaniem głównej odpowiedzialności na inne, w większości nieżyjące już osoby.

<sup>16</sup> Bloxham zwraca uwagę m.in. na jej niską skuteczność, kluczowe kryterium w ocenie działalności sądów, oraz wagę w kontekście decyzji o karze: „Spośród wszystkich osób sądzonych przed MTW jedynie Rudolf Hess został skazany wyłącznie na podstawie zarzutu o udziale w spisku w celu wywołania agresywnej wojny. Ponadto – żadna z osób skazanych za podjudzanie do wojny nie została ukarana karą śmierci w rezultacie potwierdzenia się tego zarzutu”, por. D. Bloxham, op. cit., s. 69. Z kolei Douglas konstatuje, iż naczelna rola zarzutu spisku w akcie oskarżenia, podporządkująca pozostałe cztery zarzuty, umożliwiła ich pełniejsze wykorzystanie, zwłaszcza w odniesieniu do zbrodni ludobójstwa, która najpełniej oddawała ogólny charakter zbrodni dokonanych w czasie II wojny światowej, i której udział został lepiej wykorzystany w procesach innych niż norymberskie, por. L. Douglas, op. cit, s. 38–94.

<sup>17</sup> W tym aspekcie wyróżniała się opinia Telforda Taylora, współpracownika Jacksona przed MTW w Norymberdze, który po zakończeniu głównego procesu zbrodniarzy wojennych zastąpił go na stanowisku głównego oskarżyciela z ramienia Stanów Zjednoczonych w postępowaniach sukcesyjnych. W opinii Taylora rządy Hitlera oparto na „nieświętej Trójcy”, na którą składały się nazizm, militarizm i ekonomiczny imperializm, co pośrednio zbliżało go do tego, co w późniejszych latach głosili funkcjonałści, por. D. Bloxham, op. cit., s. 21–24.

prawników i historyków bezpośrednio po wojnie oraz w latach późniejszych. Materiał dowodowy zebrany podczas procesów, choć nie wolny od istotnych pominięć<sup>18</sup>, błędów faktograficznych, klisz i schematów typowych dla wczesnego powojnia – zbrodnie narodowosocjalistyczne Jackson porównywał m.in. z inkwizycją<sup>19</sup> – był intensywnie wykorzystany w badaniach historycznych. W większości publikacji odnośnie hitleryzmu i Zagłady wydanych w latach 40. i 50., które niemal w całości oparto na dostępnych źródłach procesowych, powielano dominujące wtenczas poglądy. W stronę intencjonalizmu kierował się m.in. Gerald Reitlinger, autor *The Final Solution: The Attempt to Exterminate the Jews in Europe* (1953), pierwszej poważnej monografii o Zagładzie, opublikowanej po wojnie. Reitlinger potwierdził istnienie generalnego planu obmyślonego na szczytach nazistowskiej władzy, choć w zaproponowanej przez niego interpretacji, jego główny cel uległ istotnej zmianie: dążeniem Hitlera i nazistów nie było wyłącznie wywołanie wojny, lecz dejudyzacja Europy (a w przyszłości również świata), wojna służyła wręcz jako pretekst dla jej realizacji. W powyższej zmianie perspektywy Donald Bloxham dostrzega najistotniejszą różnicę między sądzącymi w Norymberdze i w następnych wczesnych procesach a intencjonalistycznymi badaczami<sup>20</sup>. Jak podkreślał we wstępie do swej książki Reitlinger:

„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” jest hasłem dla planu Hitlera zmierzającego do eksterminacji Żydów w Europie. Było używane przez niemieckich oficjeli po lecie 1941 r. celem uniknięcia przyznania się do tego, iż taki plan faktycznie występował, lecz we wcześniejszym okresie terminu tego używano dość luźno w zmiennym kontekście, gdzie zasadniczą sugestią najczęściej była emigracja.

---

Hipotezy te zostały rozwinięte w opracowaniach historyków, socjologów i pozostałych badaczy.

<sup>18</sup> Nie dostrzeżona została np. różnica między obozami koncentracyjnymi a obozami śmierci, przez co za symbole zbrodniczej działalności nazistów uznane zostały obozy znajdujące się w Niemczech, wywalane przez Aliantów, na których terenie natrafili oni na ślady tymczasowych instalacji służących do eksterminacji więźniów (Bergen-Belsen, Dachau, Buchenwald, Mauthausen) aniżeli rzeczywiste „Vernichtungslagers” ulokowane w Polsce, jakie służyły wyłącznie do eksterminacji (Chełmno, Treblinka, Sobibór, Bełżec) bądź łączyły też funkcję obozu koncentracyjnego (Auschwitz-Birkenau, Majdanek, Stutthof). W zestawieniu z krakowskim procesem przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w listopadzie-grudniu 1947 r. i tzw. drugim procesem oświęcimskim we Frankfurcie nad Menem (1963–1965), Auschwitz-Birkenau – najrozleglejszy kompleks obozów, w którym zginęła największa liczba osób – wymieniany był rzadko, por. Ibidem, s. 101–128.

<sup>19</sup> Por. J. J. Heydecker, J. Leeb, op. cit., s. 407.

<sup>20</sup> D. Bloxham, op. cit., s. 205.

Jest prawdopodobne, lecz niekoniecznie pewne, że za wyborem tych terminów stał, w pierwszej kolejności, Adolf Hitler<sup>21</sup>.

Bardziej jednoznaczną pozycję przyjął Eberhad Jäckel. „Od początku swej kariery Hitler dążył do usunięcia Żydów”<sup>22</sup> – napisał w połowie lat 80., co świadczy o stałości, jeśli nie pogłębianiu się, narracji intencjonalistycznej w przeciągu kolejnych dekad.

W wydanej w 1975 roku książce *The War Against the Jews*, uznanej za klasyczną pozycję w ramach intencjonalizmu, Lucy Dawidowicz stwierdza, iż antysemityzm bardzo wcześnie stał się podstawą światopoglądu przyszłego przywódcy Trzeciej Rzeszy. W umyśle Hitlera plany „ostatecznego rozwiązania” powstały nie później niż w 1919 roku. Istotne znaczenie miały doświadczenia wyniesione z Wiednia, miasta w którym spędził młodość:

To, czego możemy „nauczyć się” o Żydach w epizodzie wiedeńskim zapisanym na niewielkim odstepie dziesięciu kartek [w *Mein Kampf* – S.P.] („Lata studiów i cierpienia w Wiedniu”) jest jedynie zapowiedzią tego, co nastąpi – pisała autorka – Wizerunki nieczystych Żydów przeważają: „nieczyste ubrania, fizyczna nieczystość”. Żydzi byli w centrum wszystkiego, co chore. Byli odpowiedzialni za prostytucję i handel białymi niewolnicami [...]. [Hitler – S.P.] „Odkrył”, że Żydzi dominowali w wiedeńskiej liberalnej prasie, że wiedli prym w miejskim życiu kulturalnym i artystycznym, że kryli się za tamtejszym ruchem socjaldemokratycznym i marksizmem. W końcu triumfalnie poznał odpowiedź na pierwotnie postawioną kwestię, że „Żyd nie jest Niemcem”<sup>23</sup>.

W realizacji swej *idee fixe* cechowała go całkowita konsekwencja:

Jeśli już Hitler raz zajął jakieś stanowisko ideologiczne, nawet strategiczne, przywierał do niego jak pijawka, obawiając się, że jak od niego odstąpi, oskarżony zostanie o niepewność i chwiejność w „podstawowych sprawach”. Miał dalekosiężne plany dotyczące realizacji swych ideologicznych celów, a zagłada Żydów znajdowała się w ich centrum<sup>24</sup>.

W opinii Dawidowicz eksterminacja Żydów była wydarzeniem o bezprecedensowym wymiarze historycznym i moralnym:

<sup>21</sup> G. Reitlinger, *The Final Solution: The Attempt to Exterminate the Jews of Europe*, London 1961, s. 3.

<sup>22</sup> E. Jäckel, *Panowanie Hitlera*, przeł. A. Karszniewicz-Mazur, Wrocław 1989, s. 92.

<sup>23</sup> L. Dawidowicz, *The War against the Jews, 1933–1945*, New York 1975, s. 37.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 156.

„Ostateczne rozwiązanie” przekracza granice historycznego doświadczenia. Nigdy wcześniej w nowoczesnej historii zabijanie innych ludzi nie stało się dopełnieniem ideologii, w której realizacji cele były równoznaczne z środkami [...]. Państwo niemieckie decydując, że Żydzi nie powinni żyć, przypisało sobie prawo do sądenia, która grupa ludzi ma prawo do egzystencji, a która nie; osąd, którego żaden człowiek lub państwo nie ma prawa stawiać<sup>25</sup>.

Mniej więcej od lat 60. tendencja ta uległa zmianie – intencjonalizm zaczęła uzupełniać (i częściowo wypierać) perspektywa funkcjonalistyczna. Rosnąca liczba historyków zakwestionowała dotychczasową wykładnię, twierdząc, że wcale nie było żadnego „generalnego planu” odnośnie Zagłady. W latach 70., jeszcze przed ukazaniem się *Intention and Explanation*, a w nawiązaniu do opublikowanej w 1970 roku książki *The Twisted Road to Auschwitz: Nazi Policy Towards German Jews, 1933–1939* Karla Schleunesa, przedstawiciele intencjonalizmu określano jako zwolenników „prostej drogi do Auschwitz”, zaś funkcjoniści, do których zaliczał się sam autor, argumentowali, iż droga ta była kręta i bardziej złożona, niż pierwotnie zakładano. Metodologia wypracowana przez funkcjonalistów powstała jako odpowiedź na to, co uznano za niedostatki analizy intencjonalistycznej: nadmierny poziom ogólności, niedostrzeżenie wewnętrznych tarć między poszczególnymi instytucjami w ramach administracji Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza na linii partia–państwo, policja–wojsko<sup>26</sup>,

<sup>25</sup> Ibidem, s. 14–15.

<sup>26</sup> Jak stwierdzają poszczególni funkcjoniści, wbrew powszechnie panującym przekonaniom, nie sposób jest mówić o Trzeciej Rzeszy jako o zintegrowanym systemie administracyjnym. Charakteryzując wewnętrzną strukturę państwa Hitlera, Hans Mommsen posługuje się terminami takimi jak „polityka bez administracji” czy „zastępowanie administracji propagandą”, por. T. W. Mason, op. cit., s. 214. Już w opublikowanych w 1951 r. *Korzeniach totalitaryzmu* Hannah Arendt stwierdzała, iż ruchy totalitarne, za które uznawała komunizm bądź nazizm, jeszcze przed objęciem władzy niejako „powiełały” oficjalnie struktury: „Naziści [...] stworzyli całą serię wydziałów wzorowanych na prawdziwej administracji państwowej, takich jak ich własny wydział spraw zagranicznych, wychowania, kultury, sportu itp. [...] Ta technika powielania, na pewno bezużyteczna przy bezpośrednim obalaniu rządu – konstatowała – okazała się wyjątkowo owocna w dziele podkopywania funkcjonujących instytucji i przy »dekompozycji status quo«, zob. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawieł, Warszawa 2008, s. 530. Gdy naziści objęli już władzę, ów specyficzny dwupodział nie został zniesiony: „Tym, co uderza obserwatora totalitarnego państwa na pewno nie jest jego monolityczna struktura. Przeciwnie, wszyscy poważni badacze tego zjawiska zgadzają się przynajmniej co do tego, że mamy do czynienia ze współlistnieniem (albo konfliktem) dwóch źródeł władzy partii i państwa. Co więcej, wielu z nich podkreśla szczególną »bezszałość« totalitarnego rządu [Arendt odwołuje się w tym momencie do Franza Neumanna, Tomasza Masaryka i sędziego R. H. Jacksona – S.P.] [...] Zauważano również często, że stosunki między tymi dwoma źródłami władzy: państwem a partią

zbyt proste łączenie rozmaitych, nierzadko przeciwstawnych decyzji, wydarzeń lub kierunków działań pod wszechogarniającą koncepcją spisku/konspiracji/wspólnego planu. W przeciwieństwie do Reitlingera czy Dawidowicz piszących o Holokauście jako konsekwentnej realizacji kolejnych etapów wyznaczanych sobie przez władzę, badacze funkcjonalistyczni uznawali tę perspektywę za niemożliwą do utrzymania. Preferowali prowadzenie możliwie skrupulatnych badań lokalnych bądź studiów przypadku w miejsce syntez, z których ostatecznie nie zrezygnowali; podkreślali jednak, iż w większym stopniu powinny one uwzględniać mikroskalę. Otwarcie wielu archiwów po zakończeniu zimnej wojny, również tych radzieckich, umożliwiło odkrycie nowych faktów i zjawisk, i ostatecznie scementowało zwrot w kierunku funkcjonalizmu rozpoczęty przed dwoma dekadami<sup>27</sup>.

Prawdziwie pionierski charakter miało wydane po raz pierwszy w 1961 roku, ponad 1200-stronicowe, studium Hilberga *The Destruction of the European Jews*. Hilberg, uznawany za ojca chrzestnego funkcjonalizmu, sformułował w nim termin „machina Zagłady” na określenie działalności nazistowskiego aparatu biurokratycznego. Nawiązując do tradycji Maxa Webera, wybitnego teoretyka nowoczesnej biurokracji, który pierwszy dostrzegł jej niepokojące objawy (bezosobowość i zastępowalność uczestników; konformizm; wyobcowanie od środków produkcji; nastawienie na celowość; specyficzny podział pracy, gdzie każdy z uczestników odpowiada za określony etap większego procesu, przez co nie ma wglądu w jego całość), Hilberg ukazał, iż odegrała ona fundamentalną rolę w unicestwieniu Żydów. Mając na uwadze doniosłość i skalę „ostatecznego rozwiązania”, nie można wykluczyć, iż osoby nadzorujące jego przebieg, choć w większości oszczędzono im drastycznych widoków, musiały mieć świadomość tego, w czym uczestniczyli. Mimo to kontynuowali swoją działalność. Hilberg

---

to w gruncie rzeczy stosunki między władzą pozorną a rzeczywistością. Dlatego machina państwa zazwyczaj przedstawiana jest jako pozbawiona istotnego znaczenia fasada, która skrywa i osłania rzeczywistość władzę partii”, Ibidem, s. 560. Co więcej, została ona uzupełniona o kolejny element – obozy koncentracyjne jako „specjalne laboratoria, w których prowadzi [państwo totalitarne – S.P.] eksperymenty z totalnym panowaniem”, ibidem, s. 556. Późniejsi badacze (np. E. Yakira, *Post-Zionism, Post-Holocaust: Three Essays on Denial, Forgetting, and the Delegitimation of Israel*, Cambridge 2010, s. 234) zarzucają Arendt, iż w *Korzeniach totalitaryzmu* praktycznie nie pojawia się żadna wzmianka o nazistowskich obozach śmierci, będących nie tyle „laboratoriami”, co „fabrykami zwłok”, jak określił w swoim wykładzie z 1949 r. Martin Heidegger, notabene jej intelektualny przewodnik i były zwolennik nazizmu, por. I. Thomson, *Heidegger on Ontotheology: Technology and Politics of Education*, Cambridge 2005, s. 83.

<sup>27</sup> D. Bloxham, op. cit., s. 205–206; L. Douglas, op. cit., s. 73–75.

tłumaczy to moralną obojętnością, która w przypadku nazistowskich struktur z lat wojennych była wręcz cechą pożądaną:

Masa biurokratów układała memoranda, opracowywała projekty, podpisywała listy, wykonywała telefony i brała udział w naradach – zauważał – Biurokraci owi byli w stanie zniszczyć cały naród, nie ruszając się zza biurka. Jedyny wyjątek stanowiły objazdowe inspekcje które nie były zresztą obowiązkowe. Gdyby nie one, równie dobrze mogliby nigdy nie zobaczyć „setki trupów, leżących ramie w ramie, lub pięciuset lub nawet tysiąca” [podkreślenie autora nawiązujące do niesławnego przemówienia Heinricha Himmlera z 6 października 1943 r. skierowanego do kadry dowódczej SS zebranej w Poznaniu – S.P.]. Ludzie ci przy tym wcale nie byli prostaczkami. Zdawali sobie sprawę, że między ich przekładaniem papierów a stosami trupów na wschodzie istnieje związek, mieli również świadomość luk w rozumowaniu oskarżającym Żydów o całe zło tego świata, a Niemcom przypisującym same zalety<sup>28</sup>.

Doświadczenie Zagłady Hilberg przedstawiał jako ostrzeżenie. Jak wnioskował:

Zaledwie jedno pokolenie temu wydarzenia opisane w tej książce uważano by za nieprawdopodobne, nieosiągalne czy wręcz nie do uwierzenia. Jednak miały one miejsce. Zagłada Żydów była procesem pełnym skrajności. Była też zjawiskiem grupowym. To właśnie dlatego może ona służyć jako sprawdzian dla społecznych i politycznych teorii<sup>29</sup>. Jeszcze poprzednie pokolenie uznałoby wydarzenia opisane w tej książce za nieprawdopodobne, niewykonalne, a nawet niewyobrażalne. Teraz są one faktem. Zagłada Żydów była procesem, w którym doszły do głosu skrajności. Właśnie dlatego jest ona tak ważna jako zjawisko zbiorowe. Właśnie dlatego może służyć jako test teorii społecznych i politycznych [w:] Przedmowa do wydania pierwszego, s. 20.

## **Silny czy słaby dyktator? Adolf Hitler i spór wokół jego roli w „ostatecznym rozwiązaniu”**

Przedmiotem debat o niemałym wpływie na metodologię i warsztat badawczy stał się wizerunek Adolfa Hitlera, zdeterminowany przez istnienie bądź nieistnienie jego autorskiego planu unicestwienia Żydów. Intencjoniści obstawiali przy obrazie „silnego dyktatora”, podczas gdy funkcjoniści akcentowali jego

<sup>28</sup> R. Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, t. 2, New York 1985, s. 803. Cyt. za: E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, przeł. A. Czarnacka, Warszawa 2011, s. 61–62

<sup>29</sup> Ibidem, t. 1, s. 14. R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 2, przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, s. 20.



słabość. W pierwszym z tych ujęć Hitler bywał przedstawiany m.in. jako „całkowicie pozbawiony skrupułów oportunistą” czyniący wszystko, aby zdobyć niepodzielną władzę i bezwzględnie ją sprawować (Alan Bullock); człowiek „absolutnie przekonany o własnej słuszności” (Hugh Trevor-Roper); wyznawca ideologii prowadzącej do samozniszczenia; fanatyk, dla którego „w ostateczności nic nie miało znaczenia poza perwersyjnym dążeniem do wymordowania Żydów” (Karl Dietrich Bracher). Między historykami anglosaskimi, francuskimi i zachodnioniemieckimi, przeważnie o zapatrywaniach konserwatywno-liberalnych i chadeckich, którzy w pierwszych powojennych dekadach najczęściej podejmowali się próby napisania biografii przywódcy Trzeciej Rzeszy, mogły występować różnice w opiniach, łączyło ich jednak częste podkreślanie jego „woli mocy”<sup>30</sup>.

Intencjonjaliści zakładali więc ścisłą korelację między intencjami Hitlera a realizacją „ostatecznego rozwiązania”. Z tego punktu widzenia istotne znaczenie odgrywało dla nich badanie światopoglądu (*Weltanschauung*) Hitlera i pozostałych przywódców narodowosocjalistycznych. Poszukując potwierdzenia tej korelacji, z wielką dokładnością analizowali ustępy z *Mein Kampf* oraz z drugiej, szerzej nieznannej książki z 1928 roku. (tzw. *Zweites Buch*), poświęconej polityce zagranicznej, w której Hitler argumentował, iż usunięcie Żydów, będących radykalnymi przeciwnikami „formacji społecznej, jaką jest naród, [...] walczących z prawem natury i historii”<sup>31</sup>, odbędzie się z korzyścią nie tylko dla Niemiec, lecz dla całego świata. *Mein Kampf*, transkrypty z publicznych wystąpień i prywatnych audiencji, osobiste notatki Hitlera, dokumenty przeznaczone dla wysokich przedstawicieli nazistowskich stanowią źródła o wielkiej wartości dla intencjonalistów. Przeglądają je z nadzieją na odkrycie decyzji „uruchamiającej” Zagładę, porównywalnej z dyrektywą rozpoczęcia „Aktion T4”<sup>32</sup>, podpisaną przez Hitlera w październiku 1939 roku i antydatowaną na 1 września, dzień rozpoczęcia wojny z Polską. Brak takiego dokumentu niektórzy z nich tłumaczą usposobieniem przywódcy Trzeciej Rzeszy oraz specyficznym stylem sprawowania władzy – od pewnego momentu zamiast ustaw i/lub pisemnych rozkazów preferował on ustne dyrektywy bądź rozporządzenia. Dość powszechny był obraz Hitlera jako „zwodniczego i kłamliwego człowieka, gotowego uciec

<sup>30</sup> I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship: Problems and Perspectives of Interpretation*, London 2015, s. 81–108.

<sup>31</sup> E. Jäckel, op. cit., s. 93–94.

<sup>32</sup> Kryptonim działań z lat 1939–1942, których skutkiem była masowa eutanazja osób psychicznie chorych i pozostałych zbiorowości, których życie uznano za „niegodne życia” – *Lebensunwertes Leben*, por. m.in. H. Friedlander, *Nazi Genocide: From Euthanasia to the Final Solution*, Chapel Hill–London 1995.

się do wszystkiego, by osiągnąć swój cel, jakim była zagłada Żydów [...], osoby tajemniczej, odmawiającej zwierzania się pozostałym<sup>33</sup>.

Dość liczna grupa badaczy wierzy, iż taki dokument istnieje i czeka na swoje odkrycie. Pozostali obstają przy tym, iż został już odkryty. Przekonanie to podziela m.in. Jehuda Bauer:

Obecnie posiadamy przekonujący dowód na to, że odkryliśmy sławną deklarację Hitlera odnośnie zgładzenia Żydów – stwierdza – 12 grudnia 1941 r. Hitler przemawiał w Kancelarii Rzeszy przed 50 wysokimi urzędnikami. Powiedział, że teraz, od czasu deklaracji wojny wypowiedzianej przez Niemcy Stanom Zjednoczonym, nadszedł czas na spełnienie jego przepowiedni ze stycznia 1939 r. zapowiadającej anihilację Żydów. Mowę Hitlera przed naczelnymi przywódcami nazistowskimi poświęconą „kwestii żydowskiej” należy interpretować jako osobiste życzenie Hitlera, jego rozkaz. Jeśli idzie o mnie, nie ma żadnej wątpliwości, że to jest to „życzenie” – kulminujące od samego początku wojny, po różnych planach deportacji Żydów do innych miejsc. Stało się to po rozpoczęciu inwazji na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. i prowadziło do implementacji „ostatecznego rozwiązania”<sup>34</sup>.

Bauer podkreśla też znaczenie dokumentu podpisanego 31 lipca 1941 roku przez Göringa, w którym rozszerzył on zakres uprawnień przyznanych Reinhardowi Heydrichowi w styczniu 1939 roku w ramach rozwiązywania kwestii żydowskiej:

Dokument ten został wydany przez drugą osobę w państwie, Göringa, którego Hitler uczynił odpowiedzialnym za „kwestię żydowską” po nocy kryształowej z 1938 r. Reinhard Heydrich był podwładnym H. Himmlera. Idea, by Heydrich zaakceptował tego typu nakaz bez wiedzy Himmlera wydaje się niemożliwa. Tak jak Göring nie mógł poruszać się bez Hitlera, tak też Heydrich nie mógł poruszać się bez Himmlera<sup>35</sup>.

Michael Marrus generalnie docenia starania intencjonalistów, zwraca jednak uwagę na obecne w ich metodzie niedociągnięcia. Najpoważniejszym z nich jest niemożność jednoznacznego stwierdzenia, co w danym momencie Hitler miał na myśli i co w rzeczywistości wynikało z jego wypowiedzi. Z tego względu niektóre z nich bardzo łatwo ulegają misinterpretacji. Jako klasyczny przykład Marrus podaje słynną mowę-przepowiednię Hitlera w Reichstagu z 30 stycznia 1939 roku, w której padają m.in. następujące słowa: „Jeżeli międzynarodowa finansjera żydowska spoza Europy zdoła raz jeszcze pogrążyć

<sup>33</sup> M. C. Pascoe, *Intentionalism and Functionalism: Explaining the Holocaust*, „Burgmann Journal”, Issue 2, 2013, s. 42, <<http://press-files.anu.edu.au/downloads/press/n1680/pdf/book.pdf?referer=1680>, 31 XII 2015>.

<sup>34</sup> Y. Bauer, A. Goldberg, *An Interview With Prof. Yehuda Bauer*, Yad Vashem 1998, s. 15, <[http://www.yadvashem.org/odot\\_pdf/Microsoft%20Word%20-%203856.pdf](http://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%203856.pdf), 31 XII 2015>.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 15–16.

narody w wojnie światowej, wówczas wynikiem jej będzie nie bolszewizacja ziemi, a więc zwycięstwo Żydostwa, ale zagłada rasy żydowskiej w Europie”<sup>36</sup>. Wielokrotnie interpretowano ją jako zapowiedź rychłej eksterminacji, podczas gdy stwierdzenia na temat Żydów, w tym cytowany fragment, stanowiły zaledwie niewielką część kilkugodzinnej przemowy:

Przemawiając [...], Hitler skupiał się przede wszystkim na kwestiach ekonomicznych – pisze Marrus – a jego wystąpienie zostało ocenione przez brytyjskiego ambasadora jako stosunkowo pojednawcze [...] Nigdy nie będziemy z całkowitą pewnością wiedzieli, jakie plany czały się w umyśle Hitlera i czy określenie „unicestwienie” w tym szczególnym momencie należy traktować dosłownie<sup>37</sup>.

Przeciwstawne stanowisko zajmowali funkcjoniści. W opinii Hansa Mommsena, jednego z czołowych przedstawicieli tego nurtu, Hitler był „ślaby dyktatorem”. Mommsen podkreślał jego chaotyczność i niezdecydowanie, co dyskwalifikowało go z funkcji absolutysty i arbitra konfliktów. Podobna sytuacja zachodziła w przypadku kwestii żydowskiej – Hitler był niewątpliwym antysemitą, jednak, poza ogólnymi i dość mglistymi planami, nie do końca wiedział, co uczynić z Żydami:

Rola Hitlera była ważna przede wszystkim na poziomie ideologicznym, ponieważ jego nienasycona nienawiść do Żydów leżała u podstaw ciągłej eskalacji działań antyżydowskich – stwierdza – Aczkolwiek w wypowiedziach publicznych w odniesieniu do „kwestii żydowskiej” unikał bezpośrednich odniesień do toczącego się procesu anihilacji, ograniczając się do metafor. Nawet w późniejszym przemówieniu w Platterhof z sierpnia 1944 r., gdy poruszył kwestię żydowską przyłgął do statystyk populacji z 1938 r. i mówił o eliminacji Żydów jak o procesie, który wciąż należy do przyszłości. Jest oczywiste, że skrupulatnie starał się unikać osobistej identyfikacji z „ostatecznym rozwiązaniem”, które, co doskonale wiedział, było bardzo niepopularne wśród niemieckiego społeczeństwa<sup>38</sup>.

Sporadyczne protesty towarzyszące wydarzeniom związanym z „nocą kryształową” oraz „Aktion T4”<sup>39</sup>, musiały wywrzeć wrażenie na Hitlerze. Z powodu

<sup>36</sup> Extract from the Speech by Hitler, January 30, 1939; Yad Vashem 1988, <[http://www.yadvashem.org/odot\\_pdf/Microsoft%20Word%20-%201988.pdf](http://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%201988.pdf), 31 XII 2015>.

<sup>37</sup> M. R. Marrus, *Holocaust. Historiografia*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 1993, s. 61–62.

<sup>38</sup> A. Goldberg, A. Gordon, H. Mommsen, A. Reich, *An Interview With Prof. Hans Mommsen*, Yad Vashem 1997, s. 12, <[http://www.yadvashem.org/odot\\_pdf/Microsoft%20Word%20-%20203850.pdf](http://www.yadvashem.org/odot_pdf/Microsoft%20Word%20-%20203850.pdf), 31 XII 2015>.

<sup>39</sup> Kazanie biskupa Munsteru – Clemensa Augusta, hrabiego von Galena – z 3 VIII 1941 r., w którym potępiał eutanazję, istotnie przyczyniło się do jej oficjalnego zakończenia jeszcze w tym samym miesiącu. Była ona kontynuowana w sposób niejawnym w postaci tzw.

niezdecydowania Führera i niechęci do wiązania jego osoby z „Ostatecznym Rozwiązaniem” rzeczywiście inicjatywa w realizacji *Endlösung* najprawdopodobniej znalazła się w rękach lokalnych aparatczyków, jak Odilo Globocnik w Lublinie czy Dieter Wisliceny w Grecji, na Węgrzech i Słowacji, pracownikom administracji, jak Martin Luther czy Franz Rademacher bądź „specjalistów do spraw żydowskich”, jak Eichmann i jego najbliżsi współpracownicy.

Poglądy Mommsena, choć nie do końca oryginalne – do podobnych wniosków w książce *Behemot: The Structure and Practice of National Socialism* (1942) doszedł Franz Naumann<sup>40</sup> – starali się rozwijać pozostali historycy. Dla zwolenników teorii „oddolnego podejścia do Holocaustu” (*Bottom-Up Approach of the Holocaust*), do których zaliczany jest m.in. Götz Aly, antysemityzm odgrywał drugorzędne znaczenie. Za istotniejszy czynnik, prowadzący bezpośrednio do Zagłady, uznali oni „kumulatywną radykalizację” (termin wymyślony przez Mommsena). Licznym kryzysom związanym z Żydami (głód, epidemie, choroby, permanentne przeludnienie w gettach, niedobór mieszkań, warunki atmosferyczne) starano się zapobiec coraz radykalniejszymi środkami, w pewnym momencie najefektywniejszym z nich okazała się masowa eksterminacja. W książce *Final Solution: Nazi Population Policy and the Murder of the European Jews* (1999) Götz Aly więcej miejsca poświęca pomniejszym funkcjonariuszom, takim jak Rolf-Heinz Höppner czy Peter-Heinz Seraphim, którzy notorycznie doświadczali takich sytuacji i dokonywali wówczas wiążących rozstrzygnięć, niż Hitlerowi i pozostałym przywódcom, zazwyczaj niemających pojęcia o ich działalności. Teza o raczej marginalnym udziale i znaczeniu Hitlera w realizacji „ostatecznego rozwiązania” sytuuje Aly’ego po stronie radykalnych funkcjonarlistów.

---

„Operation 13f14”, gdzie ośrodki eutanazji w rodzaju Grafeneck czy Hadamaru zastąpiły obozy koncentracyjne i zagłady, a głównymi ofiarami stali się Żydzi. Z racji tego, iż niektóre techniki eksterminacji wprowadzone w ramach „Aktion T4” (np. przy użyciu dwutlenku węgla zamontowanych w samochodach ciężarowych lub szczelnych pomieszczeniach) były kontynuowane w poszczególnych *Vernichtungslagern*, których na stanowisko komendanta wybierano także osoby wcześniej zaangażowane w Aktion T4” (np. Franz Stangl w Treblince i Sobiborze), niektórzy historycy Zagłady podkreślają technologiczny i personalny związek między „T4” a późniejszym *Endlösung*. Por. m.in. H. Friedlander, op. cit., s. 284–302; Ch. R. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012, s. 182–190; R. Hilberg, *The Destruction*, t. 3, s. 921–963.

<sup>40</sup> Do swej przedwczesnej śmierci w 1954 r. (w wieku 54 lat) Naumann był mentorem Hilberga i opiekunem jego pracy doktorskiej, por. R. Hilberg, *Pamięć i polityka. Droga historyka Zagłady*, przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2012, s. 54–59.

Christopher Browning w książce *Geneza ostatecznego rozwiązania. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942* (2004, wyd. pol. 2012) przedstawia ewolucję, jaką przybrała niemiecka polityka antyżydowska w ciągu 30 tytułowych miesięcy. Browning opisuje impulsywność Hitlera jako stratega i przywódcy. Jak zauważa, wielokrotnie zdarzało mu się podejmować kluczowe decyzje pod wpływem emocji. Jedną z nich była euforia po początkowych zwycięstwach na froncie wschodnim, których szybkość i błyskotliwość spowodowały, iż znacząco przyspieszył i radykalizował się charakter działań przeciw Żydom:

Żaden dokument nie zawiera wprawdzie informacji na temat konkretnej daty ani sposobu, w jaki podjęto decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu” na terenie Związku Radzieckiego – pisze – lecz okres od połowy lipca do połowy sierpnia był z pewnością brzemienny w skutki dla sowieckich Żydów. Scenariusz zgodny z istniejącymi świadectwami historycznymi zakłada, że w połowie lipca Hitler przekonany, że kampania militarna dobiega końca, a całkowite zwycięstwo jest w zasięgu ręki, dał sygnał do przyspieszenia pacyfikacji i czystek rasowych na terytorium swego niemieckiego „Edenu”. Jego podwładni rozumieli, co znaczą takie sygnały i nawoływania przywódcy, tym zaś, który zareagował na nie najbardziej skwapliwie był Himmler<sup>41</sup>.

Zgodnie z logiką przedstawioną w *Zweites Buch* sytuacja w Związku Radzieckim nie pozostała bez wpływu na los pozostałych Żydów w Europie:

Doszedłem do wniosku – stwierdza Browning – że euforia pod wpływem sukcesu militarnego w połowie lipca nie tylko wpłynęła na zakończenie procesu decyzyjnego, który doprowadził do masowego mordowania sowieckich Żydów, ale przyczyniła się też do zapoczątkowania procesu decyzyjnego, w którego ramach Hitler rozszerzył zasięg „ostatecznego rozwiązania”, obejmując ich wszystkich pozostałych Żydów<sup>42</sup>.

Szybki podbój terytoriów na wschodzie otworzył drogę do masowych deportacji ze „starej Rzeszy” i krajów satelickich rozpoczętych w październiku 1941 roku, choć zaplanowanych po zakończeniu wojny. Domagali się tego zachodni gaulaitery, odradzali zaś gaulaitery ze Wschodu, niechętni przyjmowaniu kolejnych transportów. Częstym „wąskim gardłem” starano się zaradzić przez powszechnie stosowaną już metodę, jaką była eksterminacja. Koncepcję obozu zagłady, połączenie trzech realizowanych wcześniej programów: obozu koncentracyjnego, technologii uśmiercania gazem (znanej z „Aktion T4”) i masowych deportacji<sup>43</sup>,

<sup>41</sup> Ch. R. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”*, s. 309.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 310.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 348.

uznano za obowiązującą w okresie od października 1941 do marca 1942 roku. W międzyczasie załamała się ofensywa na Wschodzie, co nie odmieniło jednak losu Żydów: „Związek Sowiecki został uratowany, lecz europejscy Żydzi nie ocalili. Naziści zaangażowali się w realizację programu masowych mordów, który powstał wprawdzie na fali euforii pod wpływem zwycięstw, lecz miał być realizowany w czasach klęski”<sup>44</sup>. Podejście Browninga opiera się próbom jednoznacznej klasyfikacji – Paul Bartrop i Steven Jacobs określają go jako „umiarkowanego funkcjonalistę”<sup>45</sup>, dla Mimi-Cecilii Pascoe jego tezy świadczą z kolei o „elastyczności intencjonalizmu”<sup>46</sup>. Dzieje się tak, ponieważ podkreśla on równorzędne znaczenie intencji Hitlera, zakreślających ogólne wytyczne, zachęcających do kreatywności i osobistej inwencji, oraz procesu decyzyjnego w terenie, gdyż to w jego zakresie odbywało się rzeczywiste „działanie”.

Specyficzny obszar zainteresowań, jakim jest działalność administracji i pozostałych biurokratycznych struktur Trzeciej Rzeszy, powoduje, że funkcjonalści główną uwagę zwracają na odmienny typ źródeł niż intencjonalści. Są to w pierwszej kolejności dokumenty urzędowe: raporty, memoranda, notatki i korespondencje urzędowe, transkrypty z konferencji<sup>47</sup>, listy deportacyjne, rozkłady jazdy pociągów<sup>48</sup>. W dokumentach tych Zagłada siłą rzeczy ukazana jest z perspektywy sprawców a nie ofiar – te bywają zazwyczaj pomijane bądź traktowane przedmiotowo, jak w przypadku Żydowskich Rad Starszych (Judenratów), co powoduje, iż obrona przez funkcjonalistów metoda może budzić kontrowersje. Hilberg jasno sformułował ją w przedmowie do *The Destruction of the European Jews*:

„Na początek kilka słów, czego dotyczy ta książka. Nie dajmy się zwieść słowem <Żydzi> w tytule. To książka o ludziach, którzy dokonali zagłady Żydów. Niewiele będzie w niej o ofiarach. Skupiłem się na sprawcach. W kolejnych rozdziałach opisuję ogromną strukturę nazistowskiej maszyny zagłady oraz ludzi, którzy odgrywali w niej istotną funkcję. Ujawniam korespondencję, memoranda i protokoły konferencji krążące między biurkami wówczas, gdy niemiecki aparat administracyjny podejmował brzemienne w skutki i drastyczne decyzje o całkowitej zagładzie

<sup>44</sup> Ibidem, s. 418.

<sup>45</sup> P. R. Bartrop, S. L. Jacobs, *Fifty Key Thinkers on the Holocaust and Genocide*, London–New York 2011, s. 56–61.

<sup>46</sup> M. C. Pascoe, op. cit., s. 43.

<sup>47</sup> M.in. szeroko omawiany podczas procesu Eichmanna z 1961 r. protokół z konferencji w Wannsee (20 I 1942), który opracował sam oskarżony, por. Wannsee Protocol, January 20, 1942; Translation, The Nizkor Project 1995, <<http://www.nizkor.org/hweb/places/germany/wannsee/wannsee-english.html>, 31 XII 2015>.

<sup>48</sup> R. Hilberg, *Pamięć i polityka*, s. 61–72.

Żydów europejskich. Zajmę się przeszkodami administracyjnymi i psychologicznymi, które o czasu do czasu uniemożliwiały działanie, i pokazuję, jak je pokonywano. Zarazem jednak nie kładę nacisku na działania podejmowane przez Niemców wobec społeczności żydowskiej w Europie i poza nią. Nie będę się rozwodzić nad cierpieniem Żydów ani zagłębiać w charakterystykę społeczną życia w gettach czy obozach. Jeśli poddam analizie instytucje żydowskie, zrobię to głównie z punktu widzenia Niemców, wykorzystujących je jako instrument w procesie zagłady<sup>49</sup>.

Hilberga wielokrotnie oskarżano o to, iż ukazuje on Żydów jako bezwolne ofiary, a członków Żydowskich Rad Starszych (tzw. Judenratów) – jako kolaborantów. Spowodowało to trudności z wydaniem jego książki w Izraelu. Brakiem uwzględnienia źródeł w językach innych niż niemiecki oraz zastrzeżeniami historyków izraelskich wobec niektórych wniosków historycznych, w tym „oceny oporu Żydów (czynnego i biernego) podczas okupacji nazistowskiej”, uzasadniono decyzję wydawnictwa Instytutu Yad Vashem o odrzuceniu rękopisu jego książki w 1958 roku<sup>50</sup>. Ostatecznie hebrajski przekład *Destruction of the European Jews* ukazał się w 2012 roku, blisko 51 lat od pierwszego wydania<sup>51</sup>. W międzyczasie, tj. w 1979 roku, we współredakcji z Józefem Kerniszem i Stanisławem Staroniem, wydał on pamiętnik przewodniczącego warszawskiego Judenratu Adama Czerniakowa, co odzwierciedlało jego rosnące zainteresowanie perspektywą żydowską. W 1990 roku zaś pojawiła się kolejna rozprawa pt. *Sprawcy, ofiary, świadkowie: zagłada Żydów 1933–1945* (wyd. pol. 2007), traktowana jako uzupełnienie jego „opus magnum”, w której zamiast instytucjom przygląda się wybranym jednostkom bądź grupom, w miejsce „jak” stawia pytanie „kto” i w efekcie udało mu się wyszczególnić trzy tytułowe kategorie<sup>52</sup>. Dużo miejsca poświęca tam ofiarom, ich zróżnicowanym reakcjom na czasy, w których przyszło im żyć, a w większości również zginąć.

## Konflikt czy dialog? Uwagi podsumowujące

W kontekście wydarzeń będących tłem artykułu, składających się na tzw. „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, oraz dwóch sposobów ich opisu, których podstawowe założenia starałem się ukazać, konflikt przybierał różne

<sup>49</sup> Idem, *Zagłada Żydów europejskich*, s. 19.

<sup>50</sup> Idem, *Pamięć i polityka*, s. 98–99.

<sup>51</sup> S. Green, *Why Was Raul Hilberg's Book Not Published in Hebrew Now?*, Haaretz 2012, <<http://www.haaretz.com/israel-news/why-was-raul-hilberg-s-book-not-published-in-hebrew-before-now.premium-1.483038?date=1452116629520>, 31 XII 2015>.

<sup>52</sup> P. R. Bartrop, S. L. Jacobs, op. cit., s. 141.

postaci: przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony intencjonalistów był wyimaginowany konflikt między Hitlerem a Żydami, potwierdzający myśl Jeana-Paula Sartre'a, iż Żyd to głównie wytwór wyobraźni antysemity<sup>53</sup>; funkcjoniści zajmował się konfliktami klasowymi wewnątrz Rzeszy oraz między elementami potężnej „machiny Zagłady”; konflikt występował też między samymi intencjonalistami i funkcjonalistami, choć odpowiedniejsze wydaje się być w tym miejscu słowo „poróżnienie”.

Odmienność tych założeń, często zdradzających światopogląd badaczy, separowała obydwie grupy. Esencję przytaczanego artykułu T. Masona, w którym po raz pierwszy padają słowa „funkcjonalizm” i „intencjonalizm”, stanowił w równym stopniu merytoryczny, co osobisty zarzut wobec dwójki badaczy, których utożsamiał z przeciwstawną, nadmiernie reakcyjną teorią, cierpiącą, jego zdaniem, na nieumiejętność wyjaśniania. Z kolei Karl D. Bracher, zaatakowany przez Masona, wielokrotnie krytykował marksizm (wraz z cechującą go dialektyką i materializmem historycznym), oskarżając przedstawicieli tego nurtu o kwestionowanie pojęcia winy i odpowiedzialności, co w prostej linii prowadziło do lekceważenia i minimalizacji realnej grozy narodowego socjalizmu:

Podczas, gdy jedna grupa wygrzewa się w marksowskich teoriach o burżuazyjno-liberalnym i rewolucyjnym charakterze faszyzmu – napisał w jednym z tekstów – druga grupa – błędnie oceniając polityczne i moralne uwarunkowania tamtych lat – mówi o prawie normalnym, lecz niewłaściwie zaplanowanym potencjale politycznym Trzeciej Rzeszy [...] Redukuje to ideologiczny i totalitarny wymiar Trzeciej Rzeszy do tego stopnia, iż barbarzyństwo z lat 1933–1945 praktycznie zanika jako problem moralny. Wydaje się, jak gdyby otwarta stała się droga dla nowej fali trywializacji czy wręcz apologetyki<sup>54</sup>.

W *Intention and Explanation* Mason potwierdza, że „trywializacja” narodowego socjalizmu jest jednym z najcięższych i najczęściej stawianych zarzutów wobec badaczy funkcjonalistycznych<sup>55</sup>. Faktycznie, przedmiotem krytyki ze strony intencjonalistów, eksponujących zasadniczą rolę idei i jednostek, są holistyczne zapatrywania funkcjonalistów analizujących złożone wydarzenia i procesy społeczne, otwartych m.in. na marksizm. Napięcia dodawał tym sporom fakt, iż podział intencjonalizm-funkcjonalizm przebiegał nieomal dokładnie wzdłuż określonych linii politycznych, gdzie ci pierwsi sytuowali się po prawej,

<sup>53</sup> Por. J.-P. Sartre, *Rozważania o kwestii żydowskiej*, przeł. J. Lisowski, Warszawa 1957.

<sup>54</sup> Cyt. za: R. Bessel, *Functionalists vs. Intentionalists: The Debate Twenty Years On or Whatever Happened to Functionalism and Intentionalism?*, „German Studies Review”, 2003, vol. 26 (1), s. 17.

<sup>55</sup> T. W. Mason, op. cit., s. 212–213.



konserwatywnej stronie, drugich utożsamiano zaś z lewicą. Jako zwolennikowi marksizmu, aczkolwiek nieortodoksyjnego<sup>56</sup>, który w akcie sprzeciwu wobec polityki premier Margaret Thatcher opuścił rodziną Anglię, Masonowi było nie po drodze z zachodnioniemieckimi historykami, takimi jak Bracher i Hildebrand, w równym stopniu akcentujących swoje przywiązanie do liberalnego konserwatyizmu, co antykomunizm.

Ów antagonizm ujawnia się w przypadku debat nad publikacjami, których autorzy zajmują radykalnie jednoznaczne stanowisko. Obiektem zmasowanej krytyki ze strony badaczy bliskich funkcjonalizmowi stała się opinia Daniela Jonaha Goldhagena wyrażona w kontrowersyjnej książce *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust* (1996, wyd. pol. 1999), iż: „Niemcy pod rządami Hitlera [i wcześniej, w czasach średniowiecznych, wczesnym modernizmie przed nastaniem oświecenia – S.P.] były krajem, w którym politykę rządu, życie publiczne i dialog społeczny charakteryzował wręcz obsesyjny antysemityzm”<sup>57</sup>. Jednoznaczność twierdzenia Goldhagena o eliminacyjnym antysemityzmie jako specyficznej cesze Niemców trafnie podsumowała Marci Shore: „Jeśli Goldhagen ma rację możemy spać spokojnie [...] Argumentacja [ta – S.P.] była na swój sposób pocieszająca, sugerowała bowiem, że dopóki wszyscy źli Niemcy nie żyją – albo są gdzieś daleko – dopóki nie ma się czego bać”<sup>58</sup>. Krytyka Browninga, zajmującego się jednakową kwestią w jednej ze swych monografii poświęconej działalności 101. Policyjnego Batalionu Rezerwy z Hamburga<sup>59</sup> i siłą rzeczy korzystającego z tych samych dokumentów (transkrypty procesów przed sądami

<sup>56</sup> Mason m.in. przyczynił się do obalenia rozpowszechnionego przez akademików marksistowskich poglądu, iż dozbieranie Niemiec i konsekwentne dążenie do wojny, zapoczątkowane już na początku lat 30., odbywały się kosztem konsumpcji wewnętrznej. Jak argumentował, powodem gwałtownych napięć w przededniu wybuchu II wojny światowej niekoniecznie musiała być polityka, którą scharakteryzować można hasłem „armaty zamiast masła”, lecz dążenie Hitlera, aby posiadać zarówno „armaty”, jak i „masło”. Mając w pamięci falę społecznego niezadowolenia w 1918 r., które przyczyniło się do licznych wystąpień rewolucyjnych w kraju i w pewien sposób do przegrania wojny, Hitler przykładął olbrzymią wagę do nastrojów panujących wśród niemieckiego społeczeństwa. W okresie 1938–1939, stojąc w obliczu negatywnych następstw tej dwukierunkowej strategii: niedoborem miejsc pracy, inflacją, nieoficjalnymi strajkami, naziści uznali, iż najlepszym sposobem na ich rozwiązanie jest grabieżcza wojna. Grabieży podlegać miała również siła robocza z podbitych krajów, por. D. Blackburn, *Tim Mason*, „Past & Present”, 1990, No. 128, s. 4–5.

<sup>57</sup> D. J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. W. Horabik, Warszawa 1999, s. 33.

<sup>58</sup> M. Shore, *Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2012, s. 273–274.

<sup>59</sup> Por. Ch. R. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Policyjny batalion rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce [dokumenty i relacje]*, przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000.

w RFN), ma charakter bardziej merytoryczny niż ideowy. Browning zarzuca Goldhagenowi m.in. wybiórczą selekcję źródeł oraz taką ich interpretację, aby były one zgodne z obroną wcześniej tezą. Czyni to jednak z pozycji funkcjonalistycznej: podkreśla swoisty automatyzm cechujący działalność tej jednostki oraz łatwość ulegania autorytetom ze strony podwładnych, posiłkując się m.in. słynnymi badaniami Stanleya Milgrama<sup>60</sup>.

Z podobną reakcją, tym razem ze strony intencjonalistów, spotkał się Zygmunt Bauman. W *Nowoczesności i Zagładzie* (1989, wyd. pol. 1992), starając się uchwycić wpływ, jaki Zagłada wywarła na socjologię – dziedzinę własnych badań – zauważył zastanawiającą indolencję socjologów, którzy nieustannie ją uhistoryczniają. Nie potrafili przez to uchwycić niepokojąco nowoczesnego wymiaru tego zdarzenia.

Zagłada powstała i została zrealizowana w naszym współczesnym, nowoczesnym i racjonalnym społeczeństwie – pisał – w wysokim stadium cywilizacji i u szczytu ludzkich osiągnięć i właśnie pod tym względem stanowi problem dla naszego społeczeństwa, cywilizacji i kultury<sup>61</sup>.

Opinii tej zdecydowanie przeciwstawił się Y. Bauer: „Bauman prezentuje jednostronny obraz nieszczęsnych, współpracujących owiec prowadzonych na rzeź przez sprawną biurokratyczną maszynię. Obie strony tego równania są uproszczeniem” – stwierdził w jednej z recenzji<sup>62</sup>. Bauer, Izraelczyk kultywujący pamięć o żydowskim oporze (*Amidah*), niekoniecznie zbrojnym, niektórymi sformułowania Baumana mógł się poczuć wręcz osobiście urażony. Przykłady podobnych sporów ciągną się w nieskończoność, dlatego świadomie zrezygnowałem z bardziej kompleksowych prób ich analizy, ograniczając się do dwóch powyższych jako modelowych przykładów – pozostałe nie różnią się bowiem zbyt wiele. W zamian postanowiłem dokładniej przyjrzeć się wybranemu, niezwykle istotnemu aspektowi, jakim jest stosunek funkcjonalistów i intencjonalistów do osoby Adolfa Hitlera i jego roli w implementacji „ostatecznego rozwiązania”, który umożliwiłby, choćby pobieżnie, ukazanie ich podejścia do źródeł i stosowanej metodologii.

Konkluzja wydaje się dość oczywista. Między obiema teoriami zachodzą nierozstrzygalne, antagonizujące różnice. Można też dostrzec pewne podobieństwa, które nie wykluczają dialogu. Antysemityzm nigdy nie był przedmiotem sporów. Funkcjonalisci zawsze podkreślali kluczową rolę koncepcji

<sup>60</sup> Ibidem, s. 203–236.

<sup>61</sup> Z. Bauman, *Modernity and the Holocaust*, Ithaca 1989, s. 10.

<sup>62</sup> Y. Bauer, *Rethinking the Holocaust*, New Haven–New York 2002, s. 80.

rasowych w polityce Trzeciej Rzeszy i moralną odpowiedzialność Hitlera jako przywódcy państwa. W odróżnieniu od intencjonalistów nie uważają jednak, aby dążenie do Zagłady było odgórnie narzuconym imperatywem, w którym Hitler pełniłby rolę demiurga. Skłaniali się raczej ku przypuszczeniu, iż niejasny proces decyzyjny, specyficzna mglistość (*contentless*) nazistowskiej ideologii oraz cały szereg pozostałych czynników<sup>63</sup> doprowadziły do sytuacji, gdzie realizacja wytycznych z Berlina, które zawsze charakteryzował pewien stopień ogólnikowości, przybrała skrajnie radykalną postać<sup>64</sup>. Jedni i drudzy wydają się być przy tym zwolennikami historycznego determinizmu, choć odmiennie akcentowanego. Dla intencjonalistów czynnikiem warunkującym zmiany jest ideologia. Jednostka może starać się wykorzystać ją do swych celów, lecz prawie zawsze kończy jako jej sługa. Antysemityzm Hitlera doprowadził do zniszczenia państwa, co stanowiło dostateczny dowód na to, że idei nie da się kontrolować. Dla funkcjonalistów czynnik ten pozostaje bliżej nieokreślony, zazwyczaj utożsamiany z kapitalizmem bądź nowoczesnością. Zwolennicy obydwu nurtów, ze względu na przedmiot, którym się zajmują – jedno z największych ludobójstw w historii ludzkości – są nadzwyczaj wyczuleni na ewentualność jego powtórzenia. Intencjonalisci walczą zatem z rasizmem, nienawiścią, wszelkimi formami uprzedzeń, funkcjonalisci zaś optują za taką organizacją państwa, która etykę stawiałaby wyżej niż interesy biurokracji. Tego typu poglądy stanowią doskonałą platformę porozumienia. W końcu, co dość paradoksalne, zarówno intencjonalizm, jak i funkcjonalizm łączy to, że jako teorie akademickie najlepsze lata mają już za sobą. W sytuacji, gdy badacze ekscytują się innymi kwestiami (Zagłada a pozostałe ludobójstwa, jej reprezentacja w sztuce, uhistorycznienie a relatywizacja, wpływ *linguistic turn* na *Holocaust Studies*, od których w pewnej mierze zwrot ten się rozpoczął), chętniej posługują się odmiennymi narracjami (realizm, modernizm, feminizm, narratywizm, dekonstrukcjonizm) i narzędziami badawczymi (studia porównawcze, strategia „kozła ofiarnego”, *gender studies*), zalecane wydaje się wręcz pogodzenie intencjonalizmu z funkcjonalizmem poprzez stworzenie syntezy, która łączyłaby najlepsze cechy ich obu i byłaby w stanie zaprezentować nową perspektywę.

<sup>63</sup> Przykładowo: opóźnienia w komunikacji między centrum a prowincjami, zwłaszcza na okupowanych Terytoriach Wschodnich, tolerowanie indywidualnych inicjatyw ze strony poszczególnych funkcjonariuszy–nowatorów, konflikty kompetencyjne między instytucjami oraz stronnictwami w ramach tychże instytucji, wzajemnie wykluczające się strategie, np. wojna rasowa/podbój militarny.

<sup>64</sup> D. Bloxham, op. cit., s. 205–206; T. W. Mason, op. cit., s. 216–217.

## ON INTENTIONALIST AND FUNCTIONALIST ATTEMPTS IN EXPLAINING THE HOLOCAUST

The Intentionalism-Functionalism division, occurring since of the end of II World War, methodically constructed at late 60. of the XX century, has a significant impact on the development of the *Holocaust Studies* and marks its presence in most studies and/or discussions concerning the Holocaust. In this paper I will try to characterize these two scholarly approaches, with particular emphasis on the differences between them. Explaining the origins of the Holocaust, the Intentionalists underline the fundamental importance of the Nazi ideology, which basic assumptions (racism, anti-Semitism, Pan-Germanism) established by Adolf Hitler as early as the early twenties, and were consequently carried out thereafter (hence the Intentionalists are being alternatively called as „programmers” or „planners”). On the other hand, the Functionalists sought the driving force in a dynamic, practically unstoppable process of bureaucratization (both civil and military). In war conditions this led to genocide, resulting more from improvisation than assumed, overall plan – its main instigators were not the eminent leaders but rather lower- or average-level officials, the representatives of aforementioned bureaucratization. By deliberating over the image of Hitler and his role in the implementation of the so-called „Final Solution of the Jewish Question”, the issue of key relevance for both Intentionalism and Functionalism, I will be able to focus, at least fragmentarily, on the questions of methodology or historical sources, and to introduce major books/most prominent figures. The methodological disagreements often led to serious conflicts, like the discussed one between Marxist historian Timothy Mason, who declared himself as Functionalist, and liberal-conservative Intentionalists, such as Klaus Hildebrand and Karl Dietrich Bracher. However, despite certain differences, there are also some similarities, which do not exclude the possibility for dialogue.

### Bibliografia:

#### Źródła:

*Contents of the Nuremberg Trials Collections* (2008), *The Avalon Project: Documents in Law, History and Diplomacy*.

Extract from the Speech by Hitler, January 30, 1939 (1988), Yad Vashem.

Wannsee Protocol, January 20, 1942; Translation (1995); The Nizkor Project.

Nazis and Nazi Collaborators –Punishment– Law–5710–1950–/01 Aug 1950 (2013), Israel Ministry of Foreign Affairs.

**Opracowania:**

- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawieł, Warszawa 2008.
- Bartrop P. R., Jacobs S. L., *Fifty Key Thinkers on the Holocaust and Genocide*, London–New York 2011.
- Bass G. J., *Stay the Hand of Vengeance: The Politics of War Crimes Trials*, Oxford–Princeton 2002.
- Bauer Y., Goldberg A. (1998), *An Interview With Prof. Yehuda Bauer*, Yad Vashem (1998).
- Bauer Y., *Rethinking the Holocaust*, New Haven–New York 2002.
- Bauman Z., *Modernity and the Holocaust*, Ithaca 1989.
- Bessel R., *Functionalists vs. Intentionalists: The Debate Twenty Years On or Whatever Happened to Functionalism and Intentionalism?*, „German Studies Review”, 2003, vol. 26 (1).
- Blackburn D., *Tim Mason*, „Past & Present”, 1990, No. 128.
- Bloxham D., *Genocide on Trial: War Crimes Trials and the Formation of Holocaust History and Memory*, Oxford–New York 2001.
- Browning Ch. R., *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939 – marzec 1942*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012.
- Browning Ch. R., *Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce [dokumenty i relacje]*, przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000.
- Dawidowicz L., *The War against the Jews, 1933–1945*, New York 1975.
- Digan K., *Places of Memory: The Case of the House of the Wannsee Conference*, London–New York 2015.
- Douglas L., *The Memory of Judgment: Making Law and History in the Trials of Holocaust*, New Haven–London 2001.
- Friedlander H., *Nazi Genocide: From Euthanasia to the Final Solution*, Chapel Hill–London 1995.
- Gilbert G. M., *Dziennik norymberski*, przeł. T. Łuczak, Warszawa 2012.
- Goldberg A., Gordon A., Mommsen H., Reich A. (1997), *An Interview With Prof. Hans Mommsen*, Yad Vashem.
- Goldhagen D. J., *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemy i Holocaust*, przeł. W. Horabik, Warszawa 1999.
- Green S. (2012), *Why Was Raul Hilberg’s Book Not Published in Hebrew Now?*, Haaretz.
- Heydecker J. J., Leeb J., *Proces w Norymberdze*, przeł. M. Zeller, Warszawa 2009.
- Hilberg R., *Pamięć i polityka. Droga historyka Zagłady*, przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2012.

- R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, Warszawa 2014, t. 1–2.
- Jäckel E., *Panowanie Hitlera*, przeł. A. Karszniewicz-Mazur, Wrocław 1989.
- Judt T., *Postwar: A History of Europe since 1945*, New York 2005.
- Kershaw I., *The Nazi Dictatorship: Problems and Perspectives of Interpretation*, London 2015.
- Lehrer S., *Wannsee House and the Holocaust*, Jefferson, NC, 2000.
- Marrus M. R., *Holocaust. Historiografia*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 1993.
- Mason T. W., Caplan J., *Nazism, Facism and the Working Class: Essays by Tim Mason*, Cambridge 1995.
- Pascoe M. C., *Intentionalism and Functionalism: Explaining the Holocaust*, „Burgmann Journal”, Issue 2, 2013.
- Pomorski S., *Conspiracy and Criminal Organizations*, [w:] *The Nuremberg Trial and International Law*, red. G. Gingsburgs, V. N. Kudriabtsev, Dordrecht–Boston–London 1990.
- Reitlinger G., *The Final Solution: The Attempt to Exterminate the Jews of Europe*, London 1961.
- Roseman M., *Wannsee: willa, jezioro, spotkanie*, przeł. Sz. Żuchowski, Warszawa 2013.
- Sartre J.-P., *Rozważania o kwestii żydowskiej*, przeł. J. Lisowski, Warszawa 1957.
- Shore M., *Smak popiołów. O dziedzictwie totalitaryzmu w Europie Wschodniej*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2012.
- Thomson I., *Heidegger on Ontotheology: Tehnology and Politics of Education*, Cambridge 2002.
- Wronkowska S., *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2003.
- Yakira E., *Post-Zionism, Post-Holocaust: Three Essays on Denial, Forgetting, and the Delegitimation of Israel*, Cambridge 2010.

Bogumił Rudawski (Poznań)

## MIENIE I RASA. WYBRANE ASPEKTY „ARYZACJI” MAJĄTKU ŻYDOWSKIEGO W TRZECIEJ RZESZY I W KRAJU WARTY

SŁOWA KLUCZOWE: „ARYZACJA”, WŁASNOŚĆ ŻYDOWSKA, GRABIEŻ MIENIA,  
GŁÓWNY URZĄD POWIERNICZY WSCHÓD

Pojęcia własności i posiadania określają podstawowe prawo każdego człowieka i społeczeństwa do dysponowania przedmiotami i mieniem. Prawnie zagwarantowany system własnościowy powinien oznaczać możliwość zarządzania własnością zgodnie z jej przeznaczeniem oraz w granicach ustalonych normami prawnymi<sup>1</sup>.

W Trzeciej Rzeszy system własnościowy został poddany znaczącym zmianom. U podstaw jego przeobrażenia stały zarówno doraźne korzyści ekonomiczne, jak i koncepcje rasistowskie. Własność i korzystanie z niej zdefiniowane zostały według kryteriów rasowych<sup>2</sup>. Istotą masowych wywłaszczeń, zrealizowanych w Trzeciej Rzeszy i na terenach przez nią okupowanych, było pozbawianie mienia osób, które zostały wykluczone z przynależności do narodowosocjalistycznej „wspólnoty narodowej” („Volksgemeinschaft”)<sup>3</sup>. Własność tych osób, którą określano jako „obcą narodowo” („fremdvölkisch”), podlegała konfiskacie i przechodziła na rzecz państwa niemieckiego i jego obywateli<sup>4</sup>. Pierwszą grupą

<sup>1</sup> M. Niedośpiał, B. Waclawik, *Prawo własności. Aspekty prawne – etyczne (moralne) – społeczne – filozoficzne – ekonomiczno-finansowe*, Warszawa 2013, s. 11, 39.

<sup>2</sup> I. Loose, *Aspekty ekonomiczno-prawne niemieckiej polityki okupacyjnej i rola banków oraz innych firm niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, [w:] *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014, s. 29–30; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 451, 459.

<sup>3</sup> Szerzej o idei „Volksgemeinschaft” zob. P. Fritzsche, *Życie i śmierć w Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2010, s. 57–79.

<sup>4</sup> J. Marczewski, *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okregu Warty”*, Poznań 1979, s. 279.

narodową dotkniętą masowymi konfiskatami mienia w Niemczech były osoby pochodzenia żydowskiego. Ekspropriacja mienia żydowskiego została określona przez samych nazistów terminem „aryzacja” („Arisierung”). Zdaniem Franciszka Ryszki określenie to miało co najmniej potrójne znaczenie. „Aryzacja” oznaczała kontrolę państwa nad majątkiem żydowskim, następnie przejmowanie (transfer) tego majątku i w końcu wywłaszczenia Żydów i przekazywanie skonfiskowanej własności osobom uznanym za „Aryczyków”<sup>5</sup>.

Niniejszy artykuł przedstawia proceder konfiskaty mienia żydowskiego w latach 1933–1945 w Trzeciej Rzeszy i w tzw. Kraju Warty, jako przykładzie obszaru okupowanego przez Niemcy. Szczególnym przedmiotem refleksji jest przebieg i formalna organizacja wywłaszczeń. Równocześnie podjęta została próba charakterystyki wybranych instytucji, które czynnie uczestniczyły w akcji wywłaszczeniowej.

Mając na uwadze metody i zakres konfiskat, wyróżnia się w historiografii dwa zasadnicze etapy „aryzacji” mienia. Pierwszy etap (od stycznia 1933 do listopada 1938 roku) nazywany przez Raula Hilberga „aryzacją dobrowolną” cechował się tym, że Żydzi sprzedawali po znaczenie zaniżonych cenach lub oddawali swoje przedsiębiorstwa, działając pod silną presją społeczną oraz w warunkach bojkotu organizowanego przez Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotników (NSDAP). Władze państwowe konsekwentnie ograniczały w tym czasie przedsiębiorstwom żydowskim dostawy surowców i zmniejszały przydziały dewiz<sup>6</sup>. Natomiast władze poszczególnych miast wprowadzały kryteria rasowe przy realizacji zamówień publicznych. Formalnie nie wprowadzono do 1938 roku żadnych przepisów eliminujących Żydów z życia ekonomicznego. Ludność żydowska znajdowała się jednak w dwuznacznej sytuacji prawnej, której skutkiem była dowolność w interpretacji przepisów na jej niekorzyść<sup>7</sup>. Działania te w krótkim czasie spowodowały, że tylko do połowy 1935 roku liczba żydowskich przedsiębiorstw w Niemczech zmniejszyła się o 25%. Oznacza to, że jedna czwarta z ok. 100 tys. samodzielnych żydowskich firm, istniejących jeszcze w 1932 roku, została zlikwidowana bądź zmieniła właściciela, którym przeważnie zostawał lokalny działacz NSDAP. Członkowie partii nazistowskiej byli główną

<sup>5</sup> F. Ryszka, op. cit., s. 451.

<sup>6</sup> R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1, Warszawa 2014, s. 101; D. Ziegler, „Aryanization” and the Role of the German Great Banks, 1933–1938, [w:] *Networks of Nazi Persecution. Bureaucracy, Business and the Organization of the Holocaust*, red. G. D. Feldman, W. Seibel, New York–Oxford 2005, s. 51.

<sup>7</sup> R. Hilberg, op. cit., t. 1, s. 101.



grupą bezprawnie przejmującą mienie żydowskie. Bardziej wstrzeźliwe w tym były władze państwowe, głównie z powodu obaw o reakcję innych państw<sup>8</sup>.

Niemniej we wrześniu 1935 roku weszły w życie tzw. ustawy norymberskie („Nürnberger Gesetze”), które regulowały kwestię obywatelstwa Rzeszy („Reichsbürgergesetz”) według kryteriów rasowych oraz ustanawiały „ochronę krwi i czci niemieckiej” („Gesetz zum Schutz des deutschen Blutes und der deutschen Ehre”). Wprowadzały one usankcjonowaną przez państwo powszechną dyskryminację ludności żydowskiego pochodzenia, pozbawiając ją statusu obywatela niemieckiego oraz szeregu innych praw. Potwierdzono tym samym segregację rasową na „Aryjczyków” i „Niearyjczyków”, która oparta została na biologicznym kryterium krwi<sup>9</sup>.

Drugi etap „aryzacji” mienia (od roku 1938) miał już charakter masowy oraz przymusowy i polegał na przenoszeniu na podstawie zarządzeń państwowych tytułu własności z właścicieli pochodzenia żydowskiego na nowych właścicieli, uznanych za członków „wspólnoty narodowej”.<sup>10</sup> Polityka wywłaszczeń była od tego roku na tyle powszechna, że rząd nazistowski musiał zaprzestać z praktykowaną dotychczas „legalnością pozorów” i wprowadzić rozwiązania prawne umożliwiające skuteczną likwidację własności żydowskiej<sup>11</sup>.

Wstępem do przeprowadzania przymusowych (i oficjalnych) konfiskat było rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 26 kwietnia 1938 roku zobowiązujące wszystkich Żydów do rejestracji majątku<sup>12</sup>. Zamiarem Hermanna Göringa, z którego inspiracji wydano ten dokument, było w pierwszej kolejności poddanie procederu konfiskat majątku „niearyjskiego” kontroli państwa i ograniczenie samowoli sektora prywatnego. Nieprzypadkowo rozporządzenie to pojawiło się ponad miesiąc po przyłączeniu Austrii do Rzeszy. Majątek austriackich Żydów był zbyt cennym łupem dla władz, aby stracić nad nim kontrolę. Tym samym państwo zaczęło ingerować w przebieg „aryzacji” mienia, przejmując z czasem nad nim zupełną kontrolę<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> A. Barkai, *Vom Boykott zur „Entjudung”. Der wirtschaftliche Kampf der Juden im Dritten Reich 1933–1945*, Frankfurt am Main 1987, s. 80; D. Ziegler, H. Wixford, J. Osterloh, „Aryanisation” in Central Europe, 1933–1939: a preliminary account for Germany (the „Altreich”), Austria and the „Sudeten” area, [w:] *Business and politics in Europe, 1900–1970*, red. T. R. Gourvish, Cambridge 2003, s. 189.

<sup>9</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie [dalej: AŻIH], sygn. 233/4, Ustawy Norymberskie, k. 2–4; P. Fritzsche, op. cit., s. 104; F. Ryszka, op. cit., s. 243–245.

<sup>10</sup> R. Hilberg, op. cit., t. 1, s. 101, 106.

<sup>11</sup> F. Ryszka, op. cit., s. 451.

<sup>12</sup> AŻIH, sygn. 233/2, k. 80; A. Barkai, op. cit., s. 129–130.

<sup>13</sup> C. Goschler, *The Dispossession of the Jews and the Europeanization of the Holocaust*, [w:] *Business in the Age of Extremes. Essays on Modern German and Austrian Economic History*,

Kilka tygodni później to samo ministerstwo ogłosiło rozporządzenie, w którym podano definicję przedsiębiorstwa żydowskiego. Była ona niezwykle szeroka i pojemna, bowiem według niej za żydowską uznawano nie tylko firmę, której właścicielem był Żyd, ale również taką, której przedstawicielem prawnym bądź członkiem zarządu była osoba pochodzenia żydowskiego<sup>14</sup>. Oba te dokumenty stworzyły podstawowe ramy prawne dla całej akcji wywłaszczeniowej.

Przybrała ona szczególnie na sile po „nocy kryształowej” („Kristallnacht”) z 9/10 listopada 1938 roku i zorganizowanej zaraz po niej konferencji głównych urzędników Trzeciej Rzeszy. Na zebraniu przy udziale m.in.: Josepha Goebbelsa (ministra propagandy i oświecenia publicznego), Hermanna Göringa (pełnomocnika ds. Planu Czteroletniego), Wilhelma Fricka (ministra spraw wewnętrznych) i Reinharda Heydricha (szefa Policji Bezpieczeństwa) stwierdzono, że kwestia żydowska jest głównie problemem gospodarczym oraz że jej rozwiązanie nastąpi poprzez całkowitą konfiskatę majątku żydowskiego. Miało to umożliwić ostateczne wyeliminowanie Żydów z życia gospodarczego i politycznego państwa niemieckiego<sup>15</sup>. Ekspropriacja mienia żydowskiego miała, w przekonaniu partyjnych oficjeli, w tym samego Hitlera, wspomóc budżet państwa we wprowadzaniu programu samowystarczalności gospodarczej<sup>16</sup>. „Aryzacja” mienia żydowskiego podyktowana była zatem czynnikami ideologicznymi, które miały decydujące znaczenie, oraz rosnącymi potrzebami gospodarczymi Niemiec.

W konsekwencji antyżydowskiego ustawodawstwa i eskalujących nastrojów antysemickich zaledwie w ciągu kilku miesięcy (od lipca do grudnia 1938 roku) urzędnicy niemieccy przeprowadzili cały szereg wywłaszczeń działających jeszcze firm handlowych, sklepów, zakładów przemysłowych, nieruchomości, gabinetów lekarskich i kancelarii prawnych. Doprowadziło to w krótkim okresie do całkowitej dewastacji żydowskiego życia gospodarczego i jego faktycznej likwidacji<sup>17</sup>. Ponadto wykluczono ostatecznie Żydów z różnych grup zawodowych (np. lekarzy, prawników, ale także pośredników w handlu nieruchomościami czy prywatnych detektywów) i zabroniono im wykonywania większości zawodów<sup>18</sup>.

---

red. H. Berghoff, J. Kocka, D. Ziegler, Washington 2013, s. 195; B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik, Die „Haupttreuhandstelle Ost” und der Raub polnischer Vermögen 1939–1945*, Essen 2003, s. 151–152.

<sup>14</sup> R. Hilberg, op. cit., t. 1, s. 99–100.

<sup>15</sup> A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 55–58.

<sup>16</sup> D. Ziegler, H. Wixford, J. Osterloh, op. cit., s. 194.

<sup>17</sup> R. Hilberg, op. cit., t. 1, s. 134–141.

<sup>18</sup> A. Barkai, op. cit., s. 133–134.

Potwierdzeniem wykluczenia Żydów z życia gospodarczego było rozporządzenie o zakazie prowadzenia przez nich wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, obowiązujące od 1 stycznia 1939 roku. Dodatkowo na jego mocy Żydzi nie mogli nabywać nieruchomości ani być członkami związków zawodowych<sup>19</sup>.

Oprócz przymusowych konfiskat i prawnej dyskryminacji inną formą ekonomicznej eksploatacji Żydów w Trzeciej Rzeszy było nałożenie na nich dodatkowych podatków majątkowych.

Pierwszy z nich, wprowadzony w 1934 roku, obejmował wszystkie osoby emigrujące z Rzeszy, które uzyskały dochód powyżej 20 tys. RM. Wszyscy wyjeżdżający z kraju, a w zdecydowanej większości były to osoby pochodzenia żydowskiego, musieli zrzec się 25% wartości swojego mienia. Był to tzw. podatek od ucieczki („Reichsfluchtsteuer”), który zasiliał bezpośrednio budżet państwa<sup>20</sup>.

Natomiast drugi z nich, podatek w ramach „zadośćuczynienia” („Sühneleistung”), został nałożony na Żydów w listopadzie 1938 roku po wydarzeniach „nocy kryształowej”. Mniejszości żydowskiej w Niemczech przypisano zniszczenia i akty wandalizmu, w związku z czym obarczono ją kontrybucją o upokarzającej i odwołującej się do czasów średniowiecznych nazwie „pokuta” („Sühne”). Żydzi zostali zmuszeni do zapłacenia Ministerstwu Finansów ogromnej kwoty miliarda RM. W sumie oba podatki przyniosły budżetowi państwa 2 mld RM<sup>21</sup>.

Innym, równie dokuczliwym środkiem represji była blokada środków finansowych na rachunkach bankowych. Posiadacze rachunków pochodzenia żydowskiego nie mogli swobodnie dysponować zgromadzonymi na nich pieniędzmi (markami oraz walutami obcymi)<sup>22</sup>. Blokady dostępu do własnych rachunków bankowych jako formę ekspropriacji mienia zaczęto stosować już w 1933 roku. Niektórzy gauleiterzy, jak chociażby Fritz Bürckel w Nadrenii, ograniczając dostęp Żydów do ich kont, próbowali zawłaszczyć zgromadzone tam środki pieniężne. Jednak dopiero rozporządzenie ministra gospodarki z sierpnia 1939 roku wprowadzało obowiązek całkowitej blokady i kontroli kont żydowskich. Zablokowanymi kontami zarządzały prywatne banki, które pobierały od Żydów niemałe pieniądze za utrzymywanie rachunku, do którego zainteresowani i tak nie mieli dostępu<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> A. Eisenbach, op. cit., s. 60.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>21</sup> AŻIH, sygn. 233/2, k. 1; R. Hilberg, op. cit., t.1, s. 148–154; I. Birkwald, *Die Steuerverwaltung im Dritten Reich*, [w:] *Geschichte der Finanzverfassung – und verwaltung in Westfalen seit 1815*, red. W. Leesch, Münster 1998, s. 265–267.

<sup>22</sup> R. Hilberg, op. cit., t. 1, s. 155–161.

<sup>23</sup> M. Dean, *Robbing the Jews. The confiscation of Jewish Property in the Holocaust, 1933–1945*, Cambridge 2008, s. 133–144.

Jak już wspomniano, głównym beneficjentem przeprowadzanych do 1938 roku konfiskat był prywatny sektor gospodarki, banki niemieckie oraz członkowie NSDAP. Tylko większe firmy żydowskie przechodziły na bezpośrednią własność państwa. Tym samym państwowy budżet zyskał niewiele na procederze „aryzacji”<sup>24</sup>. Praktycznie do „anszłusu” Austrii władze państwowe nie odgrywały znaczącej roli w zaborze majątku żydowskiego. Tłumaczyć to można po części koniecznością zaspokojenia żądań materialnych tysięcy działaczy partyjnych, którzy w wywłaszczeniach Żydów widzieli prostą drogę do wzbogacenia się. Niemalże znaczenie miały też interesy banków<sup>25</sup>. Jednym z ważniejszych podmiotów gospodarczych, który wzbogacił się na konfiskacie mienia żydowskiego był Dresdner Bank. Cieszył się on na tyle silną pozycją, że na terenie zajętej Czechosłowacji przeprowadzał własną „aryzację”, przejmując wiele żydowskich majątków. Dużą aktywnością pracownicy banku wykazywali się także w „Starej Rzeszy” („Altreich”) i w Austrii<sup>26</sup>. Administracja niemiecka nie powtórzyła tego błędu w okupowanej Polsce, gdzie samowola banków została znacznie ograniczona przez państwowe instytucje odpowiedzialne za konfiskatę mienia polskiego i żydowskiego<sup>27</sup>.

Tendencje do poddania polityki wywłaszczeniowej kontroli organów państwa przybrały na sile w 1938 roku. Na najwyższych szczeblach władzy pojawił się wówczas pomysł, aby stworzyć centralną instytucję – Urząd Powierniczy, który administrowałby w imieniu Rzeszy skonfiskowanymi przedsiębiorstwami. Urząd taki, co prawda, ostatecznie przed wojną nie powstał, ale najpierw na obszarze Austrii, a potem całej Rzeszy zwiększył się udział instytucji państwowych i samorządowych, np. Izba Przemysłowo-Handlowych, w ekspropriacji mienia żydowskiego<sup>28</sup>. W tzw. Marchii Wschodniej („Ostmark”) Josef Bürckel, komisarz Rzeszy ds. zjednoczenia Austrii z Rzeszą („Reichskommissar für die Wiedervereinigung Österreichs mit dem Reich”) w odpowiedzi na rozporządzenie o rejestracji mienia żydowskiego, w maju 1938 roku powołał do życia Placówkę ds. Obrotu Mieniem („Vermögensverkehersstelle”). Kontrolowała ona konfiskatę mienia Żydów austriackich, eliminując w zasadzie proceder „dzikiej aryzacji”, jak określano później konfiskaty majątku żydowskiego przeprowadzone bez udziału aparatu państwowego. Ponadto wydawała zgodę na sprzedaż przejętych

<sup>24</sup> B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik*, s. 147–148; A. Eisenbach, op. cit., s. 66–67.

<sup>25</sup> D. Ziegler, H. Wixford, J. Osterloh, op. cit., s. 207–208.

<sup>26</sup> R. Hilberg, op. cit., s. 141; D. Ziegler, op. cit., s. 52–59.

<sup>27</sup> I. Loose, *Die Beteiligung deutscher Kreditinstitute an der Vernichtung der ökonomischen Existenz der Juden in Polen 1939–1945*, [w:] *Die Commerzbank und die Juden 1933–1945*, red. L. Herbst, T. Weihe, München 2004, s. 237–238.

<sup>28</sup> B. Rosenkötter, *Treuhandpolitik*, s. 156–158.

przedsiębiorstw i podporządkowywała sobie zarządców komisarycznych, ustanowionych dla niektórych zakładów handlowych i przemysłowych. Placówka ds. Obrotu Mienia, włączona później do administracji Urzędu Namiestnika Rzeszy w Austrii, była pierwszą tego typu centralną instytucją państwową, która pełniła nadzór nad przebiegiem wywłaszczeń i brała aktywny udział w ich realizacji<sup>29</sup>. W efekcie przejścia przez państwo kontroli nad konfiskatami mienia żydowskiego w Austrii „aryzacja” przebiegała tam znacznie szybciej niż na terenie „Starej Rzeszy”. W ciągu zaledwie kilku miesięcy udało się nazistom wywłaszczyć zdecydowaną większość austriackich Żydów. Państwowa i partyjna kontrola nad przebiegiem i organizacją procesu grabieży mienia uznanego za nieniemieckie były zapowiedzią późniejszych form i przebiegu konfiskat na zajmowanych przez Niemcy terenach Europy<sup>30</sup>.

Wybuch wojny w 1939 roku przyniósł postępującą radykalizację działań antyżydowskich oraz spowodował rozciągnięcie akcji wywłaszczeniowej na okupowane państwa.

W Okręgu Kraju Warty („Reichsgau Wartheland”) – niemieckiej jednostce administracyjnej utworzonej z Wielkopolski i części ziemi łódzkiej – grabież mienia żydowskiego przybrała kilka postaci.

Już z chwilą wkroczenia Wehrmachtu na ziemie polskie sklepy żydowskie były systematycznie plądrowane i okradane przez Niemców i Polaków<sup>31</sup>. Z polecenia władz wojskowych i instalujących się na ziemiach okupowanych organów władz cywilnych (starostów, burmistrzów) wywłaszczano Żydów z wszelkiej własności. Skonfiskowane przedsiębiorstwa przekazywano w zarząd komisaryczny. Represje stosowane wobec ludności żydowskiej obejmowały również nakładanie danin i kontrybucji w pieniądzu, kosztownościach i w naturze<sup>32</sup>.

Jednocześnie formalnie od października 1939 roku konfiskaty mienia wszystkich obywateli polskich w Kraju Warty przeszły w kompetencje Głównego Urzędu Powierniczego Wschód („Haupttreuhandstelle” – HTO) i jego ekspozytury w Poznaniu. Urząd ten był centralną instytucją, działającą przy Göringu jako pełnomocniku Hitlera ds. Planu Czteroletniego, która organizowała grabież

<sup>29</sup> Ibidem, s. 153, 158–159.

<sup>30</sup> D. Ziegler, H. Wixford, J. Osterloh, op. cit., s. 202.

<sup>31</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Haupttreuhandstelle [dalej: HTO], Poznań, sygn. 66, Raporty oddziałów ewidencyjnych Urzędu Powierniczego w Poznaniu, [b.p.]; Instytut Zachodni w Poznaniu, Dok. I – 859, Raporty Einsatzgruppe VI z września 1939 r., k. 9, 61.

<sup>32</sup> A. Dmitrzak, *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939–1945*, Poznań 1983, s. 37 i 65.

prywatnego mienia obywateli państwa polskiego na ziemiach włączonych do Rzeszy, jak i w niej samej. Podstawowe zadanie placówki polegało na przejęciu od wszystkich innych organizacji i ośrodków władzy zadań związanych z konfiskatami mienia i koordynowaniu procederu rabunku. W tym celu urząd dokonywał ewidencji całego prywatnego pozarolnego mienia polskiego i żydowskiego oraz dokonywał jego konfiskaty. Następnie zarządzał nim komisarycznie przez zarządców komisarycznych i sprzedawał, czyli przenosił własność wywłaszczonych obywateli polskich na Niemców, likwidując w całości poprzedni stan posiadania. Realizacji zadań HTO służyła rozbudowana struktura instytucji. Powstały cztery ekspozytury dla każdej nowej jednostki administracyjnej ziem anektowanych, w tym Urząd Powierniczy w Poznaniu („Treuhandstelle Posen”)<sup>33</sup>, który był głównym instrumentem „aryzacji” mienia żydowskiego w Kraju Warty. W ten sposób proceder rabunku mienia żydowskiego na ziemiach okupowanych poddany został jednolitym kryteriom administracyjnym.

Poznańska placówka powiernicza i jej filia w Łodzi przejmowały przedsiębiorstwa przemysłowe, zakłady handlowe i warsztaty rzemieślnicze, które należały do polskich Żydów, a nie zostały dotychczas skonfiskowane. Rozciągnęła ponadto kontrolę na wszystkie obiekty gospodarcze, zajęte wcześniej przez inne instytucje<sup>34</sup>. Przykładowo, w roku 1940 w Urzędzie Powierniczym sporządzono listę wszystkich żydowskich zakładów handlowych w Poznaniu. Znalazło się na niej 148 sklepów<sup>35</sup>. Zgodnie z procedurą wypracowaną przez Urząd każdy z tych sklepów został zajęty przez osadzenie w nim zarządcy komisarycznego, który administrował skonfiskowanym obiektem aż do czasu jego sprzedaży nowemu niemieckiemu nabywcy lub likwidacji. Przypuszczać należy, że wszystkie placówki handlowe oraz warsztaty rzemieślnicze i przedsiębiorstwa przemysłowe w Kraju Warty, które należały do Żydów, zostały przejęte najpóźniej w 1940 roku. Ograniczony materiał źródłowy nie pozwala jednoznacznie ustalić, co się z nimi stało. Wiadomo, że w samej Łodzi zlikwidowano prawie połowę z 2670 zakładów różnego rodzaju. Duży procent z nich należał do Żydów, co było dla

<sup>33</sup> Bekanntmachung des Ministerpräsidenten Generalfeldmarschall Göring über die Errichtung einer Haupttreuhandstelle Ost, zamieszczone w: K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów. Część 1. Ziemie „wcielone”*, „Documenta Occupationis”, 1952, t. 5, s. 188–189; Z. Piaszyk, *Działalność Głównego Urzędu Powierniczego Wschodu w Kraju Warty w latach 1939–1945*, [w:] *Przyczynki do gospodarki niemieckiej w latach 1939–1945*, red. C. Łuczak, Z. Piaszyk, C. Wasiek, Poznań 1949, s. 76–113.

<sup>34</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 102, Tätigkeitsbericht der Treuhandstelle Posen (einschl. Litzmannstadt) zum Besuch Bürgerm. dr Winkler und [...] Herren vom Vierjahresplan sowie des Gauleiters am 12 V 1943 (mit Unterlagen), k. 4.

<sup>35</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 4274, Gesamtliste der jüdischen Einzelhandelsgeschäfte in Posen.

autora raportu przedłożonego władzom Urzędu Powierniczego podstawą do stwierdzenia, że łódzkie przedsiębiorstwa zostały „odżydzone” („entjudet”)<sup>36</sup>.

Poza tym jednym z ważniejszych obszarów działania administracji powierniczej była grabież kont bankowych, które należały do Żydów. Na podstawie rozporządzenia Arthura Greisera, namiestnika Rzeszy („Reichstatthalter”) w Kraju Warty, z 14 września 1939 roku Żydzi nie mogli posiadać na własność więcej niż 100 RM (200 zł). Równocześnie zostali zmuszeni zdeponować w instytucjach finansowych wszelką gotówkę powyżej tej kwoty. Pieniądze przymusowo ulokowane na rachunkach bankowych, jak również papiery wartościowe i zawartość skrytek bankowych, zostały zablokowane i skonfiskowane<sup>37</sup>. Za przeprowadzenie konfiskaty odpowiadał wyspecjalizowany referat A IV („Zarząd mieniem i obrót pieniężny”) poznańskiego Urzędu Powierniczego. Dla przykładu, we wrześniu 1940 roku pracownicy Urzędu zajęli zablokowane rachunki bankowe Nathana Krotoschinera, zasłużonego mieszkańca Bojanowa w powiecie rawickim. Skonfiskowane zostały wkłady pieniężne z jego rachunków bankowych prowadzonych w Kasie Komunalnej w Lesznie oraz w Kasie Oszczędnościowej w Bojanowie. W sumie zagrabiono 15 400 zł. Oprócz tego poznańska ekspozytura HTO przejęła grunty mieszkalne w Bojanowie, które należały do Krotoschinera. On sam natomiast został przesiedlony do Baranowa na Sandomierszczyźnie<sup>38</sup>.

W kwietniu 1941 roku skonfiskowane zostało konto Marty Berliner, mieszkanki Kobyлина (powiat krotoszyński). Tymczasowy zarządca konta, landrat krotoszyński, musiał przekazać na konto prowadzone przez Ostbank dla Urzędu Powierniczego prawie 4,5 tys. RM. Berliner została natomiast wysiedlona do getta w Łodzi<sup>39</sup>.

Niemcy opróżniali również skrytki bankowe. W styczniu 1941 roku otwarta i ograbiona została skrytka nr 57 Hugo Mendla z Inowrocławia<sup>40</sup>. W marcu 1942 roku Ostbank przejął wyposażenie skrytek bankowych, które należały do pięciu Żydów z Poznania<sup>41</sup>. Zawłaszczano też papiery wartościowe<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 79, Tätigkeitsberichte der Referate, k. 100–103, 139.

<sup>37</sup> Verordnung über den Geldverkehr/Rozporządzenie o obrocie pieniężnym, [w:] Posener Tageblatt, 16.9.1939. Rozporządzenie zostało opublikowane w gazecie zarówno w języku polskim, jak i niemieckim.

<sup>38</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 1117, Beschlagnahmeverfügungen von A I b, k. 77–80.

<sup>39</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 1116, Durchschläge der Beschlagnahmeverfügungen.

<sup>40</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 2424, Betr. Schliessfach Nr 57 des Juden Hugo Mendel /Ostbank Inowrocław/.

<sup>41</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 2268, Ostbank A. G. Posen, Betr. Schliessfachinhalte.

<sup>42</sup> APP, HTO, Poznań, sygn. 2280, Kreissparkasse Schroda, Betr. Schliessfachinhalte der Bank Ludowy.

Na jesieni 1940 roku Głównemu Urzędowi Powierniczemu Wschód podporządkowano również ekspropriację własności obywateli polskich na obszarze Rzeszy Niemieckiej. W strukturze instytucji wydzielono wówczas specjalny wydział pod nazwą „Stara Rzesza” („Sonderabteilung Altreich”). W 1940 roku wydano rozporządzenie o obowiązku zgłaszania polskiej własności zlokalizowanej na obszarze Niemiec. Dokument ten został skonstruowany na podobnej zasadzie jak rozporządzenie o obowiązku meldunku mienia żydowskiego z kwietnia 1938 roku<sup>43</sup>.

Z pierwszego raportu sporządzonego przez kierownika wydziału – dr. Thiele – wynika, że zadania wydziału koncentrowały się z początku na konfiskacie gruntów i kont bankowych. W ciągu kilkudziesięciu dni działalności przejęto 203 parcele miejskie oraz 150 rachunków bankowych. Liczba potencjalnych działek miejskich do przejścia przez HTO była większa, lecz – jak twierdzi Thiele – większość z nich została zajęta już wcześniej podczas procesu „aryzacji” („Entjudungsmassnahmen”)<sup>44</sup>. Zajmowano przede wszystkim mieszkania Polaków oraz Żydów polskiego pochodzenia. Po dokonaniu konfiskaty sprzedawano je Niemcom lub firmom niemieckim. Zdecydowana większość spośród ok. 15 tys. mieszkań, gruntów czy też przedsiębiorstw zarejestrowanych przez pracowników wydziału i przeznaczonych do wywłaszczenia należała do obywateli polskich żydowskiego pochodzenia<sup>45</sup>. Dużą część tego mienia zrabowano w okresie deportacji ludności żydowskiej do gett i obozów. W ramach tego wydziału prowadzono zatem aktywną politykę „aryzacji” majątku żydowskiego.

Działalność „Sonderabteilung” rozrastała się wraz z czasem. Do kwietnia 1941 roku, czyli po kilku miesiącach pracy, wydział dokonał 2250 konfiskat mienia o łącznej wartości 14,5 mln RM<sup>46</sup>. Do końca wojny wartość przejętego majątku wzrosła dziesięciokrotnie. W sumie do stycznia 1945 roku na kontach bankowych wydziału zgromadzono 115 mln RM pochodzących ze zrabowanego majątku obywateli polskich zamieszkałych w Trzeciej Rzeszy<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> B. Rosenkötter, „...eine der radikalsten Räubereien der Weltgeschichte...”. *Die Rolle der Haupttreuhandstelle Ost und ihrer „Sonderabteilung Altreich”, [w:] Vor der Vernichtung. Die statilichen Enteignung der Juden im Nationalsozialismus*, red. K. Stengel, Frankfurt–New York 2007, s. 119.

<sup>44</sup> Bundesarchiv Berlin – Lichterfelde [dalej: BArch], R 144, Haupttreuhandstelle Ost, sygn. 540.

<sup>45</sup> BArch, R 144, sygn. 433. Pod tą sygnaturą znajduje się obszerny spis mienia przejętego przez wydział. Najwięcej obiektów w nim ujętych pochodzi z dużych miast Trzeciej Rzeszy, przede wszystkim Berlina i Wiednia.

<sup>46</sup> BArch, R 26/I, Beauftragter für den Vierjahresplan, Zentrale, sygn. 19, k. 22.

<sup>47</sup> BArch, R 144, sygn. 279.



W listopadzie 1941 roku wydane zostało 11. rozporządzenie wykonawcze do ustawy o obywatelstwie Rzeszy z 1935 roku. Dokument ten wszedł w życie zaledwie miesiąc po rozpoczętej w październiku 1941 roku masowej deportacji ok. 20 tys. Żydów z terenu Rzeszy do gett i obozów zagłady we wschodniej Europie<sup>48</sup>. W rozporządzeniu wprowadzano zasadę całkowitego wywłaszczenia majątku żydowskiego bez jakiegokolwiek odszkodowania. Zgodnie z jego treścią wszyscy niemieccy Żydzi przebywający poza granicami Rzeszy (granicami sprzed wybuchu wojny) tracili automatycznie mienie, które przechodziło na rzecz państwa. Tym samym państwo niemieckie stało się jedynym prawnym dysponentem majątku pozostawionego przez deportowanych i mordowanych Żydów. W jego konfiskatach i zarządzaniu nim największe znaczenie zyskały Ministerstwo Finansów Rzeszy („Reichsfinanzministerium”) oraz organy policyjne. Zasada całkowitego wywłaszczenia Żydów spowodowała, że po rozpoczęciu deportacji w rękach urzędników Ministerstwa Finansów znalazła się pozostała część przedsiębiorstw żydowskich, będących dotychczas pod zarządem komisarycznym, oraz znaczna liczba nieruchomości. Wartość tylko tych ostatnich wyceniano na około miliarda RM. Najistotniejszym punktem tego etapu „aryzacji” na terenie Rzeszy była konfiskata i sprzedaż mieszkań oraz mebli po deportowanych Żydach. Przy rozdysponowywaniu wyposażenia mieszkań pierwszeństwo miała administracja publiczna. Urzędnicy przejmowali takie przedmioty jak biurka, regały na książki, dywany, fotele, maszyny do pisania czy też instrumenty muzyczne. Przedmioty o mniejszej wartości sprzedawane były Narodowosocjalistycznej Opiece Społecznej („Nationalsozialistische Volkswohlfahrt” – NSV). Monopol Ministerstwa Finansów Rzeszy, sprawującego wyłączną kontrolę nad dystrybucją wyposażenia mieszkań, został szybko jednak ograniczony, kiedy mieniem tym zainteresowało się SS i Gestapo<sup>49</sup>.

Ostatnim i zapewne najbardziej cynicznym etapem „aryzacji” była konfiskata rzeczy osobistych Żydów w obozach zagłady. Ofiarom zabierano wszelkie przedmioty, które udało im się zatrzymać, i spieniężano albo sprzedawano. Odbieranie Żydom ich rzeczy prywatnych było jednym z elementów działania ośrodków zagłady oraz precyzyjnie i szczegółowo zaplanowanym procederem. Przejęte rzeczy osobiste były inwentaryzowane oraz dystrybuowane przez dwie instytucje. W przypadku obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, zlokalizowanym we wschodniej części Kraju Warty, za sortowanie i dystrybucję

<sup>48</sup> A. Barkai, op. cit., s. 193.

<sup>49</sup> P. Hilberg, op. cit., t. 2, s. 572–585; D. Majer, „Narodowo obcy” w Trzeciej Rzeszy. Przyczynek do narodowo-socjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa, Warszawa 1989, s. 104.

rzeczy odpowiadał Zarząd Getta Łódzkiego, który utworzył specjalne magazyny w Pabianicach. W przypadku pozostałych obozów śmierci odebrane mienie podlegało Wydziałowi A Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS („SS-Wirtschafts- und Verwaltungshauptamt”)<sup>50</sup>.

Zagrabiony przez te instytucje majątek był sprzedawany nazistowskim organizacjom społecznym, jak np. NSV w Poznaniu, która przekazywała go dalej niemieckim przesiedleńcom. Większość skonfiskowanych przedmiotów trafiła jednak do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy (tekstylii) i Banku Rzeszy (przedmioty wartościowe) oraz była rozdysponowywana wśród żołnierzy i obywateli państwa niemieckiego<sup>51</sup>.

Rabunek mienia żydowskiego był jednym z najważniejszych aspektów eksterminacji Żydów w Europie. Miał on przede wszystkim uzasadnienie ideologiczne, wynikające wprost z rasizmu. Skonfiskowane mienie służyło jako środek w polityce rasistowskiej i w umacnianiu jednej narodowości (rasy) przeciwko drugiej. Wywłaszczenia były także źródłem dużych wpływów do budżetu państwowego, które można oszacować na co najmniej kilka miliardów RM. Początkowo głównym beneficjentem polityki „aryzacji” był prywatny sektor gospodarki (np. banki) oraz zwykli Niemcy<sup>52</sup>. Od 1938 roku nastąpiła centralizacja akcji wywłaszczeniowej i wypracowanie procedur administracyjnych w zakresie grabieży własności żydowskiej. Schemat ten został przeniesiony na ziemie okupowane, w tym do Kraju Warty, gdzie podstawowym narzędziem „aryzacji” mienia stała się administracja powiernicza. Jednocześnie na obszarze Rzeszy Niemieckiej zaznaczył się wpływ organów SS i administracji państwowej. Należy ponadto podkreślić, iż „aryzacja” własności Żydów w okupowanej wschodniej Europie była tylko częścią szerszego programu germanizacji tej części kontynentu. Rabunek majątku żydowskiego był jednym z elementów konfiskat mienia „niearyjskiego”, które w równym stopniu dotyczyły wszystkich obywateli państwa polskiego. Własność i posiadanie rozumiane według kryteriów rasowych miały doprowadzić od całkowitej likwidacji nieniemieckiego stanu posiadania i zapewnić bezwzględna ekonomiczną i polityczną dominację Niemców.

<sup>50</sup> P. Hilberg, op. cit., t. 3, s. 1175–1176; szerzej na temat dysponowania zagrabionym mieniem przez Zarząd Getta Łódzkiego zob. P. Klein, *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt” 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009, s. 489–495.

<sup>51</sup> R. Hilberg, op. cit., t. 3, s. 1180–1190.

<sup>52</sup> D. Pohl, *The Robbery of Jewish Property in Eastern Europe under German Occupation, 1939–1942*, [w:] *Robbery and Restitution. The Conflict over Jewish Property in Europe*, red. M. Dean, C. Goschler, P. Ther, New York 2007, s. 68–80.

## THE RACE AND POSSESSION. SOME ASPECTS OF „ARYANIZATION” OF THE JEWISH PROPERTY IN THE THIRD REICH AND WARTHELAND

The purpose of the article is to analyze the expropriation of Jewish possession in the Third Reich and in the part of occupied territories of Poland (Wartheland). The author draws the attention to the organization and stages of the economic exploitation of Jews. The main object of the article is to present the activity of German institution that had been participated in the robbery of Jewish property. In consideration on the formal confiscation, the attention is focused on the Main Trusty Office East, which organized the „aryanization” in occupied Poland. The expropriation of Jews is discussed as a stage of Holocaust. Lastly, the author notes the confiscation operations in the context of the racist and germanization policy towards „Non – Aryan” people.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- Bundesarchiv Berlin – Lichterfelde, R 144, Haupttreuhandstelle Ost.  
Instytut Zachodni w Poznaniu, Dok. I – 859.  
Archiwum Państwowe w Poznaniu, Haupttreuhandstelle, Poznań, sygn.: 66, 79, 102, 1116, 1117, 2268, 2280, 2424, 4274.  
Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, sygn. 233.  
Pospieszalski K. M., *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów. Część 1. Ziemie „wcielone”, „Documenta Occupationis”, 1952, t. 5.*

#### Opracowania:

- Barkai A., *Vom Boykott zur „Entjudung”. Der wirtschaftliche Kampf der Juden im Dritten Reich 1933–1945*, Frankfurt am Main 1987.  
Birkwald I., *Die Steuerverwaltung im Dritten Reich*, [w:] *Geschichte der Finanzverfassung – und verwaltung in Westfalen seit 1815*, red. W. Leesch, Münster 1998.  
Dean M., *Robbing the Jews. The confiscation of Jewish Property in the Holocaust, 1933–1945*, Cambridge 2008.  
Dmitrzak A., *Hitlerowskie kontrybucje w okupowanej Polsce 1939–1945*, Poznań 1983.  
Eisenbach A., *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961.  
Fritzsche P., *Życie i śmierć w Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2010.

- Goschler C., *The Dispossession of the Jews and the Europeanization of the Holocaust*, [w:] *Business in the Age of Extremes. Essays on Modern German and Austrian Economic History*, red. H. Berghoff, J. Kocka, D. Ziegler, Washington 2013.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, Warszawa 2014.
- Klein P., *Die „Gettoverwaltung Litzmannstadt” 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009.
- Loose I., *Aspekty ekonomiczno-prawne niemieckiej polityki okupacyjnej i rola banków oraz innych firm niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, [w:] *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych, 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.
- Loose I., *Die Beteiligung deutscher Kreditinstitute an der Vernichtung der ökonomischen Existenz der Juden in Polen 1939–1945*, [w:] *Die Commerzbank und die Juden 1933–1945*, red. L. Herbst, T. Weihe, München 2004.
- Majer D., „Narodowo obcy” w Trzeciej Rzeszy. *Przyczynek do narodowo-socjalistycznego ustawodawstwa i praktyki prawniczej w administracji i wymiarze sprawiedliwości ze szczególnym uwzględnieniem ziem wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1989.
- Marczewski J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „Okręgu Warty”*, Poznań 1979.
- Niedośpiął M., Waclawik B., *Prawo własności. Aspekty prawne – etyczne (moralne) – społeczne – filozoficzne – ekonomiczno – finansowe*, Warszawa 2013.
- Piaszyk Z., *Działalność Głównego Urzędu Powierniczego Wschodu w Kraju Warty w latach 1939–1945*, [w:] *Przyczynki do gospodarki niemieckiej w latach 1939–1945*, red. C. Łuczak, Z. Piaszyk, C. Wasiek, Poznań 1949.
- Pohl D., *The Robbery of Jewish Property in Eastern Europe under German Occupation, 1939–1942*, [w:] *Robbery and Restitution. The Conflict over Jewish Property in Europe*, red. M. Dean, C. Goschler, P. Ther, New York 2007.
- Rosenkötter B., „...eine der radikalsten Räubereien der Weltgeschichte...”. *Die Rolle der Haupttreuhandstelle Ost und ihrer „Sonderabteilung Altreich”*, [w:] *Vor der Vernichtung. Die staatlichen Enteignung der Juden im Nationalsozialismus*, red. K. Stengel, Frankfurt–New York 2007.
- Rosenkötter B., *Treuhandpolitik, Die „Haupttreuhandstelle Ost” und der Raub polnischer Vermögen 1939–1945*, Essen 2003.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

- Ziegler D., „Aryanization” and the Role of the German Great Banks, 1933–1938, [w:] *Networks of Nazi Persecution. Bureaucracy, Business and the Organization of the Holocaust*, red. G. D. Feldman, W. Seibel, New York–Oxford 2005.
- Ziegler D., Wixford H., Osterloh J., „Aryanisation” in Central Europe, 1933–1939: a preliminary account for Germany (the „Altreich”), Austria and the „Sudeten” area, [w:] *Business and politics in Europe, 1900–1970*, red. T. R. Gourvish, Cambridge 2003.



## SPRAWA BUDOWY KOŚCIOŁA NA OSIEDLU TEOFILÓW W ŁODZI JAKO PRZYKŁAD POLITYKI WŁADZ PAŃSTWOWYCH WOBEC BUDOWNICTWA SAKRALNEGO W LATACH 1956–1970

SŁOWA KLUCZOWE: BUDOWNICTWO SAKRALNE, KOŚCIÓŁ  
RZYMSKOKATOLICKI, PRL, ŁÓDŹ

Zakończenie II wojny światowej otworzyło drogę ku wskrzeszeniu tożsamości narodowej, co mogłoby być osiągnięte m.in. przez odbudowę miejsc modlitwy. Podobny pogląd, oprócz przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego, propagowali także działacze Polskiej Partii Robotniczej (PPR), którzy w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłosili, iż „wybiła godzina odwetu na Niemcach za męki i cierpienia, za spalone wsie, za zburzone miasta, zniszczone kościoły”<sup>1</sup>. Cytowany fragment ukazuje charakter pierwszych lat powojennych rządów w Polsce – konieczność utrzymania poprawnych stosunków z Kościołem. Strategia komunistów, tzw. taktyka salami, zakładała stopniowe opanowywanie i przekształcanie rzeczywistości według ideologicznych założeń systemu społecznego. W tym planie podporządkowanie Kościoła postanowiono odłożyć na później<sup>2</sup>. Celem takiej postawy było zjednanie sobie społeczeństwa polskiego składającego się w przeważającej części z katolików. Dążąc do realizacji tego celu, władze pragnęły m.in. wykorzystać kwestię zaangażowania środków budżetowych na odbudowę zniszczonych w czasie II wojny światowej obiektów sakralnych, bowiem w jej trakcie uległo zniszczeniu 912 kościołów

<sup>1</sup> *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, oprac. L. Pietrzak, S. Poleszak, R. Wnuk, M. Zajączkowski, Warszawa 2004, s. 40–41.

<sup>2</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 13; R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007, s. 27–28.

znajdujących się w powojennych granicach państwa polskiego<sup>3</sup>. Po wejściu w życie konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w 1952 roku liczba odbudowywanych obiektów sakralnych malała (z 551 w latach 1945–1950 do 177 w latach 1951–1960), co było efektem polityki władz państwowych wobec Kościoła rzymskokatolickiego, której nasilenie przypadło na pierwszą połowę lat 50. XX wieku<sup>4</sup>.

Przełomem okazał się październik 1956 roku i tzw. odwilż po objęciu władzy w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) przez Władysława Gomułkę. Biskupi chcieli wykorzystać doraźnie liberalną politykę nowej ekipy rządzącej oraz wyraźną, religijną euforię i podejmowali działania zmierzające do zwiększenia liczby obiektów sakralnych. Łącznie do marca 1957 roku wydano 138 pozwoleń budowlanych<sup>5</sup>. Gestem ze strony władz było wydanie 28 listopada 1956 roku zezwolenia na budowę świątyni w robotniczej dzielnicy Krakowa – Nowej Hucie, która miała być wzorowym miastem bez Boga i kościołów<sup>6</sup>. Komunistycznych decydentów niepokoiły jednak rozwijające się spontanicznie komitety społeczne, mające na celu wybudowanie nowych kościołów i kaplic bądź odbudowanie zniszczonych, wymagających koniecznego remontu. Widząc ten ferment oraz ożywienie religijne, które dokonywało się przy zakulisowym podsycaniu lokalnych duchownych przez Episkopat, władze państwowe zaczęły dążyć do uregulowania wszelkich kwestii związanych z powoływaniem nowych parafii oraz budową kolejnych kościołów<sup>7</sup>.

Kwestię budownictwa sakralnego unormowano za pomocą okólnika, wydanego przez Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) 27 marca 1957 roku<sup>8</sup>. Na jego

<sup>3</sup> J. Piasecka, *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce w latach 1944–1953*, [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, s. 14; D. Gumbrycht, *Obiekty sakralne*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 202.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> R. Gryz, op. cit., s. 43, 48.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 43, 57–58. Wydanie zezwolenia na budowę świątyni w Nowej Hucie było wyrazem październikowej odwilży, jednak już w 1959 r. zgoda została cofnięta. Doprowadziło to do znamienych wydarzeń z 27 kwietnia 1960 r., kiedy władze próbowały usunąć krzyż stojący na miejscu poprzednio przeznaczonym pod budowę kościoła. Szerzej: T. Gąsiorowski, *Walki o nowohucki krzyż w kwietniu 1960 r. w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przechowywanych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie*, [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 18–23.

<sup>7</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 163–164.

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Urząd do Spraw Wyznań [dalej: UdSW], sygn. 31/17, Okólnik nr 3 z 27 III 1957 r. w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych oraz zaopatrywania tych obiektów w materiały budowlane, k. 2–3.



podstawie wszelkie wnioski o wybudowanie nowych świątyń, kaplic czy krzyży przydrożnych były rozpatrywane w ramach rocznych planów, przedstawianych prezydiom wojewódzkich rad narodowych przez kurie biskupie<sup>9</sup>. Dopiero po pozytywnym przeanalizowaniu wniosku kurie mogły wystąpić z podaniem do wojewódzkich zarządów architektoniczno-budowlanych, które wydawały opinie o miejscu budowy<sup>10</sup>. Sprawy wnoszone przez kościelnych hierarchów formalnie mogły być rozpatrywane, ale jeśli władze wojewódzkie nie umieściły ich w planach zagospodarowania przestrzennego, skutecznie blokowały dalsze etapy inwestycji<sup>11</sup>. Jak określono we wstępie dokumentu, okólnik UdSW nr 3 z 27 marca 1957 roku wprowadzono „w celu umożliwienia władzom terenowym zestawienia zapotrzebowania materiałowego dla budownictwa sakralnego i kościelnego z możliwościami pokrycia potrzeb tego budownictwa”<sup>12</sup>, co oznaczało objęcie kościelnych inwestycji centralnie sterowaną gospodarką planową oraz przejęcie przez wydziały do spraw wyznań kompetencje lokalnych organów architektoniczno-budowlanych w zakresie budownictwa sakralnego i kościelnego<sup>13</sup>. Jednak początkowa euforia związana z nadejściem „nowych” władz spowodowała, że ów dokument przyniósł odwrotny skutek niż zamierzano i do maja 1958 roku władze wojewódzkie pod presją delegacji wiernych wydały aż 245 zezwoleń budowlanych<sup>14</sup>.

W 1958 roku nastąpił radykalny zwrot w stosunku Gomułki do wyznawców Kościoła oraz jego hierarchów, a w wystąpieniach I sekretarza Komitetu Centralnego (KC) PZPR zaczęły się pojawiać bardzo ostre akcenty pod adresem Episkopatu. W czerwcu 1958 roku UdSW wydał instrukcję, w której zaznaczono, że zezwolenia na wybudowanie obiektu religijnego mają zapadać tylko w wyjątkowych przypadkach i po wcześniejszej akceptacji centralnego Urzędu, odpowiadającego za politykę wyznaniową. Kolejne zalecenia dotyczące wstrzymywania zezwoleń na budownictwo sakralne wydało Biuro Polityczne KC PZPR 5 stycznia 1960 roku, zaś ogólną instrukcję z ramienia najwyższych władz partyjnych

<sup>9</sup> Ibidem; R. Gryz, op. cit., s. 47; W. Skworc, *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996, s. 67.

<sup>10</sup> AAN, UdSW, sygn. 31/17, Okólnik nr 3 z 27 III 1957 r. w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych oraz zaopatrywania tych obiektów w materiały budowlane, k. 2; R. Wróbel, *Nowe kościoły diecezji łódzkiej 1945–1989. Uwarunkowania i klasyfikacja rzymskokatolickiej architektury sakralnej*, Łódź 2005, s. 66.

<sup>11</sup> W. Skworc, op. cit., s. 67.

<sup>12</sup> AAN, UdSW, sygn. 31/17, Okólnik nr 3 z 27 III 1957 r.

<sup>13</sup> Ibidem, k. 3; D. Gumbrycht, op. cit., s. 205. W omawianym okresie wybudowano cztery nowe świątynie w diecezji łódzkiej, ale zgody na ich wzniesienie władze kościelne uzyskały jeszcze przed epoką Gomułki.

<sup>14</sup> R. Gryz, op. cit., s. 48.

wydano 30 stycznia. Realizacja tej polityki była główną przyczyną sporów oraz konfliktów, jakie zachodziły w latach 60. między władzami państwowymi a hierarchią kościelną<sup>15</sup>. W instrukcji stwierdzono, że jeśli zezwolono już na budowę kościoła, lecz do niej nie przystąpiono, należało zawiesić realizację inwestycji na czas nieokreślony. Natomiast jeśli rozpoczęto już budowę, zalecono zezwolenia nie wycofywać, lecz wstrzymać całkowicie lub częściowo dostawę materiałów budowlanych. W kwestii nielegalnych budów nakazano wstrzymanie prac oraz niezwłoczną interwencję zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym. Zabroniono również wydawania zezwoleń w diecezjach, gdzie w nielegalnie wzniesionych obiektach odbywały się nabożeństwa. W omawianym dokumencie UdSW zakazał także udzielania pozwoleń na wznoszenie obiektów sakralnych przez zgromadzenia zakonne<sup>16</sup>.

Począwszy od 1957 roku Kuria Biskupia w Łodzi corocznie przesyłała do lokalnego Wydziału do Spraw Wyznań (WdSW) wnioski z prośbą o wydanie zezwolenia na rozpoczęcie realizacji inwestycji sakralnych i kościelnych. W tym okresie Kuria Biskupia diecezji łódzkiej złożyła 15 wniosków na obszarze miasta Łodzi – aż 7 z nich związanych było z budową nowych obiektów sakralnych. W 1957 roku zainteresowanie ordynariusza oscyloowało wokół budowy kościoła na terenie osiedla Zdrowie, pomiędzy ul. Krakowską a ul. Zyndrama, a oprócz tego także w okolicy pl. Norberta Barlickiego i południowej części miasta, gdzie zaczęło powstawać wielkie osiedle mieszkaniowe Dąbrowa. Poza tym we wnioskach wnoszono o wybudowanie kościoła oo. bernardynów na Bałutach oraz oo. pasjonistów na osiedlu Teofilów<sup>17</sup>. Właśnie ostatnia z wymienionych lokalizacji stanowi sztandarowy przykład ukazujący realia PRL-owskiej polityki wobec wszelkich inicjatyw sakralnych w Łodzi.

<sup>15</sup> A. Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 164, 169.

<sup>16</sup> AAN, UdSW, sygn. 74/39, Wytyczne z 30 I 1960 r. w sprawie budownictwa sakralnego i kościelnego, k. 93–102; A. Kozłowska, *Dwa dni z dziejów PRL. Wydarzenia z kwietnia 1960 roku w Nowej Hucie*, [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, s. 142–145.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi [dalej: PRNmŁ], sygn. 1540, Protokół z konferencji w sprawie budowy obiektów sakralnych na terenie m. Łodzi odbytej w Zarządzie Architektury i Budownictwa PRNmŁ z 18 V 1957 r., k. 94–95; sygn. 1523, Odpowiedź PRNmŁ z 10 VIII 1957 r. na pismo UdSW z 24 VII 1957 r. w sprawie ustosunkowania się do postulatów Episkopatu dotyczących ewentualnych możliwości tworzenia nowych parafii, k. 22–25; sygn. 1524, Dane dotyczące spraw kościelnych z 23 I 1958 r., k. 62–63; sygn. 1540, Pismo Zarządu Architektury i Budownictwa z 16 II 1957 r. do WdSW informujące o zaakceptowaniu przez oo. pasjonistów lokalizacji kościoła przy ul. Traktorowej, k. 67.

Podczas wielkopostnych nauk rekolekcyjnych w 1956 roku, ogłoszonych przez o. Jana Wszędyrównego, zakonnika ze Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa, popularnie nazywanych pasjonistami, doszło do spotkania z bp. Michałem Klepaczem, ordynariuszem diecezji łódzkiej. Hierarcha wyraził wówczas zgodę na osiedlenie się w Łodzi zakonników. Na konferencji z 21 stycznia 1957 roku, w której udział wzięli przedstawiciele Kurii Biskupiej, Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa oraz Zarządu Architektury i Budownictwa, Henryk Gromski, Główny Architekt miasta Łodzi, wyznaczył pięć miejsc na budowę domu zakonnego wraz z kościołem: przy ul. Jagiellońskiej w pobliżu ul. Zgierskiej bądź w jej południowej części, przy ul. Wici, przy ul. Łanowej lub plac przy ul. Traktorowej 108–110, który został zaakceptowany przez oo. pasjonistów<sup>18</sup>. Był to obszar położony w północno-zachodniej części miasta, należący do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Reymontowie oraz do parafii św. Jana Chrzciciela na Złotnie. Obecnie jest to jedno z wielu łódzkich osiedli – Teofilów. Wówczas w tym miejscu stało kilka zabudowań krytych słomą<sup>19</sup>.

22 stycznia 1957 roku zakonnicy złożyli podanie wraz z planem orientacyjnym oraz polecające pismo Kurii Biskupiej<sup>20</sup>. Jednak 18 lutego kierownik WdSW stwierdził, iż budowa obiektu sakralnego w ówczesnej rzeczywistości nie była konieczna. Swą opinię uzasadniał dość rzetelnie, przytaczając argumenty związane z planowaną rozbudową miasta oraz wiążącymi się z nią zezwoleniami na budowę kolejnych świątyń, o czym – zdaniem kierownika Zygmunta Skwiry – zapewniała Kuria Biskupia. Dodatkowo podkreślał, iż w projekcie Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa, oprócz kościoła i klasztoru w pobliżu ul. Traktorowej, miał stanąć gmach seminarium duchownego. Uważał te plany za bezzasadne, gdyż w mieście działały wówczas trzy seminaria duchowne wyznania rzymskokatolickiego<sup>21</sup>.

Odpowiedzialnym za wybudowanie nowego klasztoru i opiekę nad pasjonistami w Łodzi był o. Stanisław Michalczyk. Kiedy otrzymał on z Kurii Biskupiej wiadomość o wątpliwościach WdSW i pismo z Zarządu Architektury i Budownictwa z zapytaniem o źródło materiałów potrzebnych na budowę, finansów oraz o termin rozpoczęcia robót, skierował 23 lutego wyjaśnienia

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> *Diecezja łódzka. Struktura terytorialno-administracyjna i duchowieństwo*, Łódź 1973, s. 287–288.

<sup>20</sup> APŁ, Urząd Miasta Łodzi [dalej: UMŁ], sygn. 1/112, Pismo o. Stanisława Michalczyka z 4 III 1957 r. do przewodniczącego PRNmŁ Edwarda Kaźmierczaka, k. 1.

<sup>21</sup> APŁ, PRNmŁ, syng. 1540, Odpowiedź WdSW z 18 II 1957 r. na pismo Zarządu Architektury i Budownictwa z 16 II 1957 r. o zaakceptowaniu przez oo. pasjonistów lokalizacji kościoła przy ul. Traktorowej, k. 69.

w tychże sprawach. Przekonywał, że budowa zostanie sfinansowana przez prowincję Zgromadzenia oraz z pomocy zagranicznej. Stwierdził również, iż „jako równouprawnieni obywatele będziemy [oo. pasjonisci – M.O.] mogli korzystać ze swobody nabywania odpowiednich materiałów budowlanych na terenie całej Polski”<sup>22</sup>. Pismo Zarządu Architektury i Budownictwa zdziwiło o. Michalczyka. Jego zdaniem była to zwyczajna „gra na zwłokę”<sup>23</sup>. Te przypuszczenia potwierdziły się 18 maja 1957 roku podczas konferencji w sprawie budowy obiektów sakralnych na terenie Łodzi. Wówczas Skwira stwierdził, iż

budowa kościoła i klasztoru OO Pasjonistów nie jest tak konieczna jak inne obiekty sakralne [podczas konferencji z 9 poddanych pod dyskusję propozycji, zaakceptowano jedynie 3, w czym 2 dotyczyły budowy nowych kościołów – M.O.], z tego względu, że zadaniem OO Pasjonistów jest raczej działalność misyjna, a nie działalność parafialna. Uważa dlatego, że termin realizacji w/w obiekcie należy odsunąć na dalsze lata<sup>24</sup>.

Wówczas obowiązywał już okólnik z 27 marca 1957 roku, stąd wszelkie koncepcje związane z budownictwem sakralnym musiały być uzgadniane z WdSW w rocznych planach przedstawianych przez Kurię Biskupią. Budowy kościoła oo. pasjonistów nie uwzględniono w miejskich projektach inwestycyjnych<sup>25</sup>.

Domysły o rzekomej „grze na zwłokę” potwierdzały się z każdym miesiącem. Mimo że Skwira swój pogląd na temat budowy kościoła i klasztoru oo. pasjonistów potwierdził także w piśmie do dyrektora UdSW – Jerzego Sztachelskiego, Zarząd Architektury i Budownictwa nadal zwodził zakonników. Tym razem podjęcie ostatecznej decyzji odraczano pod pretekstem dylematu, czy obiekt sakralny miałby być wybudowany na terenie miasta czy poza nim<sup>26</sup>. Tymczasem zakonnicy powzięli sprawę w swoje ręce i nie czekając na decyzję WdSW oraz Zarządu Architektury i Budownictwa wykupili od tamtejszym mieszkańców

<sup>22</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Odpowiedź o. S. Michalczyka z 23 II 1957 r. na pismo Zarządu Architektury i Budownictwa z 16 II 1957 r., k. 4.

<sup>23</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Pismo o. Stanisława Michalczyka z 4 III 1957 r. do przewodniczącego PRNmŁ Edwarda Kaźmierczaka, k. 1.

<sup>24</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1540, Protokół z konferencji w sprawie budowy obiektów sakralnych na terenie Łodzi odbytej w Zarządzie Architektury i Budownictwa PRNmŁ dnia 18 V 1957 r. o godz. 9.00, k. 94.

<sup>25</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1523, Sprawozdanie z działalności WdSW za okres od 1 VIII do 30 IX 1957 r., k. 33.

<sup>26</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1523, Odpowiedź kierownika WdSW Z. Skwiry z 10 VIII 1957 r. na pismo UdSW w sprawie ustosunkowania się do postulatów Episkopatu dotyczących ewentualnych możliwości tworzenia nowych parafii z 24 VII 1957 r., k. 22; sygn. 1540, Pismo Zarządu Architektury i Budownictwa z 11 X 1957 r. do WdSW w sprawie decyzji o lokalizacji kościoła oo. pasjonistów, k. 70.

– Jana Gołębińskiego i Edwarda Zawadzkiego – ponad 2 ha ziemi ornej przy ul. Traktorowej i ul. Grabieniec<sup>27</sup>. Aby nie narażać się władzom Łodzi i jak najdłużej sprawę utrzymać w tajemnicy, akt notarialny sporządzono w Zgierz<sup>28</sup>. Do czasu wybudowania domu zakonnego o. Michalczyk zamieszkał na plebanii parafii św. Jozefa przy ul. Ogrodowej, zaś jego towarzyszy – o. Albin Sobiech – u gospodarza przy ul. Sałatowej 12, w sąsiedztwie zakupionej ziemi<sup>29</sup>. Sekret ujrzał światło dzienne w momencie rozpoczęcia prac na wykupionym terenie. Aby narzędzia niezbędne do rozpoczęcia robót nie pozostawały bez zabezpieczenia na wolnej przestrzeni, wybudowano drewnianą szopę, a w niej zakonnicy wyznaczyli niewielką przestrzeń na modlitwę, w której znajdował się – jak relacjonował Skwira – „ołtarz, klęcznik i kropidło”<sup>30</sup>. 25 listopada 1957 roku Zarząd Architektury i Budownictwa sporządził protokół opieczutowania budowy. Nakazano również wstrzymanie robót z dniem 29 listopada przy zakładaniu ogrodzenia od strony ul. Traktorowej do czasu przedłożenia projektu wraz z prawem własności<sup>31</sup>. Gdy jednak okoliczni mieszkańcy dowiedzieli się, że w ich pobliżu znajduje się miejsce sprawowania obrzędów religijnych, a także o mającej się w nim odbyć mszy św. pod przewodnictwem bp. Klepacza, tłumnie udali się na tę uroczystość. Po tym wydarzeniu, 2 grudnia 1957 roku Zarząd Architektury i Budownictwa przysłał oo. pasjonistom nakaz rozbiorczy szopy, gdyż służyła ona „za miejsce modlitwy dla w/w Księży, a nie na narzędzia”<sup>32</sup>. W tym dniu bowiem, po ponownej inspekcji, stwierdzono, że szopę przekształcono w kaplicę, w której modlili się zakonnicy, a także postronne

<sup>27</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Repertorium nr 3286. Akt Notarialny z 28 X 1957 r., k. 12–13; Repertorium nr 3285. Akt Notarialny z 28 X 1957 r., k. 14–15.

<sup>28</sup> A. Gronczewska, *Pierwsza parafia w Łodzi*, „Dziennik Łódzki”, 2011, nr 217 (22918), wyd. A, s. 11.

<sup>29</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1540, Uzupełnienie pisma WdSW do UdSW z 3 XII 1957 r. nadesłane z dniem 13 XII 1957 r., k. 74; AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 10.

<sup>30</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1540, Informacja WdSW z 3 XII 1957 r. do UdSW dotycząca samowolnego wzniesienia kaplicy w Łodzi przy ul. Traktorowej przez oo. pasjonistów z Rawy Mazowieckiej, k. 72.

<sup>31</sup> Ibidem, k. 73.

<sup>32</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Prośba mieszkańców Teofilowa do kierownika WdSW z 7 XII 1958 r., k. 18; AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 12.

osoby<sup>33</sup>. Władze miejskie, reprezentowane przez WdSW, przyjęły w przypadku omówionej budowli zapisy okólnika UdSW nr 3 z 27 marca 1957 roku. Uznano bowiem szopę za obiekt sakralny, wybudowany bez zgody Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi (PRNmŁ) i Zarządu Architektury i Budownictwa<sup>34</sup>.

2 lutego 1958 roku Kuria Biskupia ponownie wystąpiła z pismem do Eugeniusza Kaźmierczaka, przewodniczącego PRNmŁ, w którym oznajmiła zamiar rozpoczęcia i prowadzenia budowy dziewięciu obiektów sakralnych i kościelnych na terenie Łodzi. Kolejny wniosek dotyczył budowy kościoła i domu mieszkalnego przy zbiegu ul. Traktorowej i ul. Sałatowej, z tym że byłyby to kościół nie parafialny, lecz filialny, zaś dom mieszkalny pełniłby rolę domu rekolekcyjnego dla księży, którego w Łodzi nie było<sup>35</sup>. Odpowiedź WdSW była negatywna, zaś podczas konferencji, która miała miejsce 26 kwietnia, Skwira oraz Gromski w obecności kanclerza Kurii ks. Jana Źdźarskiego ustalili, że sprawa budowy kościoła i budynku mieszkalnego oo. pasjonistów w ciągu trwającego Planu Pięcioletniego, a więc do 1960 roku, nie zostanie zrealizowana, co Kuria Biskupia zaakceptowała<sup>36</sup>. Niestety, w 1960 roku, po złożeniu przez bp. Klepacza kolejnego wniosku o budowę kościoła, WdSW ponownie ustosunkował się do niego negatywnie i zapewnił swych warszawskich przełożonych, że z pewnością w ciągu kolejnych pięć lat takowego zezwolenia nie wyda<sup>37</sup>. Natomiast w notatce z konferencji w sprawie planu budowy obiektów sakralnych i kościelnych złożonych przez Kurię Biskupią, która odbyła się 17 października 1960 roku, ówczesny Główny Architekt miasta Łodzi – Stefan Sobolewki – stwierdził, iż „z uwagi na zamierzenia urbanistyczne (budowa projektowanego osiedla mieszkaniowego) i stanowisko Kurii Biskupiej (Kuria Biskupia nie popiera w/w wniosku [dotyczącego budowy kościoła – M.O.]) sprawa budowy kościoła

<sup>33</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 11.

<sup>34</sup> A. Gronczewska, op. cit, s. 11.

<sup>35</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1540, Plan budowlany Kurii Biskupiej na rok 1958 do przewodniczącego PRNmŁ z 2 II 1958 r., k. 116–117.

<sup>36</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1540, Opinia WdSW w sprawie planu budowlanego Kurii Biskupiej na rok 1958 przesłana 4 IV 1958 r. UdSW, k. 119; Protokół konferencji w sprawie planu obiektów kościelnych i sakralnych Kurii Biskupiej na rok 1958/1959 w dniu 26 IV 1958 r., k. 121; Pismo Kurii Biskupiej do Zarządu Architektury i Budownictwa z 10 V 1958 r., k. 120.

<sup>37</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1540, Wniosek Kurii Biskupiej z 7 III 1960 r. o zezwolenie na budowę kościoła filialnego zakonu oo. pasjonistów, k. 187; Pismo WdSW do UdSW z 15 marca 1960 r. w sprawie planu budowy obiektów sakralnych na 1960 r. złożony przez Kurię Biskupią w Łodzi, k. 189.

OO. Pasjonistów jest nieaktualna”, co zostało potwierdzone w piśmie Skwiry do UdSW z 16 listopada<sup>38</sup>.

Jednak negatywny stosunek władz państwowych nie zniechęcił zakonników do realizacji zamierzonego celu. W 1958 roku ojcowie zaczęli budować dom mieszkalny. Tym razem duchowni użyli fortelu. Aby uniknąć problemów z uzyskaniem pozwolenia na budowę, jeden z zakonników – o. Ryszard Pawlak – wystąpił przed PRNmŁ i Zarządem Architektury i Budownictwa jako osoba świecka, używając zwrotu „obywatel”. Wraz z nim o zgodę na budowę klasztoru wystąpiła Maria Mijas, mieszkanka Rawy Mazowieckiej, a zarazem właścicielka gruntów przy ul. Grabieniec 35, która wykupiła je od zakonników<sup>39</sup>. Mieszkała w sąsiedniej posesji przy ul. Sałatowej 12, *notabene*, wspomniany o. Pawlak mieszkał przy ul. Sałatowej 14. Według dalszych dochodzeń okazało się, że Mijas była bliską krewną o. Michalczyka<sup>40</sup>. Zgodę na wybudowanie jednopiętrowego budynku mieszkalnego dwurodzinnego, tzw. bliźniaka, oraz dwóch garaży inspiratorzy uzyskali niespełna miesiąc od złożenia wniosku – 4 czerwca 1958 roku<sup>41</sup>. Dzięki temu ominęli bezprawne przepisy dokumentu wydanego przez UdSW, na podstawie którego inwestycje sakralne były rozpatrywane w rocznych planach budowlanych, zaś inni prywatni wnioskodawcy mogli je składać i uzyskać na nie zezwolenie w każdym terminie<sup>42</sup>. Tak więc zgodę na wybudowanie domu mieszkalnego Zarząd Architektury i Budownictwa w Łodzi wydał już po niespełna miesiącu od złożenia podania, a sama budowa trwała do jesieni 1959 roku<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1540, Notatka protokolarna z konferencji w sprawie planu obiektów kościelnych i sakralnych Kurii Biskupiej na rok 1960 odbytej w dniu 17 X 1960 r., k. 195; Pismo WdSW do UdSW z 16 XI 1960 r. uzupełniające pismo z 15 III 1960 r. dotyczące planu budowy obiektów sakralnych przez Kurię Biskupią na rok 1960, k. 191.

<sup>39</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1526, Sprawozdanie z działalności WdSW PRNmŁ za IV kwartał 1958 r., tj. za czas 1 X – 31 XII 1958 r., k. 32; sygn. 1527, Sprawozdanie z działalności WdSW PRNmŁ za III kwartał 1960 r. tj. za czas od 1 VII do 30 IX 1960 r., k. 66.

<sup>40</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z dnia 17 III 1967 r., k. 12; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z dnia 17 III 1967 r., k. 91.

<sup>41</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Wniosek z 10 V 1958 r. o wydanie pozwolenia na wybudowanie jednopiętrowego murowanego budynku mieszkalnego i gospodarczego z garażem na nieruchomości należącej do Mijas Marii, k. 223; Pozwolenie na wykonanie robót budowlanych z 4 VI 1958 r., k. 233.

<sup>42</sup> Dz.U. z 1928 r., Nr 23, poz. 202, art. 332–351.

<sup>43</sup> APŁ, KŁ PZPR, sygn. 3413, Informacja dotycząca działalności kleru na terenie miasta Łodzi z 26 X 1960 r. Działalność zakonu oo. pasjonistów, k. 30; Archiwum Instytutu Pamięci

Do dekonspiracji doszło jednak natychmiast po oddaniu do użytku wzniesionego obiektu, kiedy do wybudowanego domu wprowadzili się trzej inni zakonnicy: o. Edward Parson, wspomniany wcześniej o. Sobiech i o. Wojciech Pachnicki, a w jednym z pomieszczeń urządzili prywatną kaplicę, którą bp Jan Fondaliński poświęcił 24 października 1959 roku<sup>44</sup>. Wspomniani duchowni podali się ponownie za osoby świeckie i otrzymali od Urzędu Spraw Wewnętrznych zezwolenie na zameldowanie w nowo wybudowanym budynku<sup>45</sup>. Wszystko odbyło się poza arbitrażową rolę WdSW. W informacji dotyczącej działalności kleru na terenie Łodzi, sporządzonej przez Wydział Administracji Komitetu Łódzkiego (KŁ) PZPR, przypuszcza się, że cały podstęp powiódł się, ponieważ oo. pasjonści przekupili „pewnych pracowników Oddziału Kontroli Ludności”<sup>46</sup>. Karą za niedopełnienie formalności, a przede wszystkim za „oszukanie” władz miejskich, miało być wszczęcie z dniem 1 marca 1962 roku postępowania „w sprawie zawieszenia działalności domu zakonnego oo. Pasjonistów w Łodzi”<sup>47</sup> oraz wywłaszczenia niezabudowanej dotąd działki pod budownictwo mieszkaniowe<sup>48</sup>. Przejęty budynek planowano oddać na cele społeczne, zaś zamieszkałych w nich zakonników, którym na mocy decyzji Urzędu Spraw

---

Narodowej Biuro Udostępniania Archiwów [dalej: AIPN BU], sygn. 1585/7495, Pismo PRNmŁ do Wydziału Karno-Administracyjnego Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) z 16 I 1963 r. w sprawie nielegalnej działalności oo. pasjonistów w Łodzi, k. 38.

<sup>44</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 12–13; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Pismo Z. Skwiry z 17 X 1958 r. do przewodniczącego PRNmŁ, k. 158; APŁ, PRNmŁ, sygn. 1528, Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej [dalej: PDRN] Łódź-Bałuty do zastępcy komendanta Milicji Obywatelskiej m. Łodzi do Spraw Bezpieczeństwa z 11 XI 1961 r., k. 232; *Diecezja łódzka*, s. 288.

<sup>45</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1527, Sprawozdanie z działalności WdSW PRNmŁ za III kwartał 1960 r., tj. za czas od 1 VII do 30 IX 1960 r., k. 67–68.

<sup>46</sup> APŁ, KŁ PZPR, sygn. 3413, Informacja dotycząca działalności kleru na terenie miasta Łodzi z 26 X 1960 r. Działalność zakonu oo. pasjonistów, k. 31.

<sup>47</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Zawiadomienie o wszczęciu postępowania z 1 III 1962 r., k. 219; AIPN BU, sygn. 1585/7495, Odpowiedź UdSW z 14 II 1963 r. na pismo Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW z 29 I 1963 r. w sprawie karno-administracyjnej ks. Wacława Wszędyrównego, k. 40.

<sup>48</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 16; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 95.



Wewnętrznych z 25 maja 1961 roku uchylono zgodę na pobyt stały w Łodzi i anulowano zapis meldunkowy, odesłać do Rawy Mazowieckiej<sup>49</sup>.

Sprawa nie mogła więc obejść się bez rozstrzygnięcia sądowego. Zakon oo. pasjonistów reprezentował adwokat Konstanty Jocz<sup>50</sup>. Przedmiotem wszczętej sprawy było niedopełnienie przez duchownych „obowiązku zawiadomienia właściwego organu administracji państwowej o założeniu domu zakonnego w Łodzi przy ul. Grabieniec 35”<sup>51</sup>. 13 lipca 1962 roku Skwira złożył wniosek do Urzędu Spraw Wewnętrznych o ukaranie o. Wszędyrównego za powyżej opisane wykroczenia oraz za organizowanie publicznych nabożeństw bez odpowiedniego zezwolenia<sup>52</sup>. Jednak od 1963 roku sprawa zaczynała przybierać korzystny przebieg dla oskarżonego. 19 kwietnia Wojewódzkie Kolegium Karno-Administracyjne na wniosek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych uchyliło karę grzywny, gdyż stwierdziło, że nabożeństwa organizowane przez o. Wszędyrównego były legalne, ponieważ odbywały się w obrębie obiektu sakralnego, co było zgodne z ustawą o zgromadzeniach z 29 marca 1962 roku<sup>53</sup>. Natomiast rok później po konsultacji z UdSW proces likwidacji placówki zakonnej zawieszono z nadzieją, że z powodu budowy osiedla mieszkaniowego Teofilów dom zakonny zostanie wywłaszczony<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1528, Pismo PDRN Łódź-Bałuty do ob. Albina Sobiecha, ob. Edwarda Parsowa, od. Wojciecha Pachnickiego oraz o. Ryszarda Pawłaka z listopada 1961 r. w sprawie uchylecia decyzji dot. zezwolenia na pobyt stały w Łodzi i anulowania zapisu meldunkowego, k. 233–236; sygn. 1534, Wykaz zajmowanych powierzchni mieszkalnych w domach zakonnych żeńskich i męskich z 23 VIII 1963 r., k. 145.

<sup>50</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Pismo adw. Konstantego Jocza, członka Zespołu Adwokackiego nr 1 do WdSW z 9 III 1962 r. w związku z wszczęciem postępowania z urzędu w sprawie zawieszenia działalności domu zakonnego oo. pasjonistów w Łodzi, k. 217.

<sup>51</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Odpowiedź WdSW z 20 IV 1962 r. na pismo K. Jocza z 9 III 1962 r. w związku z wszczęciem postępowania z urzędu w sprawie zawieszenia działalności domu zakonnego oo. pasjonistów w Łodzi, k. 209.

<sup>52</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Wniosek WdSW do Urzędu Spraw Wewnętrznych Oddział Spraw Społecznych z 13 VII 1962 r. o ukaranie o. J. Wszędyrównego, k. 205–206.

<sup>53</sup> Archiwum Archidiecezji Łódzkiej [dalej: AAŁ], Akta Kurii Diecezji Łódzkiej [dalej: AKDŁ], sygn. 153, Decyzja Nr USW. I-8/29/63 Komisji z 19 IV 1963 r. powołanej na podstawie art. 42 ust. 2 ustawy z dnia 15 XII 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym o rozpoznaniu sprawy nr rej. 1740/62 i 1951/62 ob. Jana Wszędyrównego ukaranego przez Kolegium Karno-Administracyjne przy PDRN Łódź-Bałuty, [b. pag.]; AIPN BU, sygn. 1585/7495, Odpowiedź Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW z 16 III 1963 r. na pismo UdSW z 14 II 1963 r. w sprawie karno-administracyjnej ks. Wacława Wszędyrównego, k. 38.

<sup>54</sup> APŁ, PRNmŁ, sygn. 1531, Odpowiedź z 11 XII 1964 r. WdSW PRNmŁ na pismo UdSW z 17 X 1964 r. w sprawie nadzoru Wydziału nad prawidłową realizacją dekretu z 31 XII 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, k. 106; sygn. 1534, Odpowiedź

Kierownik Skwira swe odmowne decyzje w sprawie budowy kościoła oo. pasjonistów argumentował brakiem materiałów budowlanych, a przede wszystkim przeznaczeniem ich na rozwój budownictwa mieszkaniowego. Wówczas w Łodzi wznoszono dwa osiedla mieszkaniowe: Dąbrowa i Teofilów, co rzeczywiście pochłaniało olbrzymie środki i zmuszało władze do centralnej reglamentacji tychże materiałów. Jednak w przypadku Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa taka argumentacja była bezpodstawna. Jak wykazał o. Wszędyrówny w piśmie do bp. Klepacza, trud budowy kościoła zakonnicy zamierzali realizować z udziałem całego zakonu, nawet z pomocą placówek zagranicznych<sup>55</sup>. Z kolei pełnomocnik oo. pasjonistów z Łodzi – Jocz – zapewniał prezesa Rady Ministrów – Józefa Cyrankiewicza, że budowa kościoła rozkłada się znacznie w czasie i trwa nawet kilkanaście lat, co powoduje stosunkowo niewielkie wykorzystanie materiałów budowlanych w ciągu roku<sup>56</sup>. Skarg nie uwzględniono, natomiast 14 stycznia 1966 roku UdSW wystąpił z wnioskiem o wznowienie procesu wywłaszczenia nieruchomości należącej do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa, o czym pełnomocnik oo. pasjonistów został poinformowany dopiero 7 lutego 1967 roku. W piśmie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury (WBUiA) stwierdzono, iż „decyzja o lokalizacji szczegółowej osiedla Teofilów wydana została w roku 1962”, o czym wcześniej decydenci w ogóle nie wspominali, zaś wywłaszczony dom zakonny miałby zostać zaadaptowany na przedszkole<sup>57</sup>. Na pozostałych, niezabudowanych gruntach, które niegdyś należały do Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa, miały stanąć trzy 11-kondygnacyjne wieżowce, osiem 5-piętrowych bloków, dwa pawilony handlowe, szkoła podstawowa oraz biblioteka<sup>58</sup>.

---

WdSW PRNmŁ z 27 XI 1966 r. na telefonogram UdSW z 14 XI 1966 r. w sprawie danych o realizacji dekretu z 31 XII 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, k. 35.

<sup>55</sup> AAŁ, AKDŁ, sygn. 153, Prośba o. J. Wszędyrównego do bpa M. Klepacza z 28 VIII 1964 r. o wstawiennictwo w sprawie budowy kościoła przy ul. Grabieniec 35, [b. pag.].

<sup>56</sup> AAŁ, AKDŁ, sygn. 153, Wniosek K. Jocz do prezesa Rady Ministrów z prośbą o uchylenie lub o zmianę decyzji UdSW w sprawie zatwierdzenia zgłoszonego planu budowy budownictwa sakralnego przez Kurię Biskupia Diecezji Łódzkiej, [b. pag.].

<sup>57</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Odpowiedź UdSW z 14 I 1966 r. na pismo Komisji Odwoławczej do Spraw Wywłaszczenia przy Ministrze Spraw Wewnętrznych w Warszawie z 9 XII 1965 r., k. 132; Pismo WBUiA do adw. K. Jocz z 7 II 1967 r. w sprawie budowy kościoła oo. pasjonistów, k. 129; AAŁ, AKDŁ, sygn. 153, Pismo o. J. Wszędyrównego do Kurii Biskupiej w Łodzi z 21 II 1967 r., [b. pag.].

<sup>58</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 16; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Wyjaśnienie WdSW z przebiegu osiedlenia się

Rozpoczęły się nachodzenia oraz nękania. Upoważnione przez PRNmŁ osoby wchodziły na prywatny teren zakonników i dokonywały różnych pomiarów i obliczeń. Ojciec Wszędrywny jedyną nadzieję na rozwiązanie konfliktu widział w Kurii Biskupiej. Mieszkańcy, którzy korzystali z lokalnej kaplicy zakonnej, również upatrywali w hierarsze Kościoła łódzkiego jedyne go popiecznika i sprzymierzeńca. Stąd na początku 1968 roku, wraz z rozbudową osiedla, przygotowali w obronie nieruchomości oo. pasjonistów petycję, podpisaną przez ok. 9 tys. osób i skierowali ją do WdSW w Łodzi<sup>59</sup>. Wówczas bowiem, w latach 60., po raz pierwszy w historii budownictwa sakralnego w diecezji łódzkiej lokalni katolicy zaczęli podejmować inicjatywy mające na celu wsparcie hierarchów i inwestorów sakralnych. Dzięki interwencji mieszkańców powstającego osiedla Kuria Biskupia zaczęła otwarcie popierać plany oo. pasjonistów i kierowała do Urzędu Spraw Wewnętrznych pisma z prośbami o zaniechanie procesu wywłaszczenia domu zakonnego<sup>60</sup>.

Rozprawa wywłaszczeniowa, dotycząca niezabudowanej części nieruchomości przy ul. Grabieniec 35, odbyła się 10 marca 1967 roku<sup>61</sup>. Postanowiono, że o losach wzniesionego budynku będzie decydował PRNmŁ zgodnie z zapisami okólnika UdSW<sup>62</sup>. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, Prezydium wyraziło zgodę na pozostawienie zakonu oo. pasjonistów na terenie Łodzi na wydzielonej części nieruchomości przy ul. Grabieniec 35 z obiektem mieszkalnym. WBUiA wyznał również, że w związku z pozostaniem Zgromadzenia, plan zagospodarowania osiedla Teofilów uległ modyfikacji przez włączenie do

---

oo. pasjonistów na terenie Łodzi oraz zabiegania o budowę kompleksu obiektów sakralnych i kościelnych z 17 III 1967 r., k. 95.

<sup>59</sup> Ibidem; AAŁ, AKDŁ, sygn. 153, Prośba mieszkańców osiedla Teofilów z 31 III 1968 r. skierowana do Kurii Biskupiej o ingerencję u władz miejskich w sprawie budowy kościoła, [b. pag.].

<sup>60</sup> AAŁ, AKDŁ, sygn. 153, Pismo Kurii Biskupiej do Urzędu Spraw Wewnętrznych PRNmŁ z 10 III 1967 r. z prośbą o odstąpienie od zamiaru wywłaszczenia działki przy ul. Grabieniec 35, [b. pag.]; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Pismo Kurii Biskupiej do Urzędu Spraw Wewnętrznych PRNmŁ z 10 III 1967 r. z prośbą o odstąpienie od zamiaru wywłaszczenia działki przy ul. Grabieniec 35, k. 127–128.

<sup>61</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Pismo Urzędu Spraw Wewnętrznych Oddział Wywłaszczeniowy PRNmŁ do klasztoru oo. pasjonistów w Łodzi z 27 II 1967 r., k. 22; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Pismo Urzędu Spraw Wewnętrznych Oddział Wywłaszczeniowy PRNmŁ do klasztoru oo. pasjonistów w Łodzi z 27 II 1967 r., k. 136.

<sup>62</sup> AAŁ, AKDŁ, sygn. 153, Odpowiedź WBUiA z 15 IV 1967 r. na pismo K. Jocza z 30 III 1967 r. w sprawie budowy kościoła oo. pasjonistów na terenie osiedla Teofilów B oraz adaptacji istniejącego budynku mieszkalnego, [b. pag.]; APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Odpowiedź WBUiA z 23 VI 1967 r. na pismo Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW z 16 V 1967 r. w sprawie budowy kościoła oo. pasjonistów na terenie osiedla Teofilów B, k. 110.

krajobrazu inwestycji domu zakonnego jako trwałego elementu zagospodarowania przestrzennego<sup>63</sup>.

Na przykładzie historii Zgromadzenia Męki Jezusa Chrystusa w Łodzi widać stopniowe łagodzenie tonu wypowiedzi oraz stosunku wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Zmierzch epoki Gomułki, powolna stagnacja oraz zmęczenie obu stron konfliktu ciągną rywalizacją o „rząd duch”, co przede wszystkim było widoczne w przygotowaniach do kościelnych uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski oraz konkurencyjnych imprez organizowanych przez komunistyczne władze, doprowadzało do zobojętnienia wobec sukcesów rywala. Zapowiedź walki z oo. pasjonistami, wyrażona przez kierownika WdSW Skwirę, nie doprowadziła do ostatecznej konfrontacji. Końcowym beneficjentem okazało się Zgromadzenie Męki Jezusa Chrystusa, które podstępnie, omijając represyjny okólnik nr 3 UdSW, wybudowało dom zakonny wraz z niewielką kaplicą. Finalnym akcentem dominacji Kościoła rzymskokatolickiego w robotniczej, „czerwonej” Łodzi epoki Gomułki było mianowanie przez Kurię Biskupią 10 lutego 1969 roku o. Wszędyrównego odpowiedzialnym za tworzenie samodzielnego wikariatu przy domu zakonnym oo. pasjonistów przy ul. Grabieniec 35, obejmującego mieszkańców bloków osiedla Teofilów<sup>64</sup>.

Ustąpienie Gomułki z funkcji I sekretarza KC PZPR i przejęcie partyjnych sterów przez Edwarda Gierka w grudniu 1970 roku ożywiło nadzieje Episkopatu Polski na rewizję dotychczasowej restrykcyjnej polityki wyznaniowej. Podobnie jak w 1956 roku, wskaźnikiem chęci normalizacji stosunków z Kościołem rzymskokatolickim uznano podejście nowych władz do kwestii budownictwa sakralnego i kościelnego. Z początkiem 1971 roku w prezydiach wojewódzkich rad narodowych pojawiły się liczne delegacje wiernych z żądaniem wydania zezwoleń na wzniesienie obiektów kultu religijnego<sup>65</sup>. Katolicy przynosili także wnioski z kurii biskupich, które zgodnie z zapisami okólnika nr 3, jako jedyne posiadały prawo negocjacji z władzami w sprawie budownictwa sakralnego. Jako najpilniejszą sprawę kurie diecezjalne wymieniały budowę kościołów na nowych, kilkudziesięciotysięcznych osiedlach mieszkaniowych, jak np. w Łodzi, gdzie Kuria Biskupia przez wiele lat domagała się zezwolenia na budowę kościołów,

<sup>63</sup> APŁ, UMŁ, sygn. 1/112, Odpowiedź WBUiA z 29 VIII 1967 r. na pismo Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z 18 VII 1967 r. w sprawie lokalizacji kościoła oo. pasjonistów na terenie osiedla Teofilów B, k. 107–108.

<sup>64</sup> AAŁ, AKDŁ, sygn. 149, Pismo Kurii Biskupiej Diecezji Łódzkiej z 10 III 1969 r. o udzieleniu jurysdykcji o. J. Wszędyrównemu spełniając odtąd obowiązki parafialne wobec parafian parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy zamieszkałych na osiedlu Teofilów w Łodzi, [b. pag.]; *Diecezja łódzka*, s. 288.

<sup>65</sup> R. Gryz, op. cit., s. 72; A Dudek, R. Gryz, op. cit., s. 286.

m.in. na Teofilowie. Wizytówką zmieniającego się układu sił politycznych w PRL było zezwolenie na dobudowę do istniejącego klasztoru oo. pasjonistów obiektu sakralnego. Decyzja zapadła w Warszawie w UdSW. 11 lutego 1971 roku wystosowano pismo do WdSW PRNmŁ, zaś ten 30 marca poinformował o swej „autonomicznej” decyzji Kurię Biskupią w Łodzi<sup>66</sup>.

Opisany powyżej system wydawania zezwoleń na budowanie nowych świątyń czy rozbudowę lub remont tych istniejących, wypracowany i usankcjonowany w epoce Gomułki, przetrwał do lat 80., kiedy dyskryminujący kościelnych budowniczych okólnik nr 3 UdSW z 27 marca 1957 roku został zniesiony przez Radę Ministrów. W latach 1956–1970 w Łodzi władze państwowe nie wydały żadnego zezwolenia na budowę nowych kościołów. Na kolejny obiekt sakralny hierarchowie kościelni musieli czekać do początków lat 70., kiedy po objęciu funkcji I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Gierka nowa ekipa rządząca w nieznacznym zakresie pozwoliła na uzupełnienie zaległości z poprzedniego okresu, wydając zgodę jedynie na wybudowanie świątyni oo. pasjonistów na osiedlu Teofilów. Dopiero w trakcie ostatniej dekady PRL i zniesieniu okólnika UdSW nr 3 nastąpiła liberalizacja polityki władz państwowych wobec powstawania nowych obiektów sakralnych.

---

<sup>66</sup> AAN, UdSW, sygn. 125/420, Komunikat z 11 II 1971 r. o wyrażeniu zgody przez UdSW na rozbudowę kościoła na osiedlu Teofilów w Łodzi, k. 27; AAŁ, AKDŁ, sygn. 149, Decyzja WdSW PRNmŁ z 30 III 1971 r. w sprawie planu budownictwa sakralnego i kościelnego w Łodzi na rok 1971, [b. pag.]; R. Gryz, op. cit., s. 207.

## THE CASE OF BUILDING A CHURCH IN ŁÓDŹ-TEOFILÓW AS THE EXAMPLE OF GOVERNMENT POLICY TOWARDS THE SACRAL CONSTRUCTION IN 1956–1970

During the communist regime, the Catholic Church surrounded the nascent religious communities with the greatest care. On the other hand, the party rulers' idea was to stop all the sacral investments and retain only those built before World War II. By giving the example of the church construction in the residential area of Teofilów in Lodz – guided by the Congregation of the Passion of Jesus Christ (the so-called Passionists), the author intended to present the methods used by the municipal authorities of Lodz in 1956–1970 to combat initiatives related to sacral construction. Starting from the arrival to Lodz, the monks began their efforts to build a sacral object. Unfortunately, the hostile position of the authorities has led to 15 years of treatments that aimed to erect a church in newly built residential area. Because of the nationwide process of blocking any sacral investment, the monks were forced to use all sorts of tricks aimed at avoiding building law that discriminated Catholic Church. The first temporary chapel was prepared in a shed that was a tool magazine and the other one was organized in a private house built by the Passionists who posed as lay people. It was the change of policy after the departure from power of Władysław Gomułka in 1970, which led to the permission from the state authorities to build new church in Teofilów. While studying the topic, the author has analyzed mainly documents found in the State Archive in Lodz, the Archive of New Files in Warsaw and the Archdiocesan Archive in Lodz. According to the author, this publication may be a contribution to similar considerations of the issue of church and sacral building in other local church administration units.

### **Bibliografia:**

#### **Źródła:**

- Archiwum Archidiecezji Łódzkiej, Akta Kurii Diecezji Łódzkiej, sygn.: 149, 153.  
Archiwum Akt Nowych, Urząd do Spraw Wyznań, sygn.: 31/17, 74/39, 125/420.  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Akta operacyjne i śledcze, sygn. 1585/7495.  
Archiwum Państwowe w Łodzi: Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 3413; Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi, sygn.: 1523, 1524, 1526, 1527, 1528, 1531, 1534, 1540; Urząd Miasta Łodzi, sygn. 1/112.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1928 r., Nr 23, poz. 202, art. 332–351. *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, oprac. L. Pietrzak, S. Poleszak, R. Wnuk, M. Zajączkowski, Warszawa 2004.

### **Opracowania:**

- Diecezja łódzka. Struktura terytorialno-administracyjna i duchowieństwo*, Łódź 1973.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Gąsiorowski T., *Walki o nowohucki krzyż w kwietniu 1960 r. w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przechowywanych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie*, [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002.
- Gronczewska A., *Pierwsza parafia w Łodzi*, „Dziennik Łódzki”, 2011, nr 217 (22918), wyd. A.
- Gryz R., *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007.
- Gumbrycht D., *Obiekty sakralne*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991.
- Piasecka J., *Stosunki między Kościołem rzymskokatolickim i państwem w Polsce w latach 1944–1953*, [w:] *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998.
- Skworec W., *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996.
- Wróbel R., *Nowe kościoły diecezji łódzkiej 1945–1989. Uwarunkowania i klasyfikacja rzymskokatolickiej architektury sakralnej*, Łódź 2005.





Robert Kolasa (Piła)

## RELACJE MIĘDZY WŁADZĄ A KOŚCIOŁEM W PILE W LATACH 1956–1972

SŁOWA KLUCZOWE: POLITYKA, PARTIA, KOŚCIOŁ, WŁADZA

Październik roku 1956 był przełomowy w powojennej historii Polski. Kończył on okres stalinizmu, który związany był z przejściem władzy przez nowego I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Władysława Gomułki. Wydarzenie to w relacjach Państwo-Kościół kończy okres prześladowań i utrudniania działalności duszpasterskiej duchowieństwu przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)<sup>1</sup>. „Odwilż” polityczna, która nastąpiła po 1956 roku, dotarła także do Piły. Miejscowe władze również wycofały się z prześladowań Kościoła. Został zapoczątkowany nowy rozdział w stosunkach Państwo-Kościół. Zmiany jakie nastąpiły nie trwały długo. Rok po październiku 1956 roku W. Gomułka rozpoczął otwartą walkę z Kościołem. Konfrontacji ta trwała aż do jego politycznego upadku w grudniu 1970 roku.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie relacji pomiędzy władzą partyjno-państwową a Kościołem katolickim w Pile w latach 1956–1972. Od momentu zakończenia stalinizmu w październiku 1956 roku, gdzie stosunki układały się poprawnie, poprzez otwartą walkę z Kościołem w latach 1957–1970, aż do zaprzestania prześladowań i normalizacji stosunków Państwo-Kościół w okresie, gdy partią kierował Edward Gierek. Przybliżone zostały metody walki, którymi władza próbowała odsunąć ludność miasta (szczególnie dzieci i młodzież) od uczestnictwa w praktykach religijnych w celu budowy świeckiego społeczeństwa oraz sposoby jakimi włodarze miasta utrudniali codzienne funkcjonowanie parafii katolickich. W ten sposób dowiemy się na ile metody te były skuteczne i jakie niosły za sobą skutki.

---

<sup>1</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 164–171; *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim, 1944–1990*, Warszawa 2000, s. 145–148.

Władze miejskie w Pile tworzyły aparat partyjno-państwowy skupiony w Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KM PZPR) oraz w Miejskiej Radzie Narodowej (MRN) w Pile<sup>2</sup>.

Kościół katolicki na terenie miasta był reprezentowany przez zakonników ojców kapucynów (Braci Mniejszych) oraz księży salezjanów z Towarzystwa Salezjańskiego, którzy kierowali dwiema pilskimi parafiami (pod wezwaniem św. Antoniego i św. Rodziny). Obie parafie należały do Dekanatu Pilskiego, który wchodził w skład ordynariatu gorzowskiego (a do 1951 roku Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej)<sup>3</sup>.

Pozytywnym sygnałem dla Kościoła i wiernych było zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 8 grudnia 1956 roku w sprawie nauki religii. Ustalono, że będzie ona nauczana w szkołach państwowych, ponieważ większość rodziców domagała się tego, ale krzyż mógł wisieć tylko w gabinetach katechetycznych. Pilskiej Egzekutywie Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KM PZPR) nie podobały się pomysły dotyczące nauczania religii. Chciała ona także, aby religia była pierwszą lub ostatnią lekcją w planie zajęć uczniów, ale nie zostało to wprowadzone z powodu trudności w organizowaniu zajęć szkolnych. Kierownik szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) proponował, aby jego szkoła była świecka, ale i tego nie udało się zrealizować, ponieważ – jak sam zauważył – nawet dzieci członków KM PZPR uczęszczały na zajęcia z religii. Jedynym członkiem Egzekutywy w Pile, który wystąpił w obronie Kościoła, był Franciszek Zakrzewski. Powiedział, że choć sam jest ateistą, to religia w szkołach mu nie przeszkadza, ponieważ Jezus Chrystus był dla niego pierwszym socjalistą. Dodał także, że na 4000 dzieci tylko 170 nie bierze udziału w lekcjach religii. Dlatego głośno opowiedział się za tym, aby nie tworzyć szkół bez religii<sup>4</sup>. Innym przykładem na poprawę stosunków władza – Kościół było otrzymanie zezwolenia na otwarcie kaplicy w Szpitalu Miejskim, której wcześniej duchowni nie mogli uzyskać. 25 lipca 1957 roku ks. dziekan dr Stanisław

<sup>2</sup> A. Choniawka, *Działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w regionie pilskim 1948–1974*, [w:] „Rocznik Nadnotecki”, 1986–1987, t. 17/18, s. 66–74.

<sup>3</sup> G. Wejman, *Organizacja Kościoła Katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2009, s. 69–124, 180–203; J. Pietrzykowski, *Obecność Salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1952*, Kutno 1990, s. 22–28, 136–139; S. Jankowiak, *Ziemie Zachodnie i Północne w stosunkach państwo-Kościół w Polsce w latach 1945–1956*, [w:] *Między komunizmem a integracją. Społeczeństwo i kościoły Europy Środkowej*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001, s. 88–96.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KM PZPR] w Pile, sygn. 42, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Pile z 14 II 1957 r.

Halagiera dokonał erygacji kaplicy w szpitalu. Odpowiedzialny za nią był ks. Salezjanin Jan Romanowicz<sup>5</sup>. Z kolei parafia św. Antoniego otrzymała zgodę od Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej (Wojewódzkiej Rady Narodowej – WRN) w Poznaniu na stały zarząd i użytkowanie nieruchomości w Pile przy ul. Ludowej 6. W tej nieruchomości mieściła się plebania. Ponieważ znajdowała się w kamienicy mieszkalnej, 11 grudnia 1957 roku władze kościelne wystosowały pismo do władz wojewódzkich o zgodę na budowę nowej<sup>6</sup>.

Koegzystencja władz świeckich z kościelnymi trwała tylko rok po październik w 1956 roku. Od końca 1957 roku powoli powracano do dawnej polityki i zwalczania przejawów życia religijnego. Pierwszym widocznym sygnałem był brak zgody dla parafii św. Antoniego na budowę plebanii. Pretekstem dla władz wojewódzkich było twierdzenie, iż dokumentacja została sporządzona niezgodnie z prawem. Poza kwestiami związanymi z dokumentacją pojawił się problem z przyznaniem materiałów budowlanych na budowę. Następnie naliczono czynsz za użytkowanie pastorówki przy ul. Browarnej 13. Ojciec Przemysław Knap zaprotestował przeciwko takiej polityce i nie zgodził się na płacenie zaległego czynszu, a następnie skierował sprawę do sądu. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (MRN) w Pile wyraziło się dość jasno i stwierdziło, że jeśli siostry zakonne chcą korzystać z pastorówki, muszą płacić czynsz, a wszystkie sprawy związane z tym budynkiem należy kierować do Edwarda Czepnika – kierownika Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych, któremu ten obiekt podlegał. Proboszcz Przemysław Knap bronił się, twierdząc że budynek nie jest własnością miasta, ponieważ został przekazany Kościołowi katolickiemu i to duchowni i wierni wyremontowali ten obiekt. Poza tym pastorówka była bardzo potrzebna parafii, gdyż mieszkwały w niej siostry zakonne, mieściły się tam dwa oratoria i kaplica<sup>7</sup>.

Taki sam los spotkał parafię św. Rodziny. Władze miejskie zażądały płacenia czynszu za korzystanie z plebanii przy ul. Więźniów Politycznych (obecnie al. Piastów). Czynsz naliczało Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Pile, które wyliczyło, że księża Salezjanie zalegają miastu z zaplaceniem kwoty 1102,30 zł. Sytuacja była bardzo trudna i kłopotliwa dla duchownych, ponieważ w tym budynku poza plebanią mieściła się także kancelaria parafialna. Co gorsza, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

<sup>5</sup> Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej [dalej: ADK-K], Parafia św. Rodziny w Pile, sygn. LP-5, Erygacja kaplicy w Szpitalu Miejskim, 25 VII 1957 r.

<sup>6</sup> ADK-K, Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-4, Korespondencja z Kurią Gorzowską z 23 V 1958 r.

<sup>7</sup> ADK-K, Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-4, Korespondencja z Kurią Gorzowską z 23 V 1958 r. i 17 X 1959 r.

(WGKiM) MRN w Pile przyznał możliwość korzystania z plebani tylko przez najbliższe pięć lat. Kolejnym ciosem, który spadł na Kościół, było opodatkowanie. Wydział Finansowy MRN w Pile nałożył na duchowieństwo podatek dochodowy i obrotowy. Na początku 1960 roku władze zablokowały kościelne konta bankowe<sup>8</sup>.

Ojcowie Kapucyni nie poddawali się i 5 września 1961 roku wystosowali list do Rady Ministrów, aby władza przekazała im bezpłatnie na własność byłą protestancką pastorówkę. Tłumaczyli, że służy ona jako lokal mieszkalny dla pięciu zakonnic i są tam cztery salki katechetyczne.

Władze nie odpowiadały lub odpowiadały odmownie. Komisja Spraw Lokalowych MRN przeprowadziła eksmisję pastorówki. Odpowiedzialnym za te czynności był Zbigniew Siejka-Domański. Eksmisję przeprowadzono 19 lipca 1962 roku. Obiekt przekazano Inspektoratowi Oświaty z przeznaczeniem na przedszkole. Podobna sytuacja miała miejsce w parafii św. Rodziny. W tym samym roku, 7 grudnia, Prezydium MRN poprzez WGKiM zażądały od proboszcza ks. Wincentego Zalewskiego zwrotu plebani przy ul. Więźniów Politycznych 10, którą zamierzano zburzyć. W obu przypadkach powoływano się na dekret z 1959 roku, umożliwiający władzy przejmowanie na rzecz skarbu państwa mienia poniemieckiego. Przedstawiciel MRN Zbigniew Ławicki, wraz z robotnikami, zajął ogrody i budynki gospodarcze należące do plebani. Drzewa i krzewy zostały wycięte, a budynki gospodarcze rozebrane. Odcięto także połączenie telefoniczne z plebanią. Władza tłumaczyła, że kosztem ogrodów parafialnych poszerzony zostanie ogródek jordanowski i zbudowana będzie nowa droga. Dodatkowo, w latach 1961–1963, na obie parafie nałożono liczne grzywny finansowe. Salezjanie zapłacili karę w wysokości 800 zł za zorganizowanie procesji we wsi Motylewo 5 lipca 1961 roku. Znacznie większą karę, w wysokości 2500 zł, otrzymał ojciec Knapa za zorganizowanie zgromadzenia wokół obrazu poza terenem kościoła 14 czerwca 1962. Podobną karę, w wysokości 4625 zł, nałożono na ks. Wincentego Zalewskiego za przyjęcie obrazu Matki Boskiej 25 czerwca 1962 roku. W styczniu 1963 roku ten ksiądz otrzymał kolejną grzywnę, w wysokości 2500 zł, za nieprowadzenie księgi inwentarzu. Spór o księgę między władzami świeckim a kościelnymi trwał prawie przez całe lata 60. Za odmowę ich pokazania ks. Jan Cybulski w kwietniu 1967 roku został

<sup>8</sup> ADK-K, Parafia św. Rodziny w Pile, sygn. LP-5, Korespondencja z Kurią Gorzowską z 1958 r.; Pismo z Prezydium MRN w Pile do WGKiM z 13 VII 1960 r.; Zażalenie do Kurii Gorzowskiej z 12 II 1960 r.

skazany na 60 dni aresztu. Następnie Sąd Powiatowy zamienił mu wyrok na 5 dni aresztu i karę 300 zł grzywny<sup>9</sup>.

Salezjanie postanowili oddać władzom miejskim budynek plebanii, ale za to żądali zgody na budowę nowego domu parafialnego przy kościele pod wezwaniem św. Rodziny. W 1964 roku złożono projekt nowej plebani przy ul. Kilińskiego 13. Jednak sprawy nie dało się łatwo przeforsować, ponieważ władze miejskie i wojewódzkie cały czas dopatrywały się jakichś nieścisłości w dokumentacji i odmawiały zgody na budowę oraz przydziału materiałów budowlanych. Budowa rozpoczęła się dopiero na przełomie 1969 i 1970 roku, kiedy władze formalnie przekazały Kościołowi działkę budowlaną na wieczne użytkowanie. Stara plebania została zburzona na przełomie 1972 i 1973 roku. Ruiny kościoła św. Jana Chrzyciela zostały rozebrane w 1975 roku. Początkowo władze świeckie chciały odbudować kościół na obchody 1000-lecia państwa jako symbolu polskości miasta. Jednak w wyniku walki z duchowieństwem kościół św. Jana Chrzyciela był jej „ofiara”. Władze miejskie wycofały się z projektu odbudowy. Nie pomogły nawet nalegania Kurii Biskupiej z Gorzowa Wielkopolskiego, ani zbiórka funduszy wśród wiernych na odbudowę. Sprawę, w imieniu Kościoła, prowadził poseł na Sejm PRL – Janusz Makowski z klubu Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego<sup>10</sup>. Osobiście złożył petycję na ręce Aleksandra Merkera w Urzędzie do spraw Wyznań, aby rządzący pomogli w odbudowie<sup>11</sup>. Niestety władze były głuche na te sygnały i nie udało się uratować zabytkowego budynku kościoła, który był cennym pomnikiem polskiej historii oraz budowlą o dużym znaczeniu historycznym.

Równoległe do akcji odbierania nieruchomości władze partyjne rozpoczęły działania mające na celu odizolowanie dzieci i młodzieży od wpływów Kościoła, aby móc w pełni je kontrolować i wychowywać zgodnie ze swoimi ideami. Dlatego w 1957 roku powstało na terenie Piły, z inicjatywy Egzekutywy KM PZPR,

<sup>9</sup> ADK-K, Parafia św. Rodziny, sygn. LP-5, Pismo do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wielkopolskim, Wykaz kar jakie spadły na parafie w latach 1959–1963, Pismo dziekana do Kurii Gorzowskiej z 12 VIII 1967 r.

<sup>10</sup> Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne (ChSS) – ugrupowanie społeczno-katolickie skupiające chrześcijan różnych wyznań. Powstało w 1957 r., założone przez secesjonistów ze Stowarzyszenia PAX. Działacze ChSS mieli zagwarantowane miejsca w Sejmie PRL. Była to koncesjonowana opozycja wobec władz państwa. Celem działania ChSS był ogólnie chrześcijański dialog między władzami a społeczeństwem. Stowarzyszenie nie reprezentowało hierarchii kościelnej, a społeczeństwo. Działo do roku 1989.

<sup>11</sup> ADK-K, Parafia św. Rodziny, sygn. LP-5, Formularz zdawczo-odbiorczy z 30 IX 1964 r., Korespondencja Kurii Gorzowskiej z ks. dziekanem z 30 V 1969 r., Projekt techniczno-robotyczny architektoniczny na budowę „Domu Parafialnego” w Pile przy ul. Kilińskiego 13, Korespondencja między parafią św. Rodziny a Kurią Biskupią z 30 XI 1970 r.

Towarzystwo Szkół Świeckich<sup>12</sup> (od 1969 roku nosi nazwę Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej), a zielone światło do działalności na terenie miasta otrzymało także Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli<sup>13</sup>. Celem tych dwóch organizacji, za którymi kryły się władze PZPR, było propagowanie antyklerykalizmu i laickości państwa. Członkowie tych organizacji odwoływali się do filozofii oświecenia i filozofii marksistowskiej. Celem tych działań były: rozwój wolnych od religii i mitologii postaw i przekonań, rozpowszechnianie naukowego światopoglądu, rozszerzenie moralności socjalistycznej w życiu społecznym oraz ugruntowanie socjalistycznej orientacji w życiu jednostki. Towarzystwo głosiło wprost, że Kościół to organizacja z hierarchiczną władzą i z zawodowymi funkcjonariuszami, a sama religia to kult, na który składają się obrzędy realizujące magiczne więzi między wyznawcami a światem bóstw. Jako alternatywę dla religijnego światopoglądu propagowali moralność socjalistyczną, sprawiedliwość społeczną, poszanowanie człowieka, pracę jako naczelną wartość, zaangażowanie w życie społeczne oraz odpowiedzialność za życie młodzieży. Dodatkowo postulowali nieustanną pracę nad sobą w celu rozwoju własnej osobowości i poczucia odpowiedzialności za naród i państwo<sup>14</sup>. Jak widać, sam pomysł świeckiego państwa i naukowego poglądu na życie był jak najbardziej pozytywny, ale nie chodziło wcale o zwalczanie zabobonów i rozwój nauki. Chciano jedną religię, w tym wypadku chrześcijaństwo, zastąpić „świecką religią”, czyli socjalistyczną ideologią podszytą patriotyczną demagogią.

W grudniu 1958 roku władze wyraziły zgodę na otwarcie w Pile ośrodka dyskusyjnego Stowarzyszenia PAX<sup>15</sup>, które miało skupiać tzw. postępowych

<sup>12</sup> Towarzystwo Szkół Świeckich (TSS) – organizacja społeczna powstała w 1957 r. w Warszawie, której celem było krzewienie świeckiego wychowania. W praktyce władze PRL wykorzystywały TSS do krzewienia idei socjalistycznej pedagogiki wśród dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli. W 1969 r. TSS połączyło się ze Stowarzyszeniem Ateistów i Wolnomyślicieli i utworzyło Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej. Po transformacji ustrojowej TKKS przekształciło się w Towarzystwo Kultury Świeckiej im. Tadeusza Kotarbińskiego.

<sup>13</sup> Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli (SAiW) – organizacja społeczna założona w 1957 r. w celu aktywnego uczestnictwa w procesie laicyzacji społeczeństwa polskiego, w popularyzowaniu wiedzy o religii, tworzeniu świeckiej etyki, a także w propagowaniu racjonalistycznego i materialistycznego poglądu na świat. Organizacja była wspierana przez władze partyjne PRL w walce z Kościołem. W 1969 r. SAiW zostało połączone z TSS w Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, oddział w Pile [dalej: APPoP], Komitet Wojewódzki [dalej: KW] PZPR w Pile, sygn. 346/401, Informacje dotyczące pracy TKKS, TKKS Zarząd Wojewódzki w Pile, Dorobek i zadania.

<sup>15</sup> Stowarzyszenie PAX – organizacja świeckich katolików, która powstała w 1947 r. Jej założycielem był Bolesław Piasecki. W organizacji działali ludzie o poglądach katolickich i nacjonalistycznych, akceptujących socjalistyczne przemiany w powojennej Polsce, których

katolików pragnących włączyć chrześcijan w budowę socjalizmu w Polsce<sup>16</sup>. Oczywiście celem władzy było instrumentalne wykorzystanie organizacji, aby z jej pomocą przeciągnąć na swoją stronę jak najwięcej osób i odciąć ich od wpływów Kościoła.

Do walki z klerykalizmem włączył się także Miejski Ośrodek Propagandy Partyjnej (MOPP), a przy KM PZPR otwarto Wieczorową Szkołę Ateizmu Naukowego (WSAN). W ramach WSAN powstało koło naukowe ateizmu oraz koło filozofii marksistowskiej. W kursach, na których realizowano zagadnienia związane z pracą ideowo-polityczną, walką z wrogią propagandą, kształtowaniem socjalistycznej świadomości i aktywności oraz przeciwdziałanie zagrożeniu ze strony Kościoła, wzięło udział aż 785 osób. Podobne zajęcia prowadzono w Wieczorowej Szkole Aktywu Partyjnego oraz w filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu, która działała na terenie miasta od 1962 roku. W prace nad propagowaniem antyklerykalnej myśli oraz materialistycznego światopoglądu zaangażowali się pracownicy Instytutu Zachodniego z Poznaniu, którzy prowadzili zajęcia w Pile, oraz wykładowcy Oficerskiej Szkoły Samochodowej (od 1967 roku Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej) w Pile, Szkoły Podoficerskiej MO, oficerowie polityczni Wojska Polskiego, a także członkowie Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli<sup>17</sup>.

Kolejnym posunięciem władz było ponowne usunięcie religii ze szkół wraz z symbolami religijnymi (krzyż). Od 1 września 1958 roku władze zakazały nauczania religii w szkołach na terenie miasta. Wydarzenie to spowodowało zatarg z rodzicami uczniów, który przerodził się w masowe protesty. Kierownictwo partii nie przypuszczało, jaki opór społeczny wywoła ta decyzja. Do masowych protestów doszło na terenie Szkoły Podstawowej (SP) nr 1 przy ul. Buczka, Szkoły Podstawowej nr 6 w gromadzie Koszyce i w Szkole Podstawowej nr 7 przy ul. Bohaterów Stalingradu (obecnie al. Wojska Polskiego).

Początkiem zająć były wydarzenia z 3 lub 6 września w SP nr 1. Rodzice kierowani przez Florentynę Szumną wtargnęli do szkoły, potem próbowali zawiesić krzyż i żądali wprowadzenia nauki religii. Grupa ta liczyła 50 osób. Kierownik szkoły próbował załagodzić cały spór, aby nie doszło do niekontrolowanych ekscesów. Po tym incydencie rodzice rozeszli się do domów. Księża stanęli po

---

władze PRL wykorzystywały do walki z Kościołem katolickim. Obecnie Stowarzyszenie PAX działa pod nazwą Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christianas.

<sup>16</sup> APP, KM PZPR w Pile, sygn. 45, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Pile z 18 XII 1958 r.

<sup>17</sup> APP, KM PZPR w Pile, sygn. 47, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Pile z 17 IX 1959 r.; APP, Komitet Powiatowy [dalej: KP] PZPR Piła-Trzcianka, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR Piła-Trzcianka z 15 II 1968 r., sygn. 9.

stronie rodziców, co leżało również w ich interesie. W kościołach podczas mszy o. Lesław Tabor i ks. Józef Grzywaczewski apelowali do wiernych, aby poprzez dzieci wymusili na władzach przywrócenie zajęć z religii w szkołach.

Kilka dni później rodzice powrócili pod budynek SP nr 1 w liczbie 200 osób i zajęli szkolne boisko, gdzie ponownie domagali się przywrócenia lekcji religii. Wspólnie napisali pisma do Inspektoratu Oświaty, Prezydium MRN, Kuratorium Oświaty oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej. Z władzami rozmawiała delegacja rodziców wspierana przez księży z parafii św. Rodziny. Podobne zajścia miały miejsce jeszcze w innych szkołach podstawowych. 8 września w SP nr 7 doszło do rozruchów, gdy o godzinie 13 do placówki wtargnęła 100-osobowa grupa rodziców. Domagali się przywrócenia zajęć z religii. W tym samym czasie w SP nr 6 na Koszycach 50-osobowa grupa rodziców przybyła z podobnymi żądaniami. W SP nr 3 dyrekcja została zmuszona do rozmowy na temat nauki religii z 25-osobową grupą rodziców. Na spotkania z rodzicami przybyli przedstawiciele Wydziału Oświaty MRN, aby uspokoić rodziców i zneutralizować wszelkie protesty. 17 września w SP nr 2 na boisku szkolnym o godzinie 17 zebrała się 50-osobowa grupa rodziców, która zbierała podpisy w sprawie przywrócenia nauki religii w szkołach publicznych. 10 dni później grupa 15 kobiet przybyła do gmachu Prezydium MRN i domagała się rozmowy z kuratorem oświaty. W skład delegacji protestujących kobiet weszły: Eugenia Juchtowicz, Olga Bołtryk, Pelagia Kula i Irena Nowak. Udało im się spotkać z przewodniczącym PMRN, ponieważ kurator był nieobecny. Przewodniczący wykręcał się od odpowiedzialności w sprawie nauki religii w szkołach. Wydarzenia te zaskoczyły i przerażyły władze miejskie, dlatego obiecano mieszkańcom, że ich żądania zostaną przekazane władzom zwierzchnim<sup>18</sup>. Oczywiście nikt nie chciał realizować postulatów rodziców, ale chciano wyciszyć wszelkie protesty.

Podczas zebrania plenarnego KM PZPR w Pile 14 stycznia 1959 roku kierownictwo partii opowiedziało się za zwalczaniem religii w szkołach i nieustępowaniem mieszkańcom. Polityce antyklerykalnej sprzeciwił się tylko jeden działacz partyjny, był to Franciszek Zakrzewski. Za swoje kontrowersyjne wypowiedzi został usunięty z Egzekutywy. Był to przykład człowieka o prawdziwie lewicowych poglądach, wolnych od nietolerancji i uprzedzeń. Za swoją szczerość i uczciwość zapłacił degradacją w hierarchii partyjnej. Władza ustaliła, że usunięcie religii ze szkół jest przejawem tolerancji wyznaniowej. Poza tym gospodarzem szkół jest państwo, a nie Kościół. Postanowiono przyrzeć się pracownikom szkoły

<sup>18</sup> APP, KM PZPR w Pile, sygn. 48, Informacje Inspektoratu Oświaty dotyczące nauki religii w szkołach podstawowych Piły oraz działalności kleru z 28 I 1960 r.



i ustalić, jaki jest ich stosunek do religii, oraz rejestrować wszelkie incydenty i wyciągać odpowiednie konsekwencje<sup>19</sup>.

W wyniku działań rodziców religia pozostała w siedmiu szkołach podstawowych, jedynie kierownictwo SP nr 8 usunęło religię ze swych murów. Władza nie poddawała się i cały czas dążyła do stworzenia świeckich placówek oświaty dlatego zażądała od władz kościelnych, aby w szkołach katechezę prowadziły osoby świeckie. W praktyce nie udało się tego zastosować. Nadal, obok świeckich katechetek (Wanda Mańkowska, Renata Michalis, Iza Lipicka), pracowali księża<sup>20</sup>.

W 1959 roku doszło do incydentu na tle seksualnym. Ksiądz Józef Grzywaczewski został oskarżony o gwałt na dwóch uczennicach: Elżbiecie Zielińskiej i Ewie Kaufce. Według relacji obu dziewcząt ksiądz namówił, każdą oddzielnie, na przejażdżkę motorem do lasu za Piłę. Obie się zgodziły i obie zostały podobnie potraktowane przez duchownego. W lesie ksiądz nagabywał je i wypytywał o kwestie intymnego pożycia, pytał, czy wiedzą, jak wyglądają akty seksualne. Następnie próbował się do nich przytulać i całować. W obu przypadkach dziewczęta wystraszyły się i uciekły. Gdy informacje o zdarzeniach dotarły do władz, próbowano ten haniebny czyn wyolbrzymić i wykorzystać do walki z klerem. Księdza oskarżono o gwałt. Skandal, który wybuch w mieście, zamiast skompromitować Kościół, uderzył we władze. Wiele osób nie uwierzyło w podawane zarzuty, uważając, że była to prowokacja. Sam ksiądz także wszystkiemu zaprzeczał. Podczas procesu, który odbywał się w mieście, wiele starszych kobiet demonstrowało przed sądem w obronie księdza. Dlatego władze kościelne, aby wyciszyć sprawę, przenieśli ks. Grzywaczewskiego<sup>21</sup>. Z pewnością ksiądz nie był gwałtciwcem, ale sumienia czystego nie miał. Prawdopodobnie był erotomanem, który sondował, na ile może sobie pozwolić, aby wykorzystać którąś z dziewcząt. Oskarżenie było wyolbrzymione, ale nie bezpodstawne. Władze popełniły błąd, ponieważ przerysowały całą sprawę, mogły oskarżyć księdza o niemoralne zachowanie w stosunku do młodocianych (molestowanie

<sup>19</sup> APP, KM PZPR w Pile, sygn. 13, Protokół z posiedzenia Plenarnego KM PZPR w Pile z 14 I 1959 r.

<sup>20</sup> Zajęcia z religii w szkołach podstawowych prowadzili: SP nr1 – ks. Popławski i Joanna Gruzińska w liczbie 44 godzin, SP nr 2 – o. Lesław Tabor w liczbie 37 godz., SP nr 3 – Wanda Mańkowska w liczbie 32 godz., SP nr 4 – Renata Michalis w liczbie 33 godz., SP nr 5 – Iza Lipicka (tylko w klasach 1–3 w liczbie 18 godz.), SP nr 6 – Iza Lipicka w liczbie 13 godz., SP nr 7 – ks. Zamiatła w liczbie 39 godz. APP, KM PZPR w Pile, sygn. 48, Informacje Inspektoratu Oświaty dotyczące nauki religii w szkołach podstawowych Piły oraz działalności kleru z 28 I 1960 r.

<sup>21</sup> Ibidem.

seksualne), co było prawdą. Tylko że władzy nie chodziło o prawdę, a jedynie o skompromitowanie duchowieństwa. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że nikt nie zadość uczynił uszkodzonym.

Religię w szkołach udało się utrzymać do końca roku szkolnego 1960/1961. 15 lipca 1961 roku Sejm PRL uchwalił nową ustawę o systemie oświaty i wychowania, która mówiła wprost, że placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi, wolnymi od nauki religii. Od nowego roku szkolnego zajęcia z religii były prowadzone w salkach katechetycznych i prywatnych mieszkaniach. Jednakże władze nadal interesowały się kto, gdzie i dla kogo prowadził zajęcia katechetyczne. Domagano się od władz kościelnych, aby formalnie rejestrowała punkty katechetyczne. W tym czasie były trzy punkty, w których prowadzono zajęcia z religii. Pierwszy to plebania parafii św. Rodziny, drugi to budynek dawnej pastorówki, a trzeci – prywatny dom w gromadzie Koszyce<sup>22</sup>.

W czasie zebrania Egzekutywy KP PZPR w Piła-Trzciance, I sekretarz Edward Zimmer powiedział wprost: „na skutek negatywnego stosunku kleru do zarządzeń władz państwowych musimy zastosować bardziej ostrzejsze formy, aby byli oni przekonani, że w praworządym państwie inaczej być nie może”. To pokazuje jednoznacznie, że choć władza usunęła religię ze szkół, to nadal chciała prowadzić wojnę przeciw Kościołowi i utrudniać mu funkcjonowanie. Odebrano budynek pastorówki, aby nie mogły się tam odbywać zajęcia z religii. Próbowano także zająć dom parafialny przy ul. Więźniów Politycznych. Władze partyjne domagały się od liderów organizacji młodzieżowych (Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Harcerstwa Polskiego), aby robiły jak najwięcej w celu odciążenia dzieci i młodzieży od Kościoła<sup>23</sup>.

Władza miała również problem szerszej natury, ponieważ jej antyklerykalne posunięcia budziły niezadowolenie wśród znacznej liczby mieszkańców miasta, a usunięcie religii ze szkół tylko je pogłębiło. Ponadto pojawił się protest uczniów Zespołu Szkół Zawodowych, którzy domagali się przywrócenia katechezy w swojej szkole. Rodzice dużej części młodzieży byli oburzeni brakiem religii w szkołach i bardzo poważnie odnosili się do jej nauki na plebanii. Przy kościele pod wezwaniem św. Rodziny odbywały się regularnie wywiady, które wywoływały wściekłość w kierownictwie partii.

Często dzieci lub nastolatki, którzy nie brali udziału w praktykach religijnych, byli wykluczani z życia towarzyskiego przez swoich rówieśników.

<sup>22</sup> APP, KP PZPR Piła-Trzcianka, sygn. 52, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Piła-Trzcianka z 20 X 1961 r.

<sup>23</sup> Ibidem; APP, KP PZPR Piła-Trzcianka, sygn. 56, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR Piła-Trzcianka z 30 XII 1962 r.

Dochodziło nawet do pobicia uczniów niechodzących na religię przez swoich kolegów<sup>24</sup>. W ten sposób tworzyła się niezdrowa atmosfera wśród najmłodszych mieszkańców.

Władza była konsekwentna w polityce antykościelnej, dlatego uchwaliła: zakaz pielgrzymek, skrócenie tras procesji, likwidację kaplicy w Szpitalu Miejskim, usunięcie krzyży z urzędów i instytucji państwowych, a także prowadziła dalsze działania na rzecz przejmowania mienia poniemieckiego, które było w rękach Kościoła (domy parafialne i inne nieruchomości)<sup>25</sup>.

Celem i narzędziem w walce z Kościołem miała być także szkoła, poprzez działania nauczycieli. Tu władza natrafiła na duży problem, ponieważ jak wynikało z ankiet, aż 55% pedagogów uważało się za praktykujących katolików, 21,2% za rzadko lub niepraktykujących katolików, 1,5% za niezdecydowanych, a tylko 15,6% określało się jako osoby niewierzące. Na 278 nauczycieli pracujących w Pile w 1962 roku tylko 48 należało do PZPR. Pocieszające dla władzy było to, że za religią w szkołach opowiadało się 8,8% nauczycieli, a aż 88% było za jej usunięciem. Trudno ocenić prawdziwość tych danych. Na ile odpowiedzi ankietowanych nauczycieli były prawdziwe, a na ile wynikały ze strachu przed represjami ze strony władz? Zemsta rządzących nie była czymś nierealnym, ponieważ środowisko oświaty знаło kilka przykładów osób represjonowanych za prokościelne postawy. Przykładem może tu być przypadek J. Wojtyńskiego, który został ukarany dyscyplinarnie za wyrażenie zgody na modlitwę na terenie szkoły nr 2 czy przeniesienie dyscyplinarne ze szkoły nr 6 do szkoły nr 3 Lucyny Kozłowskiej za przychylność wobec Kościoła<sup>26</sup>.

Tego typu działania władza prowadziła do końca rządów Władysława Gomułki. Po grudniu 1970 roku, kiedy władzę przejął Edward Gierek, nastąpiła normalizacja. Poza utrudnianiem życia księżom, walka nie przyniosła władzy żadnych sukcesów. Działania te tylko zbliżyły wiernych do Kościoła. Nie udało się odciągnąć ludzi dojrzałych ani dzieci od uczestnictwa w praktykach religijnych i zbudować świeckiego społeczeństwa.

Dowodem na to było olbrzymie zaangażowanie mieszkańców w życie religijne miasta. Większość ludzi zawierała śluby kościelne, chrzcili dzieci, posyłało je na lekcje religii w szkole i poza nią, przystępowało do pierwszej komunii i bierzmowania, brało udział w naukach przedmałżeńskich oraz procesjach

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> APP, KM PZPR w Pile, sygn. 56, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Pile z 30 XII 1962 r.

<sup>26</sup> APP, KM PZPR w Pile, sygn. 55, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Pile z 23 VIII 1962 r.

kościelnych. Choć władza agitowała za świeckością życia publicznego oraz próbowała zniechęcić ludzi do chodzenia na msze, nie odniosła żadnych sukcesów. Poza tym wielu działaczy PZPR okazało się niekonsekwentnymi, ponieważ sami uczestniczyli w tradycyjnych obrzędach kościelnych. Chodzili do kościoła na msze, chrzcili dzieci, zawierali śluby kościelne, a w przypadku śmierci któregoś z członków rodzin wzywali księdza. Ten dualizm postaw, jaki prezentowało wielu działaczy PZPR, osłabiał politykę antyklerykalną. Władze próbowały dbać o „czystość ideologiczną” w swoich szeregach i pokazowo karały swoich członków, którzy wyłamywali się z polityki antykościelnej. Jednym z ukaranych był Stefan Kowalski – przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMS w Pile, który zawarł ślub kościelny. Za ten czyn został usunięty z KP PZPR w Pile-Trzciance<sup>27</sup>.

Mieszkańcy Piły należący do parafii św. Antoniego w latach 1957–1972 czynnie i jawnie praktykowali swoje przekonania religijne w sposób masowy, co ilustruje tabela nr 1.

Tabela 1. Działalność duszpasterska parafii św. Antoniego w latach 1957–1972

LATA	CHRZTY	I KOMUNIE	BIERZMOWANIA	ŚLUBY
1957	361	261	–	100
1958	372	230	–	81
1959	–	–	–	–
1960	274	231	–	78
1961	–	–	–	–
1962	–	–	–	–
1963	–	–	–	–
1964	–	–	–	–
1965	–	–	–	–
1966	220	341	–	81
1967	253	298	–	80
1968	242	274	–	100
1969	231	270	–	100
1970	230	212	–	99
1971	237	207	–	115
1972	265	201	–	104

Źródło: ADK-K, Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-4, Kwestionariusze za lata 1957, 1958, 1960; sygn. LP-12, Sprawozdania duszpasterskie z lat: 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972.

<sup>27</sup> APP, KP PZPR Piła-Trzcianka, sygn. 7, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR Piła-Trzcianka z 6 IX 1966 r.

Podobnie sytuacja wyglądała w parafii pod wezwaniem św. Rodziny, co ukazuje tabela nr 2.

Tabela 2. Działalność duszpasterska parafii św. Rodziny w latach 1957–1972

LATA	CHRZTY	I KOMUNIE	BIERZMOWANIA	ŚLUBY
1957	660	480	–	146
1958	550	740	1555	87
1959	–	–	–	–
1960	398	598	–	124
1961	–	–	–	–
1962	–	–	–	–
1963	–	–	–	–
1964	–	–	–	–
1965	–	–	–	–
1966	406	612	591	135
1967	413	584	975	147
1968	448	483	–	189
1969	481	493	–	140
1970	477	551	579	218
1971	600	528	451	213
1972	625	538	–	247

Źródło: ADK-K, Parafia św. Rodziny w Pile, sygn. LP-5, Kwestionariusz za lata 1957, 1958, 1960; Sprawozdania duszpasterskie z lat 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972.

Tak samo oficjalnie, w latach 1957–1972, mieszkańcy brali udział we wszystkich głównych świątach i uroczystościach kościelnych na terenie miasta. Przykładem mogą być rekolekcje, które odbyły się między 19 a 27 marca 1960 roku, a zorganizowali je ojcowie kapucyni. Rekolekcje prowadzili ojcowie Gustaw Tysiak i Marcin Hulek. Uroczystości zostały podzielone na trzy części po cztery dni każda. Pierwsza część dotyczyła chłopców, druga dziewcząt, a trzecia matek. W tym samym roku, w październiku, kapucyni zorganizowali 3-dniowe uroczystości (27–29 października) ku czci Chrystusa Króla, w których wzięło ok. 400 młodych ludzi. W listopadzie odbyło się Triduum dla dzieci i młodzieży, podczas którego przybliżono sylwetki świętych Stanisława Kostki i Dominika Savio. Wzięło w nich udział 1500 dzieci. Podobnie było w czasie uroczystości

związanych z milenium chrztu Polski<sup>28</sup>. Kościoły były pełne ludzi, na wszystkich mszach świętych, choć władza organizowała alternatywne świeckie imprezy, aby odciągnąć ludzi od Kościoła. Tak wielka frekwencja była czymś normalnym i władze w żaden sposób nie potrafiły odciągnąć mieszkańców od uczestnictwa w tych uroczystościach.

W 1970 roku księża salezjanie zorganizowali w mieście „Tydzień Miłosierdzia” oraz akcje pod hasłem „Ratujmy Dzieci”. W trakcie mszy dla dzieci i młodzieży, które odbywały się dwa razy dziennie o godzinie 17 i 18, oraz nabożeństwie różańcowym o godzinie 19, uczestniczyło do 1900 osób. Podczas mszy odbywała się zbiórka darów i pieniędzy dla potrzebujących. W ten sposób udało się zebrać 52 paczki i 3126 zł, które przekazano ubogim<sup>29</sup>. To kolejny przykład zaangażowania osób w życie religijne, który pokazuje, jak społeczeństwo było odporne na propagandę antykościelną. Podobnie oczywiste i naturalne było to, że ludzie brali udział w kursach przedmażeńskich, rekolekcjach adwentowych (Dni Maryjne), roratach dla dzieci i młodzieży szkolnej, tygodniach nabożeństw, adwencie dzieci chorych i jasełkach przy żłobie<sup>30</sup>. Wszystkie powyższe uroczystości odbywały się cyklicznie co roku i gromadziły rzesze uczestników.

W walce o budowę świeckiego społeczeństwa władza poniosła w kraju i na terenie Piły całkowitą klęskę. Znikomy był procent ludzi, którzy odwrócili się w tamtym okresie od Kościoła. Tradycja katolicka zwyciężyła z nowymi, narzucanymi wzorcami wychowania.

Upadek Władysława Gomułki doprowadził do przejścia władzy przez nowego I sekretarza – Edwarda Gierka. W ten sposób rozpoczął się nowy rozdział w historii relacji państwo – Kościół. Nowym władzom zależało nie na konfrontacji, ale na normalizacji stosunków. Ten nowy kurs wpłynął także na życie mieszkańców miasta. Bardzo ważnym czynnikiem w poprawie stosunków było uznanie w 1970 roku polskich granic państwowych przez Republikę Federalną Niemiec<sup>31</sup>. Był to niewątpliwie wielki sukces polskiej powojennej dyplomacji i osobisty sukces Gomułki. Jego osoba może budzić wiele kontrowersji, ale uzyskanie przez niego gwarancji polskiej granicy zachodniej, potwierdzonej przez kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej Willy’ego Brandta, było wielkim

<sup>28</sup> ADK-K, Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-4, Sprawozdanie z rekolekcji, Sprawozdanie duszpasterskie za czwarty kwartał 1960 r.; APP, KP PZPR Piła-Trzcianka, sygn. 7, Protokół z posiedzenia Plenarnego KP PZPR Piła-Trzcianka z 27 VI 1966 r.

<sup>29</sup> Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Piłskiej [dalej: ASIP] w Pile, [bez sygnatury], Parafia św. Rodziny w Pile, Sprawozdanie z Tygodnia Miłosierdzia z 1970 r.

<sup>30</sup> ADK-K, Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-4, Sprawozdanie duszpasterskie,.

<sup>31</sup> G. Wejman, *Organizacja Kościoła Katolickiego na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1972*, s. 111–112.

osiągnięciem i leżało w interesie Polski i Polaków. Dla Polaków nie miało znaczenia, jaki był charakter rządu, który tego dokonał, chociaż warto podkreślić, że było to ogromnym politycznym (narodowym i państwowym) sukcesem władz PRL. Wydarzenie to położyło kres poczuciu tymczasowości i dawało stabilność mieszkańcom Ziemi Zachodnich, w tym i Piły. Z punktu widzenia interesu narodowego, w tej konkretnej sytuacji władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zachowały się lepiej niż Episkopat, ponieważ walczyły o utrzymanie przy Polsce ziem zachodnich, a tymczasem Kościół – wierny Watykanowi – nie potrafił przejść do polityki faktów dokonanych i zająć parafii na poniemieckich ziemiach utrzymując tymczasowy zarząd. Analizując fakt, że Biuro Polityczne KC PZPR zależne było od władz w Moskwie, a Episkopat od dyktatu papieskiego z Watykanu, to władza, określana jako komunistyczna, wykazała się większym zaangażowaniem w działania na rzecz polskich gwarancji narodowych.

Po formalnym ratyfikowaniu, 15 maja 1972 roku, przez Bundestag<sup>32</sup> układu między PRL a RFN z grudnia 1970 roku o uznaniu polskich granic, 28 czerwca 1972 roku Watykan wydał decyzję o regulacji organizacji kościelnej na polskich ziemiach północnych i zachodnich. Papież Paweł VI<sup>33</sup>, bullą *Episcoporum Poloniae coitus*, powołał nowe diecezje. Jedną z nich była Diecezja Gorzowska, w której znalazła się Piła<sup>34</sup>.

Od zakończenia II wojny światowej niemiecki Kościół rzymskokatolicki przeniósł siedzibę Wolnej Prałatury Pilskiej do Stellenhofen koło Augsburga. Na jej czele stanął wikariusz kapitularny Wilhelm Volkmann wraz z czterema członkami konsystorium. Decyzja Watykanu spotkała się z protestem przebywającego na wygnaniu bp. Heinricha Marii Jansena<sup>35</sup>, ale był to tylko głos rozpaczy, który nie mógł niczego zmienić. Dalsza działalność Wolnej Prałatury Pilskiej była już bezcelowa i dlatego została zlikwidowana. W momencie ustanowienia stałej administracji księdzem dziekanem Dekanatu pilskiego był

<sup>32</sup> Bundestag (Izba Związku) – jedna z dwóch izb parlamentu RFN. Drugą izbą jest Bundesrat – Rada Związkowa. W Bundestagu zasiada ogólnopństwowa reprezentacja wybierana w wyborach powszechnych na terenie całej Republiki Federalnej Niemiec.

<sup>33</sup> Paweł VI (Giovanni Battista Montini) – ur. 26 IX 1897 r., zm. 6 VIII 1978 r. w Castel Gandolfo. Po ukończeniu nauki w seminarium w Brescii kontynuował naukę w Kolegium Lombardzkim w Rzymie, na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, Uniwersytecie Rzymskim oraz w Kościelnej Akademii Szlacheckiej. Studiował tam filozofię, prawo kanoniczne, literaturoznawstwo, a także dyplomację. Po zakończeniu edukacji piastował urząd arcybiskupa Mediolanu (1954–1963), a następnie urząd papieski – przywódca państwa Watykan (1963–1978).

<sup>34</sup> G. Wejman, op. cit., s. 120; J. Żaryn, op. cit., s. 297–301.

<sup>35</sup> K. Czerwiński, *Likwidacja Prałatury Pilskiej*, „Ziemia Nadnotecka”, 1972, R.12, nr 8 (137), s. 2.

ks. Jan Cybulski. Parafią pod wezwaniem św. Rodziny kierował ks. proboszcz Zdzisław Weder, a w kościele pod wezwaniem św. Antoniego proboszczem był o. Łukasz Sokołowski<sup>36</sup>.

Jeszcze zanim powstała stała administracja kościelna w Pile, doszło do poprawy stosunków z władzą. Przykładem tego było przywrócenie własności Kościołowi katolickiemu. W ręce Kościoła powróciła pastorówka (pełniąca funkcję domu zakonnego dla Sióstr Służebnic) z ogrodem przy ul. Browarnej, kościół filialny (zwany kościołem szkolnym) przy ul. Browarnej, cmentarz przy ul. Mireckiego oraz wiele gruntów wokół Piły wraz z kościołem filialnym w gromadzie Motylewo. Za utracone: ogród, dom parafialny oraz ruiny kościoła św. Jana Chrzciciela, Kościół otrzymał ziemie oraz zgodę władz na budowę nowego kościoła parafialnego na osiedlu Górne. Władzę w miejsce ruin kościoła postanowiły wybudować nowoczesny hotel<sup>37</sup>.

W celu formalnego uregulowania spraw własności władze świeckie wezwały o. Łukasza Sokołowskiego z parafii św. Antoniego i ks. Jana Cybulskiego z parafii św. Rodziny do siedziby Wydziału do spraw Wyznań w Poznaniu, gdzie duchowni otrzymali dokumenty potwierdzające przekazanie nieruchomości przez WRN parafiom katolickim. Urzędnicy i funkcjonariusze partyjni, przekazując nieruchomości, powoływali się na ustawę z dnia 23 czerwca 1971 roku, regulującą kwestie własności kościelnych<sup>38</sup>.

W ten sposób zakończył się czas walki władz świeckich z Kościołem i rozpoczął okres koegzystencji instytucji świeckich i religijnych. Władzy zależało na tym, aby Kościół katolicki utworzył stałą administrację w celu utrwalenia polskości ziem zachodnich, w tym także Piły, co było korzystne dla władz i mieszkańców miasta. Zakończył się również kolejny okres walk między Kościołem a państwem o wpływy w społeczeństwie. W wyniku tej konfrontacji władze ponosiły więcej strat niż odnosiły korzyści. Nie udało im się zbudować świeckiego społeczeństwa wolnego od wpływów katolicyzmu. Ideologia socjalistyczna nie zastąpiła religii. Skutek był odwrotny od zamierzonego. Ludność zbliżyła się do Kościoła, a funkcjonariusze aparatu partyjnego i służb mundurowych potajemnie lub jawnie chrzcili swoje dzieci oraz zawierali kościelne związki małżeńskie,

<sup>36</sup> ADK-K, Parafia św. Rodziny w Pile, sygn. LP-5, Sprawozdanie duszpasterskie za rok 1972; Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-12, Sprawozdanie duszpasterskie za rok 1972.

<sup>37</sup> ADK-K, Parafia św. Rodziny w Pile, sygn. LP-12, Pismo o przywrócenie własności z 3 III 1971 r.

<sup>38</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Poznaniu, Urząd Wojewódzki w Pile, Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 65/41/CD/1, Pismo PWRN i RN w Poznaniu, Wydział do Spraw Wyznań z 3 XII 1971 r.; sygn. 65/39/CD/1, Wezwanie z 1 XII 1971 r. dla ks. J. Cybulskiego do WdSW w związku z przekazaniem nieruchomości.



co ukazuje, z jaką niekonsekwencją prowadzono walkę o „rząd dusz”. Usunięcie religii ze szkół doprowadziło do tego, że dzieci i młodzi ludzie chętniej uczęszczali na katechezy, które odbywały się przy parafiach poza kontrolą władzy. Kościół katolicki cieszył się autorytetem większości mieszkańców Piły, a walka z nim kompromitowała władze w oczach społeczeństwa. Normalizacja stosunków i uregulowanie kwestii dotyczących spraw majątkowych zakończyły kolejny rozdział w relacjach państwo – Kościół. Największą tragedią wynikającą z tego konfliktu dla mieszkańców miasta była utrata pomnika polskości, którym był kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela.

## RELATIONSHIP BETWEEN THE AUTHORITIES AND THE CATHOLIC CHURCH IN PILA IN 1956–1972

In the article „The Relationship between the Authorities and the Catholic Church in Pila in 1956–1972” the author reveals the prevailing relations between the party-state authorities and the church hierarchy. Since the turn of October, which resulted with Władysław Gomułka coming into power, the era of Stalinism came to an end. It led to easing the relations between the state and the Church which return of religion to schools became the symbol of. These changes also reached the town of Pila. Then moving away from liberal policy of the Church, which also echoed in Pila, has been shown. Religion was removed from schools, church property was taken away and absurd taxes and financial penalties were given for illegal, according to the authorities, processions and other public religious practices. Atheisation of society was introduced by organizing various types of courses and trainings related to the materialistic view of the world. This policy was pursued to the end of the rule of W. Gomułka and did not produce the intended results, as most residents of Pila, as well as members of the Polish United Workers’ Party had participated in religious practices. The article ends with the events in 1972 when on the Western and Northern Territories a permanent church administration was established and deanery of Pila became part of the Diocese of Gorzów. This was related to the normalization of relations between the state and the Church, which resulted in the transfer of formal documents confirming ownership of properties of both Catholic parishes in Pila made by the Department for Religious Affairs of the Provincial Council in Poznań.

### Bibliografia:

#### Źródła:

Archiwum Państwowe w Poznaniu, oddział w Pile: Miejska Rada Narodowa w Pile; Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Pile, sygn. 346/401.

Archiwum Państwowe w Poznaniu: Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Pile 1948–1965, sygn. 13, 42, 45, 47, 48, 55, 56; Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Piła-Trzcianka 1965–1975, sygn. 7, 9, 52, 56; Zarząd Miejski Związku Młodzieży Socjalistycznej w Pile 1957–1975; Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Pilskiej w Pile; Parafia św. Rodziny w Pile.

Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie: Parafia św. Antoniego w Pile, sygn. LP-4, LP-12; Parafia św. Rodziny w Pile, sygn. LP-5, LP-12.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Poznaniu, Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 65/41/CD/1, 65/39/CD/1.

### **Opracowania:**

Choniawka A., *Działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w regionie pilskim 1948–1974*, „Rocznik Nadnotecki”, 1986–1987, t. 17/18.

Czerwiński K., *Likwidacja Prałatury Pilskiej*, „Ziemia Nadnotecka”, 1972, R.12, nr 8 (137).

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim, 1944–1990*, Warszawa 2000.

Jankowiak S., *Ziemie Zachodnie i Północne w stosunkach państwo-Kościół w Polsce w latach 1945–1956*, [w:] *Między komunizmem a integracją. Społeczeństwo i kościoły Europy Środkowej*, red. K. Kowalczyk, A. Kubaj, R. Wróblewski, Tuchów 2001.

Pietrzykowski J., *Obecność Salezjanów Inspektorii św. Stanisława Kostki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1952*, Kutno 1990.

Wejman G., *Organizacja Kościoła Katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1972*, Szczecin 2007.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.



*Anna Szczepańska (Łódź)*

## **PRZYBYCIE KUBAŃCZYKÓW DO ANGOLI W 1975 ROKU – REAKCJA MIĘDZYNARODOWA**

SŁOWA KLUCZOWE: ANGOLA, WOJNA DOMOWA, KUBA, KUBAŃCZYCY,  
ZSRR, USA

Zimna wojna, czyli stan napięcia w relacjach międzynarodowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, utrzymywała się z różnym nasileniem od zakończenia II wojny światowej do rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) w 1991 roku. Wpływy dwóch ideologicznych bloków ścierały się w wielu zakątkach świata. Jednym z nich była południowa część Afryki. Konfliktem o międzynarodowym zasięgu była wojna domowa w Angoli. Choć działania zbrojne prowadzone były na terytorium jednego kraju, miały one wpływ na stabilność krajów sąsiadujących. Ponadto, konfliktem zainteresowane były światowe mocarstwa, a także inne państwa, które uznały Angolę za strategiczny obszar działań i klucz do rozszerzenia wpływów w południowej części kontynentu afrykańskiego.

Walki w Angoli rozgrywające się w latach 1975–2002 są tematem wielokrotnie poruszonym w literaturze. W niniejszym artykule skupię się na początkowym okresie wojny i przybyciu pierwszych oddziałów kubańskich do tego kraju. Zaangażowanie Kuby sprawiło, że konflikt w Angoli stał się problemem o znaczeniu międzynarodowym.

\*\*\*

Na wstępie, warto zwrócić uwagę na rozbieżności angolskiej sceny politycznej, gdyż ma to kluczowe znaczenie dla zrozumienia późniejszej sytuacji w kraju. Od 1965 roku na terytorium Angoli toczyła się wojna o wyzwolenie kolonii spod władzy portugalskiej. W czasie walk o niepodległość wszystkie organizacje odgrywały już istotną rolę, ale każda z nich miała inną wizję przyszłego państwa.

Pierwszym z trzech najważniejszych ugrupowań, z którego pochodziło dwóch kolejnych prezydentów niepodległego państwa, był Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli (port. „Movimento Popular de Libertação de Angola” – MPLA). Partia ta powstała w 1956 roku z połączenia dwóch mniejszych: Angolskiej Partii Komunistycznej (PCA) i Partii Zjednoczonej Walki Afrykańczyków w Angoli (PLUA). Cieszyła się ona poparciem głównie pośród ludności Mbundu<sup>1</sup>, żyjących przede wszystkim w stolicy (Luandzie) oraz w jej okolicach. Pierwszym szefem tego ugrupowania został Viriato da Cruz, którego w krótkim czasie zastąpił Agostinho Neto, niezgadający się z poglądami poprzednika<sup>2</sup>. Neto, jako działacz niepodległościowy, był niewygodny dla portugalskich władz. W 1960 roku został aresztowany i osadzony w więzieniu w Lizbonie. W wyniku międzynarodowych protestów, szybko został zwolniony. Po wyjściu z więzienia wyjechał do Maroka, a następnie do Zairu<sup>3</sup>. W 1962 roku udał się z wizytą do Waszyngtonu, aby prosić o pomoc w walce o niepodległość z Portugalczycami. Stany Zjednoczone związane były z Angolą interesami handlowymi (dostarczanie ropy) i nie chciały dopuścić, aby władzę w kolonii przejęła partia komunistyczna, jak postrzegano MPLA. USA swoje wsparcie okazały Narodowemu Frontowi Wyzwolenia Angoli (port. „Frente Nacional de Libertação de Angola” – FNLA), przeciwnikom partii Neto<sup>4</sup>. Wobec braku pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, po powrocie do Afryki Neto skierował swą uwagę na przedstawicieli komunistycznej Kuby w Afryce, którym przewodził Che Guevara. Dla Kubańczyków Neto okazał się idealnym współpracownikiem na kontynencie.

Drugą dużą organizacją był wspomniany Narodowy Front Wyzwolenia Angoli, utworzony w 1961 roku, któremu przewodził Holden Roberto. Poparcie dla organizacji pochodziło przede wszystkim od ludności Bakongo<sup>5</sup>. Partia ta była szczególnie wyróżniona przez zachodnie rządy. Wiele państw widziało w organizacji Roberto rządzącą w przyszłości partię. Wsparcie, które otrzymało

<sup>1</sup> Mbundu – druga, co do wielkości grupa etniczna (po Owimbundu) w Angoli, pod koniec XX w. licząca ok. 2,4 mln osób; zamieszkują głównie północną część centralnej Angoli pomiędzy rzekami Dande i Kwanza; Mbundu (people), <<http://www.britannica.com/topic/Mbundu>, 30 I 2016>.

<sup>2</sup> I. Tvedten, *Angola: Struggle for Peace and Reconstruction*, Boulder 1997, s. 29.

<sup>3</sup> M. W. James, *Historical Dictionary of Angola*, Plymouth 2011, s. 110.

<sup>4</sup> J. F. Walker, *A Certain Curve of Horn: The Hundred-Year Quest for the Giant Sable Antelope of Angola*, New York 2002, s. 146–148.

<sup>5</sup> Bakongo – ludność etniczna z grupy Bantu, zamieszkująca wybrzeże Oceanu Atlantyckiego od miasta Pointe-Noire (Kongo) do Luandy (Angola); pod koniec XX w. całkowita liczba Bakongo wynosiła ok. 10,2 mln osób; w Angoli jest to ok. 13% populacji; Kongo (people), <<http://www.britannica.com/topic/Kongo-people>, 30 I 2016>.

FNLA w latach 60. na prowadzenie działań zbrojnych, pochodziło z USA, RPA, Chin, RFN, Francji, Izraela, Rumunii, Zairu, Ghany, Tunezji, Algierii, Liberii<sup>6</sup>.

Trzecią znaczącą partią był Narodowy Związek na Rzecz Całkowitego Wyzwolenia Angoli (port. „União Nacional para a Independência Total de Angola” –UNITA), który cieszył się poparciem ludności Owimbundu<sup>7</sup>. Organizacja powstała w marcu 1966 roku, a przewodził jej Jonas Savimbi. Początkowo UNITA związany był z FNLA, lecz wkrótce ich drogi się rozeszły. Krótko także dominowały w partii poglądy maoistyczne, co mogło być związane z wcześniejszym pobytem Savimbiego w Chińskiej Republice Ludowej<sup>8</sup>. Ostatecznie jednak UNITA sprzymierzył się z USA, co poskutkowało zbliżeniem z władzami i wojskowym wsparciem Republiki Południowej Afryki, która pozostawała w bardzo dobrych relacjach z Waszyngtonem<sup>9</sup> i wspólnie z nim, zgodnie z głoszoną retoryką, przeciwstawiała się inwazji komunistycznej w Afryce Południowej<sup>10</sup>.

\*\*\*

Niepodległość Angoli, podobnie jak innych kolonii portugalskich, była możliwa dzięki przemianom w metropolii, kończącym dyktaturę Antonio Salazara i Marcelo Caetano<sup>11</sup>. Każda z partii prowadziła osobne negocjacje z władzami Portugalii, mające na celu zakończenie wojny w kolonii. Jednocześnie MPLA, FNLA oraz UNITA walczyły ze sobą o przejęcie władzy nad Luandą, co *de facto* wiązało się z przejęciem władzy w kraju. W styczniu 1975 roku w Alvor w Portugalii doszło do spotkania szefów trzech ugrupowań: Neto, Roberto i Savimbiego. Podpisano wówczas porozumienie, które mówiło o zawieszeniu broni, wyznaczeniu wyborów na październik 1975 roku, przekazaniu

<sup>6</sup> E. George, *The Cuban Intervention in Angola*, London–New York 2005, s. 12, 52.

<sup>7</sup> Owimbundu – największa grupa etniczna w Angoli, ok. 6 mln osób; zamieszkują głównie wyżynę Bije w centralnej Angoli; Ovimbundu (people), <<http://www.britannica.com/topic/Ovimbundu>, 30 I 2016>.

<sup>8</sup> J. Savimbi, *The War against Soviet Colonialism*, „Policy Review”, 1986, <<http://www.unz.org/Pub/PolicyRev-1986q1-00018?View=PDF>, 30 I 2016>.

<sup>9</sup> Republika Południowej Afryki była państwem krytykowanym na świecie za wprowadzenie i prawne utrzymywanie systemu segregacji rasowej (ang. „apartheid”). Jednym z nielicznych państw pozostających niezmiennie w dobrych relacjach z RPA były Stany Zjednoczone.

<sup>10</sup> J. Daniel, *The Impact of the Cold War and the Fall of the Berlin Wall on Southern Africa*, s. 137, <<http://www.kas.de/upload/Publikationen/Panorama/2009/1/daniel.pdf>, 30 I 2016>.

<sup>11</sup> Salazar odszedł z polityki w 1968 r., ale system jego rządów kontynuował do 1974 r. Marcelo Caetano.

tymczasowo, do czasu wyborów, władzy w kolonii w ręce portugalskich zarządców i utworzeniu Angolskich Sił Zbrojnych liczących 48 tys. żołnierzy<sup>12</sup>.

11 listopada 1975 roku Ludowa Republika Angoli ogłosiła niepodległość. Pierwszym prezydentem państwa został Agostinho Neto. Krótko po ogłoszeniu niepodległości nastąpił rozłam w dotychczas stosunkowo zgodnie działającej koalicji trzech organizacji. Przeciwko dominującej partii MPLA opowiedziały się FNLA oraz UNITA i rozpoczęły walkę zbrojną. Pod koniec 1975 roku rząd Agostinho Neto był bliski utraty władzy. Od porażki uchroniła go pomoc wojsk kubańskich oraz dostawy broni z ZSRR<sup>13</sup>. W ostatnim kwartale 1975 roku w Angoli stacjonowało już 450 kubańskich ekspertów wojskowych, wraz z którymi dostarczono niezbędną pomoc żywnościową, lekarstwa, umundurowanie i broń. Niedługo później w Angoli pojawiło się ok. 2–3 tys. żołnierzy kubańskich<sup>14</sup>. Przybycie obcych sił na terytorium afrykańskiego państwa zaostrzyło sytuację w kraju. Partie opozycyjne, wspierane przez zagraniczne wojska, nasiliły działania zbrojne i rozpoczęły wojnę domową trwającą do 2002 roku.

\*\*\*

Już pod koniec lat 50. XX wieku Kuba interesowała się Angolą. W połowie lat 60. sformalizowano relacje, które prowadzono przez kubańską ambasadę w Konakry, stolicy Gwinei<sup>15</sup>. Che Guevara, argentyński rewolucjonista, jeden z bohaterów rewolucji kubańskiej 1956–1959, przebywający wówczas na terytorium Zairu (obecnie Demokratyczna Republika Konga) szukał na kontynencie afrykańskim gruntu dla szerzenia ideologii marksistowskiej. Uwagę komunistycznej Kuby przykuwały w szczególności obszary kolonii portugalskich<sup>16</sup> i z nimi wiązano największe nadzieje<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Połowa, czyli 24 tys., mieli to być portugalscy żołnierze, natomiast każde z ugrupowań mogło „wystawić” po 8 tys. zbrojnych; D. S. Rothchild, *Managing Ethnic Conflict in Africa: Pressures and Incentives for Cooperation*, Washington 1997, s. 116.

<sup>13</sup> *Africa Contemporary Record 1975-76: Annual Survey and Documents*, red. C. Legum, London 1976, s. 13.

<sup>14</sup> M. Meredith, *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, Warszawa 2011, s. 287.

<sup>15</sup> Do pierwszych kontaktów doszło w hostelu „Casa dos Estudantes” w Lizbonie, w miejscu, które stało się punktem spotkań działaczy niepodległościowych z Afryki i różnego rodzaju działaczy socjalistycznych z całego świata; E. George, op. cit., s. 22.

<sup>16</sup> Zainteresowanie Kuby koloniami portugalskimi należy wiązać m.in. z podobieństwem używanych języków (hiszpański na Kubie, portugalski w koloniach).

<sup>17</sup> *Cuba and the Struggle for Democracy in South Africa*, <<http://www.sahistory.org.za/topic/cuba-and-struggle-democracy-south-africa>, 25 I 2016>.



Początkowe kontakty z Jonaszem Savimbim, szefem UNITA, nie usatysfakcjonowały Kubańczyków. Guevara stwierdził, że nie jest to człowiek wiarygodny i nie interesują go kubańskie koncepcje. Jednak wśród angolskich przywódców Kubańczycy dość szybko odnaleźli tego, który prezentował bliskie im poglądy. Był to Agostinho Neto, szef MPLA<sup>18</sup>. Już po pierwszych rozmowach ustalono, że bojówki MPLA rozpoczną walkę z władzami portugalskimi w Angoli, a po ogłoszeniu niepodległości, w kraju zapanuje socjalizm<sup>19</sup>.

Wydawać by się mogło, że działania Kuby w Afryce wiązały się z polityką Moskwy. Związek Radziecki dość długo nie interesował się południową częścią Afryki, co było związane z zależnością tych obszarów od europejskich metropolii bądź rządów białej mniejszości. Uwagę ZSRR przykuły dopiero krystalizujące się organizacje wyzwolenicze, dążące do niepodległości krajów południa kontynentu. W połowie lat 70., wraz z niepodległością Angoli i Mozambiku, najwyższe władze ZSRR uznały południe Afryki za strategiczny obszar działań. Ustalono, iż konieczne jest jak najszybsze rozszerzenie komunistycznych wpływów w regionie. Według Edwarda George'a to decyzje Moskwy o zwiększeniu obecności w Afryce dały „zielone światło” władzom w Hawanie na szersze zaangażowanie w Angoli<sup>20</sup>. Wiele wskazuje jednak na to, że kubańskie zainteresowanie kontynentem afrykańskim nie wynikało z rozkazów czy priorytetów Moskwy, ale była to autorska inicjatywa Hawany. Kuba, rządzona przez Fidela Castro, widziała w Afryce spełnienie swoich rewolucyjnych marzeń<sup>21</sup>.

To, dość „romantyczne”, podejście do rewolucji socjalistycznej traktowane było przez ZSRR jako utopia. Zdaniem Leonida Breżniewa, doświadczenie pokazało, iż nie da się przetransportować socjalizmu z jednego kraju do drugiego przy pomocy siły zbrojnej, a co za tym idzie – bohaterskie, militarne zaangażowanie Hawany w różnych częściach globu nie może zakończyć się sukcesem<sup>22</sup>. Niemniej jednak, zainteresowanie Kuby kontynentem afrykańskim nie malało, a pierwsze sugestie wojskowego wsparcia dla organizacji Neto pojawiły się już

<sup>18</sup> Szeroko na temat współpracy pomiędzy Kubą a MPLA w latach 1965–1975: E. George, op. cit., s. 14–48.

<sup>19</sup> L. Kukuk, *Letters to Gabriella. Angola's Last War for Peace: What the UN did and why*, Saratosa 2005, s. 156.

<sup>20</sup> E. George, op. cit., s. 51; odmienne zdanie związane z radzieckim zaangażowaniem w Angoli ma Vladimir Shubin, o czym piszę szerzej w dalszej części artykułu.

<sup>21</sup> 20 de Octubre de 1963, Memorandum de Ministerio de las Fuerzas Armadas Revolucionarias, Mayor Raúl Castro a Majors Flavio Bravo y Jorge Serguera, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses10.pdf>, 30 I 2016>.

<sup>22</sup> 21 November 1967, CIA Special Memorandum, „Bolsheviks and Heroes: The USSR and Cuba”, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses8.pdf>, 30 I 2016>.

w 1972 roku, kiedy zastanawiano się, którą drogą można dostarczyć niezbędną pomoc bojówkom MPLA walczącym w okolicach Luandy<sup>23</sup>.

W połowie 1975 roku zaangażowanie Kuby w Angoli było już znaczne. Składała się nań obecność kubańskich oddziałów militarynych, doradców wojskowych oraz pomoc finansowa. Dla Agostinho Neto współpraca z Kubańczykami miała także wymiar ideologiczny. Przyszły prezydent miał nadzieję, że wojna w Angoli stanie się sprawą międzynarodową, „istotną kwestią pomiędzy imperializmem i socjalizmem”. Neto pragnął, aby walka MPLA z UNITA i FNLA rozumiana była jako „konfrontacja postępowych, nacjonalistycznych sił [...] ze światowymi siłami imperialistów i portugalską reakcją”. Sojusz z Hawaną miał być odbierany jako wsparcie bloku wschodniego dla MPLA. Kuba popierała stanowisko Neto<sup>24</sup>.

Choć w literaturze powszechna jest teza, iż to ZSRR zainspirował Kubę do interwencji w Angoli, czyniąc wojska Fidela Castro swoim „pełnomocnikiem” w Afryce, Vladimir Shubin dowodzi, że udział Kuby w wojnie był suwerenną decyzją władz w Hawanie. O przybyciu Kubańczyków do Angoli miał nawet poinformować Moskwę dopiero ambasador radziecki w Gwinei, który widział żołnierzy kubańskich wysiadających z samolotów czarterowych na lotnisku w Konakry<sup>25</sup>.

Z kolei z relacji Sama Nujomy, przywódcy SWAPO (ang. „South West African People Organisation”)<sup>26</sup>, wynika, że wiedział on od przedstawicieli radzieckich o planowanym przybyciu kubańskich instruktorów do Angoli, zanim ci pojawili się w Afryce. Fakt ten świadczy o tym, że władze ZSRR wiedziały o zbliżającej się interwencji Kuby, choć nie wywierały na nią nacisku<sup>27</sup>. Podobnego zdania co Vladimir Shubin jest Odd Arne Westad, który twierdzi, że Moskwa nie była

<sup>23</sup> Pod uwagę brano drogę lądową z Zairu wzdłuż wybrzeża bądź drogę lądową z Zambii oraz bardziej bezpieczną, drogę lotniczą; 22 de Noviembre de 1972, Memorandum „Sobre envio de compañeros a Angola y Mozambique”, de Mayor Manuel Piñeiro Losada al Mayor Raúl Castro Ruz, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses7.pdf>, 30 I 2016>.

<sup>24</sup> 11 de Agosto de 1975, Memorandum Informe sobre visita a Angola, del Mayor Raúl Díaz Arguelles al Mayor Raúl Castro Ruz, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses5.pdf>, 30 I 2016>, tłum. własne.

<sup>25</sup> J. Ciment, *Angola and Mozambique: Postcolonial Wars in Southern Africa*, New York 1997, s. 167.

<sup>26</sup> SWAPO – organizacja wyzwolénca działająca na terytorium Namibii, walcząca z okupującą to terytorium RPA.

<sup>27</sup> Informacja pochodzi z prywatnych notatek Shubina, które sporządził podczas spotkania z Samem Nujoma w październiku 1976 r.; V. Shubin, *Angola (1974–1990): The Torturous Road to Independence*, [w:] *Southern Africa in the Cold War, post-1974*, red. S. Onslow, A. M. van Wyk, Pennsylvania 2013, s. 24.

informowana bezpośrednio, a tym bardziej nie udzieliła zgody na interwencję kubańską w Angoli<sup>28</sup>.

W kontekście zainteresowania Związku Radzieckiego Afryką Południową ciekawa i wymagająca głębszej analizy wydaje się teza, iż Moskwa nie traktowała swej aktywności na tym obszarze jako elementu konfrontacji z USA. Działania ZSRR w Afryce nazywano „antyimperialistyczną walką toczoną przez socjalistyczną społeczność, narodowe ruchy wyzwolenicze i klasę pracującą krajów kapitalistycznych”<sup>29</sup>. Niemniej należy zaznaczyć, że wraz z eskalacją konfliktu w Angoli i jawnym zaangażowaniem USA po jednej z walczących stron, Moskwa była zmuszona przyjąć określoną postawę oraz opowiedzieć się po stronie przeciwnej, co równało się z zimnowojennym starciem. Zarówno amerykańska, jak i radziecka obecność w Angoli była dyktowana względami strategicznymi, politycznymi i prestiżowymi.

Choć MPLA kontaktowało się z władzami ZSRR już na początku lat 60., dopiero zbliżające się przemiany w portugalskich koloniach i niepodległość tych obszarów, skłoniły Moskwę do większego zainteresowania partią Neto. Pierwsi przedstawiciele, prawdopodobnie powiązani z GRU (ros. „Гłównoje Razwiedywatielnoje Uprawlenije” – Główny Zarząd Wywiadowczy), pojawili się w Angoli na początku 1975 roku, skąd przekazywali informacje do Moskwy o wewnętrznej sytuacji w kraju, gdyż „dotąd ZSRR nie wiedział o Angoli nic pewnego”<sup>30</sup>. Władimir Shubin jest zdania, iż aktywność Związku Radzieckiego w tym kraju miała dwa aspekty: rządowy i ideologiczny. W połowie 1975 roku KGB udało się uzyskać pozwolenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego na wszelkie polityczne i pewne materialne wsparcie dla MPLA, lecz bez militarnego udziału w wojnie. Wkrótce jednak zdecydowano o pierwszych dostawach broni. Sfera ideologiczna doszła do głosu w chwili, gdy jasne stało się dołączenie RPA do konfliktu, gdyż to oznaczało także amerykańskie zaangażowanie w tym obszarze<sup>31</sup>.

Pierwsi przedstawiciele Związku Radzieckiego – 40 osób, w charakterze wojskowych instruktorów przybyli do Luandy kilka dni po ogłoszeniu niepodległości przez Angolę. Według różnych źródeł w tym kraju w latach 1975–1991 przebywało łącznie od 7 do 11 tys. radzieckich wojskowych wszystkich szczebli,

<sup>28</sup> O. A. Westad, *Moscow and the Angolan Crisis, 1974–1976: A New Pattern of Intervention in Cold War International History*, „Cold War International History Project Bulletin”, Issue 8–9, 1996/1997, ed. J.G. Hershberg, s. 21–35.

<sup>29</sup> V. Shubin, *The USSR and Southern Africa during the Cold War*, „Occasional Paper”, November 2008, nr 1, s. 6, tłum. własne.

<sup>30</sup> Idem, *Angola (1974–1990)*, s. 18, tłum. własne.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 22.

natomiast w Moskwie szkolonych było ok. 7 tys. Angolczyków. Ponadto, w latach 1976–1990 ZSRR przekazał MPLA 4,3 mld rubli na prowadzenie działań zbrojnych<sup>32</sup>.

Jak podkreśla Shubin, radziecka obecność w Angoli miała charakter doradczy. Moskiewscy specjaliści i instruktorzy ściśle współpracowali z dowództwem wojskowym MPLA, pozostawiając im ostatecznie zdanie przy podejmowaniu decyzji. Nadzwyczaj dobrze układała się również współpraca z oddziałami kubańskimi. Choć opinie Kubańczyków i Rosjan mogły się od siebie różnić, spory rozwiązywano bez większych problemów, o czym mówił Fidel Castro w przemówieniu z 2005 roku z okazji 30. rocznicy kubańskiej interwencji w Angoli: „To nie jest dobry czas na dyskusję o różnicach strategii i koncepcjach taktycznych pomiędzy Kubańczykami i Sowietami [...] Niemniej wielki szacunek i poczucie solidarności i zrozumienia zawsze przeważały”<sup>33</sup>.

Nierozstrzygnięty do końca w literaturze pozostaje problem, które z mocarstw – Stany Zjednoczone czy Związek Radziecki – wykonały pierwszy ruch podczas wojny domowej w Angoli. Zdaniem anonimowego agenta CIA, którego słowa przytacza John Stockwell, pierwsi w Angoli byli Chińczycy, po nich Amerykanie, natomiast Rosjanie dołączyli na końcu<sup>34</sup>. Według Georgija Kornienki, wiceministra spraw zagranicznych ZSRR, relacje pomiędzy Waszyngtonem a Moskwą ulegały w owym czasie pogorszeniu z wielu powodów, a Angola była tylko pretekstem do konfrontacji, lecz ZSRR dołączyło do starcia dopiero wtedy, kiedy na arenie były już Stany Zjednoczone<sup>35</sup>.

Waszyngton zdał sobie sprawę, że bliski przejęcia władzy w Angoli jest MPLA dopiero w połowie 1975 roku. Reakcja Amerykanów była opóźniona. Początkowo, poparcie dla UNITA nie było oczywiste. Obecni w Luandzie agent CIA – Robert W. Hultslander<sup>36</sup> oraz amerykański konsul generalny w Angoli – Tom Killoran byli zdania, że do sformowania przyszłego rządu lepiej przygotowana jest partia MPLA, lecz ich opinia nie zaważyła na dalszych decyzjach CIA<sup>37</sup>. Choć początkowo USA skierowało pomoc ku FNLA, szybko zauważono, że to UNITA ma większe szanse na wygraną w konflikcie, a przywódca organizacji, Jonas Savimbi jest zdecydowanie bardziej proamerykański.

<sup>32</sup> Idem, *The USSR and Southern Africa*, s. 7.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 12, tłum. własne.

<sup>34</sup> J. Stockwell, *In Search of Enemies: A CIA Story*, London 1978, s. 66.

<sup>35</sup> G. M. Kornienko, *Холодная война свидетельство участника*, Moskwa 1995, s. 166, cyt. za: V. Shubin, *Angola (1974–1990)*, s. 21.

<sup>36</sup> Interview with Robert W. Hultslander, former CIA Station Chief in Luanda, Angola, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/transcript.html>, 30 I 2016>.

<sup>37</sup> V. Shubin, *Angola (1974–1990)*, s. 20–21.

Administracja prezydenta Geralda Forda (1974–1977) musiała brać pod uwagę również zdanie Mobutu Sese Seko, prezydenta Zairu, z którym chciano utrzymać jak najlepsze relacje. Sympatie Mobutu skupiały się natomiast wokół organizacji Holden Roberto. Stany Zjednoczone liczyły na tymczasową współpracę pomiędzy FNLA i UNITA. Waszyngton miał nadzieję, że współdziałanie przerodzi się z czasem w dominację UNITA i Savimbiego. Do tego czasu nie chciano drażnić Mobutu<sup>38</sup>.

Amerykane szybko pojawili się w Zairze, gdzie szkolono oddziały Roberto i Savimbiego we wspólnej walce przeciwko organizacji Neto. Zgodnie z założeniami, FNLA i UNITA miały możliwie jak najszybciej (przed listopadem 1975 roku) wkroczyć do Angoli i kierować się w stronę pozycji MPLA, aby nie dopuścić do ogłoszenia niepodległości przez Agostinho Neto, co, w mniemaniu Waszyngtonu, automatycznie oddałoby Angolę w ręce komunistów i Moskwy<sup>39</sup>. Zdaniem Waszyngtonu widmo komunizmu bardzo nisko krążyło nad Afryką południową. Przejęcie władzy przez MPLA było dla USA równoznaczne z zainstalowaniem marionetkowego rządu na usługach Moskwy. „Paranoja” Amerykanów udzieliła się również południowoafrykańskim przywódcom, którzy bardzo szybko zdecydowali się na rozpoczęcie działań zbrojnych na terytorium Angoli, w imię walki z komunizmem<sup>40</sup>.

Relacje na linii Waszyngton–Pretoria polepszały się z roku na rok. Prowadzono ożywione kontakty pomiędzy wywiadami amerykańskim i południowoafrykańskim. Obydwa państwa miały wspólny interes w Angoli, jakim było niedopuszczenie do władzy MPLA<sup>41</sup>. Wobec tego może dziwić fakt, że podczas spotkania z wicepremierem ChRL – Deng Xiaopingiem, w grudniu 1975 roku, prezydent Ford i Kissinger, szef Departamentu Stanu, starali się przekonać Chińczyków, iż zaangażowanie RPA w Angoli, w mniemaniu Stanów Zjednoczonych, powinno zostać zdecydowanie ukrócone<sup>42</sup>. To stanowisko neguje premier RPA – Pieter W. Botha, który mówił później, że Waszyngton miał pełną

<sup>38</sup> 27 June 1975, US National Security Council meeting, cyt. za: J. M. Hanhimäki, O. A. Westad, *The Cold War. A History in Documents and Eyewitness Accounts*, Oxford 2013, s. 519–521.

<sup>39</sup> V. Shubin, *Angola (1974–1990)*, s. 27.

<sup>40</sup> E. George, op. cit., s. 69–70.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>42</sup> Prawdopodobnie Amerykanie nie chcieli drażnić Chin, przyznając się do porozumień z Pretorią, gdyż ChRL nie była entuzjastą polityki, jaką prowadziła RPA; 2 December 1975, White House Memorandum of Conversation with Chinese Officials: „The Soviet Union; Europe; the Middle East; South Asia; Angola”, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses4.pdf>, 30 I 2016>.

wiedzę na temat planowanego ataku armii południowoafrykańskiej na pozycje MPLA oraz udzielił jej całkowitego poparcia<sup>43</sup>.

W wyniku uzgodnień pomiędzy Henrym Kissingerem i amerykańskim wywiadem a rządem w Pretorii w sprawie interwencji RPA, siły SADF (ang. „South Africa Defence Forces”) wkroczyły na obszar Angoli w listopadzie 1975 roku, rozpoczynając operację „Savannah”, i skierowały się w stronę Luan- dy kontrolowanej przez MPLA<sup>44</sup>. Największy orędownik zaangażowania USA w Angoli – Kissinger – miał nadzieję, że amerykańska interwencja skierowana przeciwko wpływom radzieckim na południu Afryki odbuduje prestiż Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Spotkało się to jednak ze stanowczym potępieniem wielu przywódców afrykańskich<sup>45</sup>. Podczas szczytu Organizacji Jedności Afrykańskiej, w dniach 10–13 stycznia 1976 roku, uznano Angolę za niepodległe państwo. Porażkę poniosła amerykańska próba narzucenia koncepcji rządu jedności narodowej złożonej z przedstawicieli wszystkich organizacji. Nie zgodzono się z opinią Waszyngtonu, że konieczne jest wycofanie wojsk kubańskich i radzieckich z Angoli, aby RPA usunęło swoje wojska z tego terytorium. Zaznaczono, że jak dotąd to ZSRR wspomagał kraje afrykańskie w walce wywoleńczej, Stany Zjednoczone natomiast walczących o wolność nazywały terrorystami, stając po stronie rasistowskich rządów Portugalii oraz RPA. Wbrew amerykańskim staraniom to ich, a nie radzieckie zaangażowanie, zostało uznane za bezprawną napaść<sup>46</sup>.

\*\*\*

Wojska kubańskie w Angoli z roku na rok rosły w siłę. W latach 1975–1976 liczyły zaledwie kilka tysięcy żołnierzy. W 1982 roku – 35 tys., a w 1985 roku już 40 tys. wojskowych<sup>47</sup>. Z relacji Jonasa Savimbiego wynika, iż w latach 1983–1986 Związek Radziecki przekazał MPLA ciężkie uzbrojenie warte 2,2 mld dolarów, w tym myśliwce MiG-21 i MiG-23, helikoptery MI-24 oraz czołgi T-62 i T-55, podczas gdy UNITA zmuszona była opierać się głównie na karabinach AK-47<sup>48</sup>. Wiadomo jednak, iż ugrupowanie Savimbiego dysponowało podobnymi tech-

<sup>43</sup> E. George, op. cit., s. 70.

<sup>44</sup> J. Daniel, op. cit.

<sup>45</sup> M. Meredith, op. cit., s. 288.

<sup>46</sup> V. Shubin, *Angola (1974–1990)*, s. 28.

<sup>47</sup> I. Tvedten, op. cit., s. 38–39; ogólna liczba Kubańczyków w Angoli mogła sięgać nawet 80 tys. ludzi, choć za najbardziej prawdopodobne Edward George podaje 40–65 tys., E. George, op. cit., s. 120, 251.

<sup>48</sup> J. Savimbi, op. cit., s. 21.

nologiami co MPLA<sup>49</sup>. Zarówno Związek Radziecki, jak i Stany Zjednoczone zintensyfikowały pomoc finansową i militarną dla swoich faworytów. Oficjalnie rząd amerykański do 1985 roku nie mógł wspierać finansowo UNITA, gdyż w 1976 roku Kongres przegłosował tzw. Poprawkę Clarka, która zakazywała zaangażowania USA w Angoli. Prezydent Ronald Reagan jednak dążył do jej zniesienia i na początku jego drugiej kadencji udało mu się tego dokonać. Amerykanie wznowili pomoc dla partii Savimbiego<sup>50</sup>. W 1986 roku Reagan zaprosił go do Waszyngtonu i zaoferował dalsze wsparcie finansowe w kwocie 25 mln USD<sup>51</sup>.

W 1987 roku dos Santos nawiązał kontakt z rządem Stanów Zjednoczonych, aby wypracować rozwiązanie konfliktu<sup>52</sup>. Negocjacje rozpoczęto pod koniec roku 1987. Miały one miejsce w Nowym Jorku oraz Genewie. 22 grudnia 1988 roku Angola, Kuba i RPA podpisały zawieszenie broni oraz zapewnienie o wycofaniu wszystkich obcych sił z terytorium Angoli i uznaniu prawa Namibii<sup>53</sup> do niepodległości<sup>54</sup>. W czerwcu 1989 roku, z inicjatywy prezydenta Zairu Mobutu, doszło do spotkania dos Santosa i Savimbiego, podczas którego podpisano zawie-

<sup>49</sup> Była to, przede wszystkim, broń południowoafrykańska, udostępniana oddziałom UNITA lub używana przez wojska RPA sprzymierzone z organizacją. W wojnie w Angoli zaangażowane były zarówno siły lądowe (SADF, ang. „South African Defence Force”), jak i powietrzne (SAAF, ang. „South African Air Force”). Ponadto UNITA dysponowała środkami finansowymi przekazywanymi przez USA. W latach 80. było to ok. 15–20 mln dolarów rocznie; E. George, op. cit., s. 165; „National Union for the Total Independence of Angola”, <<http://fas.org/irp/world/para/unita.htm>, 30 I 2016>; „UNITA Forces In The Border War (Angola & South West Africa) 1980 to 1989”, <<http://www.fireandfury.com/orbats/modunita.pdf>, 30 I 2016>.

<sup>50</sup> W czasie obowiązywania tzw. Poprawki Clarka (w latach 1976–1985) CIA utrzymywało nieformalne kontakty z Savimbim, bez wiedzy Senatu; E. George, op. cit., s. 191.

<sup>51</sup> „Obituary: Jonas Savimbi, Unita’s local”, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/264094.stm>, 0 I 2016>, tłum. własne.

<sup>52</sup> Rząd amerykański zdawał sobie sprawę z konieczności zakończenia działań wojennych, lecz nie przeszkadzało to administracji Reagana przez cały czas wspierać Savimbiego finansowo; February 1985, Soviet Policy in Southern Africa, NIE 11/70-85, <[http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document\\_conversions/89801/DOC\\_0000681977.pdf](http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document_conversions/89801/DOC_0000681977.pdf), 30 I 2016>.

<sup>53</sup> Od chwili objęcia urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych przez Ronalda Reagana kwestie wojny domowej w Angoli i niepodległości Namibii zostały ze sobą związane (formuła „linkage”). Administracja amerykańska głosiła pogląd, że rozmowy na temat niezależności Namibii (czego domagało się ONZ oraz, szczególnie, państwa afrykańskie) mogą rozpocząć się tylko wówczas, jeśli wojska kubańskie opuszczą Angolę; J. Hashimoto, „Cold War Chat: Chester Crocker, Former U.S. Assistant Secretary of State for African Affairs”, <<https://web.archive.org/web/20060923171400/http://www.cnn.com/SPECIALS/cold.war/guides/debate/chats/crocker/>, 30 I 2016>.

<sup>54</sup> A. Alao, *Brothers at War: Dissidence and Rebellion in Southern Africa*, London 1994, s. 19–21.

szenie broni, a Savimbi zgodził się na opuszczenie kraju<sup>55</sup>. Pomimo obopólnych zapewnień, już wkrótce stało się jasne, że Stany Zjednoczone nie zrezygnowały z finansowania partii UNITA, a Savimbi nie zamierza składać broni<sup>56</sup>.

W 1989 roku parlament angolski zniósł monopartyjność oraz odrzucił ideologię marksizmu – leninizmu, jako obowiązującą w państwie. Zdecydowano także o stopniowym wycofywaniu wojsk kubańskich z terytorium kraju, aż do całkowitego opuszczenia w 1991 roku. W wyniku działań wojennych w latach 1975–1991 zginęło ok. 500 tys. Angolczyków, a niemal 2 mln musiały opuścić swoje miejsce zamieszkania<sup>57</sup>.

Wojna domowa w Angoli trwała do 2002 roku, do momentu śmierci Jonasa Savimbiego. Działania zbrojne na terytorium tego kraju prowadzono niemal 40 lat, od 1965 do 2002 roku.

---

<sup>55</sup> *Angola Pact's Unanswered Question: Savimbi*, „The Washington Post” z 25 VI 1989 r.

<sup>56</sup> *Savimbi Says Rebels Will Honor Truce*, „The Washington Post” z 28 VIII 1989 r.; J. Kalley, E. Schoeman, L. E. Andor, *Southern African Political History: A Chronology of Key Political Events from Independence to Mid-1997*, London 1999, s. 46.

<sup>57</sup> E. George, op. cit., s. 281.



## THE CUBAN TROOPS ARRIVAL TO ANGOLA IN 1975 – INTERNATIONAL REACTION

The article refers the powers reaction in 1975 during the Cuban troops arrival to Angola. The Angolan conflict was one of elements of the American – Soviet confrontations during the cold war on the Southern Africa territory. Both US and USSR became interested in Africa much more when Cubans arrived to Angola. The year of Angola independent was a beginning of sustained civil war. In the Angolan conflict, US, USSR, Cuba, RSA, China, Zaire and other countries were diplomatically engaged. The biggest three sides of civil war: MPLA, UNITA and FNLA were using a foreign help what increase a warfare. The Angolan conflict influenced on many countries in Africa and beyond it. Ending the war was one of the most important problem in Africa.

### Bibliografia:

#### Źródła:

- 20 de Octubre de 1963, Memorándum de Ministerio de las Fuerzas Armadas Revolucionarias, Mayor Raúl Castro a Majors Flavio Bravo y Jorge Serguera, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses10.pdf>, 30 I 2016>.
- 21 November 1967, CIA Special Memorandum, „Bolsheviks and Heroes: The USSR and Cuba”, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses8.pdf>, 30 I 2016>.
- 22 de Noviembre de 1972, Memorándum „Sobre envio de compañeros a Angola y Mozambique”, de Mayor Manuel Piñeiro Losada al Mayor Raúl Castro Ruz, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses7.pdf>, 30 I 2016>.
- 27 June 1975, US National Security Council meeting, cyt. za: J. M. Hanhimäki, O. A. Westad, *The Cold War. A History in Documents and Eyewitness Accounts*, Oxford 2013.
- 11 de Agosto de 1975, Memorándum Informe sobre visita a Angola, del Mayor Raúl Díaz Arguelles al Mayor Raúl Castro Ruz, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses5.pdf>, 30 I 2016>.
- 2 December 1975, White House Memorandum of Conversation with Chinese Officials: „The Soviet Union; Europe; the Middle East; South Asia; Angola”, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/gleijeses4.pdf>, 30 I 2016>.
- February 1985, Soviet Policy in Southern Africa, NIE 11/70-85, <[http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document\\_conversions/89801/DOC\\_0000681977.pdf](http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document_conversions/89801/DOC_0000681977.pdf), 30 I 2016>.

**Opracowania:**

- „Cuba and the Struggle for Democracy in South Africa”, <<http://www.sahistory.org.za/topic/cuba-and-struggle-democracy-south-africa>, 25 I 2016>.
- „National Union for the Total Independence of Angola”, <<http://fas.org/irp/world/para/unita.htm>, 30 I 2016>.
- „Obituary: Jonas Savimbi, Unita’s local”, <<http://news.bbc.co.uk/2/hi/afri-ca/264094.stm>, 30 I 2016>.
- „UNITA Forces In The Border War (Angola & South West Africa) 1980 to 1989”, <<http://www.fireandfury.com/orbats/modunita.pdf>, 30 I 2016>.
- Africa Contemporary Record 1975-76: Annual Survey and Documents*, red. C. Legum, London 1976.
- Alao A., *Brothers at War: Dissidence and Rebellion in Southern Africa*, London 1994.
- Angola Pact’s Unanswered Question: Savimbi*, „The Washington Post” z 25 VI 1989 r.
- Ciment J., *Angola and Mozambique: Postcolonial Wars in Southern Africa*, New York 1997.
- Daniel J., *The Impact of the Cold War and the Fall of the Berlin Wall on Southern Africa*, <<http://www.kas.de/upload/Publikationen/Panorama/2009/1/daniel.pdf>, 30 I 2016>.
- George E., *The Cuban Intervention in Angola*, London–New York 2005.
- Hashimoto J., „Cold War Chat: Chester Crocker, Former U.S. Assistant Secretary of State for African Affairs”, <<https://web.archive.org/web/20060923171400/http://www.cnn.com/SPECIALS/cold.war/guides/debate/chats/crocker/>, 30 I 2016>.
- Interview with Robert W. Hultslander, former CIA Station Chief in Luanda, Angola, <<http://nsarchive.gwu.edu/NSAEBB/NSAEBB67/transcript.html>, 30 I 2016>.
- James M. W., *Historical Dictionary of Angola*, Plymouth 2011.
- Kalley J., Schoeman E., Andor L. E., *Southern African Political History: A Chronology of Key Political Events from Independence to Mid-1997*, London 1999.
- Kongo people, <<http://www.britannica.com/topic/Kongo-people>, 30 I 2016>.
- Kukkuk L., *Letters to Gabriella. Angola’s Last War for Peace: What the UN did and why*, Sarasota 2005.
- Mbundu (people), <<http://www.britannica.com/topic/Mbundu>, 30 I 2016>.
- Meredith M., *Historia współczesnej Afryki. Pół wieku niepodległości*, Warszawa 2011.
- Ovimbundu (people), <<http://www.britannica.com/topic/Ovimbundu>, 30 I 2016>.

- Rothchild D. S., *Managing Ethnic Conflict in Africa: Pressures and Incentives for Cooperation*, Washington 1997.
- Savimbi J., *The War against Soviet Colonialism*, „Policy Review”, 1986, <<http://www.unz.org/Pub/PolicyRev-1986q1-00018?View=PDF>, 30 I 2016>.
- Savimbi J., *The War against Soviet Colonialism*, „Policy Review”, January 1986.
- Savimbi Says Rebels Will Honor Truce*, „The Washington Post” z 28 VIII 1989 r.
- Shubin V., *Angola (1974–1990): The Torturous Road to Independence*, [w:] *Southern Africa in the Cold War, post-1974*, red. S. Onslow, A. M. van Wyk, Pennsylvania 2013.
- Shubin V., *The USSR and Southern Africa during the Cold War*, „Occasional Paper”, November 2008, nr 1.
- Stockwell J., *In Search of Enemies: A CIA Story*, London 1978.
- Tvedten I., *Angola: Struggle for Peace and Reconstruction*, Boulder 1997.
- Walker J. F., *A Certain Curve of Horn: The Hundred-Year Quest for the Giant Sable Antelope of Angola*, New York 2002.
- Westad O. A., *Moscow and the Angolan Crisis, 1974–1976: A New Pattern of Intervention in Cold War International History*, „Cold War International History Project Bulletin”, Issue 8–9, 1996/1997, ed. J.G. Hershberg.



## KRYPTONIM „TEKLA”. DZIAŁALNOŚĆ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII POD WEZWANIEM ŚWIĘTEJ TEKLI W CIECHANOWIE W ŚWIETLE DOKUMENTÓW APARATU BEZPIECZEŃSTWA (1988–1989)

SŁOWA KLUCZOWE: INTELIGENCJA KATOLICKA, STOWARZYSZENIE  
KATOLICKIE „POLITICUS”, PARAFIA PW. ŚW. TEKLI W CIECHANOWIE

Przełom polityczny, który dokonał się w PRL w październiku 1956 roku, spowodował, że dla niezależnych środowisk katolickich pojawiła się możliwość jawnej, publicznej działalności. Jednym ze skutków odwilży gomułkowskiej było powołanie 24 października 1956 roku Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej (OKPIK), który skupiał grono osób dążących do przywrócenia obecności w życiu publicznym autentycznej reprezentacji katolików świeckich<sup>1</sup>. Powstanie OKPIK zapoczątkowało rozkwit niezależnego ruchu klubowego<sup>2</sup>, w którym najważniejszą rolę zaczęły odgrywać Kluby Inteligencji Katolickiej (KIK), będące od czasów dekretu z 5 sierpnia 1949 roku<sup>3</sup> pierwszymi legalnie funkcjonującymi organizacjami katolików świeckich<sup>4</sup>.

Kluby Inteligencji Katolickiej były stowarzyszeniami skupiającymi przede wszystkim świeckich katolików, w których podejmowano niezależne inicjatywy społeczne z pogranicza nauki, kultury, religii i polityki. Dawały możliwość

<sup>1</sup> K. Białecki, *Wstęp*, [w:] *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa–Poznań 2014, s. 8.

<sup>2</sup> D. Zabłocka-Skupieńska, *Kluby Inteligencji 1955–1957*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1986, nr 10, s. 22–36; M. Białkowski, *Dzieje Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu w latach osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań*, s. 133.

<sup>3</sup> Dekret z dnia 5 VIII 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach (Dz.U. z 1949 r., Nr 45, poz. 335). Dekret ten zakazywał tworzenia stowarzyszeń przyjmujących zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia.

<sup>4</sup> A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 33–41; R. Herczyński, *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008, s. 233–236.

swobodnej wymiany myśli oraz stanowiły azyl dla twórców spoza oficjalnego obiegu i działaczy podziemnych struktur opozycyjnych<sup>5</sup>. Wzmógł się okres powstawania KIK-ów przypadł na początek lat 80. XX wieku, na czas tzw. kar-

<sup>5</sup> Szerzej na temat KIK-ów zob. S. Borowicz, *Kluby Inteligencji Katolickiej po sierpniu 1980 roku*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1986, t. 76, s. 113–142; B. Bankowicz, *Z historii Klubów Inteligencji Katolickiej (1956–1976)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1989, z. 35, s. 7–20; H. Dutkiewicz, *Z dziejów Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach (1980–1984)*, [w:] *Kościół śląski wspólnotą misyjną*, red. W. Świątkiewicz, J. Wycisło, Katowice 1995, s. 263–274; A. Friszke, *Początki Klubów Inteligencji Katolickiej*, „Więź”, 1996, nr 10, s. 181–204; idem, *Oaza na Kopernika...*, Warszawa 1997; Z. Nosowski, *Kluby Inteligencji Katolickiej w polskim procesie przemian demokratycznych (1989–1994)*, [w:] *Po przełomie. Kościół i społeczeństwo w Polsce i Niemczech Wschodnich. Problemy procesów transformacji*, red. M. Spieker, Kraków 1998; T. Tyszkiewicz, *Czterdziestolecie Klubu Inteligencji Katolickiej w Poznaniu 1957–1997*, Poznań 1999; *20 lat Klubu Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej*, Bielsko-Biała 2001; *Dzieje Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku*, red. Cz. Gładczuk, Białystok 2001; T. Dzwonkowski, *Zielonogórski Klub Inteligencji Katolickiej w latach 1981–2006*, Zielona Góra 2006; K. Białkowski, *Oaza na Mostowej. Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu (1957–2007)*, Toruń 2008; *Pięćdziesiąt lat Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu. Wkład klubu w budowę postaw obywatelskich we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku*, red. W. Wysoczański, Wrocław 2008; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009; I. Słodkowska, *KIK w samo południe. Klub Inteligencji Katolickiej w wyborach 1989 roku*, „Więź”, 2009, nr 5–6, s. 131–141; A. Przewłoka, *Służba Bezpieczeństwa wobec próby założenia Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach w latach 1956–1957*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 2010, t. 43, z. 1, s. 124–136; K. Białecki, *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991*, Poznań 2012; W. Gieszczyński, *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Olsztynie (1980–2013)*, „Echa Przeszłości”, 2013, t. 14, s. 123–138; *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych...* (w tomie: B. Noszczak, *Dylematy tożsamości. Warszawski KIK w życiu społeczno-politycznym PRL w latach 1980–1989*, s. 12–83; P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie jako baza działań opozycyjnych w latach 1980–1989*, s. 84–132; M. Białkowski, op. cit., s. 133–179; R. Reczek, *Klub Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu w latach 1980–1989*, s. 180–210; K. Białecki, *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu wobec przemian społeczno-politycznych lat osiemdziesiątych XX wieku*, s. 211–254; D. Gucewicz, „Przestrzeń wolności” w Trójmieście. *Dzieje gdańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (do 1990 r.)*, s. 255–315; M. Siedziako, *Szczeciński Klub Katolików im. Michała Plater-Zyberka w latach 1980–1989*, s. 316–352; T. Ceglarz, *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinku w latach 1981–1990*, s. 353–376; K. Sychowicz, *Klub Inteligencji Katolickiej w Białymstoku w latach osiemdziesiątych XX wieku*, s. 377–389; J. Wąsowicz, *Klub Inteligencji Katolickiej w Pile w latach 1980–1989*, s. 390–413; T. Dzwonkowski, *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Zielonej Górze w latach 1981–1989*, s. 414–446; E. Małachowska, *Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach jako przestrzeń działań niezależnych inicjatyw antysystemowych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, s. 447–474; P. Chmielowiec, *Klub Inteligencji Katolickiej w Rzeszowie w latach 1981–1989*, s. 475–506; Ł. Marek, *Klub Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej w latach 1980–1989*, s. 507–563; K. Kyc, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krośnie w latach osiemdziesiątych XX wieku w świetle akt aparatu bezpieczeństwa*, s. 564–576); W. Gieszczyński,

nawału „Solidarności”, kiedy to w przeciwieństwie do lat poprzednich KIK-i zaczęły powstawać już nie tylko w dużych miastach wojewódzkich, ale także w miastach powiatowych i mniejszych ośrodkach miejskich<sup>6</sup>.

Pomimo że wraz z nowym podziałem administracyjnym PRL Ciechanów od czerwca 1975 roku stał się miastem wojewódzkim<sup>7</sup>, nie doszło w nim do utworzenia Klubu. Nie oznacza to jednak, że ciechanowskie środowisko inteligencji katolickiej nie było zainteresowane powołaniem stowarzyszenia. Jak wynika z treści dokumentów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa (SB), „od szeregu lat występowało zainteresowanie tworzeniem KIK. Najsilniej w 1985 roku, kiedy to typowano już osoby do rozmów z wojewodą ciechanowskim [Jerzym Wierchowskim – K.A.K.]”<sup>8</sup>. W roku 1988 ponownie „zaczęto zastanawiać się nad utworzeniem KIK”. W tym celu

zwrócono się do bpa [Romana Adama] Marcinkowskiego<sup>9</sup> o radę i poparcie. Bp Marcinkowski poradził ks. [Ludomirowi] Kokosińskiemu i grupie zainteresowanych utworzeniem KIK, by najpierw utworzyć duszpasterstwo inteligencji katolickiej skupiające lekarzy, nauczycieli, aktywistów Towarzystwa Ziemi Ciechanowskiej, adwokatów cieszących się szacunkiem społeczeństwa [i] nie mających z władzą »na pieńku«, a dopiero później wystąpić z wnioskiem o utworzenie KIK<sup>10</sup>.

I choć ze szkodą dla Ciechanowa, ostatni postulat dotyczący powołania Klubu nigdy nie został zrealizowany, to zawiązana w mieście grupa inteligencji katolickiej skupiona przy parafii pw. św. Tekli prowadziła szeroko zakrojoną działalność na polu kulturalno-oświatowo-politycznym.

---

„Dla dobra Kościoła, Ojczyzny i bliźniego”. Klub Inteligencji Katolickiej – Warmiński Klub Katolików w Olsztynie (1980–2015), Olsztyn 2015.

<sup>6</sup> K. Białecki, *Wstęp*, s. 11.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz.U. z 1975 r., Nr 16, poz. 91); R. Walczak, *Geneza i powstanie województwa*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 10–16.

<sup>8</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN] w Warszawie, IPN BU 01329/729, cz. 2, Wyciąg z informacji operacyjnej od TW „Józef”, 12 VII 1988 r., k. 18.

<sup>9</sup> Roman Adam Marcinkowski – ur. 28 II 1942 r. w Szczutowie. Od 1985 r. biskup pomocniczy diecezji płockiej, biskup tytularny Bulla Regia, wikariusz generalny, moderator Kurii Diecezjalnej, wykładowca teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku i prepozyt Kapituły Katedralnej Płockiej. Szerzej zob. G. Polak, *Kto jest kim w Kościele? Osoby sprawujące kluczowe funkcje w Kościele katolickim w Polsce. Stan na dzień 1 stycznia 1996 r.*, Warszawa 1996, s. 230.

<sup>10</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 1, Analiza sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Tekla”, 23 X 1989 r., k. 10.

Niniejszy artykuł stanowi analizę Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia (SOS) o kryptonimie „Tekla”, której teczka opatrzona sygnaturą IPN BU 01329/729 znajduje się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Na teczce wchodzącej w skład zespołu Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) w Ciechanowie, obok nadruku „tajne specjalnego znaczenia”, widnieje odręczny dopisek „Uwaga! Materiały udostępniać za zgodą z[astęp]cy Szefa WUSW d/s SB”, co może świadczyć, iż akta tej sprawy były wyjątkowej wagi i wgląd do nich nie był bezpośrednio dostępny nawet dla pracowników i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa<sup>11</sup>. Celem niniejszego studium jest zapoznanie czytelnika z dokumentacją sprawy sporządzonej przez organy bezpieczeństwa państwa dotyczącej działalności kulturalno-oświatowej grupy inteligencji katolickiej zgromadzonej przy parafii pw. św. Tekli w Ciechanowie w latach 1988–1989.

Sprawę Operacyjnego Sprawdzenia o kryptonimie „Tekla” Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Ciechanowie założył 22 kwietnia 1988 roku w związku z podejrzeniem o prowadzenie wrogiej działalności przez osoby świeckie oraz proboszcza parafii pw. św. Tekli – ks. Ludomira Kokosińskiego. Jak zapisał funkcjonariusz wnoszący o wszczęcie sprawy – ppor. Zbigniew Matusiak<sup>12</sup>, „poprzez prowadzenie sprawy zamierza się potwierdzić lub wykluczyć negatywną działalność poza religijną prowadzoną w obiekcie sakralnym”<sup>13</sup> oraz

<sup>11</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim: Tekla. Materiały dotyczące działalności księdza Kokosińskiego, proboszcza parafii świętej Tekli w Ciechanowie. Opis teczki stworzony przez archiwistów IPN nie jest do końca trafny, gdyż sugeruje, że sprawa dotyczy tylko ks. Kokosińskiego. Tymczasem jak wynika z treści dokumentów, w działalność kulturalno-oświatową przy parafii pw. św. Tekli w latach 1988–1989 zaangażowanych było co najmniej kilkanaście osób.

<sup>12</sup> Podporucznik Zbigniew Matusiak – ur. 17 III 1960 r. w Ciechanowie. W okresie od 10 I 1984 r. do 24 VI 1987 r. służył w Milicji Obywatelskiej (MO); od 25 VI 1987 r. do 1 XI 1989 r. inspektor w Wydziale IV WUSW w Ciechanowie; od 1 XI 1989 r. do 31 VII 1990 r. inspektor w Wydziale Studiów i Analiz WUSW w Ciechanowie. Zob. AIPN, IPN Ra 52/32, Akta personalne funkcjonariusza MO/SB Zbigniewa Matusiaka.

<sup>13</sup> Szczególną uwagę zwraca sformułowanie „w obiekcie sakralnym”. Pomimo, że omawiana sprawa pochodzi z końca lat 80. XX w., należy pamiętać, że według oficjalnej ideologii bezpieczeństwa nie uznawała istnienia Boga. W związku z tym święte pojęcia np. pisano od małej litery, aby odebrać im aureolę. Inny wybieg polegał na zastępowaniu zwrotów religijnych wyrazami potocznymi lub wykorzystywaniu cudzysłowu, który wyrażał pewien dystans i lekceważenie zapisanego słowa. I tak np. w komunistycznym słowniku (żargonie) zapisywany od wielkiej litery Kościół został zamieniony na obiekt sakralny. Zob. I. Dojka, *Zakłamanym słownikiem czyli Żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2011, s. 20–21; K. A. Kierski, *Historia księdza – tajnego współpracownika o pseudonimie „Onufry” w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa*, „Meritum”, 2013, t. 5, s. 133.



ustalić grupę osób skupionych przy parafii pw. św. Tekli. Zasadność tej decyzji potwierdzał przełożony Matusiaka – Naczelnik Wydziału IV kpt. Wiesław Jasiński<sup>14</sup>, który w uwagach zanotował, że „zasadniczym celem [sprawy] jest niedopuszczenie do wykorzystania płaszczyzny wyznaniowej do działalności poza religijnej przez osoby wywodzące się z kręgu opozycji”<sup>15</sup>.

Podstawą do założenia SOS były informacje, jakie SB uzyskiwała od tajnych współpracowników (TW). W oparciu o przekazywane przez nich wiadomości, funkcjonariusze bezpieczeństwa sporządzali meldunki operacyjne, na podstawie których możemy częściowo odtworzyć działalność ciechanowskiej grupy inteligencji katolickiej<sup>16</sup>.

Pierwszy z zachowanych meldunków w aktach SOS kryptonim „Tekla” pochodzi z 17 marca 1988 roku i dostarcza wielu istotnych informacji o działalności i inicjatywach podejmowanych przez grupę inteligencji katolickiej. Jak wynika z treści meldunku, za sprawą ks. Kokosińskiego w parafii organizowane były comiesięczne spotkania, podczas których zapraszani referowali tematy z historii, kultury czy też katolickiej myśli społecznej. Ze wstępnie przeprowadzonego rozpoznania operacyjnego SB ustaliła, że dotychczasowe spotkania, które głównie prowadzili przedstawiciele diecezji płockiej, tj. ks. Michał Grzybowski i ks. Marek Smogorzewski<sup>17</sup>, „nie zawierały negatywnych akcentów społeczno-

<sup>14</sup> Major Wiesław Jasiński – ur. 7 III 1947 r. w Gąsolinie. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Ciechanowie, które ukończył w 1966 r. Następnie kontynuował naukę w dwuletniej pomaturalnej Szkole Ekonomicznej w Mławie. Po jej ukończeniu, w 1968 r. rozpoczął pracę w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie PKS w Ciechanowie, gdzie pracował do chwili powołania do pełnienia zasadniczej służby wojskowej w Marynarce Wojennej w Ustce i Świnoujściu. W latach 1974–1977 odbył studia wyższe w zakresie prawn-administracyjnym oraz ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego. Od 1 II do 1 V 1985 r. pełnił obowiązki kierownika Samodzielnej Sekcji IV Wydziału IV WUSW w Ciechanowie; od 1 V 1985 r. do 1 XI 1989 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału IV WUSW w Ciechanowie; od 1 XI 1989 r. do 31 VII 1990 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Studiów i Analiz WUSW w Ciechanowie. Zob. AIPN, IPN BU 0912/1627, Akta personalne funkcjonariusza MO – Wiesława Jasińskiego, Życiorys Wiesława Jasińskiego, 8 II 1973 r., k. 8–9; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3, 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 99.

<sup>15</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Tekla”, 22 IV 1988 r., k. 1.

<sup>16</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 1, Wykaz osobowych źródeł informacji wykorzystanych w sprawie, k. 5. Informacji w rzeczonyj sprawie dostarczało sześciu TW o pseudonimach: „Roman”, „Szpak”, „Ewka”, „Józef”, „Sowa”, „Jolka”.

<sup>17</sup> Ksiądz infułat mgr Marek Smogorzewski – ur. w 1953 r. w Pułtusk. Studiował w Wyższym Seminarium Duchowym w Płocku. Był dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Płocku. Kanonik Kapituły Katedralnej Płockiej. Twórca i organizator pieszej

-politycznych”<sup>18</sup>. Kolejna część meldunku poświęcona jest pierwszemu spotkaniu w ramach prowadzonej sprawy, które miało odbyć się 18 marca w parafii pw. św. Tekli w Ciechanowie z zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika „Res Publica” – Damianem Kalbarczykiem<sup>19</sup>, który miał wygłosić wykład pt. „Znane utwory literackie w publicystyce”. Kapitan Jasiński zaznaczał w meldunku, że inicjatywa spotkania wyszła ze strony miejscowej inteligencji katolickiej, która w przeszłości dążyła do zorganizowania w Ciechanowie Klubu Inteligencji Katolickiej. Zdaniem ciechanowskiego aparatu bezpieczeństwa miesięcznik „Res Publica” uważany był za czasopismo wydawane przez grupę niezależnej inteligencji, która wcześniej swoje poglądy wyrażała w prasie drugiego obiegu. Tym samym w opinii SB przyjazd Kalbarczyka poza przedstawieniem aktualnej polityki kulturalnej, miał zostać wykorzystany do nawiązania kontaktów w celu uzyskania dostępu do publikacji wydawanych przez niezależne oficyny<sup>20</sup>.

W trakcie wystąpienia Kalbarczyk poruszył sprawę trudności w dostępie do papieru, podkreślił duże problemy w znalezieniu drukarni, która podjęłaby się druku czasopisma, oraz stwierdził, że kłopoty z cenzurą wszystkich pism katolickich są coraz mniejsze<sup>21</sup>. Następnie przedstawił genezę czasopisma oraz warunki umożliwiające zaistnienie pisma w oficjalnym obiegu wydawniczym, podkreślając, że jest ono niezależne od władz świeckich i duchownych<sup>22</sup>. Jak donosił TW ps. „Sowa”, mimo że początkowo w spotkaniu brało udział ok. 200 osób<sup>23</sup>, to liczba ta zmniejszyła się po tym, jak Kalbarczyk zaczął pozytywnie wypowiadać się o władzy oraz unikał odnoszenia się do aktualnej

---

pielgrzymki Diecezji Płockiej na Jasną Górę. Zob. A. Iniański, *Ciechanowskie spotkania muzealne. 15 lat promocji kultury i regionu*, Ciechanów 2006, s. 144–145.

<sup>18</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 69, 17 III 1988 r., k. 2.

<sup>19</sup> Damian Kalbarczyk – ur. w 1950 r., założyciel i zastępca redaktora naczelnego kwartalnika „Res Publica”; stypendysta Towarzystwa Kursów Naukowych; założyciel i pierwszy dyrektor Instytutu Adama Mickiewicza. Swoje teksty publikował w takich czasopismach i periodykach jak: „Aneks”, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, „Krytyka”, „Res Publica”, „Tygodnik Powszechny”, „Więzi”, „Znak”. Ponadto jest autorem książek i wyborów pism. Zob. *Tomasz Masaryk*, wybór oprac. P. Bodnar, Warszawa 1980 (praca napisana pod pseudonimem Paweł Bodnar); *Wskrzęcić Polskę, zbawić świat. Antologia polskiej chrześcijańskiej myśli społeczno-radykalnej 1831–1864*, wstęp, wybór i oprac. D. Kalbarczyk, Warszawa 1981; *Rzeczpospolita przyjaciół. Wybór pism społecznych i politycznych*, przedm., oprac. i przypisy D. Kalbarczyk, Warszawa 1986.

<sup>20</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 69, 17 III 1988 r., k. 2.

<sup>21</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Informacja dotycząca sytuacji polityczno-operacyjnej w województwie ciechanowskim po pionie III, 21 III 1988 r., k. 3.

<sup>22</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 75, 21 III 1988 r., k. 4.

<sup>23</sup> Liczba 200 osób wydaje się mocno przesadzona z uwagi na wielkość pomieszczenia, w którym odbywało się spotkanie.

sytuacji w kraju. Zdaniem TW „Sowa” uczestnicy spotkania spodziewali się większego krytycyzmu oraz ostrzejszego tonu wypowiedzi, jak przystało na przedstawiciela środowisk niezależnych<sup>24</sup>.

Kolejne spotkania, które odbyły się w parafii pw. św. Tekli, związane były z trwającym w ciechanowskich parafiach w dniach 17–24 IV 1988 roku Tygodniem Kultury Chrześcijańskiej (TKCh)<sup>25</sup>. Jako pierwszy swoją prelekcję wygłosił o. dr hab. Jacek Salij<sup>26</sup> z Akademii Teologii Katolickiej (ATK) w Warszawie. Powołując się na słowa Ewangelii, w swoim wystąpieniu podkreślał miłość do nieprzyjaciół oraz potrzebę przebaczenia ludziom ich przewinień. W toku wypowiedzi powoływał się na prozę i poezję autorstwa Waleriana Łukasińskiego, Henryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zabezpieczający spotkanie po raz kolejny nie stwierdzili w wypowiedziach o. Salija wrogich akcentów społeczno-politycznych<sup>27</sup>.

Gościem następnego spotkania w parafii pw. św. Tekli w ramach TKCh był historyk – dr Andrzej Jerzy Zakrzewski<sup>28</sup>, który wygłosił wykład pt. „Wieś

<sup>24</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Wyciąg z informacji operacyjnej od TW ps. „Sowa”, 31 III 1988 r., k. 6–8.

<sup>25</sup> Tydzień Kultury Chrześcijańskiej (TKCh) – był to tygodniowy cykl wydarzeń religijno-kulturalnych związanych z wiarą chrześcijańską i nauką kościoła, organizowany w Polsce od połowy lat 70. XX w. W ramach TKCh odbywały się koncerty, wystawy, spektakle oraz sesje naukowe z udziałem przedstawicieli kościoła, kultury i nauki. Zob. M. Stanula, *Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w Polsce (1975–1993)*, „FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych”, 1996, nr 1–2, s. 99–109.

<sup>26</sup> O. prof. dr hab. Jacek Salij – ur. 19 VIII 1942 r. w Budach k. Dubna na Wołyniu, absolwent ATK w Warszawie, dominikanin. W 1971 r. uzyskał doktorat nauk teologicznych, w 1979 r. habilitację, a w 1991 r. profesurę. Od 1970 r. nauczyciel akademicki w ATK (późniejszy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), kierownik Katedry Teologii Dogmatycznej. W latach 1971–1983 duszpasterz sekcji kultury w KIK w Warszawie. Sygnatariusz Listu 59 przeciw planowanym zmianom w Konstytucji PRL. Współpracownik pisma oo. Dominikanów „W Drodze”. Autor tekstów w niezależnych pismach, tj. „Zapis” i „Aneks” (pod ps. Czesław Krzysztofor) oraz „Tu teraz” (pod ps. A. Zwolon). Od 1982 r. duszpasterz środowisk naukowych związanych z „Solidarnością”. Uczestnik tajnej Rady Edukacji Narodowej. Członek Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Członek PEN Clubu. W latach 1981–1989 wygłaszał wiele odczytów dla środowisk niezależnych w kościołach w różnych miastach Polski. Autor wielu publikacji naukowych, popularnonaukowych oraz tłumaczeń książek. W 2007 r. odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski; zob. G. Polak, op. cit., s. 321.

<sup>27</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 108, 18 IV 1988 r., k. 10. Prelekcję o. Jacka Salija poprzedziły występy scholii i zespołu młodzieżowego z Lekowa. W programie był też występ Krzysztofa Kolberga, jednak został odwołany z powodu choroby aktora.

<sup>28</sup> Andrzej Jerzy Zakrzewski (ur. 22 VIII 1941 r., zm. 10 II 2000 r.) – w 1967 r. ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz objął stanowisko

i chłopci 1986”. Podczas wystąpienia dr Zakrzewski zwrócił uwagę na trudną sytuację polskiego rolnictwa i niedoceniającą rolę chłopów przez władzę i społeczeństwo. Wskazywał, że polskie rolnictwo jest niedoinwestowane, przemysł rolno-spożywczy jest zbyt wolno rozbudowywany, a co za tym idzie – nie jest w stanie przerobić płodów rolnych. Po części wykładowej, słuchacze, wśród których znaleźli się również rolnicy, zadawali pytania dotyczące kryzysu rolnictwa, fundacji rolniczej oraz perspektyw wyjścia z załamania polskiego rolnictwa<sup>29</sup>.

Jako ostatni w programie ciechanowskiego TKCh wystąpił ks. Henryk Seweryniak<sup>30</sup>, profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, który swoje wystąpienie poświęcił kulturze wśród młodzieży i elementom ją kształtującym. W trakcie wykładu przytaczał fragmenty wierszy Czesława Miłosa oraz w kilku zdaniach przypomniał sylwetkę zmarłego po internowaniu Andrzeja Kijowskiego<sup>31</sup>. Podobnie jak w poprzednich wystąpieniach, SB nie stwierdziła w przekazie księdza niewygodnych dla ustroju treści<sup>32</sup>.

Przedstawione powyżej spotkania stały się wystarczającą podstawą dla organów bezpieczeństwa do sporządzenia planu działań operacyjnych w ramach

---

adiunkta w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, w latach 1979–1981 był zastępcą dyrektora Zakładu Historii Ruchu Ludowego. W latach 1991–1995 pracował w kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy. W 1997 r. został wybrany posłem na Sejm III kadencji z Akcji Wyborczej Solidarność okręgu warszawskiego. W 1999 r. został Ministrem Kultury i Sztuki w rządzie Jerzego Buzka.

<sup>29</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 115, 23 IV 1988 r., k. 11. W tym samym dniu w ramach TKCh odbyły się również prelekcje i występy w innych parafiach Ciechanowa. W kościele pw. św. Piotra wykład na temat Całunu Turyńskiego wygłosił prof. Kazimierz Blankiewicz. Z kolei w kościele pw. św. Józefa wystąpił teatr seminaryjny z Czerwińska, który przedstawił sztukę pt. „Męka Jezusa Chrystusa”.

<sup>30</sup> Henryk Seweryniak – ur. 20 IX 1951 r. w Budach Kozickich k. Gostynina, w 1975 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku, od 1984 r. doktor teologii, od 1997 r. profesor Akademii Teologii Katolickiej. Współorganizator TKCh.

<sup>31</sup> Andrzej Kijowski (ur. 29 XI 1928 r., zm. 29 VI 1985 r.) – absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, polski krytyk literacki, pisarz i scenarzysta. Autor felietonów w „Przeglądzie Kulturalnym” i „Tygodniku Powszechnym”. Był redaktorem miesięcznika „Twórczość”. Był kierownikiem literackim Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy oraz dyrektorem Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Ponadto był jednym z założycieli Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, sygnatariuszem Listu 15 i Memoriału 101. W stanie wojennym więziony w Jaworznie. Zob. W. Tomaszewska, *Andrzej Kijowski. Biografia, bibliografia, recepcja. Studium dokumentacyjne*, Warszawa 2005; *Biografia literacka jako tekst otwarty (przykład kariery pisarskiej Andrzeja Kijowskiego)*, [w:] *Kariera pisarza w PRL-u*, red. M. Budnik, K. Budrowska, E. Dąbrowicz, K. Kościewicz, Warszawa 2014, s. 277–297.

<sup>32</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 118, 23 IV 1988 r., k. 12. Po prelekcji ks. Seweryniaka wystąpił zespół muzyczny z Płocka „Voxclamantis”, który odśpiewał 10 piosenek o treści religijnej.

SOS kryptonim „Tekla”. Jak wynika z jego treści, WUSW prognozowało, iż organizowane spotkania mogą posłużyć do przekazywania wrogich treści politycznych, a nawiązanie kontaktów z przedstawicielami szeroko rozumianej opozycji oraz niezależnymi twórcami może ułatwić miejscowej inteligencji dostęp do materiałów bezdebitowych. Tym samym do zadań безпеki należało: ustalenie osób zaangażowanych w organizację spotkań oraz ich celów i motywów działania, ustalenie, czy podczas spotkań kolportowane są nielegalne wydawnictwa, a także zbieranie przy pomocy TW informacji o księżach zaangażowanych w pracę duszpasterską<sup>33</sup>.

Niepokój SB wzbudziły meldunki sporządzane za bazy informacji pozytywnych od TW, z których wynikało, że w organizowane spotkania silnie zaangażowani są byli działacze miejscowej „Solidarności”<sup>34</sup>. I choć na liście osób mających związek z omawianą sprawą widnieje 38 nazwisk<sup>35</sup>, to jednak szczególną uwagę zwracano na internowanych w stanie wojennym Ireneusza Gallerę<sup>36</sup> i Andrzeja Wojdyłę<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 1, Plan wykonawczy do sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Tekla”, 2 V 1988 r., k. 8–9.

<sup>34</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Pismo Naczelnika Wydziału IV WUSW w Ciechanowie do Naczelnika Wydziału III i VI WUSW w Ciechanowie oraz z-cy Szefa RUSW ds. SB w Ciechanowie, 7 VI 1988 r., k. 14.

<sup>35</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 1, Wykaz osób mających związek ze sprawą, [b.d.], k. 6. Oprócz osób, które zdaniem SB zasługiwały na uwagę z punktu widzenia operacyjnego, na listę trafiли także zapraszani prelegenci.

<sup>36</sup> Ireneusz Gallera – ur. 9 XII 1944 r. w Sensburgu (Mrągowie), były sekretarz Miejskiej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w Ciechanowie. 13 XII 1981 r. internowany i osadzony w Zakładzie Karnym w Iławie, gdzie przebywał do 26 V 1982 r. Z internowania zwolniony 28 VI 1982 r. Zob. AIPN, IPNU BU 01329/685, Meldunek operacyjny, 25 II 1982 r., k. 11–13.

<sup>37</sup> Andrzej Wojdyło (ur. 5 XI 1955 r. w Mławie, zm. 17 VI 2008 r. w Płońsku) – od 1961 r. mieszkał w Ciechanowie. W latach 1962–1970 uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 3 w Ciechanowie. Następnie w latach 1970–1974 pobierał naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Słuchacz Państwowego Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Ciechanowie. W 1975 r. ubiegał się o przyjęcie na studia wyższe na Uniwersytet Warszawski na Wydział Geografii. Po tym jak nie został przyjęty, w 1976 r. złożył podanie o przyjęcie na studia do Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP) w Olsztynie na kierunek historia, które ukończył z wynikiem bardzo dobrym 30 VI 1980 r. (praca dyplomowa pt. „Polityka wewnętrzna Konstancy Wielkiej” napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Tadeusza Marii Gelewskiego), otrzymując tytuł magistra historii o specjalności nauczycielskiej. W latach 1980–1981 pracował w redakcji katolickiego dziennika „Słowo Powszechne” w Oddziale Wojewódzkim „PAX” w Ciechanowie. W 1980 r. wstąpił do „Solidarności” i pełnił funkcję rzecznika prasowego ciechanowskiego oddziału NSZZ „Solidarność”. Internowany od 13 XII 1981 r. do 8 I 1982 r. w Zakładzie Karnym

Z uwagi na okres urlopowy przypadający na lipiec i sierpień, ks. Kokosiński podjął decyzję, iż na ten czas comiesięczne spotkania w parafii zostają zawieszane. Ich inauguracja (wznowienie) nastąpi we wrześniu lub październiku, o czym zainteresowani zostaną powiadomieni podczas mszy świętej<sup>38</sup>.

Zanim jeszcze doszło do pierwszego powakacyjnego spotkania, SB zdobywała informacje o prelegentach, których miało w planach zaprosić środowisko inteligencji katolickiej. Jak słusznie ustalili TW, gościem pierwszego spotkania po przerwie, które odbyło się 10 października 1988 roku był ks. Michał Grzybowski. Swoją prelekcję poświęcił tematyce tysiąclecia chrztu Rusi<sup>39</sup>.

Następne spotkanie, które miało miejsce 16 listopada 1988 roku, obecnością w parafii pw. św. Tekli zaszczylił pochodzący z Mławy adwokat – dr Ryszard Juszkiewicz<sup>40</sup>. Rozpoczynając prelekcję, nawiązał do pracy adwokatów. Podkre-

w Iławie. W latach 1982–1984 pracował w Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym w Ciechanowie. Następnie był wicedyrektorem Przedsiębiorstwa Zagranicznego „Takon”. Współzałożyciel Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, a także wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Od 1 IX do końca 1993 r. był pierwszym niekomunistycznym wojewodą ciechanowskim. W 1994 r. został wiceprezesem zarządu Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych TUW, a od roku 1995 do 2008 stał na czele zarządu tej firmy. Zmarł wskutek obrażeń doznanych podczas wypadku drogowego. Zob. AIPN, IPN Bi 71/99, Akta internowanego Andrzeja Wojdyła, Nakaz zatrzymania i doprowadzenia, 13 XII 1981 r., k. 1; Decyzja nr 1/82 o uchyleniu internowania, 8 I 1982 r., k. 3; AIPN, IPN Gd 587/1, Skorowidz alfabetyczny osób internowanych w Zakładzie Karnym w Iławie za lata 1981–1982 (dzięki uprzejmości Pani Renaty Gieszczyńskiej skorzystałem ze skorowidza, który bezpośrednio pochodzi z Archiwum Zakładowego Zakładu Karnego w Iławie, a obecnie przechowywany jest w AIPN w Gdańsku); Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego [dalej: AUWM] w Olsztynie, sygn. AR-316/110, Akta studenta Wojdyła Andrzej, Podanie o przyjęcie na kierunek studiów historia, 14 V 1976 r., k. 1; Życiorys kandydata, 14 V 1976 r.; Ocena pracy dyplomowej, 26 VI 1980 r., k. 35; Protokół komisji egzaminu magisterskiego, 30 VI 1980 r., k. 37; *Andrzej Wojdyła – wojewodą ciechanowskim*, „Tygodnik Ciechanowski” z 31 VIII 1990 r., nr 35, s. 2; Z. Ptasiwicz, *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 188; idem, *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 2005, nr 1, s. 95; *Nekrolog Andrzeja Wojdyły*, „Samorządowiec Powiatu Ciechanowskiego”, 2008, nr 11, s. 1. W dokumentach wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa błędnie zapisano, że Andrzej Wojdyła studiował w latach 1976–1981. Zob. AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Notatka służbowa z ustaleń dokonanych w Bazie Ewidencji Ludności, 25 V 1988 r., k. 13. Tymczasem Wojdyła studiował na WSP od 1 X 1976 r. do 30 VI 1980 r. Zob. AUWM, sygn. AR-316/110, Akta studenta Wojdyła Andrzej.

<sup>38</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Wyciąg z informacji od KO „JT”, 14 VI 1988 r., k. 19.

<sup>39</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Wyciąg z informacji operacyjnej od TW ps. „Sowa”, 8 X 1988 r., k. 20. Był to wówczas temat bardzo aktualny, ponieważ w roku 1988 upłynęło 1000 lat od momentu, kiedy Włodzimierz I Wielki przyjął chrzest Rusi.

<sup>40</sup> Ryszard Juszkiewicz – ur. 1 I 1928 r. w Janowie nad Orzycem. W 1952 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (I stopnia), a w 1959 r. studia prawnicze II stopnia oraz

ślał, że praca w tym zawodzie była szczególnie ciężka w okresie stalinizmu, gdzie adwokata uważano za wroga ustroju. Stosowano wówczas tortury, przyjmując zasadę, że za jedyny dowód winy wystarczy przyznanie się oskarżonego. Jednak jak stwierdził prelegent, nawet w okresie tak ciężkich czasów można było spotkać wielu adwokatów podobnych do mecenasa Władysława Siły-Nowickiego<sup>41</sup>. W dalszej części w ramach obchodów 70. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, omówił historię kształtowania się granicy wschodniej Polski ze szczególnym uwzględnieniem wojny polsko-bolszewickiej, a skończył na traktacie ryskim. Wybór tematu Juszkiewicz uzasadniał faktem, iż w środkach masowego przekazu obszernie przedstawiono historię do 11 listopada 1918 roku, natomiast przemilczano temat granicy wschodniej i wojny ze Związkiem Radzieckim. Podsumowując swoją prelekcję, zwrócił uwagę na zaniedbane cmentarze w regionie, na których spoczywają polscy żołnierze polegli w 1920 roku.

---

studia zaoczne na Wydziale Historii tegoż uniwersytetu. W 1968 r. uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych, a w 1991 r. doktora habilitowanego. W latach 1952–1988 pracował jako sędzia i przewodniczący wydziału cywilnego w sądach powiatowych w Żurominie i Mławie. W latach 1980–1982 był doradcą „Solidarności”, w latach 1989–1993 był senatorem I i II kadencji z ramienia Komitetu Obywatelskiego województwa ciechanowskiego. Ponadto był także dyrektorem Głównej Komisji do Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W swoim dorobku naukowym ma kilkanaście książek oraz blisko 500 artykułów. Szerzej zob. biogram na okładce (czwórcie redakcyjnej) książki R. Juszkiewicz, *Czas cierpień, walki i bohaterstwa. Powiat przasnyski w latach 1939–1945*, Przasnysz 1993; AIPN, IPN BU 01210/31, Notatki biograficzne dotyczące osób zajmujących wyższe stanowiska w urzędach państwowych, Notatka opracowana przez Departament III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dotycząca Ryszarda Juszkiewicza, 18 V 1989 r., k. 160.

<sup>41</sup> Władysław Siła-Nowicki (ur. 22 VI 1913 r. w Warszawie, zm. 25 II 1994 r. w Warszawie) – absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu w stopniu podporucznika. W 1939 r. brał udział w kampanii obronnej w szeregach 6. Pułku Strzelców Konnych, gdzie został ciężko ranny. Następnie żołnierz SZP, ZWZ, AK, działacz Delegatury Rządu RP na Kraj, dowódca drużyny Kedywu AK oraz uczestnik Powstania Warszawskiego. Od 1946 r. komendant obwodu lubelskiego WiN. Aresztowany i skazany na karę śmierci zamienioną na dożywocie. Więziony w Areszcie Śledczym Warszawa-Mokotów, Zakładzie Karnym we Wronkach oraz w Strzelcach Opolskich. W 1956 r. zwolniony i rok później zrehabilitowany. Od 1959 r. adwokat; członek warszawskiego KIK; obrońca w procesach rehabilitacyjnych żołnierzy AK i WiN; doradca prawny Episkopatu Polski; sygnatariusz Listu 59 do Sejmu PRL; współpracownik KOR, KSS KOR; współautor statutu „Solidarności”. W latach 1981–1985 członek Naczelnej Rady Adwokackiej; doradca Lecha Wałęsy podczas strajku w Stoczni Gdańskiej; uczestnik obrad plenarnych Okrągłego Stołu. W 2006 r. pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Szerzej zob. W. Siła-Nowicki, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1–2, do druku przygotowała M. Nowicka-Maruszyk, Wrocław 2002; A. Borowski, M. Łątkowska, *Siła-Nowicki Władysław*, [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 408–409.

W kwestiach istotnych dla aparatu bezpieczeństwa bezpieka zwróciła uwagę, że w spotkaniu, w którym uczestniczyło ok. 35 osób, nie wystąpiły negatywne akcenty polityczno-społeczne<sup>42</sup>.

Kolejne spotkanie zorganizowane przez grupę inteligencji katolickiej odbyło się 20 lutego 1989 roku. Poprzedziła je uroczysta msza święta, poświęcona rocznicy urodzin i śmierci Zygmunta Krasińskiego<sup>43</sup>. Jako, że od 6 lutego 1989 roku trwały obrady „Okrągłego Stołu”, ks. Kokosiński, celebrując mszę, odwołał się do negocjacji władz PRL z opozycją, konkludując, iż za motto obradującym powinny posłużyć słowa Krasińskiego: „Galilaeevicisti!”<sup>44</sup>. Bezpośrednio po mszy prelekcję na temat życia i twórczości Zygmunta Krasińskiego wygłosił dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze – dr Janusz Królik<sup>45</sup>, który w swojej wypowiedzi starał się przedstawić życie poety jako chrześcijanina głęboko wierzącego w Boga<sup>46</sup>.

Jak już wspomniałem na wstępie artykułu, wszelkie inicjatywy i rozmowy dotyczące powołania KIK-u w Ciechanowie nie doczekały się realizacji. Według oficerów SB prowadzących SOS „Tekla” odpowiedzialność za ten stan rzeczy leżała po stronie miejscowego kleru, który chciał mieć pełną kontrolę nad

<sup>42</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Meldunek operacyjny nr 360, 17 XI 1988 r., k. 22–23.

<sup>43</sup> Jednocześnie obchodzona rocznica urodzin i śmierci Zygmunta Krasińskiego wynikała z tego, iż poeta ten urodził się 19 II 1812 r., a zmarł 23 II 1859 r. Tym samym luty 1989 r. był wyjątkową okazją do przypomnienia twórczości polskiego wieszca i zadumy nad 130. rocznicą jego śmierci.

<sup>44</sup> „Galilaeevicisti!” – „Galilejczyku, zwyciężyłeś”. W dokumentach aparatu bezpieczeństwa sporządzający notatkę kpt. Jasiński zapisał, jakoby ks. Kokosiński wypowiedział słowa „Galilejczyku zwyciężaj”. Trudno ocenić, czy rzeczywiście tak wypowiedziane słowa padły z ambony, czy też zapis ten wynika z nieznamości literatury i języka łacińskiego przez funkcjonariusza SB; zob. AIPN, IPNU BU 01329/729, cz. 2, Informacja dotycząca mszy w parafii pw. św. Tekli, 27 II 1989 r., k. 26. Słowa „Galilaeevicisti!” przypisywane są rzymskiemu cesarzowi Julianowi II Apostacie, który miał je wypowiedzieć w chwili śmierci, uznając tym samym zwycięstwo chrześcijaństwa. Jest to o tyle znamienne, iż w czasie swojego panowania (361–363 n.e.) chciał stłumić chrześcijaństwo i przywrócić pogaństwo ukształtowane w duchu neoplatonickim. Po wiekach słowa te zostały wypowiedziane przez Pankracego – bohatera dramatu *Nie-Boska komedia* Zygmunta Krasińskiego; zob. Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*, Kraków 1925, s. 100. Szerzej na temat komentarzy i interpretacji zakończenia dramatu Krasińskiego zob. L. J. Zienkiewicz, *Wizerunki polityczne literatury polskiej. Kurs publiczny wykładany w Paryżu w okręgu Towarzystw Uczonych (Cercle des Sociétés Savantes)*, t. 1, Lipsk 1867, s. 151; S. Skwarczyńska, *Leona Schillera trzy opracowania teatralne Nie-Boskiej komedii w dziejach jej inscenizacji w Polsce*, Warszawa 1959, s. 26.

<sup>45</sup> Doktor Janusz Królik (ur. 20 V 1932 r. w Siedlcach, zm. 23 X 2010 w Siedlcach) – zob. *Janusz Królik. Muzealniki i regionalista*, red. I. Kotowicz-Borowy, Ciechanów 2014.

<sup>46</sup> AIPN, IPNU BU 01329/729, cz. 2, Informacja dotycząca mszy w parafii pw. św. Tekli, 27 II 1989 r., k. 26.



działalnością grupy katolickiej inteligencji i wstrzymywał jej prace zmierzające do rejestracji Klubu<sup>47</sup>.

Niemniej jednak z uwagi na zmieniającą się sytuację polityczną w kraju, związaną z obradami Okrągłego Stołu, a ściślej z pracami Podzespołu ds. Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego<sup>48</sup> nad projektem ustawy Prawo o stowarzyszeniach, tworzyły się dogodne warunki do powołania stowarzyszenia<sup>49</sup>.

Z tej sytuacji postanowili skorzystać przedstawiciele ciechanowskiej inteligencji katolickiej, którzy 20 marca 1989 roku spotkali się w sali katechetycznej parafii pw. św. Tekli w Ciechanowie, celem powołania stowarzyszenia pod nazwą Katolickie Stowarzyszenie „Politicus”<sup>50</sup>. W zebraniu założycielskim wzięło

<sup>47</sup> Z informacji dostarczonych SB przez TW ps. „Józef” miało wynikać, iż „inicjatywy [środowisk inteligencji] torpeduje sam kler, co wyrażało się początkowo w linii postępowania ks. Głowickiego, a obecnie ks. Kokosińskiego. Kler zazdrośnie strzeże swojej pozycji, co szczególnie uwidocznilo się podczas Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w br. w Ciechanowie. Księża uczynili wszystko, aby każda impreza była firmowana przez nich i aby na nich spływał splendor organizacyjny. Powyższe w opinii omawianego środowiska oraz to, że kler niechętnie widział instytucje partnerskie na swoim odcinku działania, przyszyły KIK (a nawet inicjatywy tworzenia) stara się otaczać cenzurą, pragnie podporządkować swoim zamierzeniom i sterować określonymi przedsięwzięciami, obawia się konkurencji i krytyki ze strony partnera, zniechęca osoby, które są zainteresowane do tworzenia KIK. W omawianym środowisku stwierdza się, że ks. Głowicki i ks. Kokosiński» w butach wchodzą« we wszelką działalność klerykalną wychodzącą poza działalność osób duchownych, »podcinają skrzydła« wszelkim inicjatywom społecznym. Stąd sądzi się, że w dalszym ciągu katolicy świeccy będą działać w formie grupy nieformalnej i nie dojdzie szybko do utworzenia KIK”; zob. AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Wyciąg z informacji operacyjnej od TW „Józef”, 12 VII 1988 r., k. 18.

<sup>48</sup> Biblioteka Sejmowa [dalej: BS], Stenogram z posiedzenia Podzespołu do Spraw Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego z 21 II 1989 r., Warszawa 1990, ss. 101; Stenogram z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń z 27 II 1989 r., Warszawa 1990, ss. 154; Stenogram z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń z 7 III 1989 r., Warszawa 1990, ss. 109; Stenogram z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń z 17 III 1989 r., Warszawa 1990, ss. 150.

<sup>49</sup> A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, s. 220. Warto zwrócić uwagę, że w przygotowaniach do rozmów Okrągłego Stołu kluczową rolę odegrali działacze z Regionu Mazowsze, w skład którego wchodziło także województwo ciechanowskie. Fakt ten odzwierciedla skład zespołów, podzespołów i grup roboczych. Dla przykładu w składzie podzespołu ds. stowarzyszeń i samorządu terytorialnego znalazło się 18 osób z Mazowsza, zob. W. Domagalski, *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5, *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 357.

<sup>50</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Wyciąg z informacji od TW ps. „Roman”, 21 III 1989 r., k. 27. Z uwagi na krótki okres istnienia, Katolickie Stowarzyszenie „Politicus” nie doczekało się żadnego opracowania. Wzmianka pojawia się jedynie w tekście Stefana Chylińskiego, który w zestawieniu tabelarycznym wykazał istnienie stowarzyszenia, podając tylko datę

udział 19 osób, z czego 16 stanowili mieszkańcy Ciechanowa, a 3 pochodziły z miast powiatowych województwa ciechanowskiego i okolic<sup>51</sup>. W myśl statutu, stowarzyszenie za cel stawiało sobie m.in.: tworzenie i szerzenie kultury myśli politycznej, publiczne wyrażanie opinii o sprawach kraju, szerzenie kultury narodowej, artystycznej i obyczajowej w oparciu na społecznej nauce Kościoła, kształtowanie osobowości człowieka świadomego swych praw i obowiązków oraz zjednywanie przyjaciół Polski w środowiskach polonijnych i cudzoziemskich. Wymienione cele miały być osiągnięte poprzez: organizowanie seminariów, konferencji, odczytów i innych form wymiany poglądów, prowadzenie działalności wydawniczej, oświatowej, edukacyjnej i badawczej, prowadzenie czytelnicy, bibliotek i klubów oraz inicjowanie współpracy z organizacjami politycznymi, społecznymi, religijnymi, kulturalnymi i gospodarczymi, a w szczególności z instytucjami Kościoła katolickiego. Stowarzyszenie z siedzibą w Ciechanowie przy ul. Augustiańskiej 3a swoim zasięgiem miało objąć województwa: ciechanowskie, olsztyńskie, ostrołęckie, płockie, toruńskie, warszawskie i włocławskie<sup>52</sup>.

Po złożeniu wniosku o zarejestrowanie stowarzyszenia do Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego (UW) w Ciechanowie okazało się, że procedury wpisania do rejestru stowarzyszeń natrafiły na utrudnienia<sup>53</sup>. Zwrotna wiadomość z UW uzależniała zarejestrowanie od dokonania znaczących zmian w statucie<sup>54</sup>.

---

powstania, bez zamieszczenia liczby członków, zob. S. Chyliński, *Ruch stowarzyszeniowy*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2, s. 163.

<sup>51</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie [dalej: APW], Oddział w Mławie [dalej: OM], sygn. 820/1468, Katolickie Stowarzyszenie „Politicus” w Ciechanowie, Protokół z wyboru Komitetu Założycielskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, 20 III 1989 r., k. 3; Wniosek o zarejestrowanie stowarzyszenia, 22 III 1989 r., k. 1. Członkowie założyciele z Ciechanowa to: Maciej Adamkiewicz, Mirosława Bednarczyk, Zbigniew Dymecki, Andrzej Grabski, Janusz Jasiński, Roman Kejza, Czesława Kielak, Leszek Kownacki, Krzysztof Miazga, Grzegorz Moczulski, Ryszard Móravski, Władysław Nowakowski, Grzegorz Piekarski, Stanisław Węglowski, Andrzej Wojdyło, Stanisław Zaleski oraz Ryszard Juszkiewicz z Mławy, Włodzimierz Skibiński z Nowego Dworu i Ryszarda Walczak z Płońska.

<sup>52</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Statut Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, k. 4–9; AIPN, IPN BU 1585/19141, Statut Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, k. 1–6.

<sup>53</sup> Utrudnienia te mogły wynikać z faktu, iż wniosek rejestracyjny składany był w momencie, gdy obowiązywało jeszcze prawo o stowarzyszeniach z 1932 r. (pomimo że już 17 III 1989 r. projekt nowej ustawy trafił do Sejmu), zgodnie z którym terenowe organy rejestracyjne posiadały szerokie uprawnienia nadzorcze. Poza tym miały możliwość ingerowania w dobór celów statutowych i określania obszaru działań, co w efekcie mogło ograniczać wyrażanie np. poglądów politycznych, zob. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 X 1932 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. z 1932 r., Nr 94, poz. 808).

<sup>54</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Pismo UW w Ciechanowie do Macieja Adamkiewicza, 7 IV 1989 r., k. 10.

Niewątpliwym przełomem w procesie zalegalizowania Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus” wniosła Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 roku Prawo o stowarzyszeniach<sup>55</sup>. Stworzyła ona podstawę do czynnego uczestniczenia osób w życiu publicznym i wyrażania własnych poglądów. W kwestiach formalnych kompetencje rejestrowania stowarzyszeń przejął Sąd Wojewódzki w Warszawie, a nadzór nad ich działalnością wyłącznie z punktu widzenia legalności, tzn. zgodności działania z przepisami prawa i postanowieniami statutu, bez wkraczania w ocenę merytorycznych przedsięwzięć i barier politycznych, sprawował wojewoda<sup>56</sup>.

Skutkiem tego było przekierowanie sprawy rejestracji stowarzyszenia przez UW w Ciechanowie do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. W związku z zastrzeżeniami UW do zapisów w statucie, które członkowie stowarzyszenia uznali za sprzeczne z rozumieniem nowej ustawy o stowarzyszeniach<sup>57</sup>, na przełomie lipca i sierpnia 1989 roku odbyły się rozprawy sądowe mające ostatecznie rozstrzygnąć treść statutu<sup>58</sup>. Po uwzględnieniu niektórych uwag i wniesieniu do statutu stosownych poprawek przez Komitet Założycielski stowarzyszenia, 26 września 1989 roku Katolickie Stowarzyszenie „Politicus” zostało wpisane do sądowego rejestru stowarzyszeń<sup>59</sup>.

Statutowa działalność „Politicusa” trwała stosunkowo niedługo, gdyż już w grudniu 1991 roku Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia podjął decyzję o jego zawieszeniu<sup>60</sup>. Zdaniem Wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego omawianego stowarzyszenia – Macieja Adamkiewicza – głównym powodem wstrzymania pracy organizacji było obciążenie członków obowiązkami wynikającymi z pełnionych funkcji zawodowych, co uniemożliwiało zaangażowanie w działania na gruncie stowarzyszenia<sup>61</sup>. Ze względu na brak perspektyw na wznowienie działalności,

<sup>55</sup> Ustawa z dnia 7 IV 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (Dz.U. z 1989 r., Nr 20, poz. 104).

<sup>56</sup> J. Orłowska, *Nowe prawo o stowarzyszeniach z objaśnieniami*, Warszawa 1989, s. 8; S. Chyliński, op. cit., s. 152–153; P. Suski, *Stowarzyszenia w prawie polskim*, Warszawa 2002, s. 31, 33–34, 253–262; idem, *Stowarzyszenia i fundacje*, Warszawa 2008, s. 34, 469–477.

<sup>57</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Pismo procesowe Stanisława Zaleskiego do VIII Wydziału Cywilnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, 31 VII 1989 r., k. 15–16.

<sup>58</sup> AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, Notatka służbowa, 12 X 1989 r., k. 90.

<sup>59</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Pismo Sądu Wojewódzkiego w Warszawie do UW w Ciechanowie, 12 X 1989 r., k. 22; Statut Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, k. 23–26; Pismo UW w Ciechanowie do Dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 23 X 1989 r., k. 27.

<sup>60</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Pismo Macieja Adamkiewicza do UW w Ciechanowie, 6 XII 1991 r., k. 36.

<sup>61</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej przez Stefana Chylińskiego – starszego inspektora wojewódzkiego w Wydziale Spraw Obywatelskich UW w Ciechanowie z Maciejem Adamkiewiczem, 27 V 1992 r., k. 37.

w grudniu 1994 roku stowarzyszenie wszczęło procedury, które miały na celu prawne rozwiązanie organizacji<sup>62</sup>, co nastąpiło 2 czerwca 1995 roku<sup>63</sup>.

Legalne funkcjonowanie Stowarzyszenia niestety nie pozostawało wolne od nadzoru miejscowej SB. Już 13 grudnia 1989 roku WUSW w Ciechanowie wszczął SOS o kryptonimie „Elita”, której celem było „rozpoznanie relacji pomiędzy deklarowanymi w ramach statutu [...], a rzeczywistość w tym czasie prowadzoną pracą”<sup>64</sup>. Funkcjonariusz wnioskujący w SOS – por. Marek Śliwiński następująco charakteryzował „Politicusa”:

prekursorzy idei „Politicusa” [...] jawią się podmiotami opiniotwórczymi słyszalnymi zarówno przez władze województwa jak i społeczeństwo. Za nadrzędną wartość uznają katolicką naukę społeczną, stąd też nie widzą miejsca w swoich szeregach dla walczących ateistów ani też dla uczestników ruchu politycznego filozoficznie materialistycznego<sup>65</sup>.

Jednak zainteresowanie bezpieczeństwa omawianym stowarzyszeniem nie trwało długo i w związku z zachodzącymi w kraju zmianami społeczno-politycznymi postanowiono nie kontynuować działań operacyjnych i zakończyć SOS „Elita” z dniem 19 maja 1990 roku<sup>66</sup>.

Warto także wspomnieć, iż Katolickie Stowarzyszenie „Politicus” w Ciechanowie doczekało się powołania swojej agendy w Bieżuniu<sup>67</sup>. Z inicjatywą zmierzającą do założenia „Politicusa” w listopadzie 1989 roku wystąpił ks. prefekt Zbigniew Kaniecki. W tym celu 25 listopada 1989 roku „Politicus” wspólnie z Komitetem Obywatelskim „Solidarność” w Bieżuniu zorganizował spotkanie z senatorem Ryszardem Juszkiewiczem i posłem Stanisławem Węglowskim, parlamentarzystami z województwa ciechanowskiego, na które licznie przybyli mieszkańcy Bieżunia, Żuromina i okolicznych wiosek. Dwa miesiące później, 2 lutego 1990 roku, w Bieżuniu rozpoczął działalność Oddział Katolickiego

<sup>62</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Pismo Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus” do Stefana Chylińskiego, 10 XII 1994 r., k. 39; Pismo UW w Ciechanowie do VII Wydziału Cywilnego i Rejestrowego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, 20 XII 1994 r., k. 38.

<sup>63</sup> APW OM, sygn. 820/1468, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rozwiązania Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, 2 VI 1995 r., k. 42.

<sup>64</sup> AIPN, IPN BU 01329/759, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim: Elita. Materiały dotyczące Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”, Wniosek o wszczęcie Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim „Elita”, 13 XII 1989 r., k. 1.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> AIPN, IPN BU 01329/759, Notatka służbowa dotycząca SOS „Elita”, 19 V 1990 r., k. 2.

<sup>67</sup> Bieżuń – miasto oddalone od Ciechanowa o ok. 60 km. W latach 1975–1998 w składzie powiatu żuromińskiego należało do województwa ciechanowskiego.

Stowarzyszenia „Politicus”, który oprócz realizacji zadań statutowych, wspierał działalność lokalnych struktur „Solidarności”<sup>68</sup>.

Reasumując, należy podkreślić, że parafia pw. św. Tekli w Ciechanowie była miejscem różnorodnych niezależnych inicjatyw społecznych nastawionych przede wszystkim na działalność oświatową, kulturalną, religijną i polityczną. Całość przedsięwzięć nie przyniosłaby zakładanego rezultatu, gdyby nie pomoc lokalnego kleru. Podobnie jak w miastach, w których funkcjonowały KIK-i, tak i w Ciechanowie w schyłkowym okresie PRL-u księża z ambon informowali o terminach i miejscach spotkań, na które udostępniali plebanie i domy katechetyczne<sup>69</sup>.

Pomimo że w Ciechanowie nigdy nie doszło do powołania KIK-u, działania omawianej grupy ciechanowian w niestabilnym okresie politycznym, jakim były lata 80., stały się aktem odwagi i niezależności oraz świadectwem obecności opozycji. Przypuszczać tylko można, że gdyby w ramach grupy ciechanowskiej inteligencji katolickiej zgromadzonej pod szyldem Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus” zaangażowanych było więcej osób, statutowe założenia uległyby rozszerzeniu i pozwoliłyby skuteczniej oddziaływać na szersze grono społeczeństwa regionu, kształtując ich mentalność i światopogląd.

Tabela 1. Wykaz osób zaangażowanych w działalność inteligencji katolickiej przy parafii pw. św. Tekli w Ciechanowie<sup>70</sup>

Nazwisko i imię	Zawód/Wykształcenie	Miejsce pracy
<b>Adamkiewicz Krystyna</b>	Pedagog	Szkoła Podstawowa nr 5 w Ciechanowie
Adamkiewicz Maciej Adam	Nauczyciel	Szkoła Podstawowa nr 5 w Ciechanowie
Bartczuk Stanisław	Lekarz	Terenowa Stacja Sanepid w Ciechanowie

<sup>68</sup> S. Ilski, *Komitet Obywatelski „Solidarność” w Bieżuniu w latach 1989–1990*, „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne”, 2000, t. 18, s. 142–143. Przewodniczącym Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus” w Bieżuniu był Andrzej Kraśniewski, wiceprzewodniczącą – Ewa Łubińska i sekretarzem – Krzysztof Szczechowicz.

<sup>69</sup> R. D. Walczak, *Partie polityczne w województwie ciechanowskim*, Pułtusk 2005, s. 153.

<sup>70</sup> Prezentowana tabela zawiera nazwiska osób, które pozostawały w zainteresowaniu SB. Pogrubione zostały nazwiska 16 z 19 członków założycieli Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus” (pełna lista członków założycieli zob. przypis nr 51). Znak „-” oznacza, iż nie udało ustalić się wykształcenia oraz wykonywanego zawodu. Z całą pewnością nie są to wszystkie osoby zaangażowane w działalność inteligencji katolickiej, a tylko te, co do których zachowały się dokumenty archiwalne.

cd. tabeli 1

<b>Bednarczyk Mirosława Anna</b>	–	Narodowy Bank Polski w Ciechanowie
Dymecka Stanisława	Nauczyciel	Wojewódzka Poradnia Wychowawczo-Zawodowa
<b>Dymecki Zbigniew</b>	Mgr. inż	Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji w Ciechanowie
Gallera Ireneusz Anatoliusz	Pielęgniarz	Urząd Wojewódzki w Ciechanowie
<b>Grabski Andrzej</b>	Lekarz weterynarii	Emeryt
Jasińska Barbara	Technolog	Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Opinogórze
<b>Jasiński Janusz Waldemar</b>	Technik leśnictwa	Stolbud
Jaskólski Henryk	Nauczyciel	Emeryt
<b>Kejza Roman</b>	–	Emeryt
<b>Kielak Czesława</b>	Lekarz	Wojewódzki Szpital Zespolony w Ciechanowie
Moczulska Halina	–	Emerytka
<b>Moczulski Grzegorz</b>	–	Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Ciechanowie
Mórawska Jadwiga Konstancja	Pracownik umysłowy	Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w Ciechanowie
<b>Mórawski Ryszard</b>	Technik księgarski/ Sprzedawca	Dom Książki w Ciechanowie
Nowakowska Małgorzata	Nauczyciel	Szkoła Podstawowa nr 5 w Ciechanowie
<b>Nowakowski Władysław</b>	Zaopatrzeniowiec	Kombinat Budowlany
Olszewski Jerzy	Farmaceuta	Emeryt
Piekarska Barbara	Pracownik umysłowy	Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Opinogórze
<b>Piekarski Grzegorz Andrzej</b>	Architekt	Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Ciechanowie
<b>Skibiński Włodzimierz</b>	Prawnik	Zespół Adwokacki nr 1 w Ciechanowie
Skrzypczak Julian Franciszek	–	Emeryt
Szpojankowski Leon	Ślusarz	Emeryt
<b>Walczak Ryszarda Danuta</b>	Prawnik	Sąd Rejonowy w Płońsku
Węglewicz Mieczysław	Lekarz	Wojewódzki Szpital Zespolony w Ciechanowie

cd. tabeli 1

Węglowska Marianna Zofia	Geodeta	Wojewódzki Zakład Robót Inżynieryjnych
<b>Węglowski Stanisław</b>	Pracownik umysłowy	Bank Gospodarki Żywnościowej w Ciechanowie
<b>Wojdyło Andrzej</b>	Nauczyciel	Wojewódzki Urząd Statystyczny w Ciechanowie
Zaleska Małgorzata	Nauczyciel	Szkoła Podstawowa nr 1 w Ciechanowie
<b>Zaleski Stanisław Michał</b>	Prawnik	Zespół Adwokacki nr 1 w Ciechanowie

Źródło: opracowanie własne na podstawie AIPN, IPN BU 01329/729, cz. 2, k. 13, 15–17, 45–66, 69–70, 80, 83–85.

**CODE NAME „TEKLA”. THE ACTIVITY  
OF CATHOLIC INTELLIGENCE, ASSEMBLED NEAR LOCAL  
CHURCH DEDICATED TO SAINT TEKLA IN CIECHANOW,  
IN THE LIGHT OF DOCUMENTS CREATED  
BY SECURITY SERVICE IN THE POLISH PEOPLE’S REPUBLIC**

The article presents activity of Catholic intelligence assembled near local church dedicated to Saint Tekla in Ciechanow during 1988–1989. The main target of this study is to introduce to the reader documentation created by security service in the Polish People’s Republic according to cultural and educational aspect of local church’s activities. Moreover the text describes the case of creation of Catholic Association called „Politicus” which was second best of intelligence catholic clubs existing in the country.

**Bibliografia**

**Źródła:**

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN Bi 71/99, Akta internowanego Andrzeja Wojdyło.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 1585/19141, Statut Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 0912/1627, Akta personalne funkcjonariusza MO – Wiesława Jasińskiego.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 01210/31, Notatki biograficzne dotyczące osób zajmujących wyższe stanowiska w urzędach państwowych.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 01329/685, Sprawa Operacyjnego Rozpracowania kryptonim: Nieznajomy. Materiały dotyczące członków byłej Międzyzakładowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w Ciechanowie.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 01329/729, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim: Tekla. Materiały dotyczące działalności księdza Kokosińskiego, proboszcza parafii świętej Tekli w Ciechanowie.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN BU 01329/759, Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia kryptonim: Elita. Materiały dotyczące Katolickiego Stowarzyszenia „Politicus”.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN Gd 587/1, Skorowidz alfabetyczny osób internowanych w Zakładzie Karnym w Iławie za lata 1981–1982.



Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, IPN Ra 52/32, Akta personalne funkcjonariusza MO/SB Zbigniewa Matusiaka.

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Mławie, sygn. 820/1468, Katolickie Stowarzyszenie „Politicus” w Ciechanowie.

Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, sygn. AR-316/110, Akta studenta Wojdyło Andrzej.

Biblioteka Sejmowa, Stenogram z posiedzenia Podzespołu do Spraw Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego z 21 II 1989 r., Warszawa 1990; Stenogram z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń z 27 II 1989 r., Warszawa 1990; Stenogram z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń z 7 III 1989 r., Warszawa 1990; Stenogram z posiedzenia Grupy do Spraw Stowarzyszeń z 17 III 1989 r., Warszawa 1990.

### **Opracowania:**

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3, 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008.

Chyliński S., *Ruch stowarzyszeniowy*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2.

Dojka I., *Zakłamanym słownikiem czyli Żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2011.

Domagalski W., *NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze*, [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5, *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014.

Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.

Herczyński R., *Spełnana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2008.

Ilski S., *Komitet Obywatelski „Solidarność” w Bieżuniu w latach 1989–1990*, „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne”, 2000, t. 18.

Iniarski A., *Ciechanowskie spotkania muzealne. 15 lat promocji kultury i regionu*, Ciechanów 2006.

Janusz Królik. *Muzealnik i regionalista*, red. I. Kotowicz-Borowy, Ciechanów 2014.

Kierski K. A., *Historia księdza – tajnego współpracownika o pseudonimie „Onufry” w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa*, „Meritum”, 2013, t. 5.

- Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa–Poznań 2014.
- Polak G., *Kto jest kim w Kościele? Osoby sprawujące kluczowe funkcje w Kościele katolickim w Polsce. Stan na dzień 1 stycznia 1996 r.*, Warszawa 1996.
- Ptasiewicz Z., *Województwo ciechanowskie – zdarzenia i ludzie*, „Studia Mazowieckie”, 2005, nr 1.
- Stanula M., *Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej w Polsce (1975–1993)*, „FIDES Biuletyn Bibliotek Kościelnych”, 1996, nr 1–2.
- Suski P., *Stowarzyszenia w prawie polskim*, Warszawa 2002.
- Walczak R. D., *Partie polityczne w województwie ciechanowskim*, Pułtusk 2005.
- Walczak R., *Geneza i powstanie województwa*, „Studia Mazowieckie”, 1995, nr 1–2.
- Zabłocka-Skupieńska Danuta, *Kluby Inteligencji 1955–1957*, „Chrześcijanin w Świecie”, 1986, nr 10.

Sandra Tomczak (Toruń)

## FEMINIZM SZUKA KORZENI – PRZYCZYNEK DO POSZUKIWAŃ I PRZEMIAN W HISTORYCZNEJ NARRACJI POLSKIEGO RUCHU FEMINISTYCZNEGO

SŁOWA KLUCZOWE: HISTORIA KOBIEC, FEMINIZM, HISTORIOGRAFIA  
FEMINISTYCZNA, PAULINA KUCZALSKA-REINSCHMIT, ELIZA ORZESZKOWA,  
PANTEON FEMINISTYCZNY

Wywód o przemianach w historycznej narracji polskiego ruchu feministycznego trzeba – jak się wydaje – rozpocząć od określenia czasu, od którego o takowym w kraju nad Wisłą możemy mówić. Jego nowoczesny, współczesny nurt rozpoczął się oczywiście wraz z przemianami 1989 roku. Nie tu jednak cała historia się zaczęła. Polska ma bowiem znacznie dłuższe tradycje feministyczne niż mogłoby się wydawać. Otóż najbardziej właściwą w tym przypadku datą wydaje się być rok 1905 – to na fali ówczesnej rewolucji i postępującej w związku z nią liberalizacji życia społecznego doszło do zorganizowania dwóch niezwykle ważnych zjazdów kobiet polskich – pierwszego w czerwcu w Warszawie (gdzie domagano się wprowadzenia niezależnych od płci samorządowych praw wyborczych)<sup>1</sup> i drugiego – w październiku, w Krakowie, który okazał się być pierwszym całkowicie jawnym i legalnym zjazdem Polek ze wszystkich trzech zaborów<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Na ten temat zob. Z. Kmieciak, *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981, s. 459; J. Sikorska-Kulesza, *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 82, 85; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*, Warszawa 1967, s. 97–99.

<sup>2</sup> Na temat przebiegu zjazdu zob. relacje w czasopismach: „Czystość”, 1905, nr 10; „Dobra Gospodyni”, 1905, nr 43; *Zjazd kobiet polskich*, „Nowe Słowo”, 1905, nr 14–15. Por. J. Sikorska-Kulesza, op. cit., s. 82 i n.

Choć nikt wtedy o feminizmie jeszcze nie mówił, to zjazd krakowski charakteryzował się znaczną radykalizacją dotychczasowych postulatów środowisk emancypacyjnych i doczekał się nawet zarzutów o niereprezentatywność ogółu kobiet polskich. Nagle okazało się, że jednego ruchu kobiecego już nie ma i że dążenia części działaczek nie ograniczają się wyłącznie do postulatów równouprawnienia na polach: zawodowym, naukowym i ekonomicznym, ale rozciągają się też na kwestie polityczne. To w tym czasie kobiety silniej niż kiedykolwiek wyraziły wspólną chęć nie tylko do współtworzenia świata na równi z mężczyznami, ale – co najważniejsze – do wpływania także na świat mężczyzn. Efektem ówczesnych przeobrażeń było powstanie w 1907 roku pierwszej na ziemiach polskich organizacji feministycznej – Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich (ZRKP) pod przywództwem Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit oraz nawiązanie współpracy z partią polityczną – Związkiem Postępowo-Demokratycznym. W 1907 roku członkinie ZRKP usilnie agitowały podczas wieców na ich korzyść<sup>3</sup>.

Dążenie do osadzenia się w historii jest charakterystyczne dla wszelkiej maści ruchów oraz organizacji. Posiadanie pewnej tradycji, protoplasty, zbudowanie ciągłości dziejowej, nici łączącej „dawniej” i „teraz” to niezwykle ważny element ich samoświadomości. Dobrze widoczne jest to chociażby w przypadku uniwersytetów, partii politycznych, harcerstwa, ruchu spółdzielczego itd. Nie inaczej było z ruchem feministycznym. Co koniecznie trzeba podkreślić, samoświadomość historyczna funkcjonowała tu już w momencie jego krystalizacji i ewoluowała wraz z postępującymi w jego łonie przemianami. Panteon feministyczny nie był więc stały, choć właściwie od swojego zarania posiadał pewien niezmienny po dziś trzon. Biorąc pod uwagę przemiany, jakie zachodziły w historycznej narracji ruchu, udało mi się wyszczególnić jego cztery etapy: od powstania do 1911 roku, od 1911 roku do końca II Rzeczypospolitej, lata PRL oraz współczesność, tj. falę, która wezbrała po 1989 roku.

Pierwsza praca dotycząca historii polskiego ruchu kobiecego powstała na początku XX wieku<sup>4</sup>. W 1903 roku Paulina Kuczalska-Reinschmit, zwana hetmanką ruchu kobiecego, opublikowała kilkudziesięciostronicowy artykuł, w którym nakreśliła rozwój organizacji emancypantek w Europie i Stanach

<sup>3</sup> T. Stegner, *Środowiska liberalne w Królestwie Polskim wobec kwestii kobiecej w dobie rewolucji lat 1905–1907*, [w:] *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. J. Hoff, Rzeszów 2011, s. 107 i n. Na współpracę obu środowisk wskazują także listy Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit do Ludwika Krzywickiego: Biblioteka Narodowa, Zakład Rękopisów, sygn. III 10968, Ludwik Krzywicki, Korespondencja, t. 4, k. 97.

<sup>4</sup> Uściślając, zajmę się wyłącznie samoświadomością historyczną polskich działaczek kobiecych, a więc tym, jak one same postrzegały swoje korzenie.

Zjednoczonych. Znaczna część tego zarysu została poświęcona rodzimemu ruchowi. Kuczalska uwzględniła w nim podział na zabory, omówiła miejsce kobiety w poszczególnych prawodawstwach i związane z tym możliwości rozwijania działalności emancypacyjnej<sup>5</sup>. Charakterystyczne jest, że pomimo tego oczywistego podziału, ruch kobiecy ostatecznie traktowano ponadzaborowo, definiując go raczej w kategoriach narodowościowych niż państwowych. Co koniecznie trzeba odnotować, zjawisko takie było raczej normą niż odstępstwem od niej i na tak szerokim fundamencie, kiedy polski feminizm znajdował się właściwie w powijakach, rozpoczęto tworzenie panteonu zasłużonych. Dodatkowo, godne zauważenia jest tu – w kontekście dalszej części wywodu – że nie odwoływano się przy tym do postaci ze świata zachodniego i pramatek szukano wyłącznie wśród polskich działaczek.

Wracając jednak do pierwszej spisanej historii polskiego ruchu feministycznego, jest ona typowa dla swojego okresu. Przede wszystkim Kuczalska szukała wzorów nie tylko w kobietach sobie współczesnych. Pierwsze tego typu publikacje zazwyczaj sięgały chronologicznie znacznie głębiej, doceniały nie tylko nowoczesną działalność na rzecz kształcenia, pracy oraz samoświadomości kobiet<sup>6</sup>, ale także niezwykłość postaci, umiejętność przełamywania konwenansów oraz odcisnięcia po sobie śladu w historii. Pomijając na chwilę nazwiska najmłodszego pokolenia działaczek, koniecznie trzeba odnotować, że choć na bezpośrednie protoplastki zostały przez Kuczalską wybrane m.in. Eliza Orzeszkowa, Maria Ilnicka, Józefa ze Szmigielskich Dobieszewska, Waleria Marrené, Jadwiga Łuszczewska „Deotyma” czy Stefania Wechslerowa<sup>7</sup>, to w jej pracy znalazły swoje miejsce także chociażby dozorujące placówki edukacyjne z ramienia Izby Edukacyjnej Maria Wirtemberska czy Aleksandra z Lubomirskich Potocka, a więc postaci z początku XIX wieku<sup>8</sup>.

Także w wydanym w 1904 roku tłumaczeniu pracy Lily Braun *Historia rozwoju ruchu kobiecego* Julia Kisielewska „Oksza” napisała kilkunastostronicowy rozdział *Kobieta w Polsce*, w którym upatrywała początków ruchu kobiecego na ziemiach polskich w reformie wychowania z początku XIX wieku i podawała te

<sup>5</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii ruchu kobiecego*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. M. Turzyma, Kraków 1903, s. 232 i n.

<sup>6</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii*, s. 316–317. O Józefie ze Szmigielskich Dobieszewskiej Kuczalska pisała, że „wzywała niewiasty do nauki gruntownej”, a o Elizie Orzeszkowej, że „rozebrała szczegółowo dzisiejsze położenie kobiet, wykazała jego ułomność i wytknęła drogi pracy i nauki na przyszłość”.

<sup>7</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii*, s. 316 i n.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 266.

same co Kuczalska nazwiska<sup>9</sup>. Równocześnie jednak w pracy znajdziemy takie postaci, jak Ryksa, św. Jadwiga, św. Kinga czy polskie poetki odrodzeniowe: Zofię Oleśnicką i Reginę Filipowską<sup>10</sup>. Także Paulina Kuczalska-Reinschmit w wydanej w 1897 roku broszurze *Nasze drogi i cele. Szkic do programu działalności kobiecej* nie stroniła od przytaczania osiągnięć i wyrazów swobody Polek żyjących w epokach renesansu i oświecenia<sup>11</sup>. Podobnie w 1909 roku w dwuczęściowym wydawnictwie *Ruch kobiecy w Polsce* historię kobiet potraktowała Cecylia Walewska, która szukała wzorów już w XVI wieku<sup>12</sup>. Ten akurat aspekt znacznego rozszerzania zarysów historycznych ruchu kobiecego w Polsce miał najpewniej, poza standardowym zadaniem, a więc wykazaniem jego wielowiekowych podwalin, być argumentem w forsowaniu emancypacyjnych postulatów. Odwoływanie się do powszechnie uznanych postaci historycznych czy świętych stanowiło nieusuwalną tarczę ówczesnych feministek. Nie udało się wówczas jednak wypracować spośród nich powszechnie przytaczanego kanonu, a maniera ta w zasadzie wygasła wraz z przyznaniem kobietom praw wyborczych.

Podobnie niejednolicie rzecz miała się w przypadku postrzegania wkładu mężczyzn w rozwój polskiego ruchu emancypacyjnego. Podczas gdy Cecylia Walewska uznała wydanie pracy *O prawach kobiety* Edwarda Prądzyńskiego za jeden z milowych kroków w jego tworzeniu<sup>13</sup>, Julia Kisielewska nie wspomniała o niej ani słowem, skupiając się wyłącznie na postaciach kobiecych. Wkład mężczyzn, m.in. Aleksandra Świętochowskiego, Edwarda Łojki czy Adriana Baranieckiego, pozytywnie oceniła za to Kuczalska. Nie wydaje się jednak, aby w jakikolwiek sposób ich zasługi wydawały się być dla niej ponadprzeciętne<sup>14</sup>.

Właściwie tworzone w początkach XX wieku historie kobiet przepełnione były nazwiskami i wydarzeniami, których mnogość mogłaby przyprawić o zawrót głowy, a które nie powtarzały się w żadnej innej publikacji tego typu. Niemniej przy pewnej wnikliwości można odnotować wyraźną powtarzalność niektórych nazwisk w przypadku kobiet, których działalność przypadła już na okres Europy pokongresowej. Wśród nich prym wiodą Eliza Orzeszkowa, Narcyza Żmichowska i środowisko Entuzjastek oraz Klementyna Tańska. Wszystkie je

<sup>9</sup> J. Oksza [J. Kisielewska], *Kobieta w Polsce*, [w:] L. Braun, *Historia rozwoju ruchu kobiecego*, Warszawa 1904, s. 149.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 145–147.

<sup>11</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Szkic do programu działalności kobiecej*, [w:] eadem, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 2, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2012, s. 11 i n.

<sup>12</sup> C. Walewska, *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. 1, Warszawa 1909, s. 6–7.

<sup>13</sup> Zob. ibidem, s. 13.

<sup>14</sup> P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii*, s. 317.

ceniono przede wszystkim za samodzielność umysłową oraz dążenie do reform na polach wychowania, kształcenia i pracy kobiet<sup>15</sup>.

Przywołany tu kanon, jak się okazało, stał się trzonem, wokół którego kolejne pokolenia polskich feministek budowały swoją historię. Podobnie początki rodzimego ruchu kobiecego definiowały działaczki okresu dwudziestolecia międzywojennego<sup>16</sup>, powielają go też jego współczesne przedstawicielki. W pierwszym powstałym po 1989 roku quasi-historycznym opracowaniu historii ruchu autorstwa Sławomiry Walczewskiej to nazwiska Orzeszkowej, Żmichowskiej i Tańskiej są najczęściej przywoływane<sup>17</sup>, a w wydanej w 2001 roku pracy Anety Górnickiej-Boratyńskiej *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)* Orzeszkowa została zaprezentowana jako jedna z czterech najważniejszych postaci polskiego ruchu emancypacyjnego<sup>18</sup>. Obok nich z czasem pojawiło się jednak kolejne nazwisko.

Już w 1911 roku doszło do przełomu, w ramach którego wypracowano nową narrację. Jego podstawową cechą było skrócenie zasadniczej części narracji historycznej do czasów pokongresowych<sup>19</sup> i odniesienie się do postaci bezpośrednio związanych z ruchem feministycznym. Najbardziej jaskrawym przykładem postępującej przemiany kanonu stało się zdetronizowanie Orzeszkowej przez Paulinę Kuczalską-Reinschmit. Za symbol tego wydarzenia można uznać obchodzony w 1911 roku jubileusz pracy społecznej tej drugiej<sup>20</sup>. Tak jak wcześniej jubileusze Orzeszkowej doprowadzały do zjazdów kobiet, tak tym razem to uroczystość na cześć Kuczalskiej zgromadziła przedstawicielki polskich organizacji kobiecych. Co warto odnotować, także miano „hetmanki”, jeszcze w 1907 roku użyte w stosunku do Orzeszkowej, zmieniło wówczas swoją proweniencję<sup>21</sup>. Dotychczas żadna działaczka z pokolenia Kuczalskiej, choć często

<sup>15</sup> Zob. ibidem, s. 266 i n.; eadem, *Edukacja kobiet w Polsce*, [w:] *Nasze drogi i cele. Prace*, s. 33; J. Oksza [J. Kisielewska], op. cit., s. 150, 152–155.

<sup>16</sup> Zob. chociażby *Na straży praw kobiety. Pamiętnik klubu politycznego kobiet postępowych 1919–1930*, oprac. S. Bujak-Boguska, Warszawa 1930, s. 6–7.

<sup>17</sup> Zob. indeks nazwisk tej pracy: S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. 3, Kraków 2006, s. 199 i n.

<sup>18</sup> A. Górnicka-Boratyńska, *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 34 i n.

<sup>19</sup> We wspomnianej już publikacji *Na straży praw kobiety* okres sprzed działalności Tańskiej i Entuzjastek zostaje ujęty na niewiele więcej ponad stronie tekstu. Por. *Na straży*, s. 5–6.

<sup>20</sup> Więcej o jubileuszu zob. *Obchód jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, Warszawa 1911, s. 1 i n.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 7; M. Szybowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, wyd. 6, Szczecin 1985, s. 559.

honorowano je w publikacjach dotyczących historii omawianego ruchu już na początku XX wieku<sup>22</sup>, nie doczekała się tak wyraźnego oddzielenia od grupy.

Nazywana hetmanką ruchu kobiecego, jego „skarbem bezcennym”, „sterem” czy „światłem”<sup>23</sup> Kuczalska wkrótce zajęła pierwsze miejsce w publikacjach dotyczących ruchu kobiecego na ziemiach polskich. W wydanym w 1930 roku leksykonie autorstwa Cecylii Walewskiej *W walce o równe prawa. Nasze bojownice* wśród kilkudziesięciu biogramów nie ma już Orzeszkowej, za to publikację otwiera postać Kuczalskiej, określanej tu jako „pierwsza niezmordowana rzeczniczka pełnych, bezkompromisowych praw kobiety”<sup>24</sup> i „pionierka feminizmu”<sup>25</sup>. Co więcej, autorka pracy, pełniąca rolę kronikarki ruchu kobiecego, zarzuciła nawet Orzeszkowej, że jej wkład w rozwój polskiej idei feministycznej nie był na tyle szeroki, aby mogła zasługiwać na głębszą uwagę („naszą bojownicą jeszcze być nie chciała”)<sup>26</sup>. Podobnie w rysie historycznym autorstwa Jadwigi Petrażyckiej-Tomickiej to Kuczalska została przedstawiona jako pierwsza przywódczyni ruchu, a Elizę Orzeszkową i środowisko Entuzjastek potraktowano jako postaci, które jedynie przygotowały fundamenty pod nadchodzące przemiany<sup>27</sup>. Nie inaczej niż jako twórczynię brakującego do tej pory programu określono Kuczalską także w rysie historycznym Klubu Politycznego Kobiet Postępowych<sup>28</sup>.

Ugruntowanie pozycji Kuczalskiej jako pierwszej i najważniejszej działaczki ruchu feministycznego nastąpiło właśnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Do zmiany dyskursu historycznego niewątpliwie przyczyniły się

<sup>22</sup> Już w 1903 r. we wspomnianym artykule *Z historii ruchu kobiecego* P. Kuczalska-Reinschmit w dużej mierze przywoływała współczesne sobie działaczki (m.in. Kazimierę Bujwidową, Marię Turzymę, Romualdę Baudouin de Courtenay, Marię Szeligę). Zob. P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii*, s. 316, 330. Ich nazwiska pojawiły się także we wspomnianych już wcześniej pracach Kisielewskiej i Walewskiej. Por. J. Oksza [J. Kisielewska], op. cit., s. 157; C. Walewska, *Ruch*, cz. 2, s. 3.

<sup>23</sup> Por. *Obchód jubileuszu*, s. 7–8.

<sup>24</sup> C. Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930, s. 15.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 8. Hasłem pionierki określono Kuczalską-Reinschmit także podczas zjazdu kobiet w 1917 r., gdzie została wybrana jedną z trzech honorowych przewodniczących. W zjeździe brali udział przedstawiciele ponad 50 różnego typu organizacji kobiecych i społecznych. Zob. *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917*, red. J. Budzińska-Tylicka, Warszawa 1918, s. 6.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 10. Warto odnotować, że także Kuczalska już w 1903 r. zaznaczała, że choć wkład Orzeszkowej jest nieoceniony i niepodważalny, to jednak nie stworzyła ona rzeczywistego programu dla polskiego ruchu emancypacyjnego. P. Kuczalska-Reinschmit, *Z historii*, s. 334, 336.

<sup>27</sup> *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet w Polsce*, oprac. J. Petrażycka-Tomicka, Kraków 1931, s. 6–7.

<sup>28</sup> Zob. *Na straży praw*, s. 10. Roli Kuczalskiej i jej organizacji w ruchu kobiecym tylko w tej publikacji poświęcono ponad cztery strony.



przynajmniej dwa czynniki: potrzeba zbudowania własnej, typowo feministycznej historii oraz chęć zaakcentowania wkładu i walki kobiet w uzyskanie przez nie praw wyborczych (co wiązało się z często wówczas powtarzaniem hasłem, że prawa spadły kobietom z nieba). Także śmierć Kuczalskiej w 1921 roku dodatkowo spotęgowała powstałe jeszcze za jej życia wrażenie mityczności tej postaci i doprowadziła do hagiografizacji jej sylwetki.

Wydawałoby się, że w międzywojniu to pierwsze pokolenie faktycznych feministek, szczególnie kobiet związanych ze Związkiem Równouprawnienia Kobiet Polskich, powinno, w ślad za Kuczalską, powoli torować sobie miejsce w izbie pamięci ruchu. Niestety, w porównaniu z okresem wcześniejszym zainteresowanie historią kobiet zdecydowanie zmalało. Parający się tym zagadnieniem Jan Bęcikowski w 1930 roku jako cząstkowe opracowania wymienił jedynie dwa tytuły, a więc wydaną ponad dwadzieścia lat wcześniej, gdyż w 1909 roku, pracę Cecylii Walewskiej<sup>29</sup> i artykuł z pamiętnika Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Przy okazji ukazania się tej publikacji „Kobieta Współczesna” z żalem konstatowała, że młode pokolenie feministek „niezbyt dokładnie zna źródła i początki ruchu kobiecego w Polsce”<sup>30</sup>.

Jakie mogły być przyczyny tak znacznego w końcu spadku zainteresowania własnym „genesis”? W okresie dwudziestolecia międzywojennego emancypacja kobiet była wciąż tematem aktualnym i kontrowersyjnym, a znaczna część prekursorok feminizmu nadal rozwijała swoją działalność. Nierzadko tworzyły one gremia przywódcze w różnego typu organizacjach kobiecych powstałych po Wielkiej Wojnie, a dla młodego pokolenia stanowiły jednocześnie mentorki i przyjaciółki oraz towarzyszkę pracy. Brak wyraźnej wymiany pokoleniowej, nowe wyzwania, czekające na stare działaczki po przyznaniu kobietom praw wyborczych oraz oczywistość ich posiadania wśród młodszych mogły sprawić, że kwestii poszerzenia dotychczasowego panteonu polskich feministek i wprowadzenia go do świadomości społecznej co najmniej nie uważano za palącą. Obracano się więc w większości wśród wykrystalizowanego jeszcze w 1911 roku zbioru postaci-pomników, rozszerzonego o nazwiska Marii Dulębianki, Marii Konopnickiej, Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, Kazimiery Bujwidowej czy Teodory Męczkowskiej.

<sup>29</sup> *Warszawa kobieca*, oprac. J. Bęcikowski, Warszawa 1930, s. 10. Warte odnotowania jest, że dwudziestolecie międzywojenne przyniosło zwiększone zainteresowanie historią kobiet wśród mężczyzn. Oprócz Bęcikowskiego na szeroką skalę zajmował się nią m.in. Jan Hulewicz. Zob. J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939; idem, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, Warszawa 1936. Krótki zarys można znaleźć też we wstępie pracy *Polskie kobiecie stowarzyszenia i związki współpracy międzynarodowej kobiet*, oprac. J. Bęcikowski, Warszawa 1939.

<sup>30</sup> „Kobieta Współczesna. Ilustrowany tygodnik społeczno-literacki”, 1930, nr 42, s. 16.

II wojna światowa doprowadziła do przeorania dotychczasowego świata, w tym świata pierwszego pokolenia kobiet posiadających prawa wyborcze. Polska Ludowa zupełnie inaczej podeszła do kobiety i jej problemów, odcinając się od tradycji międzywojnia. Zresztą znaczna część aktywnych jeszcze w 1939 roku polskich działaczek bądź zginęła w trakcie działań zbrojnych bądź wyemigrowała na Zachód, a te, które pozostały, z reguły afirmowały politykę państwa<sup>31</sup>. W nowym dyskursie zaczęto mówić więcej o przodownikach pracy, a pozycja kobiety odzwierciedlała aktualne potrzeby państwa. Choć historia kobiet przeżywała wówczas swój rozkwit, to skierowano się jednak głównie ku nurtom: socjalistycznemu i komunistycznemu, a z otchłani dziejów wydobyto chociażby działaczki ruchu rewolucyjnego, członkinie partii Proletariat czy agitatorce komunistyczne. W żadnym więc wypadku nie można tu mówić o budowaniu bądź kontynuowaniu historycznej świadomości ruchu feministycznego, choć niekoniernie należy całkowicie odmawiać tym czasom miejsca w obecnym dyskursie.

Na pewno warto odnotować, że to w tym okresie wydano pamiętniki Romany Pachuckiej<sup>32</sup>, feministki liberalnej związanej ze Związkiem Równouprawnienia Kobiet Polskich i Pauliną Kuczalską-Reinschmit, wspomnienia *Przebojem ku wiedzy* Jadwigi z Sikorskich Klemensiewiczowej<sup>33</sup>, jednej z pierwszych krakowskich studentek, czy korespondencję oraz wspomnienia Narcyzy Źmichowskiej<sup>34</sup>. Powstały biografie Anny Tomaszewicz-Dobrskiej<sup>35</sup> i Marii Konopnickiej<sup>36</sup>, a co więcej, okres ten dał pierwszą zawodową historyczkę ruchu kobiecego i jego popularyzatorkę – Dionizę Wawrzykowską-Wierciochową<sup>37</sup>. Choć skupiała

<sup>31</sup> Przykładowo najsylniejsza bodaj feministka II Rzeczypospolitej – Irena Krzywicka – z dystansem, ale też z podziwem odniosła się do części zmian zachodzących po II wojnie światowej. Szczególnie pozytywnie oceniała zrównanie praw kobiet i mężczyzn (czego nie udało się do końca przeprowadzić w II RP) czy wprowadzenie liberalnej ustawy aborcyjnej. Więcej zob. w zbiorze tekstów: I. Krzywicka, *Miłość... małżeństwo... dzieci...*, Warszawa 1962.

<sup>32</sup> R. Pachucka, *Pamiętniki 1886–1914*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1958.

<sup>33</sup> J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

<sup>34</sup> N. Źmichowska, J. Baranowska, *Ścieżki przez życie. Wspomnienia*, oprac. M. Romankówna, Wrocław 1961; N. Źmichowska, *Listy*, t. 1, *W kręgu najbliższych*, red. S. Pigoń, Wrocław 1957. Łącznie do 1989 r. ukazały się trzy tomy korespondencji Źmichowskiej.

<sup>35</sup> Z. Filar, *Anna Tomaszewicz-Dobrska. Karta z dziejów polskich lekarek*, Warszawa 1959.

<sup>36</sup> Szczególnie: M. Szybowska, *Konopnicka jakiej nie znamy*, Warszawa 1963; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Nieznana*, Warszawa 1967.

<sup>37</sup> Sam zbiór publikacji książkowych dotyczących historii kobiet obejmuje blisko 20 tytułów, m.in. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Emilia Szczaniecka. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1970; eadem, *Kobiety wielkopolskie w działalności narodowej, społecznej i wyzwoleniczej*

się ona przede wszystkim na tematach bliskich linii partyjnej, to nie stroniła też od tych dotyczących nurtu liberalnego. W napisanej przez siebie biografii Konopnickiej poświęciła mu kilkadziesiąt stron<sup>38</sup>.

Odrodzenie się liberalnego polskiego ruchu feministycznego nastąpiło wraz z upadkiem komunizmu. Już w 1995 roku 40 polskich feministek wzięło udział w obradującej w Pekinie IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet. W 1996 roku powstały podyplomowe studia gender na Uniwersytecie Warszawskim, cztery lata później zorganizowano pierwszą Manifę, od 2009 roku regularnie odbywają się tzw. Kongresy Kobiet<sup>39</sup>. W końcu przyszedł też czas zajęcia się swoją przeszłością i odbudową narracji historycznej. I tu dochodzimy do punktu, w którym samoświadomość historyczna polskich feministek uległa rozdwojeniu. Czy to zabieg świadomy czy podświadomy, to stwierdzić trudno. Obecnie w mainstreamowym dyskursie zdają się bowiem jednocześnie funkcjonować dwie tradycje – rodzima i zachodnia. Fala feminizmu współczesnego, wyrosła po 1989 roku, ma duże problemy z sięgnięciem do skarbnicy tradycji, którą ufundowały jej przede wszystkim przedstawicielki wieku XIX i okresu międzywojennego, ale też – choć już w zdecydowanie mniejszym stopniu – lat po II wojnie światowej. Problemem wydaje się tutaj być nieumiejętność sformułowania odpowiedzi na pytanie „Skąd pochodzimy”?

W 1999 roku Sławomira Walczewska pisała:

Kobięcy dyskurs emancypacyjny jest współcześnie bardzo słabo reflektowany. Nie istnieje bibliografia tekstów emancypacyjnych [...]. Historia dawnego ruchu kobiecego nie ma swojego współczesnego opracowania. Nie jest ona wyodrębniona nawet na poziomie faktografii<sup>40</sup>.

Za przyczynę takiego stanu rzeczy uznała – i w znacznej mierze słusznie – przerwę samoświadomościową, spowodowaną rządami komunistów i wykluczeniem organizacji feministycznych z życia społecznego. Odrodzony po 1989 roku ruch nie był bezpośrednim kontynuatorem liberalnych tradycji końca XIX wieku i okresu międzywojnia. Ta trwająca pół wieku wyrwa znacząco zachwiała historyczną samoświadomością współczesnych feministek, co spowodowało wybiórcze odwoływanie się do tradycji, nawiązywanie do tradycji Zachodu czy też odnoszenie się wyłącznie do tego, co działo się po 1989 roku.

---

(1788–1919), Poznań 1975; eadem, *Nie po kwiatach los je prowadził... Kobiety polskie w ruchu rewolucyjnym*, Warszawa 1987.

<sup>38</sup> Eadem, *Nieznana*, s. 29 i n.

<sup>39</sup> A. Graff, *Magma i inne próby zrozumienia, o co tu chodzi*, Warszawa 2010, s. 12 i n.

<sup>40</sup> S. Walczewska, op. cit., s. 11.

O ile kanon sprzed uzyskania przez kobiety praw wyborczych został właściwie całościowo przejęty przez współczesny ruch feministyczny, o tyle problem pojawia się już przy okresie międzywojennym. W przypadku kobiecego panteonu sprzed i po 1911 roku, jego krystalizowanie się i przemiany były związane z pewnymi przełomowymi dla tej grupy momentami. Można więc założyć, że gdyby ruch feministyczny w Polsce odrodził się po II wojnie światowej, zasada ta działałaby nadal niczym swoiste „perpetuum mobile”. Pojawia się jednak pytanie, czy w obecnym świecie, przy mnogości i rozdrobnieniu organizacji i przedsięwzięć feministycznych, byłoby to możliwe? Coraz bardziej współczesne działaczki skłaniają się bowiem nie ku szukaniu pomników, ale raczej wyłuskiwaniu drobnych historii. Przykładem mogą tu być chociażby powstające w całej Polsce szlaki kobiet, które mają przybliżyć życie i pracę lokalnych działaczek. Obecnie w różnych odmianach podobne trasy posiada już kilka miast, w tym także mniejsze, takie jak Konin czy Milanówek<sup>41</sup>.

Inicjatyw starających się spojrzeć na historyczną tożsamość feministek odgórnie jest zdecydowanie mniej. Co prawda Fundacja Feminoteka stworzyła w 2008 roku projekt internetowego „Muzeum Historii Kobiet”, na którego stronach można było znaleźć chociażby notki dotyczące ważnych dla ruchu postaci kobiecych, zajęła się też wydawaniem prac polskich feministek pierwszej i drugiej fali. Swoich publikacji doczekały się Paulina Kuczalska-Reinschmit i Irena Krzywicka, którą można chyba uznać za jedyną wypracowaną po 1989 roku nową postać omawianego panteonu<sup>42</sup>. Inicjatywy te nie są jednak zanadto rozbudowane, wspomniany portal od dawna nie jest uaktualniany ani poszerzany<sup>43</sup>, a działalność wydawnicza pozostaje dość ograniczona. W 2012 roku także Kongres Kobiet zapoczątkował własną serię wydawniczą, tzw. Bibliotekę Kongresu Kobiet, której założeniem jest zaprezentowanie „kluczowych dzieł feministycznych”, dotychczas ukazały się tam jednak tylko prace kilku amerykańskich autorek i jednej francuskiej<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> <<http://www.herstorie.pl/inicjatywy-mapa/>, 29 IV 2016>

<sup>42</sup> I. Krzywicka, *Szkoła moralności rozumowej*, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2014; P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 1–2, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2012. Krzywicka pojawiła się jako jedna z czterech najważniejszych postaci polskiego feminizmu w przytaczanej już pracy Górnickiej-Boratyńskiej, por. A. Górnicka-Boratyńska, op. cit., s. 193 i n.

<sup>43</sup> Informacja o muzeum: <<http://www.museo.pl/content/view/1360/476/>, 29 IV 2016>. W momencie pisania artykułu strona nie była dostępna.

<sup>44</sup> Zob. <[https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/inicjatywy/biblioteka\\_kongresu\\_kobiet](https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/inicjatywy/biblioteka_kongresu_kobiet), 29 IV 2016>.

Do czasu II wojny światowej proces tworzenia panteonu feministycznego przypominał przesiewanie wszystkich zaangażowanych działaczek i działaczy na sicie. Lista szczególnie zasłużonych z biegiem czasu i stosowaniem coraz większych oczek malała, aż w końcu pozostały największe postaci. Problem z krystalizacją pojawił się dopiero później. Choć w 2009 roku w *Magmie* Agnieszka Graff napisała:

Zarzut, że stanowimy import z Zachodu, polskie feministki potrafią już odpierać – po prostu dysponujemy pokazną wiedzą o historii polskiego ruchu kobiecego. Gromadzenie tej wiedzy to istotny element feministycznej działalności. [...] Nie jesteśmy „symptodem” fascynacji Zachodem<sup>45</sup>,

nie wydaje się, aby współczesny polski ruch feministyczny wypracował sobie w miarę spójną i nawiązującą wyłącznie do rodzimej tradycji podstawę historyczną. Przynajmniej na ten moment przypomina ona bowiem dosyć swobodny kolaż, w którym funkcjonują: tradycja powstała do 1911 roku i wybiórczo międzywojenna, drobne lokalne przedsięwzięcia historyczne oraz doświadczenia feministek zachodnich. Trudno byłoby wyznaczyć tu zatem jakikolwiek kanon, niewątpliwie jednak obecna sytuacja wiąże się zarówno z półwiekową przerwą w tradycji polskiego ruchu kobiecego, jak i postępującymi procesami globalizacyjnymi, i przyjętą przez działaczki zasadą ponadnarodowego siostrzeństwa. Ostatecznie więc, z pięciu funkcjonujących obecnie w panteonie nazwisk aż cztery zaczerpnięto z kanonów międzywojennych.

O samoświadomości historycznej polskich feministek niewątpliwie można mówić już od początku powstania ruchu. Przynajmniej dla ich pierwszych dwóch pokoleń stanowiła ona ważny punkt sankcjonujący równość prawną kobiet i mężczyzn. Chętnie też poszukiwano wówczas postaci, które mogłyby stanowić niwelujący wewnętrzne podziały symbol. Często zjednoczenie się wokół takiej osoby, chociażby powodowane jej jubileuszem, doprowadzało do rozpoczynania merytorycznych dyskusji i podejmowania wspólnych inicjatyw rozczłonkowanego polskiego ruchu feministycznego. Sytuacja taka trwała aż do II wojny światowej. Po zakończeniu działań zbrojnych w 1945 roku nie kontynuowano wyrastających z międzywojnia nurtów. W pewnej części ich odrodzenie nastąpiło dopiero po upadku europejskiego komunizmu. Polskie feministki z trudem podnoszą dawne tradycje, aczkolwiek, mimo pewnej nieudolności, sukcesywnie poszukują swojego miejsca w obecnym dyskursie historycznym. Proces budowy własnej narracji nadal więc trwa.

<sup>45</sup> A. Graff, op. cit., s. 65.

**FEMINISM IS LOOKING FOR ROOTS  
– A REASON FOR SEARCHING AND FINDING CHANGES  
IN HISTORICAL NARRATION  
OF POLISH FEMINISTIC MOVEMENT**

The aim of the article is to present two elements supplementing each other: searching for its own roots by Polish feminist movement and its changes over the twentieth century. There are four phases specified: up to 1911, to 1939, to 1989, and after 1989, which to a great extent cover crucial events both for the country and the movement. Each phase exhibits characteristics unique for itself, resulting from changing sociopolitical conditions as well as from the generational exchange. It seems that each feminist generation had a bit different expectations regarding characters in their pantheon, and their choice was usually dictated by the current efforts of the movement. The article also concerns remarkably interesting issue which is the Americanisation of the main present Polish feminist movement, projecting also into its historical awareness.

**Bibliografia:**

**Źródła:**

- Biblioteka Narodowa, Zakład Rękopisów, sygn. III 10968.  
„Czystość”, 1905.  
„Dobra Gospodyni”, 1905.  
Graff A., *Magma i inne próby zrozumienia, o co tu chodzi*, Warszawa 2010.  
Klemensiewiczowa z Sikorskich J., *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.  
„Kobieta Współczesna. Ilustrowany tygodnik społeczno-literacki”, 1930.  
Krzywicka I., *Miłość... małżeństwo... dzieci...*, Warszawa 1962.  
Kuczalska-Reinschmit P., *Edukacja kobiet w Polsce*, [w:] eadem, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 2, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2012.  
Kuczalska-Reinschmit P., *Nasze drogi i cele. Szkic do programu działalności kobiecej*, [w:] eadem, *Nasze drogi i cele. Prace o działalności kobiecej*, t. 2, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2012.  
Kuczalska-Reinschmit P., *Z historii ruchu kobiecego*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, red. M. Turzyma, Kraków 1903.

- Na straży praw kobiety. Pamiętnik klubu politycznego kobiet postępowych 1919–1930*, oprac. S. Bujak-Boguska, Warszawa 1930.
- „Nowe Słowo”, 1905.
- Obchód jubileuszu Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit*, Warszawa 1911.
- Oksza J. [Kisielewska J.], *Kobieta w Polsce*, [w:] L. Braun, *Historia rozwoju ruchu kobiecego*, Warszawa 1904.
- Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1958.
- Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917*, red. J. Budzińska-Tylicka, Warszawa 1918.
- Walczewska S., *Damy, rycerze, feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. 3, Kraków 2006.
- Walewska C., *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. 1–2, Warszawa 1909.
- Walewska C., *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930.
- Warszawa kobieca*, oprac. J. Bećkowski, Warszawa 1930.
- Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet w Polsce*, oprac. J. Petrażycka-Tomicka, Kraków 1931.

### **Opracowania:**

- Górnicka-Boratyńska A., *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001.
- <http://www.herstorie.pl/inicjatywy-mapa/>
- <http://www.museo.pl/content/view/1360/476/>
- [https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/inicjatywy/biblioteka\\_kongresu\\_kobiet](https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/inicjatywy/biblioteka_kongresu_kobiet)
- Kmiciek Z., *Prasa warszawska w latach 1908–1918*, Warszawa 1981.
- Sikorska-Kulesza J., *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2008.
- Stegner T., *Środowiska liberalne w Królestwie Polskim wobec kwestii kobiecej w dobie rewolucji lat 1905–1907*, [w:] *O kobietach. Studia i szkice. Wiek XIX i XX*, red. J. Hoff, Rzeszów 2011.
- Szypowska M., *Konopnicka jakiej nie znamy*, wyd. 6, Szczecin 1985.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Nieznana karta działalności Marii Konopnickiej*, Warszawa 1967.





# ŹRÓDŁA



*Ewelina Tarkowska (Olsztyn)*

## **AKTA MAŁŻEŃSTW ZAWARTYCH PRZEZ POLSKICH EMIGRANTÓW W DEPARTAMENCIE CÔTES-DU-NORD W LATACH 1833–1844**

Po upadku powstania listopadowego schronienie we Francji uzyskało ok. 5000 dawnych oficerów polskich. Większość z nich stanowili ludzie młodzi i stanu wolnego. Mimo upływu lat, wielu pozostało na emigracji kawalerami i nigdy nie założyło rodziny. W 1839 roku we Francji przebywało prawie 5 500 polskich emigrantów, z których zaledwie kilkuset było żonatych – zarówno z Polkami, jak i Francuzkami<sup>1</sup>.

W tej ogólnej licznie polskich uchodźców politycznych we Francji aż 95 Polaków było związanych przez pewien czas z bretońskim departamentem Côtes-du-Nord. Przebywali tam od kilku miesięcy do kilkudziesięciu lat, nieraz aż do śmierci. Wielu z nich osiedliło się tam bowiem na stałe, podjęło pracę i założyło rodziny, a Bretania stała się ich drugą ojczyzną. Związanie swojego losu z odległą francuską prowincją było spowodowane brakiem możliwości powrotu do kraju i dalszej działalności politycznej, chęcią poprawy swojej sytuacji materialnej oraz dążeniem do pewnej życiowej stabilizacji, także w sferze prywatnej, rodzinnej. Relacje przyjacielskie zawiązane podczas wspólnej walki w powstaniu przestały wystarczać, nawiązywano więc znajomości z Francuzami, a także tworzone związki uczuciowe z miejscowymi kobietami.

Obecnie wiadomo na pewno, że spośród Polaków z departamentu Côtes-du-Nord aż ośmiu ożeniło się tam i ich akta małżeństw można odszukać w archiwum departamentalnym w Saint-Brieuc. Dokumenty zebrane w „dossiers individuels” poszczególnych polskich emigrantów zawierają informacje, że kilku innych również ożeniło się na emigracji we Francji, także w Bretanii, jednak odszukanie dokładnych danych na temat tych małżeństw wymaga dalszych badań we francuskich rejestrach stanu cywilnego.

---

<sup>1</sup> S. Kalemka, *Wielka Emigracja. Polskie wychódźstwo polityczne w latach 1831–1862*, Warszawa 1971, s. 284.

Pierwsze małżeństwo polskiego emigranta mieszkającego w departamencie Côtes-du-Nord zostało zawarte już w grudniu 1833 roku. Może się wydawać, że termin ten był dość szybki, zważywszy na fakt, że Polacy zaczęli przyjeżdżać do tego regionu dopiero w czerwcu 1833 roku. Jednak ślub ten został zawarty między Polakami. Porucznik Józef Szwarce jeszcze przed wybuchem powstania zaręczył się z mieszkającą w Warszawie Emilią Eckelt. W sierpniu 1833 roku zdecydowali, że przyjedzie ona do departamentu Côtes-du-Nord, tam pobiorą się i osiedlą na stałe. Małżeństwo zostało zawarte 24 grudnia 1833 roku w Dinan<sup>2</sup>. W Bretanii urodziło się ich dwoje dzieci: Bronisław<sup>3</sup> i Emilia.

Kolejne małżeństwa Polaków zostały zawarte z Francuzkami, mieszkankami miejscowości, które prefekt departamentu wyznaczył emigrantom do osiedlenia się. Można zauważyć, że w prawie wszystkich związkach między małżonkami występowała znaczna różnica wieku, co było zjawiskiem bardzo powszechnym w tej epoce. Dawni polscy oficerowie byli w wieku od 27 do 43 lat, zaś ich przyszłe żony w wieku od 19 do 34 lat. Tylko w przypadku Jana Napoleona Ponińskiego i Melanii Morand, żona była o rok starsza od swojego męża. Z kolei Michał Horain był tylko dwa lata starszy od swojej żony Delphine Bonté. W pozostałych związkach różnica wieku była znaczna: od 8 aż do 18 lat. Polacy wybierali na swoje żony młode dziewczęta, z którymi mogli założyć rodziny, im zaś zapewne imponowało zainteresowanie znacznie starszego mężczyzny, powstańca i bohatera. Jak słusznie ujął to Sławomir Kalembka:

Spora część emigrantów, i to nie tylko na początku pobytu za granicą, kiedy to otaczało ich powszechne uwielbienie i podziw, miała duże powodzenie u kobiet, czemu w końcu nie należy się dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, że byli to przeważnie

<sup>2</sup> Zob. szerzej Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc [dalej: Arch. dép. des Côtes-d'Armor], inw. 4M262, dossier SZWARCE Józef.

<sup>3</sup> Bronisław Szwarce urodził się 7 X 1834 r. w miejscowości Lochrist, w gminie Locarn, w departamencie Côtes-du-Nord, gdzie jego ojciec pracował w miejscowej garbarni. Dzieciństwo spędził w Dinan. W 1844 r. rodzina opuściła Bretanię, wyjechała do miasta Colmar w departamencie Haut-Rhin, a stamtąd do Paryża. Tam Bronisław studiował na uczelni politechnicznej Ecole Centrale. W roku 1848 brał udział w rewolucji lutowej w Paryżu. W 1859 r. wrócił na ziemię polskie. W Białymstoku rozpoczął pracę przy budowie kolei warszawsko-petersburskiej oraz zaangażował się w działalność konspiracyjną. Aresztowany w grudniu 1862 r., więziony w warszawskiej Cytadeli, następnie w twierdzach w Szlissenburgu i Wierny. W roku 1874 został zesłany na Syberię „na osiedlenie się” w Tomsku. Tam włączył się w działalność polityczną, za co został wysłany do Tunki w guberni irkuckiej. W Tunce utrzymywał bliskie kontakty z Józefem Piłsudskim. Z zesłania wrócił w 1892 r., osiedlił się we Lwowie. Zmarł 18 II 1904 r. O. Morozowa, *Bronisław Szwarce*, przełożyli W. i R. Śliwowsy, wstęp W. Śliwowska, Wrocław 1982.

ludzie młodzi, przystojni, szarmanccy, umiejący podobać się i zaimponować, a przy tym mający dla mieszczek francuskich wiele w sobie egzotyki, ale i arystokratyzmu<sup>4</sup>.

Dawni polscy oficerowie byli głównie ze stanu szlacheckiego, ale na emigracji pochodzenie przyszłej żony nie miało już takiego znaczenia, jak miałyoby zapewne w przypadku małżeństw zawieranych we własnym kraju. We Francji byli przede wszystkim emigrantami, utrzymującymi się z zasiłku rządowego i czasami własnej pracy, więc raczej nie stanowili dobrej partii dla zamożniejszych panien. Oczywiście zdarzały się przypadki, że przyszła małżonka polskiego emigranta czy jej rodzice pochodzili ze stanu szlacheckiego lub byli zamożni (żona Jana Napoleona Ponińskiego była córką armatora z Paimpol i właścicielką części posiadłości stanowiącej dawne średniowieczne opactwo Beauport, rodzina żony Adama Kowalskiego posiadała majątki ziemskie i nieruchomości w okolicach Dinan, rodzice żony Kamila Siemońskiego byli liczącymi się kupcami w Saint-Brieuc), co znacznie poprawiało ich pozycję społeczną i majątkową, ale Polacy żenili się także z pannami biedniejszymi, właścicielkami sklepików, dziewczętami utrzymującymi się z własnej pracy lub nieposiadającymi żadnego zawodu. Można przypuszczać, że w tych związkach znaczenie miały przede wszystkim uczucia między przyszłymi małżonkami.

Świadkami na ślubach emigrantów byli zarówno ich polscy koledzy mieszkający w tym samym departamencie, jak również Francuzi, mieszkańcy miasta. W pięciu ślubach uczestniczyli inni Polacy, dawni oficerowie, określani jako przyjaciele przyszłego małżonka lub małżonków, co świadczy, że wciąż utrzymywano ze sobą bliskie relacje, nieraz nawet po upływie wielu lat. Na każdym ślubie świadkami byli Francuzi: sąsiedzi, krewni przyszłej małżonki, przyjaciele przyszłego małżonka lub wspólni. Pochodzili oni z różnych grup społecznych: drobnomieszczaństwa (kupiec, złotnik, zegarmistrz, szewc) czy inteligencji (lekarz, adwokat, nauczyciel), ale byli to także przedsiębiorcy i wojskowi, a nawet przedstawiciele władzy lokalnej – u Józefa Szwarcie był to podprefekt okręgu Dinan, zaś u Jana Napoleona Ponińskiego urzędujący prefekt departamentu. Z tego wynika, że polscy emigranci lub ich przyszłe małżonki utrzymywali bliskie kontakty z przedstawicielami każdej grupy społecznej w swoim lokalnym środowisku.

\*\*\*

---

<sup>4</sup> S. Kalemka, op. cit., s. 285.

Przedstawione poniżej akta małżeństw znajdują się w archiwum departamentalnym w Saint-Brieuc, w zbiorze 7E Régistres d'état civil. Są one uszeregowane alfabetycznie według nazwy gminy, następnie podzielone na rejestry aktów narodzin, małżeństw i zgonów, dalej ułożone chronologicznie. Każdy rodzaj rejestru obejmował cały rok kalendarzowy i miał formę zeszytu składającego się z wydrukowanych kart – gotowych formularzy przeznaczonych do wypełnienia danymi osób, których akt dotyczył.

Data początkową zbioru jest rok 1793, od kiedy wprowadzono we Francji świecką rejestrację stanu cywilnego i obowiązkowe śluby cywilne przed merem lub wyznaczonym urzędnikiem stanu cywilnego na mocy dekretu Zgromadzenia Narodowego z 20 września 1792 roku.

W czasie zawierania związków małżeńskich przez polskich emigrantów, we Francji w tej dziedzinie obowiązywał Kodeks Napoleona wprowadzony w 1804 roku, zachowujący zasadę świeckości małżeństwa. Narzeczeni, chcąc zawrzeć małżeństwo, musieli przedstawić urzędnikowi swoje akta urodzenia. W przypadku jego braku, co było częste u polskich emigrantów, miała miejsce odpowiednia procedura sądowa w obecności świadków, której celem było ustalenie tożsamości i danych osoby. Orzeczenie sądowe, tzw. akt znania („acte de notoriété”) zastępował akt urodzenia. Procedura ta często była stosowana w przypadku Polaków, którzy nie mieli przy sobie swojego aktu urodzenia, a trudno byłoby je uzyskać od władz zaborczych. Wymagana była również zgoda rodziców na zawierane małżeństwo, w przypadku jednego Polaka ojciec kobiety nie wyraził takiej zgody. Uregulowania te nie były całkiem obce Polakom we Francji, gdyż Kodeks Napoleona obowiązywał również w Księstwie Warszawskim, zaś większość jego przepisów znalazła się następnie w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego. Jednak w Królestwie Polskim powrócono do wyznaniowej formy zawarcia małżeństwa.

\*\*\*

Akta małżeństw emigrantów polistopadowych sporządzone przez lokalnych urzędników stanu cywilnego zostały przetłumaczone z języka francuskiego przez autora niniejszego opracowania. Pisownia imion Francuzów pozostała niezmienną. Imiona Polaków zostały zapisane w wersji polskiej, mimo że francuska administracja w dokumentach urzędowych stosowała ich francuskie odpowiedniki. Polacy również podpisywali się już imieniem w brzmieniu francuskim.

## Źródła

### Tekst 1

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E50/53, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Dinan w 1833 r, Akt małżeństwa Józefa Szwarce i Emilii Eckelt, k. 53.

Dwudziestego czwartego dnia miesiąca grudnia tysiąc osiemset trzydziestego trzeciego o trzeciej godzinie wieczorem<sup>5</sup>.

Akt małżeństwa Pana Jana Józefa Szwarce<sup>6</sup>, wiek dwadzieścia osiem lat, urodzony w Warszawie, drugiego miesiąca lutego tysiąc osiemset piątego, zawód oficer polski należący do oddziału stacjonującego w Dinan, zamieszkały w Dinan departament Côtes-du-Nord, syn prawowity Pana Jana Macieja złotnika i właściciela w Warszawie, i Pani Anny Reginy Gudatz, wdowy po nim, właścicielki, zamieszkałej w Warszawie.

I Panny Emilii Rozalii Eckelt, wiek dwadzieścia osiem lat, urodzona w Warszawie, dwudziestego pierwszego miesiąca grudnia tysiąc osiemset piątego, zawód właścicielka, zamieszkała w Dinan departament Côtes-du-Nord, córka prawowita Pana Karola Augusta Eckelt, właściciela, i Marianny Krystyny Seemann, wdowy po nim, która tu obecna, daje swoją zgodę na wymienione małżeństwo.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa<sup>7</sup> zostały ogłoszone w Dinan w niedzielę piętnastego i dwudziestego drugiego września, bez sprzeciwu.

<sup>5</sup> W dokumencie zapisywano godzinę zawarcia małżeństwa jedynie z określeniem rano („du matin”) lub wieczorem („du soir”).

<sup>6</sup> Józef Szwarce w powstaniu był porucznikiem 1 pułku mazurów. We Francji przebywał w zakładzie w Basançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. Już w 1834 r. podjął pracę zarobkową u miejscowego przedsiębiorcy Anzelma Michela. W roku 1844 wyjechał z rodziną z departamentu Côtes-du-Nord. Zmarł w Paryżu 5 III 1848 r. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SZWARCE Józef; O. Morozowa, op. cit., s. 28.

<sup>7</sup> Zapowiedzi (franc. les publications) – zgodnie z przepisami Kodeksu Napoleona, urzędnik stanu cywilnego miał obowiązek przed udzieleniem ślubu ogłosić dwie zapowiedzi, z ośmiodniową przerwą między nimi. Zawarcie małżeństwa mogło nastąpić dopiero trzeciego dnia, nie licząc dnia ogłoszenia, po drugiej zapowiedzi. W przypadku wyrażenia przez kogokolwiek sprzeciwu wobec planowanego małżeństwa, urzędnik nie mógł udzielić ślubu, póki przeszkoda nie została usunięta lub nie mógł udzielić go wcale w przypadku trwałej przeszkody pod groźbą kary grzywny. W sytuacji, gdy nie było żadnych przeszkód, wzmiankę o tym wpisywano do aktu małżeństwa. Por. art. 63–69, *Kodeks Napoleona z przepisami ksiąg trzy*, Warszawa 1810, s. 20–22.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków.
2. Akta zgonów ojca i matki przyszłego małżonka<sup>8</sup>.

3. Zgoda udzielona przez matkę przyszłej małżonki datowana w Warszawie, odnosząca się do zgody, której udzieliła na te małżeństwo.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom<sup>9</sup> przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Jan Józef Szwarce wobec swojej małżonki Panny Emilii Rozalii Eckelt i Panna Emilia Rozalia Eckelt wobec swojego małżonka Pana Jana Józefa Szwarce.

W obecności Pana Charles Néel Delavigne, wiek siedemdziesiąt jeden lat, zawód podprefekt okręgu Dinan kawaler Legii Honorowej, zamieszkały w Dinan departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być sąsiadem małżonków; Pana Jean-Baptiste Jardin, wiek czterdzieści pięć lat, zawód właściciel, kawaler Legii Honorowej i komendant gwardii narodowej, zamieszkały w Dinan departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być sąsiadem małżonków; Pana Jean-Laurent Gervaize, wiek czterdzieści pięć lat, zawód adwokat w Dinan, zamieszkały w Dinan departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem i sąsiadem małżonków; Pana Anselme Michel<sup>10</sup>, wiek czterdzieści lat, zawód przedsiębiorca, zamieszkały w Dinan departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być sąsiadem małżonków.

Po czym, ja E. de Saint-Pern-Couëllan, mer Dinan i Urzędnik Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać, zarówno matka małżonki, jak i czterech świadków.

[Podpisy:] Emilie Eckelt, Joseph Szwarce, Maryanna Ekelt, Ch. Néel, A. Michel, Jardin, Gervaize, Saint-Pern-Couëllan.

<sup>8</sup> Informacja o akcie zgonu matki Józefa Szwarce może budzić wątpliwości, gdyż ze wspomnień jej córki i wnuczki wynika, że żyła ona jeszcze w 1860 r. Por. E. Heurichowa, T. z Heurichów Kiślańska, *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863 r.*, Warszawa 1918, s. 11.

<sup>9</sup> W dokumencie: „les parties contractantes”.

<sup>10</sup> Był on także pracodawcą Józefa Szwarcego.



## Tekst 2

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E70/84, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Guingamp w 1834 r., Akt małżeństwa Michała Horain i Delphine Bonté, k. 41.

Dziesiątego dnia miesiąca listopada tysiąc osiemset trzydziestego czwartego o szóstej godzinie rano<sup>11</sup>.

Akt małżeństwa Pana Michała de Horain<sup>12</sup>, wiek trzydzieści sześć lat, urodzony w Posperz w województwie wileńskim (w Polsce) dwudziestego ósmego miesiąca kwietnia tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego ósmego, zawód oficer polski uchodźca, kawaler, zamieszkały w Guingamp w departamencie Côtes-du-Nord, syn pełnoletni Pana Antoniego Horaina i żyjącej Pani Karoliny księżnej Giedroyc, mieszkającej w Polsce. Z jednej strony.

I Panny Delphine Bonté, wiek trzydzieści cztery lata, urodzona w Guingamp w departamencie Côtes-du-Nord dwudziestego dziewiątego miesiąca brumaire'a roku ósmego (lub 20 listopada 1792), zawód właścicielka, córka pełnoletnia Pana Gille Bonté i żyjącej pani Louise Carré, właścicielki hotelu mieszkającej w Guingamp; tu obecna i wyrażająca zgodę na wspomniane małżeństwo. Z drugiej strony.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Guingamp w niedzielę dwudziestego szóstego października i drugiego listopada tysiąc osiemset trzydziestego czwartego bez sprzeciwu.

---

<sup>11</sup> Podana w dokumencie godzina zawarcia małżeństwa (zapisana jako „six heures du matin”) wydaje się mało prawdopodobna.

<sup>12</sup> W dokumencie urzędnik dodał przyimek „de” przed nazwiskiem Polaka, mimo że on sam go nie używał. Taki zapis nazwiska nie występuje też w innych dokumentach francuskich. Michał Horain był absolwentem uniwersytetu wileńskiego, w 1818 r. wstąpił do korpusu inżynierów, był odpowiedzialny za prace przy budowie Kanału Augustowskiego. W powstaniu uzyskał stopień majora. Na emigracji przebywał w zakładach w Awinionie, Le Puy i Basançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord, gdzie mieszkał do marca 1835 r. Wówczas przeniósł się do miasta Tours w departamencie Indre-et-Loire, tam objął stanowisko konduktora trzeciej klasy w Ponts-et-Chaussées. Pracował na kolei francuskiej. Od początku lat 50. starał się o amnestię cara rosyjskiego, którą uzyskał w 1858 r. Z rodziną wrócił do Wilna, ubiegał się o zatrudnienie na kolei. Zmarł 15 VI 1867 r. w Mińsku Litewskim. R. Bielecki, *Słownik oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 159.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków<sup>13</sup>.
2. Akt zgonu ojca przyszłej małżonki.
3. Akt znania<sup>14</sup> należycie zatwierdzony stwierdzający wiek przyszłego małżonka.

4. Kopia poświadczona przez Pana Prokuratora Królewskiego przed trybunałem cywilnym odnosząca się do listu Ministra Sprawiedliwości z 11 września ubiegłego roku dotyczącego formalności wymaganych od uchodźców polskich, odnośnie małżeństwa.

5. Umawiające się strony i świadkowie również, zapewnili przez przysięgę, że ojciec przyszłego małżonka zmarł w swojej ojczyźnie; że odnośnie jego matki, uważają ją za żywą, ale że jest niepodobieństwo absolutne, widząc stan zesłania, który ciąży na przyszłym małżonku, otrzymać od władz rosyjsko-polskich dowód legalny [słowo nieczytelne] wymagany przez prawo francuskie był on niego żądany.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Michał de Horain wobec swojej małżonki Panny Delphine Bonté i Panna Delphine Bonté wobec swojego małżonka Pana Michała de Horain.

W obecności Pana Joseph Plessis, wiek sześćdziesiąt trzy lata, zawód dawny kapitan emerytowany, zamieszkały w Guingamp w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem małżonków; Pana Yves Quilgars, wiek siedemdziesiąt jeden lat, zawód kupiec, zamieszkały w Guingamp w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem małżonków; Pana Antoine François Bonaventure Laribe, wiek trzydzieści sześć lat, zawód lekarz medycyny, zamieszkały w Guingamp w departamencie Côtes-du-Nord,

<sup>13</sup> Informacja wydrukowana na formularzu została przeprowiona na „Akt stwierdzający narodziny przyszłej małżonki”.

<sup>14</sup> Akt znania (franc. acte de notoriété) – przepisy prawa nakładały na przyszłych małżonków obowiązek złożenia urzędnikowi stanu cywilnego swoich aktów urodzenia. W przypadku braku możliwości jego otrzymania można było go zastąpić, składając urzędowy akt znania przed sędzią pokoju miejsca, w którym przyszły małżonek się urodził lub mieszkał. Akt ten zawierał zeznania siedmiu świadków, którzy poświadczali informacje dotyczące przyszłego małżonka. Był on przyjmowany w trybunale pierwszej instancji miejsca, w którym małżeństwo miało być zawarte, następnie zatwierdzony przez trybunał drugiej instancji. Por. art. 70–72, *Kodeks Napoleona*, s. 22–23.

który zadeklarował być przyjacielem małżonków; Pana Jacques Guilloues, wiek trzydzieści cztery lata, zawód kupiec, zamieszkały w Guingamp w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem małżonków.

Po czym, ja J. J. Cluch Kerthomas, pierwszy zastępca delegowany Urzędnika Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać i którzy podpisują.

[Podpisy:] Michel Horain, Delphine Bonté, L. Bonté, Plessis, Guilloues, Y. Quilgars, Laribe, Cluch Kerthomas.

### Tekst 3

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E327/5, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Saint-Samson-sur-Rance w 1835 r., Akt małżeństwa Adama Kowalskiego i Zenaïde de Wogan, k. 1.

Trzynastego dnia miesiąca stycznia tysiąc osiemset trzydziestego piątego o ósmej godzinie wieczorem.

Akt małżeństwa Pana Nepomucena Adama Ludwika Kowalskiego<sup>15</sup>, wiek trzydzieści lat, urodzony w Wadowicach, województwo krakowskie<sup>16</sup> szesnastego miesiąca maja tysiąc osiemset czwartego, zawód wojskowy, uchodźca polski, kawaler, zamieszkały w Dinan departament Côtes-du-Nord, syn pełnoletni Pana Wincenta Kowalskiego, urzędnika sądowego<sup>17</sup>, i Pani Józefiny Przyborowskiej, właścicielki, zamieszkałej w Kaliszu (Polska).

I Panny Zenaïde Emerite Henriette Josephine de Wogan, panna, wiek dwadzieścia dwa lata, urodzona w Dinan departament Côtes-du-Nord dwudziestego dziewiątego miesiąca kwietnia tysiąc osiemset dwunastego, zawód właścicielka, zamieszkała w Saint-Samson departament Côtes-du-Nord, córka pełnoletnia Pana Edouard Jean Pierre de Wogan i Pani Elisabeth Rose Sébastienne de Querhoënt, właścicieli zamieszkałych w Saint-Samson.

<sup>15</sup> W innych dokumentach, zarówno polskich, jak i francuskich dotyczących tego emigranta używano jedynie imienia „Adam”, którym on sam się posługiwał. Adam Kowalski w powstaniu uzyskał stopień kapitana grenadierów. Przekroczył granicę pruską z wojskiem gen. Macieja Rybińskiego. Należał do zakładu w Awinionie, ale przeniósł się do Besançon, gdzie przebywał jego brat – Gabriel. Razem zostali wysłani do departamentu Côtes-du-Nord. W marcu 1838 r. zamieszkał z rodziną w Paryżu, tam zmarł w roku 1851. R. Bielecki, op. cit., t. 2, s. 338.

<sup>16</sup> W dokumencie: „Palatinat de Krakovie”.

<sup>17</sup> W dokumencie: „Maître des requêtes”.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Saint-Samson, w Dinan i Langrolay w niedzielę dwudziestego pierwszego i dwudziestego ósmego grudnia ubiegłego roku, bez sprzeciwu.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków.
2. Akt zgonu ojca przyszłego małżonka.
3. Zgoda matki przyszłego małżonka na ślub swojego syna.

Ojciec i matka przyszłej małżonki tu obecni zgadzają się na małżeństwo swojej córki.

Tłumaczenie dokumentów 1, 2 i 3 uczynione pod przysięgą wierności przez tłumaczy niżej podpisanych.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Nepomucen Adam Ludwik Kowalski wobec swojej małżonki Panny Zenaïde Emerite Henriette Josephine de Wogan i Panna Zenaïde Emerite Henriette Josephine de Wogan wobec swojego małżonka Pana Nepomucena Adama Ludwika Kowalskiego.

W obecności Pana Józefa Szwarce, wiek trzydzieści lat, zawód wojskowy polski, zamieszkały w Lochrist w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłego małżonka; Pan Ludwik Kołtunowski<sup>18</sup>, wiek trzydzieści pięć lat, zawód wojskowy polski, zamieszkały w Rohan w departamencie Morbihan, który zadeklarował być przyjacielem przyszłego małżonka; Pan Gabriel Kowalski<sup>19</sup>, wiek dwadzieścia siedem lat, zawód wojskowy polski, zamieszkały w Dinan w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być bratem przyszłego małżonka; Pan Olivier Tombrel, wiek pięćdziesiąt trzy lata, zawód rolnik, zamieszkały w Saint-Samson w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być sąsiadem przyszłej małżonki.

<sup>18</sup> Ludwik Kołtunowski urodził się w 1799 r. W powstaniu kapitan saperów. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. W roku 1834 podjął pracę w sąsiednim departamencie Morbihan przy budowie kanału Nantes-Brest. W grudniu 1839 r. przeniósł się do Wersalu, następnie do departamentu Lot na południu Francji. Zmarł w mieście Cahors w tym departamencie 15 XII 1857 r. R. Bielecki, op. cit., t. 2, s. 301.

<sup>19</sup> Gabriel Kowalski urodził się w 1807 r. W powstaniu porucznik artylerii. Po upadku powstania internowany w Galicji. We Francji przebywał w zakładzie w Besançon, skąd razem z bratem Adamem został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. W roku 1835 przeniósł się do Bordeaux. Tam zmarł w 1891 r. Ibidem, s. 339–340.

Po czym, ja Mer i Urzędnik Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu ucyzionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać. Przedstawione małżeństwo nastąpiło zgodnie z orzeczeniem trybunału w Dinan sporządzonego z datą tego dnia i dołączonego do dokumentów.

[Podpisy:] Zenaïde de Wogan, Adam Kowalski capitaine polonais<sup>20</sup>, E. de Wogan, Elisabeth de Wogan née de Querhoënt, Szwarce, Louis Kołtunowski, Gabriel Kowalski, Olivier Tombrel, [nieczytelny podpis mera miasta].

#### Tekst 4

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E38/8, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Châtelaudren w 1835 r., Akt małżeństwa Antoniego Konopackiego i Heloïse Clerot, k. 3.

Dwudziestego trzeciego dnia miesiąca maja tysiąc osiemset trzydziestego piątego o ósmej godzinie wieczorem.

Akt małżeństwa Pana Antoniego Konopackiego<sup>21</sup>, wiek trzydzieści dziewięć lat, urodzony w Krakiany<sup>22</sup>, prowincja litewska jedenastego miesiąca czerwca roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego szóstego, zawód kapitan piechoty uchodźca, zamieszkały w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord, syn prawowity Pana Dominika [drugie imię nieczytelne] Krystyna Grodzickiego, wdowca po Pani Annie Krystynie Mickiewicz, zmarłej w Poniewieżu w województwie wileńskim dwudziestego siódmego sierpnia tysiąc osiemset trzydziestego.

I Panny Heloïze – Polixène Clerot, wiek dwadzieścia jeden lat, urodzona w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord dwudziestego pierwszego dnia stycznia tysiąc osiemset czternastego, zawód krawcowa, zamieszkała

<sup>20</sup> Swoją stopień kapitana zapisał w wersji francuskiej.

<sup>21</sup> Przed powstaniem prawdopodobnie ukończył prawo na uniwersytecie wileńskim i pracował jako adwokat. W powstaniu kapitan powstania augustowskiego. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. W maju 1835 r. przeniósł się do Saint-Malo, następnie do Rennes, w sąsiednim departamencie Ille-et-Vilaine, R. Bielecki, op. cit., t. 2, s. 310.

<sup>22</sup> Według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* Krakiany to dwór w powiecie nowoaleksandrowskim, utworzonym w 1842 r. z dawnego powiatu brasławskiego i części powiatu wilkomirskiego, położonym we wschodniej części guberni kowieńskiej. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i dawnych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, t. 7, Warszawa 1880–1902, s. 241; t. 15, cz. 2, s. 152.

w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord, córka prawowita Pana Desiré Clerot, dawnego sierżanta żandarmerii i Pani Jeanne Hillion, obecnej i wyrażającej zgodę na te małżeństwo.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Châtelaudren dwudziestego drugiego i dwudziestego dziewiątego poprzedniego miesiąca, bez sprzeciwów.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków<sup>23</sup>.

2. Akt znania z ósmego tego miesiąca, przyjęty przez sędziego pokoju, tam złożony ósmego, zatwierdzony w Trybunale w Saint-Brieuc przez orzeczenie z dwunastego tego miesiąca; kolejne orzeczenie z piątego tego miesiąca tego samego trybunału [część zdania nieczytelne] Pan Konopacki jego tożsamość, zgon jego żony i zgoda jego ojca<sup>24</sup>.

3. Akt zgody na te małżeństwo Pana Clerot ojca z datą trzynastego kwietnia, sporządzone w [nazwa miasta nieczytelna] przed Vignault notariuszem, zarejestrowany szesnastego kwietnia.

4. Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

5. Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Antoni Konopacki wobec swojej małżonki Heloïze – Polixène Marguerite Clerot i Heloïze – Polixène Marguerite Clerot wobec swojego małżonka Pana Antoniego Konopackiego.

W obecności Pana Louis Le Pesant, wiek sześćdziesiąt trzy lata, zawód kupiec, zamieszkały w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłej panny młodej; Pana Raymond Benafort, wiek dwadzieścia pięć lat, zawód żandarm, zamieszkały w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłych małżonków; Pana Louis-Marié de Pouliguen, wiek dwadzieścia cztery lata, zawód kupiec, zamieszkały w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłych małżonków; i Pana Alexandre Hamon, wiek trzydzieści lat, zawód [słowo nieczytelne], zamieszkały w Châtelaudren w departamencie Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłego małżonka.

<sup>23</sup> Był to punkt wydrukowany na formularzu, został skreślony przez urzędnika stanu cywilnego.

<sup>24</sup> Te kolejne orzeczenie trybunału w Saint-Brieuc zapewne potwierdzało podane przez niego informacje.

Po czym, ja Jean-Marié Artur, Mer i Urzędnik Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać z nami.

[Podpisy:] Heloise Clerot, Antoine de Konopacki capitain Infa Pologne<sup>25</sup>, Clerot née Hillion, Le Pesant, Benafort, de Pouliguen, Hamon, Artur.

### Tekst 5

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E172/6, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Plancoët w 1836 r., Akt małżeństwa Ignacego Podczaskiego i Françoise Charlotte Dulac, k. 1.

Trzynastego dnia miesiąca stycznia tysiąc osiemset trzydziestego szóstego o szóstej godzinie wieczorem.

Akt małżeństwa Pana Ignacego Podczaskiego<sup>26</sup>, wiek czterdzieści trzy lata, urodzony w Wolsztyn, księstwo Poznańskie w Polsce<sup>27</sup>, trzydziestego pierwszego miesiąca marca roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego drugiego, zawód kapitan uchodźca polski, kawaler, zamieszkały w Lamballe w departamencie Côtes-du-Nord, syn pełnoletni Pana Alberta Podczaskiego, kapitana huzarów poległego w bitwie pod Tczewem (Dirschau) w tysiąc osiemset siódmym i Pani Katarzyny [nazwisko panięskie nieczytelnie, zapis: Vlascienvietz?] zmarłej w Polsce w tysiąc osiemset trzydziestym.

I Panny Françoise Charlotte Dulac, panna, wiek trzydzieści trzy lata, urodzona w Plancoët, departament Côtes-du-Nord, trzydziestego miesiąca stycznia tysiąc osiemset drugiego, bez zawodu, zamieszkała w Plancoët, departament Côtes-du-Nord, córka pełnoletnia Pana François Dulac, kupca, zamieszkałego

<sup>25</sup> On sam dopisał przyimek „de” przed swoim nazwiskiem, mimo że taki zapis nie był stosowany w innych dokumentach dotyczących tego emigranta. Swoją stopień kapitana piechoty polskiej zapisał po francusku z błędami (powinno być: „capitaine d'Infanterie polonaise”).

<sup>26</sup> Ignacy Podczaski karierę wojskową rozpoczął w armii Księstwa Warszawskiego, służył także w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu uzyskał stopień kapitana. Przeszedł granicę pruską z wojskiem gen. Rybińskiego. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. W październiku 1841 r. został deportowany do Anglii za znęcanie się nad rodziną, alkoholizm i zakłócanie porządku publicznego. Wrócił rok później do Francji, ale władze lokalne nie zgodziły się na jego ponowne zamieszkanie w departamencie Côtes-du-Nord. Został wysłany do miasta Amiens w departamencie Somma. Mieszkał także w Mayenne w departamencie Sarthe, Orleanie, Wersalu, Paryżu i w departamencie Côte-d'Or. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier PODCZASKI Ignacy; R. Bielecki, op. cit., t. 3, s. 310.

<sup>27</sup> W dokumencie: „duché de Posen en Pologne”.

również w Plancoët i Pani Louise Loisel. Wspomniany Pan Dulac, nie dający zgody na te małżeństwo, akt poszanowania pożądaný przez art. 153 prawa został mu oznajmiony zgodnie z art. 154<sup>28</sup>.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Plancoët i w Lamballe, bez sprzeciwu, w niedzielę dwudziestego dziewiątego listopada i szóstego grudnia ubiegłego roku.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków.
2. Kopia orzeczenia trybunału pierwszej instancji właściwego w Dinan, z czternastego listopada ubiegłego roku, który zatwierdza akt znania tam [słowo nieczytelne<sup>29</sup>], zastępujący akt urodzenia przyszłego małżonka i akta zgonów jego ojca i matki.
3. Akt zgonu Louise Loisel, matki przyszłej małżonki.
4. Akt poszanowania pożądaný przez art. 153 kodeksu cywilnego z datą czwartego grudnia ubiegłego roku.
5. Zaświadczenie potwierdzające, że zapowiedzi powyższe zostały poczynione w Lamballe, bez sprzeciwów.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Ignacy Podczaski wobec swojej małżonki Panny Françoise Charlotte Dulac i Panna Françoise Charlotte Dulac wobec swojego małżonka Ignacego Podczaskiego.

W obecności Pana Jean Baptiste Guinguené, wiek trzydzieści cztery lata, zawód właściciel, zamieszkały w Plancoët, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłych małżonków; Pana Célestin Guinguené, wiek dwadzieścia sześć lat, zawód właściciel, zamieszkały w Plancoët,

<sup>28</sup> Zgodnie z przepisami Kodeksu Napoleona, małżeństwo mogło zostać zawarte po ukończeniu przez kobietę 15 lat i przez mężczyznę 18 lat (art. 144). Jednak przed ukończeniem przez kobietę 21 lat i przez mężczyznę 25 lat małżeństwo można było zawrzeć dopiero po otrzymaniu pozwolenia od ojca i matki (art. 148). Nawet po osiągnięciu tego wieku należało zwrócić się do rodziców lub dziadków o radę w tzw. akcie uszanowania (art. 151). Po ukończeniu 30 lat można było zawrzeć małżeństwo nawet bez otrzymania zezwolenia na akt uszanowania, po upływie miesiąca od wyrażenia braku zgody przez rodziców (art. 153). Wówczas akt uszanowania był oznajmiony rodzicom przez dwóch notariuszy lub jednego i dwóch świadków, i w spisany protokole sporządzano wzmiankę o ich odpowiedzi (art. 154). Por. art. 144–154, *Kodeks Napoleonas*. 45–47.

<sup>29</sup> Prawdopodobnie słowo „sporządzony”.



departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłych małżonków; Pana Etienne Zach, wiek dwadzieścia cztery lata, zawód cukiernik, zamieszkały w Plancoët, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłych małżonków; Pana Józefa Rogińskiego, wiek trzydzieści sześć lat, zawód porucznik 4 pułku ułanów polskich<sup>30</sup> uchodźca, zamieszkały w Lamballe, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłych małżonków.

Po czym, ja Alexis Morel, Mer Plancoët, Urzędnik Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać wymienieni małżonkowie i świadkowie. Jedno słowo skreślone jako nieważne<sup>31</sup>.

[Podpisy:] Françoise Dulac, Ignacy Podczaski, Joseph Rogiński, C. Guinguené, Etienne Zach, J.B. Guinguené, Alexis Morel Mer.

## Tekst 6

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E278/122, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Saint-Brieuc w 1837 r., Akt małżeństwa Kamila Siemońskiego i Caroline Louise Termisien, k. 36.

Dwudziestego szóstego dnia miesiąca czerwca tysiąc osiemset trzydziestego siódmego o piątej godzinie wieczorem.

Akt małżeństwa Pana Kamila Wincenta Antoniego Siemońskiego<sup>32</sup>, wiek dwadzieścia siedem lat, urodzony w Rudze, Polska austriacka<sup>33</sup> piętnastego

<sup>30</sup> Stopień i przydział wojskowy Józefa Rogińskiego był podany błędnie, gdyż był on podporucznikiem jazdy augustowskiej, następnie sandomierskiej. Przeszedł granicę pruską z wojskiem gen. Rybińskiego. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. Tam zmarł w 1858 r. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M261, dossier ROGIŃSKI Józef; R. Bielecki, op. cit., t. 3, s. 390.

<sup>31</sup> Informacja dotyczy słowa „département” przy miejscu urodzeniu Ignacego Podczaskiego.

<sup>32</sup> W powstaniu podporucznik 1 pułku krakusów. Przeszedł granicę pruską z wojskiem gen. Rybińskiego. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. Został zatrudniony przez rodzinę żony jako komiwojazer. W 1848 r. udał się do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, aby wziąć udział w wydarzeniach Wiosny Ludów. Rok później wrócił do Saint-Brieuc. W roku 1854 był jedynym polskim emigrantem w departamencie, który nie pobierał zasiłku rządowego. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SIEMONSKI Kamil.

<sup>33</sup> W dokumencie zostało użyte sformułowanie „Polska austriacka” („La Pologne autrichienne”) na określenie Galicji. Świadcstwo imienne Kamila Siemońskiego sporządzone w Besançon 12 IV 1833 r. zawierało dokładniejszą informację o jego miejscu urodzenia: Rudze, powiat

miesiąca stycznia tysiąc osiemset dziewiątego, zawód oficer polski, uchodźca, zamieszkały w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, syn prawowity Anastazego Siemońskiego i Marii Bobrowskiej, właściciele mieszkający w Barwald w Polsce austriackiej; pełnoletni z jednej strony.

I Panny Caroline Louise Termisien, wiek dziewiętnaście lat, urodzona w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, trzynastego miesiąca września tysiąc osiemset siedemnastego, zawód kupiec, zamieszkała w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, córka prawowita Pana Charles Termisien i Pani Marguerite Louise Guilanet, kupcy zamieszkali w Saint-Brieuc wyrażający zgodę i obecni na ślubie; małoletnia z drugiej strony.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Saint-Brieuc w niedzielę czwartego i jedenastego bieżącego miesiąca, bez sprzeciwów.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków<sup>34</sup>.

2. Akt znania dostarczony trzydziestego maja przez Pana François Marie Gniemar, sędziego pokoju kantonu południowego tego miasta, tam zarejestrowany następnego dnia i poświadczony przez trybunał pierwszej instancji w Saint-Brieuc przez orzeczenie z piątego tego miesiąca, zarejestrowany dwunastego tego miesiąca, które zastępują odnośnie przyszłego małżonka jego akt urodzenia, jego dowód tożsamości i zgodę jego ojca i matki.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Kamil Wincent Antoni Siemoński wobec swojej małżonki Panny Caroline Louise Termisien i Panna Caroline Louise Termisien wobec swojego małżonka Pana Kamila Wincenta Antoniego Siemońskiego.

W obecności Pana Joseph Lizé, wiek czterdzieści jeden lat, zawód kupiec, zamieszkały w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być wujem zawierającej małżeństwo; Pana Jean Bellenfant, wiek pięćdziesiąt jeden lat, zawód nauczyciel muzyki, zamieszkały w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem stron; Pana Feliksa

---

Wadowice. Por. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SIEMOŃSKI Kamil, Świadectwo imienne Kamila Siemońskiego, Besançon, 12 IV 1833 r.

<sup>34</sup> Informacja wydrukowana na formularzu została przeprawiona na „Akt stwierdzający narodziny przyszłej małżonki”.

Różańskiego<sup>35</sup>, wiek trzydzieści lat, zawód oficer polski uchodźca, zamieszkały w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem stron; Pana Franciszka Midwocha<sup>36</sup>, wiek trzydzieści dwa lata, zawód oficer polski uchodźca, zamieszkały w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem stron.

Po czym, ja Auguste Richard, pierwszy zastępca delegowany Urzędnika Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać.

[Podpisy:] C. Termisien, Camille Siemoński, Termisien, A. Termisien, Lizé, Felix Różański, François Midwoch, Bellenfent, Eug. Bellenfant, Richard.

### Tekst 7

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E162/12, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Paimpol w 1843 r., Akt małżeństwa Napoleona Ponińskiego i Melanii Morand, k. 7.

Dziesiątego dnia miesiąca lipca tysiąc osiemset czterdziestego trzeciego o jedenastej godzinie wieczorem<sup>37</sup>.

Akt małżeństwa Pana Hrabiego Jana Napoleona Nepomucena Ponińskiego<sup>38</sup>, wiek trzydzieści dziewięć lat, urodzony w Krakowie w Polsce dwudziestego

<sup>35</sup> Urodzony w 1801 lub 1803 r. W powstaniu podporucznik. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. Od roku 1839 został zatrudniony jako konduktor w Pons-et-Chaussées, pracował tam jeszcze w 1865 r. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M261, dossier RÓŻAŃSKI Feliks.

<sup>36</sup> Urodzony w 1805 r. W powstaniu podporucznik artylerii. Przeszedł granicę pruską z wojskiem gen. Rybińskiego. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. Mieszkał tam do swojej śmierci w roku 1856. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M261, dossier MIDWOCH Franciszek; R. Bielecki, op. cit., t. 3, s. 135.

<sup>37</sup> Podana w dokumencie godzina zawarcia małżeństwa (zapisana jako „onze heure du soir”) wydaje się mało prawdopodobna.

<sup>38</sup> W powstaniu kapitan. Przeszedł granicę pruską z wojskiem gen. Rybińskiego. Przebywał w zakładzie w Awinionie. Mieszkał w Aurillac w departamencie Camtal, w Orleanie, Paryżu i Wersalu. W 1841 r. wyjechał do Nantes w departamencie Loire-Inférieure, stamtąd w roku 1842 do departamentu Côtes-du-Nord. Jego żona była właścicielką części posiadłości stanowiącej dawne średniowieczne opactwo Beauport. Dzięki ich staraniom obiekt został wpisany na listę zabytków w 1862 r. Poniński zmarł tam w roku 1864. Zob. szerzej: E. Tarkowska, *Opactwo Beauport i hrabia Jan Napoleon Poniński – polski wkład w zachowanie bretońskiego dziedzictwa kulturowego* (w druku).

trzeciego miesiąca czerwca tysiąc osiemset czwartego, bez zawodu, kawaler, zamieszkały w Ploubazlanec departament Côtes-du-Nord, syn pełnoletni Pana Franciszka Ksawerego Ponińskiego, Hrabiego polskiego i Pani Karoliny Maśłowskiej, z jednej strony.

I Panny Melanie Marthe Françoise Morand, wiek czterdzieści lat, urodzona w Paimpol departament Côtes-du-Nord dwudziestego trzeciego miesiąca fructidor dziesiątego roku Republiki<sup>39</sup>, zawód właścicielka, córka pełnoletnia Pana Louis-François-Aimé Morand, zmarłego w tym samym mieście, i Pani Melanie-Pauline Bagot, właścicielka, zamieszkała w wyżej wspomnianej gminie, obecna, zadeklarowała dać swoją zgodę formalną na małżeństwo swojej córki, z drugiej strony.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Paimpol i w gminie Ploubazlanec w niedzielę dwudziestego piątego czerwca ubiegłego i drugiego lipca bieżącego miesiąca, bez sprzeciwów.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków.

2. Akt znienia sporządzony przed Sędzią Pokoju kantonu Paimpol z datą i zarejestrowaniem z piętnastego i dziewiętnastego czerwca ubiegłego miesiąca, stwierdzający, że zawierający małżeństwo urodził się w Krakowie w Polsce dnia dwudziestego trzeciego czerwca 1804, którego akt został zatwierdzony przez trybunał pierwszej instancji w Saint-Brieuc przez Sędziego dwudziestego szóstego tego samego miesiąca czerwca, zarejestrowany dwudziestego siódmego.

3. Kolejny akt znienia sporządzony przed tym samym Sędzią Pokoju kantonu Paimpol z datą i zarejestrowaniem z osiemnastego i dziewiętnastego wyżej wspomnianego miesiąca czerwca tysiąc osiemset czterdziestego trzeciego, stwierdzający, że ojciec i matka zawierającego małżeństwo zmarli; że nie ma ani dziadka, ani babki i że jest w niemożliwości uzyskać akta zgonu jego wstępnych.

4. Zaświadczenie doręczone przez Mera Ploubazlanec, z datą piątego lipca bieżącego miesiąca, stwierdzający, że zapowiedzi tego małżeństwa zostały dokonane w wyżej wspomnianym miejscu bez sprzeciwu.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Hrabia Jan Napoleon Nepomucen Poniński wobec swojej małżonki Panny Melanie Marthe Françoise

<sup>39</sup> Czyli 9 IX 1803 r.

Morand i Panna Melanie Marthe Françoise Morand wobec swojego małżonka Pana Hrabiego Jana Napoleona Nepomucena Ponińskiego.

W obecności Pana Stanisława Służewskiego<sup>40</sup>, wiek czterdzieści trzy lata, zawód dawny kapitan armii polskiej, zamieszkały w Paimpol departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłego małżonka; Pan Seweryna Laskowskiego<sup>41</sup>, wiek trzydzieści trzy lata, zawód dawny porucznik armii polskiej, zamieszkały w Ploubazlanec departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być również przyjacielem przyszłego małżonka; Pan Jean-Baptiste-Nicolas Thieullen, wiek pięćdziesiąt cztery lata, zawód prefekt departamentu, komandor Legii Honorowej, zamieszkały w Saint-Brieuc departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem przyszłej małżonki; I Pana Charles-Louis Armez, wiek czterdzieści trzy lata, zawód deputowany i mer, zamieszkały w Plourivo departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być krewnym przyszłej małżonki.

Po czym, ja Pierre-Marie Le Mest, Mer, Urzędnik Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać.

[Podpisy:] Napoleon Cte Poninski, Melanie Morand, Stanislas de Sluzewski, C. de Sluzewska, Laskowski Sévérin, Thieullen, L. Armez, [dwa podpisy francuskie nieczytelne], M. Gelineau, Veuve Morand née Bagot, L. Morand, Stanislas Poninski<sup>42</sup>, [pięć podpisów nieczytelnych].

<sup>40</sup> Urodzony w 1801 r., pochodził z Galicji. W roku 1836 przyjechał do Francji wraz z żoną Cecylią. Mieszkali w Paryżu, gdzie w tym samym roku urodził się ich syn Teofil, a następnie w Orleanie. Przyjechali do departamentu Côtes-du-Nord we wrześniu 1842 r. W listopadzie tego roku w Paimpol urodziła się ich córka Maria Franciszka. Cecylia Służewska zmarła w tym mieście 23 grudnia 1843 r. W kwietniu 1848 r. Stanisław Służewski z dziećmi wyjechał do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i nie wrócił już do Bretanii. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SŁUŻEWSKI Stanisław.

<sup>41</sup> Urodzony w 1809 r. w województwie krakowskim. W powstaniu porucznik. Przeszedł granicę w Galicji. Przebywał w zakładzie w Bourges. Stamtąd wyjechał do departamentu Allier, tam mieszkał w mieście Moulins. W kwietniu 1835 r. wyjechał do miasta Auxerre w departamencie Yonne w Burgundii. Studiował w szkole rolniczej w Grignon, w departamencie Yvelines, w regionie Ile-de-France. Następnie mieszkał w Nantes, skąd we wrześniu 1842 r. przyjechał do departamentu Côtes-du-Nord. Rok później powrócił do Nantes. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M261, dossier LASKOWSKI Seweryn; R. Bielecki, op. cit., t. 3, s. 22.

<sup>42</sup> Stanisław Poniński, brat Napoleona Ponińskiego, urodził się w 1805 r. Rozpoczął karierę wojskową w armii Królestwa Polskiego. W powstaniu uzyskał stopień porucznika. We Francji przebywał w zakładzie w Besançon, gdzie był zaangażowany w działalność Rady Polaków zakładu. Był jego wysłannikiem do miast niemieckich w celu zorientowania się co do ich przygotowania do rewolucji. Wobec niedostatecznych przygotowań, próbował

## Tekst 8

Archives départementales des Côtes-d'Armor w Saint-Brieuc, sygn. 7E113/62, Rejestr aktów małżeństw zawartych w gminie Lannion w 1844 r., Akt małżeństwa Pawła Siedleckiego i Jeanne Yvonne Boisard, k. 26.

Dwunastego dnia miesiąca września tysiąc osiemset czterdziestego czwartego o jedenastej godzinie rano.

Akt małżeństwa Pana Pawła Fryderyka Aleksandra Siedleckiego<sup>43</sup>, wiek trzydzieści cztery lata, urodzony w Lukuwita<sup>44</sup>, Polska piątego miesiąca stycznia tysiąc osiemset dziesiątego, zawód oficer polski uchodźca, kawaler, zamieszkały w Lannion, departament Côtes-du-Nord syn pełnoletni Antoniego Siedleckiego pana Łukawca, i Rozalii Borowskiej.

I Panny Jeanne Yvonne Boisard, wiek dwadzieścia dwa lata, urodzona w Brélévenez w departamencie Côtes-du-Nord dwudziestego trzeciego miesiąca maja tysiąc osiemset dwudziestego drugiego, zawód kupiec, zamieszkała w Lannion, departament Côtes-du-Nord, córka François Boisard ogrodnika i Julie Le Lévier tu obecnej i deklarującej zgodę na wymienione małżeństwo.

Zapowiedzi wymagane przez art. 63 Prawa zostały ogłoszone w Lannion w niedzielę pierwszego i ósmego września bieżącego roku bez sprzeciwów.

Doręczenie zostało uczynione Urzędnikowi Stanu cywilnego:

1. Akta stwierdzające narodziny przyszłych małżonków.
2. Akt znania sporządzony dla zawierającego małżeństwo, aby mu zastąpić akt urodzenia.

---

wstrzymać wyprawę frankfurcką. Mimo tego wziął w niej udział, podobnie jak w wyprawie sabaudzkiej. Został zmuszony ze Szwajcarii udać się do Anglii, przez kilka lat mieszkał w Edynburgu. W roku 1836 wrócił do Francji i zamieszkał w Paryżu. Jedynie kilka miesięcy na przełomie 1842 i 1843 r. przebywał w departamencie Côtes-du-Nord. W 1848 r. wziął udział w wydarzeniach Wiosny Ludów w Wielkim Księstwie Poznańskim, po czym wrócił do Paryża. Zmarł w roku 1860 w Wiesbaden, gdzie przebywał na leczeniu. Ibidem, s. 322–323.

<sup>43</sup> Paweł Siedlecki w powstaniu walczył w korpusie gen. Giełguda, uzyskał stopień podporucznika. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. Cierpiał na chorobę umysłową, prawdopodobnie schizofrenię. Mimo tego założył rodzinę i podjął pracę, aby polepszyć swoją sytuację materialną. Zmarł w mieście Corlay w departamencie Côtes-du-Nord w 1853 r. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SIEDLECKI Paweł.

<sup>44</sup> Świadcstwo imienne Pawła Siedleckiego sporządzone w Besançon 15 IV 1833 r. zawierało informację, że jego miejsce urodzenia to „Łukawiec” w województwie sandomierskim. Por. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M262, dossier SIEDLECKI Paweł, Świadcstwo imienne Pawła Siedleckiego, Besançon, 15 IV 1833 r. Prawdopodobnie jest to wieś Łukawiec położona ok. 17 km (16 wiorst) od Sandomierza. *Słownik geograficzny*, t. 5, s. 814.

Czytanie zostało dokonane umawiającym się stronom przez Urzędnika Stanu cywilnego o dokumentach powyżej wspomnianych i o rozdziale VI tytuł V Kodeksu cywilnego zawierającym spis praw i obowiązków wzajemnych małżonków.

Strony zadeklarowały się poślubić, mianowicie: Pan Paweł Fryderyk Aleksander Siedlecki wobec swojej małżonki Panny Jeanne Yvonne Boisard i Panna Jeanne Yvonne Boisard wobec swojego małżonka Pana Pawła Fryderyka Aleksandra Siedleckiego.

W obecności Pana Joseph Mirande, wiek trzydzieści dziewięć lat, zawód zegarmistrz, zamieszkały w Lannion, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem stron; Pana Daniel Jagoury, wiek czterdzieści lat, zawód złotnik, zamieszkały w Lannion, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem stron; Pan Yves Le Lévier, wiek czterdzieści sześć lat, zawód szewc, zamieszkały w Lannion, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być kuzynem strony; Pan Jana Beścickiego<sup>45</sup>, wiek trzydzieści osiem lat, zawód oficer polski, zamieszkały w Lannion, departament Côtes-du-Nord, który zadeklarował być przyjacielem stron.

Po czym, ja François Xavier Louis Le Roux pierwszy zastępca delegowany Urzędnika Stanu cywilnego, ogłosiłem, w imieniu Prawa, że wymienieni małżonkowie są połączeni małżeństwem. I, po odczytaniu uczynionym niniejszym na głos, zadeklarowali podpisać z wyjątkiem matki strony i Le Lévier, którzy zadeklarowali, że nie potrafią tego uczynić.

Przybyli i świadkowie uznali i potwierdzili na słowo przysięgi, że zawierający małżeństwo nie jest w stanie przedstawić zarówno zgody, jak i aktów zgonu swojego ojca i matki ich ostatnie miejsce zamieszkania będąc im nieznanne [cztery ostatnie słowa nieczytelne].

[Podpisy:] Aléxandre Siedlecki<sup>46</sup>, Jeanne Yvonne Boisard, D. Jagoury, Beścicki, F. Boisard, Jph Mirande, Le Roux.

<sup>45</sup> Urodzony w 1806 r., pochodził z województwa lubelskiego. W powstaniu podporucznik. Przeszedł granicę pruską z wojskiem gen. Rybińskiego. Przebywał w zakładzie w Besançon, skąd został wysłany do departamentu Côtes-du-Nord. W październiku 1844 r. przeniósł się do Vannes w sąsiednim departamencie Morbihan. Arch. dép. des Côtes-d'Armor, inw. 4M259, dossier BEŚCICKI Jan; R. Bielecki, op. cit., t. 1, s. 185.

<sup>46</sup> W dokumentach dotyczących tego emigranta używano imienia „Paweł”, on sam używał i podpisywał się w swojej korespondencji jako „Aleksander”.





## UKŁAD RODZINY... HRABIÓW KOSSAKOWSKICH PO ŚMIERCI ALEKSANDRY LAVALÓW KOSSAKOWSKIEJ Z 18/30 CZERWCA 1886 ROKU

### Wstęp i opracowanie Mateusz Klempert

Rodzina Kossakowskich swoją fortunę magnacką zdobyła dzięki korzystnym mariażom w XVIII i XIX wieku. Małżeństwo Michała Kossakowskiego<sup>1</sup> z Barbarą z Zyberków<sup>2</sup> w 1768 roku powiększyło majątek o Wieprze<sup>3</sup> i Ławryszki. Następnie ślub ich syna Józefa Dominika<sup>4</sup> z Ludwiką Potocką<sup>5</sup>, córką Stanisława Szczęsnego Potockiego<sup>6</sup>, jednego z najbogatszych ludzi w Europie, i ofiarowanie córce w posagu Wielkiej Brzostowicy<sup>7</sup> z folwarkami postawiło Kossakowskich w czołówce znamienitych rodzin arystokratycznych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jedyny syn Józefa Dominika i Ludwiki – Stanisław Szczęsny<sup>8</sup> 23 sierpnia/4 września 1828 roku w Petersburgu poślubił dziedziczkę rosyjskich majątności – Aleksandrę de Laval de la Loubrierie.

<sup>1</sup> Szerzej zob. E. Rabowicz, *Kossakowski Michał*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 278–280.

<sup>2</sup> Szerzej zob. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 294–295.

<sup>3</sup> J. Krzywicki, *Wieprze*, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* [dalej: SgKP], t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 378.

<sup>4</sup> Szerzej zob. I. Homola, *Kossakowski Józef Dominik*, [w:] PSB, t. 14, s. 274–276; M. Klempert, „Między Warszawą a Petersburgiem”. *Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX wieku*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 138–142.

<sup>5</sup> Ludwika Potocka (ur. w 1799 r. w Dukli w Galicji, zm. 9 VIII 1850 r. w Wojtkuszkach) – córka Stanisława Szczęsnego Potockiego.

<sup>6</sup> Szerzej zob. J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799–1921*, Warszawa 1996.

<sup>7</sup> F. Sulimierski, *Brzostowica*, [w:] SgKP, t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 422.

<sup>8</sup> Szerzej zob. J. Reychman, *Kossakowski Stanisław Szczęsny*, [w:] PSB, t. 14, s. 286–287; M. Klempert, op. cit., s. 142–144.

Aleksandra urodziła się 21 października 1811 roku w rodzinie Jana Karola Franciszka de Laval de la Loubrierie<sup>9</sup> i Aleksandry Kozickiej<sup>10</sup>. Jan Karol był emigrantem francuskim, który przybył do Petersburga w 1795 roku i tam na jednym z salonów arystokratycznych poznał przyszłą żonę<sup>11</sup>. Ślub młodej pary odbył się 20 lutego 1799 roku. Rodzice Kozickiej ofiarowali córce ogromny posąg, w skład którego wchodziły: posiadłość w okolicach jeziora Ładoga, kopalnie miedzi w Archangielskim zawodzie, wszelkie dochody z tych kopalń i innych otrzymanych dóbr oraz ogromny posąg wynoszący 10 mln rubli<sup>12</sup>. Milionowe dochody oraz pozycja rodziców Aleksandry pozwoliły Lavalom na wybudowanie sobie nowego pałacu w Petersburgu usytuowanego obok Senatu przy Nabrzeżu Angielskim<sup>13</sup>. Z małżeństwa Jana Karola i Aleksandry urodziły się cztery córki: Katarzyna<sup>14</sup>, Zènaïde<sup>15</sup>, Zofia<sup>16</sup> i Aleksandra<sup>17</sup>.

Przyszła pani Kossakowska poznała Stanisława Szczęsnego w 1827 roku na dworze Mikołaja I, gdzie hrabia po powrocie z Rzymu przedstawiał ks. Piotrowi Wołkońskiemu sprawozdanie z odzyskania kościoła świętego Stanisława, sprzedanego podczas rewolucji francuskiej<sup>18</sup>.

<sup>9</sup> Jan Karol Franciszek de Laval de la Loubreire (ur. 4 X 1761 r. w Marsylii, zm. 20 IV 1846 r. w Petersburgu) – syn Jeana Raymonda Lavala i Jeanne Madeleine Fesquet. Na dworze w Petersburgu pełnił funkcję rzeczywistego tajnego radcy dworu oraz wielkiego urzędnika dworu cesarskiego. Zob. B. de Tredern, *Les Passeurs de la Volga au temps de Pierre le Grand, et leurs descendants*, t. 1, Aix-en-Provence 2014, s. 73–74; „Kurier Warszawski”, 1850, nr 328, s. 1745.

<sup>10</sup> Aleksandra Kozicka (ur. 30 III 1772 r. w Simbirsku, zm. 17 XI 1850 r. Petersburgu) – córka Grigorija Kozickiego i Katarzyny Miastnikow. Dziedziczka ogromnych majątności w Cesarstwie Rosyjskim. Zob. ibidem, s. 29; Z. Kossakowska-Szanajca, *Zapiski dla wnuków*, Warszawa 2009, s. 28.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>12</sup> B. de Tredern, op. cit., s. 32–33.

<sup>13</sup> Z. Kossakowska-Szanajca, op. cit., s. 30.

<sup>14</sup> Katarzyna Kozicka – żona księcia Sergiusza Trubeckiego.

<sup>15</sup> Zènaïde Kozicka – żona hrabiego Ludwika Lebzelterm.

<sup>16</sup> Zofia Kozicka – żona hrabiego Aleksandra Borcha.

<sup>17</sup> B. de Tredern, op. cit., s. 76.

<sup>18</sup> Archiwum Rodzinne Kossakowskich [dalej: ARK], Linia Nidocka [dalej: LN], Z materiałów do pamiętnika Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego, k. 16; Notatki dla pamięci Stanisława Szczęsnego hr. Kossakowskiego przez tegoż dyktowane synowi Stanisławowi Kazimierzowi, k. 5.

Ślub Stanisława i Aleksandry odbył się 23 sierpnia 1829 roku<sup>19</sup> w Petersburgu<sup>20</sup>, po którym hrabiostwo Kossakowscy opuścili Rosję i powrócili do Warszawy. Czasami odwiedzali rodzinne Wojtkuszki<sup>21</sup> na Litwie<sup>22</sup>.

W 1850 roku w Petersburgu zmarła Aleksandra Kozicka hrabina de Laval, matka Aleksandry hrabiny Kossakowskiej, pozostawiając ogromną fortunę oddziedziczoną po rodzicach oraz mężu. W 1851 roku w stolicy cesarstwa rosyjskiego zebrały się córki Lavalów<sup>23</sup> w celu dopełnienia działań majątkowych. Aleksandrze de Laval hrabinie Kossakowskiej przypadły: dobra Czedadjewka w penzeńskiej guberni, w powiecie goradiszczyńskim, dobra Papuza w simbirskiej guberni, w powiecie korsuńskim, oraz w guberni oremburskiej: w powiecie sterlitomackim: „archangielski zawod” (w tym kopalnie miedzi) i armyksrańską część, w powiecie wierchni uralski: fuzyrską daczę, a w powiecie oremburskim: martinowski sutor<sup>24</sup>. Ponadto Aleksandra otrzymała:

Szafiry	6 000
4 szpilki z diamentami 3 kamienie na szpilkę	1 200
1 brosza z dwoma perłami	925
Kolczyki z perłami w kształcie gruszek	500
1 diamentowy bukiet	1 600
Szpilki i różne drobiazgi	410 <sup>25</sup> .

Łączna wartość biżuterii otrzymanej przez Aleksandrę wynosiła 10 635 rubli. Ponadto siostry podzieliły między siebie petersburską galerię obrazów zebraną przez Lavalów i umieszczoną w ich pałacu. W księdze hipotecznej pałacu przy Nowym Świecie 19 zachował się spis galerii warszawskiej Kossakowskich.

<sup>19</sup> Do tej pory podawana przeze mnie data ślubu 4 września 1828 roku zamieszczona w notatkach Stanisława Kazimierza Kossakowskiego była błędna. Zob. Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie [dalej: LBN], Archiwum Kossakowskich [dalej: AK], F99-32, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin, k. 2. Właściwa data 23 sierpnia 1829 roku widnieje w materiałach poświęconych życiu Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego.

<sup>20</sup> ARK, LN, Notatki dla pamięci Stanisława Szczęsnego hr. Kossakowskiego, k. 4.

<sup>21</sup> J. Krzywicki, *Wojtkuszki*, [w:] *SgKP*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 767–768.

<sup>22</sup> ARK, LN Notatki dla pamięci Stanisława Szczęsnego hr. Kossakowskiego, k. 5–6.

<sup>23</sup> Nie była obecna najstarsza córka Lavalów – Katarzyna księżna Trubecka. Po powstaniu dekabrystów w Petersburgu księcia Trubeckiego skazano na dożywotnie zesłanie na Syberię. Jego los, w 1826 r., podzieliła również Katarzyna.

<sup>24</sup> LBN, AK, F99–25, Ogólna wiadomość dóbr Wielko Rosyjskich i Pałacu Warszawskiego JW Hrabini Alexandry z Hr. de Laval Hrabini Kossakowskiej w roku 1866 po uregulowaniu tych dóbr sformowana przez Hr. Stan. Kaz. Kossakowskiego i Sekr. Stefana Perkina.

<sup>25</sup> Cyt. za B. de Tredern, op. cit., t. 2, s. 191.

Dokument ten jednak nie wyszczególniał, które obrazy zostały przywiezione z Petersburga, jednak Béatrice de Tredern uważa, że były to następujące pozycje:

Nº 3 Obraz Gerardo della Notte Zaparcie się So Piotra	3 000
Nº 4 Pejzaż Grefier (: figury Teniersa :) widok miasta i żniwiarzy	1 500
Nº 7 Pejzażyk Rembrandta Ruiny z obeliskiem	200
Nº 9 Obraz Vandycka – Królewicz angielski z żoną	2 000
Nº 10 Pejzaż Hobema	500
Nº 11 Pejzaż Hobema	500
Nº 12 Pejzaż Szkoły francuskiej	100
Nº 13 Obraz Tiepolo Chrystus w Ogrójcu	150
Nº 15 Pejzaż szkoły francuskiej	100
Nº 17 Obraz Parmegianino, śmierć So Józefa	200
Nº 18 Obrazek Peter Nef – wewnątrz kościoła	100
No 19 Obrazek Peter Nef – wewnątrz kościoła	100
No 24 Sz. Ruisdaala pejzaż	100
No 25 Terburg zabawy	150
No 26 Szkoły neapolitańskiej (: Solimène :) morderstwo	150
No 27 Ruisdaal pejzaż [fig. 2?]	1 000
No 28 Józef Vernet pejzaż marynarski	1 000
No 32 Carlo Dolci Jan Chrzciciel [fig. 3]	1 500
No 34 Szkoły flamandzkiej (: Moderne :) Sty Piotr i Paweł	200
No 35 Ruisdaal pejzaż [fig. 2?]	1 000
No 37 N.N. pejzaż nowoczesny zima	100
No 38 Karach męczeństwo	300
No 41 Boilly kobieta w oknie siedząca	300
No 46 Julio Romano kobieta ze skrzypcami	500
No 51 Guerczino – widzenie Maryi Magdaleny [fig. 4]	600
Nº 54 Bassano Sa familia	500
Nº 56 Rembrandt cień Samuela	300
Nº 59 Guidoreni ścięcie So Rocha	400
Nº 64 Guidoreni Magdalena	500
Nº 65 Poelemburg Parys	400
Nº 67 Hobem pejzaż	1 000
Nº 69 Teniers Dawid ojciec uczta	500
Nº 82 Rubens portret	300
Nº 85 Canaletto widok Drezna [fig. 5]	300 <sup>26</sup> .

<sup>26</sup> Archiwum Państwowe m.st. Warszawa. Oddział w Pułtusk [dalej: APW. OP], sygn. 1891, Księga hipoteczna pałacu przy Nowym Świecie 19 [dalej: KhpNŚ19], posesja 1265A, Specyfikacja obrazów do Tajnego Radcy Stanisława hrabiego Kossakowskiego i małżonki jego Alexandry z hrabiów de Laval hrabiny Kossakowskiej należących, k. 245–247; B. de Tredern, op. cit., t. 2, s. 192.

Obrazy otrzymane w spadku po Lavalach wyceniono na 19 650 rubli. Należy zaznaczyć, iż wyceny dokonano dopiero w 1965 roku przez dyrektora honorowego Muzeum Sztuk Pięknych – Justyniana Karnickiego. Według Tadeusza S. Jaroszewskiego, gdyby atrybucja wykonana przez Karnickiego była prawidłowa, „byłaby to jedna z lepszych galerii prywatnych w Polsce”<sup>27</sup>.

Otrzymany spadek oraz pokaźne dochody z rosyjskich majątności pozwoliły Aleksandrze zakupić w 1853 roku pałac w Warszawie przy ul. Nowy Świat 19. Pałac oraz przylegający park hrabina nabyła za kwotę 56 732 rubli srebrnych i 1 ½ kopiejki<sup>28</sup>. Pięć lat po zakupie nieruchomości Kossakowscy przystąpili do gruntownej przebudowy pałacu, głównie I piętra<sup>29</sup>, oraz zmiany elewacji głównej<sup>30</sup>. 30 października/11 listopada 1858 roku po raz pierwszy opisano pałac i jego zawartość razem z połączoną galerią Lavalów i Kossakowskich. Cały pałac z przyległymi terenami wyceniono na 131 508 rubli srebrnych i 67½ kopiejki<sup>31</sup>. W przeciągu pięciu lat wartość posiadłości wzrosła praktycznie dwukrotnie.

Uzyskiwane dochody z warszawskiego pałacu<sup>32</sup> oraz rosyjskich majątności pozwoliły hrabinie Kossakowskiej na wystawne życie w Warszawie oraz w Wojtkuszkach. W warszawskim pałacu Aleksandra gościła znamienite osobistości, m.in. cara rosyjskiego Aleksandra II, Otto Bismarcka oraz przedstawiciele znaczących rodów arystokratycznych.

Aleksandra zmarła w Warszawie 9/21 czerwca 1886 roku. Jedna z gazet przedstawiająca osobę hrabiny Kossakowskiej napisała:

Aleksandra z Lavalów hr. Stanisławowa Kossakowska zmarła w Warszawie d. 21 b. m. Choć obcego pochodzenia, pani ta była wzorem polskiej gościnności i umiała zamienić dom, któremu przewodniczyła, na instancję towarzyską, wielkiej społecznej doniożności. Z jakiegokolwiek strony kraju przybywano do stolicy, pierwsze otwierały się te podwoje, a wszyscy zachować musieli wdzięczne wspomnienie tego wyjątkowego

<sup>27</sup> T. S. Jaroszewski, *Kilka słów o Galerii Kossakowskich*, [w:] *Ars Auro Prior. Studia Ioanni Białostocki sexagenario dicata*, Warszawa 1981, s. 701.

<sup>28</sup> APW. OP, KhpNŚ19, sygn. 1891, posesja 1265A, Akt nabycia pałacu warszawskiego od Władysława Pusłowskiego przez Aleksandrę de Laval hrabinę Kossakowską, k. 71–78.

<sup>29</sup> T. S. Jaroszewski, *Pałac Kossakowskich*, Warszawa 1977, s. 24.

<sup>30</sup> W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych znajduje się projekt przebudowy pałacu Kossakowskich. Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór planów po Henryku i Leandrze Marconich, inw. 414, sygn. 574–19, Projekt przerobienia posesyji No 1264.5.6.

<sup>31</sup> APW. OP, KhpNŚ19, sygn. 1891, posesja 1265A, Szacunek Hypoteczny posesyji No 126 4/5 A w Warszawie przy Ulicy Nowy Świat własność Jaśnie Wielmożnej Alexandry z Lawalów Hrabiny Kossakowskiej, k. 100–109.

<sup>32</sup> Dla przykładu, pałac Kossakowskich w 1866 r. przyniósł czystego dochodu 4621 rubli srebrnych i 49 kopiejek. Zob. LBN, AK, F99–25, Ogólna wiadomość dóbr Wielko Rosyjskich i Pałacu Warszawskiego.

ogniska z cechą wysoce europejską, a gruntem rodzimym, oraz wspomnienie postaci wieliej pani, która światowość umiała połączyć z wyjątkową wiernością w przyjaźni, ujmującą serdecznością, z zrozumieniem potrzeb społeczeństwa i tych zadań, jakie w sferze towarzyskiej w najtrudniejszych nawet warunkach kraju przypada domom przewodniczące zajmującym stanowisko<sup>33</sup>.

Hrabina pozostawiła po sobie ogromny spadek, który ostatecznie został podzielony na trzech spadkobierców: syna – Stanisława Kazimierza Kossakowskiego oraz dwie córki: Aleksandrę z hr. Kossakowskich hrabinę Broel-Platerową i Katarzynę z hr. Kossakowskich Łempicką.

Zaprezentowany poniżej dokument rodzinnego działu po śmierci Aleksandry z Lavalów hrabiny Kossakowskiej do 1908 roku znajdował się w rodzinnym majątku Kossakowskich w Wojtkuszkach, po czym trafił do Nidok, majątku Michała Stanisława, wnuka Kossakowskiej. Po I wojnie światowej dokument ten trafił do Kowna, a następnie do Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie przechowywany jest obecnie w zbiorze Michała Stanisława Kossakowskiego pod numerem F1-F637. Dokument liczy sześć kart, do którego dołączono również: odręczne zapisy Aleksandry hr. Broel Plater dotyczące jej części spadku, bilans sukcesji po hrabinie Laval oraz rachunki pieniędzy odebranych i wydanych po śmierci hrabiny Kossakowskiej.

W niniejszym tekście źródłowym dokonano niezbędnej korekty językowej, stylistycznej oraz interpunkcyjnej. Poprawiono również wszelkie błędy ortograficzne. Ujednolicono i zmieniono zapis nazwiska hrabiny Kossakowskiej z Laval na Laval. Uporządkowano również zapis skrótów np.: ś.p. na śp. oraz wszelkich dat np. siedmset na siedemset, ośmset na osiemset. Wszelkich zmian dokonano według zasad edycji materiałów źródłowych z drugiej połowy XIX i XX wieku.

---

<sup>33</sup> *Nekrolog Aleksandry z Lavalów hrabiny Kossakowskiej*, „Czas”, 1886, nr 39, s. 8.

Układ Rodziny z dnia 18/30 Czerwca 1886 R.  
 *pomiędzy*  
Panią Katarzyną Łempicką, Alexandrą Hr. Plater i  
Stanisławem Hr. Kossakowskim regulujący wzajemne stosunki  
co do dochodów z majątku pozostałego po Matce ich  
śp. Alexandrze z Hr. Lavalów Hr. Kossakowskiej  
 *i*  
Uregulowanie sukcesji

Działo się w Warszawie w Pałacu Hrabiów Kossakowskich N<sup>o</sup> 1265<sup>A</sup> dnia osiemnastego (trzydziestego) Czerwca tysiąc osiemset osiemdziesiątego szóstego roku. Pomiędzy

- 1) Katarzyną z Hrabiów Kossakowskich, Stanisława Łempickiego<sup>34</sup> małżonka w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża swego działająca wraz z nim w dobrach Planta guberni radomskiej, powiecie opatowskim zamieszkałą.
- 2) Alexandra z Hrabiów Kossakowskich po Zygmuncie Hrabim Broel Plater<sup>35</sup> pozostałą wdową w dobrach Pustynia guberni witebskiej, powiecie drysieńskim zamieszkałą.
- 3) Stanisławem Kazimierzem Hrabią Kossakowskim w pałacu własnym w Warszawie N<sup>o</sup> 1265<sup>A</sup> zamieszkałym  
wszystkimi zamieszkania prawne w podanych przez siebie mieszkaniach rzeczywistych obierającymi jako jedynymi i wyłącznymi spadkobiercami zmarłej w dniu 9/21 Czerwca 1886 r. w Warszawie świętej pamięci matki swej Alexandry z Hrabiów Lavalów po śp. Stanisławie Hrabim Kossakowskim pozostałej wdowy, zawartym został w dniu dzisiejszym niniejszy układ stanowczy i ostateczny akt działowy zastępujący:

### Artykuł pierwszy

Katarzyna Łempicka oświadcza, że miała sobie zapewnioną aktem przedślubnym, czyli intercyzą i innymi dokumentami, sumnę posagową rubli sto dwadzieścia tysięcy, a nadto powierzyła matce swej śp. Alexandrze Hrabinie Kossakowskiej kapitału własnego rubli trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt, na poczet których odebrała za życia matki różnymi czasy rubli sześćdziesiąt tysięcy; należy się jej więc ze spadku po matce rubli sześćdziesiąt trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt, a nadto tytułem zaległych procentów około rubli dwudziestu pięciu tysięcy, czyli łącznie rubli osiemdziesiąt osiem tysięcy siedemset pięćdziesiąt.

### Artykuł drugi

Alexandra Hrabina Plater oświadcza, że intercyzą przedślubną i innymi dokumentami miała sobie zapewnioną sumnę posagową rubli sto dziesięć tysięcy, nadto złożyła u matki kapitał własny rubli pięć tysięcy. Z tych więc powodów należy się jej w kapitale razem rubli sto piętnaście tysięcy. Ponieważ zaś odebrała na poczet tej summy różnymi czasy za życia matki rubli

<sup>34</sup> Stanisław Łempicki – syn Ludwika Anastazego Stanisława Łempickiego i Konstancji Sołtyk.

<sup>35</sup> Zygmunt Broel-Plater – syn Ludwika hr. Plater z Broelu i Marii Brzostowskiej.



czterdzieści tysięcy, przeto należy się jej ze spadku po matce w kapitale rubli siedemdziesiąt pięć tysięcy, do której summy dołączywszy zaległy procent w ilości rubli osiemnaście tysięcy należy się jej ogółem summa rubli dziewięćdziesiąt trzy tysiące.

### Artykuł trzeci

Spadek po śp. Alexandrze z Hrabiów Lavalów Hrabinie Kossakowskiej składa się z majątku nieruchomego obejmującego 1<sup>o</sup> Archangielski Zawód w ufimskiej i oremburskiej guberni powiatach sterlitomackim, oremburskim i wierchiuralskim zawierający 52 820 dziesięcin i stepów do 40 000 dziesięcin; 2<sup>o</sup> dobra Czedajewka w guberni penzeńskiej powiecie gorodyjskim 3 459½ dziesięcin; 3<sup>o</sup> dobra Papuza w guberni simbirskiej powiecie korsuńskim 4 403½ dziesięcin; 4<sup>o</sup> Nieruchomość w Warszawie N<sup>o</sup> 1265<sup>A</sup>, hipotecznie już uregulowany za życia matki na imię Hrabiego Stanisława Kazimierza Kossakowskiego<sup>36</sup>.

Wzwyż wyszczególnionego majątku nieruchomego do spadku należącego, Katarzyna Łempicka i Alexandra Hrabina Platerowa oświadczają: że będąc obie bezdzietnymi i uznając za właściwe, aby dobra do spadku należące przy ich bracie i jego dzieciach pozostały nie tylko że się zrzekają wszelkiego udziału w tymże majątku nieruchomym składającym się jak już wzwyż rzeczono z Archangielskiego Zawodu, dóbr Czedajewka i Papuza oraz nieruchomości w Warszawie N<sup>o</sup> 1265<sup>A</sup>, ale nadto umarzają raz na zawsze, Katarzyna Łempicka summę rubli osiemdziesiąt pięć tysięcy z należnych jej jak wyżej w art. 1 rzeczono Rs. 88 750, Alexandra Hrabina Plater zaś summę rubli sześćdziesiąt osiem tysięcy z należnych jej rubli 93 000 i prawa dochodzenia rzeczonych umorzonych sum raz na zawsze zrzekają się, zachowując sobie jedynie prawo własności: Katarzyna Łempicka summy Rs. 3 750, Alexandra Hr. Plater zaś summy Rs. 25 000.

### Artykuł czwarty

Stanisław Hr. Kossakowski summy te Rs. 3 750 Łempickiej i Rs. 25 000 Hrabinie Plater za swój dług osobisty przyjmuje i obowiązuje się spłacić Rs. 3 750

<sup>36</sup> Przekazanie pałacu nastąpiło w 1865 r.

Łempickiej w przeciągu lat pięciu od daty podpisania niniejszego aktu, rubli zaś 25 000 po śmierci Alexandry Hr. Plater jej spadkobiercom lub testamentowym legatariuszom. Do czasu zaś spłacenia rzeczonych sum kapitałnych Rs. 3 700 i Rs. 25 000 Hr. Kossakowski obowiązuje się opłacać wierzycielkom swoim procent w stosunku pięciu od sta rocznie, a nadto akceptując powyższe zrzeczenie się siostr swoich ich udziałów spadkowych i umorzenie przez Katarzynę Łempicką należnych jej rubli 85 000, przeto Hr. Plater zaś summy rubli 68 000, obowiązuje się wypłacić każdej z nich corocznie z dołu jedną czwartą część czystego dochodu osiągniętego z czystej masy spadkowej po śp. Alexandrze Hr. Kossakowskiej pozostalej, czyli z majątku pozostalego po potrąceniu wszelkich pasywów takowy obciążających; do składu tych pasywów mają być zaliczone summy Rs. 3 750, Katarzynie Łempickiej, oraz rubli 25 000 Alexandrze Platerowej przyznane. Za dochód zaś czysty ma być poczytany dochód po otrąceniu wszelkich podatków, ciężarów procentowych i innych rocznych, tudzież kosztów administracji i prawnych. Nadmieniam się nadto, że dochód z Nieruchomości N<sup>o</sup> 1265<sup>A</sup>, do podziału podlegać nie będzie jako też, że w razie sprzedaży którychkolwiek dóbr do spadku należących w części lub całości za czysty dochód będzie uważanym procent w stosunku pięć od sta od summy szacunkowej pozostalej po potrąceniu wszelkich ciężarów sprzedane dobra obciążających, kosztów sprzedaży, opłat stemplowych i hipotecznych i innych kosztów prawnych i wynagrodzenia osobom pośredniczącym w sprzedaży. Opłaty zaś spadkowe i inne koszta dotyczące li uregulowania spadku na imię i rzecz Stanisława Hr. Kossakowskiego stanowią jego wyłączny ciężar i z masy spadkowej ani z dochodów potrąconymi być nie mogą. Nareszcie Hr. Kossakowski zrzeka się jak najwyraźniej prawa żądania od Katarzyny Łempickiej i Alexandry Hr. Platerowej kiedykolwiek komportacji sum Rs. 60 000 i 40 000, przez nich za życia matki otrzymanych, i przyznaje, że summy te stanowią nieodwołalnie bezwarunkową i nieograniczoną ich własność, którą one tak za życia jak i przez testament według swej woli rozporządzać są władne. O ile by w tym względzie okazała się potrzeba zeznawania jakichkolwiek aktów urzędowych, Hr. Kossakowski przyjmuje obowiązek uczynienia tego.

### Artykuł piąty

Katarzyna Łempicka i Alexandra Hrabina Plater akceptują powyższe zobowiązania brata swego Stanisława Hr. Kossakowskiego i przyjmują je za zupełny

ekwiwalent zrzeczenia się swego do praw spadkowych po matce i umorzenia sum Rs. 85 000 i Rs. 68 000 według art. 3<sup>go</sup>, uznają się być w zupełności zaspokojone, nie zachowując sobie żadnych zgoła pretensji do spadku, wszelkie zaś akta potrzebne do przepisania i zatwierdzenia praw własności dóbr Archangielski Zawod i Papuza na Stanisława Hr. Kossakowskiego zobowiązują się na każde jego żądanie dopełnić.

Umowa niniejsza w trzech jednobrzmiących egzemplarzach spisana i przez strony podpisaną została.

*Stanisław Hrabia Kossakowski*  
*Katarzyna z Hr. Kossakowskich Łempicka*  
*et*  
*Stanisław Łempicki*  
*Aleksandra z Hr. Kossakowskich Hrabina*  
*Broel Platerowa*

*Władysław Łempicki*<sup>37</sup> (jako świadek)

*Władysław Łubieński* (jako świadek)

### **Artykuł dodatkowy**

Po przejrzeniu rachunków pozostałych po śp. Alexandrze z Hr. Lavalów Hrabinie Kossakowskiej, Stanisław Hrabia Kossakowski, Katarzyna Łempicka i Alexandra Hrabina Plater, mając na uwadze, że dochód Archangielskiego Zawodu jako pochodzący z fabryki niemożliwy jest do oznaczenia z góry, a dobra Czedajewska i Papuza czynią plus minus dochodu około 15 800 Rs. rocznie, wiadome zaś rozchody są następujące: wydatki administracyjne około 400 rs., pensja Administratora 600 rs., asekuracja 216 rs., straż leśna 444 rs., podatki 1 325 rs., % Towarzystwa Kredytowego 2 400 rs., % Petersburskiemu Prijutowi 600 rs., % pani Pawłowskiej (Sponek) 50 rs., % pannie Brunów 36 rs., % pannie Rożańskiej 60 rs., % Hr. Małachowskiej 120 rs., od summy 3 750 Katarzynie Łempickiej 187 rs. 50 kop. i % od summy 25 000 rs. Hr. Platerowej 1 250 rs., czyli ogół rocznych ciężarów wiadomych wynosi 7 688 rs. 50 kop, a zatem wiadomy czysty dochód roczny 8 080 rs., postanowili przyjąć

<sup>37</sup> Władysław Łempicki – syn Ignacego Łempickiego i Marii z hr. Tyszkiewiczów. Mąż Aleksandry Katarzyny hrabiny Kossakowskiej.

za minimum czystego dochodu rocznego do podziału 8 000 rs. (osiem tysięcy rubli) czyli po 2 000 rs. (dwa tysiące rubli) na Panią Katarzynę i Alexandrę Hr. Platerową.

Warszawa d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1866 roku

*Stanisław Hrabia Kossakowski*  
*Czytałam Katarzyna z Hr. Kossakowskich Łempicka*  
*Czytałam Aleksandra z Hr. Kossakowskich*  
*Hrabina Broel Platerowa*  
*St. Łempicki*

*Władysław Łempicki (jako świadek)*  
*Władysław Łubieński (jako świadek)*  
*Włodzimierz Chrapowicki<sup>38</sup> (jako świadek)*

Dnia 10 Grudnia 1889 r. za kwitem pod N<sup>o</sup> 749 zapłacone Pani Katarzynie Hr. Kossakowskich Stanisławowej Łempickiej kapitałów Rs. 3 750 zgodnie z art. 4 niniejszej umowy.

Dnia 5 Sierpnia 1890 r. za kwitem pod N 875 zapłacono Hr. Aleksandrze Plater, urodzonej hr. Kossakowskiej a Rs. 25 000 wymienionych w 4 art. niniejszej umowy. Rs. 5 000 pięć tysięcy. Pozostałe zaś Rs. 20 000 (dwadzieścia tysięcy rubli) przekazuję synowicy mojej Marii z Hr. Kossakowskich Generałowej Chrapowickiej<sup>39</sup> i upraszam mego brata po mojej śmierci kapitał ten jej wypłacić, procenta zaś 5% od sta zachowuję sobie do końca mego życia. Podpisano Aleksandra z Hr. Kossakowskich Hrabina Broel Platerowa. Wojtkuszki dnia 5/17 Sierpnia 1894 roku.

5/17 Sierpnia 1896<sup>80</sup> roku skończyłam takim sposobem, że prócz tego co mnie dotychczas płać i będzie płać do końca życia mego, licząc mniej zapis dla Chrapowickiej (owe 20 000 tysięcy wyrażone w dawniejszym dokumencie) z powodu sprzedaży kopalni, brat mniej obowiązuje się zapłacić po mojej śmierci, lub jej wyjściu za mąż Aleksandrze St. Clair rubli srebrem 15 000, wyraźnie piętnaście tysięcy rs. z procentem do czasu spłaty tej summy po 5 (pięć) od sta biorąc, takowy procent od daty pierwszego Lipca 1894 roku. A po sprzedaży Inzyrskiej Daczy brat mój jako część na mnie przypadającą

<sup>38</sup> Włodzimierz Chrapowicki – syn Kazimierza Chrapowickiego i Adeli Ciechanowieckiej. Mąż Marii hrabiny Kossakowskiej.

<sup>39</sup> Maria z hrabiów Kossakowskich Chrapowicka – córka Stanisława Kazimierza Kossakowskiego i jego pierwszej żony Aleksandry Karoliny z hrabiów Chodkiewiczów.

wypłaci (2 000) dwa tysiące rs. Amelii z Lipińskich Antoniowej Ilnickiej w moim imieniu i tym układem kończąc a moim bratem wszelkie obrachunki spadkowe po śp. mojej Matce. Podpisano: Aleksandra z Kossakowskich Broel Platerowa. Stanisław Kossakowski. Jako świadek J. Kossakowski. Z wdzięcznością powyższą darowiznę przyjmują: Aleksandra Bower Saint Clair. Z wdzięcznością wielką łaskawy dar przyjmuję: Amelia z Lipińskich Antoniowa Ilnicka.

Zgodność powyższych nadpisów i układów z oryginałem stwierdzam  
*Stanisław Hrabia Kossakowski.*

Tabela 1. Bilans sukcesji po Śp. Hr. Alex. z Lavalów Kossakowskiej

	Aktywa		Pasywa	
Majątek Czedajewka i Papuza	259,000	„	„	„
Archangielski zawód	205,500	„	„	„
Pałac N <sup>o</sup> 1265 <sup>a</sup> w Warszawie	120,000	„	„	„
część galerii obrazów	9,000	„		
Precjoza	4,000	„		
Srebro	3,500	19,500		
Meble	3,000	„		
		„		
3, obligi Śp. Hr. Stanisława Męża na fortunie Hr. Stanisława syna	43,000	„	„	„
Gotówka znaleziona w kasie	2,981	„	„	„
Sochranna kazna na zawód	„	„	93,000	„
Tw. kredyt. na Czedajewc. i Papuza	„	„	26,500	„
„ „ Miejskie na pałacu warsz.	„	„	19,750	„
Prywatne ciężary na zawodzie	„	„	16,000	„
Petersburski Lavalowski Pryjut	„	„	9,000	„
Pani Pawłowska Sponek	„	„	800	„
Pannie Baronównie Brunow	„	„	600	„
„ Lud. Różańskiej	„	„	900	„
Panu Mieczysławowi Epsteinowi	„	„	935	„
Hr. Hortensji Małachowskiej	„	„	2,000	„
Córce z układu Hr. Platerowej	„	„	25,000	„
„ „ Katarzyny Łempickiej	„	„	3,750	„
Saldo czystej sukcesji	„	„	451,746	„
Bilans	649,981	„	649,981	„

Warszawa, 1/13 lipca 1886.



## ZESZYT DO TECHNIKI RADIOTELEGRAFISTY KORPUSU OCHRONY POGRANICZA MICHAŁA MANAJA

Wybrane aspekty służby Korpusu Ochrony Pogranicza zawarte w regulaminach i instrukcjach zostały w części przybliżone w opublikowanych materiałach źródłowych dotyczących tej formacji<sup>1</sup>. Z uwagi na trudności z odtworzeniem wszystkich rozkazów wytworzonych przez Korpus naturalnym uzupełnieniem brakujących zapisów winny być wspomnienia kopistów z odbytych kursów, szkoleń itd. Niestety, literatura pamiętnikowa żołnierzy KOP-u również nie jest obfita, a pozostawione relacje zdecydowanie skupiają się na opisach przebiegu służby granicznej i okresie prowadzonych walk w 1939 roku aniżeli na odbytych seminariach<sup>2</sup>. Jednym z wyjątków jest zachowany brulion radiotelegrafisty Michała Manaja<sup>3</sup> z cyklu wykładów nt. teletechniki<sup>4</sup>. Dokument spina kłamra czasowa od 17 listopada 1927 roku do 9 listopada 1932 roku i jest zwartym

---

<sup>1</sup> *Polskie formacje graniczne, Straż Graniczna 1918–1939. Dokumenty Organizacyjne. Wybór źródeł*, t. 1, wstęp wybór i oprac. B. Polak, Koszalin 1999; *O Niepodległą i granice*, t. 4, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, wstęp M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa–Pułtusk 2001; *Instrukcja Służby Korpusu Ochrony Pogranicza*, wstęp i oprac. P. Skubisz, Warszawa 2010; i in.

<sup>2</sup> M. J. Rubas, *Oni strzegli granic II Rzeczypospolitej. Relacje i wspomnienia żołnierzy K.O.P. i funkcjonariuszy S.G.*, Warszawa 2002; *Kresy w oczach oficerów KOP*, wstęp i oprac. J. Widacki, Katowice 2005; *Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza*, wybór, wstęp i oprac. S. Nowakowski, M. Klempert, Olsztyn 2015.

<sup>3</sup> Dotychczas przeprowadzone kwerendy w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie i innych archiwach nie przyniosły pozytywnych rezultatów i biogram autora zapisków wciąż pozostaje sprawą otwartą. Śladowe informacje na temat żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza Michała Manaja pochodzą z podpisanych fotografii oraz brulionu i pozwalają jedynie stwierdzić, że służył w Korpusie Ochrony Pogranicza od 26 grudnia 1927 r. do co najmniej 9 listopada 1932 r. w 17. batalionie KOP „Dawidgródek” w 1. kompanii granicznej „Olhomel” (strażnice „Lutki wieś”, „Lutki dwór”) oraz 3. kompanii granicznej (strażnica „Krużnica”). Niestety dalsze jego losy dotychczas pozostają nieznane.

<sup>4</sup> W tym miejscu chciałem podziękować panu Piotrowi Waseńczukowi z Lublina za udostępnienie i wyrażenie zgody na publikację dokumentu znajdującego się w jego kolekcji.



Fot. 1. Żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza w zimowych półkożuszkach.  
Michał Manaj pierwszy z lewej.



46 kartkowym zeszytem. Z uwagi na prawie 5-letnią rozpiętość zapisu na zaledwie kilkudziesięciu stronach nasuwa się zasadne pytanie, czy obejmuje on całość odbytego kursu, czy tylko wybrane zajęcia. Zapewne również merytorycznie nie wyczerpuje tematu teletechniki w okresie II Rzeczypospolitej, lecz pomimo tego wart jest opublikowania<sup>5</sup>. Przede wszystkim jest odręcznym zapisem przeprowadzonego szkolenia i na podstawie zanotowanej datacji można częściowo odtworzyć kolejność tematyki wykładów (alfabet Morsa, parametry przekazywania informacji, budowa urządzeń teletechnicznych, dyslokacja stacji nadawczo-odbiorczych i in.). Warto podkreślić zdolności manualne autora, które podnoszą nie tylko estetykę zapisu, ale przede wszystkim wykonane szkice dają dokładny ogłęd i opis wybranych aparatów, które również mogą posłużyć do ewentualnej rekonstrukcji<sup>6</sup>. Opublikowany poniżej fragmentarycznie<sup>7</sup> zapis nie wyczerpuje tematu służby łączności KOP-u, a jedynie jest zachętą do dalszych badań i publikacji związanych z tym zagadnieniem.

W edycji źródłowej poprawiono ewidentne błędy ortograficzne (np. usma/ ósma), aczkolwiek pozostawiono oryginalną budowę niektórych zdań, co zostało zasygnalizowane w przypisach. Zachowano w zapisie kolejność stron i dlatego druk przeplatany jest scanami poszczególnych kartek, a także krótkim wyznaniem religijnym. Pozostawiono tabelę z informacjami o korespondencji przychodzącej do autora w celu pozyskania ewentualnych nowych informacji o tej postaci. Brulion zakończono słowami: „Zakończono dnia 9.11.1932 r. Dla pamięci!”

<sup>5</sup> Obszernego podsumowania osiągnięć teletechnicznych w II RP dokonano m.in. w rocznicowym wydaniu „Przeglądu teletechnicznego” – miesięczniku poświęconemu sprawom telefonii, telegrafii i sygnalizacji. Zob. H. Toczyłowski, *Rozwój przemysłu teletechnicznego i radiotechnicznego w ostatnich latach*, „Przegląd Pocztowy 1918–1938”, 1938, nr 11, s. 353–359.

<sup>6</sup> Z uwagi na brak możliwości dokładnego odwzorowania rysunków, a także chęć zachowania ducha epoki dokumentu wyjątkowo zaprezentowano scany odręcznych szkiców.

<sup>7</sup> Końcowa część zeszytu jest zapisana wierszami o różnej tematyce (żartobliwej, religijnej), ale z uwagi na to, że nic znaczącego nie wnoszą do tematyki służbowej, a ponadto nie wiadomo, czy ich autorem jest Michał Manaj, czy też zostały przez niego zasłyszane i tylko spisane.

W imię Boże!

Dawidgródek 17/ XI 1927

## Alfabet Morsa

A a .-	M --	Ż ż ---.-.
Ą ą .-.-	N n.-	Q q --.-
B b -...	Ń ń ---.-	Liczby Morza
C c .-.	O o ---	1 .----
Ć ć -.-.	O ó ---.	2 ..---
D d -..	P p .-.	3 ...--
E e .	R r .-	4 ....-
Ę ę ..-.	S s ...	5 .....
F f ..-	Ś ś ....-..	6 -....
G g --.	T t -	7 --...
Ch ch ----	U u ..-	8 ---..
H h ....	V v ...-	9 ----.
I i ..	W w .--	0 -----
J j .---	X x -..-	pluton łączności
K k -.-	Y y -.-	w 17 Baonie
L l .-..	Z z -.-.	w Dawidgródku
Ł ł .-.-	Ż ż ---.-	

## Znaki pisarskie w Alfabcie Morsa

[.] .....	kropka	-.-.-	znak początkowy
[,] .-.-.	przecinek	...-.	znak zrozumienia
[;] -.-.-.	średnik	... .....	omyłka
[:] ---...	dwukropek	.-...	znak czekania
[?] ..-..	znak zapytania	-.-	wezwanie do nadawania
[!] --.-.	wykrzyknik	-.-.-	znak rozdziału
[`] .----.	apostrof	.-.-.	znak kończący
[-] -....-	myślnik	...-.-	koniec korespondencji
[/] -.-.-	kreska łukowa	-.-.-	okólnik
[„] .-.-.-	cudzysłów	-.-..	wezwanie do uregulowania
[()] -.-.-.	nawias	.-.-.-	prędzej dawaj
[_] ..-.-.	podkreślenie	.----.	wolniej dawaj
[=] -....-	znak równania	-. -...	kolor biały
[+] .-.-.	znak dodawania	-. -.-.	kolor czerwony

Dawidgródek 19/XI 1927

## (Specjalne środki łączności żywe)

Żywe środki łączności są 1) gońce 2) sztafetki 3) cykliści 4) motocykliści 5) jeźdźcy konni 6) gołąb pocztowy 7) pies meldunkowy 8) samochody 9) sygnalizacja ręczna (są chorągiewki i tarcze)

## Martwe środki

Martwe środki są to 1) telefon 2) telegraf przez ziemię (T.P.L.) 3) radio-telegraf i telegraf

## Sygnalizacja

1) optyczna (oczy) czyli wzrokowa 2) świetlna (ogień) 3) akustyczna (dźwiękowa)

## Aparat sygnalizacyjny S.B. 13.

Składa się z dwóch części 1) trójnóg 2) skrzynka  
Skład trójnogu 1) z nóżek składanych na których są 2) głowica która służy do nasadzenia reflektora 3) skrzydełka które służą do usztywnienia nóżki 4) hak który służy do zawieszania skrzynki lub akumulatora 5) pasek do związania po złożeniu 6) pas do przenoszenia całego złożonego trójnogu

## Skład aparatu S.B. 13.

1) Ze skrzynki dwudzielnej składowej 2) pasy do przenoszenia 3) dwa ogniwa łańcuchowe 4) dwa zatrzaski do zamykania 5) dwa otwory w których się znajduje po dwa gniazdko do połączenia sznura od reflektora ze skrzynką bateryjną i otworki są zabezpieczone klapkami od zanieczyszczenia w górnej części znajdują się 1) reflektor która puszcza płomień 2) pudełko z zapasowymi żarówkami w którym się znajduje 4 białe 2 czerwone 2 zielone razem 8. Na drugiej stronie znajduje się deseczka przymocowana klamerką na której się znajduje 1) cęgi kombinowane 2) śrubokręt i pudełko z taśmą izolacyjną. W dolnej części mamy 1) szmata do wycierania lustra po lewej stronie 2) dynamo maszynka czyli prądnica 3) korbka do dynamo maszynki 4) oliwiarka 5) pędzelek do czyszczenia. Z prawej strony skrzynka bateryjna w której jest 16 baterii do lampek kieszonkowych które mają nity 9 wolt klucz do nadawania korespondencji na reflektorze znajduje się lornetka i linia pomocnicza.

## Szybkość pomocniczych środków łączności

1) Goniec pełzający	45 minut = na 1 klm.
2) Goniec zwykłym krokiem	11 mt. = 1 klm.
3) Goniec szybkim krokiem	9 mt. = 1 klm.
4) Goniec biegiem	7 mt. = 1 klm.
5) Pies meldunkowy	4,5 minuty na = 1 klm.
6) Jeździec kłusem	4,5 minuty na = 1 klm.
7) Jeździec galopem	3,5 minuty na = 1 klm.
8) Cyklista	4 minuty na = 1 klm.
9) Motocyklista	2 minuty na = 1 klm.
10) Auto	1 minuta na = 1 klm.
11) Gołąb pocztowy	1 minuta na = 1 klm.
12) Elektryczność	1/300.000.000 miliona na 1 klm.
13) Dźwięk	0,3 minuty na = 1 klm <sup>8</sup> .

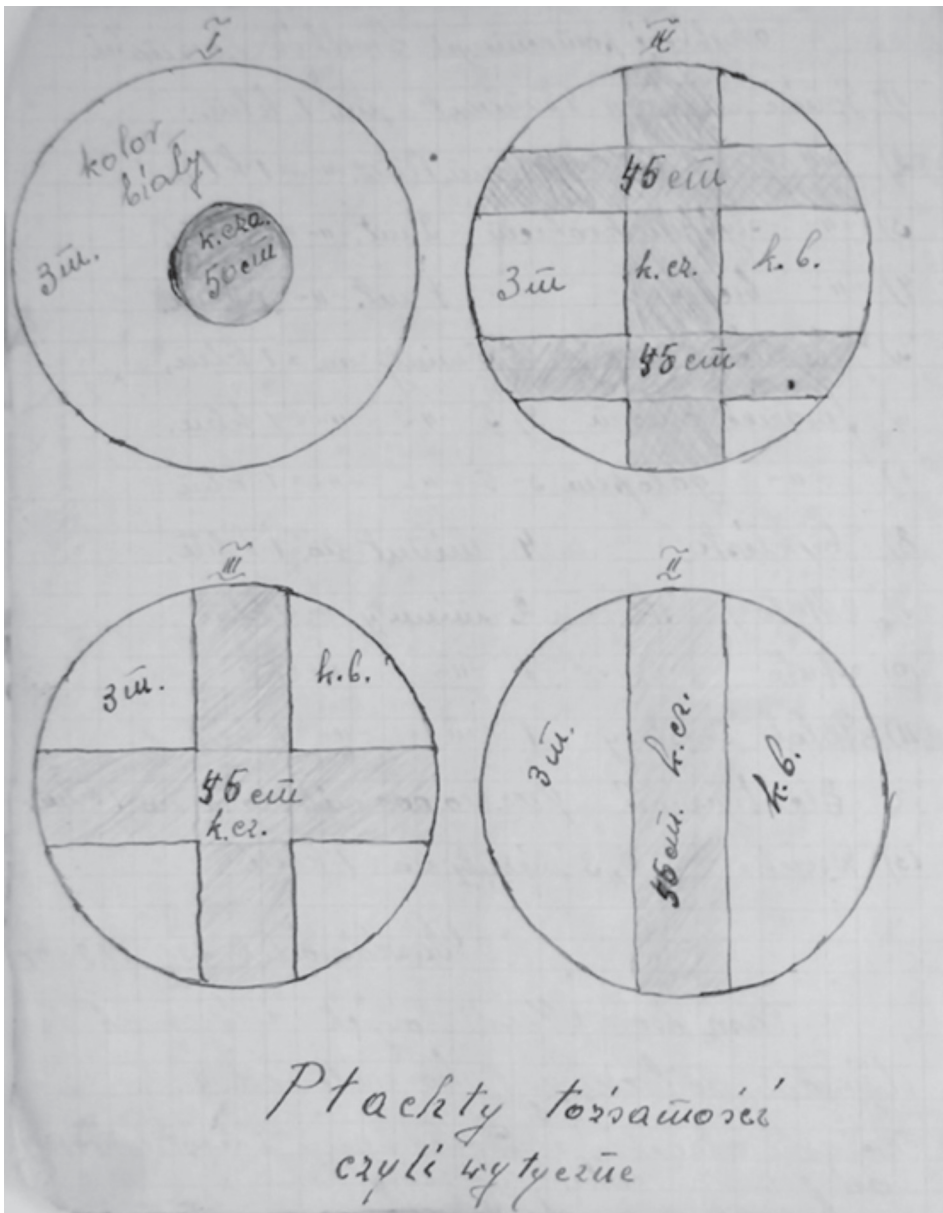
Dawidgródek 29/I 1930 r.

## Rasa psów Meldunkowych i Śledczych

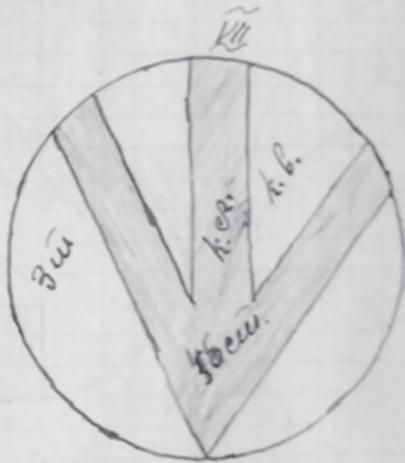
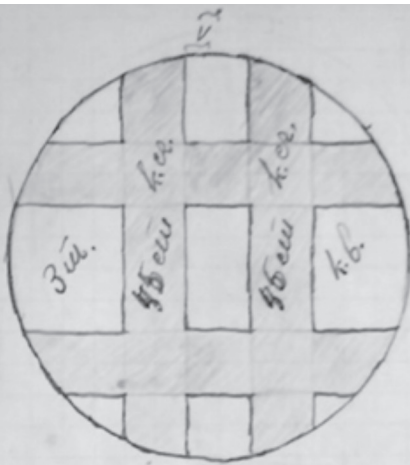
Używamy do tresury tylko wilczki t.z. Owczarki alzackie i Dobermany. Początek tresury od jednego roku jak pies ma<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Podsumowanie ww. środków i służby łączności KOP w omawianym okresie. Zob. Z. Grudziński, *Służba Łączności*, „Jednodniówka. Korpus Ochrony Pogranicza. W piątą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej 1924–1929”, 1929, s. 34.

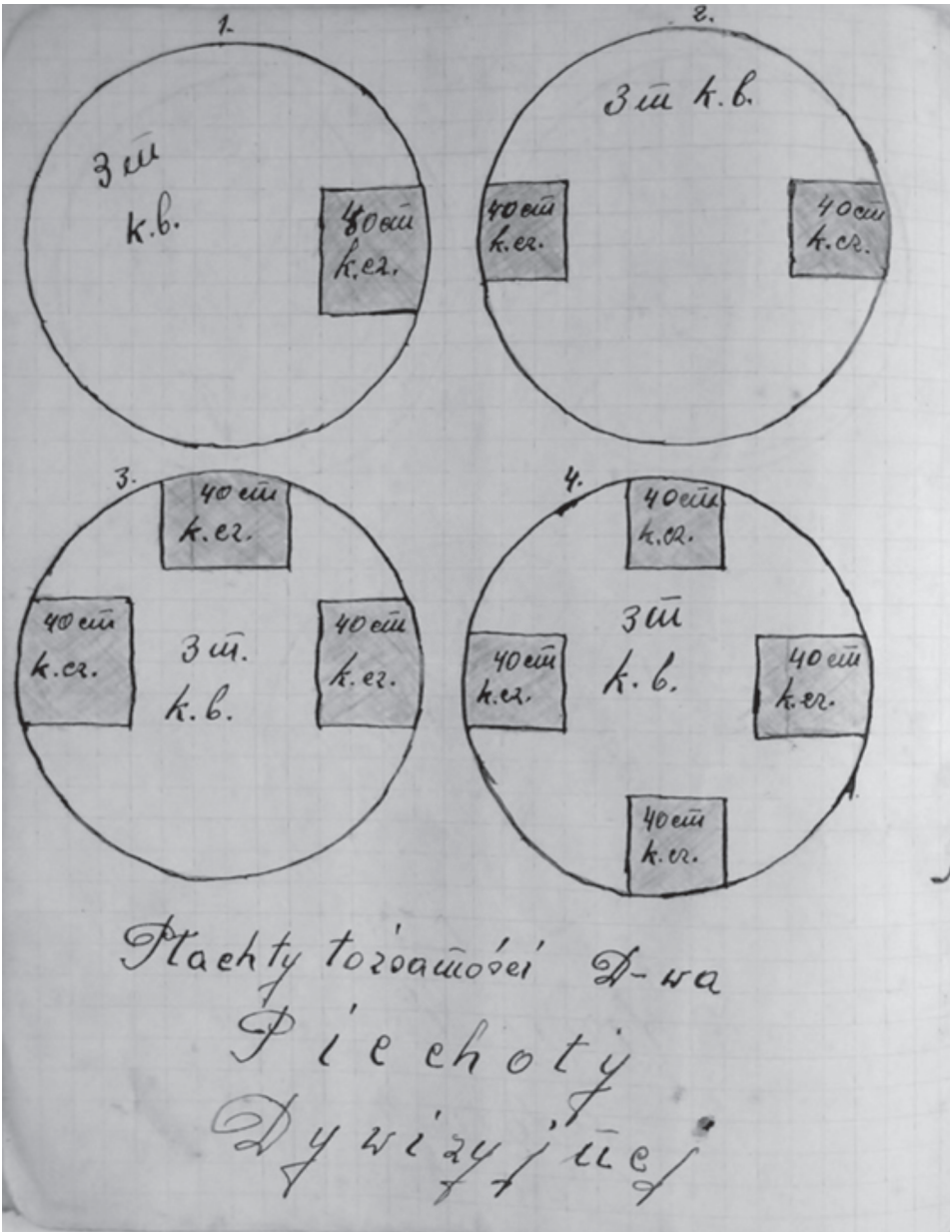
<sup>9</sup> Zachowano oryginalny zapis.



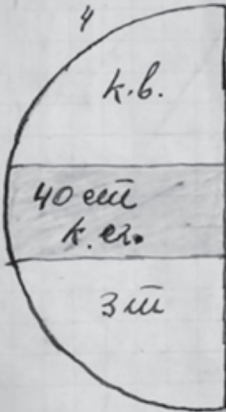
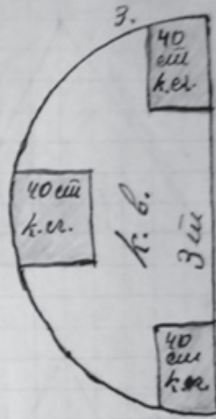
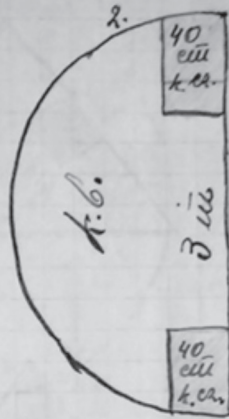
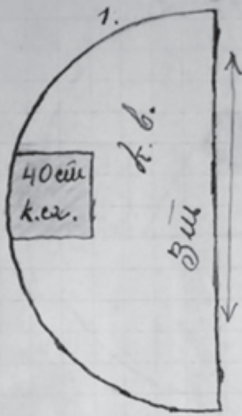
Plackty torśamości  
cylindryczne



Strunij dla orystajii  
 Lotnika  
 Polskiego



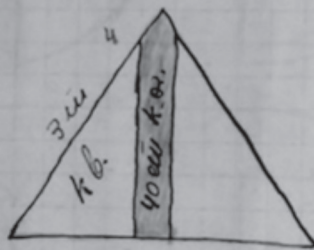
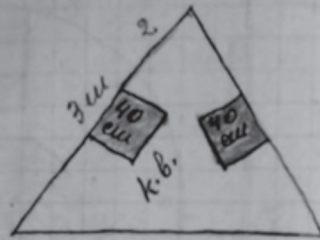
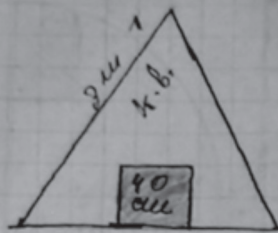
Плaчты тoрoвoй Д-кa  
 Пичоты  
 Дувизујуеј



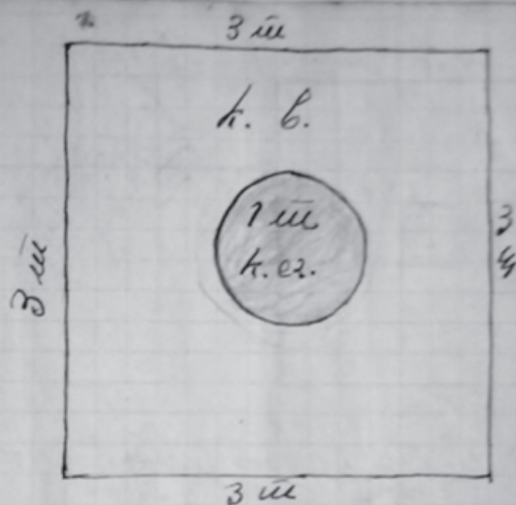
Przekty  
 Tożsa mosei  
 Dowodstwa

Przekty Polskie





Пта чты То'само'си  
 Шоко'дз'та  
 Пичоты  
 Батал'жо'но'с



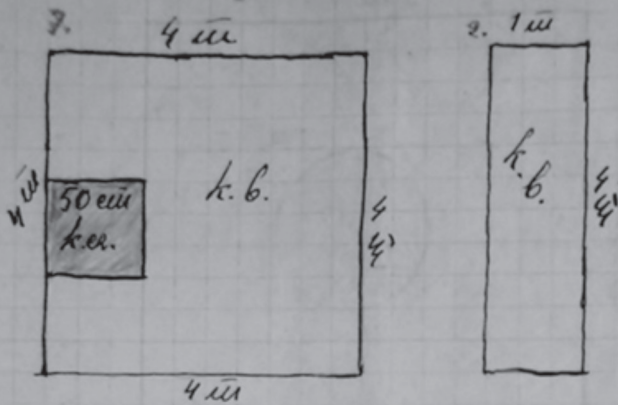
Plachta toisauosí Goródkra Kavalérij

Wszystkie plachty są jedynego koloru  
z jednej strony białe a z drugiej strony czerwone

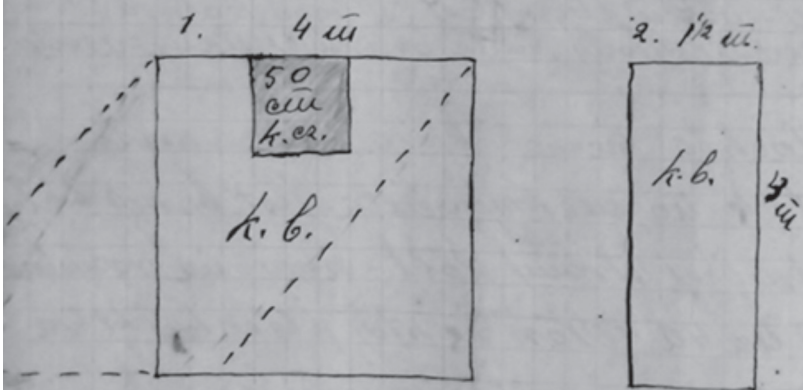
Plachta piechoty która ma ośmianai  
Atak ma nieprzyjaciela jest barwy białej  
z drugiej strony żółt-czerwone rozmiar  
50 na 40. Stoi się przy plecaku która  
ma sprzążkę do związania się.

David Goródek 14/II 1930 roku

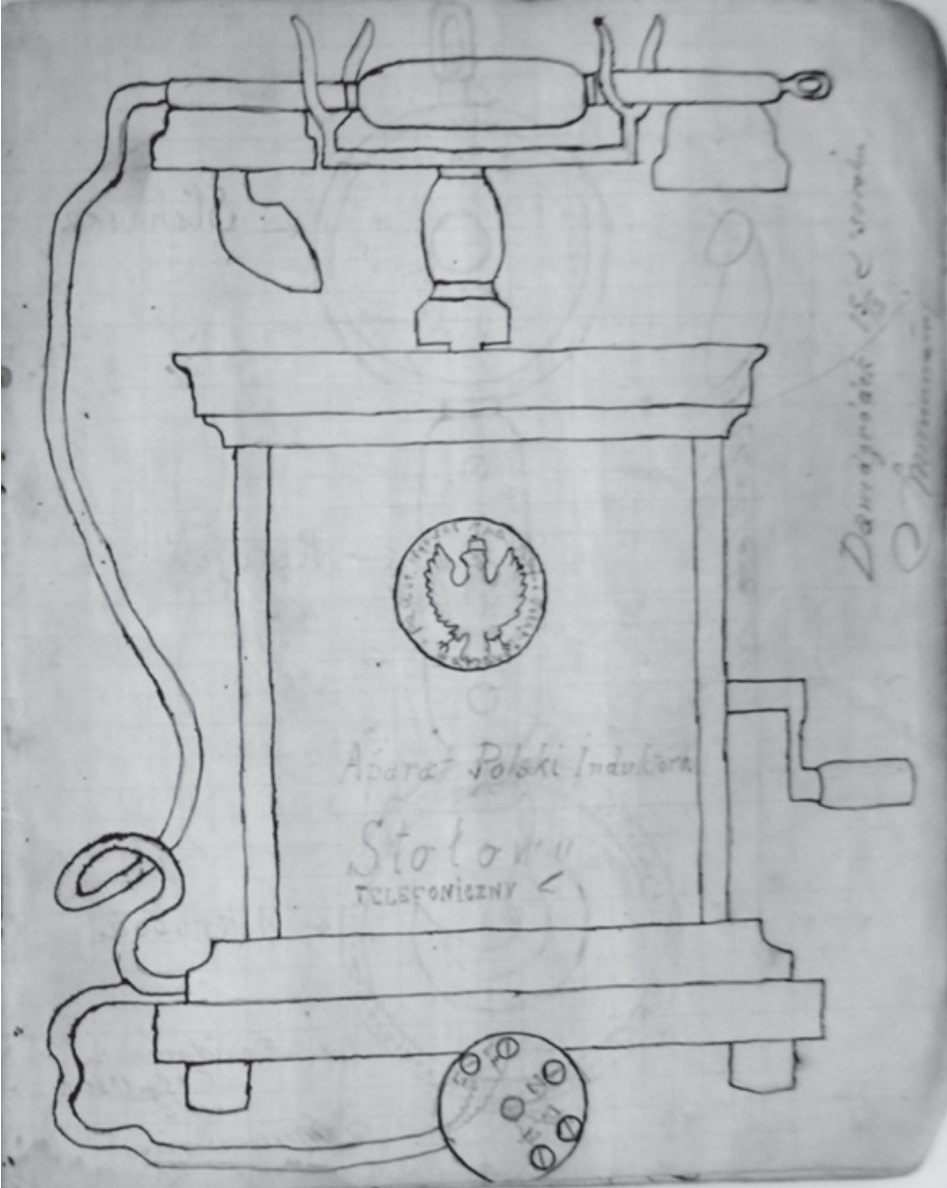
*[Signature]*



Плaчты тoвaнoвoй Aртылерии  
Пoлoвeй

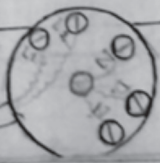


Плaчты тoвaнoвoй  
Aртылерии Bиp'кoй

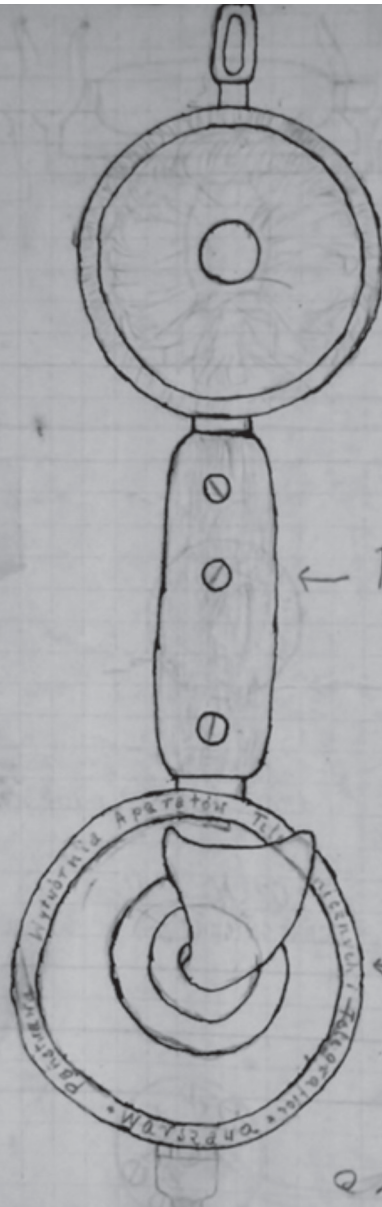


*Dawajski & Wroble*  
*© Patented*

*Aparat Polski Induktora*  
*Stolowy*  
*TELEFONICZNY*



Μικροβίολογία



← Στεφάρκα

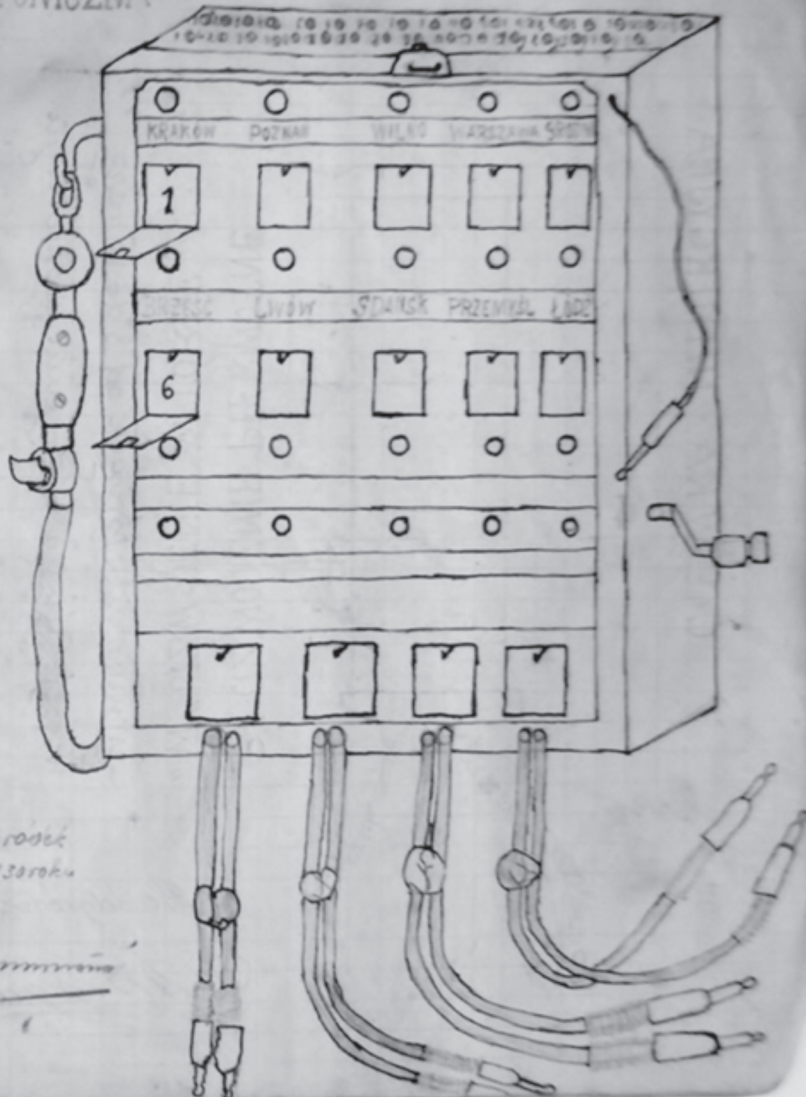
← Ρεζοειδή

← Μικροζού

Γανιγρόδικ  
15/1/30/5

Q Mummiana

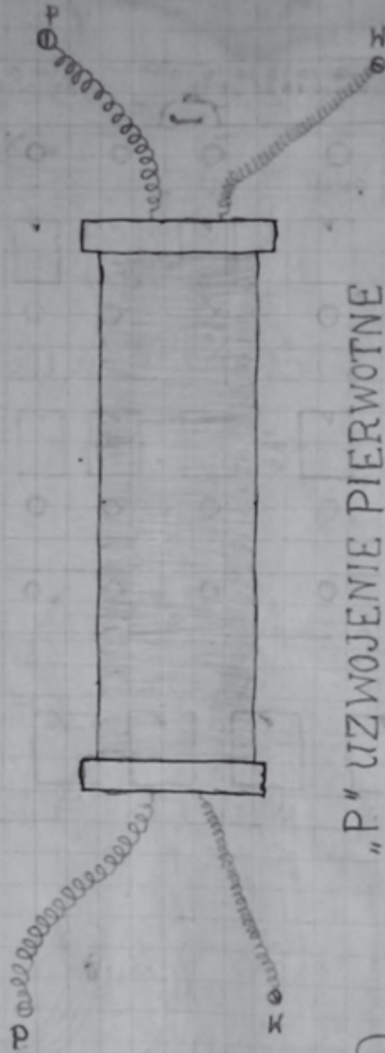
LĄCZNIKA NIEMIECKA 10-CIO POŁĄCZENIOWA OB. 03.  
TELEFONICZNA



Sanigród  
1/2 1.3000

0 Mmmmmmm

CEWKA INDUKCYJNA



"P" UZWOJENIE PIERWOTNE  
"W" UZWOJENIE WTÓRNE

Łest uzwojeń wtórnych od 8 do 15 razy  
więcej niż na uzwojeń pierwotnych

Davidgródek 17/II 1930

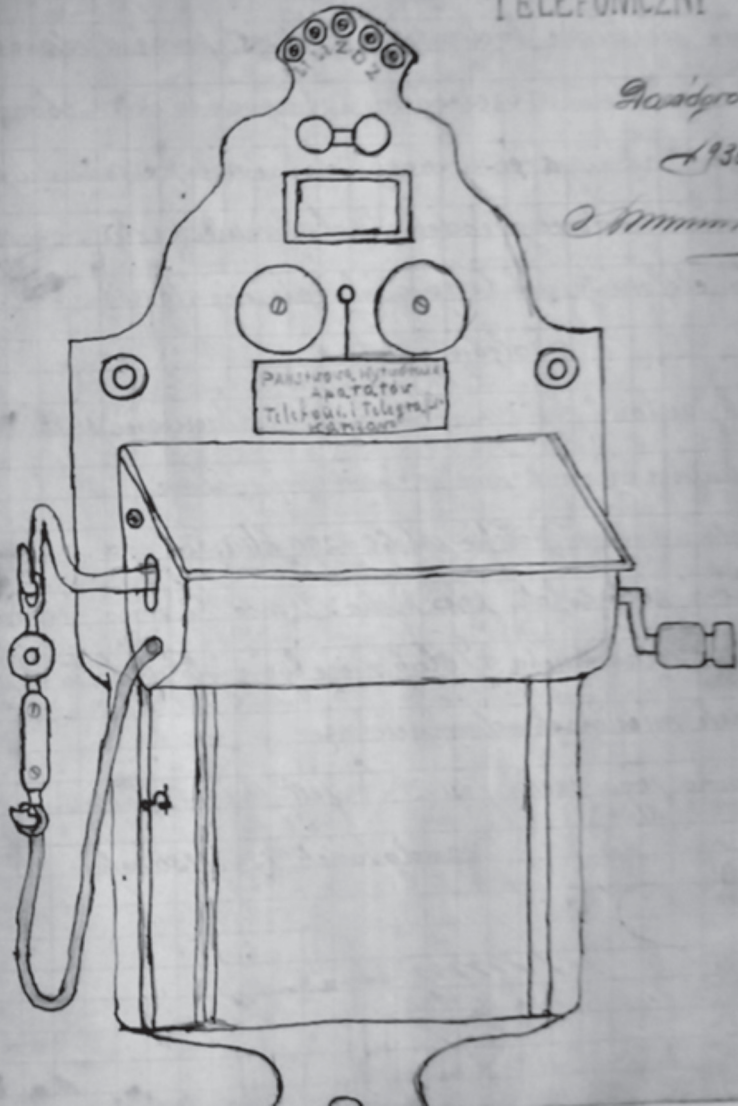
*Signature*

APARAT SCIENNY INDUKTOROWY POLSKI  
TELEFONICZNY

Gaśdź 19/2

1930 r.

*S. M...*





### Obowiązki gońców

Goniec nie może po drodze gdzieś wstępować, wdawać się w rozmowy o kimś a szczególnie pokazywać co niesie. Obowiązkiem jego jest jak najkrótszą drogą udawać się z poleceniem jakie mu powierzono doręczyć i odebrać pokwitowanie, następnie zwrócić je do telefonisty lub telegrafisty zależnie kto jego wysłał.

### Gołębie pocztowe

Gołąb pocztowy jest to znakomity środek łączności przebiega najsilniejsze ognie, a nawet przebywa strefy gazowe.

Przeciętna szybkość gołębia od 60–200 klm. na godz.

Gołębiowi pocztowemu podczas lotu przeszkadza: 1) noc 2) śnieg 3) deszcz 4) mgła 5) zawierucha. Gołąb może być użyty do lotu dopiero po trzech miesiącach od wyklucia się.

Ujemną cechą jego jest: że jest jedno-stronny.

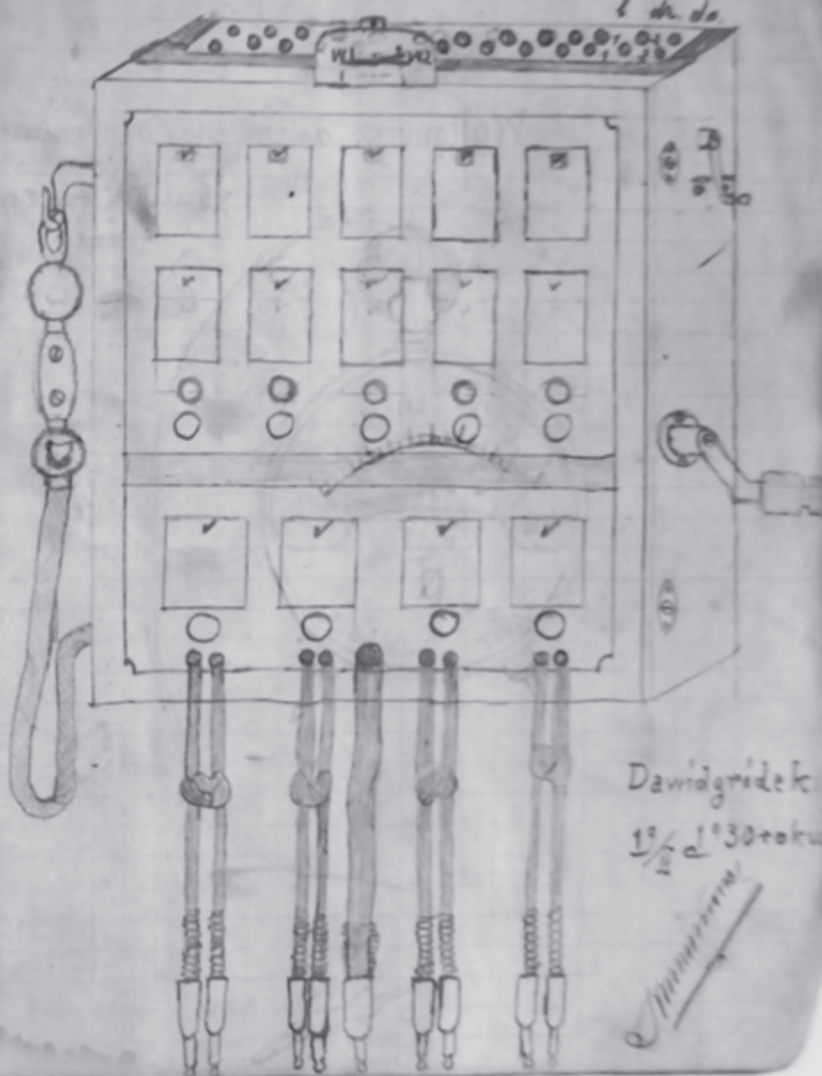
Dawidgródek 19/II 1930 roku<sup>10</sup>

---

<sup>10</sup> Poniżej odręczny nieczytelny podpis.

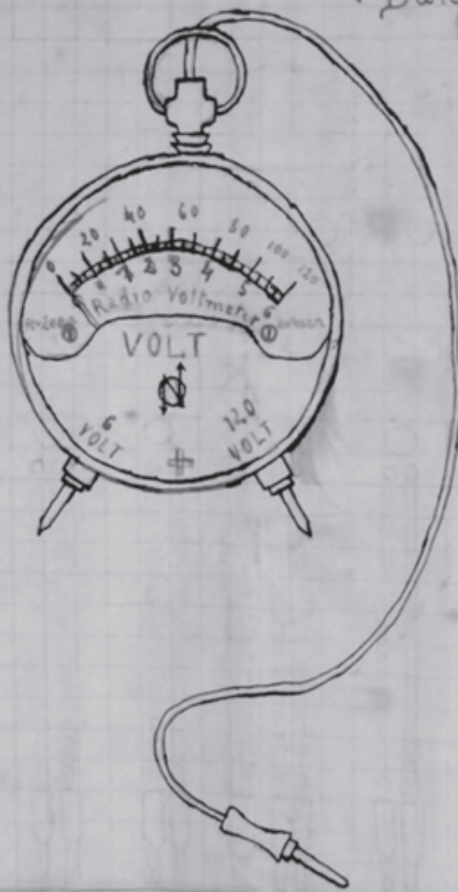
Łącznica INDUKTOROWA 10-ty Polaczeniowa  
POLSKA TELEFONICZNA

1931 r.

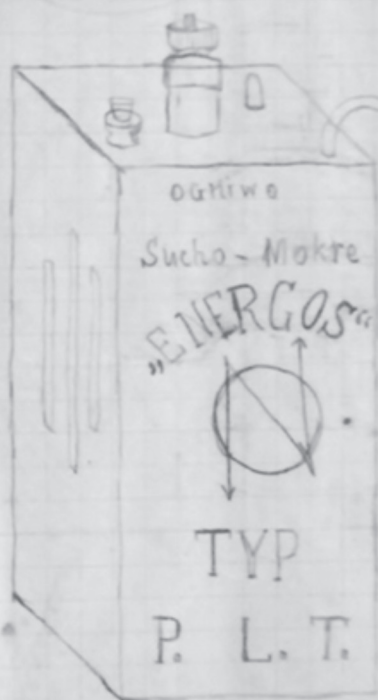


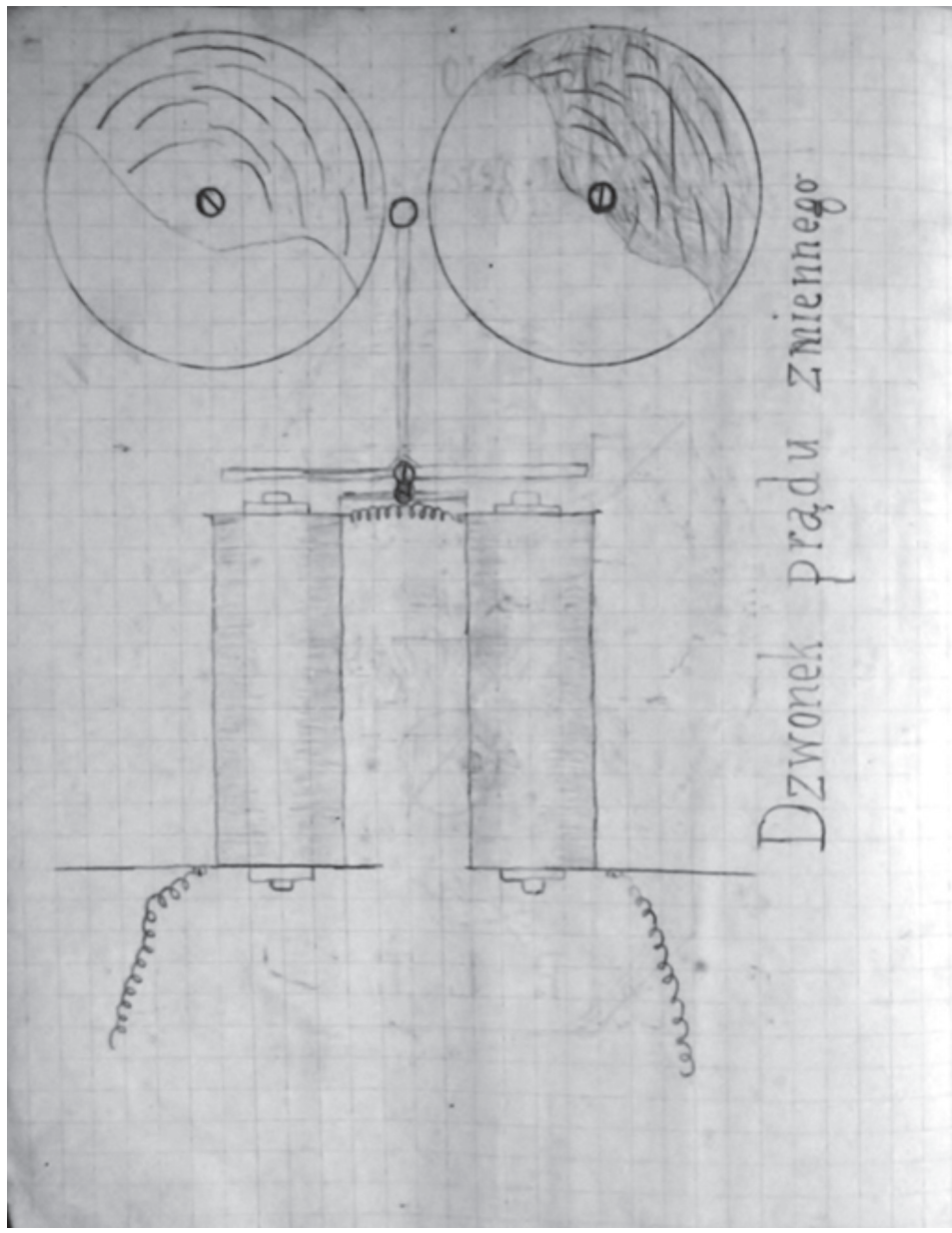
WOLTONIEMIERZ DO MIERZENIA OGNIA W NAPIĘCIU  
I BATERJI

Woltonierz do mierzenia ogniw w napięciu  
i Baterji



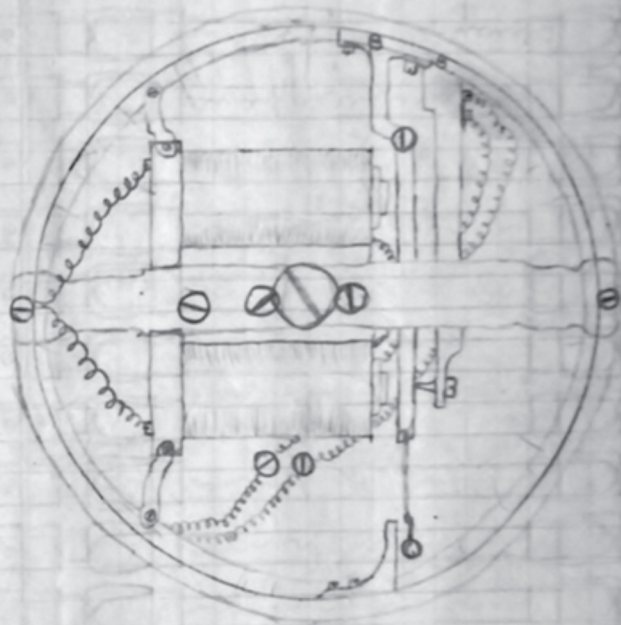
OGNIWO  
Majdyngera



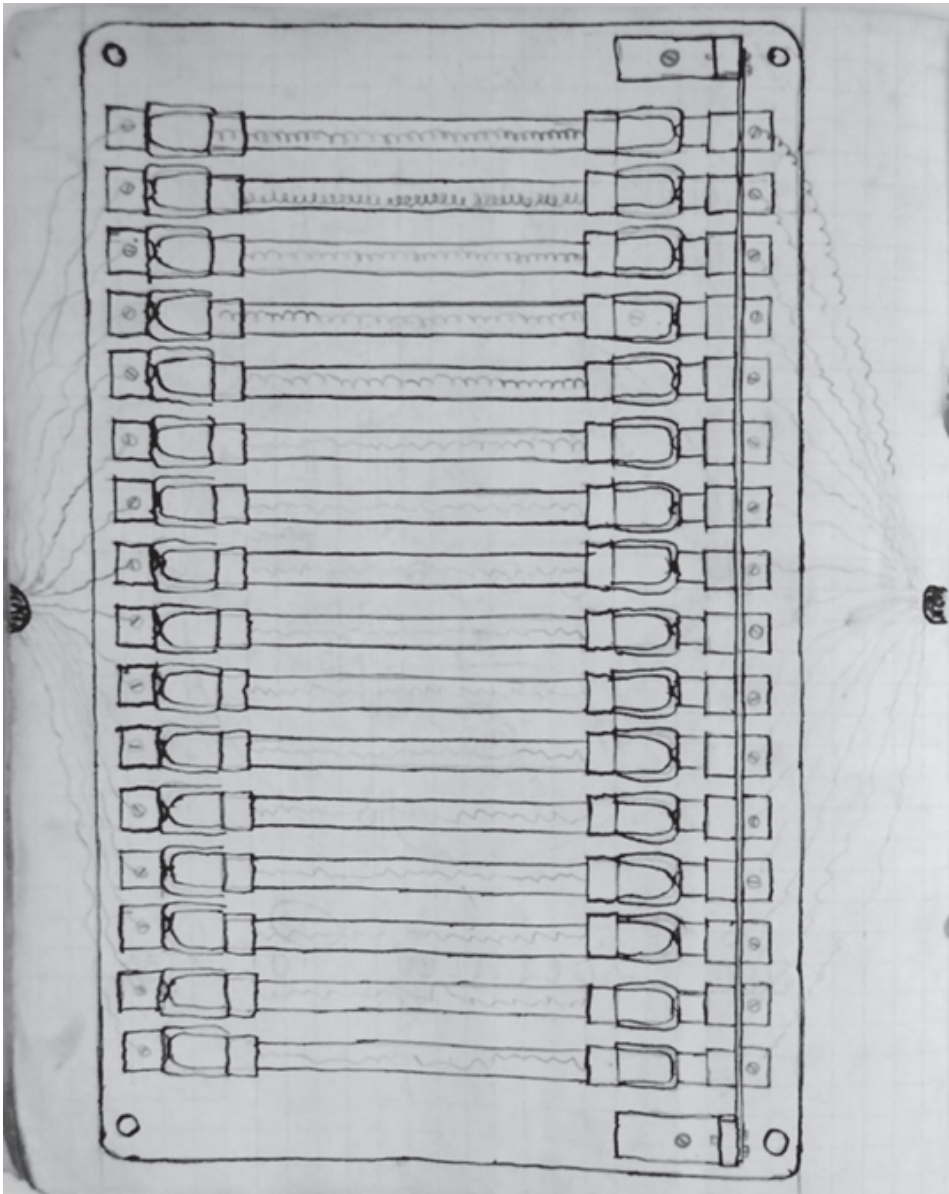


Dzwonek prądu zmiennego

Dzwonek prądu stałego



Na Łącznicy Polskiej



u U	o O	h H	r R
b B	t T	p P	s S
l L	c C	t T	t T
v V	d D	ü U	u U
u U	e E	h H	r R
f F	f F	m M	n N
g G	g G	e E	x X
j J	ch Ch	y Y	y Y
i I	i I	z Z	z Z
j J	j J		
k K	k K		
l L	l L		
m M	m M		
n N	n N		
o O	o O		
p P	p P		
q Q	q Q		

Offener Unterricht  
 in der  
 Volksschule

Kanton Luzern 18. 10. 1933  
 Herrn Majestät  
 Offener Unterricht  
 in der  
 Volksschule



## Stacje od Chełma do Lublina i do Granicy

gł. st. Chełm	Chalin	gł. st. Chełm
Brzyżno	Załusk	Zawadówka
Derousk <sup>11</sup>	Antoniówka	Rejowice
Jagodzin	gł. st. Sarny	Konie
Lubown	Dąbrowica	Trawniki
Podchorodno	Biały	Jaszczów
Maciejów	Kodre	Dominiów
Koszary	Udryck	Mińkowice
gł. st. Kowel	Choryń	Świdnik
Borównik	Wiedzibów	gł. st. Lublin
Steble	Osowa	
Rywiatki	Prypeć	
Powórsk	gł. st. Łuniniec Łachwa	
Trojanówka	Sienkiewiczze	
Maniewiczze	Mikaszewicze	
Czartojów		
Czartowsk		
Rafałówka		

Panie!

Przepuść! Przepuść! Ludowi Twemu

Nie bądź zagniewany na nas na wieki.

1928 roku 22 Listopada

Pamiętka przez natchnienie Michałka Duchowi Św.

Michalów dnia 12.IX. 1929 roku!

<sup>11</sup> Zachowano oryginalny zapis. Powinno być Dorohusk.

### Waga granatów Polskich ręcznych

- 1) granat zaczepny waży 270 gram zapalnik samoczynny<sup>12</sup>
- 2) – „ – obronny – „ – 600 gr. – „ – – „ –
- 3) – „ – gazowo-duszący 400 gr. dymny zapalnik uderzeniowy
- 4) – „ – palący Kaloryt. 1 kilogram – „ – – „ –

### Opis Maski przeciw gazowej

Wzór R.S.C.<sup>13</sup>

- 1) Maska przeciw gazowa czyli właściwa
- 2) Taśma ciemieniowa
- 3) Taśma czołowa
- 4) Taśma potyliczna
- 5) Taśma zapinkowa
- 6) Taśma długa maski
- 12) Otwór wydechowy
- 13) Pochłaniacz
- 14) Siatka metalowa
- 15) Gumowy pierścień uszczelniający
- 16) Zawór wdechowy
- 7) Tkanina
- 8) Gumowa oprawa szybek okularowych
- 9) Ściskacz szybek
- 10) Oprawa metalowa maski
- 11) otwór wdechowy
- 17) Zawór wydechowy
- 18) Ochraniacz zaworu wydechowego
- 19) Otwór wydechowy
- 20) Puszka metalowa na maskę

### Dodatki

Olej skalny, chemiczna esencja oczyszczająca, Acedo celuloza

### Listy otrzymane

L.p.	Data	Miesiąc	Rok	Od kogo
1	16.	XI.	1929 roku	St. Kasiedczukówny
2	6.	XII.	1929 roku	St. Kasiedczukówny
3	27.	XI.	1929 roku	Gózia Michała

<sup>12</sup> Informacje na temat budowy i składu granatów. Zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 1, Warszawa 1971, s. 468; ibidem, t. 3, Warszawa 1971, s. 319; M. Tarnowski, *Granaty ręczne, karabinowe i bomby Stokesa*, wyd. 1, Warszawa 1928, s. 50–58.

<sup>13</sup> Szerzej zob. <[https://pl.wikipedia.org/wiki/Maska\\_przeciwgazowa\\_wz.24](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maska_przeciwgazowa_wz.24), 22 IV 2016>.

4	18.	XII.	1929 roku	Gózia Michała
5	22.	XII.	1929 roku	Pękałówny Władysławy
6	11.	XII.	1929 roku	Wereńkowicza Jana
7	27.	XII.	1929 roku	Manaja Jana
8	2.	I.	1930 roku	St. Kasiedczukówny
9	4.	I.	1930 roku	Manaja Juliana
10	17.	I.	1930 roku	St. Kasiedczukówny
11	17.	I.	1930 roku	Wereńkowicza Jana
12	18.	I.	1930 roku	Wereńkowicza Jana
13	8.	II.	1930 roku	St. Kasiedczukówny
14	20.	II.	1930 roku	St. Kasiedczukówny
15	21.	II.	1930 roku	Szachonia Feliksa
16	3.	III.	1930 roku	Wyreńkowicza Jana
17	17.	III.	1930 roku	Manaja Jana
18	22.	III.	1930 roku	Manaja Juliana
19	25.	III.	1930 roku	St. Kasiedczukówny
20	15.	IV.	1930 roku	Wereńkowicza Jana
21	19.	IV.	1930 roku	Manaja Jana
22	26.	IV.	1930 roku	Manaja Juliana
23	5.	V.	1930 roku	Góziówny Józefy
24	15.	VI.	1930 roku	Manaja Jana
25	17.	VI.	1930 roku	Wereńkowicza Jana
26	16.	VII.	1930 roku	Góziówny Józefy
27	5.	VIII.	1930 roku	Wereńkowicza Jana
28	12.	IX.	1930 roku	Manaja Jana
29	27.	XI.	1930 roku	Szachońówny Józefy
30	4.	XII.	1930 roku	St. Kasiedczukówny
31	5.	XII.	1930 roku	Manaja Jana
32	15.	I.	1931 roku	Steckiewiczza Maurycego
33	28.	IV.	1931 roku	Kowalewskiej Heleny
34	15.	V.	1931 roku	Kowalewskiej Heleny

Аа Аа а  
 Бб —  
 Вв Вв в  
 Гг Гг г  
 Дд Дд д  
 Ее Ее е  
 Фф Фф ф  
 Гг Гг г  
 Чч Чч ч  
 Хх Хх х  
 Цц Цц ц  
 Ии Ии и  
 Йй Йй й  
 Кк Кк к  
 Лл Лл л  
 Лл Лл л  
 Мм Мм м  
 Нн Нн н  
 Нн Нн н

Оо Оо о  
 Пп Пп п  
 Рр Рр р  
 Сс Сс с  
 Тт Тт т  
 Уу Уу у  
 Фф Фф ф  
 Вв Вв в  
 Юю Юю ю  
 Жж Жж ж  
 Ыы Ыы ы  
 Шш Шш ш  
 Щщ Щщ щ  
 Яя Яя я  
 Ъ ъ  
 Чч Чч ч

Касьяна Олжона Ошма 17. 18. 19. 20.

Манаи Ошма

Ошма Ошма

Ошма Ошма

## Pułki piechoty i pułki strzelców podhalańskich

Nr. M.P.	Nr. M.P.	Nr. M.P.
1 Wilno	17 Rzeszów	24 BiałaPodlaska
2 Pińczów	18 Skierniewice	35 Brześćn/B.
3 Jarosław	19 Lwów	36 Warszawa
4 Kielce	20 Kraków	37 Kutno
5 Wilno	21 Warszawa	38 Przemyśl
6 Wilno	22 Siedlce	39 Jarosław
7 Chełm	23 Włodzimierz	40 Lwów
8 Lublin	24 Łuck	41 Suwałki
9 Zamość	25 Piotrków	42 Białystok
10 Łowicz	26 Lwów	43 Dubno
11 Tarnowskie-Góry	27 Częstochowa	
12 Wadowice	28 Łódź	
13 Pułtusk	29 Kalisz	
14 Włocławek	30 Warszawa	
15 Dęblin	31 Łódź	
16 Tarnów	32 Modlin	
	33 Łomża	

Zakończono dnia 9.11.1932 r. Dla pamięci!



# RECENZJE





Kinga Czechowska (Toruń)

**ENCYKLOPEDIA GETTA. NIEDOKOŃCZONY PROJEKT  
ARCHIWISTÓW Z GETTA ŁÓDZKIEGO,  
OPRAC. MONIKA POLIT, KRYSZYNA RADZISZEWSKA,  
ADAM SITAREK, JACEK WALICKI, EWA WIATR,  
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO,  
ŁÓDŹ 2015, SS. 376<sup>1</sup>**

Mamy do czynienia z encyklopedią łódzkiego getta, lecz jest to encyklopedia nietypowa, by nie rzec: niezwykła. Wysiłek żydowskich archiwistów z 1944 roku znalazł uwieńczenie dzięki grupie współczesnych badaczy, którzy podjęli się naukowej edycji tego źródła. Z kilku powodów było to zadanie niełatwe. Prace nad *Encyklopedią getta* (dalej: *Encyklopedia*) zostały przerwane wraz z likwidacją getta w sierpniu 1944 roku, przez co powstały materiał ma charakter roboczy. Niektóre hasła występują w kilku wersjach, przy wielu zachowały się redaktorskie uwagi. *Encyklopedia* powstawała dzięki zbiorowemu wysiłkowi dziesięciu pracowników Wydziału Archiwum w łódzkim getcie, którzy posługiwali się trzema językami: polskim, niemieckim i jidysz. Ze względu na sygnalizowany już stan zaawansowania prac trudno orzec, czy encyklopedia nie miała być z założenia w całości trójjęzyczna. Wymienione przykłady to tylko jedne z wielu rozterek i utrudnień, z którymi przyszło się zmierzyć grupie naukowców.

Szczęśliwie przetrwały – i udało się do nich dotrzeć – materiały, które przybliżają zamiary przyświecające twórcom *Encyklopedii*. Są to przede wszystkim: tekst Oskara Rosenfelda *Encyklopedia getta* i lista haseł, które planowano opracować w ramach tego przedsięwzięcia. Celem autorów było pokazanie specyfiki życia w przymusowej wspólnotce, jaka wytworzyła się w zamkniętym łódzkim getcie. Zmianom ulegały wszystkie obszary ludzkiej egzystencji, a przez to zmieniał się język, będący w opinii Rozenfelda „bardziej wiarygodnym świadectwem

<sup>1</sup> Poniższa recenzja jest poszerzoną i lekko zmodyfikowaną wersją recenzji, która ukazała się także na portalu Histmag.org.pl, <<http://histmag.org/encyklopedia-getta-niedokonczonej-projekt-archiwistow-z-getta-lodzkiego-recenzja-11895>, 29 IV 2016>.

i źródłem prawdy niż inne materialne pomniki” (s. 4). *Encyklopedię* pomyślano jako „leksykalną historię kultury getta w Litzmannstadt” (s. 4), stąd znalazło się w niej miejsce na hasła dotyczące ważnych osobistości. W intencji twórców miała ona służyć jako pomoc dla przyszłych badaczy getta, szczególnie wtedy, gdyby inne źródła okazały się zawodne.

Przygotowania edycji tego wyjątkowego źródła historycznego podjął się zespół pracowników naukowych Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Łodzi. W jego skład weszli: Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Adam Sitarek, Jacek Walicki i Monika Polit przy współpracy Piotra Zawilskiego. Większość z tych osób ma za sobą doświadczenie pracy przy edycji *Kroniki getta łódzkiego / Litzmannstadt getto 1941-1944*<sup>2</sup>. Wyjątek stanowi Monika Polit, która jest autorką biografii Przełożonego Starszeństwa Żydów w Łodzi<sup>3</sup>. Recenzowana publikacja ukazała się dzięki połączonym staraniom Uniwersytetu Łódzkiego, Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Aby dotrzeć do rozproszonego materiału źródłowego przeprowadzono rozległą kwerendę archiwalną. Większość dokumentów jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Łodzi i w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Mniej liczne dokumenty znajdują się w Archiwum Kibucu im. Bojowników Getta w Izraelu, w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie oraz w Archiwum YIVO w Nowym Jorku. Podstawą wydania w zdecydowanej większości były oryginały – tylko pięć haseł zaczerpnięto z hebrajskiej edycji *Encyklopedii* (niekompletnej, gdyż wykorzystującej zbiory tylko jednego archiwum) w związku z niemożnością dotarcia do ich oryginałów. Wyżej wspomniano już o wielojęzyczności cechującej pracę archiwistów z łódzkiego getta; omawiana edycja w przeważającej części jest tłumaczeniem, a wszystkich przekładów dokonano z języka oryginału, co także należy policzyć na poczet zasług.

Edycja ta przygotowywana była jako edycja naukowa. Wyposażono ją we wstępy, w których przybliżono historię encyklopedii żydowskich, sylwetki autorów i współpracowników *Encyklopedii getta* oraz podstawowe informacje dotyczące okoliczności jej powstawania. Brakuje jednak choćby krótkiego i syntetycznego wprowadzenia w historię getta łódzkiego, od pierwszych zamiarów jego utworzenia z grudnia 1939 roku, przez tragiczne wydarzenia

<sup>2</sup> *Kroniki getta łódzkiego / Litzmannstadt getto 1941-1944*, t. 1–5, oprac. J. Baranowski, K. Radziszewska, A. Sitarek, M. Trębacz, J. Walicki, E. Wiatr, P. Zawilski, Łódź 2009.

<sup>3</sup> M. Polit, *Mordechaj Chaim Rumkowski – prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012.

„wielkiej szpery” i kolejnych deportacji, aż po likwidację w 1944 roku. Brakuje też zarysowania kontekstu, który pozwoliłby wyraźniej wskazać na specyfikę getta, wyróżniającego się rozmiarami (drugie największe getto w okupowanej Europie), czasem funkcjonowania (najdłużej istniejące) i skalą odizolowania od świata zewnętrznego<sup>4</sup>.

Informacje te, choć łatwo dostępne, być może warto by przytoczyć częściowo także „prawem równowagi”, jako uzupełnienie czy też tło dla treści, które zawiera sama *Encyklopedia*. Dzięki hasłom dotyczącym sfery językowej dowiadujemy się, z czego i jak przygotowywano specyficznie gettowe potrawy o mniej lub bardziej niepozornych nazwach, takich jak: „babka”, „chlapus” i „salatka”. Temat pożywienia, mający podstawowe znaczenie dla mieszkańców, został szczególnie szeroko omówiony; inne z dotyczących go haseł to m.in. „menażka” czy „wydzielaczka”. O wiele mniejszą rolę odgrywały problemy religijne, a poświęcone im hasła pokazują nieprzystawalność ortodoksyjnych żydowskich przykazań do warunków getta (np. upadek stowarzyszenia „Pe kadosh” w 1941 roku).

Poznajemy niuanse gettowego systemu „protekcji”, który zrodził takie określenia jak „czapka za kapelus” i „talerzyki za gałgany”, ale wykorzystywał i dawne „plecy”. W używanym słownictwie uwidocznił się rozdźwięk między Żydami polskimi a zachodnioeuropejskimi, którzy trafili do getta łódzkiego w transportach kierowanych z Pragi, Wiednia i Berlina w 1941 roku. Przedwojenne określenie „jeke” zmieniło swój wydźwięk z pejoratywnego na współczujący, natomiast „joupe”, odnoszące się do różnic w wyglądzie (marynarka noszona przez Żydów zachodnioeuropejskich), stało się synonimem człowieka nieporadnego w nowych realiach getta.

O roli administracji w kształtowaniu tej rzeczywistości dobitnie świadczy mnogość haseł poświęconych instytucjom, od licznych w getcie wydziałów (np. Archiwum, Dom Kultury, Wydziały Metalowe, Biura Powołań), po Komisje Chorobowe, Komitet Pomocy Chorym czy Sąd. W hasłach osobowych, których wiele opracowano w ramach *Encyklopedii*, szczególnie istotne są dane o miejscu zatrudnienia – kluczowym czynniku wpływającym na losy jednostki i jej rodziny. Autorzy edycji często uzupełniali oryginalne biogramy, często krótkie, poprzez dodanie informacji o przedwojennych zajęciach postaci, miejscach zamieszkania i okolicznościach śmierci.

<sup>4</sup> Wśród najbardziej podstawowej literatury dotyczącej getta łódzkiego wymienić można chociażby: *Fenomen getta łódzkiego 1940-1944*, red. P. Samuś, W. Puś, Łódź 2006; A. Löw, *Getto łódzkie = Litzmannstadt Getto: warunki życia i sposoby przetrwania*, Łódź-Warszawa 2012; I. (H.) Rubin, *Żydzi w Łodzi pod niemiecką okupacją 1939-1945*, Londyn 1988; A. Sitarek, „Otoczone drutem państwo”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.

Zainteresowania i motywacje twórców *Encyklopedii* wyrażone we wzmiankowanym wcześniej tekście Oskara Rosenfelda i mające swój wyraz w treści i doborze haseł przywodzą na myśl skojarzenia z Archiwum Ringelbluma, instytucją naukowo-badawczą działającą w getcie warszawskim. Ruta Sakowska, badaczka getta warszawskiego, wprowadziła do holokaustowej narracji pojęcie cywilnego ruchu oporu i używała go w odniesieniu do m.in. przejawów życia kulturalnego i naukowego, które stanowiły formę sprzeciwu wobec warunków okupacyjnej rzeczywistości<sup>5</sup>. Za taki element cywilnego ruchu oporu w getcie łódzkim można uznać prace nad *Encyklopedią*, a ich efekt w postaci opracowanych haseł stanowi ponadto ciekawy materiał źródłowy do badania tej formy sprzeciwu w realiach Litzmannstadt. Jest to jeden z wielu kontekstów, w których omawiana publikacja może zainteresować badaczy. Jednocześnie aspekt ten nie został poruszony w aparacie kontrolno-informacyjnym wydawnictwa.

Z przeszło 1347 zamierzonych haseł (nie można określić dokładnej liczby) archiwistom łódzkiego getta z pewnością udało się przygotować 378, tyle bowiem zostało ujętych w tej edycji. Kolejnych 45 na potrzeby tego wydawnictwa zredagowali współcześni badacze. Z listy nieopracowanych haseł wybrali te o szczególnej wadze, co przynajmniej częściowo musiało być podyktowane dostępnością materiałów. Przykłady takich haseł to: „Ordnungsdienst” (Służba Porządkowa) czy „Getto-geld”. Inne, jak „Beheizung” (ogrzewanie), „Cio-cia Marysia”, „Getto-Humor” (Humor w getcie) czy „Polen in Getto” (Polacy w getcie) prawdopodobnie pozostaną nierozwiniętymi zapisami na liście.

Przemóżny wpływ na wartość wydawnictw źródłowych mają przyjęte zasady edycji. W tym przypadku dość wyczerpująco omówiono je w Nocie edytorskiej. Można jednak żałować, że wydawcy nie odnieśli się do konkretnej instrukcji wydawniczej<sup>6</sup>. Standardowo stosowano przypisy tekstowe (tutaj nazywane literowymi) i rzeczowe, które każdorazowo umieszczano pod danym hasłem. Ujednolicono zapis odsyłaczy do innych haseł do łacińskiego „vide”. Kolejne dokumenty nie noszą numerów porządkowych – ułożono je alfabetycznie, co wydaje się słusznym rozwiązaniem, zważywszy na specyfikę źródeł.

Wydaje się, że niepisana zasada tego wydawnictwa jest jednoczesne dążenie do naukowego charakteru edycji i umożliwienia jej jak najpełniejszego odbioru jako encyklopedii. Wskazują na to także wspomniane wyżej uzupełnienia

<sup>5</sup> *Dwa etapy: hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w oczach ofiar: szkic historyczny i dokumenty*, oprac. R. Sakowska, Wrocław 1986; R. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej: z dziejów Żydów w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej: październik 1939 – marzec 1943*, Warszawa 1993.

<sup>6</sup> Dla źródeł XX-wiecznych taką instrukcją jest: *Materiały do instrukcji wydawniczej dla źródeł do dziejów najnowszych Polski*, oprac. St. Kalabiński, F. Tych, Warszawa 1958.

i opracowywanie „brakujących” haseł. Wyróżniono je w tekście poprzez umieszczenie na szarym tle. Z pewnością nie jest to klasyczna zasada edytorska, lecz jako stosowana konsekwentnie i dosyć przejrzysta nie budzi zastrzeżeń. Żałować jednak można, że tylko obok części nowo opracowanych haseł pojawia się nazwisko autora i nie zawsze podawane są informacje bibliograficzne. Całość aparatu kontrolno-informacyjnego nie jest też wolna od literówek i błędów językowych.

Najwięcej zastrzeżeń budzi brak przejrzystych zasad stosowania odsyłacza „vide”. Nie jest jasne, dlaczego w większości przypadków stosowany jest zapis w nawiasie okrągłym, a czasami w kwadratowym (np. s. 47, 56); zdarza się, że taka dwoistość występuje w obrębie jednego hasła (hasło „Uryson Azriel”, s. 222). Odsyłacz pojawia się w niektórych uzupełnieniach odredakcyjnych (np. s. 34, 45, 209), choć nie brak miejsc, gdzie go nie ma (np. na s. 65 do hasła „Ressort”, na s. 193 do haseł „Ordnundsdienst”, Jakobson St. i Neftalin Henryk). Brakuje odsyłaczy zarówno do haseł uzupełnionych (np. s. 54 i 83 do hasła „Poczta”), jak i oryginalnych (np. na s. 185 do hasła „Heim” [Dom Wypoczynkowy], na s. 220 do hasła „Neftalin Henryk”). Istnienie odsyłacza „vide” w partiach odredakcyjnych sugeruje, że opracowujący tę edycję mogli go także umieszczać w hasłach napisanych przez twórców z Wydziału Archiwum – jeśli jednak to robili, nie oznaczyli tego w żaden sposób. Ze względu na użyteczność tekstu jako encyklopedii, takie odsyłacze – przynajmniej moim zdaniem – wręcz powinny być dodane tam, gdzie jest to możliwe. Należałoby je wtedy wyróżnić innym sposobem zapisu lub formatowania. Pozwoliłoby to na badanie *Encyklopedii getta* jako niedokończonego efektu prac Wydziału Archiwum, gdzie umieszczenie lub brak odsyłaczy mogłoby świadczyć o etapie tych prac, przepływie informacji o stanie opracowania haseł pomiędzy poszczególnymi pracownikami itd.

Oprócz tytułowej *Encyklopedii getta* w Aneksie opublikowano także inne źródła. Obok wzmiankowanej już listy planowanych haseł znalazły się: lista inteligencji żydowskiej zwolnionej z deportacji w lipcu 1944 roku oraz relacja Bernarda Ostrowskiego z 1947 roku. W ramach aparatu krytycznego przygotowano także liczne indeksy, spisy i wykazy, które ułatwiają poruszanie się w obrębie publikacji.

Takim wykazem jest „Lista planowanych haseł do Encyklopedii getta”, która znajduje się w Archiwum Ghetto Fighters’ House (GFH). W edycji zdecydowano się na czytelne oznaczenie haseł, które udało się opracować autorom z Wydziału Archiwum (zapisane pogrubionym fontem) oraz tych, które przygotowali autorzy tej edycji (pismo pogrubione i pochylone). Nie zdecydowano się na dodanie do listy tych haseł, które są wzmiankowane w innych miejscach

na przestrzeni wydawnictwa i nie zostały pierwotnie ujęte w tym konkretnym źródle. Takie hasło to np. „Elektrische Strassenbahn Getto (E.S.G.)”, o którym mowa na stronie 217 i które figuruje na liście haseł sporządzonych przez M. Nowaka (s. 294). Ze względu na prowadzone na podstawie tego wykazu obliczenia (wskazuje na to poprzedzająca je oddzielna nota edytorska), warto byłoby zdecydować się na takie uzupełnienia. Na liście brakuje także haseł „Poczta” i „Stemplowanie”, które zostały opracowane przez autorów edycji, z kolei hasło „Resortsuppen” wspomniane na stronie 112 funkcjonuje w niej jako „zupa resortowa” bez tłumaczenia na język niemiecki. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby pozostawienie nienaruszonej listy z GFH i przygotowanie zestawienia haseł w formie tabeli, w której można by zebrać wszystkie informacje o miejscach i formie ich wymienienia? Rozterki te z pewnością pokazują, z jak trudnym do opracowania materiałem przyszło się zmierzyć, przygotowując to wydawnictwo.

Oryginalny materiał źródłowy wzbogacono o ilustracje, do czego można mieć jednak pewne zastrzeżenia. Wybrane fotografie nie są opisane, brakuje szczegółowych informacji o ich pochodzeniu (podano je tylko w wyjątkowych wypadkach). Prawdopodobnie nie okażą się przydatne dla zawodowego historyka, ale zwiększą przystępność i atrakcyjność publikacji dla innych czytelników. Nie zdecydowano się także na przedruk żadnego faksymile karty encyklopedii.

*Encyklopedia* w jej obecnym kształcie uderza rozpiętością zainteresowań twórców i ogromem materiałów, które udało się zgromadzić w trakcie kilku miesięcy pracy. Edycja przygotowana przez zespół badaczy z Uniwersytetu Łódzkiego powinna utwierdzić w przekonaniu o ważności tego źródła historycznego tych już przekonanych i odkryć go dla kolejnych badaczy. Niezbędna w studiach nad gettem łódzkim, cenna dla poznawania różnych aspektów historii Zagłady, *Encyklopedia* może okazać się istotnym materiałem także w innego rodzaju interdyscyplinarnych badaniach. Choć jest to edycja naukowa, ma szanse zainteresować szersze grono czytelników, co byłoby jej niemałą zasługą.

Stanisław Waltoś (Kraków)

## JESZCZE RAZ O GRABIEŻY OŁTARZA WITA STWOSZA. RECENZJA CZY PASZKWIL DARIUSZA MATELSKIEGO?

I. W 2015 r. w VII tomie „Meritum” – wydawanym w formie internetowej Roczniku Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie ukazała się recenzja dr. hab. Dariusza Matelskiego mojej książki *Grabież ołtarza Wita Stwosza*, wydanej w 2015 r. przez wydawnictwo Wolters Kluwer<sup>1</sup>.

Ta sama recenzja została opublikowana – pod nieco innym tytułem – w tym samym roku 2015, w wydanej nakładem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie książce, opisanej na karcie tytułowej: „Zbigniew Kazimierz Witka, *Dokumenty rewindykacji polskich dóbr kultury zrabowanych przez Niemców w latach 1939–1944 z archiwum Karola Estreichera jr. największego rewindykatora w historii Europy (1939–1975)*”. Dodatkowo na stronie 4 można przeczytać: „Projekt współfinansowany ze środków Gminy Miejskiej Kraków”, a także: „Konsultacja historyczna i korekta całości Dariusz Matelski”. Książka liczy 830 stron<sup>2</sup>.

Oba teksty są identyczne. Jeżeli występują jakieś różnice, to są one wynikiem tylko chochlików drukarskich.

Niestety ani w „Meritum”, ani w książce Zbigniewa K. Witka wydanej przez TPSP, nie ma słowa o równoległym publikowaniu i można chyba zasadnie przypuszczać, że redakcja „Meritum” o tym fakcie nie wiedziała.

II. Zarówno w książce Zbigniewa K. Witka, jak i w recenzji opublikowanej w „Meritum” Dariusz Matelski traktuje słynnego historyka sztuki Karola Estreichera jr. jak świętego bez skazy. Uprawia przedziwny kult tego niewątpliwie

---

<sup>1</sup> D. Matelski, *Dyskusje naukowe wokół ewakuacji ołtarza mariackiego w latach II wojny światowej. Uwagi do książki: Stanisław Waltoś, Grabież ołtarza Wita Stwosza*, Wyd. Wolters Kluwer S.A., Warszawa 2015, ss. 407, il., mapa, s. 175–197.

<sup>2</sup> D. Matelski, *Spory wokół ewakuacji i grabieży „Ołtarza Mariackiego” w latach II wojny światowej*, Kraków 2015, s. 149–165.

wybitnego i jakże zasłużonego człowieka, odsądza od czci i wiary każdego, kto odważyłby się przytoczyć fakty wskazujące na niezwykłą barwność jego osobowości.

Z tego też powodu – teoretycznie i naiwnie zakładam, że inne ewentualne osobiste motywy nie odgrywały tu większej roli – piszący te słowa został brutalnie i sprzecznie z podstawowymi zasadami etyki zaatakowany przez Dariusza Matelskiego, który nie szczędził uszczypliwości, złośliwości i wycieczek osobistych.

Niech Czytelnik jednak osądzi, czy to jest recenzja, czy też klasyczny, pisany w złej wierze paszkwil.

Na wstępie wywodów D.M. można przeczytać: „Ołtarzowi Wita Stwosza historiografia polska i niemiecka poświęciły już sporo uwagi oraz jego twórcy, jak również wojennym i powojennym losom ołtarza Mariackiego (szkoda, że w większości nie wykorzystano ich w omawianej publikacji)”. To zdanie zapatrzone zostało w cztery odsyłacze (numery 1–4) do przypisów, w których D. Matelski przytacza jako uzupełnienie powoływanej przez mnie literatury... wszystkie prace wykorzystane w mojej monografii i cytowane zarówno w przypisach, jak i w literaturze przedmiotu (s. 379–393). Wśród nich także... dzieło zbiorowe *Biblia z lipowego drewna* pod moją redakcją i z moim udziałem autorskim!

Pozostaje mi tylko cieszyć się, że umożliwiłem Dariuszowi Matelskiemu zapoznanie się z literaturą przedmiotu, a przynajmniej z tytułami prac składających się na nią.

Gwoli ścisłości, przytacza on wprawdzie dodatkowo inne prace, ale nie mają one żadnego związku z tematem mojej książki, względnie ich związek z nią jest bardzo luźny.

**III.** Przeciwno mojej książce D. Matelski wysunął dwa fundamentalne zarzuty. Oba, niestety, go kompromitują.

Pierwszy zasadniczy zarzut, będący zarazem jednym z głównych powodów ataku, brzmi (przytaczam w dosłownym brzmieniu): „Jednak aby tradycji na UJ stało się zadość na s. 370 mamy cały szereg kąśliwych uwag dotyczących czasów powojennych. Nie umiał więc prof. Stanisław Waltoś dochować wierności starej rzymskiej maksymie: *De mortuis aut bene, aut nihil* (O zmarłych należy mówić dobrze albo wcale), rewanzując się niejako prof. K. Estreicherowi jr. za krytyczne uwagi na łamach *Dziennika wypadków*, wypadając w nich jeszcze nadzwyczaj dobrze w porównaniu z innymi adwersarzami Estreichera!” (książka Z.K. Witka – s. 160, t. VII „Meritum” – s. 199).



Zacznę od tego, że zawsze byłem pełen podziwu dla dokonań Karola Estreichera jr., co nie znaczy, że zachwyciałem się jego stosunkiem do wielu ludzi. Liczą się jednak fakty, a nie zapewnienia. Nie pozostaje mi zatem nic innego, jak odesłać do drugiego akapitu na stronie 307<sup>3</sup>. Czy rzeczywiście są na niej jakiegokolwiek kąśliwe uwagi?

Nie zgodzę się natomiast na przemilczanie faktów wyjaśniających układy sytuacyjne i świadczących o ciekawej, bujnej osobowości wybitnego człowieka, któremu Polska zawdzięcza naprawdę wiele, i które wcale nie odzierają go z jego bezdyskusyjnych zasług i wielkości.

Istota rzeczy jednak tkwi w nonsensowności żądania, aby w historiografii stosować się do zasady *De mortuis aut bene, aut nihil*. Takie żądanie kompromituje zarówno Dariusza Matelskiego, jak i Zbigniewa K. Witka, patronującego wszystkiemu, co zostało opublikowane w „jego” książce, bez względu na jego wykształcenie zawodowe. Wygłasza je człowiek z dyplomem historyka, doktor habilitowany z zakresu historii, zapominając lub świadomie ignorując, że ta zasada ma zastosowanie jedynie w wypadku nekrologu, mowy pogrzebowej lub innej formy upamiętniania osoby, która rozstała się dopiero co z życiem, że ratio tej zasady tkwi w powstrzymaniu się przed ranieniem uczuć krewnych i bliskich zmarłego (ej) w okresie żałoby. Jeżeli tego D. Matelski nie wie, to powinien był zmienić zawód już w pierwszych miesiącach jego wykonywania.

<sup>3</sup> Na stronie 307, powoływanej przez D. Matelskiego, podobno pełnej kąśliwych uwag, napisałem tak: „W roku 1948 zaczęła się natomiast jego najwspanialsza i najdłuższa przygoda życia – rekonstrukcja Collegium Maius oraz urządzanie w nim Muzeum UJ. Skłócony z większością historyków sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, ze wszystkimi rektorami poza Teodorem Marchlewskim, z kilkoma profesorami mającymi duży wpływ na kształtowanie uniwersyteckiej *communis opinio*, z biegiem lat zasklepił się coraz głębiej w swej niechęci do większości członków Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego. Szczególnie dotknęła go odmowa tejże Rady uchwalenia wniosku do Rady Państwa o nadanie mu tytułu profesora zwyczajnego. Dla wielu postronnych nie było żadnej wątpliwości, że na taką decyzję wpłynęła nie ocena zasług naukowych i obywatelskich, lecz urazy spowodowane nieznośnymi dla niejednego cechami agresywnej osobowości Estreichera. Od tego momentu nie pojawił się na posiedzeniu Rady tego Wydziału, co zresztą nie dziwiło jej członków, gdyż jeszcze przed nieszczęsną uchwałą był rzadkim gościem. Aby jeszcze silniej zademonstrować swą niechęć do niej, nigdy nie włożył togi tego Wydziału. Zawsze nakładał togę po ojcu, a więc z czarnym mucetem – Wydziału Prawa UJ. Nie zwykł mówić ani pisać dobrze o ludziach, gdy narazili się mu choćby jednym nieostrożnym gestem lub słowem lub gdy posądzał ich o zawłaszczanie jego zasług lub wkraczanie w jego kompetencje”. A potem zaraz na stronie następnej (308): „Pozostawił po sobie bardzo wiele”. I tu wyliczenie jego bardzo licznych zasług, które kończy się słowami „Zmarł 29 kwietnia 1984 roku. Zasłużył sobie bezgranicznie wszystkim, co zrobił dla powrotu ołtarza do Bazyliki Mariackiej, na to, aby przy »jego« ukochanym ołtarzu w dniu pogrzebu odbyła się msza za jego duszę. (...) Niezbyt fortunne jego rozebranie należało już do historii”.

Dariusz Matelski za nic ma więc zasadę prawdy obowiązującą w nauce, a zatem i w badaniach historycznych. Gdyby stosować się do reguły narzuconej przez niego, to należałoby powstrzymać się przed oceną postępowania Ksawerego Branickiego, Szczęsnego Potockiego i innych targowiczian, nie wolno by pisać o okolicznościach wydania w ręce Niemców gen. Stefana Grota-Roweckiego, gdyż wówczas musiałyby paść nazwiska m.in. Ludwika Kalksteina i Blanki Kaczorowskiej (oboje nie żyją!), niedopuszczalne byłoby przypomnienie, że Eligiusz Niewiadomski zastrzelił prezydenta Gabriela Narutowicza itd., itd. Czy Dariusz Matelski chce zapewnić „dobrą” pamięć zbrodniarzom wojennym, oprawcom stalinowskim i hitlerowskim, skoro już nie żyją? Są przecież *mortui*, a więc *aut bene, aut nihil*.

Stosowanie się do tej zasady podczas badania faktów z przeszłości, w których powstawaniu brali udział ludzie wybitni, którym potomni niejedno zawdzięczają, byłoby fałszowaniem teje przeszłości. Zakazane byłoby przypomnienie, jak trudnym, a szczególnie porywczym człowiekiem był Wit Stwosz, jaki był stosunek Adama Mickiewicza do Juliusza Słowackiego. Niedopuszczalne byłoby bowiem wspomnianie o ich słabościach, chwilach zwątpienia, często skomplikowanych stosunkach interpersonalnych oraz o cechach charakteru ludzi tworzących historię. Zostawmy na boku te przykłady, które da się mnożyć i mnożyć. Wystarczająco kompromitują „regułę” D. Matelskiego. Dariusz Matelski widzi zatem dzieje tylko jako paradę pomników z brązu, ewentualnie z marmuru.

To, co napisał zatem D. Matelski, podważa także domniemanie w rzetelność wszystkich jego prac, które określał jako naukowe, chyba że we własnej twórczości nie stosował się do zasady *De mortuis*....

Drugi zarzut postawiony przez Dariusza Matelskiego (s. 164–165 książki Z.K. Witka, „Meritum”, s. 196) kompromitację tę tylko pogłębia. Jego zdaniem „Bezpodstawny jest także zarzut pisany po 70-ciu latach (a więc *post factum*!) wobec władz II RP w sformułowaniu: »Branie w 1938 roku odwetu na Czechach za złamanie w 1920 roku umowy z 1918 roku o uregulowaniu sprawy Śląska Cieszyńskiego, gdy rzut oka na mapę świadczył dobrze o zamiarach Niemiec hitlerowskich, było czystej krwi idiotyzmem politycznym« (s. 115)”. Zarzut D. Matelskiego znaczy, że nie należy oceniać faktów, które już się wydarzyły (*post factum*), a nadto, że istnieje przedawnienie takiej oceny, w każdym razie po upływie x lat od wydarzeń historycznych, które pozbawia nas wszystkich prawa do jakiegokolwiek oceny przeszłości.

Wyobraźmy sobie, że ktoś zatrudniony w jednym z polskim uniwersytetów, np. w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, był w latach 80. ubiegłego wieku tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa i niemiłosiernie donosił

na swoich kolegów i przełożonych. Sprawa wyszła na jaw np. w roku 2005, a więc 15 lat po zakończeniu, nie z własnej woli, współpracy z SB. Wolno czy nie wolno ten fakt powołać, jeżeli został podany już do publicznej wiadomości?

Dowiadujemy się zatem, że D. Matelski wprowadził przedziwny immunitet chroniący przed jakąkolwiek oceną wszystko, co zdarzyło się kiedyś.

Czy nie za wiele absurdów w jednej recenzji? Niestety jest ich więcej.

IV. Przedziwnie została skonstruowana recenzja Dariusza Matelskiego. Główną jej część stanowi bardzo obszerne, na krawędzi nadużycia prawa do cytatu, streszczenie mojej książki. Poprzedzają je liczne wycieczki osobiste i insynuacje, a okraszają zjadliwe uwagi. Mimo że na wstępie D. Matelski napisał, iż jako emerytowany profesor prawa – elegancko przypominając datę mojego urodzenia – nie mam prawa znać się na metodologii pisania prac historycznych, nie był jednak w stanie ani razu podważyć choćby jednego ustalenia, wykazać przynajmniej jeden błąd metodologiczny. Streszczenie jest zresztą osobliwe z jeszcze jednego powodu. Co jakiś czas D. Matelski, przytaczając jakiś fakt, o którym mowa w książce, dodaje własny dodatkowy przypis, w domyśle uzupełniający podstawę źródłową ustaleń. „Zapomina” tylko zaznaczyć, że przypis ten jest wzięty z książki i tylko z tej książki, i jest niczym innym, jak powtórzeniem tego, co ja napisałem. W ten sposób jednak zarabia na miano erudyty. Ocenę etyczną takiego postępowania pozostawiam Czytelnikowi.

Leitmotivem recenzji jest zarzut, że „niestety mimo ponad trzydziestu lat od śmierci [K. Estreichera jr. – S.W.] nadal postponuje się [w recenzji opublikowanej w „Meritum” znikł ten zaimek, co oczywiście zaostrza zarzut pod moim adresem – S.W.] przy każdej nadarzającej się okazji [tu odesłanie do mojej książki *Na tropach doktora Fausta i inne szkice*, Warszawa 2004 – S.W.], w tym na łamach omawianej publikacji. Antyestreicheryzm urósł wśród wielu pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego – nie tylko wśród historyków sztuki [tu z kolei D. Matelski odsyła do swojej recenzji z książki ze wspaniałymi zdjęciami A. Nowakowskiego *Blask Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza* – S.W.] – do imperatywu!” (s. 150 książki Z.K. Witka, „Meritum”, s. 178). Dariusz Matelski śledzi pod tym kątem wiersz po wierszu książki, ogarnięty obsesją doszukiwania się „postponowania” w jakimkolwiek opisie wydarzeń, w których pojawia się K. Estreicher. Ta obrona dobrego imienia K. Estreichera ma być zaś niczym innym jak piętrzeniem panegiryków i zacieraniam kolorytu tego niezwykłego człowieka, także dlatego, że nie był lukrowanym aniołkiem. Irytację D. Matelskiego musiał chyba potęgować fakt, że nie był w stanie wykazać rzeczowo ani jednej informacji celowo uwłaczającej Estreicherowi. Liczne zaś uszczypliwości

i inwektywy osobiste pozwalają na podejrzenie, że kierował nim – łagodnie mówiąc – zamiśl deprecjacji piszącego te słowa.

V. Recenzja zawiera także uwagi szczegółowe. Sporo w nich wytknięć tzw. literówek w tekście. Z pokorą je przyjmuję. Pocięsza mnie tylko to, że Dariusz Matelski sam nie doszukał się błędów ortograficznych w dziele Z.K. Witka (przypominam, że wziął na siebie korektę), jak np. na s. 493 „zamek Radziwiłłów w Nieświerzcu” (sic!).

Tak, D. Matelski ma rację, K. Estreicher dotarł do Budapesztu nie w drugiej połowie września, lecz 1 października 1939 r., i prawdą jest, że jego mistrzem naukowym był Julian Pagaczewski, a nie Tadeusz Szydlowski.

Kajam się, iż spolszczyłem imię Josefa Mühlmanna na „Józef”, ale poszedłem jakby śladem mojego krytyka, który dopuścił do wydrukowania na stronie wspomnianego dzieła „autorstwa” Z.K. Witka, na s. 264... „Józef Mühlmann”. Zdaniem D. Matelskiego nie wolno było pisać o Wrocławiu lat niemieckich inaczej jak „Breslau”, ale ośmieliłem się to uczynić, naśladowując mimowolnie samego D. Matelskiego, który w dziele Z.K. Witka i D. Matelskiego na s. 755 pisał o Wrocławiu jako Wrocławiu w czasach niemieckich, a w jego dziele *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury* pisał np. „dr Wilhelm Witte, sławista z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, jednocześnie dyrektor Staatsbibliothek Warschau”<sup>4</sup>.

Biję się w piersi, że wykazując pełną ignorancję, pisałem „Matka Boska Bolesna” zamiast, jak żąda tego D. Matelski, „Matka Boża Bolesna”, ale pozwoliłem sobie oprzeć się na pracy J. Petrusa, wicedyrektora Zamku Królewskiego na Wawelu, *Portrety króla Władysława Jagiełły*, w której opisywany był ołtarz Matki Boskiej Bolesnej, nie Bożej. Może przekona go fragment opisu Kaplicy Świętokrzyskiej w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce: „Tryptyk Matki Boskiej Bolesnej (fig. 300)...”<sup>5</sup>. Gdyby przyjąć za trafne surowe pouczenie Dariusza Matelskiego, oficjalna nazwa Parafia Matki Boskiej Bolesnej w jego rodzimym Poznaniu (mbbolesna-poznan.org) byłaby dowodem nieuctwa. Wówczas D. Matelski powinien pouczyć proboszcza, co należy zrobić.

Dziwaczny jest zarzut Dariusza Matelskiego, iż napisałem, że ołtarz Mariacki Niemcy wywieźli z Krakowa do Berlina, skoro sam pisałem, że wywieźli go z Sandomierza (s. 162). Nie wierzę w to, że Autor recenzji przeczytał moją

<sup>4</sup> D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury*, t. 1, Kraków 2006, s. 341. Nazwa Wrocław, nie Breslau, odnosząca się do miasta w niemieckim władaniu, pojawia się zresztą na wielu stronach tej książki, np. strony 339, 351, 355.

<sup>5</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, red. J. Szablowski, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*, s. 78.

książkę pobieżnie. Udowadnia to zresztą ów wybitny historyk, obszernie streszczając na s. 157–158 „dzieła” Z.K. Witka tenże rozdział. W tej sytuacji muszę oświadczyć, że D. Matelski świadomie mija się tu z prawdą. Niemcy wywieźli do Berlina rzeźby ołtarza właśnie z Krakowa, dokąd dopiero wrócili z Sandomierza przywiezione przez esesmanów. Czy D. Matelski napisał świadomie nieprawdę, aby mnożyć zarzuty?

Dariusz Matelski napisał, że zniekształcam nazwisko znanego fotografa krakowskiego Stanisława Kolowcy na Kolowiec. Na to mogę odpowiedzieć tylko, że w czasie okupacji, Kolowca posługiwał się także nazwiskiem Kolowiec (T. Zadrozny, *Kajetan i inni* (2), „Cenne, bezcenne, utracone”, 2009, nr 4, s. 19–22; album *Krakauer Marienaltar des Veit Stoss*, Krakau 1941). Dariusz Matelski nie był łaskaw zauważyć, że zawsze zaznaczałem, iż istnieją dwie wersje tego nazwiska. Podobnie przedstawia się sprawa z nazwiskiem Ericha Meyera-Häsiga. Zdaniem Matelskiego należało pisać Meyer-Heisig. Istotnie taka pisownia pojawia się w literaturze. Rozstrzygający jednak o pisowni jest osobisty raport doktora Ericha Meyera-Häsiga przechowywany w IPN i cytowany w mojej monografii (s. 174). Podpisał się na nim jako „Häsig”, a nie „Heisig”. Chyba wiedział, jak się nazywa.

Czytelnikowi pozostawiam zaś do oceny zarzuty, że należało pisać „Rząd na uchodźstwie”, a nie „na emigracji”, że zamiast słów „państwo nazistowskie” należało napisać „niemieckie” i „Niemcy” zamiast „hitlerowców”, zamiast „w sosie nazistowskim” należało pisać „w stylu nazistowskim”, że kuriozalnymi stwierdzeniami są słowa „prawdopodobieństwo równe pewności” i „prawie z pewnością”, „z pewnością”, a zwrot „chciał wrzucić tu swoje trzy fenigi” to łamana niemczyzna (sic!).

Miałem pecha, że odważyłem się tylko zauważyć, iż D. Matelski śladem J. Pruszyńskiego informował, że gen. Sławoj Felicjan Składkowski, premier, ogłosił w Dzienniku Ustaw RP z 1939 r. rozporządzenie wykonawcze z 2 sierpnia 1939 r. do ustawy z 30 marca 1939 r. o wycofaniu urzędów itd. oraz że napisałem, iż w Dzienniku Ustaw RP w ogóle nie ukazało się takie rozporządzenie, a w podanym przez obu autorów numerze i pod pozycją Dziennika znajduje się zupełnie inny akt normatywny (s. 48). Uroczą w swojej perfidii jest obrona Dariusza Matelskiego zamieniona w atak na mnie. Czytamy: „(...) autor polemizuje z niżej podpisanym (oraz z nieżyjącym już moim Mistrzem prof. Janem Pruszyńskim) odnośnie do zarządzeń wykonawczych do rozporządzenia z 2 sierpnia 1939 r., przedstawiając stan badań sprzed dziesięciu lat (zaś w przypadku nieżyjącego już prof. J. Pruszyńskiego – sprzed piętnastu lat!). Tymczasem D. Matelski [tak Autor o sobie – S.W.] w 2011 r. opublikował projekty przygotowanych przez MWRiOP oraz MSW zarządzeń, o czym można było dowiedzieć się na s. 178,

przypis 45 pracy zbiorowej pt. *Prawo ochrony zabytków* (red. K. Zeidler, Warszawa–Gdańsk 2014 – uznanej za najlepszy podręcznik akademicki roku 2014!), której recenzentem wydawniczym był prof. zw. dr hab. Stanisław Waltoś...!” (książka Z.K. Witka – s. 164, t. VII „Meritum”, s.195).

Dla Dariusza Matelskiego nie ma żadnego znaczenia, czy chodzi o zarządzenie czy o rozporządzenie, jest mu obojętne, czy rzecz idzie o ustawę czy też o rozporządzenie. Wykręca się z zarzutu podania nieprawdziwych, wręcz fałszywych danych i zapomina dodać, że właśnie w recenzji wydawniczej dzieła pod redakcją prof. Kamila Zeidlera wytknąłem D. Matelskiemu przywoływanie nieistniejącego aktu wykonawczego do ustawy z 30 marca 1939 r. Trzeba przyznać, że Dariusz Matelski błąd ten usunął. Błąd jednak pozostał w książce D. Matelskiego, *Grabież i restytucja...* z roku 2006 i do tej książki odnosiła się moja uwaga. Jeżeli zaś w pracy zbiorowej z 2014 r. i teraz chwali się, iż wskazywał już w roku 2011 na istnienie projektów aktów normatywnych, to nie zacierza to faktu powoływania się na nieistniejące rozporządzenie lub zarządzenie, nawet w ślad za J. Pruszyńskim.

Na zakończenie swojej recenzji D. Matelski postanowił dobić piszącego te słowa poważnym zarzutem, który muszę przytoczyć *in extenso*: „Absurdalna jest także polemika autora z prof. Peterem Paulsenem, który wywodził, że dopiero w V wieku nadeszli Słowianie w miejsce wycofujących się [na zachód – D.M.] plemion germańskich” (s. 123), ponieważ badania archeologiczne z przełomu XX i XXI wieku potwierdziły, że to Paulsen miał rację, a nie przywołany przez autora prof. Józef Kostrzewski (1885–1969), który wywodził, iż „ludy prasłowiańskie osiedliły się już ponad 3000 lat temu” (s. 123). Gdy zdawałem egzamin z Pradziejów Polski w styczniu, to za negowanie poglądów Kostrzewskiego otrzymywało się jeszcze ocenę niedostateczną (!?).

A teraz mój tekst, na stronie 123: „W notatce [P. Paulsena – S.W.] mowa była tylko o zabytkach prehistorycznych, o lansowaniu przez Polaków teorii głoszącej, że w środkowej Europie ludy prasłowiańskie osiedliły się już ponad 3000 lat temu, mimo że zabytki archeologiczne temu zaprzeczają. Za tymi słowami kryła się polemika z zapatrywaniami poznańskiego archeologa prof. Józefa Kostrzewskiego (1885–1969). Paulsen wywodził, że dopiero w V wieku nadeszli Słowianie w miejsce wycofujących się plemion germańskich”. W tym miejscu jest umieszczony odsyłacz nr 22 do przypisu, który brzmi: „Akurat tu Paulsen miał rację [podkreślenie w tym tekście – S.W.]. Tego zdania był już wcześniej słynny niemiecki archeolog Gustaf Kosinna (1858–1931), którego uczniem był m.in. prof. J. Kostrzewski. Twierdzenia Paulsena były umacznane w nacjonalistycznym sosie, pełnym pogardy dla »prymitywnych Słowian«. Tworzyły teoretyczne

uzasadnienie poszukiwań archeologicznych i innych badań prowadzonych przez służby SS podporządkowane Himmlerowi. Po drugiej wojnie światowej kwestią tą zajął się na nowo krakowski archeolog prof. Kazimierz Godłowski (1934–1995). Jego badania w dużym stopniu potwierdziły istotę zapatrywań Kosinny. Godłowski uważał, że Słowianie na dzisiejszych ziemiach polskich pojawili się najwcześniej w drugiej połowie V w. n.e. Pierwotną ich siedzibą było dorzecze górnego Dniepru (szerzej m.in. K. Godłowski, *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzeniania Słowian w V–VII w. n.e.*, Kraków 1979; tenże, *Zur Frage der völkerwanderungs zeitlichen Besiedlung in Pommern*, „Studien zur Sachsenforschung”, 1980, t. 2, s. 63–106). Z tego, że kiedyś, przed wiekami, określone obszary były zasiedlone przez Germanów, a później przez Słowian, nie wynika jednak w żadnym wypadku jakiegokolwiek prawo jakiegokolwiek nacji do wysuwania po wiekach roszczeń do tych terenów”.

Mamy zatem w tym wypadku do czynienia z oczywistym kłamstwem D. Matelskiego, ze świadomym mijaniem się z prawdą. Na jego opublikowanie zgodził się Zbigniew K. Witek, który zna moją książkę.

VI. Każda krytyczna recenzja, nawet pełna zjadliwości, wycieczek osobistych, argumentów *ad personam*, przyczynia się do rozwoju badań. Nawet napisana przez człowieka, który wbrew obowiązującym obyczajom daje na prawo i lewo do wiadomości, że jest tzw. profesorem z tytułem naukowym profesora, mimo że tego tytułu nie posiada<sup>6</sup>. Wśród licznych niesłusznych i jawnie kłamliwych zarzutów można więc znaleźć uwagi, które są trafne. Za te nieliczne jestem wdzięczny. Szkoda tylko, że Autor utopił je w kłamstwach i przeinaczeniach, i co gorsze, że głosi horrendalne poglądy będące zaprzeczeniem wszelkich reguł etycznych zawodu historyka. Szkoda wreszcie, że recenzja ta jest autoplagiatem, którego ofiarą padła redakcja „Meritum”.

<sup>6</sup> Dr hab. Dariusz Matelski, pracownik Instytutu Europy Wschodniej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i profesor nadzwyczajny Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Wydziału Zamiejscowego w Bydgoszczy, przedstawia siebie także jako „profesor nadzwyczajny w Instytucie Badań Dokumentacji i Poszukiwań Dzieł Sztuki im. Karola Estreichera jr. w Krakowie” – sic! S.W. (*Prawo ochrony zabytków*, red. K. Zeidler, Wolters Kluwer 2014, s. 652). Pomijając już dziwaczność nazwy, taki instytut nie ma rangi instytutu naukowego, jest tylko jednostką wewnętrzną Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. W programie zaś np. III Sesji Estreicherowskiej, odbywającej się w PAU w Krakowie w dniu 30 września 2016 r., zredagowanym w TPSP czytamy zaś m.in.: „Prof. dr hab. Dariusz Matelski *Efekty 25 lat...*”. Identycznie skrótem „prof. dr hab.” Dariusz Matelski posłużył się na stronie 4 dzieła Z.K. Witka. Dr hab. D. Matelski nie może nie wiedzieć, że ten skrót zwyczajowo stosuje się tylko przy nazwiskach osób, które posiadają tytuł naukowy profesora.





# **SPRAWOZDANIA**



**SPRAWOZDANIE Z INTERDYSCYPLINARNEJ  
KONFERENCJI NAUKOWEJ  
PT. *KOBIETY EUROPY EPOK DAWNYCH*  
– *ŹRÓDŁA I PERSPEKTYWY***

24–25 października 2015 roku w Warszawie, na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego, odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowa pt. *Kobiety Europy epok dawnych – źródła i perspektywy*. Konferencja została zorganizowana przez Instytut Germanistyki i Instytut Romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Interdyscyplinarny Zespół Badawczy „Badania nad kulturą dawną”.

Głównym celem, jaki przyświecał konferencji, była refleksja nad problematyką marginalizacji oraz dyskryminowania kobiet we wszystkich dziedzinach życia, zanim narodził się feminizm. Ponadto starano się ukazać miejsce oraz rolę kobiet w takich płaszczyznach jak rodzina, społeczeństwo, kultura czy też nauka, a także sposób, w jaki postrzegały otaczający je świat oraz jak ten świat je postrzegał.

Złożoności oraz wieloaspektowości omawianego zjawiska dowodzi różnorodność tematów, wokół których toczyły się dyskusje. Konferencja została podzielona na 24 sekcje tematyczne:

- I. Wokół małżeństwa
- II. Niepospolite
- III. Damy listy piszą
- IV. Między cnotą a niezależnością
- V. Dziedzicząc w osamotnieniu
- VI. Kobięcym piórem
- VII. Ku zbawieniu
- VIII. W kręgu władzy
- IX. Ponad płcią i ciałem
- X. Gusta modelując
- XI. Nierządnice i rozpustnice

- XII. W miłosnym kręgu
- XIII. W pędzel uzbrojone
- XIV. Krytyki się nie boi
- XV. Wokół śmierci
- XVI. Wizualność estetyki
- XVII. Życiem napisane
- XVIII. Słowem opiewana
- XIX. Portrety literackie
- XX. Podług prawa i opinii
- XXI. Na granicy światów
- XXII. Wyzwania i perspektywy
- XXIII. Sukcesorki Eskulapa
- XXIV. Męskim okiem

Po każdej z sekcji następowała dyskusja, podczas której referenci mieli możliwość udzielenia odpowiedzi na pytania słuchaczy, a tym samym rozwinąć prezentowany przez siebie temat.

W gronie prelegentów znaleźli się studenci, doktoranci oraz profesoro- wie z: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersyte- tu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Uniwersytetu Łódzkiego, Konsorcjum Smart Power Girds Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu w Białymstoku, *Univerzita Palackého* v Olomoci, Université Paris-Sorbonne, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Politechniki Gdańskiej oraz Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Konferencję otworzył dziekan Wydziału Neofilologii UW – prof. dr hab. Remigiusz Forycki. Następnie przemówienie wygłosił dyrektor Instytutu Germanistyki – dr hab. Robert Małecki, prof. UW. W dalszej kolejności głos zabrały przedstawicielki komitetu organizacyjnego: dr hab. Joanna Godlewicz-Adamiec oraz dr hab. Monika Malinowska. Po przemówieniach powitalnych wykład inauguracyjny wygłosiło dwóch przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego. W pierwszej kolejności prof. Monika Płatek z Wydziału Prawa i Administracji zaprezentowała referat pt. *Gdy prawo podstawia nogę. Od Ewy do Marianny – kobiet potyczki z prawem*. Z kolei wspomniany już prof. Robert Małecki przed-

stawił temat *Kobieta dawna – kobieta współczesna. Aldousa Huxleya metafora kobiety uwodzicielki w „Diablach z Loudun”*.

Po oficjalnym otwarciu tej konferencji udano się na krótką przerwę kawową, po której rozpoczęły się obrady w poszczególnych sekcjach.

Sekcję pierwszą rozpoczął Paweł Piszczatowski (UW), tematem *Dziewice i kochanki. Erotyka w tekstach średniowiecznych poetek niemieckich*. Następnie Joanna Godlewicz-Adamiec (UW) zaprezentowała referat *W cieniu mężczyzny? O żonach Aleksego i Henryka w Legendzie o św. Aleksym i Biednym Henryku*. Z kolei Tomasz Szybisty (UP w Krakowie) omówił *Odczarowanie złościcy. Żona Albrechta Dürera jako główna bohaterka powieści Ulrike Halbe-Bauer „Mein Agnes”*.

W sekcji drugiej prelegowali kolejno: Marek Jastrzębiec-Mosakowski (UG): *Anne-Joseph Theroigne de Mercicourt – zapomniana bohaterka Rewolucji Francuskiej*, Katarzyna Kłosińska (UW): *Niezwykła historia dr Jamesa Barry’ego*; Joanna Ciemińska (UW): *O roli pisarza rozważanej w powiązaniu z instytucjami republikańskimi, czyli Germaine de Staël i polityczność literatury*.

Anna Kaczmarek (UO) rozpoczęła obrady w sekcji trzeciej – *Damy listy pisać*, przedstawiając temat *Od Cecylii Volanges do markizy de Merteuil: (auto)edukacja kobiety światowej w II połowie XVIII wieku na podstawie „Niebezpiecznych związków” Choderlosa de Laclos*. Jako kolejna wystąpiła Renata Dampc-Jarosz (UŚ): *Estetyka codzienności w listach pisarek niemieckich epoki klasycyzmu-romantycznej*. Ostatni w tej sekcji głos zabrał Paweł Zarychta (UJ), który omówił *Instytut wychowawczy Rosy Marii Assing w Altonie jako przyczynek do emancypacji kobiet w Niemczech na przełomie XVIII i XIX wieku*.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się obrady w trzech kolejnych sekcjach. W każdej z nich wystąpiły trzy osoby w następującej kolejności: Anna Pietroń (KUL): *Kobieta polskiego renesansu – „uczciwa ozdoba mężowi” czy niezależna i bezpardonowa władczyni?*, Karolina Mazur (UMCS): *Matrona i żona modna – dwa wzorce kobiece, dominujące w XVIII-wiecznej Polsce („Diabeł” Józefa Ignacego Kraszewskiego)*, Maja Pawłowska (UWr): *Model cnotliwej żony w „Palombe” Jean-Pierre-Camusa*, Kamila Kłudkiewicz (UAM): *Majątek samotnej rozwódki w drugiej połowie XVII wieku. O tym, co pozostało po Magdalenie z Czapskich Radziwiłłowej*, Jacek Pielas (UJK): *Dziedziczenie dóbr nieruchomości przez szlachcianki w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Grażyna Czerniak, Justyna Zyśk (UWM): *Obraz dzieciobójczyń w świetle sprawozdań z procesów karnych „Księgi czarnej złościców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (1665–1785)*, Barbara Niebelska-Rajca (KUL): *„Wdzięczna sala-mandra, która w ogniu płąsa” – Gaspara Stampa, petrarkistka wenecka*, Patrycja

Chimkowska (UW): *Dhuoda – kobieta na miarę trudnych czasów. Rola matki w „Podręczniku wychowania syna”*, Magdalena Roguska (UW): *Udręki serca srogie – o pierwszych węgierskich poetkach*.

Przed przerwą obiadową prelegenci zaprezentowali swoje referaty w kolejnych trzech sekcjach, spośród których dużym zainteresowaniem cieszyła się sekcja dziewiąta – *Ponad płcią i ciałem*. Jako pierwszy referat wygłosił Wojciech Jakubczyk (UŁ): „*Chrystus też była kobietą!*” czyli *feminologia ducha w dobie renesansu*. Kolejną wystąpiła Joanna Augustyn (UW/ *Université Paris-Sorbonne*) z tematem *Ponad ciałem – święte w męskim przebraniu we francuskiej średnio-wiecznej hagiografii*. Ostatni zaprezentował się Kamil Frejlich (UW), który próbował odpowiedzieć na pytanie – *Czy kobieta może spontanicznie zmienić płęć? Analiza zagadkowego fragmentu druku „Sobranie pripadkov kratkoe (Supraśl 1722)”*.

Po przerwie obiadowej odbyły się obrady w trzech ostatnich sekcjach, które zakończyły pierwszy dzień konferencji. Spośród nich ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczyła duża liczba słuchaczy, cieszyła się sekcja jedenasta – *Nierządnicę i rozpustnicę*, poświęcona kobietom prowadzącym rozwiązyły tryb życia. Omówiono m.in. erotyczne atrybuty niewiast oraz stosunek do cudzołóżnic i rozpustnic ówczesnego społeczeństwa. Jako pierwsza wystąpiła Dorota Babilas (UW) z referatem *Grzesznica, dewiantka, kryminalistka – kobieca seksualność w epoce wiktoriańskiej*. Następnie Idaliana Kaczok (UŁ): *Rozwiązła i wstrzeźmięzliwa – kobieca seksualność w rzymskiej obrzędowości sakralnej*. Z kolei Anna Albinger (KUL) podjęła się tematyki *Córy Koryntu w ogrodach Erazma*.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji uczestnicy oraz organizatorzy udali się na uroczysty bankiet. Była to doskonała okazja do nawiązania bliższych znajomości referentów reprezentujących różne ośrodki naukowe.

Drugi dzień konferencji, 25 października, rozpoczęto – podobnie jak pierwszy dzień obrad – od zaprezentowania tematów w trzech sekcjach tematycznych: *W pędzel uzbrojone*, *Krytyki się nie boi* oraz *Wokół śmierci*. Bardzo interesujące okazały się być referaty w pierwszej z wyżej wymienionych sekcji. Była ona poświęcona kobietom–malarzkom oraz przeciwnościom losu, które musiały one pokonać, aby móc zrealizować swoje marzenia artystyczne. Ponadto opracowania zostały wzbogacone o prezentacje multimedialne przedstawiające dzieła malarskie omawianych pań. Swoje referaty kolejno wygłosiły dwie przedstawicielki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jako pierwsza głos zabrała Bożena Kuklińska z tematem *Trudna niezależność. Malarska droga Artemizji Gentileschi*. Z kolei Dorota Kudelska zaprezentowała: *Irma von Dutczyńska: samodzielna kobieta – zapomniana malarka*. Ostatnią prelegentką w sekcji była Magdalena

Winograd (UwB): „*Nieprzeciętne niewiasty*”, czyli *prekursorki malarstwa doby oświecenia* (Weronika Paszkowska i Anna Rajeczka).

Po przerwie kawowej rozpoczęto wystąpienia w kolejnych sekcjach: *Wizualność estetyki*, *Życiem napisane* oraz *Słowem opiewana*.

Trzy przedostatnie sekcje drugiego dnia obrad dotyczyły takich tematów jak: *Portrety literackie*, *Podług prawa i opinii* oraz *Na granicy światów*. Ogromne zainteresowanie wzbudził ostatni z wyżej wymienionych bloków tematycznych, który poświęcono kobietom powiązanych z jednej strony z czarami i magią, a z drugiej – z doświadczeniami mistycznymi. Danuta Kowalewska (UMK) wystąpiła z referatem *Baby. Wiedzmy. Czarownice. Kobiety magiczne w dawnej Francji*. Prelegentka swoje wystąpienie wzbogaciła prezentacją multimedialną, w której zaprezentowano wyobrażenia kobiet–czarownic, kobiet–wiedźm. Następnie Danuta Künstler-Langner (UMK) scharakteryzowała *Kobiety wobec doświadczeń mistycznych (od średniowiecza do XVII wieku)*. Kolejną prelegentką była Marzena Górecka (KUL), która omówiła *Mistyczki z Helfty – dzieło i wpływ na europejską kulturę duchową*. Jako ostatnia wystąpiła Alicja Walczyna (UW) z tematem *Czarownice i lekarki w dawnej Francji*. Referaty te wzbudziły niezwykle ożywioną dyskusję, którą kontynuowano podczas przerwy obiadowej.

Po przerwie wystąpili ostatni prelegenci w sekcjach poświęconych następującym tematom: *Wyzwania i perspektywy*, *Sukcesorki Eskulapa* oraz *Męskim okiem*. Panel zatytułowany *Męskim okiem* wzbudził wśród słuchaczy zaciekawienie oraz uśmiechy na wielu twarzach. Zaprezentowane referaty dotyczyły szeroko rozumianych relacji damsko-męskich w sferze politycznej, społecznej, militarnej i kulturalnej, poczynwszy od średniowiecza aż po wiek XIX. Jako pierwsza głos zabrała Sylwia Skiendziul (UWM), omawiając *Stosunek Krzyżaków do kobiet. Wybrane problemy*. Następnie Aleksandra Urbanek (UW) wystąpiła z tematem *Kobieta w średniowieczu – między pochwałą a mizoginią*. Agnieszka Muszyńska-Andrejczyk (UMFC) scharakteryzowała *Postacie kobiece w librettach Lorenza da Ponte z lat 1786–1790*. Ostatnią prelegentką była Agnieszka Sochal (UW) z tematem *Za mundurem panny sznurem, czyli ubiór jako kwestia polityczna*.

Po wysłuchaniu wszystkich referatów oraz po długich dyskusjach Joanna Godlewicz-Adamiec oraz Monika Malinowska dokonały podsumowania oraz oficjalnego zamknięcia konferencji, dziękując wszystkim uczestnikom za przybycie oraz za zaprezentowanie swoich wyników badań. Ponadto wyraziły nadzieję, iż projekt *Kobiety Europy epok dawnych* stanie się cykliczną płaszczyzną wymiany myśli, dzięki której co roku badacze będą mogli w interdyscyplinarnym gronie dyskutować na temat kobiet, ich miejscu oraz roli na przestrzeni wieków. Następnie o zabranie głosu została poproszona dr hab. Danuta Kowalewska,

prof. UMK. Pani profesor pogratulowała organizatorom konferencji, natomiast prelegentom podziękowała za interesujące wystąpienia oraz ciekawe dyskusje.

Podsumowując, liczne zgromadzenie prelegentów i słuchaczy, zarówno pierwszego, jak i drugiego dnia obrad, oraz burzliwe dyskusje uprawniają do stwierdzenia, iż konferencja była ważnym wydarzeniem naukowym. Różnorodność podejmowanych wątków zapewne wzbogaciła uczestników o nowe doświadczenia oraz zainspirowała do dalszego zagłębiania tematu sytuacji kobiet epok dawnych.



**SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ  
KONFERENCJI NAUKOWEJ  
PT. 200 LAT KONGRESU WIEDEŃSKIEGO  
– NIE TYLKO ROCZNICOWO**

27 listopada 1815 roku w Warszawie na Zamku Królewskim rosyjski car Aleksander I nadał konstytucję Królestwu Polskiemu. Powstałe z ziem dawnego Księstwa Warszawskiego na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego połączone zostało unią personalną z Cesarstwem Rosyjskim.

W 2015 roku minęła dwusetna rocznica nadania konstytucji Królestwu Polskiemu. Z tej okazji Zakład Historii XIX wieku Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych zorganizował ogólnopolską konferencję naukową pt. *200 lat kongresu wiedeńskiego – nie tylko rocznicowo*. Sesja naukowa odbyła się na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Do komitetu naukowego należeli: prof. dr hab. Norbert Kasperek – przewodniczący, prof. dr hab. Dariusz Szpoper oraz dr hab. Dariusz Nawrot, prof. UŚ, natomiast do komitetu organizacyjnego: mgr Mateusz Klempert, mgr Sebastian Nowakowski, mgr Krzysztof Andrzej Kierski. Organizatorzy konferencji to naukowe spotkanie poświęcili pamięci dr. Andrzeja Nieuważnego<sup>1</sup>, wybitnego specjalisty epoki napoleońskiej, który zmarł w czerwcu 2015 roku.

---

<sup>1</sup> Andrzej Nieuważny (ur. 24 II 1960 r., zm. 5 VI 2015 r.) – historyk zajmujący się epoką XIX w., specjalista epoki napoleońskiej. Studia historyczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim w 1985 r. Rok później został zatrudniony na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, na którym pracował aż do 2015 r. Stopień doktora uzyskał w 1993 r. na tym uniwersytecie. Przedstawił dysertację pt. „Kampania 1813 r. na północnym zachodzie Księstwa Warszawskiego i obrona Torunia (w świetle materiałów moskiewskich)”. Promotorem pracy był prof. dr hab. Sławomir Kalembka. Wszystkie książki dr. Andrzeja Nieuważnego poświęcone zostały epoce XIX w. – czasom napoleońskim, Księstwu Warszawskiemu. Poza wydanym doktoratem w 1995 r. opublikował m.in. *My z Napoleonem, Wojsko Księstwa Warszawskiego: artyleria, inżynierowie, saperzy, Napoleon na Mazowszu: bitwy pod Pułtuskim i Gołyminem 1806-1807* oraz *Napoleoński marszałek i alzacka praczka: François-Joseph Lefebvre i „Madame*

Konferencja rozpoczęła się od przemowy Dziekana Wydziału Humanistycznego – dr. hab. Andrzeja Szmyta, prof. UWM, który na początku przywitał wszystkich przybyłych prelegentów. Dziekan zwrócił szczególną uwagę na wyjątkowość konferencji oraz rocznicy, gdyż Zakład Historii XIX wieku jako jedyny w Polsce podjął inicjatywę zorganizowania sesji naukowej poświęconej temu wydarzeniu. Następnie prof. Szmyt przekazał głos Dyrektorowi Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych – dr. hab. Janowi Gancewskiemu, prof. UWM, który również w swoim przemówieniu przywitał na początku gości, następnie podziękował Organizatorom za zaangażowanie i zorganizowane kolejnej konferencji. Jako ostatni głos zabrał Kierownik Zakładu Historii XIX wieku – prof. dr hab. Norbert Kasperek, który mówił o idei zrodzenia się pomysłu na zorganizowanie konferencji – uczczenia rocznicy uchwalenia konstytucji. Profesor Kasperek wspominał dr. Andrzeja Nieuważnego i powiedział, że to właśnie jego pamięci poświęcona została konferencja oraz późniejsza publikacja.

Konferencję rozpoczął mgr Krzysztof Andrzej Kierski, odczytując referat pt. *Kongres Wiedeński a podstawy autonomii Królestwa Polskiego w koncepcji ugody z caratem Aleksandra Wielopolskiego* nieobecnego dr. hab. Mariusza Nowaka z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z Kielc. Profesor Nowak w swoim referacie poruszył istotne kwestie dotyczące autonomii Królestwa Polskiego oraz jej ograniczeniu w okresie międzypowstaniowym. Idea głoszona przez Aleksandra Wielopolskiego miała zapewnić Królestwu Polskiemu odrębność i niezależność w granicach Imperium Rosyjskiego. Drugim prelegentem był dr hab. Lech Mażewski, prof. UWM z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, który wygłosił referat pt. *Mikołaj I a Królestwo Polskie. Zmiana decyzji Aleksandra w sprawie polskiej*. Profesor Mażewski swoje wystąpienie poświęcił polityce Mikołaja I Romanowa wobec Królestwa Polskiego w latach 1825–1831. Prelegent, poza omówieniem szczegółowo polityki cara, w wielu momentach odnosił się również do artykułów konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 roku. Ponadto omówiona została sprawa powołania nowego Namiestnika po śmierci Józefa Zajączka oraz zadań samej Rady Administracyjnej. Jako trzecia wystąpiła dr hab. Małgorzata Karpińska, prof. UW z Uniwersytetu Warszawskiego z tematem: *Kongresowe doświadczenie ks. Adama Czartoryskiego*. Pani Profesor swoje rozważania poświęciła biografii ks. Czartoryskiego, jego zmaganiom podczas kongresu wiedeńskiego. Przedstawiła również jego działalność w Królestwie Polskim, działania podczas powstania listopadowego oraz

---

*Sans-Gêne*” czyli *Księżę i księżna Gdańska*. Doktor Andrzej Nieuważny zmarł w Toruniu na skutek powikłań po przejściu zapalenia płuc.

emigrację rozpoczętą w 1831 roku i życie we Francji. Profesor Karpińska część swojego wystąpienia poświęciła również prywatnemu życiu Czartoryskiego. Po zakończonym wystąpieniu nastąpiła burzliwa dyskusja, podczas której uczestnicy zadawali nurtujące ich pytania dotyczące powstania Królestwa Polskiego, uchwalenia konstytucji, postaw wybitnych jednostek działających w kraju, jak również postaw władz rosyjskich wobec ziem polskich. Następnie przewodniczący konferencji prof. Kasparek zarządził krótką przerwę kawową.

Jako pierwszy po przerwie wystąpił dr hab. Dariusz Nawrot, prof. UŚ z Uniwersytetu Śląskiego, który przedstawił temat pt. *Ziemie zabrane (8 guberni polskich), a powstanie Królestwa Polskiego ustalonego na Kongresie Wiedeńskim (1814–1815 r.)*. Profesor Nawrot w swoim wystąpieniu skupił się na sytuacji, która panowała na ziemiach zabranych podczas formowania się Królestwa Polskiego. Zarówno w Warszawie, jak i Wilnie liczone, że car Aleksander I przyłączy gubernie zachodnie do ziem polskich. Tak jak prof. Karpińska, prof. Nawrot część swojego wystąpienia poświęcił działalności ks. Adama Czartoryskiego, jako bliskiego współpracownika rosyjskiego cesarza. Kolejnym prelegentem był przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego – mgr Tomasz Matłęgiewicz z tematem pt. *„Myśl o równowadze politycznej w Europie” Stanisława Staszica jako reakcja na postanowienia kongresu wiedeńskiego*. Magister Matłęgiewicz skupił się na przedstawieniu myśli Staszica zawartych w jego dziele oraz reakcji społeczeństwa Królestwa Polskiego na postanowienia kongresu wiedeńskiego. Ostatni uczestnik konferencji – dr hab. Radosław Żurawski vel Grajewski, prof. UŁ z Uniwersytetu Łódzkiego zaprezentował temat pt. *Kongres wiedeński – podstawa, czy narzędzie „dyplomacji” Hotelu Lambert*. Profesor Żurawski vel Grajewski w swoim wystąpieniu przedstawił działania polityczne Hotelu Lambert, politykę Czartoryskiego oraz próbę pozyskania państw europejskich do walki z Cesarstwem Rosyjskim. Po zakończonym referacie nastąpiła dyskusja, podczas której prelegenci wymienili się uwagami i spostrzeżeniami dotyczącymi poszczególnych wystąpień.

Chęć uczestniczenia w konferencji zgłaszali również inni przedstawiciele ośrodków akademickich, jednak z przyczyn zawodowych nie mogli być obecni, można tu wymienić: dr. hab. Krzysztofa Daszyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który miał wygłosić referat pt. *Kongres wiedeński i jego dyplomatyczne rozstrzygnięcia w ocenie historyków polskich okresu zaborów*, dr. hab. Krzysztofa Woźniaka z Uniwersytetu Łódzkiego, który miał zaprezentować temat pt. *Kongres wiedeński 1815 r. – nowy impuls dla modernizacji gospodarczej Królestwa Polskiego*, dr Marzenę Iwańską z Uniwersytetu Łódzkiego z tematem pt. *Kongres wiedeński w setną rocznicę – w świetle prasy Królestwa Polskiego* oraz

mgr. Bartosza Nieściora z referatem pt. *Święte Przymierze – strażnik bezpieczeństwa i porządku politycznego*.

Ostatnim etapem konferencji było podsumowanie, którego dokonał prof. Norbert Kasperek: „200 lat temu coś się wydarzyło, ale historię traktujemy zawsze jako pewien teatr. Patrzymy z widowni, z naszej perspektywy, próbujemy ten teatr odgadnąć, próbujemy zastanowić się, kto pisał scenariusz, czy był on dla jednego aktora czy wielu. [...] Czy historia polityczna, która jest wstydliwą historią, czy od niej nie powinno się zacząć, bo ona rzutuje na wszystko, a my tą historię potraktowaliśmy jako element wstydlawy albo nie do zbadania. I te 200 lat ustanowienia Królestwa Polskiego, wydarzenia, które ukształtowały Europę przeszły niezauważalnie w Polsce”.

Na koniec należy stwierdzić, że wszystkie referaty były wygłoszone na najwyższym poziomie, ponadto dyskusje, które pojawiały się praktycznie po każdym wystąpieniu, wносиły nowe spojrzenie na przedstawione wydarzenia. Zamiarem organizatorów będzie wydanie w 2016 roku publikacji poświęconej 200-leciu kongresu wiedeńskiego, do której mają zostać dołączone komentarze z dyskusji.

**STUDIUM TYRANII.  
ARCHIWUM CIECHANOWSKIEGO GESTAPO.  
SPOTKANIE W RAMACH LABORATORIUM  
ARCHIWALNEGO INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ,  
WARSZAWA 25 STYCZNIA 2016 ROKU**

25 stycznia 2016 roku o godzinie 17.30 w Centrum Edukacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej im. Janusza Kurtyki przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie odbyło się czwarte spotkanie z cyklu Laboratorium Archiwalne<sup>1</sup>, poświęcone dokumentom wytworzonym przez ciechanowskie gestapo, a zgromadzonym w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Jak wynikało z zapowiedzi internetowych i materiałów promocyjnych, gościem spotkania miał być dr Aleksander Leszek Kociszewski, historyk, regionalista związany z ziemią ciechanowską<sup>2</sup>. Jednak po dotarciu na miejsce okazało się, że zaproszonymi panelistami byli: dr Zbigniew Ptasiwicz, prezes Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego i redaktor naczelny czasopisma naukowego „Studia Mazowieckie”, oraz Janusz Piwowar, historyk, archiwista, kierownik Centrum Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej. Za moderowanie dyskusji odpowiedzialny był Andrzej Pieczunko, zastępca dyrektora pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej.

<sup>1</sup> Laboratorium Archiwalne jest to otwarty dla wszystkich cykl spotkań i warsztatów prezentujących przede wszystkim zachowany dorobek archiwalny znajdujący się w zbiorach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Do dyskusji w oparciu o dostępne dokumenty zapraszani są historycy, archiwiści, dziennikarze oraz bezpośredni uczestnicy omawianych wydarzeń. Organizatorami tej inicjatywy są: Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej oraz Przystanek Historia Centrum Edukacyjne Instytutu Pamięci Narodowej im. Janusza Kurtyki.

<sup>2</sup> <[https://ipn.gov.pl/aktualnosci/2016/centrala/studium-tyranii.-archiwum-ciechanowskiego-gestapo-spotkanie-z-cyklu-laboratorium\\_archiwalne-1.0.-warszawa,-25-stycznia-2016,1II2016](https://ipn.gov.pl/aktualnosci/2016/centrala/studium-tyranii.-archiwum-ciechanowskiego-gestapo-spotkanie-z-cyklu-laboratorium_archiwalne-1.0.-warszawa,-25-stycznia-2016,1II2016)>; Broszura informacyjna z zapowiedziami wydarzeń odbywających się w Centrum Edukacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej w styczniu 2016 r., s. 1, 5.

Już sama zapowiedź pierwszego referenta – dr. Ptasiewicza – pozostawiała wiele do życzenia i była, delikatnie mówiąc, na wyrost. Został on zaprezentowany jako autor książki pt. *Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja ciechanowska 1939-1945*, która w środowisku naukowym uznana została jako znacząca monografia i zebrała bardzo dobre recenzje. Problem w tym, iż poza pochlebnymi wzmiankami (zapowiedziami) w bieżącej prasie Ciechanowa<sup>3</sup>, nie natrafiłem w obiegu naukowym na żadną pozytywną recenzję, a jedyną opublikowaną pozostaje pełna krytycznych uwag autorstwa piszącego te słowa<sup>4</sup>.

Początkowo pytania moderatora kierowane do pierwszego z referentów – dr. Ptasiewicza – koncentrowały się przede wszystkim na próbie ukazania ogólnego zarysu rejencji ciechanowskiej w latach 1939–1945. Ptasiewicz dość pobieżnie scharakteryzował podział administracyjny rejencji, sytuację ludnościową, zmianę nazewnictwa polskich miast i ulic oraz uzasadnił wybór miasta Ciechanowa na stolicę rejencji. Ponadto przedstawił założenia planu Ericha Kocha dotyczącego rozbudowy Prus Wschodnich i przebudowy rejencji oraz wskazał sposoby i miejsca bezpośredniej i pośredniej eksterminacji ludności polskiej i żydowskiej. Generalnie ta część dyskusji, tak w kwestii pytań, jak i odpowiedzi ogniskowała się wokół wspomnianej już książki prelegenta.

Kolejne wątki i pytania moderatora okazały się kłopotliwe dla dr. Ptasiewicza, o czym świadczą udzielane odpowiedzi. Pytany o sądownictwo w rejencji zasygnalizował, iż istniały sądy powszechne, wojskowe i doraźne, jednak nie pokusił się o statystyki prowadzone przez sądy czy też wybrane sprawy sądowe prowadzone przeciwko mieszkańcom rejencji. Bardzo często w swoich wywodach prelegent udzielał wymijających odpowiedzi, dając dowód, iż nie czuje się pewnie w zadanej tematyce. Pytany o liczbę osób wysiedlonych na teren wojskowego poligonu Truppenübungsplatz Nord odpowiedział: „według takich danych”, nie podając żadnej liczby. Poproszony o rozwinięcie założeń planu Kocha uciekł do odpowiedzi: „można mówić o tym bardzo wiele”. Zapytany o jedno z miejsc eksterminacji scharakteryzował je następująco: „to było miasteczko, ono miało różne nazwy w różnym czasie”. Innym razem zapytany, czy natknął się na listy proskrypcyjne, twierdząco odparł: „dotarłem” i zmienił temat. I dalej w tonie zdawkowych odpowiedzi wszelkie szczegóły kwitował sformu-

<sup>3</sup> Nowa książka o Północnym Mazowszu, „Czas Ciechanowa” z 28 XII 2012 r., nr 52, s. 14; S. Żagiel, *Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja ciechanowska 1939-1945. Gospodarstwo Ericha Kocha*, „Tygodnik Ciechanowski” z 5 II 2013 r., nr 6, s. 15 [w tytule widnieje błąd – zamiast *Regierungsbezirk* powinno być *Regierungsbezirk*].

<sup>4</sup> K. A. Kierski, *Kilka uwag o książce Zbigniewa Ptasiewicza, Regierungsbezirk Zichenau. Rejencja ciechanowska 1939-1945*, Ciechanów 2012, ss. 431; „Echa Przeszłości”, 2015, t. 16, s. 271–280.

łowaniem: „jak miejscowa wieść niesie”, „z moich informacji wynika”, „tego do końca nie wiem, ale tak mówią ludzie”, „to mam dokładnie z przekazu ludzi”, „z informacji, które mam z rozmów” oraz „są dokładne dane”, pozostawiając ich źródło pochodzenia tajemnicą.

Po pierwszej części spotkania nasuwają się dwa zasadnicze pytania. Dlaczego w ramach tematu *Archiwum ciechanowskiego gestapo* zorganizowanego w cyklu, podkreślę – Laboratorium Archiwalnego, zaproszono naukowca, który udowodnił w cytowanej już książce, iż praktycznie nie skorzystał z żadnych źródeł historycznych zgromadzonych w archiwach krajowych i zagranicznych? Tym samym nie zapoznawał się z materiałami wytworzonymi przez ciechanowskie gestapo, zgromadzonymi w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, a co za tym idzie – nie mógł w pełni sprawnie poruszać się w obrębie podejmowanego tematu spotkania. I drugie pytanie, na jakiej podstawie moderator podczas prezentacji zaproszonych gości zarekomendował prelegenta? Będąc świadkiem tego, jak Pan Pieczunko był przygotowany do prowadzenia spotkania oraz jakie popełniał błędy merytoryczne, pozwala mi to przypuszczać, że książki autorstwa dr. Ptasiewicza nie czytał, a jeśli już, to zapewne fragmentarycznie.

Druga część spotkania, w której referentem był Janusz Piwowar, przesądziła o powodzeniu omawianego spotkania. Pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w sposób niezwykle ciekawy omówił zasoby archiwalne poświęcone dokumentom ciechanowskiego gestapo, które łącznie liczą 13 tys. jednostek aktowych z których sama kartoteka osobowa zajmuje 8 metrów bieżących. W wystąpieniu wspartym prezentacją multimedialną, Piwowar przedstawił słuchaczom najciekawsze zachowane dokumenty, np. kartę Witolda Pileckiego wydaną na nazwisko Tomasz (Thomas) Serafiński, pod którym to nazwiskiem Pilecki ukrywał się w Warszawie i był więziony w Konzentrationslager Auschwitz, kartę Mikołaja Wesołowskiego – konfidenta, który donosił na członków Armii Krajowej, oraz nieznany dokument o rzekomym zamachu na Hansa Franka. Jak podkreślał Piwowar, w zespole akt ciechanowskiego gestapo, którego stan zachowania określany jest na blisko 78%, dokumentów niewykorzystywanych przez badaczy pozostają setki.

Reasumując, warto wspomnieć, że spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, iż na sali zajęte zostały wszystkie miejsca siedzące. W Laboratorium Archiwalnym udział wzięła także 15-osobowa grupa przedstawicieli Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Przybyli słuchacze w części poświęconej dyskusji pytali drugiego referenta m.in. o losy więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego w Działdowie i Mauthausen. Spora liczba pytań i wątpliwości widoczna była po spotkaniu, gdzie przez ponad godzinę Janusz Piwowar udzielał zainteresowanym odpowiedzi.

Pomimo zupełnie skrajnych wystąpień zaproszonych prelegentów, tak w kwestii treści, jak i sposobu ich prezentowania, spotkanie należy uznać za owocne. Jego uczestnicy mieli okazję zapoznać się z historią rejencji ciechanowskiej oraz wytworzonymi na jej terytorium dokumentami niemieckiej Tajnej Policji Państwowej. Ponadto widownia mogła przekonać się, że Instytut Pamięci Narodowej to nie tylko – jak często zwykło się przyjmować – „przechowalnia” teczek byłych tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa, ale także kopalnia wiedzy o latach okupacji na ziemiach polskich.



## SPRAWOZDANIE Z II OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ PT. *DOKTORANCKIE SPOTKANIA Z HISTORIĄ*, OLSZTYN 4 KWIETNIA 2016 ROKU

Po półtora roku przerwy, w kwietniu 2016 roku, Olsztyn po raz drugi stał się miejscem obrad Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu *Doktoranckie spotkania z historią*. Ideą konferencji zorganizowanej z inicjatywy członków Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, przy współudziale doktorantów Uniwersytetu Śląskiego, była prezentacja wyników badań prowadzonych przez doktorantów i młodych doktorów na przestrzeni dziejów. Organizatorzy, mając na uwadze fakt, jak wnikliwe są tematy założonych dysertacji doktorskich, zrezygnowali z narzucania tematyki konferencji. Tym samym do udziału zaprosili doktorantów i doktorów, którzy swoje badania opierają na szczegółowych i rzetelnych kwerendach archiwalnych.

Otwarcie konferencji nastąpiło 4 kwietnia 2016 roku o godzinie 9.00 w Sali Posiedzeń Rady Wydziału Humanistycznego. Uroczystej inauguracji dokonali: Dziekan Wydziału Humanistycznego – dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM, prodziekan ds. nauki – prof. dr hab. Mieczysław Jagłowski, Dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych – dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM oraz opiekun Koła Naukowego Doktorantów-Historyków – prof. dr hab. Norbert Kasperek, który wygłosił wykład pt. *Czy historia jest Nam jeszcze potrzebna?*, podczas którego podzielił się ze słuchaczami swoimi refleksjami dotyczącymi potrzeby badań historycznych i zastanawiał się nad sensem łacińskiej sentencji „*historia magistra vitae est*”.

Zaproszeni referenci obradowali w dwóch panelach dyskusyjnych. Pierwszy z nich wypełniły tematy od starożytności do XIX wieku. Natomiast drugi panel, z uwagi na rosnącą przewagę badań nad wiekiem XX, został w całości poświęcony historii najnowszej.

Podczas jednodniowych obrad słuchacze konferencji mieli okazję zapoznać się z wynikami badań historycznych z różnych epok i dziedzin ludzkiej działalności. W zakresie gospodarki przedstawiono Komisję Dobrego Porządku

w Lublinie i związaną z tym gospodarkę finansową miasta w latach 1780–1789, omówiono gospodarkę folwarczną w kluczu jeziorским biskupstwa wileńskiego oraz starania młynarza na pozwolenie budowy turbiny wodnej w czasie okupacji niemieckiej. Ponadto dokonano charakterystyki sabotażu gospodarczego na przykładzie powiatu bielskiego w okresie II wojny światowej oraz przeanalizowano sprawy sądowe o sabotaż przed Wojskowymi Sądami Rejonowymi.

W dziedzinie polityki poruszona została kwestia walki o Ordynację Zamoyską, polityka Stefana Batorego i pierwsze lata panowania Zygmunta III. Zaprezentowano zagadnienie antykomunizmu w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego, sprawę powrotu Stefana Kaczorowskiego do kraju oraz echa wydarzeń krajowych i europejskich w bretońskim departamencie Côtes-du-Nord w latach 1848–1870.

W ramach zagadnienia społeczeństwa i życia codziennego scharakteryzowano ludność powiatu lubaczowskiego po II wojnie światowej, wykazano służbowe nadużycia funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ciechanowie oraz na podstawie kryminalnej powieści *Zły* Leopolda Tyrmanda zaprezentowano warszawską modę lat 50.

Przedmiotem zainteresowania cieszyły się również tematy oparte na pamiętnikarstwie, wspomnieniach i dokumentach pochodzących z rodzinnych zbiorów. Zaznaczyć także należy, iż poza historykami Olsztyn gościł filozofów, socjologów, muzealników, antropologów i archeologów, dzięki czemu konferencja nabrała charakteru interdyscyplinarnego.

Bezcelowe byłoby w tym miejscu omawianie każdego referatu z osobna z uwagi na to, iż – jak zapewniali organizatorzy konferencji – na przełomie sierpnia i września bieżącego roku ukaże się drukiem praca zbiorowa będąca pokłosiem prezentowanych tez i wyciąganych z nich wniosków. Podsumowując, wypada podkreślić, że w trakcie całodziennych obrad z przerwami na posiłki, zaprezentowało się ponad 40 referentów z 20 ogólnopolskich uczelni. Jakość wspomnianych wystąpień świadczy o tym, że odwiedzili oni dziesiątki archiwów i przejrzelili tysiące dokumentów. Tym samym stawia to konferencję na wysokim poziomie i rokuje, iż trzecia edycja mająca odbyć się w 2017 roku będzie jeszcze lepsza.

## SPRAWOZDANIE Z POSZUKIWAŃ MIEJSCA SPOCZYNKU MAJORA HENRYKA DOBRZAŃSKIEGO „HUBALA” WIOSNĄ 2016 ROKU

Brak informacji o miejscu spoczynku śp. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” od lat wzbudza emocje wśród jego byłych podkomendnych, mieszkańców terenów działań Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego, historyków, jak i części społeczeństwa. Podjęto kilka prób odszukania szczątków majora<sup>1</sup>. Niestety, jak do tej pory zakończonych niepomysłnie.

Na początku tego roku pojawiła się kolejna hipoteza, że „Hubal” został pochowany w tajemnicy w jednym z grobowców na cmentarzu rzymskokatolickim w Inowłodzu k. Spały przez ówczesnego proboszcza tamtejszej parafii – ks. Stanisława Kowalskiego, przy udziale trzech okolicznych mieszkańców. Następnie w 1949 roku na skutek śmierci jednej z osób z rodziny Kowalskich, a tym samym potrzeby jej pochówku w rodzinnym grobie, domniemane szczątki mjr. Dobrzańskiego zostały przeniesione w pobliże muru otaczającego cmentarz. Następnie na początku lat 80. XX wieku, z uwagi na rozbudowę cmentarza, podczas kopania grobowca zostały one odnalezione i „przesunięte” kilka metrów obok. Taką wiadomość przekazał pan Paweł Beuth z rodziny Stanisława Kowalskiego (niespokrewniony z ks. Stanisławem Kowalskim) ekipie programu TVP *Historia Było..., nie minęło*, przygotowywanego pod red. Adama Sikorskiego. Tropem tej informacji podążyło Stowarzyszenie „Wizna 1939” wraz z członkami programu TVP. Na zaproszenie Fundacji „Honor, Ojczyzna” im. Majora Władysława Raginisa w rozwiązaniu zagadki udział brali (w charakterze wolontariuszy) m.in. przedstawiciele Koła Naukowego Doktorantów Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: mgr Krzysztof Andrzej Kierski i mgr Sebastian Nowakowski. Poszukiwania były prowadzone w kilku odsłonach.

<sup>1</sup> Szerzej na temat prób odszukania miejsca pochówku mjr. Dobrzańskiego „Hubala” zob. Ł. Ksyta, *Major Hubal. Historia prawdziwa*, Warszawa 2014, s. 197–210; H. Sobierajski, A. Dyszyński, *„Hubal” major Henryk Dobrzański 1897-1940*, Warszawa 2012, s. 129–144.

Pierwsza ich część miała miejsce na terenie cmentarza przy kościele św. Idziego w Inowłodzu 28 lutego 2016 roku<sup>2</sup>. Były to prace sondażowe, które nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Warto jednak zaznaczyć, że w trakcie poszukiwań odnaleziono fragment czaszki (ok. 3x3 cm), który następnie został przekazany do Zakładu Genetyki Sądowej w Szczecinie w celu przeprowadzenia badań DNA. We wstępnej ocenie eksperta–antropologa dr. Łukasza Stanaszka (obecnego na miejscu w trakcie poszukiwań), ze względu na rozmiar materiału badawczego, jak i stan jego zachowania będzie jednak trudno o uzyskanie miarodajnego wyniku badania. Po uporządkowaniu terenu w tym dniu zakończono działania.

Kolejna tura prac sondażowych miała miejsce w sobotę 19 marca 2016 roku. Wyznaczone do eksploracji miejsce było „przykryte” bezimienną częścią płyty nagrobnej i mieściło się pomiędzy dwoma nagrobkami. Dokonano wykopu głębokości 2,3 metra pomiędzy betonowymi pieczarami grobowymi. Kolejne warstwy wydobytej ziemi przesiano na sitach. W rozkopie natrafiono na dwa fragmenty ludzkich kości. Jeden o wymiarach ok. 2x2 cm, natomiast drugi o długości ok. 10 cm, który jest prawdopodobnie kością strzałkową (oba kawałki kości zostały przekazane w celu przeprowadzania badań DNA). Warto dodać, że wyznaczony do przeszukania teren był wyjątkowo nieprzyjazny do wykonania prac ziemnych z uwagi na fakt, że w latach 80. XX wieku miał miejsce remont dachu miejscowego kościoła, a zrzucana dachówka posłużyła m.in. do wyrównania terenu cmentarza. Po zasypaniu wykopu i uprzątnięciu terenu prace, prowadzone od godziny 9.10 do 18.20, zostały zakończone.

Następny, trzeci etap, miał miejsce 16 kwietnia 2016 roku. Tym razem poszukiwania zostały przeprowadzone w rejonie muru okalającego miejscowy cmentarz. Podobnie jak poprzednio korzystano z wykrywacza metali, sita przesiewowego i innego sprzętu. W czasie prac natrafiono na kości ludzkie. Są to części kończyn dolnych i górnych, fragmenty twarzoczaszki wraz z częścią uzębienia oraz kość miednicy, obojczyka i kilku żeber. Szczątki odnaleziono w jednej strefie na tej samej głębokości, aczkolwiek nie był to typowy pochówek, co może wskazywać, że zostały tam przeniesione z innego punktu i zakryte warstwą ziemi. Fakt, że w miejscu odnalezienia kości nie zostały odszukane żadne metalowe części umundurowania (guziki, sprzączki) może dowodzić prawdziwości tezy, że są to szczątki oficera, którego w 1949 roku Stanisław

---

<sup>2</sup> Organizatorem prac była Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. Majora Władysława Raginisa, na podstawie zezwolenia Wojewody Łódzkiego z 23 II 2016 r., nr BW-II.5231.4.2016., natomiast roboty ziemne zostały wykonane przez członków Stowarzyszenia „Wizna 1939” i wolontariuszy.

Kowalski, po śmierci swojej żony, przeniósł potajemnie w nocy w inną część cmentarza. Wydobyte elementy szkieletu zostały ekshumowane. Następnie po odmówieniu modlitwy przez księdza proboszcza zostały przekazane do dalszych badań. Warto jednak nadmienić, że według wstępnej oceny antropologicznej wśród odnalezionych kości znajdują się kości mężczyzny w wieku ok. 40–50 lat<sup>3</sup>. Wyraźnie jednak trzeba podkreślić, że na ostateczny wynik specjalistycznych badań, które rozwieją wszelkie wątpliwości, należy cierpliwie poczekać.



Fot. 1 i 2. Inowłódz 19 marca 2016 r. (fot. Sebastian Nowakowski)

<sup>3</sup> Major Henryk Dobrzański „Hubal” w chwili śmierci nie ukończył 43 lat.



Fot. 3. Inowłódz 16 kwietnia 2016 r. (fot. Sebastian Nowakowski)



Fot. 4. Inowłódz 16 kwietnia 2016 r. (fot. Sebastian Nowakowski)



Fot. 5. Inowłódz 16 kwietnia 2016 r. (fot. Sebastian Nowakowski)



Fot. 6. Inowłódz 16 kwietnia 2016 r. (fot. Sebastian Nowakowski)





## NOTY O AUTORACH

**MARCIN BÖHM** – doktor w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, Marynistyka średniowiecznych Bizantyńczyków, Słowian i Skandynawów oraz wojskowość średniowieczna.

**ALEKSANDRA DZIKOWSKA-ŚWIATOWIAK** – absolwentka historii na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. W chwili obecnej doktorantka II roku na kierunku historia na tym uniwersytecie. W roku 2007 zdała egzamin magisterski pt. *Władysław Raczkiewicz jako wojewoda pomorski w latach 1936–1939*, napisany pod kierunkiem dr. hab. Zdzisława Biegańskiego, prof. UKW. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską poświęconą osobie Stefana Kirtiklisa. Zainteresowania: Pomorze w dwudziestolecie międzywojennym, osoba Stefana Kirtiklisa.

**KAMIL JAKIMOWICZ** – prezes Koła Naukowego Doktorantów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej (od 2016 roku), członek Towarzystwa Historiograficznego (od 2015 roku), organizator konferencji naukowych i redaktor naczelny publikacji z cyklu „Lubelska Jesień Historyczna”. Laureat nagrody Rektora UMCS dla najlepszego absolwenta Wydziału Humanistycznego w 2014 roku. Zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na elitach mieszczańskich w II połowie XVIII wieku, relacjach szlachecko-mieszczańskich oraz wpływie funkcjonowania instytucji państwowych i samorządowych na życie mieszkańców Lublina w czasach stanisławowskich.

**PRZEMYSŁAW KALETA** – doktorant w Zakładzie Historii Starożytnej i Średniowiecznej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zainteresowania autora oscylują wokół historii średniowiecznej Polski, genealogii (w szczególności rycerskiej), sfragistyki i heraldyki.

**KRZYSZTOF ANDRZEJ KIERSKI** – absolwent historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W 2013 roku zdał egzamin magisterski pt. *Żołnierskie losy Stanisława Gajęckiego*, napisany pod kierunkiem dr. hab. Norberta Kasparka, prof. UWM. Obecnie doktorant na Wydziale Humanistycznym UWM, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską pod kierunkiem dr. hab. Dariusza Radziwiłłowicza, prof. UWM poświęconą narodzinom systemu władzy na Północnym Mazowszu po 1945 roku. Przewodniczący Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania badawcze: szeroko rozumiana historia wojskowości oraz działalność władzy komunistycznej na ziemiach polskich.

**MATEUSZ KLEMPERT** – w 2012 roku ukończył historię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, zdając egzamin magisterski pt. *Dynastyczne plany Kazimierza IV Jagiellończyka wobec synów – Kazimierza, Olbrachta i Aleksandra*, napisany pod kierunkiem prof. dr. hab. Józefa Śliwińskiego. Obecnie doktorant na Wydziale Humanistycznym UWM – kierunek historia – pisze rozprawę doktorską pt. *Ród Kossakowskich z linii wojtkuskiej w XIX wieku. Studium genealogiczno-majątkowe* pod opieką naukową prof. dr. hab. Norberta Kasparka. Od 2013 roku pełni funkcję redaktora naczelnego „Meritum” – Rocznika Koła Naukowego Doktorantów-Historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Od 2015 roku kierownik Archiwum Cyfrowego „Wojtkuszki”, działającego przy Fundacji Kossakowskiego w Warszawie. Zainteresowania naukowe: genealogia, heraldyka, historia Kresów Wschodnich w XIX wieku, pamiętnikarstwo XIX wieku, historia społeczna XIX wieku, dzieje ziemiaństwa i arystokracji Królestwa Polskiego i Kresów Wschodnich w XIX wieku.

**ROBERT KOLASA** – absolwent Uniwersytet Szczecińskiego, na którym ukończył studia z zakresu historii i politologii. W 2015 roku obronił pracę doktorską pt. *Władza a społeczeństwo Piły 1945–1975* pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Aksamitowskiego. Interesuje się historią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, II Rzeczypospolitej oraz Polskiego Państwa Podziemnego. Większość swych badań poświęcił studiom regionalnym nad historią najnowszą Piły.

**JOLANTA KOWALIK** – absolwentka historii oraz filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Obecnie jest doktorantką Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na tym uniwersytecie.

**MATEUSZ ŁODYGA** – doktorant II roku na kierunku historia na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. W 2014 roku ukończył studia magisterskie na kierunku historia (specjalność – Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją). W swojej pracy badawczej zajmuje się problematyką przestępczości kryminalnej na terenie siedleckiego okręgu sądowego w okresie międzywojennym. Wolontariusz w Archiwum Państwowym w Siedlcach.

**DAWID MADZIAR** – absolwent historii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Doktorant w Zakładzie Historii Nowożytnej XIX wieku Instytutu Historii UŚ. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską poświęconą osobie księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego (1785–1836), ze szczególnym uwzględnieniem jego kariery wojskowej i politycznej. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na dziejach wojskowości w epoce napoleońskiej.

**PAWEŁ MATEUSZ MODRZYŃSKI** – absolwent historii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W roku 2015 zdał egzamin magisterski pt. *Zwierzęta w kulturze prawnej Wielkopolski, Mazowsza oraz Ziemi chełmińskiej w późnym średniowieczu i na progu czasów nowożytnych* pod kierunkiem dr. hab. Piotra Olińskiego. Obecnie doktorant UMK na kierunku historia. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą regulacjom prawnym dotyczącym zwierząt oraz ich udziału w życiu codziennym i kulturowym w miastach pruskich (XIV–XVI wiek).

**MATEUSZ OPALIŃSKI** – magister historii, doktorant na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego; nauczyciel. Interesuje się historią powojenną Polski, a także innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Zajmuje się działaniami władz komunistycznych przeciwko Kościołowi rzymskokatolickiemu. Autor książki *Parafia Matki Boskiej Jasnogórskiej w Łodzi (1981–2016)*.

**ARIEL ORZEŁEK** – magister, doktorant w Zakładzie Historii Najnowszej Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, zajmuje się historią polskiej myśli politycznej w XX wieku i koncepcjami realizmu politycznego, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu katolików „społecznie postępowych” i postaci Aleksandra Bocheńskiego. Publikował m.in. w periodykach „Imponderabilia. Biuletyn Piłsudczykowski”, „Koło Historii”, „Niepodległość”, monografii *Wyzwoleni, ale nie wolni (1945–1989)*. *Studia z historii najnowszej*.

**SZYMON PIETRZYKOWSKI** – absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza, doktorant w Zakładzie Historii Powszechnej XIX i XX wieku. Obszar zainteresowań: historia powszechna po 1945 roku, *Holocaust Studies*, historia Bliskiego Wschodu, ze szczególnym uwzględnieniem Iranu. Jest stypendystą Fundacji im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku akademickim 2016/2017.

**KAMIL POTRZUSKI** – absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant. Zajmuje się historią sportu od czasów starożytnych do współczesności oraz warsawianistyką. W 2012 roku, za pracę magisterską pt. *Infrastruktura sportowa w polityce inwestycyjnej m.st. Warszawy w latach 1934–1939*, otrzymał III nagrodę w ogólnopolskim konkursie prac magisterskich im. prof. S. Herbsta, organizowanym przez Polskie Towarzystwo Historyczne. Od 2015 roku zatrudniony jako asystent w Zakładzie Organizacji i Historii Kultury Fizycznej Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Pracuje również jako nauczyciel historii oraz wiedzy o społeczeństwie w warszawskich szkołach. Przez wiele lat amatorsko trenował lekkoatletykę w klubie uczelnianym AZS UW.

**BOGUMIŁ RUDAWSKI** – historyk, niemcoznawca, pracownik Instytutu Zachodniego w Poznaniu, zajmuje się dziejami okupacji niemieckiej w Polsce oraz II wojny światowej. Obecnie przygotowuje doktorat poświęcony grabieży prywatnego mienia polskiego w latach 1939–1945.

**DOMINIKA RYCHEL-MANTUR** – doktorantka w Zakładzie Historii Nowożytnej XIX wieku Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania badawcze kieruje wokół epoki Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w latach 1815–1819. Przygotowuje dysertację doktorską dotyczącą postaci i działalności politycznej Tadeusza Matuszewicza (1765–1819).

**DAMIAN SIEBIESZUK** – doktorant Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. W 2012 roku zdał egzamin magisterski pt. *Zespołowa broń strzelecka Wehrmachtu*. Laureat wielu stypendiów naukowych i projektów badawczych. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską nt. *Powiat bielski podczas okupacji niemieckiej w latach 1941–1944*. Prezes Naukowego Koła Doktorantów Historii UPH, członek Siedleckiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Pasjonatów Historii Warszawy 1939–1945 oraz Towarzystwa Historyczno-Edukacyjnego im. 2 Korpusu Polskiego. Zainteresowania naukowe: historia wojskowości 1914–1945, archiwistyka społeczna, rekonstrukcja historyczna XX wieku.

**SYLWIA SKIENDZIUL** – w 2014 roku ukończyła historię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, zdając egzamin magisterski pt. *Kobieta w obliczu wojny na przykładzie wybranych postaci doby napoleońskiej*, napisany pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Kopiczko. Obecnie jest doktorantką II roku na kierunku historia. Pod kierunkiem dr. hab. Marka Radocha przygotowuje rozprawę doktorską pt. *Krzyżacy a kobiety na przełomie XIV–XV wieku*. Zainteresowania badawcze doktorantki skupiają się wokół kobiet w średniowieczu oraz relacji ówczesnych postaci kobiecych z przedstawicielami Zakonu Krzyżackiego.

**ANNA SZCZEPAŃSKA** – absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku historia. Obecnie jest doktorantką w Katedrze Historii Powszechnej Najnowszej w Instytucie Historii UŁ. W roku akademickim 2013/2014 była wiceprzewodniczą Studenckiego Koła Naukowego Mediewistów UŁ, a w kolejnym jego przewodniczącą. Jest członkiem Koła Naukowego Doktorantów Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problemów dekolonizacji państw południa Afryki oraz ich polityki zagranicznej, a także miejsca i znaczenia krajów południa kontynentu afrykańskiego w konflikcie zimnowojennym.

**EWELINA TARKOWSKA** – absolwentka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: historii na Wydziale Humanistycznym (w 2012 roku zdała egzamin magisterski pt. *Rzeczpospolita na łamach Wielkiej Encyklopedii Francuskiej* pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Achremczyka) oraz prawa na Wydziale Prawa i Administracji (również w 2012 roku zdała egzamin magisterski pt. *Kształtowanie się instytucji rejestracji stanu cywilnego w prawie polskim do roku 1986* pod kierunkiem dr. hab. Jarosława Dobkowskiego, prof. UWM). Rozszerzona wersja pracy magisterskiej została opublikowana w formie monografii. Obecnie jest doktorantką III roku w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską na temat polskiej emigracji w bretońskim departamencie Côtes-d'Armor (dawniej Côtes-du-Nord) w XIX wieku, pod kierunkiem prof. dr. hab. Norberta Kasparka. Zainteresowania naukowe: historia prawa polskiego, historia Francji, stosunki polsko-francuskie, emigracja polska we Francji.

**SANDRA TOMCZAK** – doktorantka Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Magisterium z historii uzyskała w 2014 roku na podstawie pracy: *Między pozytywizmem a feminizmem. Życie i działalność Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit 1859–1921*. W tym samym roku otrzymała wyróżnienie w VII edycji Konkursu na najlepszą pracę magisterską o tematyce gender, współorganizowanego przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Jej badania naukowe ogniskują się wokół historii społecznej XIX i XX wieku, w szczególności historii kobiet.

**SŁAWOMIR WIERZBICKI** – doktorant Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. W 2014 roku zdał egzamin magisterski pt. *Neokonserwatyzm w kształtowaniu polityki bezpieczeństwa USA w latach 2001–2009*. Pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego uczelnianego czasopisma „Kuryer Uniwersytecki”. Kierował Studenckim Kołem Naukowym Bezpieczeństwa Narodowego. Przebywał na wyjeździe studyjnym (projekt) w „Permanent Mission of the Republic of Poland to the United Nations Office and the International Organizations in Vienna”. Uczestnik projektu realizowanego przez konsorcjum naukowo-przemysłowe w zakresie obronności i bezpieczeństwa państwa: „System Bezpieczeństwa Narodowego RP”. Obecnie pracownik Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej MON. Obszar badawczy: uregulowania prawne i organizacyjne funkcjonowania systemu bezpieczeństwa i obronności II RP.



### **Recenzenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie**

Sławomir Augustowicz, Przemysław Dąbrowski, Tomasz Gajownik, Jan Gancewski, Janusz Gołota, Radosław Gross, Janusz Hochleitner, Mirosław Hoffmann, Grzegorz Jasiński, Roman Jurkowski, Norbert Kasperek, Anna Kołodziejczyk, Maria Korybut-Marciniak, Jacek Kowalewski, Barbara Krysztopa-Czupryńska, Irena Makarczyk, Tomasz Majer, Dariusz Radziwiłłowicz, Karol Sacewicz, Henryk Stroński, Tomasz Strzeżek, Miron Wolny

### **Recenzenci zewnętrzni**

Tamara Bairašauskaitė (Wilno), Marcin Baranowski (Lublin), Waldemar Brenda (Olsztyn), Tomasz Ciesielski (Opole), Piotr Daszkiewicz (Paryż), Marzena Dyjakowska (Lublin), Maciej Forycki (Poznań), Iwona Janicka (Gdańsk), Krzysztof Kania (Toruń), Małgorzata Karpińska (Warszawa), Jarosław Kita (Łódź), Robert Kołodziej (Wrocław), Aleksander Kraucewicz (Grodno), Igor Kryvosheia (Humań), Jerzy Maroń (Wrocław), Lidia Michalska-Bracha (Kielce), Jerzy Milewski (Białystok), Jolita Mulevičiūtė (Wilno), Dariusz Nawrot (Katowice), Katarzyna Niemczyk (Katowice), Janusz Pezda (Kraków), Jan Ptak (Lublin), Bogusław Rogalski (Bruksela), Karolina Studnicka-Mariańczyk (Częstochowa), Agnieszka Teterycz-Puzio (Słupsk), Jarosław Tomasiewicz (Katowice), Katarzyna Wilczok (Katowice), Tadeusz Zych (Rzeszów), Marta Zbrzeźniak (Olsztyn)

